

Spotkania **polsko-mołdawskie**

Księga poświęcona pamięci Profesora Janusza Solaka

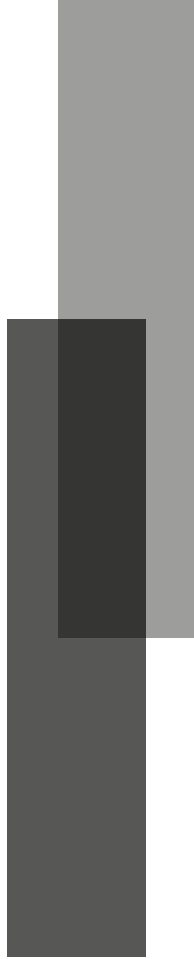
REDAKCJA NAUKOWA MARCIN KOSIENKOWSKI

Spotkania polsko-mołdawskie



episteme

LUBLIN 2013



Spotkania polsko-mołdawskie

Księga poświęcona pamięci Profesora Janusza Solaka

REDAKCJA NAUKOWA MARCIN KOSIENKOWSKI

RECENZENT
dr hab. Marek Figura

REDAKCJA TEKSTÓW W JĘZYKU POLSKIM
Halina Kosienkowska

REDAKCJA TEKSTU W JĘZYKU ANGIELSKIM
Hayden Berry

SKŁAD
Tomasz Smółka / Studio Format / studioformat.pl

PROJEKT OKŁADKI
Rafał Rola / Studio Format / studioformat.pl

© Copyright by Marcin Kosienkowski i autorzy, Lublin 2013

ISBN 978-83-62495-28-3

WYDAWNICTWO
Episteme / wydawnictwoepisteme.pl

DRUK I OPRAWA
Drukarnia „Elpil”
ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Spis treści

Wstęp	7
-----------------	---

CZĘŚĆ I

<i>In memoriam</i> Profesora AON dr. hab. Janusza Solaka (1954–2011)	11
---	-----------

Mowa pogrzebowa wygłoszona przez płk. dr. hab. inż. Macieja Marszałka, Dziekana Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej	15
Publikacje książkowe prof. dr. hab. Janusza Solaka	17
MICHAŁ KRUSZONA • Nad Dniestrem	19

CZĘŚĆ II

Stosunki polsko-mołdawskie	31
---	-----------

JANUSZ SOLAK • Polska i Mołdawia – meandry wspólnej historii	33
DARIUSZ MILEWSKI • Mołdawia w orbicie wpływów polskich (1552–1572)	43
AGNIESZKA SAWICZ • Zamalować białą plamę, czyli słów kilka o stosunkach polsko-mołdawskich	57
NATALIA CWCINSKAJA • Stosunki traktatowe między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowy	81
KAMIL CAŁUS, PIOTR OLEKSY • Spotkania	109

CZĘŚĆ III

Na prawym brzegu Dniestru – rzecz o Mołdawii „właściwej”	127
---	------------

ANDRZEJ GIL • Besarabia. Wschodnia Mołdawia jako gubernia Cesarstwa Rosyjskiego (1812–1918)	129
--	------------

PAWEŁ HENRYK RUTKOWSKI • Zjednoczenie Besarabii z Królestwem Rumunii w 1918 roku	139
JAKUB PIEŃKOWSKI • Dlaczego Rumunia zawsze będzie kochać Mołdawię?	151
VITALIE CIOBANU • „Zgubione” państwo pomiędzy Wschodem i Zachodem	169
BARTŁOMIEJ ZDANIUK • Linie podziałów politycznych w Republice Mołdawii – aspekt tożsamościowy	177
KARINA PAULINA MARCZUK • Karabinierzy jako instytucja bezpieczeństwa wewnętrznego Mołdawii	193
KAROLINA KOTULEWICZ • Reformy gospodarcze w Republice Mołdawii i ich wyniki.	203
KAMIL CAŁUS • Święty Piotr nie mówi po rosyjsku	227
ROBERT RAJCZYK • Republika Mołdawii: jedno państwo, dwa systemy	235

CZĘŚĆ IV

Na południu i na wschodzie Mołdawii – rzecz o turkojęzycznej i prawosławnej Gagauzji oraz o separatystycznym Naddniestrzu 243

JERZY HATŁAS • Gagauzi na obszarze Terytorium Autonomicznego Gagauzja – przeszłość oraz teraźniejszość	245
PIOTR OLEKSY • Życie polityczne w Gagauzji	275
ANDREY DEVYATKOV, MARCIN KOSIENKOWSKI • Testing Pluralism: Transnistria in the Light of the 2011 Presidential Elections	303
NATALIA CWICINSKAJA • Udział Unii Europejskiej w rozwiązywaniu konfliktu naddniestrzańskiego	329
Wykaz skrótów	341
Nota o autorach	343
Mapy	347

Wstęp

Polskę i Mołdawię łączyły w przeszłości przez kilka wieków bliskie związki, z biegiem czasu pamięć o nich uległa jednak zatarciu. Wyjątkową postacią, która przypominała o historycznych stosunkach polsko-mołdawskich i propagowała w Polsce wiedzę o współczesnej Mołdawii (i Rumunii), był Pan Profesor Janusz Solak. Jednym z Jego pomysłów było przygotowanie wieloautorskiej monografii pt. *Spotkania polsko-mołdawskie*, mającej w założeniu przybliżyć szerokiemu gronu Czytelników meandry wspólnej historii i szerzej – tematykę mołdawską. Zamierzeniem Profesora było też, aby w książce znalazły się nie tylko artykuły naukowe, ale również inne formy sztuki pisarskiej – reportaż i esej. Niestety nie dane było Profesorowi dokończyć swego dzieła.

Niniejsza księga stanowi pośmiertny hołd złożony Panu Profesorowi Januszowi Solakowi. Składają się na nią zaktualizowane materiały zebrane przez Profesora, a także zupełnie nowe artykuły. Zachowany został przy tym główny zamysł koncepcyjny Profesora. Jego praca zatem nie przepadła i będzie stanowić kolejny element „pomnika trwalszego niż ze spiżu”. *Non omnis moriar*.

Praca ma cztery części. Pierwsza – *In memoriam* – w całości jest poświęcona pamięci Pana Profesora. Zawiera mowę pogrzebową wygłoszoną przez płk. dr. hab. inż. Macieja Marszałka (Dziekana Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej), następnie listę publikacji książkowych Profesora Janusza Solaka, a także reportaż Michała Kruszony z podróży po Rumunii i Mołdawii, w tym po Naddniestrzu i Gagauzji, planowanej razem z Profesorem, w którą jednak wybrać się już niestety nie zdążył.

Druga część księgi dotyczy stosunków polsko-mołdawskich, zarówno w wymiarze historycznym, jak i współczesnym. Profesor Janusz Solak przedstawia wycinki wspólnej historii Polski i Księstwa Mołdawskiego od XIV do XVIII wieku, podkreślając, że kontakty były ożywione i bliskie, ale też dalekie od ideału dobrego sąsiedztwa. Dariusz Milewski zaś skupia się na okresie 1552–1572, kiedy próbowano odbudować polskie wpływy w Mołdawii, głównie dzięki osadzeniu na tronie Księstwa hospodara Aleksandra Lăpușneanu. Artykuł Agnieszki Sawicz przenosi Czytelnika do współczesnych czasów. Autorka zauważa, iż Mołdawia jest dla Polaków krajem zupełnie nieznanym, a szansę na „zamalowanie tej białej plamy” widzi w rozwoju polsko-mołdawskich kontaktów gospodarczych. Udowodnieniem

może być przy tym brak negatywnych stereotypów po obu stronach. Kolejny artykuł autorstwa Natalii Cwiczinskiej jest poświęcony szczegółowej analizie ram prawno-traktatowych stosunków pomiędzy Polską i Mołdawią. Tworzą one fundament wielopłaszczyznowej współpracy polsko-mołdawskiej. Pierwszą część książki zamyka reportaż, w którym Kamil Całus i Piotr Oleksy dzielą się – w sposób dowcipny, ale i refleksyjny – wrażeniami ze swych „spotkań” z Mołdawią.

Trzecia część jest poświęcona Mołdawii „właściwej”, a więc obszarowi kontrolowanemu przez władze centralne w Kiszyniowie, położonemu na prawym brzegu Dniestru. Terytorium to pokrywa się w dużym stopniu z zakresem przestrzennym historycznej krainy, jaką była Besarabia (czyli wschodnia część Księstwa Mołdawskiego; zachodnia część utworzyła wraz z Wołoszczyzną Rumunię w II poł. XIX wieku). Historię Mołdawii jako guberni Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1812–1918 przedstawia Andrzej Gil, przywołując także losy owych ziem sprzed tego okresu i po nim. Autor konkluduje, iż rosyjskie (i radzieckie) dziedzictwo stanowi dla współczesnej Mołdawii poważne brzemię. Kulisy powstania na terenach Besarabii Mołdawskiej Republiki Demokratycznej, a następnie jej zjednoczenia z Królestwem Rumunii w 1918 roku odsłania Paweł Henryk Rutkowski. Stwierdza, iż przypuszczalnie była to jedyna i naturalna możliwość w tamtym okresie. Co ciekawe, obaj Autorzy nieco inaczej opisują wydarzenia z początku 1918 roku.

W trzech kolejnych pracach Autorzy – pisząc o Mołdawii – poświęcają również dużo uwagi Rumunii. Jakub Pieńkowski analizuje relacje rumuńsko-mołdawskie z perspektywy Bukaresztu. Określa je mianem szczególnie uprzywilejowanych, starając się odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego Rumunia zawsze będzie kochać Mołdawię? Autor odnosi się także do czasów Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Vitalie Ciobanu w swoim eseju ubolewa nad tym, że Mołdavia nie zjednoczyła się z Rumunią na początku lat 90. XX wieku, kiedy upadał Związek Radziecki. Określa przy tym Republikę Mołdawii jako „zgubione” państwo pomiędzy Wschodem i Zachodem i optuje za wyborem drogi europejskiej. Bartłomiej Zdaniuk zaś analizuje tożsamościowy aspekt podziałów politycznych w Mołdawii. Wyróżnia dwie postacie w ramach dyskursu niepodległościowego: mołdawianizm typu radzieckiego – łączący antyrumunizm, supremację mołdawskości i preferencję dla języka rosyjskiego, i mołdawianizm europejski – zakładający integrację Republiki Mołdawii ze strukturami europejskimi. Autorzy ci – co ważne, w różny sposób – odpowiadają na pytanie: Dlaczego Mołdavia nie zjednoczyła się z Rumunią?

W następnym artykule części trzeciej Karina Paulina Marczuk przedstawia genezę i ewolucję mołdawskiej formacji karabinierów. Są to siły o statusie wojskowym, lecz podporządkowane resortowi spraw wewnętrznych, co jest obce

polskiemu systemowi bezpieczeństwa wewnętrznego. Przemiany gospodarcze w Mołdawii od początku lat 90. XX wieku analizuje zaś Karolina Kotulewicz. Autorka zauważa, że jeśli sposób i tempo realizacji reform będą takie same jak dotychczas, to trwały wzrost gospodarczy może zostać osiągnięty dopiero w kolejnych dziesięcioleciach. Z kolei motywem przewodnim reportażu Kamila Całusa jest podróż przez Mołdawię, również do Polski, a jej centralnym punktem – Gara de Nord, czyli autobusowy Dworzec Północny w Kiszyniowie. Tematem ostatniej pracy omawianego działu, autorstwa Roberta Rajczyka, jest analiza dwu systemów politycznych: mołdawskiego i naddniestrzańskiego, a także podsystemu gagauskiego. W przypadku systemów Mołdawii i Naddniestrza Autor wskazuje na różnicowanie strukturalne, a w przypadku systemu naddniestrzańskiego i podsystemu gagauskiego – na duże podobieństwa w aspekcie funkcjonalnym. Wychodząc poza obszar Mołdawii „właściwej”, artykuł ten stanowi wprowadzenie do następnego działu księgi.

Ostatnia, czwarta część jest poświęcona południowym i wschodnim obszarom Mołdawii, czyli turkojęzycznej, lecz prawosławnej Gagauzji oraz separatystycznemu Naddniestrzu, funkcjonującemu jako niezależne od władz centralnych w Kiszyniowie quasi-państwo. Przeszłość i teraźniejszość Gagauzów i zamieszkiwanej przez nich Autonomii gagauskiej przedstawia Jerzy Hatłas. Stwierdza, że chociaż w przypadku wielu Gagauzów autonomia w obecnym kształcie nie zaspokaja ich ambicji i oczekiwań, to pozycja i uwarunkowania prawne, jakich doczekali się w Mołdawii, nie mają precedensu; tylko tam stworzyli namiastkę swojego państwa. Podkreśla też silną prorosyjskość Gagauzów. Artykuł Piotra Oleksego stanowi uzupełnienie pracy Jerzego Hatłasa, zawierając szczegółową analizę życia politycznego w Gagauzji. Autor zwraca m.in. uwagę na to, że wybory lokalne i krajowe są dla Gagauzów okazją do manifestacji ich prorosyjskości – sympatii zarówno do Rosji, jak i do języka rosyjskiego. Andriej Diewjatkow i Marcin Kosienkowski śledzą z kolei ewolucję systemu politycznego Naddniestrza, który w ostatnich latach podlega procesowi pluralizacji. Najlepszym przykładem tego były naddniestrzańskie wybory prezydenckie w 2011 roku, w których porażkę poniósł autorytarny i zdawało się, że niezmienny lider Naddniestrza – Igor Smirnow. W ostatnim artykule księgi Natalia Cwiczinskaja opisuje udział Unii Europejskiej w rozwiązywaniu konfliktu naddniestrzańskiego, zauważając, że unijna pomoc ekonomiczna i finansowa dla Naddniestrza oraz możliwość udziału regionu naddniestrzańskiego w programach pomocowych Unii może sprzyjać uregulowaniu problemu quasi-państwa.

Do księgi zostały załączone dwie mapy autorstwa Jakuba Pieńkowskiego. Na pierwszej przedstawiono sąsiadujące ze sobą Królestwo Polskie, Gospodarstwo

Mołdawskie i Wielkie Księstwo Litewskie w roku 1480, czyli w okresie, kiedy Mołdawia pod rządami Stefana Wielkiego była najsilniejsza i najbardziej niezależna. Druga zaś mapka prezentuje dzisiejszą Republikę Mołdawii wraz z autonomicznym obszarem Gagauzji i separatystycznym regionem Naddniestrza.

Poczynienia pewnych uwag wymagają kwestie terminologiczne i językowe. Autorzy posługują się – z jednym wyjątkiem – nazwą Mołdawia (i Republika Mołdawii), której zresztą gorącym zwolennikiem był sam Profesor Janusz Solak, a nie Mołdowa (Republika Mołdowy). Nazwiska gagauskie i naddniestrzańskie są używane w wariacie rosyjskim, w transkrypcji. Język rosyjski dominuje bowiem w obydwu regionach, ponadto transkrybowane wersje rosyjskie są łatwiejsze do wymówienia dla polskiego Czytelnika niż gagauskie. W przypadku nazw geograficznych, tam gdzie jest to możliwe, są stosowane egzonimy zgodnie z ustaleniami Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski. Dodatkowo nazwy miejscowości Gagauzji również są przytaczane w spolszczonej wersji. Ich zaadoptowania do języka polskiego dokonał Jerzy Hatłas, załączając do swego artykułu szczegółową listę (również w wersji mołdawskiej, gagauskiej i rosyjskiej). Nazwy geograficzne z terenów Naddniestrza są zaś stosowane (jeśli nie ma egzonimów) w rosyjskim wariacie, w transkrypcji. Wyjątek od powyższych zasad stanowią reportaże, w których pozostawiono Autorom dowolność przy zapisie nazw własnych i transkrypcji alfabetu rosyjskiego na język polski.

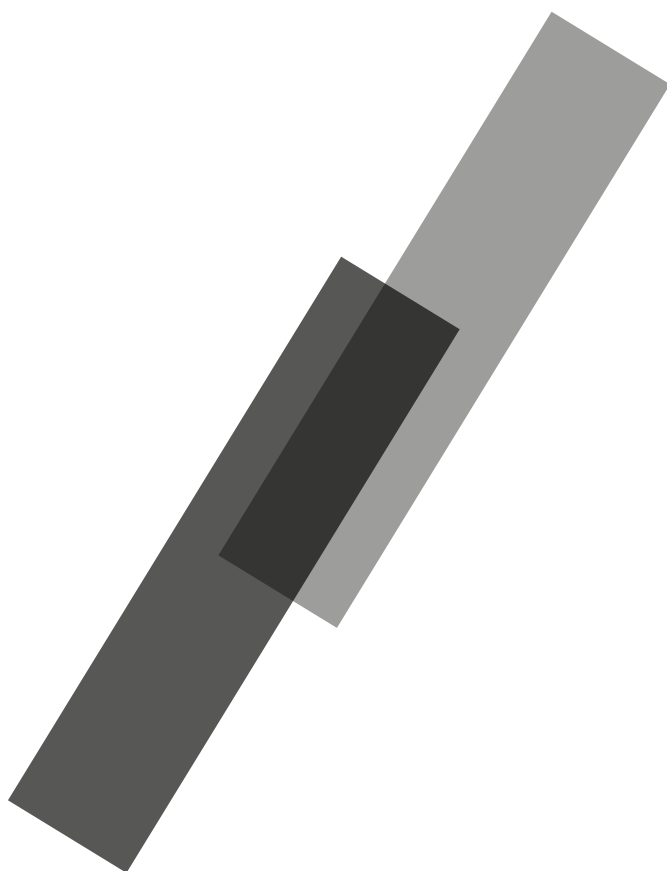
Redaktor pragnie podziękować Żonie Pana Profesora Janusza Solaka – Pani Marlenie Solak – za wsparcie, swojej Mamie za redakcję językową, Autorom za współpracę i dodatkowo Panu Doktorowi Dariuszowi Milewskiemu za pomoc, a także Panu Profesorowi Markowi Figurze za cenne uwagi dotyczące treści niniejszej książki.

Lublin, kwiecień 2013 roku

Marcin Kosienkowski

CZĘŚĆ I

In memoriam Profesora AON
dr. hab. Janusza Solaka (1954–2011)





Janusz Solak
(1954–2011)

Mowa pogrzebowa wygłoszona przez płk. dr. hab. inż. Macieja Marszałka, Dziekana Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej

Pograżona w smutku Rodzino, Szanowni Zebrani!!!

Zgromadziła nas tu smutna uroczystość pożegnania Profesora Akademii Obrony Narodowej Janusza Solaka.

Nikt z nas nie lubi pożegnań, zwłaszcza tych ostatnich pożegnań. Dotykają one bowiem szczególnie głęboko rodzinę zmarłego, ale dotykają także jego przyjaciół, współpracowników i wychowanków.

Profesorze Januszu! Żegnając Ciebie w imieniu społeczności akademickiej, czuję się zobowiązany przypomnieć wszystkim zebranym, jak byłeś postrzegany przez przełożonych i podwładnych oraz kolegów i współpracowników, a także studentów, którzy darzyli Cię ogromną sympatią i cenili za cierpliwość oraz przystępny sposób przekazywania Twojej bogatej wiedzy. Uczynię to w sposób najprostszy, gdyż Ty nie lubiłeś wielkich słów, nie lubiłeś zamieszania wokół swojej osoby, bo zawsze cechowała Cię niezwykła skromność i godna naśladowania pracowitość.

Profesor AON Janusz Solak ukończył Wyższą Oficerską Szkołę Lotniczą w Dęblinie w 1977 roku. Był absolwentem Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej Akademii Wojskowej w Dreźnie, którą ukończył w 1986 roku. Jako jeden z pierwszych polskich oficerów został absolwentem podyplomowych studiów operacyjno-strategicznych w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego w Akademii Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu w 1993 roku.

Dyplom hamburskiej uczelni nostryfikował w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Rada naukowa ówczesnego Wydziału Strategiczno-Obronny uznawała go za równorzędny z dyplomem ukończenia Podyplomowych Studiów Operacyjno-Strategicznych, a więc najważniejszych studiów w Siłach Zbrojnych RP. Wiele lat przepracował w jednostkach lotniczych, dochodząc do stanowiska szefa sztabu pułku lotniczego.

Muszę podkreślić, że był nie tylko żołnierzem służącym w jednostkach liniowych, ale pełnił także funkcję attaché wojskowego w Rumunii.

Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, specjalność – bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe, uzyskał w 1997 roku w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *RFN w NATO w latach 1979–1994*.

Stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie nauk wojskowych, specjalność – bezpieczeństwo międzynarodowe, uzyskał 30 listopada 2010 roku na Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego AON. Jego rozprawa habilitacyjna pt. *Konsekwencje zamrożonego konfliktu o Naddniestrze dla bezpieczeństwa europejskiego* wywarła ogromne wrażenie nie tylko na niezwykle pryncypialnych recenzentach, ale również na wymagających członkach Rady Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego, obecnych na tym niezwykle ważnym dla Profesora Janusza przedsięwzięciu.

Od 2005 roku był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Akademii Obrony Narodowej w Warszawie – adiunktem w Zakładzie Polityki Bezpieczeństwa Instytutu Bezpieczeństwa Państwa. Posiadał ogromną wiedzę i kwalifikacje w obszarze szeroko pojętego bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Świadczy o tym dorobek Profesora Janusza obejmujący, między innymi, pięć monografii i kilkadziesiąt artykułów naukowych, opublikowanych w Polsce i poza jej granicami. Należy także wspomnieć, że Professor Janusz Solak kierował dwoma i uczestniczył w trzech projektach naukowo-badawczych. Dorobek dydaktyczny w AON to między innymi wypromowanie: 12 prac podyplomowych, 35 prac magisterskich oraz 20 prac licencjackich. O wiele ważniejsze jednak niż same liczby są wdzięczność i uznanie absolwentów. Jestem pewien, że ten dorobek byłby zdecydowanie większy, gdyby inaczej potoczyły się losy naszego serdecznego Kolegi i gdyby mógł, ciesząc się osiągniętym sukcesem, promować kolejne rzesze dobrze wyedukowanych absolwentów naszej uczelni.

W imieniu społeczności Akademii Obrony Narodowej, w tym szczególnie Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego dziękuję Ci za czas spędzony z nami. Będzie nam Ciebie brakowało. Jestem przekonany, że w naszej pamięci pozostaniesz na zawsze Zacnym Człowiekiem o wielkim sercu i ogromnym spokoju, wynikającym nie tylko z doświadczenia życiowego, ale i z Twojego charakteru człowieka niezwykle skromnego, pracowitego, wyjątkowo życzliwie nastawionego do drugiego człowieka, bez względu na to, kimkolwiek by on był.

Spoczywaj w pokoju!

Cześć Jego pamięci!

7 lipca 2011 roku

Publikacje książkowe prof. dr. hab. Janusza Solaka

Siedemnaście kroków do NATO: narodowe i ponadnarodowe aspekty ratyfikacji układów o członkostwie Polski, Czech i Węgier w Sojuszu Północnoatlantyckim, seria Studia i Materiały 51, Biuro Prasy i Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1999, ss. 165.

Niemcy w NATO, Bellona, Warszawa 1999, ss. 320.

Rumunia: informator, Departament Wychowania i Promocji Obronności Ministerstwa Obrony Narodowej, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003, ss. 163 (współautor – Monika Widomska).

Rumunia: narodowe i ponadnarodowe aspekty integracji ze strukturami euroatlantyckimi, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, ss. 276.

Mołdawia. Republika na trzy pęknięcia. Historyczno-społeczny, militarny i geopolityczny wymiar „zamrożonego konfliktu” o Naddniestrze, wyd. 1: Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2009, ss. 367; wyd. 2: Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, ss. 367.

Konsekwencje zamrożonego konfliktu o Naddniestrze dla bezpieczeństwa europejskiego, seria Zeszyty Naukowe (dodatek – rozprawa habilitacyjna), Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010, ss. 320.

MICHAŁ KRUSZONA

Nad Dniestrem

W listopadzie 2011 roku odbyłem podróż do Naddniestrza. Od dłuższego czasu odkładałem wyprawę w tamten rejon. Kiedyś planowałem ją wraz z wielkim znawcą Rumunii i Mołdawii – Januszem Solakiem. Niestety zmarł, wbrew wszystkiemu, w lipcu tegoż roku. Oprócz dwojga znajomych, moich i Janusza, za towarzysza podróży służyła mi napisana przez niego książka *Mołdawia, republika na trzy pęknięta*. Przewodziła wyjazdowi Marlena, to ona załatwiła noclegi w Kiszyniowie, to wreszcie dzięki jej znajomościom mogliśmy liczyć na wjazd do Naddniestrza.

Listopad to pozornie najgorszy miesiąc do podróżowania. Nie jest polecany ze względu na krótkie dni, dżdżyste wieczory, mgliste poranki, oblodzone rankiem szosy i na dodatek skute lodem, o tej wczesnej porze dnia, szyby samochodu. Tyle miał do zaoferowania podróżnikowi listopad. Miał jednak jeszcze coś: niezwykle atmosferę wyzierającą wprost z wilgotnych karpackich jarów i wykrotów. W Polsce jesienny listopad być może najpełniej podkreślał przerażającą monotonię krajobrazu. Dopiero gdzieś na krańcach południowo-wschodnich wydobywał z zapomnienia legendy uszione w strasznych karpackich wąwozach i dolinach.

Zadzwoiłem do Nelu Prodana z prośbą, by zarezerwował mi nocleg w Huta Certeze z soboty na niedzielę, w pierwszy weekend po Wszystkich Świętych. W życiu nie zdawałem sobie sprawy, że to będzie moja ostatnia z nim rozmowa, dwa miesiące później powędrował za Januszem. Wbrew rozsądkowi listopad to moja ulubiona pora na odwiedziny w Rumunii. Mgły znad Cisy spowijają Maramuresz. Kto to widział, wie, że nie przesadzam, pisząc, że powiewa grozą. Zimna wilgotna kołderka z mgieł-oparów wydobywających się ze śniętych ryb i zgniłych liści potrafi zamącić w głowie. Nie inaczej było tym razem. Ot, *tuman*, jak mawiają Rosjanie. Łatwo stąd wyciągnąć lingwistyczny wniosek, że mgła otumania.

Jechałem, po pierwsze, do Raszkowa, po drugie, z wrodzonego zamiłowania do podróżowania w nowe miejsca, po trzecie, aby doszukiwać się analogii pomiędzy Gruzją a Mołdawią – krainami przynależącymi do Czarnomorza. Położone po obu stronach morza krainy momentami wydają się identyczne. Różni je przede wszystkim to, że Mołdawia, choć bardzo czarnomorska, samego morza nie

dotyka, w jednym fragmencie swej długiej granicy z Ukrainą kończy się zaledwie o kilka kilometrów od morskiego brzegu. Swymi południowymi, gauskimi krańcami wkracza niemal do delty Dunaju. Gagauzja, czyli autonomiczne terytorium zamieszkane przez ludność turecką wyznającą prawosławie, interesowała nas jako jedno z miejsc zaplanowanych do odwiedzenia. Prawosławni Turcy stanowili przeciwwagę dla poznanych wcześniej nad Morzem Czarnym muzułmańskich Greków. Nacje i religie przenikały się w zależności od siły argumentów dostarczanych przez wędrujących w pełnym rynsztunku żołnierzy. Wojny były czarnomorską codziennością.

Wspomnę o moich prywatnych, mało naukowych badaniach, będących celem każdej mojej podróży. Tym razem zadałem sobie pytanie: Co łączy poznane, odległe krainy, prócz morza? Przyjrzyjmy się temu pokrótce, nie ma tu bowiem miejsca na wyczerpujące analizy. W Kiszyniowie mieszkałem na peryferiach, przy bardzo zamożnej ulicy Strada Grenoble – już sama nazwa sugerowała, że jest to ulica nadzwyczajna. Mieszkałem w bardzo dobrych warunkach, można powiedzieć luksusowych, nieopodal hotelu Villa Verde, a może nawet w nim samym? Nie ma to większego znaczenia. Dość, że otaczał mnie komfort i luksus, niedostępne dla większości mieszkańców Kiszyniowa. Ich życie pełne jest ekstremalnych przeżyć, jak choćby odbywane kilkakrotnie w ciągu doby podróże w windach, które ledwo trzymają się kupy, obijając się o ściany szybów, wpadając w wibracje podczas hamowania i blokując się regularnie między piętrami. Rozpadające się bloki grożą rychłą katastrofą budowlaną, a spadające raz po raz windy są jej zapowiedzią. Ja miałem do dyspozycji sporą sypialnię, pokój do pracy wyposażony w stylowe biurko i, jakby tego było mało, łazienkę o standardzie bardzo europejskim. W takim otoczeniu zamykałem się co wieczór z koniakiem, notując spostrzeżenia służące moim hobbistycznym badaniom wschodnich rubieży Europy. Wcześniej łągowałem i jeździłem, gromadząc informacje i niezbędne koniaki. Najważniejszy z nich pochodził z Naddniestrza, z wytwórni Kvint, miał wiele odmian, tymi najlepszymi nie gardzili rosyjscy oligarchowie i politycy. Nazwę Kvint można było rozszyfrować jako: Koniaki, Vina i Napitki Tiraspoła. Rozszyfrowanie tej abrewiatury należało do niewątpliwych osiągnięć moich badań nad miejscową kulturą. Najważniejsze były jednak amatorskie studia porównawcze postsowieckich republik. Kiedyś uchodziły one za najzamożniejsze w całym ZSRR. Przyjeżdżało się do nich na wakacje, popijało wino i wylegiwało w słońcu. Wyjazdy do Gruzji i Mołdawii były reglamentowane przez władze ZSRR, nie każdy ot tak mógł wylegiwać się nad Dniestrem lub Kurą. Dziś byłe republiki są niepodległe, ale i biedne. Pozbawione hegemonia szukają sojuszników. Rosjanie srogo karzą za brak wiary we wspólną przyszłość.

W sklepach obu republik można kupić sos Tkemali wyprodukowany z żółtych śliwek i podawany do mięsnych dań. Te popijać można gruzińską odmianą wina Saperavi, które uprawia się tak w Gruzji, jak i w Mołdawii. O ile zrównoważone w smaku, drogie wina gruzińskie robią na smakoszach lepsze wrażenie w Gruzji, o tyle pochodzące z nich destylaty lepiej smakują w Mołdawii. Zwłaszcza te z Tyraspola uchodzą za znakomite w całej Mołdawii. W Naddniestrzu sprzedaje się je pod nazwą „koniak”, w Mołdawii, która aspiruje do europejskich struktur gospodarczych i politycznych, zastrzeżona dla francuskich producentów nazwa „koniak” zastąpiona jest na etykiecie nazwą: „divin”. To kolejne moje cenne odkrycie. Koniaków zwanych poza Naddniestrzem „divin” jest kilkanaście gatunków, a ich roczniki sięgają kilkudziesięciu lat wstecz.

Gruzja i Mołdawia mają też swoje skalne miasta. Te mołdawskie, nie tak okazałe, przypominają raczej pustelnie. Wykute zostały w miękkiej skale przez prawosławnych mnichów. Plener z głębokimi wązami czyni z otoczenia miasta Orhei miejsce chętnie odwiedzane przez filmowców szukających planów przypominających Dziki Zachód. W skalnych jaskiniach do dziś przebywa kilku mnichów, Bóg jeden wie po co.

W stolicach obu państw, co jasne, jeżdżą samochody. Ale jak jeżdżą! W ciągu roku w Polsce nie jestem w stanie zobaczyć tylu stłuczek, ile w ciągu tygodnia widziałem w Kiszyniowie. Podobnie było wcześniej w Tbilisi, choć przyznać muszę, że w Mołdawii nie spotkałem zbyt wielu samochodów jadących dwupasmową szosą pod prąd, co w Tbilisi jest normą. Kiedyś Janusz opowiadał, że widział kierowcę, który przed manewrem wyprzedzania wystawił za okno rękę z lusterkiem w dłoni, sprawdzając w ten sposób, czy nic za nim nie jedzie i czy ów manewr będzie mógł przeprowadzić bezpiecznie. W Mołdawii, inaczej niż w Gruzji, nie jest tak łatwo zalegalizować skradziony samochód, mimo to luksusowych limuzyn jest tu i tak sporo.

Kilka zdań poważniejszej natury. W Mołdawii i w Gruzji mieszkają Polacy. Na temat ich pochodzenia można by pisać całe monografie, zresztą takie prace istnieją. Mołdawianie i Gruzini mówią językami odmiennymi od słowiańskiego, stąd miejscowym Polakom bliżej do języka rosyjskiego. Łatwo zatracić język przodków w otoczeniu innego, podobnego. O wiele dłużej jest się wiernym własnemu językowi w otoczeniu żywiołów obcych kulturowo i lingwistycznie. Zarówno w Gruzji, jak w Mołdawii postępująca rusyfikacja była na tyle silna, że Polacy stopniowo ulegali presji języka rosyjskiego. Na wsiach udawało się Polakom pozostać przy religii katolickiej, co nie było jednak żadną regułą. Pamiętać trzeba, że przed upadkiem Związku Radzieckiego język rosyjski na całym terenie imperium był ułatwieniem w robieniu karier zawodowych, przepustką do edukacji,

dawał możliwość ukończenia wyższych studiów, gwarantował dostęp do naukowej literatury. Tymczasem mniejszość Polska tułająca się z nakazami pracy od Oceanu Spokojnego do Bałtyku nie mogła liczyć na żadne zinstytucjonalizowane wsparcie z ojczyzny. Ta przez blisko pięćdziesiąt lat była całkowicie zależna od komunistycznego hegemonu. Po ostatniej fali repatriacji, w latach 50. XX wieku, nie dostrzegała Polaków za wschodnią granicą. Zatem rozmawiałem z Polakami po rosyjsku, co spotykało się najwyżej z tolerancją ze strony Gruzynów i Mołdawian. Skąd ta niechęć? Zarówno Mołdawia, jak i Gruzja są częściowo okupowane przez Rosjan. Abchazja i Osetia za przyzwoleniem i przy wsparciu Moskwy ogłosiły secesję, odłączając się od Gruzji, podobnie jak położone na lewym brzegu Dniestru Naddniestrze od Mołdawii. Władze obu państw mają zatem nie lada problem, czują oddech wielkiego hegemonu, który kiedy tylko może, wspiera na ich terytoriach separatystów i wszelakich wywrotowców. W Kiszyniowie i Tbilisi nie ma dnia bez manifestacji i protestów. Co ciekawe, w obydwu stolicach istnieją już ulice Lecha Kaczyńskiego. I co najważniejsze, polscy politycy są stale obecni nie tylko w mediach. Partnerstwo Wschodnie i polska racja stanu sprawiają, że Polska nie tylko monitoruje i wspiera młode, wyrosłe na sowieckich gruzach demokracje. Odnosi się wrażenie, że Polacy w dużej mierze wręcz kreują politykę tak Gruzji, jak i Mołdawii.

– Dlaczego szukasz diabła? – zapytał mnie po rosyjsku Polak z Kiszyniowa, nawiązując do tytułu mojej pierwszej książki.

Sam nie dostrzegał panującej dookoła diabelskiej rzeczywistości, pełnej duchów przeszłości. Stare i nowe, stawiane obecnie, pomniki Włodzimierza Iljicza Lenina mają się całkiem dobrze. Lenin bywa traktowany jak religijny symbol i jako taki darzony jest bałwochwalczym kultem. Demiurg. Ojciec. Mołdawia nie jest wolna od takich sympatii, zwłaszcza w Gagauzji, na swoich południowych rubieżach i w prorosyjskim, kontrolowanym przez Rosjan Naddniestrzu. O obu tych miejscach przyjdzie mi teraz pisać z małą chęcią, bo w obu nie wyczułem śladu atmosfery szczęścia i radości. Oczywiście byłem w nich zbyt krótko, aby formułować tak kategoriyczne stwierdzenia, wyczuwałem jednak innego ducha niż ten znany mi z Rumunii i Karpat. Radości nie odnalazłem nawet w pełnej wina piwnicy w gagauskiej wiosce.

Do Mołdawii trafiliśmy przez listopadową Rumunię. Promienie ostatnich pięknych słonecznych dni 2011 roku odprowadziły nas do samej mołdawskiej granicy. Po drodze zatrzymaliśmy się w Kirlibabie. Poszliśmy na polski grób, tuż koło kościoła. Niecały rok wcześniej Janusz składał na nim kwiaty i zapalał znicze. Te drugie stały na swoich miejscach, tak jakby to było wczoraj. Jakby zapalił je sam dla siebie w tej pięknej, ukrytej w Karpatach miejscowości. W grobie spoczywał

porucznik Stanisław Strzelecki i czterech polskich legionistów, zginęli 19 stycznia 1915 roku. Janusz też był wojskowym. Był.

Znużenie pograniczników, tak charakterystyczne na wszystkich granicach, nazwać by można wszechogarniającą nonszalancją, gdyby nie mały szczegół. Wszyscy zależą jeden od drugiego i są podlegli. Czar ich pozornej nonszalancji pryska, gdy pojawia się przełożony i zadaje podwładnym pytania:

– *Czto eto?*

– *Pamiać USB* – taka odpowiedź padła w przypadku naszych podarków, które w postaci kilku pendrive'ów o pojemności po cztery giga zaległy obok służbowego telefonu.

– *Na czto eto?* – dopytywał po rosyjsku oficer, polegający wyłącznie na swojej pamięci.

– *Wazmitie z saboj* – nakazał, wskazując, abym spakował podarki.

Mój wzrok spotkał się ze wzrokiem jednego z podwładnych. Widziałem jego smutek i rozczarowanie.

– *Nie nada, kapitan! Nie nada! Eta dla was i dla rebionak* – mówiłem poważnym, ściszym głosem.

Przełożony machnął ręką, a podwładny czym prędzej zgarnął kilka *pamiati* do lekko wysuniętej – tak na wszelki wypadek – szuflady. Tym samym wiedziałem, że nie będą dochodzić, kto tak naprawdę jest właścicielem wypożyczonego przeze mnie na wyjazd citroena i dlaczego nam go w ogóle pożyczono. Kto miałby w tym interes?

– Uff! Jedziemy dalej – zakomunikowałem współpasażerom.

Przed nami rozciągała się szeroka droga do Kiszyniowa, zwana drogą czołgową. Bez namalowanych linii, pozbawiona znaków i jakiegokolwiek ruchu, przynajmniej o tej porze dnia i roku. Było około dwudziestej drugiej. Jedyne, co zdarzało się tu o tej godzinie, w tej porze roku, to dość regularne napady na nierozważnych podróżnych. Napadały bandy z reguły przebrane za policjantów, czasem złożone były zresztą z policjantów dorabiających po godzinach. Było to kuriozum, bo nazajutrz po napadzie często ci sami policjanci wszczynali postępowanie, ścigając samych siebie. Tym razem nikt nas nie napadł, pozbawiając przez to tę opowieść wątku sensacyjno-kryminalnego. O północy wjechaliśmy do Kiszyniowa. Zamiast snujących się duchów na ulicy Stefana Wielkiego spotkaliśmy tłumek młodych ludzi korzystających z oferty otwartego całą dobę McDonalda. Oferowano w nim hamburgery kosztujące równowartość jednego dolara. Wschód Europy to nie tylko mroźny wiatr, ale także wyzywający makijaż kobiet i czarne, skórzane kurtki mężczyzn. Rozdzieliliśmy siły, ja trafiłem na peryferie, na wspomnianą ulicę Grenoble.

Rankiem snułem się już po lekko zmrożonym Kiszyniowie. Demonstracja przed parlamentem. Stłuczki: jedna, druga i trzecia. Brudne trolejbusy. Kobieta śpiąca na ławce w parku i młodzież ponad miarę wyposażona w elektroniczne gadżety. Takie były pierwsze spostrzeżenia z miasta strachu, za jakie jeszcze przed kilku laty uchodził Kiszyniów. Było jeszcze jedno: dobre jedzenie w restauracjach, ze smakami polsko-rumuńsko-ukraińsko-turecko-rosyjskimi, choć w zasadzie całą tę wyliczankę można by zastąpić jednym wyrazem – mołdawskie. Odnieść to można nie tylko do jedzenia. Może właśnie w tym melanżu smaków i kultur tkwi specyfika mołdawskości? Nie raz i nie dwa razy musiałbym tu jeszcze przyjechać, aby zdiagnozować to miasto. Podobał mi się przewieszony ponad ulicą Puszkina pasaż, rozciągnięty niczym wagon ponad ulicą. Niełatwo było trafić do jego wnętrza, w którym królowały – pulsujące światło, transowa muzyka, dym z papierosów i kuszące spojrzenia miejscowych piękności, leniwie przesuwających palcami po świecących tabletach. Gdyby organizowano w Kiszyniowie zamach bombowy, rozwieszony ponad ulicą Puszkina klub byłby idealnym miejscem na umieszczenie bomby. Wszyscy w sekundzie spadliby na dół, wprost na samochody i trolejbusy stojące w niekończącym się korku.

Po dniu bez historii pojechaliśmy do Gagauzji. Dokładnie we wtorek, ósmego listopada przypadało święto narodowe Gagauzów. Gagauzi świętują dwa razy w roku: *Hederlez* – w dzień świętego Jerzego, i *Kasym* – w dzień świętego Dymitra. Zajechaliśmy w dzień Dymitra, patrona tego wspomina się właśnie ósmego listopada, zgodnie z kalendarzem gregoriańskim. Tego dnia Gagauzi organizowali wyścigi końskich zaprzęgów, wzbijających tumany kurzu nad stepem. Pili przy tym wino, jedli ser i nadziwić się nie mogli, dlaczego Polacy przyjechali świętować wraz z nimi.

– Przez przypadek – odpowiadałem zgodnie z prawdą.

Warto poświęcić trochę miejsca prorosyjskim Turkom, wyznającym chrześcijaństwo, w niepodległej Mołdawii, niebędącej ich wymarzoną ojczyzną – to właśnie Gagauzi. Utracili czystość, utracili tradycję, zawieszeni w próżni spoglądają w stronę Rosji, w samochodach wywieszają rosyjskie flagi, stawiają pomniki Leninowi, szukając jednocześnie duchów przodków, do których mogliby się zwracać w swoim języku. Tylko czy duchy zechcą ich wysłuchać?

– Nikomu nie wolno opowiadać swoich snów, my przez lata ich nie opowiadaliśmy, dlatego mamy dziś zwarty naród i autonomię. W 1946 roku ponad połowa Gagauzów w Budziaku, na tej samej ziemi, na której dziś żyjemy, zmarła z głodu. Dziś mamy samochody, a nawet motocykle. W Komracie jest uniwersytet. Czego nam więcej trzeba? – pytał retorycznie przywódca lokalnej społeczności w położonej niedaleko stołecznego Komratu wiosce Dezghinea.

Stał w trzciniowym szałasie wraz z nobliwymi mieszkańcami wioski, podczas gdy reszta spożywała zupę z dyni przy wspólnym stole. Nas – gości – zaproszono do środka szałasu i częstowano bardzo szczerze. Jedyнным motocyklem, jaki widziałem w okolicy, był przerobiony na transportową ciężarówkę (!) dnierpr. Z samochodami było nieco lepiej, ale tylko nieco. Poza tym we wsi była szeroka szutrowa droga, którą pojechaliśmy dalej przed siebie. Po kilkunastu kilometrach doprowadziła nas do szosy wiodącej wprost do Kiszyniowa.

Co zapamiętam z Komratu, oprócz uwiecznionego na zdjęciach pogrzebu starego Gagauza? Popiersie Gajdara Alijewa, byłego oficera radzieckich służb specjalnych, później przywódcy Azerbejdżanu i dobrodzieja Gagauzji. Stoi obok podobnych do siebie – Puszkina i Eminescu, nieopodal okazałego, nieprzystającego do otoczenia budynku uniwersytetu. Zapamiętam też diabelski młyn ustawiony w parku niemalże w cieniu pomalowanej na żółto cerkwi i bar, w którym zjadłem obiad składający się z mielonego z kaszą gryczaną. Co mnie trochę rozczarowało? Pomnik Lenina ze świeżymi kwiatami oraz pomnik Lenina bez kwiatów, za to zupełnie nowy, przygotowany do odsłonięcia. Liczyłem na to, że spotkam Leniny dopiero w Naddniestrzu, tymczasem były już tu, kilkadziesiąt kilometrów od miejsca, w którym zginął męczeńsko Jan Nowy. O jego roli zapomnieć nie wolno. Jan Nowy poległ, a za karę miejscowych Turków tak pokręciło, że porzuciwszy islam, przyjęli prawosławie, a jakby tego było mało, czczą Lenina – to się nazywa skuteczny święty i do tego uparty!

Tego dnia wieczorem miało się okazać, czy pojedziemy do Naddniestrza. Chodziło o to, aby dojechać, a nie próbować dojechać, zawracając z granicy. Zanim okazało się, że jednak pojedziemy, poszedłem na zakupy do miejscowej, chyba pierwszej w mieście galerii handlowej. Wszystko wydawało się tam na początku drogi. Szczerze mówiąc, najbardziej interesowały mnie piękne dziewczyny, te sprzedające i te kupujące. Trudno było nie zauważyć wyjątkowej gracji, z jaką się poruszały, kusząc swe ofiary. Wszystko było bardzo piękne i naturalne, łącznie z pojawieniem się czterech reketierów, którzy przed zamknięciem sklepu odbierali stoisko po stoisku, odbierając przyszykowane zawczasu koperty. Odbywało się to przy odsłoniętej kurtynie. Zresztą chłopcy z gangu byli bardzo przystojni i dziewczyny zapewne chętnie oddałyby im nie tylko koperty. Niektóre z nich wyjadą stąd niebawem autobusem, pełnym „piłkarek ręcznych” wprost do Wiednia. Pozostałe nadal będą handlować rajstopami.

Nazajutrz rano na parking przed hotelem Villa Verde, na ulicy Grenoble, podjechało bmw, później mazda, następnie drugie bmw. Nieważne, kto wysiadał i z którego samochodu. Zupełnie nieważne, co kto mówił. Ważne, że po chwili jechaliśmy mazdą z pochodzącym z Naddniestrza byłym majorem kiszyniowskiej

policji za kierownicą. Jechaliśmy jak na wycieczkę, a nie jak do strefy okupowanej, od blisko dwudziestu lat, przez Rosjan. Była to miła, jednodniowa wycieczka. Dla mnie bezcenna! Dzięki! „Życie spełnione to sen młdzieńca urzeczywistniony w wieku dojrzałym”. To zdanie pochodzi z *Księgi snów* Borgesa, przynajmniej tak mi się wydaje. Pasowało ono, jak ulał, do sytuacji wędrowca docierającego do wysnionego celu podróży, który równie dobrze mógł na zawsze pozostać wyłącznie w snach.

Do zajętej przez generała Lebedzia skrawka naddniestrzańskiej ziemi zajechaliśmy w ciągu niecałej godziny. Lebieź dawno już nie żył, spadł, zahaczywszy ponoć swymi łabędzimi skrzydłami o linię wysokiego napięcia, a Naddniestrze, jego militarne dziecko, ciągle ma się dobrze.

Na granicy, którą mało kto uznawał, stały rosyjskie transporterzy. Wjeżdżaliśmy do Naddniestrza przez most w Dubosarach. Podczas gdy major zniknął w baraku wraz z naszymi paszportami i rosyjskim oficerem, siedzieliśmy grzecznie w samochodzie, obserwując. Granicy, której nie ma, łatwo się nie przejeżdża, można nawet w ogóle jej nie przejechać albo co gorsza przejechać tylko w jedną stronę. Niektórzy jednak, co zauważyłem, przejeżdżali ją w sposób niezmacony żadną kontrolą. Terenowe porsche i bmw we wszystkich rodzajach nadwozia, obowiązkowo z przyciemnionymi tylnymi szybami, przejeżdżały, gdy ich kierowcy ledwie zdejmowali nogę z gazu. Mało było innych samochodów. Na moście w Dubosarach istniał kult samochodów niemieckich, nieco podobnych do stojących tuż obok opancerzonych transporterów. W stronę Rybnicy jechały wypełnione złomem ciężarówki, widać było, że w Naddniestrzu złom jest towarem deficytowym, a huta w Rybnicy pożera każdą jego ilość. Major wrócił do samochodu z paszportami i karteczkami podpisanymi przez starszego lejtnanta Buduľuca. Jak zwał, tak zwał, ważne, że dał karteczki, przyswajając sobie na własne potrzeby euro. Jechaliśmy wzdłuż Dniestru, inaczej po prostu tu się nie da. Strefa okupowana jest wąska i wydłużona. Kryje w sobie największy w Europie arsenał, to prawdziwa beczka prochu. Zadbane, konserwowane, gotowe do użycia kałasznikowy ciągle się sprzedają, ale złote czasy handlu bronią Naddniestrze ma już za sobą. Pociąg ze zgromadzonym tu uzbrojeniem miałby kilkaset kilometrów długości. Gdyby jechał w stronę Rumunii, jeszcze ciągle wyjeżdżałby z Naddniestrza, podczas gdy jego lokomotywa wjeżdżałaby już do Bukaresztu. Po co to wszystko Moľdawii? Poważnie się zastanawiałem. Zostawić to wszystko, niech się Rosjanie udławiają, bo prędzej czy później się udławiają. Granica na Dniestrze wzmocni tylko moľdawską państwowość, po drugiej stronie rządzą za fasadą głębokiej komuny powiązani z Sheriffem mafiosi i handlarze bronią. Całe to towarzystwo ma ochronę w postaci rosyjskiego kontyngentu wojskowego. Za chwilę Rosjanie będą z nimi mieli poważny problem.

Otaczały nas szare pola, samochód mknął po długich, prostych odcinkach drogi, niemal nikt poza nami po nich się nie poruszał. Lekki ruch zwiastował Rybnicę, do której wjechaliśmy w godzinach szczytu, mijając może cztery auta. W maju do tej samej Rybnicy przybył Paracel. On kierował się jednak wprost do centrum pod pomnik Lenina, my udaliśmy się do kościoła. Gospodarzem parafii katolickiej jest tu ksiądz Tadeusz, ksiądz ciałem i duszą. Ciało wyniszczył, budując okazały kościół dla miejscowych Polaków. Naszej rozmowie towarzyszył niepokojący kaszel księdza. Przywieźliśmy mu na ten kaszel syropy z Polski.

– Przed wojną kościół stał w innym miejscu. Proboszczem był w nim Antoni Vedegis. Pochowaliśmy go tu pod krzyżem. Czasy były takie, że miał trzy pogrzeby – opowiadał przyjaciel Marleny, ksiądz Tadeusz. – Zmarłego w 1937 roku pochowano potajemnie w krypcie, później jego zwłoki przenoszono w tajemnicy jeszcze co najmniej raz. Dopiero niedawno pochowałem go zgodnie z kanonem, w pogrzebie uczestniczyła staruszka, której Vedegis udzielał jako dziewczynce pierwszej komunii, była świadkiem wszystkich jego pogrzebów. Ten pierwszy za komunistów odbył się już po pierwszej fali deportacji tutejszych Polaków. Księdzu pozwolono zostać, wstawili się za nim ludzie, skutecznie prosząc o to miejscowego komisarza, Żyda i komunistę. Nie było to trudne, ksiądz kiedyś uratował mu życie, chroniąc go przed carskimi siepaczami. Ten Żyd nazywał się Woronowicz. Wkrótce po śmierci księdza podczas stalinowskich czystek tego Woronowicza też rozstrzelali, a po nim polską rodzinę, u której mieszkał ksiądz Vedegis. Kościół zniszczono, nic po nim nie zostało. Ten jest nowy! – Szliśmy do sali katechetycznej. – Zobaczcie zdjęcia, tak go budowaliśmy od fundamentów po dach. – Ksiądz Tadeusz wyjął z szafki plik fotografii. – Nie mam tu wielu wiernych, do tego nie ma tu prostych sytuacji. Kiedyś trafiłem do starej kobiety, chciała ofiarować mi kamień po zmarłym przedwojennym proboszczu. Kamień? Kobieta nie potrafiła powiedzieć, co to jest. Dla mnie było jasne, ledwie go zobaczyłem, że to relikwiarz z przedwojennego ołtarza. Do tego widniał na nim napis: „Klemens”. Kiedyś w ołtarzu musiały znajdować się relikwie. Ucieszyłem się, miałem pamiątkę nie tylko z przedwojennego kościoła, ale do tego była to rzecz niezwykła, przechowywana pieczołowicie przez Vedegisa. Mimo że nie było już kościoła, odprawiał on do końca życia msze przy tychże relikwiach. Stały się one świadectwem ciągłości wiary. Kiedyś przywieziono mi tu z Ukrainy opętana, można w to wierzyć lub nie, ona była strasznie opętana, przez silnego demona, nikt sobie z nim nie mógł poradzić. W końcu, zdesperowany nieudanymi próbami wypędzenia diabła, wziąłem relikwie, uniosłem je nad kobietą i krzyknąłem: „Czy wiesz, co to jest?”

– „Cherrrrrssonssski” – wysyczał demon nieludzko, tak dowiedziałem się, że Klemens Chersoński, święty i papież z pierwszego wieku chrześcijaństwa,

zameczony na Krymie, był patronem przedwojennego kościoła w Rybnicy. Wcześniej wiedziałem, że to relikwie Klemensa, tyle że nie wiedziałem którego. Przez przypadek zdradził mi to uwięziony w ciele kobiety demon! – ksiądz Tadeusz mówił spokojnie i tak naturalnie, jakby opowiadał o tym, co wczoraj zjadł na obiad. Nie dziwota, uchodzi wszak za wielkiego i doświadczonego egzorcystę.

– A w Raszkowie wychodzą jeszcze duchy ze ściany za kościołem? – zapytał ktoś z nas.

– Pamiętasz, jak wychodziły? No to wychodzą! – powiedział nam na pożegnanie.

Wizyta w Rybnicy dobrze nastroiła mnie przed jazdą do Raszkowa. Nie zamierałem już szukać ludzi, którzy przewieźli Rocha do Jass, zresztą kto by się przyznał! Ślady po działaniach Paracela przestały mnie interesować w obliczu duchów z odleglejszej przeszłości. Zwłaszcza dwóch: Gelazego i Jana Nowego. Byłem pewien, że jeśli nie obaj, to co najmniej jeden z nich wyłaził z tejże ściany!

Pięknie położony Raszków robi wrażenie bardzo swojskiego. Mimo dwóch Leninów. Pierwszy z nich już na wjeździe reklamuje miejscowy kolchoz, drugi stoi w centrum wsi na cokole. Może miejscowe władze wiedzą, że tu przyjeżdżają Polacy, stąd te Leniny? Nie wiedzą za to, że tu Azję na pal wbito, co tam Lenin, prędzej czy później Polacy go przegonią! Piękna skarpa nad kościołem... taka wyniosła! I na dole zakole Dniestru! Jakby zastanawiał się tu, w którą stronę płynąć dalej. A w Dniestrze pełne kawioru ryby, te z czerwoną ikrą – łososie i te z czarną ikrą – jesiotry. Wydawało mi się, że widzę ich grzbiety w listopadowym słońcu, srebrzyste i stalowoczarne, niektóre czerwone, wszystkie z falującymi ogonami, stojące wrzecionowato z głowami skierowanymi pod prąd spływającej z Podola wody.

Między skarpe a Dniestr wciśnięta jest wieś, a w niej kościół przytulony do tejże skarpy. Stoi nieco wyżej od innych budynków, tak jak przystało.

Przywitał nas ksiądz Ruslan, miejscowy, urodzony nieopodal w polskiej Słobodzie Raszkowskiej, tam gdzie Polacy w 1971 roku wybudowali kościół. Ten kościół był ewenementem w skali całego Związku Radzieckiego Leonida Breżniewa. Później przyjechała milicja. Milicjanci pilnowali, każdy innej furtki. Dzieci uwięziono w szkole. Przyjechały buldożery i po kilku godzinach kościoła nie było. W jednej chwili zniszczono pracę miesięcy. Święty Sakrament osadzony w monstrancji wrzucono do gnojownika przy oborze, utonął w gnojowicy.

– A teraz też jest tam kościół – zakończył radośnie Ruslan.

– Pięknie, pięknie... – mówiłem sam do siebie i chłonałem widoki, odtwarzając topografię starego Raszkowa.

Dniestr, przystań, synagoga, kościół. Pal mógł stać poza wsią, gdzieś na tyłach komendy dowodzonej przez Nowowiejskich. Tam wcześniej Azja poderznięła

gardło staremu Nowowiejskiemu. Absolutnie genialna, acz pełna okrucieństwa scena, w której Daniel Olbrychski (Azja Tuhajbejowicz) za nic ma Władysława Hańczę (stary Nowowiejski). Przykładając sobie śnieg do twarzy, aby ukoić gorączkę z rozpalonej, świeżej rany, wolno przeciągnął ostrzem po gardle starego Nowowiejskiego. Zrobił to z tym jedynym takim na świecie, dzikim i okrutnym wyrazem twarzy. Wcześniej nogą odtrącił kochającą go Ewkę, oddając ją ostatnim ordyńcom, stąd poszła w jasyr. Plugastwo i poniżenie, to był krok w stronę czekającego na niego pala. Azja kochał Basię Wołodujowską, to ona ledwie uszła przed nim do Chreptiowa, raniąc go wcześniej okrutnie. Straciła oba konie i ostatkiem sił, zimową nocą, doszła do polskiej placówki. Wszystko jasno układało mi się w głowie. Dotykałem sprzętów sprzed czterystu lat. Tak, oni tu wszyscy byli, dziś pozostały duchy.

– Egzorcyzmowaliście ścianę? – spytałem Rusłana.

– Nie ma takiej potrzeby, mnie nie przeszkadzają, poprzednim przeszkadzały, walczyli z nimi, ale mnie nic po tym.

– To dobrze, to nasze stare, dobre duchy – powiedziałem.

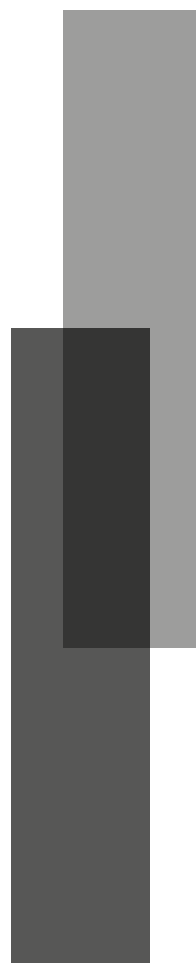
– Byłeś nad Wołodynką w jarze Horpyny? – zapytała mnie jedna z towarzyszących mi osób.

– Nie, szukałem co najwyżej śladów kaźni Azji Tuhajbejowicza.

Wydawało się, że blisko nas znajdowali się ci, którzy mogli pamiętać, jak zaprzęgnięto go do konia i powoli, centymetr po centymetrze, nawlekano na pal. Gdyby tylko zdarzyło się to naprawdę. Pan Sienkiewicz tak to wszystko opisał... te opowieści stały się dla mnie pewnym mitem założycielskim. Podobnie jak w siedemnastym wieku mamy dziś Polskę niemal od morza do morza. Jesteśmy obecni w Tbilisi i w Kiszyniowie. Z drugiej linii kreujemy tamtejszą politykę, pomagamy konstruować rządy, choć ciągle zbyt mało aktywizujemy zwykłych ludzi wpatrujących się, spod skał Kaukazu i z mołdawskich stepów, w Polskę niczym w ziemię obiecaną... Tym bardziej będzie im brakować ludzi takich jak Janusz.

część II

Stosunki polsko-mołdawskie



Polska i Mołdawia – meandry wspólnej historii

Ulubionym pytaniem, które zwykłem stawiać moim studentom, jest wymienienie państw, z którymi II Rzeczpospolita graniczyła w przeddzień wybuchu II wojny światowej. Na palcach jednej ręki mógłbym wymienić tych, którzy pamiętali o Rumunii. To smutna konstatacja. Rodzi się stąd, iż zaciera się już pamięć polsko-rumuńskiego, a *de facto* polsko-mołdawskiego sąsiedztwa, chociaż trwało ono długo – 430 lat: od opanowania przez Kazimierza Wielkiego ruskich ziem Podola i Pokucia i wydarcia Węgrom Rusi Halickiej przez królową Jadwigę Andegaweńską do drugiego rozbioru Polski (1793). Długa też była wspólna granica – do 1773 roku biegnąca ponad 500 kilometrów wzdłuż środkowego Dniestru, dalej przez Prut i w pobliżu Seretu. O dominację nad Księstwem Mołdawskim, podobnie jak nad Wołoszczyzną i Siedmiogrodem, współzawodniczyła Rzeczpospolita z Węgrami i Turcją. Wpływy Rzeczypospolitej były w tym regionie przez kilka wieków tak przemożne, że na dworze mołdawskim język polski był używany jako *lingua franca*. Pod koniec XVIII wieku, po rozbiorach, Polska zniknęła z mapy Europy. W 1812 roku część Księstwa Mołdawskiego przypadła Rosji; ziemie te stanowią obecnie rdzeń Republiki Mołdawii. Pozostała zaś część księstwa utworzyła w roku 1861 wraz z Księstwem Wołoskim Rumunię. Wówczas jednak próżno tam było szukać Rzeczypospolitej.

* * *

Mówiąc o Mołdawii (Moldova), należy pamiętać, iż nazwa ta związana była pierwotnie z rzeką Mołdawą (Moldova) i założonym przy jej środkowym biegu miastem Baia (które pierwotnie także nazywano Moldovą), nieco wcześniej pojawił się też termin Moldovlachia (częściej jednak używano określeń Cumania Nigra lub Valachia Minora), nieco później określenia Bogdania i Kara Bogdan¹. Region

¹ Zob.: I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 22.

ten od zarania był krainą pogranicza, gdzie spotykała się cywilizacja łacińska z bizantyjską. Znajdował się pod panowaniem rozmaitych władców, poczynając od Tatarów, poprzez Rzeczpospolitą, Mołdawię, Turcję, Austro-Węgry, Królestwo Rumunii, Związek Radziecki, aż po dzisiejszą Ukrainę i Rumunię. Od IX do XII wieku ziemie te stanowiły część Rusi Kijowskiej, później, w wiekach XII i XIII, częściowo zajmowały je tureckie ludy stepowe, częściowo panowanie nad nimi rozciągało Księstwo Halicko-Wołyńskie. I chociaż na temat związku ziem mołdawskich z Rusią Halicką toczy się polemika wśród historyków – za istnieniem związku, jeżeli nie politycznego, to przynajmniej kulturowego, opowiada się znaczna część historyków rumuńskich – na ogół nie negują oni istnienia „księstwa birladzkiego”, które miało być w dwunastym stuleciu rządzone przez halickiego pretendenta, Iwana Rościszawicza². Już bez wątplenia w XIV wieku Gospodarstwo Mołdawskie stało się lennem Węgier, a Seret (Siret) wszedł w skład katolickiego wikariatu Rusi (1345). Po tym, jak w roku 1351 wojewoda węgierski (marmaroski) Dragosz (Dragoş) założył państwo mołdawskie podległe królowi węgierskiemu Ludwikowi I, a osiem lat później (1359) Bogdan I Vodă, pierwszy gospodar niezależnej Mołdawii, stanął na czele antywęgierskiego powstania i uniezależnił Mołdawię od Węgier, kraj ten znalazł się w orbicie zainteresowań potężniejszych sąsiadów, w tym katolickiej Polski.

Pierwszym krokiem na drodze polityki uzależniania było ustanowienie (1371) przez papieża Grzegorza XI dwóch biskupstw, w Serecie i Milcovie, podległych archidiecezji krakowskiej, natomiast osadzenie (1374) na mołdawskim tronie przez króla Polski i Węgier Ludwika I Węgierskiego (Andegaweńskiego) podolskiego księcia Jerzego Koriatowicza (Iuga Vodă) leżało w interesie Węgier. Trzydzieści lat później, w roku 1387, kolejny gospodar mołdawski, Piotr I Muszatowicz (Petru Muşat), szukając oparcia przeciw Węgom złożył we Lwowie hołd lenny królowi Władysławowi II Jagielle. Przy okazji udzielił polskiemu władcy pożyczki pod zastaw Pokucia; nie pierwszy to przypadek, że wasal wspierał finansowo swego seniora. Jeżeli Jagiełło był wizjonerem – otworzył drogę polskiemu wpływowi po Morze Czarne i dolny Dunaj i na kilka wieków uzależnił Mołdawię, na przemian, raz od Rzeczypospolitej, raz od Turcji, to Muszatowicz okazał się wytrawnym politycznym graczem – widząc, że Polska i Węgry rywalizują ze sobą o wpływy w Mołdawii i na Wołoszczyźnie, rozpoczął politykę lawirowania między nimi i Turcją, składając hołdy lenne wszystkim trzem mocarstwom. Te z kolei zaczęły

2 Ibid., s. 21.

uważać Mołdawię za swoje lenno³. Sytuacja częściowo i na jakiś czas ustabilizowała się po tym, jak w marcu 1412 roku Władysław Jagiełło i Zygmunt Luksemburski, król Węgier, zawarli w Starej Lubowli porozumienie, na mocy którego uznali Mołdawię za polską strefę dominacji, a Wołoszczyznę – za węgierską.

W roku 1391 po raz pierwszy w źródłach historycznych pojawia się określenie grupy etnicznej „Mołdawianie”. Wprawdzie najstarszymi mieszkańcami tych terenów byli Rusini, ale trwające od XIV do XVII wieku wędrówki i osadnictwo spowodowały, iż na ziemiach mołdawskich (rumuńskich) pojawili się Polacy. Właściwie żyli tu z dawien dawna, byli już w czasach Kazimierza Wielkiego. Rozpoczęła się ożywiona wymiana handlowa prowadzona przez kupców obu narodów wzdłuż międzynarodowego szlaku handlowego, zwanego „drogą mołdawską”, łączącego Gdańsk z mołdawskimi portami nad Morzem Czarnym – Kilią i Białogrodem (Akermanem). W mołdawskich miastach, Suczawie, Jassach i Białogrodzie, funkcjonowały polskie placówki kupieckie, z kolei kupcy mołdawscy stale mieszkali i prowadzili interesy we Lwowie, docierali też do Lublina, Krakowa, Warszawy i Poznania.

Współpraca gospodarcza i zrozumienie obopólnych korzyści przełożyły się na współpracę wojskową. Szczęśliwie na mołdawskim tronie zasiadł gospodar Aleksander Dobry (Alexandru cel Bun). Rządził długo (1400–1432) i bez wątpienia dobrze, stąd przydomek „Dobry”: zreorganizował wojsko, finanse, uporządkował prawodawstwo i skutecznie bronił kraju przed Tatarami. Dostrzegał też potrzebę sojuszu z potężniejszym sąsiadem z północy. W 1404 roku złożył w Kamieńcu Podolskim hołd lenny Władysławowi Jagielle, w bitwie pod Grunwaldem (1410) wsparł swojego seniora posiłkowymi hufcami mołdawskimi, którymi osobiście dowodził, i nie żałował wojsk w wojnie toczonej przez Polskę i Litwę z zakonem krzyżackim (1414), włącznie z obleganiem Malborka (1422). Militarne zaangażowanie po stronie Polski nie przeszkodziło mu, niejako przy okazji, odeprzeć pierwszy turecki najazd na porty czarnomorskie: Kilię i Białogród (1420). Dopiero w roku 1431, w obawie przed zbytnią przewagą polską, zmienił politykę: poparł Krzyżaków i Świdrygiełłę w wojnie z Jagiełłą i najechał na Pokucie. Poniósł wszak klęskę. Na tronie zastąpił go syn, Aleksander Elias (Iliasz); nauczony doświadczeniem ojca ponownie złożył hołd Polsce. Miało to miejsce w Suczawie, 5 czerwca roku 1433.

3 O trzystu latach polskich dążeń do podporządkowania sobie Mołdawii (od Władysława Jagiełły do Jana III Sobieskiego) szeroko piszą: Z. Spieralski, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967; V. Ciobanu, *Țările Române și Polonia. Secolul XIV–XVI*, București 1985.

Dla Mołdawii nastały złe czasy. Panujący gospodarowie: Eliasz I, Stefan II, Piotr II i Piotr III Aron, synowie Aleksandra Dobrego, oraz jego wnukowie: Roman II i Aleksander II (cioteczny brat Kazimierza Jagiellończyka, popierany przez Polskę), a także Bogdan II, syn bądź bratanek Aleksandra Dobrego, na przemian rządzą w Mołdawii, pogrążając kraj w chaosie wojen dynastycznych. Wprawdzie Bogdanowi II w bitwie pod Vaslui udało się powstrzymać siły polskie idące na pomoc obalonemu Aleksandrowi II (1450), ale było to dlań pyrrusowe zwycięstwo. Nie minął rok, jak został pokonany przez Piotra Arona. Ten, tak na wszelki wypadek, swego konkurenta do tronu ściął. Przejornie złożywszy wiernopoddańczy hołd Polsce i uznawszy zwierzchnictwo potężnej Turcji, podbijającej wówczas Półwysep Bałkański, rządził Mołdawią aż do 1457 roku.

Jeżeli historia „dobrze” obeszła się z Aleksandrem Dobrym, to okres panowania hospodara Stefana III Wielkiego (Stefan cel Mare) zapisała „wielkimi” zgłoskami. Władca ów okazał się postacią tyleż barwną, ileż kontrowersyjną. Wbrew interesom i ambicjom Polski, Węgier oraz Imperium Otomańskiego przekształcił Mołdawię w silny organizm państwowy, utrzymując niepodległość, ale było to pyrrusowe zwycięstwo – w konsekwencji jeszcze bardziej pogrążył Mołdawię w zamęcie wojen domowych, które siłę państwa osłabiły⁴. Kiedy podczas wojny trzynastoletniej (1454–1466) Węgrzy, korzystając z okazji uwikłania się Polski w wojnę z zakonem krzyżackim, usiłowali opanować Mołdawię, wykorzystał polsko-węgierskie utarczki i zaatakował hospodara wołoskiego, lennika Turcji, i tym samym wszczął konflikt polsko-turecki. Wspomógł Polskę w konflikcie z królem węgierskim Maciejem Korwinem i pokonał go w bitwie pod Baia (1467), rozgromił także armię turecką pod Vaslui (1475), lecz sam, szukając pomocy militarnej przed tureckim zagrożeniem, wysłał wiernopoddańczy list do króla polskiego, zobowiązując się do złożenia długo odkładanego hołdu⁵. Tym bardziej że zagrożenie jego bytu było jak najbardziej realne. W roku 1484 sułtan turecki Bajezid II, wspierany przez wojska wołoskie, zdobył dwa mołdawskie porty czarnomorskie – Kilię i Białogród (Akerman). Utrata portów i większości mołdawskiego wybrzeża okazała się nie tylko zwykłą stratą części terytorium państwa: Turcja uzyskała dostęp przez drogę lądową do jej północnych nadcarnomorskich zdobyczy, zajęła główne punkty strategiczne w północno-zachodniej części basenu Morza Czarnego, roztoczyła kontrolę nad całym handlem czarnomorskim Dunajem i Dniestrem, pozbawiając hospodara mołdawskiego naj-

4 Zob. szerzej: J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1963.

5 I. Czamańska, op.cit., s. 145.

ważniejszych źródeł dochodów. Los nie tylko Mołdawii, ale także Wołoszczyzny i Tatarów krymskich został przesądzony; kraje te stały się domeną wpływów tureckich. Niewątpliwie najwięcej straciła na tym Mołdawia, która dotychczas dość skutecznie wpływom tym się opierała, i Polska, która praktycznie odepchnięta została od Morza Czarnego⁶. Rok później (1485) Stefan Wielki złożył hołd lenny Kazimierzowi IV Jagiellończykowi i jednocześnie – poza plecami polskiego króla – kontynuował politykę przyjaźni z Moskwą, stając się cennym sojusznikiem wielkiego księcia Iwana III, zawarł za pośrednictwem Moskwy układ sojuszniczy między Mołdawią a Chanatem Krymskim (1492) i ostatecznie zniechęcony brakiem pomocy Polski przeciw napierającym od południa Turkom, zerwał z nią wszelkie związki, uznając się za lennika tureckiego (1497). Urażona w swej ambicji Polska wyprawiła się przeciwko Turcji, by odebrać jej Kilię i Białogród. Tym razem na drodze polskiego króla Jana I Olbrachta stanął Stefan Wielki. Kiedy Polakom nie udało się zdobyć Suczawy, hospodar zawarł z królem korzystne porozumienie, po czym zaatakował wojska polskie w trakcie odwrotu i zadał im duże straty w bitwie pod Koźminem na Bukowinie. Uwiecznione to zostało w porzekadle: *Za króla Olbrachta wyginęła szlachta*. Bitwę tę stoczono 26 października 1497 roku. Zachęcony zwycięstwem rozpoczął wojnę podjazdową na pograniczu polsko-mołdawskim, trwającą aż do 1510 roku. W tym czasie podpisał też traktat pokojowy z Polską (1499); królewski dokument wystawiony przez Jana Olbrachta „gwarantował jemu samemu oraz jego potomkom swobodne panowanie w Mołdawii, jak również azyl polityczny w przypadku konieczności opuszczenia kraju przez hospodara i jego rodzinę. Król polski zobowiązał się bronić Mołdawii przed Turkami, zaś hospodar mołdawski do przekazywania każdorazowo do Polski informacji na temat tureckich przygotowań wojennych, odmowy przepuszczania wojsk tureckich oraz odmowy pomocy i rady przeciw królowi polskiemu”⁷. Zrzucił wprawdzie formalną zależność lenną od Polski, ale nie zamierzał pozostać wierny zobowiązaniom⁸. Na wieść o śmierci Jana Olbrachta zajął Pokucie (1502).

Kiedy Stefan Wielki umarł (1504), na mołdawski tron wstąpił jego syn, hospodar Bogdan III Ślepy (Bogdan cel Orb). Wzorem ojca prowadził on wobec Polski politykę umizgów i konfliktów; po załamaniu się rokowań o rękę Elżbiety Jagiellonki (1506–1509) nie zrezygnował z wojny granicznej. W roku 1510 podpisał układ pokojowy z królem Zygmuntem I Starym i zwrócił Polsce Pokucie. Uzyskał

6 Ibid., s. 149.

7 Ibid., s. 179.

8 Ibidem.

wprawdzie niezależność od Polski, ale było to pyrrusowe zwycięstwo – Mołdawia, osłabiona pustoszącymi ją wojnami, nie była już w stanie opierać się Turcji. Bogdan III musiał uznać zwierzchność Turcji i wypłacać haracz sułtanowi (1513). W latach 1527–1538 na mołdawskim tronie zasiadał gospodar Piotr Raresz (Petru Rareș), zwany w Polsce Petryłą, naturalny syn Stefana Wielkiego. Dążył on do przywrócenia wysokiej pozycji międzynarodowej Mołdawii z czasów ojca, uniezależnienia się od Turcji, związania się sojuszem z Moskwą i Habsburgami oraz do zdobycia Siedmiogrodu. Po nieudanych próbach usadowienia się w Siedmiogrodzie rozpoczął wojnę z Polską o Pokucie (zwrócone Koronie przez Bogdana III) i zdobył je siłą (1530). Upokorzona Polska nie pozostała dłużna – 22 sierpnia 1531 roku hetman wielki koronny Jan Amor Tarnowski pokonał Piotra Raresza pod Obertynem – ale nie mogąc uwolnić się od mołdawskich najazdów, Zygmunt I Stary poprosił Turcję o pomoc i zawarł z nią „wieczysty pokój” (1533). Księstwo Mołdawskie natomiast, uwikłane w liczne spory terytorialne z sąsiadami, już za panowania kolejnego władcy – hospodara Stefana V Szarańczy (Ștefan Lăcustă) (1538–1540) – po przegranej wojnie z Turcją utraciło południowe, nadmorskie tereny, zwane Budziakiem, i popadło w ściślejszą zależność od Osmanów.

W roku 1574 do walki o tytuł hospodara mołdawskiego włączyli się Kozacy zaporoscy, stając po stronie Jana Srogiego przeciw mianowanemu przez Turków władcy Piotrowi V Kulawemu (Petru Șchiopul). Wysłany przez nich oddział pod wodzą szlachcica Świerkowskiego został jednakże pokonany, sam zaś Jan Srogi zginął z rąk Turków. Nie ostudziło to wszak kozackich ambicji. Kolejny kozacki watażka Iwan Podkowa (Ioan Serpega) wyruszył na Mołdawię, zdobył Jassy (30 listopada 1577) i ogłosił się hospodarem. Szybko jednak został usunięty z tronu przez brata króla Polski, wojewodę siedmiogrodzkiego Krzysztofa Batorego. Piotr Kulawy wrócił na tron, a Podkowa trafił do więzienia w Warszawie, gdzie król Stefan Batory skazał go na śmierć.

Dobiegł końca okres „mołdawskich awantur” – obopólnych utarczek i wojennych zapędów Rzeczypospolitej wobec Mołdawii – lecz zainteresowanie polskich władców południowym sąsiadem nie osłabło. Zamiast wycieńczających wypraw wojennych próbowali – z różnym skądinąd skutkiem – prowadzić politykę unii personalnych, politycznych małżeństw czy też wręcz zakulisowych intryg. Po zamordowaniu we Lwowie Jana Sasa na mołdawskim tronie po raz trzeci zasiadł Piotr Kulawy (1582–1591). Miał konkurenta. W latach 1591–1592 w Mołdawii panował gospodar Aron Tyran (Aron Tiranul); władzę zdobył podstępem, kupując tron za milion dukatów. Po nim o mołdawski tron zaczęli ubiegać się potomkowie Aleksandra Lăpușeanu: Aleksander Zły (Alexandru cel Rău) i popierany przez Polskę Piotr Kozak (Petru Cazacul), wkrótce stracony. Od roku 1595 Mołdawią władał

hospodar Jeremi Mohyła (Jeremia Movilă), protegowany kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. W roku 1600 gospodar wołoski Michał Waleczny (Mihai Viteazul) zajął Mołdawię, zdetronizował Jeremiego Mohyłę i ogłosił się „królem wszystkich ziem rumuńskich”, czym naruszył polskie interesy, w szczególności ambitne plany Jana Zamoyskiego. Hetman zainterweniował zbrojnie i ponownie osadził na tronie Jeremiego. Ten, z polskim poparciem, panował aż do 1606 roku. Zmienił go gospodar Szymon Mohyła (Simion Movilă), brat Jeremiego i mąż Marghity (Melanii), z domu Żółkiewskiej, rok później (1607) – Michał Mohyła (Mihail Movilă), syn Szymona i Melanii. Kolejno na mołdawskim tronie zasiadali: gospodar Konstantyn Mohyła (Constantin Movilă) (1607–1611), syn Jeremiego, oraz drugi syn Jeremiego Mohyły – gospodar Aleksander Mohyła (Alexandru Movilă) (1615–1616). Ten ostatni, dzięki koneksjom rodzinnym swojej matki, Elżbiety, i przy polskiej pomocy obalił swego poprzednika, Stefana Tomżę, i zmusił go do ucieczki do Wołoszczyzny pod skrzydła Radu Mihonii. Trzy lata później – od roku 1619 do 1620 – władzę w Mołdawii sprawował Kacper Graziani (Gaspar Grazziani), Chorwat wyznania katolickiego. Kontynuował on politykę Michała Walecznego zjednoczenia ziem rumuńskich pod jednym berłem, czym naruszył tureckie interesy. W obawie przed Wysoką Portą zwrócił się o pomoc do Polski i zawarł w Chocimiu stosowne porozumienie ze Stanisławem Żółkiewskim, hetmanem polnym koronnym. Żółkiewski dotrzymał zobowiązania, ale skończyło się to dla niego tragicznie, a Rzeczypospolitej chwały nie przysporzyło. W roku 1620 stoczył bitwę z wojskami turecko-tatarskimi nad Prutem pod Cecorą (Țuțora), zakończoną porażką wojsk polskich. Podczas odwrotu, w bitwie pod Mohylowem, sam poniósł śmierć⁹. Po wyprawie chocimskiej wojsk polskich – pod wodzą hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza – i wspomagających je wojsk kozackich – dowodzonych przez Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego – Rzeczpospolita zawarła z Turcją rozejm, który ustalił wspólną granicę na Dniestrze. Polska uznała tym samym tureckie zwierzchnictwo nad Mołdawią, ale z dynastycznych planów nie zamierzała rezygnować. Okazją do ponownego zacieśnienia stosunków polsko-mołdawskich stało się panowanie hospodara Mirona Barnowskiego (Miron Barnovschi-Movilă) (1626–1629), spokrewnionego z rodem Mohyłów przez swoją matkę, Elżbietę. W następstwie kolejnego przetasowania został jednak zdetronizowany na rzecz Aleksandra Dziecięcia (Alexandru Coconul), syna Radu Mihonii, po czym na mołdawskim tronie zasiadł (1630) gospodar Mojżesz Mohyła (Moise Movilă), syn Szymona i Marghity (Melanii) Żółkiewskiej, także wkrótce zdetronizowany przez

9 Szeroko na ten temat: R. Majewski, *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970.

hospodara Aleksandra Eliasza, który po dziesięciu latach nieobecności powrócił na mołdawski tron. Po tym jak zdetronizowani wcześniej Mojżesz Mołyła i Miron Barnowski rozpoczęli między sobą wykańczający spór o sukcesję, osłabili nie tylko siebie, ale i na długie lata pozycję Rzeczypospolitej, której byli protegowanymi.

* * *

Mimo że wzajemne kontakty były ożywione i bliskie, stosunki polsko-mołdawskie dalekie były od ideału dobrego sąsiedztwa. Obie strony – nie bez powodów – nie odnosiły się do siebie z pełnym zaufaniem. Polska, której polityka oparta była na dynastycznych rachubach królów i chronieniu interesów polskiej magnaterii kresowej, wdając się w słynne „awantury mołdawskie” (1607–1615), przyczyniła się do upadku co bardziej niezależnych władców: Piotra (Petru) Rareșu i Michała Walecznego (Mihai Viteazul); zniweczyła w ten sposób zjednoczeniowe dążenia tego ostatniego i w konsekwencji doprowadziła do podporządkowania ziem mołdawskich Turcji (1611)¹⁰. Także wśród szerszych mas prawosławnej ludności mołdawskiej „pańska” i katolicka Polska, forsująca unię religijną i dążąca do stłumienia w tym kraju ogniska prawosławnej propagandy przeciw brzeskiej unii z Kościołem katolickim (1595–1596), sympatii nie budziła. Niektórzy przedstawiciele polskich elit politycznych nie ukrywali poczucia wyższości wobec biedniejszego, słabszego i podporządkowanego obcej władzy sąsiada. Nawet tak oświeconego i wybitnego władcę, jakim był Michał Waleczny, hetman Jan Zamoyski nazywał „rumuńskim chłopem”¹¹.

* * *

W armii polskiej (XVI–XVII wiek) istniała, licząca od kilkuset do kilku tysięcy ludzi, lekkobrojna jazda „wołoska”, rekrutująca się z najemnych żołnierzy z gospodarstw – Mołdawskiego i Wołoskiego. Także gospodarowie mołdawscy i wołoscy posługiwali się chętnie najemnymi żołnierzami – Polakami. Niektórzy z nich, zwłaszcza w Mołdawii, dochodzili z czasem do wysokich stanowisk,

¹⁰ O tym pasjonującym okresie dziejów szeroko pisze Z. Spieralski, op.cit.

¹¹ A. Notkowski, *Rumunia daleka i bliska. Główne linie stosunków polsko-rumuńskich do wybuchu II wojny światowej w 1939 r.*, tekst niepublikowany, maszynopis.

pracując na dworach gospodarów i bojarów jako dyplomaci oraz sekretarze prowadzący korespondencję łacińską i polską.

Pierwszą w naszych narodowych dziejach większą emigracją polityczną było schronienie się w Mołdawii (1709–1712) stronników pokonanego w Wielkiej Wojnie Północnej króla Stanisława Leszczyńskiego, proszwedzkiego konkurenta Augusta II Mocnego. Do Mołdawii przedostało się wówczas, za zgodą Turcji, około 3000 polskich żołnierzy, pod dowództwem Józefa Potockiego, Jana Sapiehy i Michała Wiśniowieckiego. Uchodźców rozmieszczono głównie w twierdzy Bender i w okolicach. Druga fala polskiej emigracji politycznej (1768), 3000–4000 żołnierzy, konfederatów barskich, pokonanych w kraju przez interwencyjne wojska rosyjskie, znalazła schronienie w Jassach i w okolicy. Wśród emigrantów znaleźli się m.in. Joachim i Teodor Potoccy oraz Michał Krasiński, przywódca powstańczego ruchu, którzy z Bukowiny planowali wznowić akcję zbrojną w kraju.

Ćwierć wieku później (1795–1797) pojawiła się kolejna fala polskiego uchodźstwa. Po klęsce insurekcji kościuszkowskiej – za zgodą władz tureckich i z poparciem hospodara mołdawskiego Michała Suțu – do północnej Mołdawii i Bukaresztu przybyło 1840 byłych żołnierzy i 50 oficerów powstańczych, kierując się patriotycznym hasłem *Kto kocha ojczyznę, niech idzie na Wołoszczyznę*¹². Przewodzili im Ksawery Dąbrowski i pułkownik Joachim Denisko. Sformowani w kilka oddziałów zamierzali przy politycznym poparciu Francji przebić się do kraju, by tam ponownie wznowić walkę o niepodległość. Rozbici przez wojska austriackie pod Dobronowcami, wycofali się ponownie do Mołdawii, skąd przez Sambuł odjechali do Francji i Włoch. Tam stali się załączkiem Legionów generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Jednakże część kościuszkowskich uchodźców pozostała i osiedliła się w północnej Mołdawii, dając początek miejscowej Polonii¹³.

12 I. Petrică, *Confluente culturale româno-polone*, București 1976, s. 22.

13 A. Notkowski, op.cit.

DARIUSZ MILEWSKI

Mołdawia w orbicie wpływów polskich (1552–1572)

Związki lenne pomiędzy Mołdawią a Królestwem Polskim, zawiązane pod koniec XIV wieku, z biegiem czasu coraz bardziej się rozluźniały. Wpływ na to miała tak polityka Węgier, również roszczących sobie pretensje do zwierzchnictwa nad Mołdawią, jak i postępująca od połowy XV wieku ekspansja osmańska. Niezdolność Polski do zapewnienia skutecznej ochrony Mołdawii przed Turkami skłoniła największego spośród jej władców, Stefana Wielkiego (Stefan cel Mare, 1457–1504), do zerwania związku lennego z Krakowem¹. Próba przywrócenia tych więzi, podjęta w 1497 roku, zakończyła się spektakularnym niepowodzeniem.

Odrzucenie polskiej protekcji nie przyniosło Mołdawii spodziewanych korzyści. Już Stefan Wielki wdał się w niepotrzebne walki z Polską, dążąc do przyłączenia Pokucia i powetowania sobie w ten sposób strat na południowym wschodzie. Tę zgubną dla dalszych interesów Mołdawii politykę kontynuowali mniej utalentowani następcy Stefana – Bogdan III Ślepy (Bogdan cel Chior, 1504–1517) i Piotr IV Raresz (Petru Rareș, 1527–1538 i 1541–1546). Kolejne wojny z Polską nie przyniosły gospodarom spodziewanych sukcesów. Zamiast tego Mołdawianie doczekali się ciężkiej klęski w bitwie pod Obertynem, stoczonej 22 sierpnia

¹ Widomym znakiem nieskuteczności polskiej ochrony przed Osmanami było fiasko prób odzyskania Kili i Białogrodu, zdobytych na Mołdawii przez Turków w 1484 roku. Pomimo odnowienia przez Stefana Wielkiego hołdu wobec Kazimierza Jagiellończyka w Kołomyi 16 września 1485 i polsko-mołdawskiego zwycięstwa nad Turkami w bitwie nad jeziorem Katlabuga (Cătlăbuga) 16 listopada 1485 roku, Kilia i Białogród pozostały w rękach Osmanów. Gdy kolejna wyprawa, podjęta w 1487 roku pod wodzą królewicza Jana Olbrachta, również nie przyniosła oczekiwanych skutków – Polacy zostali odciągnięci przez dywersję Tatarów, których zresztą pokonali w bitwach pod Szawranem i Kopystrzyniem – Stefan porzucił polską protekcję i uznał się za lennika osmańskiego. Na ten temat zob. m.in.: M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2002, s. 121–127; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 149–157; L. Pilat, *The 1487 Crusade: A Turning Point in the Moldavian-Polish Relations*, „Medieval and Early Modern Studies for Central and Eastern Europe” 2010, nr 2, s. 123–136.

1531 roku². Co gorsza, w zatarg wmieszała się zwierzchniczka Mołdawii, Turcja. Wyprawa Sulejmana Wspaniałego w 1538 roku doprowadziła do usunięcia z tronu Piotra Raresza, narzucenia krajowi ściślejszej kontroli osmańskiej oraz odebrania południowo-wschodniej części terytorium, zwanej odtąd Budziakiem³.

Narzucenie Mołdawii przez sułtana nowego hospodara – został nim Stefan V, zwany Szarańczą (Ștefan Lăcustă, 1538–1540) – oznaczało zwiększenie zależności kraju od Osmanów. Tendencja ta z biegiem czasu pogłębiała się, a kolejni sułtanowie coraz bardziej bezceremonialnie ingerowali w obsadę tronu w Jasach. W końcu XVI wieku narodziły się nawet w Stambule pomysły likwidacji resztek odrębności Mołdawii i przekształcenia jej w turecki *ejalet*⁴. Zarazem jednak postępujący proces uzależnienia od Turcji skłaniał niektórych hospodarów i część elit mołdawskich do odnowienia związków z Polską. Po podboju Węgier przez Sulejmana Wspaniałego w 1541 roku zabrakło bowiem Mołdawii innego sąsiada, który mógłby dać jej pomoc w wypadku wojny z Osmanami. Jak miało się okazać, także w Polsce chętnie widziano powrót Mołdawii w orbitę wpływów Krakowa. Ta zbieżność interesów miała stać się zaczynem interesującego okresu w obustronnych stosunkach, kiedy – nie ryzykując wojny z Turcją – próbowano odnowić ściślejsze związki polsko-mołdawskie. Okres ten trwał w przybliżeniu dwadzieścia lat: 1552–1572.

Podstawą do nawiązania bliższych stosunków polsko-mołdawskich stały się właśnie w rodzinie Piotra Raresza. Jego syn i następca, Eliasza Raresz (Ilie Rareș, 1546–1551), energicznie tępił spiski bojarskie i usiłował zwiększyć dochody państwa poprzez próby opodatkowania majątków cerkiewnych. Wywołało to niezadowolenie części elit. Przeciwnicy hospodara schronili się w Polsce i stąd przedsięwzięli w 1549 roku wyprawę do Mołdawii, by obalić władcę. Eliasza poradził sobie z tą interwencją, niemniej na dłuższą metę nie mógł utrzymać się wbrew wzrastającej w siłę opozycji. Wreszcie w 1551 roku porzucił tron i przeniósł

2 Na temat wojen polsko-mołdawskich o Pokucie w pierwszej połowie XVI wieku zob. m.in.: Z. Spieralski, *Z dziejów wojen polsko-mołdawskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1965, t. 11, cz. 2, s. 77–121; idem, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967, s. 66–71; M. Plewczyński, *Obertyn 1531*, Warszawa 1994; idem, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku. Tom I. Lata 1500–1548*, Zabrze 2011, s. 149–156 i 349–400.

3 Zob.: *Legământul Moldovei cu Poarta Otomană*, [w:] *Istoria Românilor. Epoca medievală. Crestomație*, wyd. I. Eremia, I. Gumenăi, Chișinău 2000, nr 7, s. 123–124. Por też: A. Dziubiński, *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500–1572 w kontekście międzynarodowym*, Wrocław 2005, s. 118–123.

4 V. Constantinov, *Mołdawia w stosunkach międzynarodowych w końcu XVI i na początku XVII wieku*, [w:] *Rzeczpospolita wobec Orientu w epoce nowożytnej*, red. D. Milewski, Zabrze 2011, s. 10–14.

się do Turcji, gdzie przyjął islam i imię Mehmed. W nagrodę został obdarzony przez sułtana namiestnictwem sąsiadującego z Mołdawią i Wołoszczyzną ejaletu oczakowskiego⁵.

Następca Eliasza, Stefan VI Raresz (Ștefan Rareș, 1551–1552), próbował znaleźć oparcie przeciw Turcji w Habsburgach i Polsce, jednak obaj potencjalni sojusznicy odrzucili jego oferty z obawy przed wplątaniem się w wojnę z Osmanami. W Polsce znaleźli za to schronienie przeciwnicy polityczni hospodara, na których czele stał niejaki Jan, zwany Iwonią, pretendent do tronu w Jassach. Król Zygmunt August, do którego bojarzy mołdawscy zwrócili się w 1551 roku z prośbą o pomoc, nie chciał mieszać się jawnie do tych spraw i odesłał petentów do wojewody podolskiego Jana Mieleckiego i hetmana polnego Mikołaja Sieniawskiego. Ci zaś nie odmówili pomocy – hetman przydzielił Iwonii kilka chorągwi, na których czele wkroczył on do Mołdawii w lipcu 1551 roku. Wyprawa zakończyła się jednak fiaskiem i niefortunny pretendent musiał ratować się ucieczką do Polski⁶.

Tymczasem hetman polny koronny Mikołaj Sieniawski nie zamierzał rezygnować z okazji do wmieszania się w sprawy mołdawskie i rok później wyruszył na czele 3 tys. żołnierzy nad Dniestr. W Jarmolińcach przyjął delegację bojarów mołdawskich i zgodził się pomóc im w obaleniu Stefana VI. Hospodar został zamordowany w nocy 1 września 1552 roku w swym obozie nad Prutem. W kraju doszło do walki o władzę pomiędzy stronnikami Rareszydów a zwolennikami Polski. Matka zamordowanego hospodara, chcąc utrzymać władzę, doprowadziła do elekcji bojara Jana Joldii (Ion Joldea, 1552), któremu przeznaczono na żonę Roksanę, siostrę Stefana VI. Tymczasem stronnictwo polskie wysunęło kandydaturę bojara Piotra. Uzyskał on poparcie Mikołaja Sieniawskiego, który wysłał wojsko polskie do Mołdawii pod komendą Macieja Włodka. Joldea przyjął wyzwanie, ale przegrał z Polakami w starciu pod wsią Șipote. Klęska pozbawiła go nie tylko tronu, ale i nosa – okaleczony, został zesłany do monasteru, gdzie dożył swoich dni⁷.

5 M. Bielski, *Kronika*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, t. 2, s. 1107–1108; G. Ureche, *Letopisețul Țării Moldovei*, wyd. P. P. Panaitescu, București 1955, s. 156–157.

6 Dodajmy, że w konsekwencji omal nie doszło do zatargu zbrojnego z Mołdawią i Turcją, dlatego król uznał za stosowne wytłumaczyć się z podjętych działań – Zygmunt August do senatorów, Wilno, 11 VIII 1551 r., [w:] *Documente privitoare la istoria României culese din arhivele polone. Secolul al XVI-lea*, wyd. I. Corfus, București 1979 (dalej: I. Corfus, *Documente...*), nr 79, s. 154–155.

7 M. Bielski, op.cit., s. 1112; G. Ureche, op.cit., s. 158–159. Wyprawę M. Sieniawskiego z 1552 roku zanalizował ostatnio M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku. Tom II. Lata 1548–1575*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012, s. 115–120.

W ten sposób, po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat, na tronie mołdawskim zasiadł gospodarz zawdzięczający swą władzę Polsce. Bojar Piotr podawał się za nieślubnego syna Bogdana III Ślepego i Anastazji z Lăpușna a zarazem brata hospodara Aleksandra III (Alexandru Cornea, 1540–1541). Jako gospodarz przyjął imię Aleksander, a zwano go Lăpușneanu od nazwy wsi, z której pochodził. Z pomocą Polaków i oddanych sobie bojarów na dziewięć lat ugruntował swą władzę w Mołdawii (1552–1561). Wyrazem nowych stosunków polsko-mołdawskich był też hołd lenny, jaki Aleksander IV Lăpușneanu złożył w pogranicznej Bakocie nad Dniestrem 5 września 1552 roku. Akt ten podpisało sześćdziesięciu Mołdawian i dwudziestu trzech polskich rotmistrzów, w tym przyszły hetman Jerzy Jazłowiecki⁸.

Co ciekawe, nieoczekiwany sukces polskiej interwencji zaniepokoił mocno Zygmunta Augusta. Król obawiał się, że dojdzie do wojny z Osmanami i zganił hetmana za podjętą wyprawę. Urażony Mikołaj Sieniawski złożył jesienią 1552 roku buławę hetmańską, jednak po dwóch latach odzyskał ją. Okazało się bowiem, że obawy króla były przedwczesne i Osmanowie pogodzili się z zaistniałą sytuacją⁹.

Instalacji nowego hospodara sprzeciwił się za to były władca, Mehmed Elias. Chciał on osadzić na tronie w Jassach najmłodszego syna Piotra Raresza, Konstantego. W tym celu porozumiał się z Dymitrem ks. Wiśniowieckim, który latem 1553 roku podjął próbę interwencji w Mołdawii. Wypad nie udał się, a tymczasem Turcy, którzy zdążyli już zatwierdzić na tronie Aleksandra Lăpușneanu, ukarali Mehmeda Eliasza zdegradowaniem ze stanowiska bejlerbeja oczakowskiego i zesłali go do Aleppo. Gorzej powiodło się Konstantemu, który został uwięziony, przewieziony do Sztambułu i tamże zgładzony.

Wypadki 1553 roku nie doprowadziły do usunięcia Aleksandra Lăpușneanu z tronu, stały się jednak zapowiedzią niepokojącego zjawiska, które mocno podkopywało pozycję polską nad Prutem – oto magnaci kresowi nie wahali się wdawać się w awantury, które stały w jawnej sprzeczności z polską racją stanu i groziły

8 D. Dragnev, E. Baidaus, Gh. Bodeanu, *Domnii Țării Moldovei: studii*, Chișinău 2005, s. 115–116 (hasło: Alexandru Lăpușneanu). W następnym roku król przyjął przysięgę hospodara, potwierdzającą jego zależność od Polski – zob.: Instrukcja poselska dla Stanisława Tęczyńskiego i Piotra Boratyńskiego, bm., 11 IV 1553 r., [w:] I. Corfus, *Documente...*, nr 83, s. 162–164 (w sprawie uzyskania od hospodara przysięgi, potwierdzającej jego zobowiązania z Bakoty); przysięga Aleksandra Lăpușneanu królowi Zygmuntowi Augustowi, Hârlău, 22 VI 1553 r., ibidem, nr 84, s. 166–172; zatwierdzenie układu przez Zygmunta Augusta, Kraków, 19 VIII 1553 r., ibidem, nr 87, s. 183–186.

9 Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*, oprac. H. Barycz, Wrocław 2003, s. 61. Król zapewnił sułtana o swej przyjaźni – Zygmunt August do Sulejmana I, Wilno, 16 X 1552 r., [w:] I. Corfus, *Documente...*, nr 81, s. 158–159.

zarówno utratą naszych wpływów w Mołdawii, jak i zaognieniem stosunków z Imperium Osmańskim. Tymczasem Dymitr ks. Wiśniowiecki, korzystając z pośrednictwa Mikołaja Sieniawskiego, pogodził się z królem i powrócił na Litwę po nieudanej wyprawie do Mołdawii. Nie odstraszyło to jednak ani jego samego, ani innych od prób zrobienia kariery w Mołdawii.

Nowej okazji dostarczył niejaki Jan Jakub Basilikos Heraklides, podający się za syna Jana Heraklidesa, władcy Samos. W latach 50. XVI wieku pojawił się on w Polsce i wziął nawet udział w wyprawie pozwolskiej 1557 roku. Gdy zaczął wysuwać roszczenia do Mołdawii, jako rzekomy krewny Brankowiciów¹⁰, został z Polski usunięty jako *persona non grata*. Wyjechał wtedy do Siedmiogrodu, gdzie poznał się z wojewodą sieradzkim Olbrachtem Łaskim. W roku 1559 zawarli umowę: Łaski miał sfinansować wyprawę Heraklidesa do Mołdawii, a ten miał mu zwrócić koszty i mianować hetmanem. Wojewoda sieradzki zbierał wojsko w Kieżmarku za pieniądze żony, Katarzyny Buczyńskiej, wdowy po Janie Serezym. Na zjeździe różnowierców w Krakowie w 1560 roku Olbracht Łaski pozyskał ich wsparcie, obiecując wprowadzić reformację do Mołdawii. Ostatecznie jesienią 1560 roku ok. 1600 ludzi ruszyło przez Ruś ku Mołdawii. Wyprawę powstrzymał jednak hetman Mikołaj Sieniawski pod Pomorzanami. Po krótkiej walce szlachta Łaskiego rozpierchła się, a najemników pokonano¹¹.

Niepowodzenie nie zniechęciło obu awanturników. Wojewoda sieradzki udzielił schronienia Heraklidesowi w Kieżmarku, po czym rozpuścił plotki o jego śmierci i nawet sfingował pogrzeb. Tymczasem przygotował nową wyprawę. Jesienią 1561 roku Olbracht Łaski i Heraklides – przemierzając tym razem większą część drogi po węgierskiej stronie Karpat – wyprawili się znów do Mołdawii. Mikołaj Sieniawski nie zdążył albo nie chciał im przeszkodzić. Nieniepokojeni wtargnęli do Mołdawii i 18 listopada 1561 roku pod Werebią niedaleko Dorohoi rozgromili armię Aleksandra Lăpușeanu. Pokonany gospodarz zbiegł do Turcji, zaś Heraklides zajął Suczawę¹².

10 Żoną Piotra IV Raresza była Helena Branković, matka gospodarów Eliasza II i Stefana VI oraz Konstantego i Roksany.

11 Na temat Jana Jakuba Basilikosa Heraklidesa zob. m.in.: I. Czamańska, *Jakub Basilikos Heraklides – droga wyzwolenia Grecji?*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia” 1999, t. 9/10, s. 133–141; Z. Spieralski, *Awantury...*, s. 119–121. O jego związkach z Olbrachtem Łaskim i wyprawie w 1560 roku – R. Zieliński, R. Żelewski, *Olbracht Łaski. Od Kieżmarku do Londynu*, Warszawa 1982, s. 22–26; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 120–121.

12 M. Bielski, *op.cit.*, s. 1139–1140; G. Ureche, *op.cit.*, s. 161–162. R. Zieliński, R. Żelewski, *op.cit.*, s. 27–28; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 121–122; I. Czamańska, *Jakub Basilikos Heraklides...*, s. 141–142.

Stała się zatem rzecz zgoła bez precedensu – oto polski lennik, przyjazny Polsce i wprowadzony na tron mołdawski przez wojsko koronne, został pozbawiony władzy przez polskiego magnata, działającego we własnym interesie. Nowy gospodar, Jan II Jakub Basilikos Heraklides (Ioan Iacob 1561–1563), rzeczywiście hojnie wynagrodził swego dobroczyńcę. Olbracht Łaski otrzymał urząd hetmana oraz Chocim wraz z okręgiem jako zastaw na pokrycie kosztów wyprawy¹³. Wkrótce też ujawnili się istotni inspiratorzy wyprawy, kiedy w lutym 1562 roku zjawiono się u gospodarza poselstwo habsburskie. Ferdynand I Habsburg, cesarz rzymski i król Węgier, gratulował Heraklidesowi objęcia tronu. Najprawdopodobniej liczył na ostrą reakcję Porty Otomańskiej, zwróconą przeciw Polsce, a może nawet na wywołanie wojny polsko-tureckiej. Byłoby to Habsburgom jak najbardziej na rękę, gdyż odciągnęłoby uwagę Sulejmana Wspaniałego od Węgier¹⁴.

Okazało się jednak, że Wiedeń pomylił się w swoich rachubach. Zarówno Zygmunt August, jak i Sulejman Wspaniały byli zbyt wytrawnymi politykami, by dać się złapać w tak przygotowaną pułapkę. Na dworze krakowskim od razu uznano Heraklidesa za agenta habsburskiego. Król odmówił przyjęcia jego hołdu – co byłoby krokiem wrogim wobec Turcji – a także stanowczo odciął się od samowolnej akcji Olbrachta Łaskiego. Wrogo do nowego gospodarza odniósł się również siostrzeniec króla – i zarazem rywal Habsburgów do władzy nad Węgarami – książę siedmiogrodzki Jan Zygmunt Zapolya. Wyrozumiałość okazali za to Turcy. Sułtan uznał, że nie warto prowokować Polski interwencją w Mołdawii i zatwierdził Heraklidesa na tronie w Jassach. Ten jednak musiał oddać Turkom Chocim, co uczynił, gdy tylko Olbracht Łaski wyjechał do Polski. Nastąpiło faktyczne zerwanie pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami, jako że nowy gospodar nie myślał stać się marionetką w rękach ambitnego wojewody sieradzkiego. Ten zaś, zawiedziony w swoich nadziejach, przybył w końcu 1562 roku na sejm do Piotrkowa i tu pogodził się z królem¹⁵.

Zgoda z królem nie oznaczała jednak bynajmniej dla wojewody sieradzkiego rezygnacji z aspiracji mołdawskich. Zbyt wiele zainwestował w osadzenie Heraklidesa na tronie, by pogodzić się spokojnie ze stratą i opuścić spodziewane zyski. Szybko porozumiał się zatem z innym pretendentem – Dymitrem ks.

13 R. Zieliński, R. Żelewski, op.cit., s. 28.

14 Węgry stanowiły przedmiot ostrej rywalizacji osmańsko-habsburskiej, która co jakiś czas przybierała formę jawnej wojny, a zakończyła się dopiero w 1568 roku – zob.: M. Jačov, *Europa i Osmanie w okresie lig świętych*, Kraków 2003, s. 28–38; H. Inalcik, *Imperium Osmańskie. Epoka klasyczna 1300–1600*, Kraków 2006, s. 47–50; R. Zieliński, R. Żelewski, op.cit., s. 28.

15 I. Czamańska, *Jakub Basilikos Heraklides...*, s. 141–142; R. Zieliński, R. Żelewski, op.cit., s. 28–31.

Wiśniowieckim. Obaj magnaci spotkali się na Wołyniu, by przygotować plan inwazji na Mołdawię. Książę Dymitr rościł sobie pretensje do Jass, gdyż był synem Magdaleny Branković, siostry gospodarowej Heleny. Jest też prawdopodobne, że faktycznym ojcem Dymitra był Piotr Raresz, zaś Iwan ks. Wiśniowiecki jedynie go adoptował. Niemniej, Dymitr miał swoich zwolenników w Mołdawii i liczył na to, że z ich pomocą zdobędzie tam władzę¹⁶.

Heraklides nie pozostawał bezczynny. Chcąc skłócić sojuszników, nieoczekiwanie mianował w styczniu 1563 roku Olbrachta Łaskiego swoim następcą¹⁷. To jednak zachęciło tylko wojewodę sieradzkiego do działania. Zebrawszy ok. 1600 ludzi, w lutym 1563 roku opanował wraz z Dymitrem Chocim¹⁸. Nie było im jednak dane zmierzyć się z Heraklidesem. Władca ten bowiem, nieopatrznie starając się urzeczywistnić dane kiedyś obietnice wprowadzenia protestantyzmu do Mołdawii¹⁹, rozsierzył swą polityką religijną przywiązanych do prawosławia i Cerkwi poddanych. W kraju zawiązał się spisek, na czele którego stanął bojar Stefan Tomża (Ştefan Tomşa). Panowanie Heraklidesa zachwiało się w posiadach.

Olbracht Łaski i Dymitr ks. Wiśniowiecki zwlekali z podjęciem dalszych działań²⁰. Wojewoda sieradzki wrócił nawet do Polski, a tymczasem do przebywającego nad Dniestrem Dymitra przybyli w sierpniu bojarzy mołdawscy, oferując mu tron. Skuszony wizją łatwego zwycięstwa, Dymitr puścił się ku Jassom na

16 I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 67–69; R. Zieliński, R. Żelewski, op.cit., s. 31–32.

17 Heraklides wystawił ów dokument 15 stycznia 1563 roku w Suczawie, uzasadniając w nim, iż czyni O. Łaskiego swoim następcą na wypadek braku męskiego potomstwa *propter beneficia in nos exhibita ac auxilia in nostro exilio contra hostem nobis prestita* – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, sygn. 6904. Jak zauważa I. Czamańska, *Wiśniowieccy...*, s. 79, ks. Dymitr, układając się z Olbrachtem Łaskim, nie wiedział zapewne o wspomnianej decyzji Heraklidesa.

18 Ferdynand I do arcyks. Maksymiliana, Innsbruck, 30 III 1563 r., [w:] *Documente privitoare la istoria Ardealului, Moldovei și Țării-Românești. Volumul 1. Acte și scrisori (1527–1572)*, wyd. A. Veress, București 1929, nr 299, s. 243.

19 Heraklides nawiązał kontakt z Wittenbergą i ściągał uczonych i działaczy protestanckich z Polski, m.in. matematyka Jerzego Joachima Retyka z Wittenbergi oraz posłów Jana Lasockiego i Hieronima Filipowskiego. Zob.: R. Zieliński, R. Żelewski, op.cit., s. 32; I. Czamańska, *Jakub Basilikos Heraklides...*, s. 146–147.

20 Zwłoka mogła być spowodowana przez interwencję Heraklidesa u króla, który zakazał ks. Dymitrowi wkroczać do Mołdawii, a samego hospodara zapewniał o swych pokojowych zamiarach – Zygmunt August do Jana Jakuba Basilikosa Heraklidesa, Piotrków, 2 IV 1563 r., [w:] I. Corfus, *Documente...*, nr 108, s. 204–105; tenże do tegoż, ibidem, bm., po 3 VI 1563 r., nr 111, s. 207–208. Jak jednak uważa I. Czamańska, *Wiśniowieccy...*, s. 80, poczynania ks. Dymitra mogły być na rękę królowi, a w każdym razie nie wpłynęły na pogorszenie stosunków między władcą a magnatem.

czele zaledwie 300–500 ludzi. Jak się okazało, popełnił błąd. Zwycięski Stefan Tomża wcale nie myślał obalać Heraklidesa dla Dymitra. Przeciwnie, wyruszył przeciw niemu z wojskiem i 13 września 1563 roku pokonał go w bitwie niedaleko Botoszan, w północnej Mołdawii. Chcąc się przypodobać sułtanowi, Stefan Tomża odesłał pochwyconego do niewoli Dymitra Turkom. Niestety, Dymitr wpadł w ręce Aleksandra Lăpușneanu. Ten posłał go rzeczywiście do Stambułu, ale przedstawił zarazem jako zwykłego rozbójnika. Tak też potraktowano niefortunnego księcia – próbę zdobycia władzy w Mołdawii przypłacił okrutną i haniebną śmiercią, powieszony na haku²¹.

Wkrótce rozstrzygnęły się też losy Heraklidesa i samego Tomży. Widząc ruinę swego panowania, Heraklides usiłował porozumieć się znów z Olbrachtem Łaskim. Niczego jednak nie osiągnął. Postanowił zatem zaufać szczęściu i pogodzić się z Tomżą. Udał się do obozu zwycięzcy, chcąc go przejednać. Ten jednak nie okazał miłosierdzia i kazał zgładzić Heraklidesa, co nastąpiło 9 listopada 1563 roku. Tryumf Tomży był jednak krótkotrwały. Do kraju wracał już Aleksander Lăpușneanu, prowadzony przez Turków. Nie uznali oni władzy samozwańczego hospodara i Stefanowi Tomży nie pozostało nic innego, jak uciekać z Mołdawii. Droga była w zasadzie tylko jedna – do Polski. Stefan Tomża pojawił się tu pomiędzy 20 lutego a 4 marca 1564 roku. Nie został jednak mile przyjęty. Powszechnie uważano go za winnego śmierci ks. Dymitra, który choć działał samowolnie, to był przecież polskim – a w zasadzie litewsko-ruskim – magnatem. Kiedy więc w ślad za Tomżą przyszło tureckie żądanie, aby wydać go sułtanowi jako buntownika i zbiega, Polacy wykorzystali okazję. Tomża został pochwycony i ścięty we Lwowie 6 maja 1564 roku²².

Na tron w Jassach powrócił Aleksander IV Lăpușneanu. Był to jednak już inny władca. O ile w 1552 roku obejmował tron z pomocą Polski, o tyle teraz zawdzięczał władzę Osmanom. Nie mógł też zapomnieć Polakom, iż dopuścili do zrzucenia go z tronu w 1561 roku. Podporządkował zatem swą politykę zagraniczną interesom Porty, a w stosunkach z Polską nie okazywał wiele serdeczności. Przeciwnie, dochodziło do napięć, których kulminacją było uwięzienie w Jassach

21 Egzekucja ks. Dymitra nastąpiła w drugiej połowie października 1563 roku. Na temat bitwy i losów ks. Dymitra zob.: M. Bielski, *op.cit.*, s. 1148–1149; G. Ureche, *op.cit.*, s. 173–175 oraz I. Czamańska, *Wiśniowieccy...*, s. 80–82; Z. Spieralski, *Awantury...*, s. 126–128; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 122–123.

22 Sulejman I do Zygmunta Augusta, Stambuł, 1564 r., [w:] I. Corfus, *Documente...*, nr 120, s. 229–230; tenże do tegoż, Stambuł, 1564 r., *ibidem*, nr 121, s. 231. Zob. też: I. Czamańska, *Wiśniowieccy...*, s. 82; eadem, *Jakub Basilikos Heraklides...*, s. 148 (tu data śmierci Heraklidesa – 8 listopada 1563 roku); M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 123–124.

posła polskiego Mikołaja Brzeskiego²³. Wysłany do Stambułu Piotr Zborowski otrzymał więc instrukcję, by domagał się u sułtana – jako u zwierzchnika hospodara – uwolnienia Mikołaja Brzeskiego. Zarazem jednak poseł miał uniknąć doprowadzenia do jawnego arbitrażu między Polską a Mołdawią w tej sprawie. Zygmunt August nadal bowiem liczył na utrzymanie polskich wpływów w Jassach i nie chciał demonstrować zależności Mołdawii od Stambułu.

Sprawa uwolnienia posła zesłała jednak niebawem na dalszy plan w związku z wydarzeniami w Mołdawii. Oto w marcu 1568 roku zmarł hospodar Aleksander Lăpușneanu, otruty przez bojarów²⁴. Taki swój koniec zawdzięczał polityce represji, jaką przyjął wobec bojarów, którzy – jego zdaniem – zdradzili go gremialnie, przechodząc w 1561 roku na stronę Heraklidesa. Aleksander Lăpușneanu zapomniał widać, że on sam zdobył tron, wyzyskując właśnie wrogość bojarów do rządzących twardą ręką braci Eliasza II i Stefana VI. Umierając, hospodar pozostawił niespełna 14-letniego syna, Bogdana. Objął on natychmiast tron w Jassach jako Bogdan IV Lăpușneanu (1568–1572).

Nowy hospodar odziedziczył dobre stosunki z Turcją i trudne z Polską. Objawiło się to już przy objęciu przezeń tronu. Jadący do Stambułu Piotr Zborowski planował interwencję dyplomatyczną, mającą na celu niedopuszczenie do objęcia tronu w Jassach przez Bogdana – zaś wielki wezyr Mehmed Sokollu pasza bez trudu wyjednał u sułtana zatwierdzenie władzy nowego hospodara²⁵.

Wkrótce okazało się zresztą, że Piotr Zborowski miał dużo poważniejszą sprawę do załatwienia niż nominacja bądź odrzucenie Bogdana Lăpușneanu. Zaledwie poseł zjawił się 1 maja 1568 roku nad Bosforem i został 10 maja przyjęty na audiencji u sułtana Selima II, przysły wiadomości o nowych wyczynach niestrudzonego Olbrachta Łaskiego. Wojewoda sieradzki znów planował najazd na Mołdawię, przed czym przestrzegał król Zygmunt August, wzywając wojewodów – podolskiego Jerzego Jazłowieckiego i ruskiego Mikołaja Mieleckiego do

23 Instrukcja dla Bystrzykowskiego, posła do Mołdawii, Warszawa, 10 X 1566 r., [w:] I. Corfus, *Documente...*, nr 141, s. 272–274 (król domagał się wypuszczenia posła M. Brzeskiego); M. Brzeski do Zygmunta Augusta, Jassy, 22 X 1566 r., ibidem, nr 142, s. 276–277; tenże do tegoż, Jassy, 28 X 1566 r., ibidem, nr 143, s. 278–279; tenże do tegoż, Jassy, 1 XII 1566 r., ibidem, nr 145, s. 281–282; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna w stosunkach polsko-tureckich XV–XVII wieku*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia” 1989, t. 4, s. 305; A. Dziubiński, op.cit., s. 245–246.

24 G. Ureche, op.cit., s. 180–181.

25 Poseł opisał swoje starania królowi – P. Zborowski do Zygmunta Augusta, Stambuł, 24 V 1568 r., [w:] I. Corfus, *Documente...*, nr 155, s. 307–308.

zapobieżenia tej akcji²⁶. Król słusznie obawiał się nowej prowokacji habsburskiej – w tym właśnie okresie kończyła się dopiero kolejna wojna między Habsburgami a Osmanami o Węgry. Olbracht Łaski musiał zatem odłożyć plany mołdawskie. Tymczasem z początkiem 1568 roku na Ukrainę wpadli Tatarzy i wojewodzie sieradzkemu nadarzyła się okazja do wyprawy odwetowej. Prowadząc ją, zapędził się daleko w ziemie podległe sułtanowi i zaatakował ułusy tatarskie pod Oczakowem²⁷. Musiał zatem Piotr Zborowski gęsto tłumaczyć się z tej akcji polskiej. I tym razem jednak wspólnota interesów polsko-tureckich wzięła górę nad prowokacyjną akcją magnata i Selim II odnowił traktat pokojowy z Zygmuntem Augustem. Przewidywał on m.in. zakaz wyrządzania i zobowiązanie do wynagradzania szkód polsko-mołdawskich²⁸.

Tymczasem niefortunnie dla polskich interesów rozpoczęte panowanie Bogdana IV Lăpușeanu, którego można by podejrzewać zrazu o zupełne oddanie Porcie Ottomańskiej, przyniosło powrót do dobrosąsiedzkich stosunków z Polską oraz niebывały wprost wzrost wpływów polskich w Jassach. Młody gospodarz czuł się niepewnie wobec własnych bojarów, którzy zgładzili jego ojca, i szukał pomocy na zewnątrz. Zwrócił się ku Polsce. Już 2 października 1569 roku odnowił związki lenne z Zygmuntem Augustem, składając mu hołd w imieniu własnym oraz bojarów. Zobowiązał się przy tym do pomocy wojskowej, z zastrzeżeniem,

26 Zygmunt August do J. Jazłowieckiego i M. Mieleckiego, Knyszyn, 27 IV 1568 r., [w:] I. Corfus, *Documente privitoare la istoria României culese din arhivele polone. Secolele al XVI-lea și al XVII-lea*, wyd. V. Matei, București 2001, nr 24, s. 49–50. Podobne listy wysłał król na początku maja, wprost pisząc o zamiarach Olbrachta Łaskiego – Zygmunt August do J. Firleja, Grodno, 6 V 1568 r., ibidem, nr 25, s. 50–51; tenże do P. Secygniowskiego, Grodno, 6 V 1568 r., ibidem, nr 26, s. 51–52 i tenże do M. Mieleckiego, Grodno, 6 V 1568 r., ibidem, nr 27, s. 53. Król zwrócił się również do samego wojewody sieradzkiego – Zygmunt August do O. Łaskiego, Grodno, 6 V 1568 r., ibidem, nr 28, s. 54.

27 Olbracht Łaski zaatakował Tatarów 10 maja 1568 roku, a więc w dniu audiencji posła polskiego w Stambule. Skarzył się na to królowi sam sułtan – zob.: Selim II do Zygmunta Augusta, Stambuł, 16–15 VII 1568 r., [w:] *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455–1672*, wyd. i oprac. Z. Abrahamowicz, [w:] *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich*, red. S. Strelcyn, t. 1, cz. 1, Warszawa 1959, nr 194, s. 190; M. Bielski, op.cit., s. 1166; R. Zieliński, R. Zelewski, op.cit., s. 45–46; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 261–264.

28 *Ahdname Selima II do Zygmunta Augusta*, 21 VII 1568 r., [w:] *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th-18th Century). An Annotated Edition of Ahdnames and Other Documents*, wyd. D. Kołodziejczyk, Leiden–Boston–Köln 2000, nr 20, s. 265–268. Na temat misji P. Zborowskiego w Stambule zob.: A. Dziubiński, op.cit., s. 248–253.

że nie zwróci się ona przeciw Turcji²⁹. Król Polski zaprzysiął ten układ 31 stycznia 1570 roku³⁰.

Zawarte układy nie pozostały bynajmniej na papierze, gdyż gospodar rzeczywiście prowadził propolską politykę. Pozyskał sobie przyjaciół w Koronie, a w samej Mołdawii otoczył się Polakami, przyjmując ich na dwór i do armii. Ważną graniczną twierdzę w Chocimiu powierzył Marcinowi Dobrosołowskiemu jako komendantowi. W ten sposób – jak mniemał – zabezpieczył swą władzę przed spiskami poddanych.

To jednak, co miało umocnić władzę hospodara, stało się przyczyną jego upadku. Bojarzy mołdawscy byli niezadowoleni z powodu faworyzowania Polaków i trudno im się dziwić. Postanowili zatem pozbyć się hospodara. Nie mogąc jednak dokonać tego samodzielnie – Polacy rzeczywiście skutecznie chronili Bogdana Lăpușneanu – odwołali się do jego suzerena, sułtana. Sprzyjały im okoliczności. Turcja prowadziła właśnie wojnę z Ligą Świętą i świeżo poniosła klęskę w bitwie morskiej pod Lepanto (7 października 1571 roku). Papież Pius V zabiegał o rozszerzenie Ligi i przez swego nuncjusza, Giovanniego Francesca Commendone, namawiał Zygmunta Augusta do włączenia się do wojny z Turcją. Król oczywiście ani o tym myślał, jednak takowe niebezpieczeństwo nie mogło być lekceważone przez Portę. Oliwy do ognia dolewał również Olbracht Łaski, który w 1571 roku układał się z księciem siedmiogrodzkim Janem Zygmuntem Zapolyą i samym Bogdanem Lăpușneanu co do wspólnego ataku na Turcję³¹. Wszystko to pozwoliło bojarom mołdawskim przedstawić bliskie stosunki hospodara z Polską jako potencjalnie niebezpieczne.

Upadek hospodara nastąpił zimą 1572 roku w nieoczekiwanych okolicznościach. Bogdan Lăpușneanu udał się właśnie do Polski, aby poślubić Jadwigę Tarłównę, córkę chorążego lwowskiego Jana Tarły. Zamierzone małżeństwo miało związać hospodara z magnaterią kresową, która w razie potrzeby szybciej mogła mu udzielić pomocy niż kunktatorski i zważający na zachowanie dobrych stosunków z Turcją król. Niestety, tak jawne związanie się z Polakami stanowiło dla wrogów hospodara dowód koronny jego zdrady wobec Turcji. Sułtan dał się zatem namówić na zmianę władcy i jeszcze w styczniu 1572 roku wystawił przywilej dla

29 Przysięga wierności Bogdana królowi Zygmuntovi Augustowi i jego następcom, Jassy, 2 X 1569 r., [w:] *Documente privitoare la Istoria Românilor*, wyd. E. Hurmuzaki (dalej: E. Hurmuzaki, *Documente...*), suplement 2, cz. 1, București 1893, nr CXXXVII, s. 263–265 (toż w j. łaćńskim, ibidem, t. 2, cz. 1, București 1891, nr DLXXIV, s. 592–594) oraz przysięga wierności bojarów mołdawskich królowi polskiemu, Jassy, 2 X 1569 r., ibidem, t. 2, cz. 1, București 1891, nr DLXXV, s. 594.

30 Ibidem, t. 2, cz. 1, nr DLXXX, s. 601.

31 R. Zieliński, R. Żelewski, op.cit., s. 55–56.

wspomnianego już Iwonii, który miał objąć rządy jako Jan III (Ioan cel Cumplit, Srogi, 1572–1574). Wysłany z 800 ludźmi do Mołdawii, zdołał z pomocą miejscowych bojarów objąć na początku lutego 1572 roku tron, podczas gdy prawowity gospodar przebywał w Polsce. Jednocześnie sułtan wysłał list do króla polskiego, w którym zawiadamiał o zmianie hospodara i przestrzegał przed mieszaniem się w sprawę Mołdawii³².

Polska nie zamierzała jednak opuszczać sojusznika w potrzebie. Król zezwolił gospodarowi na dochodzenie swych praw z poparciem „przyjaciół” polskich. Na ich czele stanął wojewoda podolski Mikołaj Mielecki, który wkroczył wraz z 1300 żołnierzy do Mołdawii w marcu 1572 roku. Polacy liczyli na powtórzenie się sytuacji sprzed dwudziestu lat, gdy Mikołaj Sieniawski wprowadził na tron Aleksandra Lăpușneanu. Niestety, tym razem bojarzy stanęli po stronie nowego władcy, a i Turcy udzielili im zbrojnego wsparcia. Nie chcąc ryzykować wojny z Portą, Mikołaj Mielecki musiał wycofać się z Mołdawii. Odparłszy Turków i Mołdawian w kwietniu 1572 roku pod Chocimiem, z trudem wycofał się na Podole. Ponieważ zawiodła równoczesna polska akcja dyplomatyczna w Stambule, podjęta przez posła Andrzeja Taranowskiego na rzecz Bogdana Lăpușneanu, nie pozostawało Polsce nic innego, tylko albo zdecydować się na wojnę z Osmanami, albo pogodzić się z odebraniem tronu Bogdanowi. Dotychczasowa polityka Zygmunta Augusta, ukierunkowana na utrzymanie pokoju z Turcją, zdawała się wskazywać na rezygnację z popierania Bogdana Lăpușneanu. Zarazem jednak, mimo fiaska zabiegów dyplomatycznych w Stambule, król odmawiał wciąż uznania Jana III. Niestety, nie dowiemy się nigdy, na co zdecydowałby się w końcu Zygmunt August, gdyż jego przedwczesna śmierć w Knyszynie 7 lipca 1572 roku zdezaktualizowała sprawę. Postawiona wobec problemu bezkrólewia Rzeczpospolita nie poszła na konfrontację z Turcją i uznała panowanie Jana III w Mołdawii³³.

32 Selim II do Zygmunta Augusta, Adrianopol, 8–16 I 1572 r., [w:] I. Corfus, *Documente...*, nr 159, s. 315. Podobny w treści list wystosował wielki wezyr – Mehmed Sokollu pasza do Zygmunta Augusta, Adrianopol, 8–16 I 1572 r., ibidem, nr 160, s. 317. Listy przywiózł czausz Turgut 12 lutego 1572 roku – zob.: A. Dziubiński, op.cit., s. 267–268.

33 Wyprawę do Mołdawii w 1572 roku opisał współcześnie Jan Łasicki, *Historia wtargnięcia Polaków na Wołoszczyznę z Bogdanem wojewodą*, wyd. W. Syrokomla, Petersburg–Mohylew 1855. Temat ten został ostatnio szerzej opracowany, dlatego nie ma potrzeby analizować go w tym miejscu bardziej szczegółowo. Zob.: D. Milewski, *Walka o tron mołdawski w 1572 roku*, [w:] *Z dziejów wojskowości polskiej. Epoka staropolska, czasy zaborów, czasy najnowsze*, red. D. Milewski, Kraków 2011, s. 37–47; Z. Spieralski, *Awantury...*, s. 130–134; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. 2, s. 280–295; R. Sikora, *Deli junacy i polska husaria, czyli przyczynek do dziejów walk o tron hospodara Mołdawii w 1572 roku*, [w:] *Conferința științifică internațională: „200 de ani de la geneza problemei*

Detronizacja Bogdana Lăpușneanu zamykała pewien etap w dziejach stosunków polsko-mołdawskich, a także turecko-mołdawskich. Dla Polski oznaczała ona fiasko polityki odbudowywania wpływów w Mołdawii na drodze układów lennych z gospodarzami z jednoczesnym zachowaniem dobrych stosunków z Osmanami. W dłuższym czasie działanie takie okazało się nieskuteczne, gdyż Mołdawia nie mogła pozostać jednocześnie w dobrych relacjach z Krakowem i Sztambułem, a jej władcy hołdować jednocześnie królowi polskiemu i sułtanowi. Zdawano sobie z tego sprawę, o czym świadczyły m.in. zastrzeżenia o nieudzielaniu pomocy Polsce przeciw Turcji. Jednocześnie jednak sułtan wymagał od gospodarów pomocy przeciw wszystkim wrogom i donoszenia o wydarzeniach za północną granicą. Dopóki więc stosunki polsko-osmańskie były dobre, dopóty taki niepewny układ dzielenia się wpływami w Mołdawii mógł jakoś trwać. Przy pierwszej jednak poważniejszej kolizji interesów – jak nastąpiło to właśnie w 1572 roku – musiało dojść do weryfikacji. Wymagała ona od hospodara jednoznacznego opowiedzenia się za jednym albo drugim panem, zaś od suzerenów hospodara wymagała zdecydowanego wzięcia go w opiekę. Splot wydarzeń, a zwłaszcza śmierć króla, uniemożliwiły Polsce podjęcie tej gry i zmusiły do wycofania się z Mołdawii. Zarazem sułtan wykorzystał okazję do umocnienia swojej pozycji. Detronizacja Bogdana Lăpușneanu pozwoliła Selimowi II sformalizować prawa sułtana do mianowania i usuwania gospodarów, co było znacznym ograniczeniem samodzielności księstwa³⁴. Wzrósł też wyzysk fiskalny państwa, który doprowadził do kolejnego przesilenia w latach 90. XVI wieku.

Na zakończenie dodajmy, iż dopóki Rzeczpospolita była zdolna do prowadzenia samodzielnej polityki w regionie naddunajskim, a sami gospodarowie mołdawscy pragnęli zachować jakąkolwiek niezależność wobec Turcji, obie strony były niejako „skazane” na współpracę. Po raz ostatni bodajże podjął ją Jan III Sobieski, usiłując zbrojnie wyrugować Osmanów z Mołdawii w kolejnych kampaniach lat 1686 i 1691. Niestety, równoczesne dążenie króla do przekazania Mołdawii swemu synowi i przedmiotowe traktowanie tego kraju pozbawiły go poparcia miejscowych władców i bojarów, którzy woleli pozostać przy Turcji³⁵. Sami Turcy zaś w XVIII wieku zastąpili na tronie w Jassach miejscowych boja-

Besarabiei. Aspecte social-politice, economice și culturale”, red. Ș. Levința, L. Moșanu, V. Constantinov, V. Harabara, Chișinău 2012, s. 44–51.

34 V. Panait, *Pace, război și comerț în Islam. Țările române și dreptul otoman al popoarelor (secolele XV-XVII)*, București 1997, s. 375; D. Milewski, op.cit., s. 45.

35 I. Czamańska, *Oswobodziciel czy najeźdźca? Polityka Jana III Sobieskiego wobec gospodarstw Mołdawii i Wołoszczyzny*, „Roczniki Historyczne” 1989–1990, R. 55–56, s. 164–177.

rów oddanymi sobie Grekami, którzy nie widzieli potrzeby szukania oparcia przeciw Osmanom ani w bezsilnej wówczas Rzeczypospolitej, ani w potężniejszej Rosji czy w Habsburgach. Na zmianę tego stanu rzeczy przyszło poczekać aż do 1859 roku i przejścia władzy w Jassach i Bukareszcie przez Aleksandra Jana Cuzę. Wtedy dopiero Mołdawia i Wołoszczyzna, zjednoczone w jedno państwo rumuńskie, weszły zdecydowanie na drogę do odzyskania niepodległości.

AGNIESZKA SAWICZ

Zamalować białą plamę, czyli słów kilka o stosunkach polsko-mołdawskich

W toku ewolucji wśród cech odróżniających człowieka od innych istot żywych pojawiła się potrzeba kreowania rzeczywistości i mniej lub bardziej skutecznie gatunek podąża taką drogą. Wiąże się ona z niewątpliwymi korzyściami, daje chociażby możliwość usunięcia w cień faktycznych problemów, gdyż zwykle ludzie nie lubią komplikować sobie życia i korzystają z pozornie bezpiecznych schematów i stereotypów. Wadą takiego funkcjonowania jest niemożność dostrzegania wielu kwestii, co na poziomie tak zwanego szarego obywatela, zwłaszcza gdy wiedzie żywot pustelniczy, może nie rzutować w sposób nadmiernie ujemny na otoczenie. Jeśli jednak jako naród przestajemy zauważać istnienie innych narodów, wystawiamy sobie nader negatywne świadectwo. A jeżeli jeszcze jesteśmy grupą rządzących krajem, a nie widzimy potrzeby, by ułożyć dobre stosunki z państwem leżącym stosunkowo blisko własnych granic, może to co najmniej niepokoić.

Swoistym miernikiem zainteresowania Polski w tym zakresie stała się sytuacja po roku 1991, kiedy zakończył swój żywot Związek Radziecki. Wobec konieczności nawiązania i uregulowania relacji z nowymi krajami, jakie pojawiły się na mapie świata, szybko okazało się, że spośród tych państw szczególną uwagą obdarzono dawne republiki radzieckie leżące w Europie. Jest to zrozumiałe ze względu tak na bliskość terytorialną, jak i na ścisłe powiązania gospodarcze, ukształtowane w czasach supremacji komunizmu. Jednak jak się wydaje z perspektywy lat, i to uczyniono dość wybiórczo.

Gdy przeanalizujemy ilość (abstrahując od jakości, niemniej nie dyskredytując jej znaczenia) poczynań polityków wobec poszczególnych państw, a co za tym idzie doniesień medialnych na ich temat, okaże się, że spośród republik bałtyckich największą wagę Warszawa zdaje się przywiązywać do Litwy. I to nawet nie tyle ze względu na wspólne członkostwo w Unii Europejskiej (UE) czy pamięć o przeszłości i potędze Rzeczypospolitej Obojga Narodów, co na nieuregulowane sprawy współczesnej polityki, zwłaszcza kwestie dotyczące sytuacji mniejszości polskiej w tym kraju. Eksponowana sprawa pisowni polskich nazwisk, trudnej sytuacji szkolnictwa mniejszości czy problem najbardziej chyba pałący a zarazem

najtrudniejszy, jakim są odszkodowania dla Polaków za utracone mienie, przeplatają się z deklaracjami polityków o dobrych stosunkach dwustronnych i spodziewanym ich dalszym ociepleniu¹.

Białoruś z kolei jest dość jednoznacznie postrzegana jako kraj niedemokratyczny, gdzie rządy Aleksandra Łukaszenki skutecznie blokują jakiekolwiek jej otwarcie na Europę. Niemniej i w tym przypadku Polacy zwykle potrafią podać garść faktów dotyczących białoruskiej polityki, a poczynania Mińska są bacznie śledzone, także ze względu na powiązania z działaniami Moskwy, i co ważne – potencjalny wpływ na bezpieczeństwo Polski. Białorusko-rosyjskie manewry wojskowe, oceniane jako manifestacja siły wobec NATO, w tym i Polski, są tu chyba najbardziej charakterystycznym przykładem gestów, jakie mogą szczególnie niepokoić².

Ważnym punktem polemik toczonych podczas konferencji naukowych czy na forum kolejnych polskich rządów jest od wielu lat także Ukraina. Polska wspiera zbliżenie Kijowa i Brukseli, lobbuje na rzecz współpracy z NATO i Unią Europejską, a politykę tę oba kraje rozgrywają w cieniu Rosji. Przy tym próba odbudowania rosyjskiej strefy wpływów i wyznaczenia w Europie linii, poza którą to Kreml chciałby decydować o losach „bliskiej zagranicy”, determinuje wyraźnie również relacje polsko-rosyjskie. Są one, delikatne rzecz ujmując, skomplikowane i nacechowane bolesnymi wydarzeniami ze wspólnej przeszłości, co wyraźnie potęguje trudności w prowadzeniu racjonalnej polityki wobec tego kraju³.

1 Patrz między innymi: I. Kabzińska-Stawarz, *Między pragnieniem ideału a rzeczywistością: Polacy na Litwie, Białorusi i Ukrainie w okresie transformacji systemowej przelomu XX i XXI stulecia*, Warszawa 2009; Z. Kurcz, *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*, Wrocław 2005; D. Rzemieniecki, *Polacy na Litwie*, Warszawa 2001; C. Żółędowski, *Białorusini i Litwini w Polsce, Polacy na Białorusi i Litwie*, Warszawa 2003; strona internetowa Związku Polaków na Litwie: www.zpl.lt.

2 *Democratic Change and Authoritarian Reaction in Russia, Ukraine, Belarus and Moldova*, red. K. Dawisha, B. Parrot, Cambridge 1997; A. Eberhardt, *Gra pozorów*, Warszawa 2008; *Dokąd zmierza Białoruś? Materiały z seminarium*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2000; P. Foligowski, *Białoruś: trudna niepodległość*, Wrocław 1999; *Klich zdziwiony skalą i tematem manewrów białorusko-rosyjskich*, „Newsweek”, 25.09.2009, <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/swiat/klich-zdziwiony-skala-i-tematem-manewrow-bialorusko-rosyjskich,46362,1> [dostęp 08.01.2013].

3 S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2006; D. Gibas-Krzak, *Ukraina między Rosją a Polską*, Toruń 2006; W. Grygolec, A. Z. Kamiński, *Polska i Rosja wobec NATO*, „Polityka Wschodnia” 1996, nr 2; *Imperium Putina*, red. W. Konończuk, Warszawa 2007; J. Kozakiewicz, *Rosja w polityce niepodległej Ukrainy*, Warszawa 2009; A. J. Madera, *Ukraina na rozdrożu: między Rosją a Europą*, Rzeszów 2000; A. Sawicz, *Problematyka ukraińska w prasie polskiej w latach 1991–1996*, Poznań 2010; eadem, *Ukraina a proces rozszerzania Unii Europejskiej*

Trzeba przy tym podkreślić, że w przypadku wszystkich wyżej wymienionych państw cieniem na szeroko pojętych wzajemnych stosunkach kładą się m.in.: historia, dawne konflikty, echa krwawych sporów pomiędzy narodami, co na płaszczyźnie rządowej utrudnia oparcie kontaktów na pragmatycznych przesłankach XXI stulecia. Pretensje zasadzające się na historii determinują decyzje podejmowane w wielu kluczowych kwestiach, a próby zerwania z takim kursem w stosunku do danego kraju nierzadko rodzą zarzuty wręcz o zaprzęgnięcie się „wrogowi”.

I jakkolwiek możemy krytykować tak nieracjonalne podejście, to trudno jest przed nim uciec. Pamięć historyczna czy uproszczone obrazy rzeczywistości, jakie generują stereotypy, są zwykle silne tam, gdzie istnieją bliskość terytorialna i wspólnota dziejów, a ich subiektywizm i żywe uczucia, jakie budzą w społeczeństwach, niejednokrotnie są wykorzystywane przez graczy politycznych. Prowokowanie konfliktów za pomocą ideologii w wielu przypadkach daje szansę przyciągnięcia elektoratu o zapatrywaniach nacjonalistycznych, a uzyskane w ten sposób większe poparcie w wyborach wiąże się w sposób oczywisty z wymiernymi korzyściami dla polityków, choć jest kontrowersyjne i krótkowzroczne. Często odnosi skutek przeciwny w przypadku budowania powiązań gospodarczych, które dziś są chyba najbardziej wymiernym świadectwem jakości stosunków pomiędzy państwami. Przykłady wprowadzania embarga na określone produkty, nadmiernie skrupulatne kontrole graniczne, blokujące przejścia i unieruchamiające przewóz towarów, wysoce rozbudowana biurokracja i obwarowanie szczególnymi przepisami pewnych grup przedsiębiorców czy handlowców – to tylko przykłady działań, które można by uznać za odwetowe, za uboczny efekt poczynań polityków bazujących na budowaniu i podsycaniu niechęci do innych narodów i państw.

Te burzliwe nierzadko relacje idą jednak w parze z istnieniem danego kraju i grupy etnicznej w powszechnej świadomości drugiego z narodów, z rozbudowaną na przestrzeni wieków siecią wzajemnych powiązań, wspólnotą losów, a także miejscem w przysłowia, powiedzeniach, stereotypach. Białoruski kołchoz, wileńska Ostra Brama, „nowy Ruski” szastający pieniędzmi na Lazurkowym Wybrzeżu czy ukraiński rezun z nożem w zębach znani są znacznej części Polaków⁴. Natomiast jeśli zapytalibyśmy nad Wisłą o skojarzenia z Mołdawianinem,

i NATO – nadzieje i obawy, [w:] *Współczesne państwo. Wybrane problemy*, red. S. Wróbel, Poznań–Chorzów 2009.

4 J. Konieczna, *Polska–Ukraina wzajemny wizerunek*, Warszawa 2001; *Pamięć i polityka historyczna*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008; *Narody i stereotypy*, red. T. Wałas, Kraków 1995.

jest bardzo prawdopodobne, że odpowiedzią będzie cisza. Chyba że ktoś skojarzy sobie przymiotnik „mołdawski” z winem.

NIEZNANY KRAJ

Mamy z Mołdawią nieco kłopotów. W najlepszym wypadku znamy nazwę stolicy tego kraju, lecz to, w jakiej walucie płacą jego obywatele, pozostaje dla nas zagadką. Wiemy w przybliżeniu, gdzie on się znajduje, ale czy ma dostęp do morza i z kim graniczy – ta kwestia wymaga już sięgnięcia po mapę. O wybitne postaci czy nazwiska polityków może już lepiej nie pytać, szczególnie, że wielu Polaków ma nawet wątpliwości, o jakim kraju jest mowa – Mołdawii, Mołdowie czy może Republice Mołdowy.

Zaważyła na tym odległość terytorialna, brak pogranicza, które generuje w sposób naturalny wzajemne kontakty, a co za tym idzie wiedzę o drugim z państw i narodzie. Ale też wielusetletnia tradycja stosunków Polski i Mołdawii nie obfituje w spektakularne wydarzenia, jakie mogłyby utwalić w Polakach świadomość tego, czym w ogóle jest ten kraj, który wydaje się jest dziś bardziej egzotyczny niż Chorwacja czy Turcja. Pomoc Księstwa Mołdawskiego dla Władysława Jagiełły, udzielona pod Grunwaldem, wojny polsko-tureckie, w których udział brali także Mołdawianie, bitwa pod Obertynem, ród Mohyłów, formowana na mołdawskiej ziemi w XIX wieku Południowa Legia Rzeczypospolitej Polskiej – w wielu przypadkach to hasła niewiele mówiące. Trudno też znaleźć osoby, którym jest znana postać Mirona Kostyna, XVII-wiecznego kanclerza mołdawskiego, kronikarza i poety, który tworzył nie tylko w swoim ojczystym języku, ale pisał również i po polsku, a jeden ze swych utworów zadedykował Janowi III Sobieskiemu. Z rzadka przerywana wielusetletnia cisza.

W roku 1991 Mołdawia znalazła się już jako niepodległe państwo na mapie świata, co Polska uznała 27 grudnia tegoż roku. Kilka miesięcy później, 14 lipca 1992 roku, Kiszyniów i Warszawa nawiązały stosunki dyplomatyczne. Nie było to jednak równoznaczne z pojawieniem się czy ugruntowaniem w polskim społeczeństwie obrazu tego kraju, ale też w chwili obecnej można odnieść wrażenie, że obszar ten, leżący na interesującym styku świata prawosławia, chrześcijaństwa zachodniego i islamu, który mógłby korzystać z dobrodziejstwa swego położenia chociażby na niwie turystyki, znajduje się na marginesie współczesnej Europy. Co charakterystyczne – nawet placówki dyplomatyczne niezbyt szybko otworzyły swoje podwoje. Polską ambasadę w Mołdawii otwarto w 1994 roku, natomiast mołdawską w Warszawie dopiero w roku 1997. Zresztą całość stosunków

polско-молдавских, począwszy od lat 90. XX wieku po początek XXI stulecia nie była nacechowana intensywnymi kontaktami dwustronnymi, a obie strony nie dostrzegały najwyraźniej potencjalnych korzyści ze współpracy⁵.

Polakom niemal nieznaną są spory na linii Mołdawia–Ukraina czy relacje Mołdawii z Rumunią, doniesienia o tym nie zajmują eksponowanych miejsc w serwisach informacyjnych. Trudności z demarkacją granicy państwowej dzielącej Mołdawię i Ukrainę, w tym konflikt o 7 kilometrów i 700 metrów autostrady Odessa–Reni w okolicy mołdawskiej wioski Palanca, wykorzystywanie do celów propagandowych zadrażnień z Kijowem przez polityków mołdawskiej Partii Komunistów Republiki Mołdawii i chrześcijańskich demokratów, którzy chcieli zdyskredytować poczynania rządzących, czy chociażby sprawa braku połączeń lotniczych pomiędzy obu krajami to zagadnienia, o jakich w Polsce niewiele mówiono⁶. Nawet sprawa Naddniestrza nie odbiła się szerszym echem, choć to doniesienia właśnie z tamtego regionu budziły emocje ze względu na obecnie zamrożony konflikt z udziałem owego quasi-państwa⁷, a jeszcze mniej informacji

5 M. Kosienkowski, *Polska a Mołdawia i Naddniestrze*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2012, z. 1, *Co po ULB? Polityka wschodnia Polski wobec sąsiadów w nowych uwarunkowaniach*, s. 91–106.

6 Kontrowersyjny odcinek drogi oddano w użytkowanie Ukrainie w 2002 roku na mocy dodatkowego protokołu do Umowy między Ukrainą a Mołdawią o granicy państwowej z dnia 18 sierpnia 1999 roku, Kijów jednak nalegał na przekazanie terytorium, po którym przebiega autostrada. Kontrowersje te wiązały się też z pretensjami wobec mołdawskiej partii komunistycznej, która miała znaczny wpływ na przekazanie spornej drogi, mimo iż za wspomnianą działkę Mołdawia otrzymała 430 metrów nabrzeża nad Dunajem. Ostatecznie spór zakończył się w 2011 roku oddaniem Ukrainie będącej jego przedmiotem ziemi. Patrz: V. Kulik, *Impediments on the path of Ukrainian-Moldovan cooperation under Eastern Partnership: Kiev's stance*, Eastern Partnership Community, 27.10.2010, <http://www.easternpartnership.org/publication/politics/2010-10-27/impediments-path-ukrainian-moldovan-cooperation-under-eastern-partne> [dostęp 08.01.2013]; *Mołdawia proponuje ułatwienia dla eksportu Naddniestrza przez Ukrainę*, „Tydzień na Wschodzie (OSW)”, 15.09.2010, www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-09-15/moldawia-proponuje-ulatwienia-dla-eksportu-naddniestrza-p [dostęp 08.01.2013]; notatka bez tytułu zamieszczona na portalu www.zaxid.net, 18.11.2010 [dostęp 19.11.2010].

7 Naddniestrze ogłosiło niepodległość 2 września 1990 roku, przy czym była to praktycznie niepodległość względem Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a nie Związku Radzieckiego. Niewątpliwie wśród czynników wpływających na eskalację w Naddniestrzu antymołdawskich nastrojów były: decyzja z 3 września 1991 roku o utworzeniu mołdawskich sił zbrojnych oraz plany wycofania wojsk radzieckich z republiki, niezrealizowane do dziś. Por.: A. Gil, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska jako element przestrzeni politycznej Europy Środkowo-Wschodniej*, Lublin 2005; M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska: determinanty przetrwania*, Lublin 2009; idem, *Ukraina wobec Naddniestrza*, Lublin 2009; A. Sawicz, *Białoruś, Mołdawia i Ukraina wobec Paktu Północnoatlantyckiego*, [w:] *Białoruś, Mołdawia i Ukraina, wobec wyzwania*

podawanych w mediach nad Wisłą dotyczy autonomicznej turkojęzycznej republiki Gagauzji⁸. Jest to o tyle znaczącą luką, iż oba te zagadnienia wskazują na to, jak wiele problemów narodowych może się kumulować w niewielkim państwie, liczącym według danych spisu ludności z 2004 roku – 3 383 332 mieszkańców, jak bardzo może być ono zróżnicowane etnicznie⁹.

Można jednak wciąż zauważyć, że zwłaszcza Naddniestrze jest ważne przede wszystkim w takim stopniu, w jakim angażuje stronę rosyjską, co przekłada się na obawy ze strony światowej opinii publicznej. Ryzyko wskrzeszenia tego konfliktu Kreml utrzymuje przez lata, wspierając separatystyczny rząd w Tyraspolu przez udzielanie mu pomocy finansowej czy wydając rosyjskie paszporty mieszkańcom, a po objęciu w Kijowie prezydenckiego fotela przez Wiktora Janukowycza uwaga poświęcana autonomicznej republice nieco wzrosła. Wydaje się, że ukraińskie ustępstwa wobec Rosji mogą stać się pomostem do radykalizacji wpływu Moskwy na Kiszyniów. Szczególnie było to wyraźne, gdy 17 maja 2010 roku prezydenci Dmitrij Miedwiediew i Wiktor Janukowycz zaapelowali o przyznanie Naddniestrzu specjalnego statusu, co może stwarzać wrażenie, że mowa jest o kraju odrębnym od Mołdawii, a co więcej – nie konsultując tego postulatu z innymi członkami tzw. grupy 5+2, skupiającej przedstawicieli Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), Rosji, Ukrainy, Mołdawii i Naddniestrza oraz Unii Europejskiej i USA, mającej na celu uregulowanie konfliktu naddniestrzańskiego. Zdaniem Vlada Spânu z Moldova Foundation w Waszyngtonie, był to rodzaj „pokazu siły”, mającego na celu udowodnienie tak władzom w Kiszyniowie, jak i Unii Europejskiej i Stanom Zjednoczonym, że klucz do rozwiązania kwestii Naddniestrza jest w posiadaniu Moskwy. I jak dotąd można odnieść wrażenie, że wszystkie strony ten fakt akceptują¹⁰.

współczesnego świata, red. T. Kapuśniak, K. Fedorowicz, M. Gołoś, Lublin 2009; J. Solak, *Mołdawia. Republika na trzy pęknięta. Historyczno-społeczny, militarny i geopolityczny wymiar „zamrożonego konfliktu” o Naddniestrze*, Toruń 2009.

8 J. Hatłas, *Gagauzja i Gagauzi. Historia oraz współczesność*, Poznań 2009; M. Żyromski, J. Hatłas, *Power, administration and ethnic minorities. The case study of Gagauzian Autonomy*, Poznań 2008; K. Pobiedziński, *Mołdawia – trudna droga do UE*, *Polityka Globalna*, 26.11.2010, <http://www.politykaglobalna.pl/2010/11/moldawia-%E2%80%93-trudna-droga-do-ue/> [dostęp 08.01.2013].

9 Wyniki opublikowane na stronie: <http://www.statistica.md/pageview.php?l=ro&idc=295,04.01.2013> [dostęp 08.01.2013]. Należy tu zaznaczyć, że dotyczą one prawobrzeżnej części Mołdawii kontrolowanej przez władze centralne w Kiszyniowie.

10 G. Feifer, *Kreml, z pomocą Kijowa, wzmacnia presję wokół Naddniestrza*, *Stosunki Międzynarodowe*, 23.05.2010, http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,688,Kreml_z_pomoca_Kijowa_wzmaga_presje_wokol_Naddniestrza [dostęp 28.12.2012].

Rozmowy o Naddniestrzu są w dużej mierze wynikiem troski o zachowanie *status quo*. NATO nie jest prawdopodobnie zainteresowane konfliktem z Rosją, czemu równałoby się zaangażowanie w regionie, gdzie stacjonuje Grupa Operacyjna Wojsk Rosyjskich (GOWR), wywodząca się z radzieckiej 14. Samodzielnej Gwardyjskiej Armii Odeskiego Okręgu Wojskowego. Zresztą jak dotąd ani nie wysunięto propozycji, by na tym newralgicznym obszarze zagościli żołnierze Sojuszu, ani też żaden z kolejnych mołdawskich rządów nie podjął się wypowiedzenia porozumienia w sprawie zasad pokojowego uregulowania konfliktu zbrojnego w Naddniestrzu, co zmieniłoby pozycję wojsk rosyjskich i przez co stałyby się one wojskami okupacyjnymi. Otworzyłyby to drogę tak do ich usunięcia, jak i do wprowadzenia rosyjskich restrykcji wobec Mołdawii. W tym wypadku trudno by więc wskazać potencjalne korzyści z takiej konfrontacji.

Należy przy tym pamiętać, że w roku 1992 powołano w Naddniestrzu misję pokojową, w skład której weszły oddziały naddniestrzańskie, mołdawskie oraz rosyjskie, wywodzące się od 1996 roku z GOWR, zatem obecność wojsk rosyjskich ma niejako podwójny charakter. Z czasem strona mołdawska proponowała, aby ich miejsce zajęli obserwatorzy, w tym również cywilni, posiadający mandat OBWE, natomiast GOWR miałyby opuścić Naddniestrze na mocy postanowień, które zapadły w 1999 roku na szczycie OBWE w Stambule. W myśl złożonej wówczas deklaracji Rosjanie mieli wycofać swoje wojska stacjonujące w Mołdawii i Gruzji, co wiązało się z ratyfikacją adaptowanego Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE)¹¹; Moskwa nie wywiązała się jednak dotychczas ze swych zobowiązań¹².

Możliwości oddziaływania na Mołdawię Kreml pokazał chociażby w 2006 roku, gdy zwiększenie cen gazu i zamknięcie rosyjskiego rynku dla mołdawskich produktów rolnych, między innymi wina, było wysoką ceną za odrzucenie przez prezydenta Vladimira Voronina tak zwanego planu Kozaka w 2003 roku, a co za tym idzie – za zwrot Kiszyniowa w stronę Zachodu¹³. W maju 2010 roku rosyjski Gazprom zaskarżył Mołdawię w moskiewskim sądzie arbitrażowym z tytułu 280 milionów USD nieuregulowanych rachunków za gaz¹⁴. W rękach Moskwy były

11 Państwa zachodnie stanęły na stanowisku, że ratyfikują traktat dopiero wtedy, kiedy Rosja wypełni przyjęte w Stambule zobowiązania.

12 *The Final Act of the Conference of the States Parties to the Treaty on Conventional Armed Forces in Europe*, 19.11.1999, <http://www.osce.org/library/14114> [dostęp 17.01.2012].

13 Plan ten zakładał nie tylko uprzywilejowaną pozycję Naddniestrza w sfederalizowanej Mołdawii, ale również zgodę na obecność wojsk rosyjskich do 2020 roku. Odrzucenie tych założeń bezpośrednio wpłynęło na pogorszenie stosunków gospodarczych i politycznych z Rosją.

14 G. Feifer, op.cit.

wówczas wszystkie asy, to z jej zdaniem władze w Kiszyniowie przede wszystkim się liczyły, szczególnie gdy pojawiła się wśród mołdawskich polityków tendencja do zbliżenia z Paktem Północnoatlantyckim. Nawiasem mówiąc, nie wzbudziła ona większego entuzjazmu w społeczeństwie. W roku 2008 zaledwie 18,7% obywateli opowiadało się za przystąpieniem do NATO, jednocześnie ponad 70% zadeklarowało, że Mołdawia powinna wejść do Unii Europejskiej¹⁵, przy czym na przestrzeni lat nadal można było śledzić, jak w praktyce to w cieniu Kremla realizowano deklaracje mołdawskiego kursu w stronę Unii Europejskiej.

WYKORZYSTAĆ GOSPODARKĘ

Polska należy do grona państw, które oficjalnie są zainteresowane podążaniem Mołdawii w kierunku Unii Europejskiej, a co z tym związane – z zacieśnieniem relacji na płaszczyźnie gospodarczej. Dużą rolę w rozwoju współpracy Kiszyniowa z krajami Unii odgrywa plan Partnerstwa Wschodniego, mający na celu wzmocnienie wschodniego wymiaru Europejskiej Polityki Sąsiedztwa oraz zacieśnienie politycznych i gospodarczych stosunków pomiędzy Unią Europejską a Armenią, Azerbejdżanem, Białorusią, Gruzją, Mołdawią i Ukrainą. Został zainaugurowany 7 maja 2009 roku w Pradze. Można jednak zauważyć, że ówczesne komunistyczne władze mołdawskie odniosły się do tej idei nader chłodno, chcąc uczynić tym samym ukłon w stronę Rosji¹⁶.

W krajach, które Partnerstwo obejmuje, Polska inspiruje pomoc dla małych i średnich przedsiębiorstw, program wspierania inwestycji East Invest oraz projekt Europejskiego Banku Inwestycyjnego, przewidujący, że przedsiębiorcy z państw Unii Europejskiej, którzy zdecydują się na inwestycje m.in. w Mołdawii, będą mieli szanse ubiegać się w latach 2010–2013 o dotacje sięgające 1,5 miliarda EUR. Jest to szansa zwrócenia uwagi na możliwości współpracy polsko-mołdawskiej,

15 Wyniki sondażu przeprowadzonego na dwa dni przed roboczą wizytą w Mołdawii sekretarza generalnego Sojuszu Jaapa de Hoop Scheffera. Celem podróży były między innymi rozmowy w sprawie realizacji Indywidualnego Planu Działań Partnerstwa Mołdawia–NATO. Wyniki te zostały opublikowane na stronach www.regnum.ru, www.azi.md, www.osw.waw.pl.

16 Patrz między innymi: *Partnerstwo Wschodnie w kontekście Europejskiej Polityki Sąsiedztwa i agendy Grupy Wyszehradzkiej*, red. I. Albrycht, Kraków 2009; *Partnerstwo Wschodnie. Raport otwarcia*, red. M. Gniazdowski, B. Wojna, Warszawa 2009; M. Kosienkowski, *Polska a Mołdawia...*; I. Pencina, *Partnerstwo Wschodnie a kwestia Mołdawii*, Portal Spraw Zagranicznych, 09.02.2010, <http://www.psz.pl/tekst-27624/Partnerstwo-Wschodnie-a-kwestia-Moldawii> [dostęp 30.01.2011].

lecz czy w dalszej perspektywie stanie się ona tak istotna, jak stosunki z Ukrainą dla Warszawy, czy też w ogóle dla Europy, niestety można wciąż powątpiewać¹⁷.

W dużej mierze wynika to zapewne z faktu, iż Mołdawia zwykle nie jest postrzegana jako obszar atrakcyjny pod względem gospodarczym, a co za tym idzie – nie jest interesująca także i dla polityków. Biedny kraj, którego niemal połowa obywateli żyje poniżej granicy ubóstwa, posiadający skromne zasoby surowców naturalnych – spośród nich niewielkie znaczenie mają wapienie, granity, piaskowce i glin, nie przyciągnie wielu inwestorów, chyba że właściciele zakładów kamieniarskich. Rolnictwo i przetwórstwo rolne to obecnie podstawa mołdawskiej gospodarki; faktycznym bogactwem kraju są ziemie, gdyż aż 75% jego terytorium pokrywają czarnoziemy, eksploatowane pod uprawy, przede wszystkim winorośli. Jeszcze w czasach Związku Radzieckiego ta niewielka republika wytwarzała aż 40% wszystkich produkowanych tam win, jednak dziś o alkohol nikt walczyć nie będzie, zatem mimo iż w rozwoju gospodarczym tego państwa wielką rolę odgrywa handel zagraniczny, co wynika ze wspomnianych już braków surowcowych oraz wciąż małego popytu wewnętrznego, Mołdawia może nadal pozostawać poza zasięgiem oddziaływania Zachodu.

Tym bardziej jest to widoczne, gdy skonfrontujemy jej sytuację z sąsiednią Ukrainą, przez którą biegną rurociągi dostarczające na Zachód surowce energetyczne. Jest ona wciąż obiektem zainteresowania krajów uzależnionych od dostaw ropy i gazu oraz terenem rozgrywek z ich głównym dostawcą, Rosją. Wojny gazowe pokazały, jak skutecznym elementem szantażu mogą stać się tego rodzaju substancje i jak wysoką cenę przychodzi płacić za dobre relacje z Kremlem.

Mołdawia nie może zaferować podobnych powodów, by stale skupiać na sobie uwagę, poza już wspomnianym Naddniestrzem. Mimo to Europa jest świadoma wagi zachodzących tam zmian i dążeń władz mołdawskich do tego, by stać się uczestnikiem potencjalnego rozszerzenia Unii Europejskiej. Można jednak

17 Na lata 2011–2013 przewidziano także udzielenie Mołdawii w ramach Forum „Partnerstwo dla Mołdawii”, inicjatywy koordynowanej przez Komisję Europejską oraz Bank Światowy, pomocy finansowej w wysokości 2,6 miliarda USD w postaci grantów i nisko oprocentowanych kredytów. Por.: P. A. Maciążek, *O Mołdawii trzeba mówić*, Polityka Globalna, 11.10.2010, <http://www.politykaglobalna.pl/2010/10/0-moldawii-trzeba-mowic/> [dostęp 17.11.2010]; T. Horbowski, *Mołdowa: Wyzwania premiera Vlady Filaty – perspektywa przedterminowych wyborów*, EastBook, 28.04.2010, <http://eastbook.eu/2010/04/country/moldova/moldowa-wyzwania-premiera-vlada-filata-perspektywa-przedterminowych-wyborow/> [dostęp 02.12.2010]; Sikorski: *Krajom UE zależy na szybkiej integracji Mołdawii z Unią*, „Dziennik Polska Times”, 08.12.2010, <http://www.polskatimes.pl/pap/343057,sikorski-krajom-ue-zalezy-na-szybkiej-integracji-moldawii-z,id,t.html?cookie=1> [dostęp 14.01.2011].

postawić pytanie, jak dalece pewien słuszności takiej drogi jest sam Kiszyniów i w jakim stopniu jest gotów do intensyfikacji współpracy gospodarczej z UE i jej krajami, w tym z Polską, gdyż to ekonomia jest dziś kluczem do integracji i do tego, by liczyć się na światowych arenach.

Początki procesu reformowania gospodarki oraz wdrażania mechanizmów rynkowych datują się na początek lat 90. XX stulecia, kiedy zapoczątkowano prywatyzację, uwolniono ceny, wprowadzono wymienialność waluty, zniesiono subsydiowanie przedsiębiorstw czy kontrolę eksportu. Przełożyło się to na obniżenie poziomu inflacji i ożywienie gospodarcze, zahamowane jednakże za sprawą powiązań ekonomicznych z Rosją, którą w 1997 roku dotknął poważny kryzys, skutkując osłabieniem mołdawskiego rynku. Dopiero XXI wiek ustabilizował sytuację, przynosząc między innymi przewagę sektora prywatnego w gospodarce, w tym prywatyzację sowchozów i kołchozów, niewielki, lecz stały wzrost dochodów obywateli, wejście w 2001 roku do Światowej Organizacji Handlu (WTO). Zmieniło się także znaczenie krajów Wspólnoty Niepodległych Państw w handlu zagranicznym Mołdawii, choć to z tymi państwami oraz Rumunią zawarto umowy o wolnym handlu. Mimo rosnącej roli wymiany z członkami Unii Europejskiej niezachwiany wydaje się na przykład monopol Gazpromu, będącego głównym udziałowcem przedsiębiorstwa Moldovagaz, importującego i dystrybuującego gaz.

Mołdawia już od 1992 roku jest członkiem Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, aktywnie działa w jej granicach Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. 28 listopada 1994 roku podpisała Układ o Partnerstwie i Współpracy z UE, który utrzymał klauzulę największego uprzywilejowania w handlu, zawartą jeszcze w 1989 roku w Układzie o Handlu i Współpracy podpisanym przez Wspólnotę Europejską i Związek Radziecki, co otworzyło drogę do pogłębiania wzajemnych stosunków gospodarczych. W latach 2003–2004 Mołdawia została objęta Europejską Polityką Sąsiedztwa, a w 2007 roku przystąpiła do Środkowoeuropejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu CEFTA. W maju 2009 roku weszła do Partnerstwa Wschodniego. Kolejnymi krokami mającymi przybliżyć ją do politycznej i gospodarczej integracji z Unią było rozpoczęcie negocjacji w sprawie umowy stowarzyszeniowej 12 stycznia 2010 roku¹⁸.

18 M. Gandecka, *UE zaczyna negocjacje z Gruzją i Mołdawią ws. strefy wolnego handlu*, Unia Europejska.org, 13.12.2011, <http://www.uniaeuropa.org/ue-zaczyna-negocjacje-z-gruzja-i-moldawia-ws-strefy-wolnego-handlu> [dostęp 15.12.2011]; I. Pencina, op.cit.; informacja na temat Mołdawii opublikowana na stronach Ministerstwa Gospodarki, 12.06.2012, <http://www.mg.gov.pl/Wspolpraca+z+zagranica/Wspolpraca+gospodarcza+Polski+z+krajami+wschodnimi+i+pozaeuropskimi/Moldowa.htm> [dostęp 12.12.2012].

Obecnie wskazuje się także na perspektywę utworzenia strefy wolnego handlu i zniesienia reżimu wizowego dla Mołdawian podróżujących do krajów Unii Europejskiej. Przy tym kwestia ta wydaje się w coraz większym stopniu oczekiwaniem *pro forma*, gdyż tak naprawdę stosunkowo niewielu obywateli Mołdawii musi występować o wize do państw unijnych, co wynika z faktu, iż znaczny odsetek Mołdawian formalnie legitymuje się podwójnym obywatelstwem, posiada paszporty rumuńskie, a więc „unijne”, lecz również rosyjskie, ukraińskie czy tureckie, co w pewnym stopniu wynika z rozmycia świadomości narodowościowej. Zjawisko to dotyczy zwłaszcza styku mołdawsko-rumuńskiego, na co wpływa niewątpliwie bliskość językowa¹⁹ i doświadczenia historyczne. Lecz od czasu, gdy w 2007 roku Rumunia stała się państwem członkowskim Unii Europejskiej, decydujące wydają się korzyści z identyfikowania siebie jako Rumuna.

Francuska gazeta „Le Figaro” szacuje, że Mołdawianie są w liczbie około 5 milionów osób z państw pozaunijnych, które mają szanse otrzymania europejskiego paszportu w świetle prawa²⁰. W roku 2010 aż 120 tysięcy mieszkańców Mołdawii już posiadało rumuńskie paszporty, a wnioski o nie złożyło kolejnych 800 tysięcy osób²¹. W ten sposób ciche rozszerzenie Unii staje się też zagrożeniem dla istnienia niewielkiego europejskiego państwa, którego obywatelom bardziej się kalkuluje przyznawać się do obywatelstwa sąsiedniego kraju. Brak barier językowych, religijnych czy kulturowych może skutkować zamysłami zjednoczenia obu państw, czemu jednak zapewne sprzeciwiłaby się Rosja, chociażby głosami mniejszości rosyjskiej, jak również Gagauzów czy Ukraińców. Dla Moskwy bowiem integracja Mołdawii z Unią Europejską będzie niewątpliwą porażką idei budowy strefy wpływów na poradzieckim obszarze, niezależnie od tego, czy integracja dokona się „samodzielnie” czy przez „furtkę rumuńską”.

Tymczasem niewykluczone, iż to nieuniknioność obchodzenia przez Mołdawian procedur wizowych sprawia, że jak zapowiedział w październiku 2010 roku dyrektor wydziału ds. Europy Wschodniej, Kaukazu Południowego i Azji Centralnej Dyrektoriatu Generalnego ds. Stosunków Zewnętrznych Komisji Europejskiej Gunnar Wiegand, „sprawa liberalizacji wiz dla obywateli Mołdawii będzie krótsza, niż dla pozostałych krajów [...] W styczniu przyszłego roku odbędzie się nowa runda negocjacji, na których zostaną omówione pozostałe punkty.

19 Wielu lingwistów traktuje język mołdawski jako dialekt języka rumuńskiego.

20 A. Thedrel, *EU's backdoor thrown open*, „Le Figaro”, 16.08.2010, <http://www.presseurop.eu/en/content/article/316361-eu-s-backdoor-thrown-open> [dostęp 19.12.2012].

21 „Le Figaro”: *UE może przybyć 5 mln nowych obywateli – Turków, Ukraińców...*, Gazeta.pl, 12.08.2010, http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8245058,Le_Figaro__UE_moze_przybyc_5 mln_nowych_obywateli.html [dostęp 17.12.2012].

Kilka tygodni później Unia Europejska przedstawi mołdawskim dyplomatom rząd rekomendacji, dotyczących rozmów na temat strefy wolnego handlu²². Ziszczenie się tego scenariusza stało się o tyle prawdopodobne, że 19 listopada 2012 roku Rada UE uznała, iż Mołdawia zrealizowała pierwszą fazę Planu działań na rzecz liberalizacji wizowej i może przejść do jego drugiej i ostatniej fazy, co oznacza przygotowanie wymaganych ram prawnych i rozpoczęcie ich implementacji. Warto podkreślić, że rząd w Kiszyniowie nie czekał na oficjalne potwierdzenie ze strony UE zakończenia pierwszej fazy i niezwłocznie podjął dalsze kroki w tym kierunku, skutkiem czego udało się między innymi wprowadzić paszporty biometryczne²³.

Niewątpliwie ten krok na drodze do liberalizacji trybu wizowego może być dla mołdawskich polityków kartą przetargową w dyskusjach we własnym kraju na temat celowości zbliżenia z UE i realnych możliwości Kiszyniowa w tym zakresie, a z punktu widzenia Warszawy wpłynąć na ożywienie zainteresowania strony polskiej kontaktami z Mołdawią, które staną się po prostu łatwiejsze. Jednakże tempo, w jakim mogą zostać dla Mołdawian zniesione wizy unijne, będzie zależało od postępu reform i może to potrwać nawet kilka lat.

W POSZUKIWANIU DROGI DO KISZYNIOWA

Bez wątpienia warto postawić pytanie, czy mołdawska gospodarka, znajdująca się od 1990 roku niemal w permanentnym kryzysie, określana jako rozwijająca się, chwiejna i niezbyt atrakcyjna, może stać się ważnym elementem polskiej aktywności międzynarodowej. Od początku lat 90. XX wieku zawarto pomiędzy Polską a Mołdawią wiele umów dwustronnych i porozumień, a z chwilą przystąpienia Polski do UE w 2004 roku ramy wzajemnej współpracy gospodarczej reguluje Układ o Partnerstwie i Współpracy między Unią Europejską i Mołdawią z 1994 roku, rozszerzony na nowe państwa członkowskie UE²⁴. Trzeba przy tym

22 *Unia Europejska chwali Mołdawię*, Kresy.pl, 18.10.2010, <http://www.kresy.pl/wydarzenia, polityka?zobacz/unia-europejska-chwali-moldawie> [dostęp 17.12.2012].

23 R. Sadowski, *Liberalizacja wizowa z UE: sukces Mołdawii, powolne postępy Ukrainy*, „Tydzień na Wschodzie (OSW)”, 28.11.2012, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2012-11-28/liberalizacja-wizowa-z-ue-sukces-moldawii-powolne-postepy> [dostęp 17.12.2012].

24 Umowy te to m.in. o: wzajemnej ochronie i wspieraniu inwestycji (16.11.1994), unikaniu podwójnego opodatkowania (16.11.1994), przewozach lotniczych (27.08.1995) i międzynarodowych przewozach drogowych (10.12.1997 roku), współpracy międzyregionalnej (27.10.1998), współpracy

zaznaczyć, że Polska została wówczas objęta mechanizmami wspólnej unijnej polityki handlowej wobec krajów trzecich, co w tym wypadku wiąże się ze stosowaniem środków ochronnych wobec importu mołdawskich towarów pod postacią cła antydumpingowego na wybrane towary. Powoduje to podjęcie podobnych działań przez Kiszyniów na zasadach wzajemności. Jednocześnie, jako członek WTO, Mołdawia prowadzi liberalną politykę w handlu zagranicznym; w przypadku i eksportu, i importu nie wprowadzono ograniczeń ilościowych, natomiast licencjonowany jest eksport i import niektórych towarów²⁵.

Kraj ten znalazł się też wśród sześciu państw Wspólnoty Niepodległych Państw, które objęły polskie Założenia polityki handlowej wobec rynków wschodnich na lata 2003–2004 (jakkże wymownie określanych mianem Programu odzyskania rynków wschodnich), a 7 września 2006 roku podpisano Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdawii o współpracy gospodarczej, która weszła w życie 24 maja 2007 roku, tworząc podstawę prawną dla prac Polsko-Mołdawskiej Komisji do spraw Współpracy Gospodarczej. Zorganizowano również Mołdawsko-Polskie Forum Ekonomiczne czy wydano przewodnik dla przedsiębiorców. Wspomagano także technikę i nieduże projekty w ramach Funduszu Małych Grantów, a w 2007 roku udzielono Mołdawii kredytu wiążanego na kwotę 15 milionów USD²⁶, natomiast w rok później sumę 2,2 miliona USD w formie pomocy bezzwrotnej przeznaczono na rozwój infrastruktury. Wspomagano też ofiary tamtejszych klęsk żywiołowych²⁷.

Mnogość regulacji nie przekłada się na jakość współpracy, a wiele danych tylko pozornie napawa optymizmem, zwłaszcza że statystyki dotyczące handlu obejmują Mołdawię wraz z Naddniestrzem. Biorąc pod uwagę chociażby rok 2009, można by wysoko oceniać wzajemne stosunki gospodarcze. Polska zajmowała wówczas 9. miejsce w mołdawskim imporcie, a 10. w eksporcie, wartość zaś wymiany handlowej sięgnęła 159,5 mln dolarów. Lecz liczba ta nie imponuje, jeśli

i wzajemnej pomocy w sprawach celnych (18.09.2002), porozumienie między Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi RP a Ministerstwem Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego RM o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w dziedzinie rolnictwa i gospodarki żywnościowej (18.09.2002) czy między Wojewodą Łódzkim RP i Ministerstwem Gospodarki RM o współpracy handlowej i gospodarczej (19.09.2002).

25 Zakazany jest import starych samochodów, a ograniczenia eksportowe obejmują złom i odpady metali kolorowych i żelaznych.

26 Kiszyniów nie był w stanie przyjąć tego kredytu, natomiast Warszawa udzieliła Mołdawii trzy lata później pożyczki opiewającej na tę samą kwotę na wsparcie budżetowe.

27 Por.: M. Kosienkowski, *Polityka Polski wobec Mołdowy*, [w:] *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacja*, red. A. Gil, T. Kapuśniak, Lublin–Warszawa 2009, s. 272–279.

do damy, że był to zarazem znaczny spadek, aż o 49,3% w porównaniu z rokiem 2008, co było wynikiem przede wszystkim kryzysu w gospodarce światowej²⁸. Także liczba przedsiębiorstw z polskim kapitałem działających w Mołdawii rośnie jedynie w teorii – w 2004 roku firm takich było 29, w 2005 – 41, a w 2009 aż 60, jednak jak się szacuje, około 30% z nich faktycznie nie prowadziło działalności²⁹.

Obserwowany proces wycofywania polskich inwestorów z mołdawskiego rynku ma wiele przyczyn. Jedną z nich jest brak miejscowej fachowej siły roboczej i odpowiednio wykształconej kadry zarządzającej oraz zjawisko szarej strefy. Niski poziom bezrobocia, jakim szczyci się Mołdawia, jest sztucznie generowany przez fakt, iż wielu obywateli oficjalnie nie szuka pracy, a co za tym idzie nie rejestruje się jako bezrobotni, co jest destrukcyjne dla legalnie funkcjonujących przedsiębiorców. Utrudnieniem jest też brak dobrze rozwiniętych szlaków komunikacyjnych, co stanowi swoiste błędne koło – nie ma ich ze względu na nieopłacalność wynikającą z braku zainteresowania takimi trasami, a to z kolei w znacznej mierze jest efektem braku połączeń. PLL Lot tłumaczy brak zainteresowania uruchomieniem bezpośrednich lotów z Warszawy do Kiszyniowa wręcz nierentownością przedsięwzięcia. Trudno także określić mianem dogodnych przewozy pasażerskie i towarowe liniami kolejowymi, zwłaszcza że optymalne trasy przebiegają przez Ukrainę, a procedury celne na granicy z tym krajem są co najmniej zniechęcające dla wielu przedsiębiorców.

Ogromną rolę w spadku poziomu polskich inwestycji w Mołdawii odgrywa niewielka chłonność miejscowego rynku. Jest on, po pierwsze, mały (powierzchnia całego kraju to 33,8 tys. km², a liczba ludności wynosi ok. 3,4 mln osób), po drugie, coraz bardziej urozmaicony i atrakcyjny jest miejscowy asortyment. Towary mołdawskie są tańsze, a więc bardziej dostępne dla przeciętnego zjadacza chleba, podczas gdy produkty polskie mogą być postrzegane jako luksusowe

28 Na wyniki takie zapracowało blisko 1100 polskich firm, którym funkcjonowanie ułatwia objęcie Mołdawii systemem finansowego wspierania polskiego eksportu ze środków budżetowych. Eksportowano przede wszystkim: cukier, sacharozę, części i akcesoria do samochodów, tkaniny syntetyczne, płyty wiórowe, jabłka, ziemniaki, celulozowe wyroby higieniczne, włókna z tworzyw sztucznych, mięso wieprzowe i preparaty kosmetyczne; zmalał eksport między innymi mięsa wieprzowego, chłodziarek, zamrażarek, farb, pokostów. Import z kolei zdominowany był przez metale nieszlachetne, żeliwne sztaby, pręty oraz półprodukty, wina i inne alkohole, soki owocowe, nasiona rzepaku i słonecznika, przy czym coraz mniejszy był w nim udział pszenicy, tkanin bawełnianych, gazomierzy i liczników do cieczy, bielizny pościelowej. W tym okresie eksport zmalał o 43,7%, a import o 71,2%. Dane Ministerstwa Gospodarki, za: *Mołdawia. Informacja o stosunkach...*

29 Prezentowane dane za: *Mołdawia. Informacja o stosunkach...*; Departament Międzynarodowej Współpracy Dwustronnej Ministerstwa Gospodarki, *Współpraca gospodarcza Polska–Mołdowa*, Warszawa 2006.

i stanowić potencjalnie ofertę dla najbogatszych. Jednakże w tej grupie nierzadko nie wygrywają konkurencji z innymi państwami, oferującymi znane marki.

KOŁA NAPĘDOWE

Nie oznacza to jednak, że Mołdawia nie może się liczyć jako partner gospodarczy. Kołem napędowym szeroko rozumianych kontaktów dwustronnych mogą stać się małe i średnie przedsiębiorstwa, a perspektywicznymi obszarami współpracy wydają się: przemysł przetwórczy, produkcja materiałów budowlanych, dostawy i montaż polskich urządzeń i maszyn oraz kooperacja z branżą winiarską. Istotną dziedziną jest też kredytowanie przez polskie banki komercyjne mołdawskich projektów inwestycyjnych oraz nawiązanie współpracy przez banki obu państw. Szans poprawy stosunków z Mołdawią należy też upatrywać w realizacji projektu Regional Trade Facilitation Programme przez Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, którego celem jest ułatwienie obsługi płatności w zakresie handlu zagranicznego z niektórymi krajami Europy Wschodniej.

Przykładem trafionej inwestycji polskiej w Mołdawii jest również zakup dokonany w 2011 roku przez Krajową Spółkę Cukrową SA („Polski Cukier”). Wykupiono wówczas fabrykę cukru Cupcini Cristal, która w 2009 roku zaprzestała produkcji i ogłosiła bankructwo. Prezes polskiej firmy Marcin Kulicki przeprowadził w tej sprawie rozmowy z premierem Vladem Filatem, po czym powołano spółkę Moldova Zahar i sfinalizowano transakcję. Jak oceniono, otworzyło to polskiej firmie furtkę do tego, by stać się trzecim co do wielkości graczem na mołdawskim rynku. Wydaje się zatem, że szlak, który zaczęto wówczas przecierać, powinien stać się interesujący dla strony polskiej i taką drogą mogłyby podążyć i inne podmioty gospodarcze³⁰.

Aby jednak relacje polsko-mołdawskie otrzymały solidne podwaliny, należałoby zwrócić uwagę na dziedzinę, która we współczesnym świecie zyskuje coraz większe znaczenie, mianowicie szeroko rozumiane kształcenie. Wykorzystanie programów unijnych, systemu staży i praktyk dałoby szansę nie tylko efektywnej wymiany myśli, informacji naukowo-technicznej, wymiany doświadczeń (na

30 *Polski Cukier prosto z Mołdawii już w tym roku*, Gazeta.pl – Toruń, 26.05.2011, http://torun.gazeta.pl/torun/1,35576,9665056,Polski_Cukier_prosto_z_Moldawii_juz_w_tym_roku.html [dostęp 09.12.2012]; T. Kułakowski, *Mołdawia: od reintegracji do integracji*, „Nowa Europa Wschodnia”, 01.06.2011, http://www.new.org.pl/2011-06-01,moldawia_od_reintegracji_do_integracji.html [dostęp 09.12.2012].

przykład wiedzy zyskanej przez Polskę w cennej dla Mołdawii dziedzinie giełd towarowych), ale też sprzyjałoby nawiązaniu kontaktów na płaszczyźnie międzyludzkiej. Brak bezpośrednich więzi, w tym przedstawiciele młodego pokolenia, skutkuje wspomnianą już nikłą świadomością o drugim z państw i w efekcie przekłada się na małe zainteresowanie współpracą gospodarczą.

Prawdopodobnie niewielu potencjalnych inwestorów zdaje sobie sprawę z tego, że Mołdawia jest krajem mogącym im zaoferować korzystne regulacje prawne i stosunkowo małe koszty działalności; z ponad 40. państwami Kiszyniów zawarł umowy w kwestii unikania podwójnego opodatkowania. Atrakcyjne są także istniejące tam strefy ekonomiczne, stosunkowo stabilna waluta i niska inflacja, która w 2011 roku wyniosła 7,6%. Dodatkowo przyciągać może bołączka Mołdawian, mianowicie jeden z najniższych w Europie dochodów na mieszkańca. W roku 2010 średnia pensja była pięciokrotnie niższa niż w Polsce i wynosiła niespełna 3000 lejów mołdawskich, czyli 248 USD, a w strefie budżetowej osiągnęła ledwie 2549 lejów, a więc 213 USD, co przy zaoferowaniu większych zarobków, jednak wciąż niższych niż w krajach unijnych, daje możliwość obniżenia kosztów produkcji, jakże cenną dla inwestorów³¹.

Warto także rozważyć kooperację w tak teoretycznie perspektywicznej gałęzi gospodarki, jaką jest turystyka. Polacy na kierunku mołdawskim wciąż nie wykazują nią większego zainteresowania; jak się wydaje, jest ona niedoceniana także przez sam Kiszyniów. Tymczasem niewielki kraj mógłby przyciągać wielu turystów wspaniałą przyrodą, gdzie obszary wyżynne przeplatają się ze stepami, a rzeki są doskonałe do organizowania na nich spływów kajakowych. O rzeczonych już winnicach nie wspominając, w tym kuszących dodatkowymi atrakcjami, tak jak winiarnia Cricova, której piwnice to 130 kilometrów podziemnych tras. Istnieją ogromne możliwości rozwinięcia na takich podstawach wszelkich rodzajów turystyki, od organizacji ośrodków dla wielbicieli dzikiej przyrody, przez agroturystykę, po turystykę biznesową, lecz nie są to szanse dziś należycie wykorzystywane. Hotele w Mołdawii świecą pustkami, ale też wielu daleko jest do europejskich standardów. Tymczasem modernizacja infrastruktury turystycznej, poparta akcją promocyjną kraju, może przynieść wymierne korzyści. Świadomość władz w Kiszyniowie w tej kwestii bez wątpienia rośnie. W roku 2000

31 T. Horbowski, *Średnia pensja w Mołdawii w grudniu wynosiła niecałe 250 dolarów*, EastBook, 06.02.2011, <http://eastbook.eu/2011/02/country/moldova/moldawia-06-02-2011-srednia-pensja-w-moldawii-w-grudniu-wynosila-niecale-250-dolarow/> [dostęp 10.12.2012]; A. Woźniak *Mołdawia czeka na inwestorów*, „Rzeczpospolita”, 25.11.2010, <http://www.ekonomia24.pl/arttykul/569067.html?print=tak&p=0> [dostęp 10.12.2012]; informacje opublikowane na stronie <http://www.polskapomoc.gov.pl/Moldawia,16.html>, aktualizacja 30.01.2013 [dostęp 31.01.2013].

w Mołdawii przyjęto ustawę o turystyce, powołano również do życia Narodową Agencję Turystyki, którą w 2003 roku zastąpił Departament Rozwoju Turystyki. Zajmuje się on nie tylko kwestiami prawnymi regulującymi funkcjonowanie tej dziedziny gospodarki, ale ma za zdanie zadbać o jej rozwój i promocję, w tym w kontekście współpracy międzynarodowej. Jest to doskonała furtka dla Polski, która mogłaby wesprzeć wszelkie inicjatywy na tym polu, a przy tym podzielić się doświadczeniami z obszaru ekologii, gdyż szanse powodzenia jakichkolwiek działań bez zadbania o będące podstawą turystyki środowisko naturalne są znikome.

Rządy w Kiszyniowie jak gdyby nie dostrzegały problemów ekologicznych i ten fakt także może stać się przyczynkiem do rozwoju współpracy polsko-mołdawskiej. Mołdawia należy do państw będących na bakier z dbałością o środowisko, zanieczyszczonych, przekraczających dopuszczalne normy skażeń ustanowione przez Światową Organizację Zdrowia, niechroniących swoich zasobów naturalnych³². Nie prowadzi się na jej terytorium systematycznego zalesiania kraju, nie kontroluje stosowania pestycydów i wszelkiego rodzaju środków chemicznych, beztrwosko eksploatuje się ziemię pod uprawy rolne i w sposób wręcz rabunkowy korzysta z dobrodziejstw dzięki przyrodzie, niszcząc naturalne ekosystemy. Wobec takiej sytuacji istotne jest, by nie tylko władze prowadziły efektywne działania w tym zakresie, ale przede wszystkim, by w społeczeństwie wzrósł poziom świadomości ekologicznej. I choć należy przyznać, że Polska nie znajduje się wśród liderów proekologicznych zachowań, to niektóre nasze doświadczenia są nader pozytywne i mogą okazać się cenne dla Mołdawian. Pomijając niedostępne dla Mołdawii dotacje unijne, wiele przykładów jest możliwych do przeniesienia na tamtejszy grunt. Wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia realizowane na różnych szczeblach edukacji, od najmłodszych pokoleń po studia związane z ochroną środowiska, publikacja materiałów dydaktycznych, prezentacja proekologicznych treści w mediach, organizacja imprez targowych, sympozjów, szkoleń, seminariów czy konferencji to pomysły, w których realizacji Polska może służyć pomocą i swoim doświadczeniem. Tym samym byłaby to szansa znalezienia swoistej niszy, która mogłaby pozwolić na efektywniejsze kształtowanie stosunków polsko-mołdawskich.

³² Ledwie 1,97% terytorium kraju obejmują parki narodowe i rezerваты, co jest jednym z najniższych wskaźników w Europie.

DROGA DO EUROPY

Polska nie ma obecnie wyraźnego „pomysłu na Mołdawię”, a droga współpracy gospodarczej wydaje się optymalnym sposobem na wypełnienie tej luki. Nie należy bowiem spodziewać się, by Warszawa na skalę równie szeroką, jak w przypadku Ukrainy, podjęła się prowadzenia wobec Mołdawii polityki, która miałaby na celu zbliżenie Kiszyniowa do Unii Europejskiej czy NATO. Poza tym obecnie Kiszyniów wciąż nie spełnia warunków członkostwa w zachodnich strukturach.

Znaczną rolę odgrywają tu niedostateczne reformy, słabość gospodarki, niezakończona budowa demokracji i społeczeństwa obywatelskiego zgodnie z zachodnioeuropejskimi kryteriami, a także brak zapotrzebowania na integrację w narodzie mającym wspomnianą już rumuńską furtkę. Ważnym czynnikiem dystansującym Mołdawię od Brukseli wydaje się potencjalna reakcja Moskwy na takie decyzje kraju zaliczanego do tak zwanej bliskiej zagranicy. Tworzenie strefy lojalnej wobec Kremla, gdyż od niego zależnej, będącej swoistą reakcją radzieckich koncepcji państw satelickich, ułatwia sięganie przez Rosję do arsenału tak zwanych miękkich zagrożeń. Europa miała już okazję przekonać się o skutkach odcięcia dopływu surowców energetycznych, Kiszyniów poznał skutki nałożenia embarga na mołdawskie produkty, a wspólnie z potencjalną możliwością aktywizacji V kolumny na obszarze Naddniestrza wszystko to stanowi potencjalnie zbyt wysoką cenę za europejskie dążenia. Tym bardziej że nie wydaje się prawdopodobne, by NATO czy Unia Europejska podjęły ryzyko wejścia w spór z Moskwą o niewielki obszar o słabej gospodarce, nieatrakcyjny w gruncie rzeczy dla zachodniej Europy.

Zarazem nie oznacza to, że Mołdawię należy wypchnąć poza europejski nawias. Skuteczne realizowanie polityki nawet małych kroków, ugruntowujących poczynania rządu i przekonujących społeczeństwo Mołdawii o atrakcyjności kierunku integracyjnego, mogłoby umocnić w perspektywie kilku lat pewność słuszności tak obranej drogi. Wówczas w Kiszyniowie mogą powstawać kolejne hamulce dla moskiewskich zakusów na jego niezależność, które co prawda nie oznaczają restytucji radzieckich porządków, ale ugruntowują strefę wpływów, w jakiej każda decyzja pozornie niezależnego państwa będzie konsultowana w Moskwie³³.

33 Por.: P. Świeżak, *Notatka na temat perspektyw stosunków UE–Mołdawia*, grudzień 2011, http://www.bbn.gov.pl/portal/pl/2/3595/Notatka_BBN_quotPerspektywy_stosunkow_UEMoldawiaquot.html [dostęp 12.12.2012].

Rządzący od 2009 roku koalicyjny Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej³⁴ przyjął program reform, które mają zbliżyć, a następnie wprowadzić Mołdawię do UE, skutkiem czego na tle innych krajów Partnerstwa Wschodniego jest ona pozytywnie postrzegana w Brukseli. W dużej mierze może to wynikać właśnie z porównania z innymi państwami Partnerstwa, zwłaszcza z Ukrainą, która nie spełniła pokładanych w niej nadziei i nadal usiłuje realizować politykę balansowania pomiędzy Wschodem a Zachodem. Nie można jednak nie zauważyć, że Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej, co prawda, zmierza do wejścia kraju do pogłębionej strefy wolnego handlu (DCFTA), wprowadzając między innymi regulacje związane z nieuczciwą konkurencją, cłami, monopolem i kontynuuje starania w kierunku liberalizacji procedur wizowych z Unią Europejską, lecz sukcesy reformatorskie nie są znaczące. Zmiana prawa wyborczego i przebudowa Centralnej Komisji Wyborczej czy zaangażowanie w regulacje wolności i praw człowieka są przyćmiewane przez brak reform w wielu istotnych dziedzinach, choćby w administracji, gospodarce, Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, brak jasności w kwestii finansowania partii politycznych i kampanii wyborczych. Archaiczne wciąż pozostają instytucje tak ważne, jak sądownictwo, policja, a korupcja nadal kwitnie, mimo powołania do życia Centrum Walki z Korupcją, panuje zastój w eksporcie i pogorszyła się sytuacja ekonomiczna państwa, co zaowocowało malejącym poparciem dla Unii Europejskiej, a rosnącym dla rosyjskiego projektu Unii Celnej. Może napawać optymizmem fakt, iż Mołdawia zajęła 83. miejsce w rankingu *Doing Business 2013*, opracowywanym przez Bank Światowy i Międzynarodową Korporację Finansową, przesuując się na nie z 86. lokaty – przyczyniły się do tego regulacje dotyczące ochrony inwestorów oraz procedur związanych z niewypłacalnością, lecz nie przesądza to, że kurs prozachodni zostanie utrzymany, a droga prorosyjska nie okaże się bardziej atrakcyjna³⁵.

Wybrany w 2012 roku mołdawski prezydent Nicolae Timofti wśród priorytetów swojej polityki wymienia nie tylko reformy wewnętrzne i rozwiązanie konfliktu w Naddniestrzu, ale też pogłębienie i przyspieszenie integracji europejskiej, zawarcie umowy stowarzyszeniowej między Mołdawią a UE oraz liberalizację systemu

³⁴ Sojusz ten składa się z Partii Liberalnej, Partii Demokratycznej i Partii Liberalno-Demokratycznej. Początkowo w jego skład wchodził Sojusz „Nasza Mołdawia”, lecz w wyborach w 2010 roku nie przekroczył progę wyborczego.

³⁵ Por.: M. Mucha, *Mołdawia zajęła 83 miejsce w rankingu Doing Business 2013*, www.rynek-wschodni.pl, 29.10.2012, <http://www.rynekwschodni.pl/news/Moldawia-zajela-83-miejsce-w-rankingu-Doing-Business-2013,634/> [dostęp 12.12.2012].

wizowego³⁶. Mimo to wciąż widoczny jest brak zgodności pomiędzy oficjalnymi krokami rządzących a praktyką. Złagodzone między innymi politykę wobec mediów, wcześniej poddawanych politycznej indoktrynacji, lecz niekonsekwentnie, gdyż sympatyzujący z komunistami kanał telewizyjny NIT utracił 5 kwietnia 2012 roku koncesję. Oficjalnie podano, iż przyczyną było nieprzestrzeganie obowiązującego prawa, w tym brak dbałości o pluralizm prezentowanych poglądów³⁷. Reformy w zakresie praw obywatelskich sugerują dążenia ku zapewnieniu wolności słowa, ale ustawy gwarantujące równość mniejszościom, tak narodowym, religijnym, jak i seksualnym, wywoływały gorące dyskusje w społeczeństwie i spotykały się z negatywnym przyjęciem wśród Mołdawian. Nawet wejście 26 października 2011 roku do Jednolitej Europejskiej Przestrzeni Powietrznej okazało się wydarzeniem raczej politycznym niż praktycznym, gdyż w Mołdawii trudno doszukać się rozwiniętego sektora usług lotniczych. Wszystko to kreuje pozytywny obraz kraju w oczach Brukseli, lecz niewiele więcej za tym idzie³⁸.

Mołdawia dostosowuje także do norm unijnych kwestie związane z prawem energetycznym i przepisami o efektywności, z rynkiem gazu i energii elektrycznej, a swoistym ukoronowaniem działań jest wejście do Wspólnoty Energetycznej. Jeśli dodać do tego kroki zmierzające do połączenia z rumuńskim systemem gazociągowym, można stwierdzić, że są to wyraźne sygnały, iż mimo wszystko Kiszyniów nie jest skłonny złożyć swego losu w ręce Moskwy. Kálmán Mizsei, ekspert z Open Society Foundations i były specjalny przedstawiciel UE ds. Mołdawii, stwierdził wręcz, że „Mołdawia musi dążyć do jak najpełniejszego uniezależnienia się od rosyjskiego gazu. Należy podkreślić, że na świecie jest ogromna nadwyżka podaży gazu, a jego cena spada. Podłączenie się do europejskich sieci leży w interesie bezpieczeństwa narodowego kraju. [...] Jedno jest jasne: Mołdawia nie powinna poddawać się presji w sprawie energii, zwłaszcza teraz, kiedy monopol Rosji się kończy”³⁹.

36 *Mołdawskim priorytetem jest integracja z UE*, EurActiv.pl, 06.04.2012, <http://www.euractiv.pl/rozszerzenie/artukul/modawskim-priorytetem-jest-integracja-z-ue-003487> [dostęp 10.12.2012].

37 Por.: *Mołdawia: kanał NIT wznawia emisję w Internecie*, SAT-Kurier, 16.05.2012, <http://sat-kurier.pl/news/75279/moldawia-kanal-nit-wznawia-emisje-w-internecie.html> [dostęp 09.12.2012]; *Mołdawia: władza zamyka telewizję opozycji*, Studium Europy Wschodniej UW, 06.04.2012, <http://www.studium.uw.edu.pl/?post/12843> [dostęp 10.12.2012].

38 T. Horbowski, *Mołdawia: Tańsze bilety i więcej połączeń – Mołdawia w Jednolitej Europejskiej Przestrzeni Powietrznej*, EastBook, 29.10.2011, <http://eastbook.eu/tag/moldawia-w-jednolitej-europejskiej-przestrzeni-powietrznej/> [dostęp 10.12.2012].

39 *Mołdawia: Unia albo gaz*, EurActiv.pl, 15.10.2012, <http://www.euractiv.pl/rozszerzenie/artukul/modawia-unia-albo-gaz-004067> [dostęp 10.12.2012].

Ważne jest też to, że podczas szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie zapowiedziano, iż jesienią 2013 roku ma zostać podpisana umowa o stowarzyszeniu między Mołdawią i Unią Europejską, co świadczy o efektywności negocjacji w tej dziedzinie, a także w kwestii utworzenia strefy wolnego handlu⁴⁰. Jednakże o ostatecznym kierunku, który wybierze Kiszyniów, trudno wyrokować w sytuacji, gdy Mołdawianie nie są zwolennikami niektórych z wprowadzanych reform i regulacji prawnych, w tym gwarancji praw mniejszości seksualnych zawartych w ustawie „O równości szans”, a na wymierne, pozytywne efekty zmian będą musieli poczekać. Co za tym idzie, obywatele nie mają często wystarczającej motywacji, aby stać się euroentuzjastami. Na to nakłada się niedostateczna polityka informacyjna rządu w tym zakresie, brak wystarczających środków finansowych zabezpieczających konsekwentną realizację reform, a także niesnaski i brak porozumienia wśród polityków. Premier Vlad Filat w listopadzie 2012 roku oceniał, że integrację z Europą popierało 60% deputowanych mołdawskich, jednak Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej nie jest strukturą o jednolitych poglądach, koalicja nie mówi jednym głosem. Najlepszym dowodem na trudności w wypracowaniu wspólnej polityki był fakt, iż przez dwa i pół roku, od września 2009 do marca 2012, mołdawski Parlament nie był zdolny wybrać głowy państwa⁴¹.

Pomimo to Mołdawia wciąż wydaje się Brukseli modelowym przykładem państwa, które wyłoniło się z byłego Związku Radzieckiego, a obecnie dąży do integracji z Unią Europejską. Jako takie jest jej w pewien sposób potrzebna, aby móc uzasadnić celowość Partnerstwa Wschodniego i inwestowania środków w tym regionie kontynentu. Prezydent Polski Bronisław Komorowski uważa wręcz, że „dobry przykład Mołdawii będzie istotnie oddziaływał na wyobraźnię całego regionu”⁴². Dla Warszawy korzystne byłoby wypełnienie treścią tej białej plamy, jaką są stosunki polsko-mołdawskie, z perspektywy przeciętnego Polaka zawężone do importu wina. Nieobecność tego kraju w świadomości społecznej,

40 K. Nieczydor, *Mołdawia podpisze Umowę Stowarzyszeniową na szczycie w Wilnie*, EastBook, 24.01.2013, <http://eastbook.eu/2013/01/country/%E2%80%9Ewspaniale-rozmowy-unii-z-moldawia/> [dostęp 24.01.2013].

41 Por.: *Mołdawia ma prezydenta. Po 2,5 roku*, Gazeta.pl, 16.03.2012, http://wyborcza.pl/1,75477,11356883,Moldawia_ma_prezydenta__Po_2_5_roku.html [dostęp 10.12.2012]; T. Horbowski, *Premier Mołdawii: „Nie chcemy być kopciuszkiem w Unii Europejskiej”*, EastBook, 05.11.2012, <http://eastbook.eu/2012/11/country/moldova/%E2%80%9Enie-chcemy-byc-kopciuszkiem-w-unii-europejskiej-z-vladem-filatem-premierem-moldawii-rozmawia-tomasz-horbowski/> [dostęp 07.12.2012].

42 *UE, wizy i wino. Komorowski w Mołdawii*, TVN24, 03.12.2012, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/ue-wizy-i-wino-komorowski-w-moldawii,292327.html> [dostęp 10.12.2012].

mediach, poczynaniach rządzących sprawia, że coraz mniejsze znaczenie ma polska polityka wschodnia, i tak już *de facto* ograniczona do Rosji i Ukrainy. Z zaangażowanie Polski w działania na tej płaszczyźnie jest na tyle małe, że uzasadnione wydają się głosy o jej krachu, choć jeszcze część polityków próbuje przekonywać, że są świadomi wagi relacji z państwami Europy Wschodniej nie tylko ze względu na bliskość terytorialną, ale i na zobowiązania wynikające z członkostwa w Unii Europejskiej i NATO.

Jednocześnie tak jak dla Polski zadzierzgnięcie silniejszych więzów ekonomicznych z Mołdawią może okazać się w dłuższej perspektywie dobrą inwestycją, tak można zastanawiać się, w jakim stopniu byłoby to opłacalne dla Brukseli. Mołdawia jest państwem biednym i niezbyt atrakcyjnym jako potencjalny kraj członkowski Unii Europejskiej. Może zatem okazać się workiem bez dna, w który będą wrzucane unijne pieniądze – środki, jakich w dobie gospodarczego i politycznego kryzysu nikt nie ma zbyt wiele. Poza tym byłaby to kolejna próba wtargnięcia na terytorium uważane przez Moskwę za pozostające w orbicie jej wpływów, zatem z punktu widzenia strategii mogłoby przysporzyć więcej problemów niż korzyści.

Konieczność opracowania nowego modelu współpracy w regionie i dostrzeżenia w nim Mołdawii jest dziś potrzebą o tyle istotną, o ile niedocenianą. Stąd waga aktywizacji środowisk gospodarczych i politycznych, wypracowania mechanizmów zabezpieczających efektywność kontaktów dwustronnych, wytworzenia świadomości istnienia Mołdawii w Europie a zarazem i Europy w Mołdawii. I tu szczególnie wyraźna staje się potrzeba wytworzenia powiązań gospodarczych i handlowych, które w XXI wieku są bezsprzecznie podstawą stosunków międzynarodowych.

Dla relacji polsko-mołdawskich udogodnieniem może być brak utrudniających prowadzenie racjonalnej polityki historycznych zaszłości i negatywnych stereotypów. Niemal czysta karta jest dziś niewątpliwie okazją do wypracowania relacji niosących szeroko rozumiany zysk obu stronom. Mołdawia ma szansę, by wejść do grona państw nęcących inwestorów wymiernymi zyskami, jeśli odrobi lekcję i wyciągnie wnioski z tego, co odstrasza obecnie od innych rynków na poradzieckim obszarze. Niezrozumiałe przepisy prawne, monstrualna biurokracja, korupcja, stosowanie podwójnych standardów i „naginanie” przepisów, niekonsekwencja w realizowaniu wspólnych przedsięwzięć gospodarczych, kryzys ekonomiczny, wysoka inflacja czy uzależnienie gospodarki od rosyjskich decyzji to istotne przyczyny obaw przed podejmowaniem współpracy czy wręcz przed odpływem inwestycji i ucieczkami przedsiębiorców z Europy Wschodniej.

Mołdawia także wciąż leży bliżej Moskwy niż Brukseli. Ale pozycja ta nie musi być równoznaczna z przyjęciem roli rosyjskiego wasala. Oparcie nie tylko na

Rosji, ale i nawiązanie relacji z Europą Zachodnią, a przy tym budowa podstaw nacjonalizmu gospodarczego, który zabezpieczając niezależność ekonomiczną, jest gwarancją niezależności również politycznej, może stać się kluczem do mołdawskiego sukcesu. Polska może i powinna wspierać tego rodzaju działania, inwestując w dwustronną współpracę i budowę instytucji, które nie tylko ułatwią pracę przedsiębiorców, ale i podniosą poziom wiedzy o tym co prawda niewielkim kraju, lecz mającym wart wykorzystania potencjał. Sposobem do zadzierzgnięcia i utrwalenia wzajemnych relacji może i powinna stać się zdrowa ekonomiczna kalkulacja.

Dla Kiszyniowa będzie to oznaczało prace nad umocnieniem gospodarki, jej modernizacją, wprowadzeniem innowacyjnych technologii, tworzeniem obszarów konkurencyjnych czy wręcz unikatowych z punktu widzenia obcokrajowców. Będzie to skutkować wzrostem poziomu atrakcyjności rynku mołdawskiego, a napływ zagranicznych inwestorów będzie mieć wpływ również na poziom życia mieszkańców. Mołdawia ma szansę, by stać się krajem atrakcyjnym dla Unii Europejskiej, a Polska ma możliwość wykorzystania swego miejsca w regionie, by wesprzeć ją w tych dążeniach. Nie ma wprawdzie takich argumentów jak Rosja, może jednak mieć nad nią tę przewagę, że nie wykorzystując pozycji siły, której przecież nie ma, zbuduje dwustronne stosunki na przejrzystych i zdrowych podstawach ekonomicznych. A tym samym z mapy Europy zniknie Polakom kolejna biała plama.

NATALIA CWICINSKAJA

Stosunki traktatowe między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowy¹

1. WPROWADZENIE

W roku 1991 na mapie Europy pojawiło się wiele nowych państw, nowych podmiotów prawa międzynarodowego. Wśród nich znalazła się Republika Mołdowy. Wydaje się, że wiedza przeciętnego Polaka o tym państwie jest dość skromna, aczkolwiek sytuacja ta powoli zaczyna się zmieniać. W roku 2013 mijają 22 lata od ogłoszenia niepodległości przez tę byłą republikę radziecką. Okres ów skłania do refleksji nad współpracą Polski i Mołdowy, opartą na traktatach oraz porozumieniach międzypaństwowych. Zaznaczyć należy, iż artykuł niniejszy dotyczyć będzie jedynie ram prawno-traktatowych stosunków polsko-mołdawskich. Ze względu na zakres przedmiotowy opracowania przebieg samej współpracy nie będzie omawiany².

Ogłoszenie niepodległości przez Republikę Mołdowy 27 sierpnia 1991 roku umożliwiło nowo powstałemu państwu nawiązanie równoprawnych stosunków z Rzeczpospolitą Polską. Reakcją polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na rozpad Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) i powstanie niepodległych państw stało się oświadczenie w sprawie ich uznania, opublikowane 27 grudnia 1991 roku³. Stwierdzono w nim, że „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej

1 Artykuł ten stanowi rozszerzoną i zaktualizowaną wersję wystąpień na konferencjach: *Mołdawia i Polska w Europie. Kultura, gospodarka, ludzie – spoteczeństwa ku wspólnej przyszłości*, Kraków, 18 marca 2003 roku oraz *Polityka zagraniczna III RP*, Toruń, 7–8 stycznia 2010 roku.

2 Na temat stosunków polsko-mołdawskich patrz szerzej m.in.: M. Kosienkowski, *Polska a Mołdawia i Naddniestrze*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2012, z. 1, *Co po ULB? Polityka wschodnia Polski wobec sąsiadów w nowych uwarunkowaniach*, s. 91–106.

3 *Uchwała Rady Ministrów RP nr 170/91 (w sprawie uznania przez Rzeczpospolitą Polską Republiki Armenii, Republiki Azerbejdżanu, Republiki Białoruś, Federacji Rosyjskiej, Republiki Kazachstanu, Republiki Kirgizystanu, Republiki Mołdawii, Republiki Tadżykistanu, Turkmenistanu i Republiki Uzbekistanu)*, „Zbiór Dokumentów” 1992, nr 2, s. 15–17.

uznaje jako państwa Republikę Armenii, Republikę Azerbejdżanu, Republikę Białoruś, Federację Rosyjską, Republikę Kazachstanu, Republikę Kirgizystanu, Republikę Mołdawii, Republikę Tadżykistanu, Turkmenistan i Republikę Uzbekistanu” i jest gotowy nawiązać z nimi normalne stosunki międzypaństwowe, w tym stosunki dyplomatyczne. Podkreślono również dążenie rządu Rzeczypospolitej Polskiej do ułożenia wzajemnie korzystnych stosunków politycznych, gospodarczych, prawnych i innych z wymienionymi państwami. Jednocześnie w uchwale zaznaczono, że chociaż Ukraina jako państwo była uznana osobnym aktem, wszakże pragnienie Rzeczypospolitej Polskiej do rozwijania przyjaznych i wzajemnie korzystnych stosunków dotyczy w pełni i tego państwa. Z powyższego wynika, że oficjalnie uznanie Republiki Mołdowy przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nastąpiło 27 grudnia 1991 roku.

Z kolei ówczesny prezydent Republiki Mołdowy Mircea Snegur podczas wystąpienia w Parlamencie 10 września 1991 roku, czyli po upływie 2 tygodni od dnia ogłoszenia niepodległości, przedstawił podstawowe kierunki polityki zagranicznej państwa. Zgodnie z nimi, jednym z ważnych zadań polityki Mołdowy stało się ustanowienie równorzędnych stosunków z państwami byłego bloku socjalistycznego, m.in. z Polską.

Polska polityka zagraniczna w latach 1991–1992 miała orientację jednoznacznie prozachodnią i proeuropejską. Dowodem na to są traktaty i deklaracje dwustronne z państwami zachodnimi, stowarzyszenie ze Wspólnotami Europejskimi i uzyskanie członkostwa w Radzie Europy. Podkreślano także konieczność zbliżenia Polski z NATO. Natomiast w polityce wobec wschodnich sąsiadów priorytetowe znaczenie miały stosunki z Rosją, Ukrainą i państwami bałtyckimi. Zdaniem autorki, stan taki był związany z położeniem geograficznym i uwarunkowaniami historycznymi. Mianowicie państwa te znajdowały się przez wieki w bezpośredniej bliskości Polski, co oczywiście sprzyjało rozwojowi stosunków. Wiele wypowiedzi i publikacji z początku lat 90. XX wieku wskazuje na potrzebę układania poprawnych stosunków z tymi państwami⁴. Nie oznacza to bynajmniej, że z pozostałymi nowo powstałymi państwami, w tym i z Republiką Mołdowy, stosunki nie były utrzymywane. Były one po prostu mniej rozwinięte.

We wspomnianym okresie również w Mołdowie nie zastosowano w praktyce jednolitej koncepcji polityki zagranicznej. Nowa sytuacja geopolityczna postawiła

4 S. Pawlak, *Polityka traktatowa Polski w latach 1990–1993*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1993–1994, s. 34–38; R. Kuźniar, *Polska polityka zagraniczna w 1992*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1992, s. 26; M. Jagiełło, *Ukraińskie zwierciadło (I)*, „Przegląd Powszechny” 1993, nr 9, s. 302, 306.

państwo przed koniecznością wyboru konkretnej opcji geostrategicznej. Brano pod uwagę kilka wariantów: 1) niepodległość państwa i integrację z byłymi republikami ZSRR; 2) niepodległość państwa i integrację z Rumunią i państwami zachodnimi; 3) zjednoczenie z Rumunią⁵. W pełni nie została zrealizowana żadna ze wspomnianych opcji. Chociaż większość obywateli narodowości mołdawskiej opowiadała się za zjednoczeniem z Rumunią, i tym samym za „przywróceniem prawdy historycznej”, sytuacja wewnętrzna w państwie nie sprzyjała temu. Ugrupowania polityczne były skłócone, a rząd nie był w stanie sprawować kontroli nad całością terytorium państwa⁶. W dodatku w Republice Mołdowy stacjonowało nadal wojsko rosyjskie, oddziaływające jako swoistego rodzaju „środek uspokajający” na radykalne kroki polityków mołdawskich dotyczące przyszłości państwa.

W rezultacie wybrano opcję pośrednią pomiędzy integracją z państwami powstałymi po rozpadzie ZSRR a zacieśnieniem współpracy z Zachodem, przy zachowaniu niepodległości państwa. Wybór ten określił podstawy polityki traktatowej Republiki Mołdowy. Od tego czasu Mołdowa zawierała traktaty dwustronne tak z sąsiadami, jak i z innymi państwami, uzupełniając je także umowami szczegółowymi. Stosunki dwustronne między Polską i Republiką Mołdowy na początku lat 90. XX wieku, mimo że nosiły przyjazny charakter, nie miały dla obu krajów priorytetowego znaczenia.

2. POLSKO-MOŁDAWSKIE UREGULOWANIA TRAKTATOWE W SFERZE POLITYKI

2.1. Uwagi ogólne

Ważną datą w stosunkach między Polską a Mołdową był dzień 14 lipca 1992 roku, kiedy zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne⁷. Rzeczpospolita Polska i Republika Mołdowy ustanowiły stosunki dyplomatyczne przez wymianę not. Od tego momentu obydwie państwa były zainteresowane oparciem wzajemnych stosunków na podstawach traktatowych, aby przez powołanie się na zobowiązania traktatowe można było następnie regulować poszczególne dziedziny współpracy.

5 G. E. Cojocar, *Politica externă a Republicii Moldova (studii)*, Chişinău 1999, s. 42.

6 Chodzi przede wszystkim o sytuację w Naddniestrzu.

7 Materiały archiwalne i inne opracowania zostały udostępnione przez ministerstwa spraw zagranicznych Polski i Republiki Mołdowy. Nie wszystkie z nich kwalifikują się do przytoczenia w przypisach.

Jednolity tekst traktatu politycznego uzgodniono podczas licznych negocjacji już w 1993 roku. Uroczyste podpisanie Traktatu o przyjaźni i współpracy zaplanowano na listopad 1994 roku, podczas pierwszej wizyty prezydenta Mołdowy M. Snegura w Warszawie. W dniu 15 listopada tegoż roku dokument ten został podpisany przez prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Mołdowy⁸.

Warto w tym miejscu podkreślić, że po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, ministerstwa spraw zagranicznych obydwu państw rozpoczęły ścisłą współpracę. Został podpisany Protokół o konsultacjach między Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Spraw Zagranicznych Republiki Mołdowy⁹. Podkreślono w nim, że konsultacje takie będą prowadzone w celu pogłębienia i rozszerzenia dwustronnej współpracy zgodnie z duchem Karty Narodów Zjednoczonych, Aktu Końcowego z Helsinek, Paryskiej Karty Nowej Europy i innych dokumentów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE). Strony ogłosiły, że w trakcie konsultacji będą omawiane m.in. takie zagadnienia jak: pogłębienie i rozszerzanie dwustronnej współpracy politycznej, ekonomicznej, naukowo-technicznej, ekologicznej, kulturalnej i humanitarnej; stosunki dwustronne w związku z problemami bezpieczeństwa europejskiego i procesów zachodzących w Europie, a także będzie miała miejsce wymiana informacji o przebiegu realizacji dwustronnych porozumień (art. 1).

Podpisanie tego protokołu odegrało znaczącą rolę w tworzeniu infrastruktury stosunków dwustronnych. Stworzył on ramy organizacyjne do współpracy grup ekspertów w zakresie przygotowywania umów między państwami. Tworzenie takich grup przewidziano w art. 2 Protokołu.

2.2. Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowy o przyjaźni i współpracy

A. Charakterystyka ogólna

Traktat stanowi punkt wyjścia do kształtowania bez mała całości stosunków między państwami na przyszłość. Ustala on szerokie ramy i nakreśla elementy

8 Tekst mołdawski zob.: *Tratate internaționale la care Republica Moldova este parte (1990–1998)*. *Ediție oficială*, vol. XX, Chișinău 1998, s. 115–121; tekst polski zob.: Dz.U. z 1996 roku Nr 76, poz. 363. Traktat wszedł w życie w dniu 2 marca 1996 roku.

9 Tekst mołdawski zob.: *Tratate internaționale...*, s. 69–93.

współpracy opartej na wspólnych interesach. Traktat polsko-mołdawski nie stanowi szczególnego *novum* w praktyce prawa traktatów.

Dokument jest umową dwustronną, państwową, gdyż został zawarty przez prezydentów obu państw, oraz umową zamkniętą, co jest charakterystyczne dla umów dwustronnych. Procedura zawarcia Traktatu polsko-mołdawskiego była złożona, gdyż strony ustaliły, iż wejdzie on w życie po ratyfikacji, i to w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych (art. 20).

Traktat ten jest przykładem umowy terminowej. W myśl art. 20 został podpisany na 10 lat, z tym że ulegać będzie przedłużaniu na dalsze okresy pięcioletnie, jeżeli żadna ze stron nie wypowie go w drodze notyfikacji na rok przed upływem danego okresu obowiązywania. Mamy w tym przypadku do czynienia z przykładem zastosowania tzw. klauzuli prolongacyjnej. Umożliwia ona stronom milczące przedłużenie czasu trwania umowy.

B. Ustalenia szczegółowe Traktatu

1. *Ustalenia o charakterze politycznym*

Pierwszy artykuł Traktatu polsko-mołdawskiego stanowi, iż oba państwa będą kształtować swoje stosunki „w duchu wzajemnego szacunku, zaufania, równouprawnienia i partnerstwa”. Oba państwa w tym samym artykule oświadczyły, że stosunki owe będą opierać się na podstawowych zasadach prawa międzynarodowego.

Strony wykluczyły możliwość użycia siły lub groźby jej użycia w stosunkach wzajemnych i zaznaczyły, iż działalność swoich sił zbrojnych postanowiły opierać na zasadach przyjętych w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz uchwalonych w procesie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (art. 2). Zasada zakazująca użycia siły lub groźby jej użycia została rozbudowana w art. 5 ust. 2 omawianego traktatu. Na jego mocy każda z umawiających się stron jest zobowiązana nie udzielać jakiegokolwiek pomocy i poparcia państwu, które dokonało zbrojnej napaści na jedno z państw stron Traktatu. Postanowiono, że strony będą współdziałać w celu utrzymania i umocnienia bezpieczeństwa i zaufania na kontynencie poprzez wykorzystanie już istniejących mechanizmów europejskich bądź popieranie nowych w powyższych dziedzinach (art. 3).

Powyższe ustalenia mają charakter polityczny. Uzupełniają je również deklaracje wspierania procesów kontroli i redukcji zbrojeń. W art. 4 strony zobowiązują się do kontroli eksportu towarów i technologii, które mogą być wykorzystane do produkcji broni masowej zagłady. Strony zapowiedziały, że podejmą wspólne działania „na rzecz zapobiegania rozprzestrzenianiu tej broni

w świecie, w szczególności w Europie Środkowej i Wschodniej”. Nie pominięto również istotnej dla bezpieczeństwa w Europie kwestii redukcji broni konwencjonalnych. Oba państwa uważają, iż będzie ona prowadziła „do utrwalenia stabilności i bezpieczeństwa w Europie”.

Traktat zawiera wzajemne zobowiązania do przeprowadzenia konsultacji w razie powstania sporów lub sytuacji zagrażających utrzymaniu bezpieczeństwa w świecie (art. 5 ust. 1). Termin zwołania konsultacji określa się jako niezwłoczny. W Traktacie znalazło się również odrębne zobowiązanie dotyczące bilateralnej współpracy wojskowej. W art. 4 ust. 4 strony zapowiedziały układanie swoich stosunków w dziedzinie wojskowości na podstawie odrębnych porozumień. Zaznaczyć należy, iż porozumienie takie zostało w przyszłości zawarte¹⁰.

Traktat polsko-mołdawski reguluje więc kwestię współpracy wojskowej w sposób pełny, zawierając deklaracje nieobecne w innych traktatach podpisywanych przez Republikę Mołdowy z państwami regionu¹¹. Jego ustalenia mają na celu nie tylko współtworzenie systemu bezpieczeństwa europejskiego i tym samym współdziałanie na rzecz jedności kontynentu, ale także zmniejszenie roli siły militarnej w polityce europejskiej.

Odniesienie międzynarodowe i polityczne ma również art. 6 Traktatu polsko-mołdawskiego, który ustala dwustronną współpracę szefów państw, rządów i ministrów spraw zagranicznych umawiających się stron. O współpracy szefów państw i rządów mówi się bardzo ogólnie. Mianowicie, spotkania będą się odbywać w każdym przypadku, gdy strony uznają to za celowe. Natomiast współpraca ministrów spraw zagranicznych będzie przede wszystkim opierać się na konsultacjach „w sprawach będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania”. Aczkolwiek Traktat nie określa częstotliwości takich spotkań.

W Traktacie nie znalazły się niestety zapisy dotyczące poszerzania współpracy w ramach organizacji międzynarodowych. Jednak nie zważając na fakt, że w traktatach mołdawsko-bułgarskim oraz mołdawsko-węgierskim można je znaleźć, to w praktyce właśnie Polska w pewnych okresach pełniła rolę „advokata” Republiki Mołdowy na forum ogólnoeuropejskim oraz ogólnoświatowym¹².

¹⁰ Będzie o tym mowa dalej.

¹¹ Na przykład z Węgrami i Bułgarią.

¹² Polska m.in. popierała starania Republiki Mołdowy do nabycia członkostwa w Światowej Organizacji Handlu, brała czynny udział w opracowaniu nowej polityki sąsiedztwa Unii Europejskiej, wystąpiła z inicjatywą Partnerstwo Wschodnie, popiera Republikę Mołdowy w jej aspiracjach europejskich (np. powołanie Polsko-Mołdawskiego Forum na rzecz Integracji Europejskiej). Mołdowa należy do krajów priorytetowych wśród państw, którym Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski udziela pomocy rozwojowej. Rzeczpospolita Polska była pierwszym krajem, który w listopadzie

Podsumowując omówienie ustaleń o charakterze politycznym, należy stwierdzić, iż Traktat polsko-mołdawski wyróżnia się na tle innych zawartych przez Mołdowę traktatów z państwami Europy Środkowo-Wschodniej w zakresie regulacji współpracy militarnej. Zawarto tam postanowienia, które nie występują w pozostałych dokumentach. Brakuje jednak precyzyjnych zapisów odnoszących się do kontaktów i konsultacji politycznych organów państwowych, a także nie ma deklaracji udzielania sobie pomocy w rozwijaniu współpracy z organizacjami międzynarodowymi.

2. *Ustalenia o charakterze gospodarczym i ekologicznym*

Współpraca gospodarcza jest obecnie jedną z ważniejszych dziedzin stosunków międzynarodowych, zarówno wielostronnych, jak i dwustronnych. Traktat polsko-mołdawski także zawiera grupę ustaleń dotyczących gospodarki i ekologii.

Dokument stanowi, iż oba państwa będą dążyć do rozwoju współpracy gospodarczej i handlowej opartej na zasadach rynkowych. Zapewnią one jednocześnie dogodne warunki do takiej współpracy w dziedzinach ochrony inwestycji, technologii, prawa patentowego i autorskiego, przepływu kapitału, siły roboczej, towarów i usług. W celu realizacji tej współpracy mogą być zawarte stosowne porozumienia (art. 7 ust. 1). Jest to jedyny traktat zawarty przez Republikę Mołdowy z państwem Europy Środkowo-Wschodniej, który w tak szczegółowy sposób wylicza dziedziny współpracy.

Traktat określa także formy współpracy gospodarczej. Są to: współpraca przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, a także innych podmiotów gospodarczych, kooperacja inwestycyjna i kapitałowa przedsiębiorstw polskich i mołdawskich, a także rozwój współpracy małych i średnich przedsiębiorstw (art. 7 ust. 2). Zobowiązano się do ułatwienia współpracy naukowo-technicznej (art. 7 ust. 4).

Warto nadmienić, że wśród traktatów zawartych przez Republikę Mołdowy z innymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej tylko traktat z Polską zawiera deklarację gotowości wymiany doświadczeń oraz udzielania pomocy szkoleniowej i innej w procesie budowania i doskonalenia gospodarki rynkowej.

Do ekonomiczno-społecznych unormowań należy zobowiązanie stron do nawiązania współpracy między odpowiednimi jednostkami terytorialno-administracyjnymi i organami samorządowymi w dziedzinach handlowo-ekonomicznej, socjalnej, ekologicznej, kulturalnej i humanitarnej (art. 8). Strony podkreśliły, że w razie potrzeby będą podpisane odpowiednie porozumienia

2009 roku okazał pomoc w odbudowie zdewastowanego Parlamentu mołdawskiego (przekazano 8 komputerów).

o współpracy w wyżej wymienionych dziedzinach. Takie szczegółowe porozumienia rzeczywiście zostały później zawarte¹³.

Traktat zawiera postanowienia dotyczące współpracy w dziedzinie doskonalenia wzajemnych i tranzytowych połączeń dwustronnych (art. 9). Strony podkreśliły także swoje dążenie do rozwoju współpracy w szerszym aspekcie międzynarodowym, przekraczając granice stosunków bilateralnych. Mianowicie, postanowiono, iż „strony będą sprzyjać współpracy w dziedzinie transportu i łączności, tak w Europie, jak i w innych częściach świata” (art. 9 ust. 3). Państwa wyraziły również wolę współpracy na rzecz modernizacji i rozwoju połączeń telekomunikacyjnych.

Strony dostrzegły potrzebę i konieczność udziału w międzynarodowej współpracy ekologicznej – Traktat zawiera zobowiązania państw do współpracy w dziedzinie ochrony środowiska i racjonalnego wykorzystania zasobów naturalnych (art. 10 ust.1). Państwa wyraziły także wolę współpracy przy zapobieganiu i likwidacji ewentualnych zagrożeń ekologicznych i klęsk żywiołowych. W przypadku powstania takich zagrożeń strony zobowiązały się do niezwłocznego informowania się o ich istnieniu. Traktat przewiduje uczestnictwo w tworzeniu skoordynowanej strategii ochrony środowiska naturalnego w Europie. Oczywiście postanowienia te są bardzo ogólne, ale zastrzega się, iż będą zawarte stosowne porozumienia dotyczące bezpieczeństwa ekologicznego i współpracy przez odpowiednie organy państwowe. Stosowne porozumienie zostało zawarte w 2003 roku i weszło w życie w roku kolejnym¹⁴.

Reasumując, możemy stwierdzić, iż postanowienia traktatu polsko-mołdawskiego są bardzo szczegółowe oraz bardzo rozwinięte w dziedzinie współpracy gospodarczej i ekologicznej. Widoczny jest fakt, iż Polska i Mołdowa podkreślają jeszcze raz swoje dążenie do współpracy nie tylko bilateralnej, ale również na płaszczyźnie wielostronnej. Brakuje natomiast w owym traktacie norm regulujących rozwój współpracy w sferze energetyki.

3. *Ustalenia o charakterze kulturalno-naukowym*

Kolejną grupę, jednak nie mniej ważną, stanowią unormowania dotyczące sfery nauki i kultury. Państwa strony wyrażają ogólnie wolę współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty. Użyto stwierdzenia, że strony „będą popierać wszechstronny rozwój współpracy” (art. 11 ust. 1). Polska i Mołdowa postanowiły, że generalnie stosunki mają opierać się na zawartych w przyszłości umowach

13 Będzie o tym mowa niżej.

14 Na ten temat patrz dalej.

międzyrządowych o współpracy w tych dziedzinach. Określono też podmioty współpracy kulturalnej. Są to: stowarzyszenia twórców i artystów, instytucje i organizacje kulturalne, przedstawiciele kultury, nauki i sztuki.

W Traktacie podkreślono wagę rozwoju współpracy pomiędzy szkołami, uczelniami oraz instytucjami naukowymi. Polegać ma ona przede wszystkim na wymianie uczniów, studentów, stypendystów i pracowników naukowych (art. 13). Traktat zapewnia o gotowości każdej ze stron ułatwienia dostępu do języka i kultury innej strony, a także gotowość rozpowszechniania prasy i książek (art. 12 i 14). Nie została natomiast wyrażona wola tworzenia ośrodków informacji i kultury jednego państwa na terytorium drugiego. Strony wyrażają jednak wolę współpracy w dziedzinie telewizji, radia oraz agencji prasowych.

4. *Ustalenia o charakterze społecznym*

Z wyżej omówionymi sprawami wiąże się bez wątpienia zagadnienie dotyczące sprzyjaniu rozwojowi kontaktów między obywatelami. Są to stosunki innego rodzaju niż między państwowe.

Państwa strony stoją na stanowisku, że należy popierać i ułatwiać bezpośrednie kontakty pomiędzy obywatelami. Traktat polsko-mołdawski podkreśla rolę, jaką w dwustronnych stosunkach państwowych odgrywają kontakty pomiędzy obywatelami, a także zorganizowanymi grupami społecznymi obu stron. Wyczerpująco reguluje to art. 15 Traktatu, w którym strony zadeklarowały wolę sprzyjania rozwojowi bezpośrednich kontaktów pomiędzy organizacjami społecznymi, partiami politycznymi, związkami zawodowymi, Kościołami i związkami wyznaniowymi, organizacjami sportowymi, fundacjami oraz innymi organizacjami i zrzeszeniami społecznymi obu stron.

Aby stosunki takie układały się w miarę sprawnie i bezkonfliktowo, strony zobowiązały się „współpracować w kwestiach pomocy prawnej i rozwoju stosunków prawnych w sprawach cywilnych, karnych i rodzinnych” (art. 18 ust. 1). Jednocześnie wzięto pod uwagę niezbędność współpracy w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości różnego rodzaju i terroryzmu, a także nielegalnej migracji. Natomiast zupełnie pominięto kwestię stosunków konsularnych. Może to się wiązać z faktem, że Konwencja konsularna pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowy została podpisana w tym samym dniu co i Traktat.

Dokument nie pominął sfery ochrony zdrowia i higieny. Strony zadeklarowały gotowość współpracy w dziedzinie „zapobiegania chorobom zakaźnym i ich zwalczania”, nie wyszczególniając chorób. Postanowiono również, iż będzie utrzymywana współpraca „w dziedzinie pracy, ubezpieczeń i opieki społecznej”.

Osobno w Traktacie została uregulowana problematyka mniejszości narodowych, choć poświęcono jej tylko jeden artykuł. Przy jego opracowaniu brano pod uwagę standardy międzynarodowe, w tym ustalone w ramach ówczesnej KBWE. Jest to zgodne ze światową praktyką w tej dziedzinie.

Art. 16 Traktatu polsko-mołdawskiego zawiera postanowienia odnoszące się do „obywateli Rzeczypospolitej Polskiej pochodzenia mołdawskiego” i „obywateli Republiki Mołdowy pochodzenia polskiego”. Zgodnie z nim strony zagwarantowały tym osobom korzystanie „z praw i wolności na równi z innymi obywatelami tych państw” oraz uznały „prawa tych osób do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwoju własnej tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej”. Traktat potwierdza także zasadę równości i zasadę niedyskryminacji.

Strony wprowadziły do Traktatu tzw. klauzulę lojalności obywatelskiej. Mianowicie, art. 16 ust. 2 głosi, „że osoby, o których mowa w ust. 1, powinny przestrzegać przepisów prawnych miejsca swego zamieszkania”. Są to granice, w jakich mniejszości mogą wykonywać swe prawa. Jest rzeczą zrozumiałą, iż korzystając ze swych praw, członkowie mniejszości nie mogą naruszać praw innych osób oraz porządku publicznego państwa zamieszkania. Również niektóre dokumenty międzynarodowe określają porządek prawny państwa jako granicę, której mniejszościom nie wolno przekraczać¹⁵.

Z powyższego wynika, iż strony uznają istnienie mniejszości narodowych w obydwu państwach, chociaż nie wypracowały definicji „mniejszości”. Niedostatkim też jest bardzo wąskie ujęcie przedmiotowego zakresu ochrony mniejszości. Jednak 3 lata później została podpisana Umowa międzyrządowa o współpracy kulturalnej i naukowej, konkretyzująca prawa mniejszości narodowych.

3. REGULACJA PRAWNA RUCHU OSOBOWEGO POMIĘDZY POLSKĄ A REPUBLIKĄ MOŁDOWY

3.1. Uwagi ogólne

W dniu zawarcia Traktatu polsko-mołdawskiego podpisano także Konwencję konsularną między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowy¹⁶ oraz wiele

¹⁵ Art. 2 ust. 3 Deklaracji ONZ w sprawie osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, językowych i religijnych.

¹⁶ Tekst mołdawski zob.: *Tratate internaționale...*, s. 94–114; tekst polski zob.: Dz.U. z 1998 roku Nr 43, poz. 225.

umów międzyrządowych, m.in. Umowę o ruchu bezwizowym¹⁷, Umowę o przekazywaniu i przyjmowaniu osób przebywających bez zezwolenia¹⁸. Umowy te konkretyzowały ogólne zobowiązania traktatowe w dziedzinie ożywienia polsko-mołdawskich stosunków osobowych i tworzyły instytucjonalny mechanizm ich realizacji. Należy zaznaczyć, iż uregulowania dotyczące przekraczania granic przez obywateli obu państw ulegały zmianom. Wiązało się to z potrzebą dostosowania ustawodawstwa polskiego do wymogów unijnych.

3.2. Konwencja konsularna między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Mołdowy

Konwencja konsularna zawarta między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Mołdowy weszła w życie 10 stycznia 1998 roku, po upływie 30 dni od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która miała miejsce w Kiszyniowie 10 grudnia 1997 roku.

Konwencja nie stworzyła nowych zasad prawa konsularnego, ale rozwinęła istniejące w tym zakresie ogólne reguły prawa traktatowego oraz normy zwyczajowe prawa konsularnego. Stanowi jednolity dokument spisany w dwóch językach: polskim i mołdawskim. Dokument został zawarty na czas nieokreślony z możliwością jego wygaśnięcia po upływie sześciu miesięcy od momentu złożenia odpowiedniej notyfikacji przez jedną ze stron.

Postanowienia Konwencji ujęte są w pięciu częściach: 1 – definicje, 2 – ustanowienie urzędu konsularnego oraz mianowanie członków urzędu konsularnego, 3 – przywileje i immunitety, 4 – funkcje konsularne, 5 – postanowienia końcowe.

W rozdziale I, dotyczącym ustanowienia urzędu konsularnego oraz mianowania członków urzędu konsularnego, Konwencja przyjęła rozwiązania z Konwencji wiedeńskiej o stosunkach konsularnych z 1963 roku (dalej Konwencja wiedeńska). Mianowicie, zgodnie z art. 2 ust. 1 Konwencji, urząd konsularny może być ustanowiony na terytorium państwa przyjmującego jedynie za zgodą tego państwa.

Pozostałe przepisy rozdziału I, dotyczące mianowania i dopuszczenia kierownika urzędu konsularnego, notyfikowania państwu przyjmującemu przyjazdów i wyjazdów, wykonywania funkcji konsularnych w państwie trzecim oraz na rzecz państwa trzeciego, a także uznania osoby za *persona non grata* lub niepożądaną są również całkowicie zgodne z postanowieniami Konwencji wiedeńskiej

17 Tekst zob.: *Tratate internaționale...*, s. 122–126. Umowa weszła w życie 20 lutego 1995 roku.

18 Tekst zob.: *ibid.*, s. 127–130. Umowa weszła w życie 28 kwietnia 1995 roku.

z 1963 roku. Natomiast jeżeli chodzi o przywileje i immunitety konsularne, to rozwiązania zastosowane w Konwencji rozszerzają unormowania Konwencji wiedeńskiej z 1963 roku.

Konwencja nakłada na państwo przyjmujące obowiązek udzielenia wszelkiej pomocy w wykonywaniu przez urząd konsularny swojej funkcji. Co prawda, Konwencja nie określa bezpośrednio terytorialnego zakresu obowiązywania przywilejów i immunitetów konsularnych, jednak możemy stwierdzić, iż członkowie urzędu konsularnego korzystają z nich na całym terytorium państwa przyjmującego. Art. 26 nakłada na państwo przyjmujące obowiązek zapewnienia im swobody poruszania się na swym terytorium, jednocześnie podkreślając niezbędność zapewnienia w każdym przypadku urzędnikowi konsularnemu możliwości wykonywania swojej funkcji. Tym samym wprowadzono tu zasadę korzystania z przywilejów i immunitetów konsularnych na całym terytorium państwa.

Rozszerzenie unormowań Konwencji wiedeńskiej z 1963 roku jest widoczne już w postanowieniach dotyczących pomieszczeń konsularnych oraz ich nietykalności. Artykuł 13 ust. 1 pkt a) Konwencji rozumie przez pomieszczenia konsularne „budynki lub części budynków i tereny przyległe do nich, z przeznaczeniem na siedzibę urzędu konsularnego, na rezydencję kierownika urzędu konsularnego [...]”; podczas gdy art. 1, pkt j) Konwencji wiedeńskiej z 1963 roku pomija informację o rezydencji kierownika urzędu konsularnego. W stosunkach polsko-mołdawskich pomieszczenia konsularne oraz mieszkania członków urzędu konsularnego korzystają z całkowitej nietykalności. W odróżnieniu od domniemania zgody na wkroczenie zawartej w Konwencji wiedeńskiej z 1963 roku, art. 15 Konwencji stwierdza zakaz wchodzenia do nich przedstawicieli organów państwa przyjmującego bez zgody kierownika urzędu konsularnego, kierownika przedstawicielstwa dyplomatycznego państwa wysyłającego albo osoby wyznaczonej przez jednego z nich. Zakaz ten nie przewiduje żadnych wyjątków.

Również w kwestii rekwizycji strony rozszerzyły unormowania Konwencji wiedeńskiej z 1963 roku, zastrzegając, że nie tylko pomieszczenia konsularne, ale także ich urządzenia, mienie oraz środki transportu nie podlegają żadnej formie rekwizycji (art. 15 ust. 2). Na podstawie porozumienia pomiędzy stronami pomieszczenia urzędu konsularnego, a także mieszkania członków urzędu konsularnego, których właścicielem lub najemcą jest państwo wysyłające lub osoba działająca w jego imieniu, są zwolnione od wszelkich opłat i podatków państwowych, regionalnych i komunalnych, z wyjątkiem opłat należnych za świadczenia określonych usług (art. 16 ust. 1). Konwencja w ust. 3 art. 16 rozciągnęła

to zwolnienie również na środki transportu, które stanowią własność państwa wysyłającego oraz przeznaczone są do celów urzędu konsularnego.

Strony wyszły ponad poziom Konwencji wiedeńskiej z 1963 roku także w zakresie immunitetów osobistych urzędników i pracowników konsularnych. Art. 19 Konwencji stwierdza, iż urzędnicy konsularni oraz członkowie ich rodzin korzystają z nietykalności osobistej, nie podlegają zatrzymaniu, aresztowaniu ani ograniczeniu wolności osobistej w jakiegokolwiek innej formie. Strony stoją na stanowisku, iż urzędnicy konsularni oraz członkowie ich rodzin są wyłączeni spod jurysdykcji państwa przyjmującego w sprawach karnych, cywilnych i administracyjnych. Możemy stwierdzić, że Konwencja zapewniła w tym przypadku „nieograniczoną” nietykalność osobistą, gdyż nie zawiera ograniczenia dotyczącego popełnienia zbrodni, jak robi to Konwencja wiedeńska z 1963 roku.

Rozdział dotyczący funkcji konsularnych jest najbardziej rozbudowaną częścią omawianej Konwencji. Zgodnie z przyjętą praktyką, strony w art. 30 Konwencji wymieniły przede wszystkim funkcję ochrony interesów państwa wysyłającego oraz jego obywateli. Także w tym artykule zostały określone funkcje konsularne w dziedzinie promocji stosunków handlowych, gospodarczych, naukowych i kulturalnych oraz przyczyniania się do rozwoju przyjaznych stosunków między stronami.

Oprócz tych najważniejszych funkcji, wykonywanych również przez przedstawicielstwa dyplomatyczne, strony szczegółowo wyliczają inne działania urzędników konsularnych. Są to: funkcje o charakterze administracyjnym, dotyczące m.in. spraw obywatelstwa i spraw paszportowych; funkcje o charakterze sądowym oraz notarialnym; funkcje urzędnika stanu cywilnego (art. 31–41 Konwencji).

W polsko-mołdawskim dokumencie są rozbudowane także funkcje morskie konsula (art. 41–48 Konwencji). Obejmują one m.in.: udzielanie pomocy statkom państwa wysyłającego, podjęcie stosownych działań w stosunkach z załogą i kapitanem statków państwa wysyłającego. Nie można jednak twierdzić, że została pominięta kwestia statków powietrznych, gdyż wszystkie unormowania dotyczące uprawnień konsula w zakresie żeglugi, zgodnie z art. 49 Konwencji, stosuje się odpowiednio do statków powietrznych pod warunkiem, że nie pozostają one sprzeczne z innymi obowiązującymi umowami międzynarodowymi.

3.3. Pozostałe umowy

Mechanizm funkcjonowania ruchu osobowego regulowały również: Umowa o ruchu bezwizowym oraz Umowa o przekazywaniu i przyjmowaniu osób przebywających bez zezwoleń.

Pierwsza z tych umów została przez Polskę wypowiedziana, co notyfikowano rządowi Republiki Mołdowy w dniu 13 listopada 2000 roku¹⁹. Spowodowane to zostało koniecznością dostosowania polityki wizowej do wymagań Unii Europejskiej (UE). Obywatele Mołdowy są objęci obowiązkiem wizowym przez wszystkie kraje Układu z Schengen. Zgodnie z harmonogramem dostosowania ustawodawstwa polskiego do wymogów unijnych, Umowa o ruchu bezwizowym utraciła moc obowiązującą 11 lutego 2001 roku, skutkując wprowadzeniem wiz do Polski dla obywateli Mołdowy, co zostało notyfikowane rządowi Republiki Mołdowy w dniu 13 listopada 2000 roku.

Należy jednak zaznaczyć, iż podczas obowiązywania Umowy o ruchu bezwizowym, jej realizacja stanowiła punkt sporny w stosunkach polsko-mołdawskich. Na konsultacjach konsularnych przedstawicieli Polski i Mołdowy, mających miejsce w Warszawie 16 września 1999 roku podkreślono, iż zgodnie z danymi polskiej Straży Granicznej, obywatele Mołdowy należą do grupy przybyszów najczęściej naruszających polskie przepisy graniczne i migracyjne²⁰. Z tego też względu poddawani oni byli ścisłej kontroli granicznej, a liczba odmów przekroczenia granicy przy próbie wjazdu przez nich do Polski ciągle wzrastała. Wypowiedzenie przedmiotowej umowy nie przyniosło poprawy sytuacji w tej materii. Również strona mołdawska podkreślała problem nielegalnej migracji obywateli Republiki Mołdowy. Podczas spotkania ministrów spraw wewnętrznych Mołdowy i Polski w ramach spotkania szefów rządów państw Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, które odbyło się w dniach 27–28 listopada 2008 roku, mołdawski minister podziękował za pomoc Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie usprawniania działalności mołdawskich służb odpowiedzialnych za zwalczanie przestępczości transgranicznej i podkreślił, że nadal dużym problemem w pracy kierowanego przez niego resortu jest kwestia nielegalnej migracji Mołdawian²¹.

19 *Oświadczenie rządowe o utracie mocy obowiązującej Umowy o ruchu bezwizowym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Republiki Mołdowy*, M.P. z 2001 roku Nr 6, poz. 100.

20 *Protokół z konsultacji konsularnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Mołdowy* (tekst w posiadaniu autorki).

21 *Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie, Udział wicepremiera, ministra spraw wewnętrznych i administracji RP Grzegorza Schetyny w szczycie Szefów Rządów Państw*

Od 11 lutego 2001 roku i do końca maja 2004 roku obywatele polscy objęci byli obowiązkiem wizowym przy przekroczeniu granicy Republiki Mołdowy. Obowiązek wizowy obejmował także obywateli mołdawskich przy wjeździe do Polski.

Podczas wizyty prezydenta Polski w Mołdowie w październiku 2003 roku prezydent Republiki Mołdowy wystąpił z propozycją, aby wprowadzić ułatwienia reżimu wizowego między dwoma państwami. Po niespełna rocznych negocjacjach ułatwienia te zostały wprowadzone.

Od dnia 28 maja 2004 roku obywatele Rzeczypospolitej Polskiej mogli wjeżdżać, wyjeżdżać i przebywać na terytorium Republiki Mołdowy bez względu na cel podróży oraz przejeżdżać przez nie tranzytem na podstawie ważnych dokumentów podróży, bez wiz. Prawo do pobytu na terytorium Republiki Mołdowy bez obowiązku posiadania wizy dotyczyło okresu 90 dni w ciągu 6 miesięcy od dnia przekroczenia granicy, z możliwością pobytu przez okres do 90 dni w ciągu kolejnych 6 miesięcy. W uzasadnionych przypadkach okres ten mógł zostać przedłużony przez właściwe organy Mołdowy. Natomiast obywatele Republiki Mołdowy mieli obowiązek posiadania wizy, wjeżdżając na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Przy wydaniu wizy nie pobierano żadnych opłat za jej wystawienie. Obecnie zasady regulujące ruch osobowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowy są określone w Umowie między Wspólnotą Europejską a Republiką Mołdowy o ułatwieniach w wydawaniu wiz z 10 października 2007 roku²². Nie zostały zmienione reguły dotyczące wjazdu i pobytu obywateli polskich na terytorium Mołdowy. Natomiast wprowadzono opłatę za wizę dla obywateli mołdawskich w wysokości 35 EUR.

4. UREGULOWANIA WSPÓŁPRACY WOJSKOWEJ POMIĘDZY RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ A REPUBLIKĄ MOŁDOWY

Nieodłączne od stosunków politycznych są stosunki wojskowe. W relacjach polsko-mołdawskich nawiązanie kontaktów pomiędzy resortami obrony miało miejsce dopiero w 1997 roku.

W styczniu 1997 roku Ministerstwo Obrony Narodowej Polski przekazało stronie mołdawskiej projekt międzyresortowego Porozumienia o współpracy w dziedzinie wojskowej. We wrześniu tegoż roku Ministerstwo Obrony Republiki

Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, 27.11.2008, http://kiszyniow.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/archiwum/2008/2008_11_27_wicepremier_schetyna [dostęp 26.12.2012].

22 Tekst zob.: Dz.Urz.UE L.334 z 19.12.2007, s. 169–179.

Mołdowy przedstawiło swoją wersję porozumienia, która w znacznej mierze korespondowała z polskim projektem. Natomiast podpisanie Porozumienia pomiędzy Ministerstwem Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Obrony Republiki Mołdowy miało miejsce 27 października 1998 roku w Warszawie, podczas wizyty mołdawskiego prezydenta Petru Lucinskiego w Polsce²³.

Porozumienie zostało zawarte na okres pięciu lat i zakładało, iż ulegnie ono automatycznemu przedłużeniu na okres kolejnych pięciu lat, jeżeli żadna ze stron go nie wypowie.

Zawierając Porozumienie, strony potwierdziły swoje przywiązanie do celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych, postanowień Aktu Końcowego z Helsinek, Paryskiej Karty Nowej Europy, Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie, a także do powszechnie stosowanych zasad prawa międzynarodowego oraz zwyczajów międzynarodowych.

Zostały określone dziedziny przyszłej współpracy. Zgodnie z art. 2 ust. 1 są to m.in.: kierowanie obronnością państwa i planowanie obronne; działalność kadrowa, w tym szkolenie żołnierzy; praca badawczo-naukowa i rozwojowa w zakresie techniki wojskowej, a także standaryzacji i metrologii wojskowej; obsługa prawna; problemy zabezpieczenia medycznego.

Zgodnie z umową, co roku będzie sporządzany plan współpracy, wzajemnie akceptowany. Wyszczególnione w nim zostaną przedsięwzięcia oraz formy, terminy i miejsca ich realizacji, a także liczba ich uczestników. Plan powinien być przygotowany w terminie do 15 listopada roku poprzedzającego rok, na który sporządza się plan (art. 4).

Porozumienie określa również sposoby rozstrzygania ewentualnych sporów, dotyczących interpretacji oraz wprowadzenia w życie jego postanowień. Mianowicie art. 8 przewiduje w tym wypadku prowadzenie dwustronnych konsultacji oraz bezpośrednich konsultacji.

5. WSPÓŁPRACA MIĘDZYREGIONALNA W STOSUNKACH POLSKO-MOŁDAWSKICH

Polsko-mołdawski Traktat o przyjaźni i współpracy przewiduje wsparcie państw dla działalności międzyregionalnej. Jak już było wspomniane, w art. 8 Polska i Mołdowa zobowiązały się nawiązać współpracę między odpowiednimi

²³ Tekst patrz: M.P. 2007 Nr 25, poz. 267. Porozumienie weszło w życie 23 grudnia 2004 roku.

jednostkami terytorialno-administracyjnymi i organami samorządowymi w dziedzinach handlowo-ekonomicznej, socjalnej, ekologicznej, kulturalnej i humanitarnej.

Współpraca międzyregionalna między obydwooma państwami opiera się na wielostronnych umowach międzynarodowych oraz na Porozumieniu między Rządem Republiki Mołdowy a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej o współpracy międzyregionalnej, podpisanym w Warszawie 27 października 1998 roku²⁴.

Zgodnie z Porozumieniem, „współpraca międzyregionalna” oznacza wszystkie wspólne działania o charakterze ekonomicznym, społecznym, prawno-administracyjnym, technicznym i innym, a także zawieranie porozumień, zmierzających do umocnienia i rozwijania stosunków między organami terenowej administracji publicznej (art. 1).

Art. 4 Porozumienia określa dziedziny, w których będzie realizowana współpraca. Są to m.in.: transport, handel, budownictwo, gospodarka komunalna, oświata, kultura i sztuka. Artykuł nie stanowi listy zamkniętej, strony mogą również realizować współpracę w innych dziedzinach, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

W celu realizacji konkretnych projektów współpracy w wyżej wymienionych dziedzinach organizacje administracji publicznej, podmioty gospodarcze i organizacje społeczne mogą nawiązywać bezpośrednie kontakty oraz zawierać odpowiednie porozumienia. Strony przewidziały również możliwość tworzenia wspólnych komisji do współpracy międzyregionalnej (art. 6).

Porozumienie owo przyniosło wymierne korzyści w sferze pogłębiania stosunków między organami terenowej administracji publicznej. Tak na przykład już w 2000 roku podpisano dwa porozumienia o współpracy na rzecz rozwoju regionów. Jedno pomiędzy Płockiem i Belcami oraz drugie – pomiędzy Dzierżoniowem i Komratem (stolicą Terytorium Autonomicznego Gagauzja)²⁵. 19 września 2002 roku podpisano Porozumienie między Wojewodą Łódzkim a Ministerstwem Gospodarki Republiki Mołdowy o współpracy handlowo-ekonomicznej²⁶. W 2007 roku została także podpisana Umowa partnerska

24 Tekst mołdawski zob.: *Tratate internaționale la care Republica Moldova este parte (1990–2001)*. *Ediție oficială*, vol. XXIV, Chișinău 2001, s. 278–280.

25 W. Ross, *Stosunki dwustronne Polski. Mołdowa*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2001, s. 242.

26 Tekst zob.: <http://www.lodzkie.eu/page/659,republika-moldowy-%E2%80%93-ministerstwo-gospodarki-.html> [dostęp 26.12.2012].

o współpracy pomiędzy Kiszyniowem a województwem lubuskim²⁷. Współpracują ze sobą również powiat pabianicki i Orgiejów, powiat tomaszowski i Hincesti, a także powiat łęczycki i Straszany.

Podpisanie Porozumienia stworzyło odpowiednie ramy prawne do działania władz regionalnych i lokalnych w zakresie kontaktów międzynarodowych. Taka współpraca międzyregionalna stanowi obecnie jeden z elementów procesu integracyjnego w Europie oraz ma pozytywny wpływ na rozwój regionów w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej.

6. UREGULOWANIA TRAKTATOWE WSPÓŁPRACY KULTURALNO-NAUKOWEJ MIĘDZY RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ A REPUBLIKĄ MOŁDOWY

Kwestie związane ze współpracą w dziedzinie kultury i nauki do 1997 roku regulowały jedynie postanowienia Traktatu o przyjaźni pomiędzy dwoma państwami. Dopiero w grudniu 1997 roku podpisano Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o współpracy kulturalnej i naukowej²⁸. Umowa ta weszła w życie w lutym 1999 roku.

Strony zobowiązały się do popierania współpracy między związkami twórczymi, instytucjami i organizacjami kulturalnymi, filmowymi, między ośrodkami i instytucjami naukowymi, pomiędzy organizacjami sportowymi, klubami i związkami sportowymi. Nie została w Umowie pominięta również współpraca w dziedzinie oświaty i szkolnictwa wyższego. Polska i Mołdowa uzgodniły, że do czasu zawarcia umowy w sprawie wzajemnego uznawania okresów nauki i studiów, egzaminów, a także dyplomów szkół, w tym szkół wyższych, tytułów zawodowych, stopni i tytułów naukowych nadawanych w obu państwach będą stosowane postanowienia Porozumienia między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rządem ZSRR o równoważności dokumentów o wykształceniu, stopniach i tytułach naukowych wydawanych w PRL i ZSRR, podpisanego w Warszawie 10 maja 1974 roku, z wyjątkiem dokumentów wyższych szkół medycznych oraz stopni i tytułów naukowych w dziedzinie medycyny (art. 7).

²⁷ Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, *Podstawy prawne współpracy zagranicznej województw*, <http://lubuskie.pl/nowe-menu/menu-strony/wspolpraca-zagraniczna-2/informacje-podstawowe/> [dostęp 26.12.2012].

²⁸ Tekst polski zob.: Dz.U. z 1999 roku Nr 39, poz. 381.

Ze względu na liczną grupę obywateli Republiki Mołdowy, należących do polskiej mniejszości narodowej²⁹, strony uzgodniły, że będą podejmować niezbędne działania wspierające obywateli należących do mniejszości narodowych w podtrzymywaniu i rozwijaniu swej tożsamości narodowej, kulturalnej i językowej. Szczególną uwagę należy zwrócić na zobowiązanie się stron do upowszechniania znajomości języka polskiego w Republice Mołdowy i podnoszenia poziomu jego nauczania na wszystkich szczeblach edukacji, do „zapewnienia możliwości nauczania języka polskiego w ramach własnych instytucji oświatowych mniejszości polskiej lub publicznego systemu oświatowego”, do umożliwienia zatrudnienia nauczycieli z Polski w szkołach na terytorium Republiki Mołdowy, w których jest prowadzone nauczanie języka polskiego, oraz do kształcenia i doskonalenia kadr nauczycielskich tych szkół (art. 9).

Umowa została zawarta na okres pięciu lat. Strony zaznaczyły, że jest możliwe jej automatyczne przedłużenie na okresy pięcioletnie, jeśli żadna ze stron nie wypowie jej na 6 miesięcy przed upływem danego okresu obowiązywania.

Podkreślić należy, że powyższa umowa potwierdziła chęć nawiązania stosunków wzajemnych pomiędzy organizacjami i środowiskami kulturalnymi i naukowymi. Jeszcze przed jej podpisaniem zawarto Protokół między Telewizją Polską i Państwową Spółką „Teleradio-Moldova” w sprawie rozwoju współpracy w dziedzinie telewizji. Obecnie współpracę nawiązały także polska i mołdawska Akademia Nauk, Biblioteka Narodowa w Warszawie i Biblioteka Narodowa Republiki Mołdowy, a także Archiwa Państwowe Rzeczypospolitej Polskiej i Państwowa Służba Archiwalna Mołdowy.

W celu realizacji Umowy w Kiszyniowie 14 czerwca 2006 roku podpisano Program wykonawczy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy w dziedzinie kultury, edukacji i nauki na lata 2006–2008³⁰. Można powiedzieć, iż Program stanowił dokument „wykonawczy” do podpisanej Umowy. Strony m.in. określiły liczbę osób mogących odbywać bezpłatne staże naukowe na uczelniach wyższych obu państw, postanowiły przeprowadzić Dni Kultury Mołdawskiej w Polsce i Dni Kultury Polskiej w Mołdawii, zobowiązały

29 Według powszechnego spisu ludności przeprowadzonego w roku 1989, liczba obywateli pochodzenia polskiego stanowiła ponad 4,5 tys., według zaś spisu z roku 2004 – prawie 2,5 tys. (ten spis objął tylko terytorium kontrolowane przez mołdawskie władze centralne). Natomiast według nieoficjalnych danych, liczba ta wynosi około 20 tys. (wypowiedź kandydata na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Mołdowy Artura Michalskiego na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP w dniu 12 lipca 2012 roku, <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/biuletyn.xsp?documentId=AEE6F6A16D9805FFC1257A440049D6BB> [dostęp 15.01.2013]).

30 Tekst polski umowy patrz: Dz.U. z 2007 roku Nr 117, poz. 810.

się do wspierania wymiany kulturowej i sportowej wśród młodzieży, a także do wymiany studenckiej (art. 6, 14, 17, 20). Podkreślono także gotowość strony mołdawskiej do stworzenia swoim obywatelom pochodzenia polskiego warunków do nauki w języku polskim (art. 13 Programu wykonawczego).

Podpisanie 3 grudnia 2012 roku kolejnego Programu wykonawczego między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy w dziedzinie kultury, edukacji i nauki na lata 2012–2014 potwierdza potrzebę istnienia dokumentu uściślającego ogólne postanowienia Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o współpracy kulturalnej i naukowej³¹.

7. POLSKO-MOŁDAWSKIE UREGULOWANIA TRAKTATOWE W SFERZE GOSPODARKI

Należy zauważyć, że układanie stosunków Polski z Mołdową różniło się od schematów wykorzystywanych w nawiązywaniu stosunków z innymi republikami byłego ZSRR. Podobnie jak w przypadku Białorusi i Litwy, podpisanie traktatu politycznego wyprzedził fakt zawarcia umowy o charakterze ekonomicznym.

Rzeczpospolita Polska i Republika Mołdowy były zainteresowane rozwojem wzajemnych więzi gospodarczych. W związku z tym rzeczowe regulowanie nowych stosunków rozpoczęło się od międzyrządowej Umowy o handlu i współpracy gospodarczej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Republiki Mołdowy, zawartej 10 lutego 1992 roku w Warszawie³². Obie strony wyraziły w niej intencję stworzenia korzystnych warunków do harmonijnego rozwoju stosunków handlowych oraz współpracy gospodarczej na zasadach równości i wzajemnej korzyści zgodnie z normami prawa międzynarodowego. Uznano w Umowie, że dalszy rozwój i pogłębianie istniejących już powiązań handlowo-gospodarczych, opartych na wieloletnich zasadach, stanowi niezbędny element rozwoju dwustronnej współpracy. Strony zagwarantowały przyznanie sobie wzajemnie klauzuli największego uprzywilejowania, jednak z dwoma ograniczeniami. Po pierwsze, spod jej działania były wyłączone sprawy dotyczące handlu przygranicznego

31 W momencie oddania artykułu do redakcji tekst Programu jeszcze nie był opublikowany. Informacja o jego podpisaniu została umieszczona w Internetowej Bazie Traktatów prowadzonej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, <http://www.traktaty.msz.gov.pl/SearchTreaties.aspx?t=DW> [dostęp 15.01.2013].

32 Tekst polski Umowy zob.: „Zbiór Dokumentów” 1992, nr 4.

z sąsiadującymi krajami. Drugie ograniczenie stanowił handel z państwami uczestniczącymi z Rzeczpospolitą Polską lub Republiką Mołdowy w unii celnej, strefie wolnego handlu lub regionalnym stowarzyszeniu współpracy gospodarczej. Podkreślono, że mogły one już istnieć lub też powstać w przyszłości. Oprócz tego strony powołały Komisję Mieszaną, której celem określono m.in. ocenę realizacji Umowy oraz wskazywanie dodatkowych możliwości rozszerzenia współpracy gospodarczej. Umowa została zawarta na czas nieokreślony.

Uzyskanie przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej obligowało rząd polski do wypowiedzenia Umowy o handlu i współpracy gospodarczej. Wypowiedzenie nastąpiło zgodnie z art. 9 Umowy, przyznającej każdej ze stron prawo wypowiedzenia umowy w drodze notyfikacji. Polska stała się stroną Porozumienia o Partnerstwie i Współpracy między Unią Europejską i Republiką Mołdowy z 1994 roku³³.

W dniu 7 września 2006 roku podpisano nową Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o współpracy gospodarczej, której postanowienia nie kolidują z kompetencjami UE³⁴. Weszła w życie 24 maja 2007 roku.

W sferze stosunków gospodarczych podpisano jeszcze 2 umowy. Są to: Konwencja między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowy w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatku od dochodu i majątku z 16 listopada 1994 roku (weszła w życie 27 października 1995 roku) oraz Umowa o wzajemnym popieraniu i ochronie inwestycji z tego samego dnia (weszła w życie 27 lipca 1995 roku)³⁵.

Podpisując Konwencję w sprawie podwójnego opodatkowania, strony stwierdziły w preambule, iż dążą do rozwijania i pogłębiania wzajemnych stosunków gospodarczych. Strony ustaliły, że przepisy Konwencji dotyczą osób, które mają miejsce zamieszkania w jednym lub w obu państwach. Konwencja określiła rodzaje podatków, do których się ją stosuje. W Polsce jest to podatek dochodowy od osób fizycznych oraz podatek dochodowy od osób prawnych, zaś w Mołdowie – podatek od zysku przedsiębiorstw, podatek dochodowy od osób fizycznych oraz podatek od majątku. Jednocześnie podkreślono, że Konwencja będzie miała zastosowanie do wszystkich podatków takiego samego lub podobnego rodzaju, które po jej podpisaniu będą pobierane obok istniejących podatków

33 Tekst patrz: *EU-Moldova Partnership and Cooperation Agreement*, http://www.bilaterals.org/IMG/pdf/EU-Moldova_Partnership_Cooperation_Agreement.pdf [dostęp 26.12.2011].

34 Tekst polski zob.: M.P. z 2007 roku Nr 56, poz. 629.

35 Teksty mołdawskie umów zob.: *Tratate internaționale (1990–1998)*, s. 69–93; teksty polskie umów odpowiednio: Dz.U. z 1996 roku Nr 38, poz. 166 oraz Dz.U. z 1995 roku Nr 118, poz. 568.

lub zamiast nich (art. 2). Konwencja określiła zasady opodatkowania dochodów z nieruchomości (art. 6), z zysków przedsiębiorstw (art. 7), z zysków osiągniętych w transporcie międzynarodowym (art. 8), z dywidend (art. 10), z odsetek (art. 11), z należności licencyjnych (art. 12) oraz z zysków ze sprzedaży majątku (art. 13). Zawarła także unormowania dotyczące opodatkowania dochodów osób wykonujących wolne zawody (art. 14) oraz dochodów osiągniętych z pracy najemnej (art. 15). Osobno w Konwencji uregulowano zasady opodatkowania dochodów artystów, sportowców, studentów, emerytów oraz osób będących członkami w zarządach spółek (art. 16–20). W celu wykonywania postanowień Konwencji zostały opracowane również zasady wymiany informacji oraz procedura wzajemnego porozumiewania się pomiędzy stronami.

Jak wspomniano, jednocześnie z Konwencją podpisano Umowę o wzajemnym popieraniu i ochronie inwestycji. Zawierając Umowę, strony miały na uwadze dążenie do stworzenia korzystnych warunków do zwiększenia współpracy gospodarczej pomiędzy państwami oraz do stworzenia i utrzymania korzystnych warunków dla wzajemnych inwestycji. Został określony zakres stosowania Umowy. Zgodnie z art. 2, Umowę stosuje się do inwestycji na terytorium jednego państwa, dokonanych zgodnie z jego ustawodawstwem, przez inwestorów drugiego państwa. Istnieje jedno ograniczenie. Mianowicie, Umowa nie będzie miała zastosowania do inwestycji dokonanych na podstawie umów między państwowych w ramach byłej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej do momentu przekształcenia ich zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem w zakresie inwestycji zagranicznych. Umowa zawierała unormowania dotyczące zasad transferu (art. 5), wyłączenia i odszkodowania (art. 6) oraz subrogacji (art. 8). Strony nie mogły pominąć wyboru sposobu rozstrzygnięcia wzajemnych sporów. Tak więc spory między umawiającymi się stronami dotyczące interpretacji i stosowania Umowy rozstrzyga się w drodze dyplomatycznej. Natomiast w celu rozwiązania sporu dotyczącego inwestycji pomiędzy państwem a inwestorem pochodzącym z drugiego państwa mają odbyć się konsultacje (art. 9–10).

Należy podkreślić, iż w ostatnich latach realizacja Umowy o wzajemnym popieraniu inwestycji przestaje być deklaracją słowną. Wartość kapitału polskiego zaangażowana w inwestycjach w Mołdowie wynosi około 0,5 mln USD. Wartość ta nie obejmuje jednak inwestycji Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA, polegającej na zakupieniu cukrowni Cupcini Cristal³⁶. Jest to obecnie największa

³⁶ Ministerstwo Gospodarki, *Informacja o stosunkach gospodarczych Mołdowy*, <http://www.mg.gov.pl/Wspolpraca+z+zagranica/Wspolpraca+gospodarcza+Polski+z+krajami+wschodnimi+i+pozaeuropejskimi/Moldowa.htm> [dostęp 19.01.2013].

polska inwestycja w Mołdowie. W 2011 roku w państwie tym zarejestrowanych było 57 przedsiębiorstw z kapitałem polskim³⁷. Dla porównania, na koniec 2004 roku w Mołdowie było zarejestrowanych 29 firm z kapitałem polskim, a wartość kapitału wniesionego przez polskich inwestorów do funduszy założycielskich stanowiła 0,1% kapitału zagranicznego ogółem (379 tys. USD)³⁸.

Jak już wspomniano, Umowa międzyrządowa o handlu i współpracy gospodarczej z 1992 roku stanowiła podstawę dwustronnych stosunków gospodarczych do momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Zgodnie z art. 8 Umowy strony powołały Komisję Mieszaną ds. Współpracy Gospodarczej i Handlu. Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się dopiero 27 października 1998 roku w Warszawie. Od tego momentu Komisja zbierała się w miarę regularnie – jeszcze trzy razy: drugie posiedzenie miało miejsce 27 czerwca 2000 roku w Kiszyniowie, trzecie posiedzenie odbyło się 13 marca 2002 roku, natomiast czwarte – 2–3 października 2003 roku³⁹.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji odnotowano, że od roku 1994 obserwuje się dynamiczny wzrost obrotów handlu zagranicznego między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Mołdowy. Jednak mimo to poziom współpracy gospodarczej nie odpowiada możliwościom obu krajów. Komisja wskazała na potrzebę rozszerzenia współpracy bankowo-finansowej między Polską i Mołdową oraz opracowania i zawarcia porozumienia w tej kwestii. Zdaniem Komisji, również w celu intensyfikacji współpracy w dziedzinie rolno-spożywczej jest wskazane zawarcie porozumień między Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Rolnictwa Republiki Mołdowy w zakresie współpracy gospodarczej w dziedzinie rolnictwa i gospodarki żywnościowej, współpracy w dziedzinie ochrony roślin oraz współpracy w dziedzinie weterynarii. Na posiedzeniu Komisji nie pominięto również kwestii współpracy w sprawach celnych. Podkreślono, że ze względu na istotny wzrost obrotów towarowych w ostatnich latach w handlu między Polską a Mołdową, administracje celne obydwu krajów powinny zawrzeć umowę o współpracy i wzajemnej pomocy w sprawach celnych. Należy zaznaczyć, że podpisanie takiej umowy byłoby zgodne z zaleceniem Światowej Organizacji Celnej, której członkami są obydwie państwa, dotyczącym nawiązania współpracy poprzez zawieranie bilateralnych umów o współpracy w sprawach celnych między państwami członkami tej organizacji.

37 Dane Ministerstwa Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej.

38 *Mołdowa. Przewodnik dla przedsiębiorców*, Warszawa 2005, s. 142.

39 Protokoły posiedzeń komisji (teksty niepublikowane w posiadaniu autorki).

Prawie dwa lata później, na drugim posiedzeniu Komisji w Kiszyniowie, odnotowano także wzrost polsko-mołdawskich kontaktów gospodarczych. Podkreślono jednak fakt dużej rozbieżności w danych statystycznych obu stron, dotyczących obrotów handlowych w roku 1999. Niezbędna więc wydaje się potrzeba rozwoju współpracy odpowiednich urzędów, w tym służb celnych obu państw, oraz wypracowania uregulowań umownych w tej dziedzinie. Za jedno z najważniejszych i perspektywicznych obszarów współpracy uznano rolnictwo i przemysł spożywczy. Komisja uznała za celowe podpisanie porozumień pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Rolnictwa i Przemysłu Przetwórczego Republiki Mołdowy o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz o współpracy weterynaryjno-sanitarnej, a także porozumienia pomiędzy rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Mołdowy o współpracy w dziedzinie kwarantanny i ochrony roślin. Na tym posiedzeniu po raz pierwszy poruszono kwestię współpracy w dziedzinie ochrony środowiska. Dotychczasowa współpraca w tej kwestii odbywała się na podstawie Deklaracji toruńskiej, podpisanej 4 września 1997 roku przez 10 ministrów ds. ochrony środowiska państw Europy Środkowej i Wschodniej⁴⁰. Uczestnicy posiedzenia Komisji uznali za celowe podpisanie międzyresortowego porozumienia o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska.

Nie budzi wątpliwości to, że powołanie Komisji oraz jej działalność sprzyjały rozwojowi polsko-mołdawskiej współpracy gospodarczej. Z inicjatywy uczestników posiedzeń Komisji odbywały się wzajemne wizyty i spotkania robocze, w trakcie których omawiano istotne zagadnienia współpracy dwustronnej. Postanowienia i zalecenia Komisji doprowadziły do podpisania kolejnych umów⁴¹.

40 4 września 1997 roku z inicjatywy Polski i Słowacji doszło w Toruniu do spotkania 10 ministrów ds. ochrony środowiska państw Europy Środkowej i Wschodniej. Podpisali oni Deklarację toruńską w dziedzinie ochrony środowiska. Postanowien Deklaracji zobowiązały się przestrzegać następujące państwa: Polska, Słowacja, Białoruś, Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Mołdowa, Rumunia i Ukraina. Deklaracja pozostaje otwarta dla innych państw, które wyrażą wolę współpracy.

41 Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o współpracy i wzajemnej pomocy w sprawach celnych, podpisana w Warszawie dnia 18 września 2002 roku; Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o współpracy w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej i innego rodzaju przestępczości, podpisana w Kiszyniowie dnia 22 października 2003 roku; Porozumienie między Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego Republiki Mołdowy o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w dziedzinie rolnictwa i gospodarki żywnościowej, podpisane w Warszawie dnia 18 września 2002 roku; Porozumienie między Ministrem Środowiska RP a Ministerstwem Ekologii, Budownictwa i Rozwoju Terytorialnego Republiki

Nowa umowa o współpracy gospodarczej z 2006 roku z kolei stanowi podstawę prawną do funkcjonowania nowej Polsko-Mołdawskiej Komisji ds. Współpracy Gospodarczej (art. 5 Umowy). Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się w Warszawie 10 czerwca 2008 roku. W wyniku prac Komisji, 11 czerwca 2008 roku, podpisano Memorandum o współpracy między Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości a Ministerstwem Gospodarki i Handlu Republiki Mołdowy⁴².

Drugie posiedzenie Komisji zorganizowano 14 kwietnia 2011 roku w Kiszyniowie. Omawiano wiele problemów będących przedmiotem polsko-mołdawskiej współpracy gospodarczej, m.in. w zakresie handlu i inwestycji, sektora rolnictwa, finansów i bankowości, ochrony środowiska, małej i średniej przedsiębiorczości, rozwoju regionalnego, normalizacji metrologii i oceny zgodności, zdrowia i turystyki.

W czerwcu 2007 roku podpisano Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o udzieleniu kredytu w ramach pomocy związanej⁴³. Umowa weszła w życie w dniu 14 sierpnia 2007 roku. Kredyt w wysokości 15 mln USD miał być udzielony przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej na sfinansowanie dostaw polskich towarów inwestycyjnych i usług w dziedzinie zaopatrzenia w wodę pitną przez polskie firmy do Mołdowy. Zgodnie z art. 4 Umowy kredyt miał pokrywać 90% wartości dostaw polskich towarów i usług, natomiast 10% wartości miał pokrywać rząd Mołdowy. Jak wynika z informacji Ministerstwa Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej, Umowa nie jest realizowana z uwagi na brak środków na ten cel w mołdawskim budżecie. Republika Mołdowy oficjalnie poinformowała o tym fakcie stronę polską we wrześniu 2009 roku⁴⁴.

Jednakże w 2010 roku została podpisana kolejna Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o udzieleniu pożyczki, która weszła w życie 29 kwietnia 2010 roku⁴⁵. Umowa opiewa na kwotę 15 mln USD, przeznaczoną na sfinansowanie programu stabilizacji ekonomicznej Mołdowy.

Mołdowy o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska i gospodarowania zasobami naturalnymi, podpisane w Kiszyniowie dnia 22 października 2003 roku.

42 Tekst polski patrz: <http://www.parp.gov.pl/files/112/152/153/156/1718.pdf> [dostęp 26.12.2012].

43 Tekst polski zob.: M.P. z 2007 roku Nr 80, poz. 853.

44 Ministerstwo Gospodarki, *Informacja o stosunkach gospodarczych Mołdowy*, <http://www.mg.gov.pl/Wspolpraca+z+zagranica/Wspolpraca+gospodarcza+Polski+z+ krajami+wschodnimi+i+pozaeuropejskimi/Moldowa.htm> [dostęp 26.02.2011].

45 W momencie oddania artykułu do redakcji tekst Umowy jeszcze nie był opublikowany. Informacja o jej podpisaniu znajduje się w Internetowej Bazie Traktatów prowadzonej przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, <http://www.traktaty.msz.gov.pl/SearchTreaties.aspx?t=DW> [dostęp 15.01.2013].

Omawiając uregulowania dotyczące współpracy gospodarczej między Polską i Mołdową, nie można nie zwrócić uwagi na Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o cywilnej komunikacji lotniczej, podpisaną 27 sierpnia 1995 roku w Warszawie⁴⁶. Co prawda, Umowa weszła w życie 18 marca 1997 roku, jednak była stosowana, poczynając od dnia podpisania. Mamy tu do czynienia z tymczasowym stosowaniem umowy. Strony uzgodniły, że Umowa będzie stosowana tymczasowo od daty jej podpisania i wejście w życie w dniu, kiedy umawiające się strony notyfikują wzajemnie w drodze dyplomatycznej o wypełnieniu formalności, zgodnie ze swoim ustawodawstwem w zakresie wejścia w życie umów międzynarodowych (art. 21). Taka praktyka jest dopuszczalna przez Konwencję wiedeńską o prawie traktatów (art. 25) i często jest stosowana w przypadku naglącej potrzeby szybkiego rozwiązania jakiejś kwestii w drodze umownej. Po podpisaniu w 1994 roku Umowy międzyrządowej o ruchu bezwizowym wśród obywateli mołdawskich wzrosło zainteresowanie Polską. Tradycyjne środki transportu, takie jak kolej i linie autobusowe, przestały zaspokajać potrzeby wzrastającej liczby podróżnych. Skutkiem tego stało się uruchomienie w 1995 roku bezpośredniego połączenia lotniczego Kiszyniów–Warszawa⁴⁷. Umowa o cywilnej komunikacji lotniczej stworzyła podstawy prawne do ustanowienia i eksploatacji regularnych linii lotniczych pomiędzy terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Mołdowy. Umowa została zawarta na czas nieokreślony, z możliwością wypowiedzenia w drodze notyfikacji. W takim przypadku Umowa wygasa po upływie 12 miesięcy od dnia otrzymania notyfikacji przez drugą umawiającą się stronę (art. 22). Umowa zawiera załącznik z wykazem tras, zarówno polskich, jak i mołdawskich.

Będąc stronami Konwencji o międzynarodowym lotnictwie cywilnym, otwartej do podpisu w Chicago 7 grudnia 1944 roku⁴⁸, Rzeczpospolita Polska i Republika Mołdowy zaznaczyły, że zawierają umowę uzupełniającą do tej konwencji. Umowa obejmowała zasady współpracy przedsiębiorstw lotniczych umawiających się stron, m.in. dotyczące dostarczania danych statystycznych (art. 6), zatwierdzania rozkładu (art. 7), uzgadniania i stosowania taryf (art. 8), transferu dochodów (art. 11). Przewidziano również procedurę rozstrzygania ewentualnych sporów pomiędzy stronami umowy co do jej interpretacji lub stosowania. Przede wszystkim strony będą dążyły do przeprowadzenia negocjacji. W razie nieosiągnięcia rozstrzygnięcia spór będzie przekazany jakiejś osobie lub organowi,

46 Tekst mołdawski Umowy zob.: *Tratate internaționale (1990–1998)*..., s. 136–138.

47 W chwili obecnej nie ma bezpośredniego połączenia lotniczego Warszawa–Kiszyniów.

48 Tekst polski umowy zob.: Dz.U. z 1959 roku Nr 35, poz. 212.

ewentualnie trybunałowi złożonemu z trzech arbitrów (art. 17). Zgodnie z art. 81 Konwencji o międzynarodowym lotnictwie cywilnym, umowa zawarła wymóg jej rejestracji w Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (art. 20).

Najważniejszą formę stosunków ekonomicznych między Polską a Mołdową stanowi wymiana handlowa. Jednym z podstawowych warunków jej sprawnego przebiegu jest zagwarantowanie ochrony praw i interesów konsumentów. Można to osiągnąć m.in. poprzez zapewnienie jakości i bezpieczeństwa wyrobów będących przedmiotem eksportu–importu między obydwoma krajami. Taki cel postawiły przed sobą Polskie Centrum Badań i Certyfikacji oraz Departament Norm, Metrologii i Nadzoru Technicznego Republiki Mołdowy, podpisując memorandum w sprawie porozumienia dotyczącego m.in. podjęcia starań zmierzających do zawarcia umowy o wzajemnym uznawaniu wyników zadań i prac związanych z certyfikacją wyrobów⁴⁹. Choć podpisanie memorandum miało miejsce w Kiszyniowie jeszcze w październiku 1998 roku, to porozumienie do tej pory nie zostało zawarte.

8. UWAGI KOŃCOWE

Podsumowując niniejsze rozważania, należy stwierdzić, że stosunki traktatowe między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowy stanowią fundament współpracy na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Współpraca ta od samego początku układa się pomyślnie i jak się wydaje, można się spodziewać dalszej intensyfikacji wzajemnych stosunków. Widoczne jest dążenie obydwu państw do uregulowania kolejnych płaszczyzn współpracy. Tak np. 11 października 2011 roku został podpisany Protokół Wykonawczy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy do Umowy między Wspólnotą Europejską a Republiką Mołdowy o readmisji osób przebywających nielegalnie, sporządzonej w Brukseli 10 października 2007 roku. Potrzeba podpisania stosownego porozumienia była niejednokrotnie podkreślana zarówno przez dyplomatów polskich, jak i mołdawskich. Wydaje się również celowe podpisanie kolejnych porozumień międzypaństwowych, takich jak chociażby umowa o wzajemnym uznawaniu akademickim dokumentów o wykształceniu oraz o współpracy w dziedzinie turystyki.

49 Tekst w posiadaniu autorki.

KAMIL CAŁUS, PIOTR OLEKSY

Spotkania

PIERWSZE SPOTKANIE

Pierwsze spotkanie chyba nie mogło być inne.

– Do Mołdawii??? – zdziwili się młody chłopak oraz jego towarzyszka. – Nie, nie, coś wam się pomyliło. Mołdawia to już inny kraj. Zostańcie tu w Rumunii.

– Ale my chcemy jechać do Mołdawii! – oponowaliśmy.

– Nie, nie... tu w Rumunii jest ładnie. U nas nic nie ma, zostańcie tutaj... jedźcie w góry!

Nie daliśmy się jednak namówić i autobus jadący do Bielc wyruszył z dworca w Jassach.

Nasz rozmówca Nicolae oraz, jak się później okazało, jego siostra byli lekko skonfundowani.

– Więc jedźcie do Mołdawii... a czemu?

– Chcieliśmy zobaczyć ten kraj, nigdy nie byliśmy, znamy bardzo niewielu ludzi, którzy byli.

– No, nie dziwię się, że niewielu... Ale po rumuńsku nie mówicie?

– Niestety, nie – odparliśmy. – Ale po rosyjsku mówimy.

– Ooo, to bardzo dobrze, świetnie, to jakoś dacie radę – naszemu tymczasowemu przewodnikowi wyraźnie ulżyło.

– Może przejdziemy na rosyjski? – zaproponowaliśmy

– Nieee, ja po rosyjsku słabo mówię. Wolę po angielsku.

Jego angielski faktycznie był świetny. Nicolae i Natalia od kilku lat studiowali na uniwersytecie w Jassach. Do domu leżącego w okolicach Bielc wpadali od czasu do czasu na weekend. Nicolae przestrzegał nas przed wszystkim. By nie wyciągać pieniędzy w miejscach publicznych, by nie mówić za głośno po polsku. – Krzywdy nikt wam nie zrobi, ale kieszonkowców nie brakuje. A na targu cenę wam podwójnie podniosą, jak się zorientują, że obcokrajowcy. Ale to dobrze, że znacie rosyjski, dacie sobie radę.

– Co by wam tu polecić? Jedźcie do Cricovy winnice zobaczyć. I do Starego Orhei. O! I do Soroki koniecznie! – z biegiem czasu okazywało się, że jednak coś w tej Mołdawii jest.

Zagadnaliśmy o język.

– Po rosyjsku mówię, ale naprawdę słabo. W domu się mówiło najczęściej po rumuńsku... znaczy po mołdawsku... no po rumuńsku! Zresztą od 4 lat w zasadzie w Rumunii mieszkam. Ale te skurczybyki nie chcą się uczyć naszego języka. Szczególnie w Bielcach, bo w Kiszyniowie jest inaczej, tam już rumuński dominuje. A w Bielcach chyba łatwiej po rosyjsku się dogadać... Nasz kierowca to wyjątek – wskazał na grubszego jegomościa kierującego autobusem. – To prawdziwy Rosjanin, ale specjalnie się rumuńskiego nauczył. Z szacunku.

Kierowca chyba zorientował się, że o nim mowa, bo zerkał cały czas w lusterko. Nicolae jakby chciał potwierdzenia swoich słów, zagadnął do niego, oczywiście po rumuńsku. Rozmawiali chwilę, nam udało się wyłowić słowo *poloneza i turistii*, więc domyśliliśmy się, że o nas mowa.

Nicolae i jego siostra pożegnali się z nami i wysiedli na rogatkach Bielc. Na *autogara* wszyscy zaczęli się zbierać do wyjścia, więc i my tak zrobiliśmy.

– *Rebjata*, a wy dokąd? – zapytał, już po rosyjsku, nasz *woditiel*.

– Do Domu Polskiego.

– Dom Polski... Dom Polski... – kierowca myślał intensywnie – a już wiem, gdzie to! Poczekajcie, poczekajcie...

Kierowca zabrał jakieś papiery i wyskoczył do budynku dworca. My, zdziwieni, siedzieliśmy grzecznie w środku. Kierowca po chwili wrócił. Bez słowa odpalił samochód i ruszyliśmy.

– Polacy? – zapytał, byle coś zagadnąć. Potwierdziliśmy jego domniemywania. Tymczasem autobus wjechał w wąskie ulice, zajmując całą ich szerokość. Kierowca mruczał coś pod nosem, sarkał na pieszych, którzy przeszkadzali mu w manewrowaniu.

– O to tu! – Powiedział, skręcając gwałtownie w lewo. – Cholera – zaklął po chwili na widok robót drogowych uniemożliwiających przejazd.

– Dom Polski jest tam – wskazał ładny budynek 100 m dalej. – Ale nie mogę tu przejechać. Pojedziemy dookoła!

Zaczęliśmy protestować, że przecież jesteśmy na miejscu, że te 100 metrów to my przejdziemy, że to naprawdę nie jest problem... Nie było łatwo, ale w końcu zgodził się nas wypuścić. Wyraźnie niezadowolony, że nie mógł zawieźć nas do końca. Prawie przeproszał nas za to.

– *Bun drum, sczastliwo wam!* – rzucił na odchodne nasz pierwszy mołdawski dobroczyńca.

IMITACJA

To był jeden z tych wieczorów, kiedy po intensywnej pracy dziennikarskiej można się było w końcu zrelaksować. Kupiliśmy więc butelkę mołdawskiego koniaku, zaprosiliśmy sąsiadów z kiszyniowskiego akademika i wdaliśmy się w kolejną długą dyskusję z serii tych, które to niby o niczym, a jednak na temat czegoś zawsze są prowadzone. Po chwili jednak wyłączyłem się z bądź co bądź pasjonującej rozmowy i z uwagą czytałem się w skład spożywanego przez nas wszystkich trunku. Glukoza, woda, barwnik i nieco spirytusu nosiły tu dumne miano koniaku. Cóż, pomyślałem, można się było pomylić. Ostatecznie te prawdziwe, mołdawskie odmiany brandy cieszą się w świecie sporym uznaniem. Ta jednak nosiła wyraźny emblemat „imitacja”, którego zwyczajnie nie spostrzeżliśmy przy zakupie. Westchnąłem i na pocieszenie chwyciłem paczkę przegryzanych raz po raz przez biesiadników „pałeczek krabowych”. Skład tego przysmaku również zaskakiwał. Mieszanaka klasycznych bałtyckich ryb grała w tym kulinarnym teatrze rolę krabów. I tym razem można było doszukać się oznaczenia „imitacja”.

– No właśnie, imitacja stolicy! – znajome słowo rozbrzmiewające głośno w pokoju wyrwało mnie z zamyślenia. – Przecież niektóre ulice w centrum wyglądają jak wyrwane z XIX-wiecznej wsi. A te chatki obok Stefan cel Mare, stojące w cieniu piętnastopiętrowych bloków? – komentował nasz mołdawski kolega. – Imitacja stolicy w imitacji kraju, który nie potrafi nawet wywalczyć integralności terytorialnej – spointował.

Spojrzałem raz jeszcze na butelkę koniaku i paczkę „krabów”. Imitowane pałeczki krabowe, popijane imitacją koniaku, w imitacji stolicy imitowanego kraju...

CYGANKA. SOROKA

Marszrutka szykowała się do odjazdu. Starsza kobieta z córką przypatrywały nam się intensywnie. Były to Cyganki, co w Soroce jest raczej normalne. To leżące nad Dniestrem miasto, oprócz zabytkowej twierdzy i pięknych widoków, charakteryzuje się „dzielnicą cygańskich pałaców”.

– Jesteście Gagauzami? – zagadnęła w końcu.

– Nie, nie! My z Polski!

– Ooo... To w Polsce też mieszkają Gagauzi? – zdziwiła się nasza rozmówczyni.

Staraliśmy się wytłumaczyć, że nie. Że po prostu jesteśmy Polakami, nie do końca nawet wiemy, kto to są Gagauzi. Gdybyśmy wtedy wiedzieli, jakie ta

rozmowa będzie miała dla nas życiowe konsekwencje! Tymczasem zmieniliśmy temat na bardziej lokalny:

- A Pani z Soroki?
- Co? Ja? Nie! Broń Boże!
- Ale dlaczego? Przecież tu wielu Cyganów mieszka.
- Taaa... mieszkają. Ale co to za Cyganie? Ja się ich boję, oni nie są nasi.
- Jak to nie „wasi”? – dopytywaliśmy.
- Oni są jacyś inni. Jeżdżą tylko za granicę i pracują. A co zarobią, to wszystko w te swoje domy ładują. No fakt, domy mają piękne. Ale czy Cygan tak robi? Kto to widział, żeby młody chłopak na budowę jechał i odkładał wszystko, co zarobi. U nas jak chłopak zarobi, to zaraz jest zabawa. Popić, pośpiewać... Oni są jacyś inni.

TYRASPOLSKI RUMUN

Misza prowadził na tyraspolskim bazarze jedno z tych stoisk, jakich pełno jest na wszelkich bazarach Europy Środkowo-Wschodniej. Takich, gdzie kupić można wszystko, co potrzebne jest albo kiedyś być może – od sprzętu kuchennego, przez elektronikę, po stare radzieckie ordery. Szybko wyczuł, że my *innostrañcy* i wprost zapytał:

- A czemu wy tu przyjeżdżacie ten faszystowski reżim wspierać?
My zdziwieni i zaskoczeni, lecz Misza szybko nam wyjaśnił, o co chodzi:
- No tak, bo to jest reżim, i to faszystowski. A Smirnow i cała jego ekipa to okupanci. A wy tu przyjeżdżacie, potem opowiadacie, że w Naddniestrzu przyjemnie jest. Nie dość, że uwiarygodniacie okupanta, to jeszcze tu zostawiacie swoje dolary, euro czy co tam macie.
Słyszając, że złotówki, bo z Polski jesteśmy, szybko zmienił temat.
- A właśnie! To patron tych okupantów, Władimir Władimirowicz Putin waszego prezydenta i prawie stu ludzi zabił. Ale to szczerzy człowiek, sam przyznał, że czekista zawsze będzie czekistą.
My, jak głupki pytamy, że chyba Putina nie lubi, a on nam na to, że nie tylko nie lubi, ale nienawidzi.
- Mówią, że to taki świetny premier, że świetny polityk. A on sobie łodzią podwodną na biegun pływa, misia polarnego pogłaskać! Za czyje pieniądze? To państwowy urzędnik i pieniądze powinien oszczędzać!
Szczerze mówimy, że nie takie poglądy spodziewaliśmy się w Naddniestrzu słyszeć.

– I dobrze, że się nie spodziewaliście, bo tu takich jak ja to już prawie nie ma. Może tylko ja jeden. Tu swołocz mieszka, tu wszyscy umoczeni. I naszą rumuńską ziemię okupują! – wykrzykuje Misza. My delikatnie dajemy znać, że obok żołnierz stoi i ogląda coś na jego stoisku. W końcu to Naddniestrze, więc przy żołnierzu to chyba tak nie bardzo... Misza obraca, się macha ręką i peroruje dalej:

– Ja już za swoje poglądy pracę straciłem. I więcej mi nic nie zrobią.

Tymczasem chwiejnym krokiem podchodzi do nas człowiek niewysoki, ciemnej karnacji i niezbyt czysto ubrany.

– Oto poplecznik Putina! – przedstawia nam pijanego jegomościa Misza.

– Tfu... ty Rumunie... ty... – spluwa nowo przybyły. Misza nie zwraca uwagi na niego, odciąga mnie delikatnie na bok i wyklada swą teorię:

– Państwo mołdawskie to wymysł Stalina. Mołdawianie to także wymysł Stalina. Naddniestrze stworzyli stalinowcy...

Ja jednak bardziej zainteresowany jestem tym, co za mną się dzieje, bo kątem oka zauważam, że nasz drugi kolega zainteresował się Kamilem.

– Skąd jesteś? – pyta.

– Z Polski. – Kamil odpowiada.

– Ty Polak? – pyta.

– *Da.*

– Polak! – cieszy się gość – A ja Bułgar! Brat Słowianin! Bo tu jest słowiańska ziemia i musimy jej strzec przed Rumunami... – gość lekko się zawiesza, po czym zbliżając się do Kamila, zadaje fundamentalne pytanie:

– Ty Polak?

– *Da.*

– A ja Bułgar! – I kątem oka widzę, jak Bułgar wisi na szyi Kamila, obdarowując go soczystym całusem w policzek. Jednak Misza nie daje mi przyglądać się scenie.

– A ja jestem Rumunem i oni moją ziemię okupują.

– A nie chciałbyś do Rumunii wyjechać?

– A gdyby okupant zajął na przykład województwo łódzkie, to przestałaby to być Polska? I Ty byś wyjechał, he?

Próbuję zapytać, kiedy te ziemie należały do Rumunii, tymczasem słyszę za plecami:

– Ty Polak?

– *Da.*

– A ja Bułgar – CCCMOK i kolejny soczysty pocałunek ląduje gdzieś na policzku Kamila.

– Taki Bułgar, a nigdy w Bułgarii nie był, tylko tutaj siedzi... – sarka Misza.

– Byłem rok! W 1990! – oponuje Gieorgij, bo tak miał Bułgar na imię. Jednak za chwilę wraca do zasadniczego tematu. Patrząc mętno-badawczym wzrokiem na Kamila, pyta:

– Ty Polak!

– Tak, już mó...

– A ja Bułgar! Słowiańska brać! – dodaje, wisząc już na kamilowej szyi.

– A mówisz po rumuńsku? – pytam Miszy.

– Nie mówię. Moim pierwszym językiem był ukraiński, ale sowiecka szkoła wypeniła go ze mnie. Od tej pory tylko po rosyjsku mówię, choć ukraiński rozumiem. Ale etnicznie jestem Rumunem. Właściwie w czasach sowieckich nie zastanawiałem się nad tym. Dopiero w 1989, jak tu pod pomnikiem Suworowa zebrała się ta pijana tłuszcza, ta swołocz krzycząca, żeby Rumunów wieszać, wtedy poczułem, że ja z tym byłem nie mam i nie chcę mieć nic wspólnego. Poczułem wtedy, że jestem Rumunem, tak jak ojciec był i matka była.

– Ty Polak...? Cmok – dobiega mnie z boku.

– Misza, co on od nich chce? – interesuje się starsza, tęsza Pani ze stoiska obok.

– To gówno? Nie wiem...

– To Czesi? – dopytuje Pani.

– Nie Polacy. To im Putin prezydenta i generałów... – Pani słysząc, że Misza zaczyna wchodzić na swoje fale, traci zainteresowanie i wraca na swoje stoisko.

Tymczasem Bułgar nie odstępuje i dochodzi oczywiście do konkluzji, że musimy się z nim wódki napić. A dokładnie postawić mu i sobie po setce. Kamil się wzbrania, tłumaczy, że nie, bo my... autobus... granica... mamy jeszcze pracę do zrobienia...

– Moskwa upadnie, prędzej czy później upadnie – zaczyna wyklądać swą historiozofię Misza. – I Rosjanie sami się na to skazują! Bo jak oni o sobie chcą mówić? No jak? Trzeci Rzym! A wszyscy wiemy, jak dwa pierwsze skończyły. I pamiętaj, *podlecom* nie można ufać. A Putin to *podlec*, ten Bułgar też *podlec*... Ale ty nie wyglądasz na Polaka – zmienia nagle temat – chyba masz w sobie trochę żydowskiej krwi, co?

– Nie wiem, ojciec nic o żydowskich przodkach nie mówił – śmieję się.

– Ty matki pytaj... – mówi Misza klepiący mnie po ramieniu.

Z tyłu, Bułgar coraz bardziej podekscytowany. Dla Kamila sytuacja robi się męcząca, bo towarzysz nie schodzi prawie z jego szyi, a ile tych cmoków było, to już nie spamiętam. Motyw wódki, braterstwa Słowian nad Dniestrem i pytanie „Ty Polak?” przewijają się bezustannie, tymczasem Misza ostrzega mnie, że nigdzie mamy z nim nie iść, wódki nie pić. Wtrąca się ponownie Pani ze stoiska obok, opieprzając Bułgara ostro, dzięki czemu Kamil uwalnia się z bratniego

słowiańskiego uścisku. Ufając radom Miszy i Pani ze stoiska obok, postanawiamy uciec od natręta. Pośpiesznie żegnamy się z Miszą i szybkim krokiem odchodzimy. Bułgar, chcąc iść za nami, zachwiewa się mocno, przez co zostaje w tyle.

– Polak! Polak! Poczekaj... – krzyczy.

A my oddaliśmy się od ciekawego rozmówcy, jakim był mówiący tylko po rosyjsku Rumun Misza, od konkretnej Pani ze stoiska obok i od brata Słowianina, który za świętą naddniestrzańską ziemię chciał setkę wódki z nami wypić. A za nami słyhać już tylko pełne rozczarowania zawodzenie:

– Polak...

CHŁOPAK Z WOŁGI

Przyjechali po nas wołgą, na szczęście białą. Dziewczyna i chłopak, oboje tak w naszym wieku. Odebrali nas z Dworca Północnego i wieźli do akademika. Ona była pracownikiem administracyjnym uniwersytetu, on chyba też. W każdym razie prowadził wołgę. Siedzieliśmy z tyłu, a oni rozmawiali. Właściwie on mówił do niej. Trochę tak, by zrobić na niej wrażenie, trochę tak, żeby *innostrańcy* sobie posłuchali.

– To jest najlepsze auto, nie ma lepszego. To jest jak czołg, wiesz? Jak czołg! Nie ma mocniejszego.

Dziewczynę temat motoryzacyjny raczej nudził, więc chłopak go zmienił.

– Byłaś gdzieś na wakacjach? Za granicą? Ha! Gdzie tu teraz jechać? – kontynuował, nie czekając na jej odpowiedź. – Kiedyś chciałaś nad morze, to do Rumunii jechałaś. A teraz masz – wzięć musisz robić. A Rumuni tak nas kochali, tak nas lubili. Mówili „Mołdawianie to nasi bracia, nie zostawimy ich”. I co? I dupa. Wystąpiłaś o paszport? Ja nie występuje, nie będę się ich prosił. Nie lubię Rumunów. Wielcy panowie z Zachodu, wielka cywilizacja, a my to wieśniaki dla nich. Została Ukraina, ale tam to kto by chciał jechać. Tam burdel taki... A ludzie jak za *Sojuza*. Jak pójdziesz do sklepu, to cię kobieta obsłuży, jakby łaskę robiła. A Ty masz jej dziękować. Nie lubię jeździć na Ukrainę, to już wolę w Mołdawii zostać. Ja nigdzie nie byłem.

WROGOWIE

– Te wasze współczesne stosunki z Rosją to przecież zupełnie normalna sprawa! Tyle że po prostu przegraliście rywalizację i Was rozebrali. Ale nie ma powodu,

żeby wypominać sobie historię sprzed trzystu lat – perorował Misza, trzymając w dłoni dużą, plastikową butelkę piwa Chişinău.

Trzymał ją tak niemal codziennie, popijając złocisty napój w towarzystwie swych uczelnianych kolegów zgromadzonych na małym placyku przed sklepikiem ukrytym gdzieś między akademikami. Sklepik prowadził Giena, niespełna 30-letni mężczyzna, który co wieczór przeganiał przestających przed sklepem studentów. Nie robił tego złośliwie. Gienadii każdego wieczora wyciągał wąż ogrodowy i z betonowej posadzki rozlanej przed wejściem zmywał pozostawione przez biwakujących studentów łupinki solonego słonecznika. Nikt nie protestował, zwłaszcza że każdemu zależało na dobrych stosunkach z właścicielem sklepiku. Kiszyniowskie bary należą do drogich, nawet jak na polskie warunki. Placyk przed sklepem pozostaje więc tanią alternatywą kosztownych i raczej rzadkich pubów. Nasz, spotkany zresztą po raz pierwszy właśnie przed sklepem, Misza władał językiem Puszkina zdecydowanie lepiej niż jego koledzy, studenci Wydziału Nauk Politycznych uniwersytetu kiszyniowskiego. Mówiło się, że to dzięki dziewczynie, z którą spędził kilka ostatnich lat – Rosjance. Rzuciła go, to fakt, ale związki Mołdawian z Rosjankami i tak nie trwają przecież zbyt długo. Nasz nowy znajomy pociągnął z półtoralitrowej butli solidny łyk i podając piwo, dalej ciągnął.

– No bo popatrz, mamy XVII wiek, w centrum Europy Imperium Rosyjskie i Imperium Polskie. Dochodzi między nimi do nieuniknionej konfrontacji... Spojrzeliśmy po sobie z Piotrem i z pokpiwającym uśmiezkiem przerwaliśmy wywód Michała.

– Misza, jakie Polskie Imperium, przecież coś takiego nie istniało!

Nasz rozmówca opuścił wzrok, nasypał w otwartą dłoń sporą porcję solonego słonecznika i westchnął.

– A czym jest imperium? To państwo podbijające inne narody, zagarniające tereny swych sąsiadów, państwo, które stawia na rozwój terytorialny kosztem innych. A teraz popatrz na Polskę i Rosję. Przecież wtedy dla Was, Polaków i Rosjan, to my, Mołdawianie, Ukraińcy, Białorusini byliśmy obiektem podboju. To o nas rywalizowaliście. I któreś z tych dwóch imperiów musiało ponieść klęskę. Wypadło na *Lachów* – podsumował, wzruszając ramionami. – Nie ma w tym nic dziwnego ani nic złego.

Zrazu wpadłem w zakłopotanie, a nawet nieco się rozżłościłem.

– Misza, wiesz, że *Lach* to mocno pogardliwy synonim słowa Polak?

Misza spojrzał na mnie zdumiony

– Pogardliwy? Dlaczego? Przecież wasz kraj Turcy zwali Lechistanem, dalej go tak chyba nawet nazywają. Obrażliwy to jest ruski *Kacap* albo ukraiński

Chachoł – wyjaśnił szybko Misza, podając mi na zgodę plastikowy kubeczek wyciągnięty zza pazuchy.

Młody Mołdawianin nappełnił go szybko wodnistym piwem i dokręcając butelkę spointował:

– Podsumowując, Wy i Rosjanie walczyliście na równych prawach. Oboje używaliście tych samych metod i środków. Dlatego nie powinniście mieć za złe Rosjanom, że wygrali.

Chcieliśmy coś odpowiedzieć. W głębi serca trudno było nie przyznać racji naszemu rozmówcy, ale zastanawiało nas coś innego.

– No dobrze, mówisz o Polakach i Rosjanach, a Wy i Naddniestrzanie? 15 lat temu toczyliście ze sobą wojnę. Jak dziś na nich patrzycie?

Miszy zaświeciły się oczy, a raczej rozjaśnił je blask rodzącego się za nimi pomysłu. Uśmiechnął się szeroko, po słowiańsku i podszedł do stojącego kilka metrów od nas chłopaka, zajętego najwyraźniej inną rozmową. Złapał go za poły kurtki i siłą przyciągnął przed nas, mrugając do pozostałych.

– To jest Jura, chłopak z Tyraspoła. Jest tu na uniwersytecie.

Michaił i reszta objęli Jurija, poklepując go przyjaźnie po plecach i trąc mu dla żartu nos dłonią.

– To nasz separatysta – wykrzykiwali ze śmiechem.

Po chwili Misza spojrział na nas raz jeszcze, nieco już poważniej.

– Jest swój, tak jak wszyscy Naddniestrzanie tutaj. Widzicie – takie tu mamy z nimi relacje.

SAMI WIECIE, TO JEST NADDNIESTRZE

Miał na imię Martiee. Taki holenderski Makłowicz. Od pewnego czasu podróżował po świecie, zajmując się kręceniem dokumentalnych filmów o potrawach i kuchniach napotkanych w różnych krajach. Co robił w autobusie do kraju, którego nie ma i który trudno podejrzewać o tradycje kulinarne? Pociągała go ciekawość. Jechał sam. Jego ekipa wyjechała już dzień wcześniej. Wybierał między Gagauzją a Naddniestrzem. W tej pierwszej ciekawiła go stolica Autonomii, a właściwie jej nazwa. Komrat. Nawet Polakowi łatwo nasuwa się skojarzenie z angielskim *comrade*. Co wyobrażał sobie nasz towarzysz podróży? Miasto wyjęte żywcem z czasów sowieckich? Czerwone gwiazdy i pomniki Lenina na ulicach? Jeśli tak, to ostateczna decyzja o wyprawie do stolicy Naddniestrza musiała być trafem w samo sedno. Siedzieliśmy obok niego w porannej *marszrucie* relacji Kiszyniów–Tyraspol. Wyróżniał się wyglądem. W zasadzie stanowił kompletne zaprzeczenie

otaczającej go szarzyzny i bylejakości. Mołdawskie *marszruty* są zwykle barwne, kipiące kolorami chust i pstrokatej kobiecej galanterii, ale ten autobus wiozł raczej szarych drobnych handlarzy, żyjących z funkcjonowania nieuznawanej granicy. Martiee miał zaś na sobie jasną pasiastą koszulę ukrytą pod ciemnym gustownym płaszczem, czarnobiały kraciasty szal owinięty elegancko wokół szyi i modne buty. Do tego ułożoną za pomocą pianki burzę złocistych blond włosów i zupełnie nie-słowiańskie rysy twarzy. O ile Piotra brano w Mołdawii za tutejszego Żyda bądź Gagauza, o tyle Martiee swym *inostrąństwem* pachniał na kilometr. Zresztą nie tylko w przenośni – perfumy nie były w naszej *marszrucie* czymś popularnym.

Byliśmy zmęczeni, więc przez kilkadziesiąt pierwszych minut nie staraliśmy się nawiązywać kontaktu z naszym niezwykłym współpasażerem. W miarę jednak jak zbliżaliśmy się do granicy, coraz silniej nurtowało nas pytanie o pochodzenie zagadkowego cudzoziemca i o sposób, w jaki nieznający zapewne języka człowiek przedostanie się do nieuznawanej republiki. Po około godzinnej jeździe dotarliśmy na punkt graniczny. Wedle rządu w Kiszyniowie, żadna granica nie istnieje, dlatego też kontrolują ją jedynie Naddniestrzanie. Nie wydaje się też, by ktoś w stolicy przejmował się faktem, że w ten sposób wschodnie rubieże Mołdawii stają się *de facto* administracyjną czarną dziurą, przez którą przerzucić można w zasadzie wszystko. To jednak temat na zupełnie inną historię. *Marszruta* zaparkowała pod rozłożystym dachem zielono-czerwonej bramy granicznej. Rozejrzałem się i ze zdumieniem spostrzegłem, że ogrodzenie występuje tylko przy samym punkcie kontrolnym. Jak okiem sięgnąć z północy na południe widać było jedynie pola winorośli i słonecznika, niepoprzecinane zasykami, murami czy płotami, tak charakterystycznymi przecież elementami każdej granicy państwowej. Teoretycznie można się więc pokusić o wjazd do Naddniestrza w mniej legalny sposób (jeśli można mówić o nielegalnym przekraczaniu granic nielegalnej republiki). Piotr przerwał moje przemyślenia, zwracając uwagę na zmierzającego do budki celnej Holendra.

– Powiedziałem mu, że jakby miał problemy, to pomożemy mu się dogadać – wyjaśnił. – To Holender, ale chyba do końca nie wie, dokąd przyjechał – dodał z uśmiechem.

Martiee wyszedł jednak dość szybko i dziękując celnikowi ze szczerym uśmiechem, ruszył w kierunku punktu wizowego. Po chwili podszedł do nas młody celnik, ubrany w schludny mundur polowy i ciemne okulary przeciwsłoneczne. Dodać mu miały raczej powagi, niż zabezpieczyć jego oczy przed ukrytym przecież za chmurami słońcem.

– Witam Panów! W jakim języku wolicie się porozumiewać? Rosyjski, angielski, rumuński? – spytał. W duchu pomyśleliśmy, że to bodaj pierwsza ze wschodnich

granic (wliczając w to wschodnie granice Polski), gdzie celnik proponuje nam tak szeroki wachlarz języków.

– Rosyjski – odparliśmy. Celnik uśmiechnął się.

– Doskonale. Myślałem, że nie znacie rosyjskiego jak ten Holender. Skąd jesteście?

– Z Polski – rzuciłem.

– Ach, bracia Słowianie! Świetnie. Wyciągnijcie to, co macie w kieszeniach, i połóżcie na stole. Przewozicie jakąś broń? Narkotyki? Nie? A może chcecie kupić? – na chwilę spowaźniał, pochylił głowę i spojrzął na nas zza czarnych szkieł, wybuchając śmiechem. – Żartowałem oczywiście, ale sami wiecie, to jest Naddniestrze! Byliście tu już kiedyś?

– Nie... – mruknęliśmy, tracąc coraz bardziej pewność siebie. Celnik obrócił mnie delikatnie i zaczął przeszukiwanie.

– No to będziecie – rzucił wesoło, sprawdzając zawartość moich nogawek. To nas uspokoiło. – W porządku – zawyrokował w końcu. – Weźcie rzeczy i biegnijcie do punktu wizowego, tam wam wydadzą karteczkę migracyjną na dziesięciogodzinny pobyt. Tylko pamiętajcie, żeby trzymać się ram czasowych – dodał na pożegnanie.

W biurze wizowym działało naraz bodaj pięć okienek potwierdzających urzędowo godzinę wjazdu do republiki. Ustawiliśmy się w jednej z kolejek, ściskając w dłoniach formularze wjazdowe wypełnione jeszcze podczas podróży *marszrutą*. Nagle na końcu kolejki usłyszeliśmy płacz dziecka. Jeden z urzędników natychmiast wstał, podszedł do kobiety trzymającej niemowlę i zwracając się do kolejkowiczów, stanowczo zażądał przepuszczenia matki z dzieckiem przed szereg. Nikt nie zaprotestował.

– Jak na granicę nieuznaną, panuje tu godna pozazdrosczenia kultura – stwierdził Piotr, aprobująco kiwając głową.

Chwilę później dopełniliśmy formalności, podeszliśmy do Martieego i wraz z nim wyruszyliśmy na zwiedzanie naddniestrzańskiej stolicy.

Po kilku godzinach powróciliśmy na dworzec kolejowy, spod którego w stronę Kiszyniowa wyjeżdżają co kilka minut kolejne autobusy. Kupiliśmy bilet u kierowcy i wiedząc, że mamy jeszcze około 10 minut, postanowiliśmy przeznaczyć ostatnie naddniestrzańskie ruble na skorzystanie z udogodnień dworcowej toalety. Martiee, który zwracał na siebie uwagę przez kilka ostatnich godzin, wzbudził tym razem poważne zainteresowanie jednego z milicjantów patrolujących stację kolejową. Stróż prawa podszedł do nas, wylegitymował i z dokumentami oraz biletami zniknął w swoim gabinecie. Mijały kolejne minuty, w trakcie których funkcjonariusz, telefonując na punkt graniczny, sprawdzał legalność naszego

pobytu. Nagle do dworcowej poczekali wbiegł zdenerwowany kierowca *marszruty*. Zanim zdążył wyładować na nas swą złość, wyjaśniliśmy mu całą sytuację. Mężczyzna uśmiechnął się i z całej siły począł stukać w okienko posterunku.

– Wania, nie wygłupiaj się. Oddaj im te paszporty, muszę odjeżdżać, a to przecież moi pasażerowie.

– Poczekaj, dzwonię na granicę – odburknął milicjant, ale nasz kierowca wyciągnął do niego rękę i machając nerwowo dłońmi rzucił:

– Wania, co Ty chcesz sprawdzać, dawaj mi je, ale już! Ludzie czekają.

Groźny jeszcze przed chwilą funkcjonariusz przewrócił oczami, wręczył kierowcy nasze dokumenty i zsalutował od niechcenia.

– Ech, *menty, menty*, czasy się zmieniają, a z nimi zawsze tak samo – skwitował nasz wybawca, kierując *marszrutę* w stronę granicy, której przecież nie ma.

DEMONSTRACJE

Niewielki tłum zgromadził się pod siedzibą rządu w Kiszyniowie. Był megafon i transparenty. Byliśmy jeszcze na tyle daleko, że nie wiedzieliśmy, czego dotyczy demonstracja. Szybkim krokiem podeszła do nas starsza Pani.

– Chłopcy nie wiecie, co oni chcą? Bo ja po rumuńsku nie rozumiem. Ach, wy też nie? Ja nawet podeszłam ich zapytać, w jakiej sprawie demonstrują, to mi powiedzieli, że mam wracać do Moskwy. I policjant mnie za rękę wyciągnął – mówił, żebym sobie poszła, bo jeszcze mnie zabiją. A czemu ja mam do Moskwy wracać, jak ja Ukrainką jestem? A oni tacy mądrzy wszystkim mówią, gdzie kto ma być. Jak tak, to niech najpierw zabiorą z Moskwy swoich Mołdawian!

Tym razem tłum, już większy i żywszy, zgromadził się pod siedzibą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Był tłum skandujących, był tłum gapiów. Skandowano po rumuńsku.

– Co krzyczą? – zapytaliśmy sąsiedniego gapia.

– Nie wiem, bo po rumuńsku – odpowiedział znudzony.

– Co krzyczą? – próbowaliśmy dalej.

– Nie wiem... – odpowiedział kolejny.

– Chyba coś przeciw komunistom – dodał po chwili.

MÓWMY PO MOŁDAWSKU!

Spacer kiszyniowskim parkiem, mimo marcowej aury, wydawał się dobrym pomysłem. Moja towarzyszka, Weronika, studentka pedagogiki cierpiąca na typowy dla Mołdawian w jej wieku problem ze znajomością rosyjskiego, miała tego dnia wyjątkowy kłopot z doborem odpowiednich słów.

– A Ty wiesz, skąd w ogóle wzięło się słowo herbata (*czaj*)? – zapytała ni stąd ni zowąd, spoglądając na mnie radosnymi oczyma, które jeszcze przed minutą, z wyraźnym strapieniem wypatrywały czegoś na parkowym deptaku.

– Wiesz, sądzę, że... – zacząłem, ale moja mołdawska towarzyszka nawet nie zdążyła zwrócić uwagi na tak rozpoczęty wywód.

– Ja Ci powiem! Ja! Mówili o tym w telewizji! – ostatnie słowo, wypowiedziane zresztą niemal szeptem i z dużą dozą tajemniczości zawisło w powietrzu, zwiastując niechybne rozwiązanie co najmniej odwiecznej zagadki etymologicznej. Weronika budowała jednak napięcie dalej. – No, właściwie to sama na to wpadłam – dodała z szelmowskim uśmieszkiem – ale w telewizji był taki program o Chinach... – tu przerwała i przeskoczyła lekko w prawo, zachodząc mi drogę.

Wyciągnęła przed siebie ręce, dotykając na każdej z nich kciukiem palca wskazującego i środkowego. Zerknęła na mnie, upewniając się, że może liczyć na moją pełną uwagę, i potrząsając na przemian lewą i prawą dłońią, rzuciła:

– *Czaj*, China. Słysząc podobieństwo prawda? No *Czaj*, China. – kontynuowała, łącząc ze sobą dłonie, by udowodnić mi bliskość tych dwóch słów.

– Wera, to chyba nie jest takie proste – westchnąłem z powątpiewaniem, ale Wera chwyciła mnie za ręce i patrząc mi w oczy spojrzeniem nieznoszącym sprzeciwu, skwitowała:

– Oczywiście, że jest! A do tego, znam taką polską odmianę *czaju* – dodała, a widząc w moim spojrzeniu zainteresowanie, wysylabizowała znane mi dobrze, polskie słowo – Her-ba-ta! O, tak się nazywa! Widziałeś taką odmianę?

Skapitulowałem. Westchnąłem, uśmiechnąłem się wątle i usiadłem na parkowej ławce.

– Wera, wy macie chyba problemy z językami obcymi. W Mołdawii używa się rosyjskiego i rumuńskiego, który nazywacie zresztą mołdawskim, ale z tym rosyjskim u ludzi w Twoim wieku jest chyba dość kłopotliwie?

– Kłopotliwie?! – krzyknęła i błyskawicznie zerwała się z ławeczki, na której usiadła ze mną zaledwie kilka sekund wcześniej. – Ja Ci coś powiem! Ty masz problem! Wiesz jaki? Problem z językiem! – mówiąc to Wera, jak na pedagoga przystało, pokiwała mądrze głową gestem pełnym aprobaty dla swych własnych słów. – Ja natomiast jestem mołdawską patriotką! Mieszkamy w Mołdawii, więc

powinniśmy mówić po rumuńsku, ot! – Wera tupnęła przy tym nogą, uśmiechnęła się i sekundę później pobladała. – To znaczy, chciałam powiedzieć... mieszkamy w Mołdawii, mówmy po mołdawsku.

Roześmiałem się.

– No i sama widzisz. Nie możesz nawet zdecydować się na jedną konkretną nazwę tego języka – przedrzeźniałem moją towarzyszkę.

– Ech... no dobrze, ale patriotką mołdawską jestem, ot co! Nie chcę wyjeżdżać za granicę – podsumowała Wera.

– Czyli męża za granicą też nie szukasz? – spytałem, pomny popularnych w Mołdawii historii o rodzicach na siłę poszukujących swym córkom mężów obcokrajowców.

– Phi! Pewnie, że nie! Ale masz rację, wiele moich rówieśniczek tak robi. W zasadzie, jestem jedną z niewielu niezamężnych dziewczyn na moim roku [trzecim – przyp. aut.]. Większość wychodzi za Mołdawian, ale znam kilka koleżanek, które rzuciły wszystko, rodzinę, narzeczonych i wyjechały do „swojego” Greka czy Hiszpana – Wera z przekąsem cedziła słowo „swojego”. Zachowanie jej koleżanek nie odpowiadało jej wizji patriotyzmu. – Ale te, które wychodzą za męża za Mołdawian, też nie zawsze mają czyste intencje. Czekają tylko na swojego „księcia w białym jeepie” – ciągnęła. – I wiesz co? Ci dorobieni na winobranii we Włoszech „księżęta” faktycznie przyjeżdżają. Uciułają tych kilka tysięcy euro, kupują samochód i żenią się. Tylko potem nie stać ich nawet na paliwo do tego wymarzonego jeepa. Nie mam pojęcia, po co oni wydają te pieniądze w tak bezsensowny sposób... – westchnęła.

– Pewnie dla Was – złośliwie szturchnąłem Werę łokciem. Weronika spojrzała na mnie z podejrzliwością i lekkim oburzeniem. Byłem przekonany, że za chwilę spyta, czy sam nie posiadam już takiej białej terenówki.

– W Polsce też tak robicie? – rzuciła.

– Raczej nie kupujemy samochodów, na których utrzymanie nas potem nie stać, ale to spory kraj i długa historia. Ludzie są różni – odpowiedziałem, mając w pamięci liczne przypadki rodaków, którzy, Bóg raczy wiedzieć, czemu, na tak irracjonalne zachowanie się zdobyli.

– Hmm... rozumiem. Och! Miałam o to zapytać już wcześniej. Czy macie w Polsce dużo mebli? – spytała, wprawiając mnie w kompletne osłupienie.

– Ale, ale co masz na myśli?

– No jak to? Z Polski sprowadza się meble i sprzęt AGD, nie wiedziałaś? Z tym kojarzy mi się Twój kraj! No powiedz np. łóżka, takie wiesz, duże, małżeńskie, ile u Was kosztują?

Weronika zadała jeszcze wiele pytań dotyczących cen mebli i sprzętu domowego. Gdy skończyliśmy temat, spojrzała na mnie raz jeszcze i nieco rozmarzonym głosem spytała:

– A lasy... macie w Polsce lasy?

– Oczywiście, to dość zalesiony kraj – odpowiedziałem zaskoczony banalnością pytania.

Chwilę później skarciłem się jednak w duchu za swój ton. Mołdawia to duże połacie pól, stepów i niewielkich wzniesień pozbawionych skupisk drzew. Jedyne większe lasy rosną tu na północnym wschodzie kraju, w rzadko odwiedzanych rejonach Naddniestrza.

– Ach, lasy... – westchnęła, już po mołdawsku, patriotka Weronika.

SADOWSCY. STYRCZA

Dom Polski był zamknięty i nic nie mogliśmy na to poradzić. Staliśmy chyba trochę zdezorientowani. Pora był wczesna, a wszystko wskazywało na to, że nasz wyjazd do Styrczy dobiegnie końca, zanim zdąży się dobrze zacząć. Wieś albo odpoczywa, albo wszyscy pojechali do pobliskich Glodeni. Mało kogo spotkaliśmy po drodze. Rozglądając się wokół, widzimy tylko starszego Pana pracującego przy swoim małym polu winogronowym. Wieś właściwie jednolicowa. Domy raczej zadbane, drogi raczej brak. Dziwnie wyglądają żółte rury biegnące przez całą wieś tak na wysokości 2 metrów nad ziemią. Straszą prowizorką. Czyżby to był gaz?

– Jeden tu do mnie! – dobiega nas głos z lewej. To właśnie ów Pan pracujący przy winogronach macha do nas. – Jeden tu do mnie! No dalej! – pogania nas.

Lekko skonfundowani jesteśmy, bo nie brzmiało to bardzo przyjaźnie, właściwie nie wiadomo, jak brzmiało. Wybór pada na mnie, więc idę.

– Dom Polski zamknięty, ona gdzieś rano pojechała, ale zaraz zadzwonimy – tłumaczy mi starszy, szczupły i opalony mężczyzna, a ja domyślam się, że chodzi o gospodynię Domu.

– Proszę, nazrywaj dla przyjaciół – mówi, podając mi reklamówkę. Dziękuję bardzo i zaczynam zrywać. Dowiaduje się, że są to winogrona Isabel, a są znakomite. Po kilku minutach rozmowy o winogronach włącza mi się etnograf/reporter i zaczynam pytać o wieś:

– Tu podobno prawie sam Polacy mieszkają?

– Taaa Polacy heheh – pada dość lakoniczna odpowiedź.

– A Pan też Polak?

– Ja? A skąd ja mam wiedzieć? Słuchaj... Tu byli wszyscy: Polacy, Rosjanie, Turcy, Rumuni, Ukraińcy, teraz Mołdawianie. Kto wie, kto ja jestem? Nazywam się Sadowski. Mówię po rosyjsku.

Zapada chwila milczenia, którą zaraz przerywa gospodarz:

– Eee, nie będziemy tak tu stać. Wołaj przyjaciół, pogadamy, usiądziemy.

Daję znać towarzyszącej, by przyszli, i siadamy z Panem Sadowskim na ławeczce. Słońce praży, a my zajadamy słodkie winogrona i dyskutujemy o wszystkim i o niczym. Sielankowe chwile przerywa nam młoda i tęższa kobieta, która pojawiła się nie wiadomo skąd:

– A Co wy tu robicie?! Czego tak siedzicie?! – krzyczy, wymachując ścierką. My trochę wystraszeni mówimy, że my właściwie już wychodzimy, że przepraszamy, że nie chcieliśmy... Ale ona nas nie słucha, tylko krzyczy na naszego gospodarza:

– Jak Ty możesz, ojciec, tak gości na dworze trzymać!

– A co tu źle nam? – pyta Pan Sadowski.

– Chodźcie do środka, do środka, ale już – zwraca się tym razem do nas. My lekko zdezorientowani i poganiani wchodzimy do domu. Oczom naszym ukazuje się stół i przygotowany na nim poczęstunek: dzbanek z herbatą, chleb, ser i masło – trzy ostatnie, jak się potem okazuje, domowej roboty.

Obawy, że wyjazd do Styrzycy skończy się zbyt szybko, okazały się płonne. Biesiada u Państwa Sadowskich trwała długo... Słuchaliśmy opowieści o tym, jak Pan Sadowski na Syberii pracował. Słuchaliśmy rad, że Rosjanki są najlepsze na żony. „Upijesz się, że chodzić nie możesz, to ona sama Cię do domu przyniesie i jeszcze herbaty zrobi!”. Oglądaliśmy albumy rodzinne, a żona gospodarza opowiadała, jakim kiedyś był on romantykiem, jak jej na harmonii grał. Pan Sadowski martwił się, że N. taka chuda. „Ja mam dwie świnie. Jedną weźmiecie, a w zamian mi dziewczynę zostawicie. Wtedy ja tę drugą zarżnę, i ją wykarmię porządnie!”. Dość niespodziewanie pojawił się zięć gospodarzy – Ukrainiec, rosły chłop, który wzbudził zainteresowanie dziewczyn. Wyjął kieliszki do wina. Powiedział, że dzisiaj jest rocznica śmierci jego ojca, że musimy za to wypić. Kieliszki napełnił. Wódką. Dziewczyny dostały trochę mniej, lecz nasze kielichy były pełne przezroczystego, ciepłego płynu o intensywnym i znajomym zapachu. Wypiliśmy trochę, lecz zarówno Pan Sadowski, jak i jego zięć przechylili całe kielichy.

– Za ojca. *Wsjo nado!* – upomniał nas zięć.

Jak *nado to nado...*

MARSZRUTKI

Tną ulice postradzieckich miast z sobie tylko znanym rozkładem. Tam, gdzie zaczyna dochodzić nas wdzięczne nawoływanie kierowców krzyczących „Do centrum”, „Na dworzec”, „Na ulicę Puszkina”, zaczyna się prawdziwy Wschód. *Marszrutki*, czyli kursujące po wyznaczonych trasach minibusy, zatrzymywane machnięciem ręki w dowolnym niemal miejscu, to synonim wschodniej komunikacji miejskiej. Widać je zarówno w wielkiej Moskwie, gdzie dumnie stają w szranki z rozbudowanym systemem metra, jak i w małych, kilkutyśięcznych miejscowościach odległej od stolicy Rosji Mołdawii. Nie inaczej jest w Kiszyniowie. Tamtejsza komunikacja miejska, gdyby polegać miała jedynie na powolnych i przestarzałych trolejbusach, nie licowałaby z być może nieprawdziwie stołecznym, ale na pewno pełnym wielkomiejskich ambicji charakterem miasta. Kierowca *marszrutki* to zawód wymagający szczególnych kwalifikacji. Bo niełatwo przecież prowadzić busa pośród intensywnego ruchu, licząc jednocześnie otrzymane od pasażerów banknoty i mnożąc je przez (kontrolowaną na bieżąco!) liczbę podróżujących. A nierzadko przecież, a jakże, przyjdzie kierowcy porozmawiać przez telefon! Tymczasem prócz wspomnianych obowiązków, kierowca zwracać musi stale uwagę na okrzyki wznoszone przez pasażerów. „Na przystanku!”, „Za skrzyżowaniem” lub po prostu „Zatrzymaj się Pan” to jedyny sposób na opuszczenie *marszrutki*. Stałych przystanków bowiem nie ma i bez wyraźnego polecenia ze strony pasażera, lub wymachującego przechodnia, *marszruta* nie zwolni nawet biegu, nie mówiąc już o zatrzymaniu się. Zszargane nerwy pozornie gburowatych kierowców łagodzą im specyficzne poczucie humoru. Na niewielkiej tabliczce wywieszanej za plecami prowadzących busa znaleźć można niekiedy prywatny dekalog właściciela pojazdu. Bywa on na przykład taki:

– Proszę zatrzymać się GDZIEŚ TU, skończy się tym, że zatrzymam się GDZIEŚ TAM.

– Orzeszki, słonecznik i banany proszę zjadać wraz ze skórką.

– Przytulając się do swojego pasażera, dajesz nadzieję ludziom na przystanku.

– Proszę nie trzaskać drzwiami – mogą odpaść i upaść Panu/Pani na nogi.

– Książka skarg i zażaleń znajduje się w kolejnej *marszrucie*.

Los pasażera zwinnej *marszrutki* opisuje rosyjskie przysłowie, a w zasadzie motto nierzadko umieszczane w widocznym dla podróżujących miejscu: *Tisze jediesz, dalsze budiesz*. W wolnym tłumaczeniu porzekadło to znaczy mniej więcej: „Bądź cichy, pokorny, a zajdziesz daleko”, ale w tłumaczeniu dosłownym, a więc takim, z jakiego korzystają właśnie kierowcy *marszrutek*, znaczy ono: „Ciszej jedziesz, dalej dojedziesz”. Ileż to razy oglądać można w Kiszyniowie

sceny, gdy ktoś niezbyt głośno krzyczący: „Proszę się zatrzymać” lub po prostu „STOP!”, musi potem własnymi nogami nadrabiać niedostatki głosu i nadmiar przejechanych niepotrzebnie kilometrów. Można nam wierzyć, nasze nogi, gdyby były gardłem, krzyczałyby niekiedy bardzo, bardzo głośno...

– Nie mieliście wysiąść na Dworcu Północnym? – rzucił kierowca, gdy już jedyne miejsca w busie zajmowaliśmy my, nasze bagaże i jeszcze trochę naszego bagażu.

– Mieliśmy.

– No, to minęliśmy go tak 10 minut temu. O widzenie, to już właściwie granica Kiszyniowa – szofer uśmiechnął się, wskazując dłonią spory plac budowy, na którym wznoszono nowe osiedle bloków.

– Cholera i co teraz? – spytaliśmy zerkając nerwowo na zegarki. Autobus powrotny do Lwowa odjeżdżał za niecałą godzinę.

– A nic, tu jest pętla. Wypalę papierosa i możemy wracać. Będziecie na miejscu za 20 minut. Może być?

– Świetnie! – odetchnęliśmy.

– Tylko pamiętajcie, że to osobny kurs, a więc należą się kolejne dwa leje. No, ale tak właściwie, to skąd jesteście? Ukraińcy, Rosjanie?

– Nie, jesteśmy z Polski. Przyjechaliśmy tu na staż.

– Staż!? W Mołdawii? To u Was w Unii już tak źle, że staży nie możecie tam robić? – rzucił, podnosząc głos ze zdziwieniem.

– Nie, nie, my po prostu chcieliśmy odbyć staż właśnie tu, na uniwersytecie.

Nasz kierowca spojrział na nas z niecodzienną mieszaniną podziwu i pobłażliwości.

– I co? Będziecie mieli dzięki temu jakąś pracę tam u Was w Polsce? – spytał z pełnym wątpliwości zaciekawieniem.

– Może tak, może nie. Ale staż nam nie zaszkodzi. Poza tym, my tu już nie pierwszy raz. Podoba nam się Mołdawia.

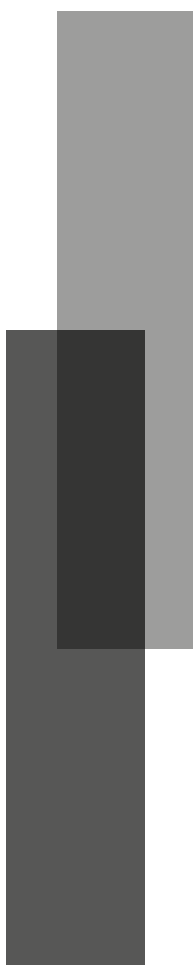
– Patrzcie no! Podoba im się. I przyjechali tu na staż! A sami Mołdawianie wyjeżdżają. Świat się kończy, przecież tu jest Mołdawia, kraj świata, tu nic nie ma. Nikt Wam nie mówił?

Spojrzeliliśmy na siebie z Piotrem porozumiewawczo.

– Tak, ktoś nam już kiedyś coś o tym wspominał. Dawno, dawno temu...

część III

Na prawym brzegu Dniestru –
rzecz o Mołdawii „właściwej”



ANDRZEJ GIL

Besarabia. Wschodnia Mołdawia jako gubernia Cesarstwa Rosyjskiego (1812–1918)

Mołdawia znalazła się w orbicie zainteresowania rosyjskiego stosunkowo wcześnie, bo już w końcu XV wieku, za cara Iwana III, właściwego twórcy potęgi Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. W XVI wieku relacje te uległy wzmocnieniu, a ich podstawą stały się dążenia Iwana IV Groźnego do utworzenia strefy wpływów we Wschodniej Europie jako przeciwwagi dla Korony Polskiej i Imperium Osmańskiego (oraz jego wasala – Chanatu Krymskiego). Wpływy rosyjskie w regionie ułatwiał czynnik religijny, w obu państwach bowiem religią dominującą było prawosławie. Intensyfikacja moskiewskiego oddziaływania na ziemię nad Prutem i Seretem nastąpiła w drugiej połowie XVII wieku, jako pokłosie decyzji cara Aleksego Michajłowicza o poddaniu pod swe berło kozackiej Ukrainy (i jednoczesnego konfliktu zbrojnego z Rzeczpospolitą). Swe apogeum znalazło ono w początku wieku XVIII, kiedy car Piotr I w czasie wojen z Turcją przyjął za swój główny polityczny cel w regionie silne oparcie Rosji o wybrzeże Morza Czarnego. Kontrolowanie Mołdawii dawało ogromne możliwości wpływu na tę część kontynentu, a także stanowiło potencjalny punkt wyjścia przyszłych działań w stronę Bałkanów. Politycznym partnerem cara był gospodar Dymitr Kantemir (później na emigracji w Cesarstwie Rosyjskim). Nieudana ofensywa i otoczenie armii carskiej pod Jassami doprowadziły do podpisania niekorzystnego dla Rosji pokoju pruckiego (1711), niweczącego wszystkie wcześniejsze Piotrowe zdobycze na Turcji i Tatarszczyźnie nad Morzem Czarnym¹. Kolejny konflikt z Turcją w latach 1735–1739 dał Imperium Carskiemu pewne sukcesy militarne i polityczne. Od sierpnia do października 1739 roku okupowano Mołdawię. Po wkroczeniu wojsk

1 Н. А. Мохов, *Очерки истории молдавско-руско-украинских связей (с древнейших времен до начала XIX века)*, Кишинев 1961, s. 93–131; Д. М. Драгнев, *Внешнесполитическое положение Молдавии в 1711 г. – 30-е гг. XVIII в. Новый этап в истории молдавско-русских отношений*, [w:] *Очерки внешнеполитической истории молдавского княжества (последняя треть XIV – начало XIX в.)*, red. Д. М. Драгнев и др., Кишинев 1987, s. 238–252; A. Gil, *Na drodze do imperium. Kształtowanie się Rosji do połowy XVII wieku*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, z. 2, *Rosja w poszukiwaniu tożsamości*, s. 71–72.

rosyjskich do Jass miejscowe przedstawicielstwo (dywan) zwróciło się z prośbą do ich głównodowodzącego, hrabiego Burkharda Christoph von Münnicha, o przyjęcie pod carską władzę. Zmiana sytuacji po separatystycznym pokoju Austrii z Turcją nie pozwoliła Rosji na wykorzystanie przychylnych nastrojów Mołdawian do zasadniczych geopolitycznych przemian².

Szerszą inicjatywę w północnej części regionu Morza Czarnego podjęła Rosja dopiero za rządów Katarzyny II. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej z lat 1768–1774, zakończonej pokojem w Kuczuk Kainardzi, dającym Cesarstwu prawa do sprawowania protektoratu nad oboma księstwami rumuńskimi – Wołoszczyzną i Mołdawią, nastąpiła kolejna okupacja części ich ziem przez wojska rosyjskie. Ponowne starcie (1787–1792), zakończone zwycięstwem Rosji i pokojem zawartym w Jassach, doprowadziło do zaboru przez Imperium Carskie Krymu (co oznaczało ostateczny upadek i likwidację Chanatu Krymskiego) i ziem leżących między dolnym Bohem i Dniestrem. W ten sposób zostało zrealizowane w pewnej mierze dążenie rosyjskie do przejścia północnego odcinka wybrzeża Morza Czarnego i ugruntowania swojej obecności w tej części Europy³.

Proces utraty przez Turcję wpływów w Mołdawii uległ wkrótce znacznemu przyśpieszeniu. Państwo osmańskie początkowo związało się sojuszem z rewolucyjną Francją, ale po Napoleońskiej inwazji na Egipt (1798) zmieniło swą polityczną orientację i weszło w układy z Rosją. Na mocy porozumienia z 1802 roku oba Imperia objęły rodzaj wspólnego protektoratu nad mołdawskim gospodarstwem, co w praktyce oznaczało uzyskanie przez carat narzędzi do kontroli całego regionu na zachód od Dniestru. Jednakże dyplomacja francuska ponownie wpłynęła na sułtana Selima III, nakłaniając go do zmiany sojusznika. Sułtan odstąpił od porozumienia i w 1806 roku wywołał militarny konflikt z Rosją, zakończony po kilku latach kolejną turecką klęską. W wojnie tej zasłużył się szczególnie feldmarszałek Michaił Kutuzow, rzeczywisty autor rosyjskiego sukcesu. Na mocy zawartego w Bukareszcie pokoju (12 maja 1812) Mołdawia, która w latach 1810–1812 była okupowana przez wojska carskie, utraciła ziemie między Dniestrem a Prutem, objęte granicami Cesarstwa, i jako

2 E. Б. Шульман, *Прорусская партия в Валахии и ее связи с Россией в 1736–1737 годах*, [w:] *Русско-румынские и советско-румынские отношения. Сборник статей и сообщений*, red. В. Я. Гросул и др., Кишинев 1969, s. 39–40; В. Стати, *История Молдовы*, Кишинев 2003, s. 210–213.

3 Г. С. Гросул, Э. Д. Вербицкий, *Молдавское княжество в международных отношениях после Кючук-кайнарджийского мира (1774–1791)*, [w:] *Очерки внешнеполитической...*, s. 307–354.

nowa gubernia otrzymała nazwę – Besarabia, ze stolicą w prowincjonalnym dotychczas Kiszyniowie⁴.

Zainteresowanie Sankt Petersburga wschodnią Mołdawią na przełomie XVIII i XIX wieku wynikało z dwóch przesłanek – zaangażowania Francji na Bałkanach i chęci Rosji do wykorzystania tendencji antyosmańskich, silnych wśród prawosławnych narodów tego regionu. Włączenie na mocy pokoju w Schönbrunn (14 października 1809) terenów na wschodnim wybrzeżu Adriatyku do Francji i utworzenie tamże Prowincji Iliryskich stanowiło, w opinii polityków rosyjskich, znaczne zagrożenie dla interesów Imperium w tym regionie. Reformy, zwłaszcza oświatowe, podjęte przez Augusta Marmonta, pierwszego francuskiego gubernatora Prowincji, prowadziły do kształtowania się w miejscowych narodach słowiańskich poczucia tożsamości i odrębności, a co za tym idzie, i emancypacji od wpływów zewnętrznych, w tym i rosyjskich. Poddanym Napoleonowi Słowianom opieka Rosji nie była potrzebna, bo potężny protektor chronił ich przed pokonaną Austrią i znajdującą się w kryzysie Turcją⁵.

Początkowo nowa prowincja Cesarstwa miała stanowić swoistą wizytówkę dla uciemżonych przez osmańską Turcję bałkańskich narodów. Stąd brała się ta swoista delikatność, z jaką traktowano przyłączone terytorium, wyrażająca się w dużym liberalizmie politycznym i gospodarczym. Nie można też zapominać, że Besarabia stanowiła twór sztuczny, niemający żadnego oparcia w historii, a będący efektem dyktatu wojennego i decyzji opartych na postanowieniach pokojowego traktatu. Po kilku latach poszukiwań dobrych rozwiązań ustrojowych dla nowej guberni car Aleksander I zdecydował się w 1818 roku nadać jej pewną formę autonomii. W zasadzie w części zasiedlonej w większości przez ludność romańską zachowano zastane tu stosunki społeczne, w ręce urzędników rosyjskich oddając tylko sprawy wojskowe. Pewną przesłanką takiego postępowania była jedność wiary (prawosławia) pomiędzy społecznością mołdawską a rosyjskim aparatem państwowym. Tamtejszą Cerkiew włączono w struktury Cerkwi rosyjskiej jako biskupstwo kiszyniowskie i chotyńskie⁶. W południowej

4 Д. М. Драгнев, *Предпосылки присоединения Бессарабии и Левобережного Поднепрорья к России*, [w:] *Историческое значение присоединения Бессарабии и Левобережного Поднепрорья к России*, red. В. И. Жуков и др., Кишинев 1987, s. 32–39.

5 С. М. Соловьев, *Император Александр I. Политика, дипломатия*, Москва 2003, s. 75; А. Кушко, В. Таки, *Конструируя Бессарабию: имперские и национальные модели построения провинции*, [w:] *Imperium inter pares: роль трансферов в истории российской империи (1700–1917)*, red. М. Ауст и др., Москва 2010, s. 210–218.

6 В. И. Стати, *О роли России в становлении Митрополии Кишинёвской и всей Молдовы*, [w:] *Conferința științifică internațională. „Alpirea Basarabiei la Rusia în contextul relațiilor multiseculare moldo-ruso-ucraîne”*, (Chișinău, 1–5 aprilie 2012), Chișinău 2012, s. 78–81.

części Besarabii rozpoczęto akcję wysiedlania osiadłych tu Turków i Tatarów, co doprowadziło do deislamicyzacji tego regionu.

Besarabia w ciągu ponad stuletniego rosyjskiego panowania doświadczyła tych wszystkich procesów, które były właściwe europejskim rubieżom Cesarstwa. Stanowiła punkt wyjścia aktywności zarówno w stronę bliskich księstw rumuńskich – Wołoszczyzny i Mołdawii, jak i Środkowej Europy i Bałkanów oraz osmańskiej Turcji. Teoretycznie zatem mogła odgrywać dużą rolę jako zaplecze do prowadzenia ewentualnych działań politycznych czy militarnych na tych ważnych przecież dla Imperium kierunkach. W praktyce jednakże stała się daleką peryferią państwa, naznaczoną głębokim prowincjonalizmem i związanym z tym brakiem realnych perspektyw. Przez ponad wiek region ten ominęły zawieruchy wojenne, co skutkowało szybkim rozwojem demograficznym i relatywnym wzrostem poziomu życia miejscowej ludności. Jednakże w odniesieniu do zmian, jakie zachodziły w innych częściach Europy w związku z nowymi zjawiskami ekonomiczno-społecznymi, rozwój Besarabii był względny, a sama gubernia sytuowała się wśród bardziej zacofanych europejskich prowincji państwa. Zasadniczym problemem dla rodowitych Mołdawian, stanowiących w 1812 roku większość populacji Besarabii (około 80% jej całości), był napływ przedstawicieli innych narodowości – początkowo Bułgarów i Gagauzów, a później Rosjan, Ukraińców, Żydów i Niemców. Procesy migracyjne nie były czymś wyjątkowym w wielonarodowościowym Imperium carów, niemniej jednak, z różnych zresztą przyczyn, w szczególnym stopniu objęły ziemie między Dniestrem i Prutem, doprowadzając do zasadniczych zmian w jego strukturze etnicznej. Widoczna jest sławizacja Besarabii, przejawiająca się w kilku wymiarach: istnieniu coraz szerszej rosyjskiej warstwy urzędniczej, inteligenckiej i małomiasteczkowej, powiązanej z aparatem władzy, tworzeniu się społeczności chłopskiej pochodzenia przede wszystkim ukraińskiego, odgrywającej coraz większą rolę w przestrzeni gospodarczej guberni oraz rusyfikacji Mołdawian (i przedstawicieli innych narodowości), dla których rosyjskość (w sensie etnicznym) stała się atrakcyjna, z różnych zresztą powodów: niekiedy utylitarnych, czasem zaś ideowych. Innym problemem był napływ ludności żydowskiej, osiedlającej się w miastach i miasteczkach, gdzie rychło zdobyła ona dominującą pozycję społeczną i ekonomiczną, pełniąc przede wszystkim rolę pośrednika w regionalnym ruchu towarowym. Zmiany w strukturze narodowościowej wprowadzały wiele napięć w guberni, znajdujących swe apogeum m.in. w antyżydowskich pogromach, jak w Kiszyniowie w 1903 roku, gdzie śmierć poniosło ponad czterdzieści

osób. Zjawisko to miało zresztą szerszy kontekst i dotyczyło także obu księstw – mołdawskiego i wołoskiego, a później Królestwa Rumunii⁷.

Zmiana rosyjskiej polityki względem ziem rumuńskich w XIX wieku spowodowała pogorszenie nastawienia oficjalnych czynników rządowych względem ludności romańskiej Besarabii. Wynikało to z szerszych procesów, zachodzących w regionie, związanych z budowaniem państwowości rumuńskiej. Początkowo rodzący się na terenie Wołoszczyzny i Mołdawii ruch narodowy, odwołujący się do wspólnych, romańskich korzeni, miał silnie antytureckie oblicze i chętnie odwoływał się do szerszej, prawosławnej wspólnoty wiary ze swym rosyjskim partnerem, szczególnie akcentując słowiańskie elementy kultury obu naddunajskich księstw. Przeszkodą we wzajemnych relacjach okazała się imperialna postawa Sankt Petersburga. W czasie rokowań w Adrianopolu po kolejnej wojnie rosyjsko-tureckiej (1829) głównodowodzący armii carskiej generał Iwan Dybicz wprost proponował włączenie Mołdawii i Wołoszczyzny oraz północnej części Bułgarii w skład Cesarstwa. Działania takie skutecznie zniechęcały elity rumuńskie do opierania się o Rosję, zwłaszcza że traktowała ona ich dążenia bardzo instrumentalnie⁸. W tych okolicznościach narodziła się idea Wielkiej Rumunii (*România Mare*) – zjednoczenia w jednym państwie wszystkich ziem zamieszkałych przez ludność romańską.

Długotrwały proces uzyskiwania przez Rumunię niepodległości zaczął się w 1859 roku wyborem na tron hospodarski Wołoszczyzny i Mołdawii Aleksandra Jana Cuzy (jako tureckiego wasala), a został zakończony postanowieniami pokoju berlińskiego (1878), przyznającego jej pełną niezawisłość pod berłem Karola I z dynastii Hohenzollern-Sigmaringen (początkowo księcia, a od 1881 króla). Poza Rumunią pozostała Besarabia, chociaż jej losy były w tym czasie bardziej złożone, w wyniku bowiem wojny krymskiej (1856) Rosja utraciła jej południową część (z miastami Izmaïł i Kilia i około 128 000 mieszkańców), którą zajęła ponownie

7 П. Н. Батюшковъ, *Бессарабія. Историческое описание*, С.-Петербургъ 1892, s. 135–177; И. А. Анцупов, *Русское население Бессарабии и Левобережного Поднепровья в конце XVIII – XIX в. (социально экономический очерк)*, Кишинев 1996, s. 8–72; В. М. Кабузан, *Народонаселение бессарабской области и левобережных районов Приднестровья (конец XVIII – первая половина XIX в.)*, Кишинев 1974, s. 21–57; С. М. Назария, *Антиеврейская политика в Румынии (1866–1940)*, [w:] *Русский Сборник. Исследования по истории России*, t. 11, Москва 2012, s. 337–358; Н. В. Бабилунга, *Демографическая основа экономических процессов*, [w:] *Историческое значение присоединения...*, s. 52–61; L. Boia, *Rumini. Știință, mit, istorie*, przeł. K. Jurczak, Kraków 2003, s. 216–218. О pogromie w Kiszyniowie в kwietniu 1903 roku zob.: Э. Джадж, *Пасха в Кишиневе. Анатомия погрома*, przeł. К. Л. Жигин, Кишинев 1998, s. 62–87.

8 M. Willaume, *Mołdawia i Wołoszczyzna po kongresie wiedeńskim (1815–1831)*, „Annales UMCS”, sectio F, LIV/LV (1999/2000), s. 51.

dopiero w wyniku ustaleń wspomnianej konferencji w Berlinie⁹. Sytuacja mniejszości romańskiej w Cesarstwie pogorszyła się wraz z postępującym rozdzwieniem politycznym między Rosją i rodzącą się Rumunią. Ostatecznie w 1865 roku zlikwidowano szkolnictwo mołdawskie w Besarabii, a miejscowa ludność została poddana intensywnej rusyfikacji. Zarówno w jej wyniku, jak i na skutek wzmiankowanych wcześniej procesów kolonizacyjnych wydatnie zmniejszył się odsetek ludności romańskiej na terenie guberni. Według spisu powszechnego z 1897 roku na terenie Besarabii udział ludności romańskiej wynosił 47,6% (941 116 osób), a słowiańskiej około 33,4% populacji (660 363 osób), w tym Rosjan (którzy sto lat wcześniej jako etnos praktycznie nie byli tu reprezentowani) – 8% (155 744 osób)¹⁰.

Mołdawskie odrodzenie narodowe, dla którego sprzyjające warunki pojawiły się wraz z narastaniem odwilży politycznej po kryzysie wynikłym z klęski w wojnie z Japonią i rewolucji 1905 roku, traktowane było przez władze carskie jako rumuńska intryga, mająca na celu oderwanie Besarabii od Cesarstwa. W tych warunkach podkreślanie jakichkolwiek romańskich aspektów w aktualnej sytuacji guberni przyjmowane było jako zamach na jedność państwa. W oficjalnej propagandzie Mołdawianie byli elementem miejscowego folkloru, który, jak i cała Besarabia, stanowił jeden ze składników złożonej rosyjskiej przestrzeni¹¹.

Sytuacja w regionie uległa całkowitej zmianie na skutek wydarzeń I wojny światowej. Początkowo neutralna, a od 17 sierpnia 1916 roku sprzymierzona z państwami Ententy Rumunia przegrała wojnę z Niemcami i Austro-Węgrami i została zmuszona do zawarcia z nimi pokoju w Bukareszcie (7 maja 1918), tracąc Dobrudżę i pewne strategicznie istotne tereny w Karpatach. Jednocześnie jednak kraje te przyznały Królestwu Rumunii prawo do rosyjskiej Besarabii, w której od kilku miesięcy trwały istotne przemiany polityczne¹². Upadek caratu i objęcie władzy w Rosji przez Rząd Tymczasowy spowodowały eksplozję dążeń odśrodkowych wśród peryferyjnych narodów, pozbawionych wcześniej lub też dotąd

9 D. Suciū, *From the Union of the Principalities to the Creation of Greater Romania*, Cluj-Napoca 1993, s. 35–36; M. Biondich, *The Balkans. Revolution, War and Political Violence since 1878*, Oxford 2011, s. 46–49.

10 В. С. Зеленчук, *Население Бессарабии и Поднепровья в XIX в. Этнические и социально-демографические процессы*, Кишинев 1979, s. 161–230.

11 И. П. Шорников, *Официальный Бухарест и молдавское национальное движение в начале XX в.*, [w:] *Восточная политика Румынии в прошлом и настоящем (конец XIX – начало XXI вв.)*. Сборник докладов международной научной конференции, red. В. Б. Каширин, Москва 2011, s. 34–48.

12 В. Н. Виноградов, *Румыния в годы первой мировой войны*, Москва 1969, s. 278–306; M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa 2004, s. 75–86.

nieposiadających własnej państwowości. Ruch ten objął także besarabskich Mołdawian, którzy powołali 21 listopada 1917 roku w Kiszyniowie swoją reprezentację polityczną (rodzaj parlamentu dzielnicowego) – Radę Kraju (*Sfatul Țării*)¹³. Rada proklamowała powołanie do życia Mołdawskiej Republiki Demokratycznej, zachowując jednak jej państwowe związki z Rosją (Republika traktowana była jako posiadająca autonomię). Miało to swoje szersze reperkusje. W dniach 16–17 grudnia tego roku na zjeździe w Tyraspolu (lewobrzeże Dniestru) tamtejsi Mołdawianie przyjęli deklarację o dążeniu do wprowadzenia języka mołdawskiego jako urzędowego we wszystkich znaczących przestrzeniach społeczno-religijnych oraz do połączenia tego obszaru z nowo powstałą Republiką Mołdawską¹⁴.

Zarówno sytuacja wewnętrzna, jak i międzynarodowa nowego państwa była bardzo złożona. Formalnie Republika Mołdawska stanowiła autonomiczną część Rosji, ale jej twórcy odwoływali się do demokratycznej Rosji Rządu Tymczasowego, a nie do Rosji bolszewickiej. Władze sowieckie nie zamierzały rezygnować z Besarabii, tworząc na jej obszarze swoje Rady (*sowiety*) jako konkurencję względem Rady Krajowej. Swoje aspiracje co do zajęcia Besarabii zgłaszał też rząd niezależnej Ukrainy – Centralna Rada – odwołując się tak do historycznych związków tego regionu z Rusią, jak i do argumentów demograficznych – dużej populacji Ukraińców wśród ogółu mieszkańców ziem między Prutem i Dniestrem. Także oficjalny Bukareszt podkreślał swe dążenia do realizacji idei Wielkiej Rumunii. W tej sytuacji Sfatul Țării ogłosiła nocą z 23 na 24 stycznia 1918 roku niepodległość Mołdawii i proklamowała nowe państwo pod nazwą Mołdawska Republika Demokratyczna¹⁵. Wobec zmiany sytuacji w regionie akt ten miał bardziej deklaracyjny niżli rzeczywisty charakter. Terytorium Mołdawii szybko zostało zajęte przez armię Królestwa Rumunii, a siły polityczne monarchii parły do formalnego i faktycznego zjednoczenia tej byłej rosyjskiej guberni z resztą państwa, nie licząc się z silną tendencją do zachowania swej odrębności przez jej mieszkańców. W związku z narastaniem rozbieżności co do przynależności terenów Besarabii, w lutym 1918 roku wybuchł otwarty konflikt militarny między Rumunią a bolszewicką Rosją, której armia przekroczyła Dniestr. Wobec sukce-

13 Zob. interesującą, mimo marksistowskiej retoryki, charakterystykę Rady Kraju w pracy: Д. И. Антонюк, С. Я. Афтенюк, А. С. Есауленко, «Сфатул цэрий» – антинародный орган, Кишинев 1986.

14 В. Стати, *История Молдовы*, s. 275–277.

15 Dzieje Mołdawskiej Republiki Demokratycznej zostały obszernie przedstawione w pracy: И. Левит, *Молдавская Республика (ноябрь 1917 – ноябрь 1918). Год судьбоносный: от провозглашения Молдавской Республики до ликвидации автономии Бессарабии (ноябрь 1917 – ноябрь 1918 г.)*, Кишинев 2000.

sów wojsk bolszewickich 9 marca obie strony podpisały porozumienie o ewakuacji wojsk rumuńskich ze spornego terytorium. Jednakże zmiana sytuacji na froncie ukraińskim (ofensywa niemiecka) spowodowała, że wojska bolszewickie musiały zostać wycofane z Besarabii, co wykorzystała z kolei armia rumuńska, ponownie zajmując obszar Republiki Mołdawskiej.

W dniu 27 marca 1918 roku Rada Kraju przyjęła deklarację o zjednoczeniu ziem Besarabii (*Actul Unirii cu Basarabia*) w granicach między rzekami Prut, Dniestr, Dunaj i Morzem Czarnym. Jak można sądzić, była to manifestacja uzgodniona z rządem rumuńskim, formułującym w ten sposób swoje cele polityczne wobec wschodniego sąsiada – bolszewickiej Rosji¹⁶. Przyłączenie Besarabii (Wschodniej Mołdawii) do Królestwa Rumunii spowodowało wieloletni konflikt dyplomatyczny ze Związkiem Radzieckim, przez cały okres międzywojenny podważającym ten akt. W dogodnych okolicznościach, po podpisaniu paktu Ribbentrop–Mołotow (23 sierpnia 1939), zgodnie z jego 3. punktem, ZSRR w czerwcu 1940 roku zajął Wschodnią Mołdawię. Wydzielono z niej dwie części: północną (Bukowinę) i południową (Budziak), które włączono w granice Ukraińskiej SRR. Z reszty utworzono Mołdawską SRR jako republikę związkową¹⁷.

Preludium do tego nielegalnego w świetle prawa międzynarodowego aktu stanowiło powołanie w 1924 roku (w ramach Ukraińskiej SRR) Mołdawskiej Autonomicznej SRR, której złożone losy w drugiej połowie lat 20. i w latach 30. XX wieku stanowiły i odbicie stalinowskiej polityki narodowościowej, i przygotowanie do ofensywnych działań tak wobec rumuńskiego sąsiada, jak i szeroko pojętych Bałkanów¹⁸.

Dzisiejsza Mołdawia (Republika Mołdawii) obejmuje formalnie swymi granicami centralną część dawnej rosyjskiej guberni – Besarabii oraz część sowieckiej Mołdawskiej ASRR (Naddniestrze). Faktycznie jednakże tereny zadniestrzańskie są niezależne i tworzą tzw. Naddniestrzańską Republikę Mołdawską,

16 *История Республики Молдова с древнейших времен до наших дней*, red. В. Е. Андрущак и др., Кишинев 2002, s. 185–190; В. Степанюк, *Государственность молдавского народа: исторические, политические и правовые аспекты*, Кишинев 2006, s. 216–245.

17 Н. В. Бабилунга, *Первая и вторая республики на Днестре: историческая правопреemptственность*, [w:] *Приднестровская государственность: история и современность*, red. Е. А. Матвейчук, Тирасполь 2005, s. 48–49; A. Kastory, *Rozbiór Rumunii w 1940 roku*, Warszawa 2002, s. 9–13.

18 A. Gil, *Geneza Mołdawskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej*, [w:] *Konflikt niskiej intensywności w Naddniestrzu*, red. M. Celewicz, J. Kłoczowski, M. Pietraś, Lublin 2006, s. 41–58.

„parapaństwo” nieuznane przez międzynarodową społeczność¹⁹. Trudna mołdawska niepodległość od 1991 roku przebiega w cieniu dwugłowego orła, ciągle tam obecnego, mimo upływu już prawie wieku od ustania formalnej zależności od Cesarstwa Rosyjskiego i ponad dwóch dekad od upadku ZSRR. Mołdawia zмага się obecnie ze swym rosyjsko-sowieckim dziedzictwem, stanowiącym dla niej prawdziwe brzemię z racji na trwałe zmiany w strukturze narodowościowej, powiązania ekonomiczne, polityczne i mentalne z dawnym decyzyjnym centrum, a także, a może przede wszystkim, z uwagi na znaczne straty doznane w sferze jej etnicznej i kulturowej tożsamości²⁰.

19 Zob. prace: A. Gil, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska jako element przestrzeni politycznej Europy Środkowo-Wschodniej*, Lublin 2005; M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska. Determinanty przetrwania*, Toruń 2010.

20 J. Solak, *Mołdawia. Republika na trzy pęknięta. Historyczno-społeczny, militarny i geopolityczny wymiar „zamrożonego konfliktu” o Naddniestrze*, Toruń 2009; T. Kapuśniak, M. Słowikowski, *Mołdawia – rara avis in terris? Charakterystyka mołdawskiego reżimu politycznego na tle porażek doświadczeń transformacyjnych*, Lublin–Łódź 2009.

PAWEŁ HENRYK RUTKOWSKI

Zjednoczenie Besarabii z Królestwem Rumunii w 1918 roku

Artykuł ten ma na celu przybliżenie polskiemu Czytelnikowi okoliczności, w których doszło do zjednoczenia Besarabii¹, a ściślej mówiąc Mołdawskiej Republiki Demokratycznej z Królestwem Rumunii 27 marca/9 kwietnia 1918 roku². Został oparty na materiałach rumuńskojęzycznych, gdyż są one najmniej znane i dostępne w Polsce, ze względu na barierę językową. Jak dotąd wydarzenie to nie doczekało się zainteresowania polskich historyków, z wyjątkiem wzmianek w opracowaniach o charakterze ogólnym.

Zaprezentowanie skądinąd niezwykle interesującego ciągu wydarzeń, stanowiących preludeum do powstania Wielkiej Rumunii (*România Mare*), następuje z wieloma trudnościami, niestety głównie o charakterze politycznym. Przyłączenie Besarabii do Rumunii jest ukazywane w historiografii rumuńskiej jako naturalny powrót ziem historycznie rumuńskich do „Ojczyzny Matki” (*Patria Mamă*). Zarazem jednak w historiografii mołdawskiej istnieje tendencja do przedstawienia powstania Mołdawskiej Republiki Demokratycznej jako przebudzenia się świadomości narodowej tzw. Mołdawian, pragnących suwerennego państwa. Autor niniejszego artykułu dążył do jak najbardziej obiektywnego przybliżenia procesu zjednoczenia Besarabii z Królestwem Rumunii.

Pierwszym poważnym bodźcem dla mieszkańców Besarabii, jak również innych prowincji Imperium Rosyjskiego były wydarzenia rewolucyjne w Rosji w latach 1905–1907. Największą aktywnością wykazali się dwaj studenci besarabscy Ion Pelivan oraz Pantelimon Halippa. Oni też później stali się czołowymi postaciami wydarzeń besarabskich w latach 1917–1918. W roku 1906 udało im się założyć gazetę „Besarabia”³. Ukazywała się dwa razy w tygodniu i była skierowana

1 Autor artykułu, w celu uniknięcia licznych powtórzeń, używa zamiennie pojęć Mołdawia/Besarabia oraz mołdawski/besarabski, decydując się na pewne uproszczenie oraz zdając sobie sprawę z tego, iż nie są one do końca równoważne.

2 Pierwsza podawana data oznacza stary styl, który obowiązywał w Rumunii do 1919 roku.

3 Ch. King, *Moldovenii, România, Rusia și politica culturală*, Chișinău 2002, s. 28.

w szczególności do wiejskiej części tej prowincji. Wyżej wspomniani działacze oraz Emanuil Gavriliță czy Constantin Stere, na jej łamach naświetlali społeczeństwu konieczność przeprowadzenia reformy agrarnej, uzyskania autonomii administracyjnej i politycznej Besarabii, a także wprowadzenia języka mołdawskiego⁴ do szkół i urzędów. Po tym, jak carat otrząsnął się po rewolucyjnej zawierusze, gubernator Besarabii zamknął czasopismo pod zarzutem szerzenia poglądów prorumuńskich i separatystycznych. Pretekstem stało się opublikowanie 1 marca 1907 roku wiersza *Deșteaptă-te, române* (*Przebudź się, Rumunie*)⁵. Kolejną inicjatywą działaczy wcześniej związanych z „Besarabią” było utworzenie w maju 1913 roku dziennika „Cuvântul Moldovenesc” („Mołdawskie Słowo”) pod kierunkiem Pantelimona Halippy⁶. Publikację ukazującą się w dwóch językach⁷ finansował Vasile Stroescu.

W opozycji do tego środowiska działała grupa skupiona wokół dziennika „Moldoveanul” („Mołdawianin”), pod kierownictwem Gheorghe Madany⁸. Oni również postrzegali modernizację Besarabii jako zjawisko konieczne, jednak wyłącznie w ramach carskiej Rosji.

Najważniejsze wydarzenia dla Besarabii rozpoczęły się w 1917 roku. Należy zaznaczyć, iż rozegrały się one na fali rewolucyjnych przeobrażeń, które miały miejsce w samym centrum Rosji. Rewolucja lutowa (23 lutego/8 marca 1917) przyniosła pewne swobody narodom zamieszkującym Imperium Carskie oraz dała im pole do inicjatywy w zakresie decydowania o własnym losie. Wtedy też uaktywniły się środowiska mołdawskie w Odessie, Kijowie, a przede wszystkim w Kiszyniowie.

W historiografii rumuńskiej i mołdawskiej istnieją spory co do daty początku zinstytucjonalizowania się narodowego ruchu besarabskiego. Nie ma wątpliwości, iż było to środowisko w głównej mierze skupione wokół „Cuvântul Moldovenesc”, jednakże trudno jest ustalić dokładną datę powstania Mołdawskiej Partii Narodowej (*Partidul Național Moldovenesc* – PNM). Nie rozwodząc się nad tym zagadnieniem, można stwierdzić ogólnikowo, iż powołanie tego ugrupowania do życia miało miejsce w końcu marca bądź na początku kwietnia 1917 roku

4 Kwestia istnienia języka mołdawskiego jest tematem wielu rozpraw filologicznych, w tym miejscu autor podaje natomiast postulat, który w ten sposób w owym czasie został sformułowany.

5 Wiersz ten, autorstwa Andrei Mureșana, do muzyki prawdopodobnie Antona Panna, jest od 1990 roku hymnem Rumunii.

6 Ch. King, op.cit., s. 30.

7 Gazeta była drukowana w dwóch formach: czcionką łańską po rumuńsku oraz cyrylicą po „mołdawsku” (język używany ówczesnie w mowie, głównie przez mieszkańców wsi besarabskiej).

8 Ch. King, op.cit., s. 29.

w Kiszyniowie. Działacze besarabscy doszli do wniosku, iż wobec zawirowań w Rosji, należy utworzyć ciało będące w stanie zapewnić prawa mieszkańcom Besarabii. W ten sposób doszło do powołania PNM. W skład komitetu wykonawczego partii, liczącego 15 osób, weszli: Vasile Stroescu jako przewodniczący, Paul Gore i Vladimir Herța jako wiceprzewodniczący, Pantelimon Halippa – sekretarz generalny oraz członkowie komitetu: m.in. Mihail Glavce, Alexandru Botezat, archimandryta Gurie, Elena Alistar, Alexandru Groapă, Gheorghie Buruaină oraz Vlad Bogos i Constantin Ceapă⁹.

Program partii początkowo był dosyć ogólnikowy. PNM miał walczyć o wolność osobistą mieszkańców Besarabii oraz o pełnię praw obywatelskich dla nich. Przewidywano uzyskanie autonomii administracyjnej, prawnej, kościelnej, oświatowej oraz gospodarczej dla tej prowincji¹⁰. Co istotne, egzystencję Besarabii widziano w ramach federacji z Rosją. Władzę w prowincji miała stanowić Rada Kraju, a interesów mieszkańców Besarabii przed rządem Federacji Rosyjskiej mieli bronić przedstawiciele w Dumie. Administracja lokalna miała składać się z ludzi pochodzących z regionu, a językiem urzędowym miał zostać język miejscowy, w zastępstwie obowiązującego do tej pory języka rosyjskiego. PNM obiecywał także walkę o utworzenie powszechnych, obowiązkowych szkół wiejskich z językiem ojczystym jako wykładowym. Jak już wspomniano wyżej, autonomia miała objąć także Mołdawską Cerkiew Prawosławną. Domagano się utworzenia metropolii w Kiszyniowie oraz nabożeństw w języku rumuńskim. Zamierzano także ukrócić proces kolonizacji ziem przez osadników spoza Besarabii¹¹ oraz zapewnić prawną ochronę Rumunom zamieszkującym ziemie po drugiej stronie Dniestru¹². Jedną z kluczowych tez programu PNM była reforma agrarna – rozdelenie majątku ziemskiego wśród chłopów bez ziemi bądź mających jej niedostatek. Należy zauważyć, iż stanowiła ona jeden z kluczowych i najpilniejszych problemów do rozwiązania. Postawa chłopstwa radykalizowała się z dnia na dzień. Coraz częściej dochodziło do napaści na wielkie gospodarstwa ziemskie i ich odbieranie właścicielom. Warto też nadmienić, iż kwestia przeprowadzenia reformy agrarnej w pewnym stopniu podzieliła PNM i doprowadziła do wystąpienia z jej łona bojarów¹³.

9 I. Țurcanu, *Unirea Basarabiei cu România 1918*, Chișinău 1998, s. 18.

10 Ibid., s. 25.

11 Był to proceder stosowany przez carat w celu rusyfikacji ludności besarabskiej.

12 D. Bogos, *Basarabia dela 1812 până la 1938. Conferința ținută la „Sala Dales” la 10 Noemvrie 1938*, Chisinau [bdw], s. 8.

13 I. Țurcanu, op.cit., s. 36.

Okres od utworzenia PNM do jesieni 1917 roku polegał głównie na pracy organicznej w terenie, organizacji struktur regionalnych partii, różnego rodzaju wystąpień, mityngów etc. Jednym z tego typu spotkań było zgromadzenie żołnierzy mołdawskich, stacjonujących w Odessie, 18 kwietnia/1 maja 1917 roku. Na czele dwóch pułków mołdawskich stał Komitet Oficerów i Żołnierzy z aktywnie działającym kapitanem Emanuelem Catelli¹⁴. Podczas spotkania zabrali głos przedstawiciele PNM z Kiszyniowa: P. Halippa, V. Bogos, I. Codreanu oraz V. Sacară. Uwieńczeniem mityngu było sformułowanie odezwy o potrzebie jak największej autonomii dla Besarabii. W kręgach studentów besarabskich z Kijowa i Odessy w tym czasie aktywnie działała organizacja *Deșteptarea* (Przebudzenie) pod kierownictwem Vasile Bogoșă. Żądania uzyskania większych praw dla prowincji poparli także uczestnicy kongresu duchowieństwa prawosławnego z Besarabii (19–20 kwietnia/2–3 maja 1917), domagając się ponadto mianowania metropolity rumuńskiego¹⁵.

Pomimo zmian, które nastąpiły w wyniku rewolucji lutowej, nowy rząd księcia Lwowa nie przewidywał jakiegokolwiek formy autonomii dla Besarabii. Najbardziej wpływowa postać gabinetu z Piotrogradu – Aleksander Kiereński próbował przeciwdziałać jakimkolwiek prądom separatystycznym w Besarabii. W tym celu wysłał na kongres chłopski do Kiszyniowa (21 maja/3 czerwca) swojego emisariusza w osobie N. D. Sokołowa¹⁶. Jego wystąpienie nie przyniosło żadnego rezultatu.

Kolejną próbą Rosji wpłynięcia na wydarzenia w tej prowincji było wysłanie 50 Mołdawian (m.in. Pantelimona Erhana jako szefa, Iona Inculeța, Ioana Panțâra) w celu naprowadzenia „rewolucji” besarabskiej na tory pożądane przez Rosjan. Pomysł ten okazał się niewypałem, gdyż większa część z tych osób przeszła na stronę domagających się autonomii¹⁷.

Prócz żołnierzy i chłopów, poparcie dla walki o szersze prawa dla mieszkańców Besarabii manifestowali także nauczyciele na kongresie 25–28 maja/7–10 czerwca 1917 roku. Podczas obrad zdecydowano między innymi o organizacji wiejskich szkół w języku ojczystym od 1 września 1917 roku począwszy, otwarciu gimnazjów narodowych w Kiszyniowie oraz organizacji katedry języka, literatury i historii regionu na uniwersytetach w Kijowie i Odessie.

14 P. Cernovodeanu, *Basarabia. Drama unei provincii istorice romanesti in context politic international (1806–1920)*, Bucuresti 1993, s. 138.

15 I. Nistor, *Istoria Basarabiei*, Chișinău 1991, s. 275.

16 P. Cernovodeanu, *op.cit.*, s. 139.

17 *Ibidem*.

Pojawiały się także bardziej otwarte głosy Rumunów besarabskich, marzących o zjednoczeniu. Świadomość taką pobudził m.in. przemarsz 1200 żołnierzy transylwańskich przez Kiszyniów w kierunku Rumunii 6/19 czerwca 1917 roku, ciepło przyjęty przez mieszkańców tego miasta¹⁸.

Latem pojawił się nowy problem dla Besarabii. W dniu 7/20 lipca 1917 roku premierem rządu Rosji został A. Kiereński. Kilka dni wcześniej Ukraina Nadnieprzańska ogłosiła autonomię, zgłaszając pretensje terytorialne do sąsiedniej guberni. W całej Besarabii odbyły się protesty PNM, mieszkańców oraz w Kijowie i Odessie – żołnierzy mołdawskich. Ostatecznie nie doszło do wcielenia owych pomysłów w życie. Dostyc istotnym aktem było wydarzenie z 25 września/8 października 1917 roku, kiedy mający coraz większe trudności rząd Kiereńskiego uznał prawa narodów do samookreślenia się w ramach Rosji¹⁹. Było to jakby przyzwolenie na federację i pewną niezależność m.in. dla Besarabii.

Sprawy nabrały tempa jesienią, mniej więcej w czasie rewolucji październikowej. W dniach 20–27 października/2–9 listopada 1917 roku odbył się kongres żołnierzy mołdawskich z całej Rosji w Kiszyniowie, na którym ponad 500 delegatów opowiedziało się za proklamowaniem autonomii Besarabii, motywując swoją decyzję zasadą wolności narodów do stanowienia o swoim losie, odrębną kulturą narodową oraz historyczną przeszłością tych ziem²⁰. Przewodniczącym zgromadzenia został Vasile Cijevschi, wiceprzewodniczącymi – Gherman Pântea i Ion Păscăluță, natomiast sekretarzami – m.in. Ion Buzdugan, Ștefan Holban, Vasile Buga, Gheorghe Năstase, An. Rugină oraz T. B. Cotoros²¹. W dniu 26 października/8 listopada do uczestników dotarły pierwsze strzępki informacji na temat wybuchu rewolucji w Petersburgu. Mimo to postanowiono kontynuować prace kongresu. Zgromadzenie ustaliło bardzo konkretne zadania na przyszłość. W toku obrad udało się wypracować sposób wybrania Rady Kraju (*Sfatul Țării*), czyli załączka parlamentu. Utworzono Biuro Organizacji Rady Kraju pod kierownictwem Vasile Țanțu²². Ustalono liczbę posłów na 120²³. Osiemdziesiąt cztery

18 Ibid., s. 140.

19 Ibid., s. 145.

20 A. Boldur, *Istoria Basarabiei*, București 1992, s. 499. Istnieją znaczne rozbieżności wśród historyków, dotyczące liczby delegatów. Ustalona przez Boldura w okresie międzywojennym liczba 989 wydaje się zawyżona. Najnowsze badania wskazują na liczbę około 500 reprezentantów wojska.

21 M. C. Stănescu, *Armata română și unirea Basarabiei și Bucovinei cu România 1917–1919*, Constanța 1999, s. 29.

22 Ibid., s. 32.

23 1917, octombrie 25 (st. v.). *Rezoluțiile Congresului Militar Moldovenesc*, [w:] I. Țurcanu, op.cit., s. 197.

miejsca (70%) przypadły besarabskim Rumunom, z czego 44 przeznaczono wojsku (szerzej kongresowi, na którym byli także cywilni działacze), 30 – reprezentantom wsi oraz 10 – innym organizacjom. Trzydziestu sześciu reprezentantów (30%) miały posiadać mniejszości. Przyjęto również szereg rezolucji, które konkretyzowały zadania leżące przed przyszłymi organami władzy. Za jedną z najpilniejszych kwestii kongres uznał utworzenie sił zbrojnych złożonych z żołnierzy pochodzących z ziem mołdawskich²⁴.

W dniu 21 listopada/4 grudnia 1917 roku nastąpiło otwarcie obrad Rady Kraju²⁵. Jak już wspomniano wcześniej, w jej skład, oprócz besarabskich Rumunów, weszli przedstawiciele mniejszości. Swoich reprezentantów mieli: Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi, Gagauzi, Polacy oraz Niemcy²⁶. Przewodniczącym został Ion Inculeț. Pierwszym aktem prawnym o dużym znaczeniu, wydanym 2/15 grudnia 1917 roku, było ogłoszenie powstania Mołdawskiej Republiki Demokratycznej jako członka Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Demokratycznej, z Ionem Inculețem jako jej prezydentem²⁷. Wkrótce też, 7/20 grudnia, utworzono rząd Republiki z Pantelimonem Erhanem jako premierem.

Najpilniejszymi sprawami stojącymi przed młodymi władzami były reformy: agrarna, gospodarcza, administracyjna oraz oświaty. Nie był to jednak jedyny problem wymagający natychmiastowej reakcji. Bolszewicy, dochodzący do władzy w Piotrogradzie, jak dotąd byli zbyt zaabsorbowani utrwalaniem własnej pozycji, by próbować wpłynąć na wydarzenia dziejące się na prowincji. Jednym ze skutków dokonanej przez nich rewolucji był całkowity rozpad armii rosyjskiej, walczącej do tej pory przeciw państwom centralnym w sojuszu z Rumunią. Pozbawieni morale, zbolszewizowani żołnierze rozpoczęli masowy powrót do Rosji przez Besarabię. Dokonując grabieży i napadów, wprowadzali anarchię do nowo powstałej autonomicznej republiki. Problem był niezwykle poważny, gdyż *de facto* Besarabia została kompletnie sparaliżowana. Należy zaznaczyć przy tym, iż nie posiadała przy tym wystarczających sił zbrojnych, które byłyby w stanie zagwarantować bezpieczeństwo swoim mieszkańcom i władzom.

W grudniu sytuacja w Besarabii zaczęła się pogarszać. Bolszewicy zajmowali i niszczyli kolejne miejscowości: Bielce, Soroki i Orgiejów z okolicznymi wsiami. Losem ludzi i ziem między Prutem a Dniestrem zainteresował się szef Francuskiej Misji Wojskowej w Jassach gen. Henri Berthelot. On to, po wysłaniu swoich

24 Ibid., s. 196.

25 D. Bogos, op.cit., s. 11.

26 E. Bold, R. O. Locovei, *Relații româno-sovietice (1918–1941)*, Iași 2008, s. 63.

27 I. Nistor, op.cit., s. 279.

pełnomocników do Kiszyniowa i otrzymania wolnej ręki w sprawie Besarabii od premiera George'a Clemenceau, nalegał na szefa Wielkiej Kwatery Głównej Wojsk Rumuńskich gen. Costantina Prezana, aby wysłał swoje oddziały w kierunku Kiszyniowa²⁸. W dniu 13/26 grudnia do Jass przybyła delegacja mołdawska w osobach ministra spraw zagranicznych Iona Pelivana oraz ministra spraw wewnętrznych Vladimira Cristi. Ich prośba była skierowana do Berthelota, aby wysłał wojska alianckie w celu zabezpieczenia porządku w sąsiadującej z Rumunią republice.

Tymczasem sytuacja w Besarabii pogarszała się. Defetyzm szerzyła propaganda bolszewicka, szczególnie w osobach Krystiana Rakowskiego oraz Rumuna Ilie Cătărău²⁹. W dniu 23 grudnia/5 stycznia 1918 roku Kiszyniów został w całości opanowany przez bolszewików³⁰. Rada Kraju oraz rząd były zmuszone do opuszczenia stolicy³¹. W mieście zainstalowało się „dowództwo” wojsk bolszewickich w osobach Perpera, Levinsona, Kaabaka i Katowskiego³². Pod naciskiem państw alianckich rząd rumuński zdecydował się wysłać zbrojną pomoc. Należy zauważyć, iż premier Ion I. C. Brătianu ociągał się z podjęciem tej decyzji, by nie zadrażniać stosunków zarówno z Rosją bolszewicką, jak i z państwami centralnymi.

W dniu 22 grudnia 1917/4 stycznia 1918 roku Rumuni przesunęli 1000 transylwańskich ochotników³³ z Kijowa do Kiszyniowa. Po dotarciu na miejsce 6 stycznia/19 stycznia zostali oni zaatakowani przez bolszewików i rozbrojeni jeszcze na dworcu kolejowym³⁴. Interwencja wojska rumuńskiego spotkała się z protestem socjalistów besarabskich, którzy obawiali się zbrojnej okupacji Besarabii i włączenia jej do Królestwa Rumunii. Manifestując swoje niezadowolenie, wystąpili z Rady Kraju.

Po obradach władze Republiki Mołdawskiej postanowiły wystąpić jeszcze raz do rządu Rumunii z prośbą o interwencję. Tym razem premier I. I. C. Brătianu nie zwlekał z wysłaniem wojsk. Do Besarabii skierowano 11. Dywizję Piechoty

28 P. Cernovodeanu, op.cit., s. 149.

29 Ibid., s. 150.

30 I. Nistor, op.cit., s. 281.

31 E. Bold, O. R. Locovei, op.cit., s. 63.

32 I. Nistor, op.cit., s. 281.

33 Na temat dziejów ochotników rumuńskich z Syberii patrz szerzej m.in.: D. Ivănescu, *Repatrierea voluntarilor și a prizonierilor de război români din Siberia*, [w:] I. Agrigoroaiei, D. Ivănescu, S. D. Ivănescu, S. Văcaru, *Stări de spirit și mentalități în timpul Marelui Război. Corpurile de voluntari români din Rusia*, Iași 2005, s. 95–118.

34 I. Nistor, op.cit., s. 281.

oraz 2. Pułk Kawalerii, tzw. *roșiori*, pod dowództwem gen. Emila Broșteanu³⁵. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż przeciw interwencji wojska rumuńskiego zaprotestowała część władz. Demonstrując swoje niezadowolenie, do dymisji podał się m.in. minister wojny Gherman Pântea³⁶. Również część społeczeństwa mołdawskiego obawiała się, iż wojsko rumuńskie pomoże wielkim właścicielom ziemskim odzyskać utracone przez nich majątki³⁷.

W dniu 12/25 stycznia 1918 roku szef Wielkiej Kwatery Głównej Wojsk Rumuńskich gen. Constantin Prezan wydał odezwę do mieszkańców Mołdawskiej Republiki Demokratycznej, precyzując cele interwencji w ich kraju. Miało to być przede wszystkim przywrócenie porządku we wsiach besarabskich i zapewnienie transportu kolejowego do wojsk rumuńskich i rosyjskich stacjonujących w Królestwie, broniących granic rumuńskich, a tym samym i besarabskich³⁸. Obiecał, iż w żadnym wypadku armia nie będzie mieszać się w wewnętrzne sprawy republiki.

Rumuni nie napotkali większego oporu ze strony band bolszewickich. W dniu 13/26 stycznia 1918 roku oddziały interwencyjne wkroczyły do Kiszyniowa. Operacja oczyszczania Besarabii odbywała się planowo i bez większych przeszkód. Do najpoważniejszych starć doszło przy zdobywaniu miasta Tighina 20 stycznia/2 lutego 1918 roku. Do końca lutego/początku marca misja oczyszczania Besarabii z band zbolszewizowanych żołnierzy rosyjskich została zakończona.

Należy wspomnieć, iż po wkroczeniu wojsk gen. Broșteanu do Besarabii przywódca Rady Komisarzy Ludowych Włodzimierz I. Lenin ostro zareagował na to wydarzenie. Usunięto z Rosji pracowników poselstwa rumuńskiego, zerwano stosunki dyplomatyczne z Królestwem Rumunii oraz ogłoszono, iż skarb rumuński, zdeponowany w Rosji, „jest dla rumuńskiej oligarchii nieosiągalny”³⁹. Poza tymi demonstracjami Rada Komisarzy Ludowych nie zdecydowała się na podjęcie zdecydowanych działań przeciwko Rumunii. Stosunki między Królestwem a Rosją bolszewicką stanowią jednakże osobny rozdział⁴⁰.

W dniu 19 stycznia/1 lutego 1918 roku nastąpiła zmiana na stanowisku premiera – P. Erhana zastąpił Daniel Ciugureanu⁴¹. Reszta ministerstw pozost

35 M. Stănescu, op.cit., s. 63.

36 Ibid., s. 69.

37 Ch. King, op.cit., s. 33.

38 P. Cernovodeanu, op.cit., s. 151.

39 Ibidem; w momencie zagrożenia Jass przez wojska państw centralnych premier Rumunii zdecydował się odesłać skarb rumuński do Petersburga, sądząc, iż tam będzie bezpieczny. Patrz szerzej: M. Gr. Romascanu, *Tezaurul român de la Moscova*, București 2000.

40 Patrz szerzej m.in.: E. Bold, O. R. Locovei, op.cit.

41 P. Cernovodeanu, op.cit., s. 152.

stała w zasadzie bez zmian. Niewykluczone, iż ta rozszata personalna została spowodowana negatywnym stosunkiem Erhana do interwencji wojsk rumuńskich.

W dniu 24 stycznia/6 lutego 1918 roku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Kraju. Wobec likwidacji chaosu wewnątrz republiki oraz dzięki powstaniu Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) postanowiono ogłosić niepodległość Mołdawskiej Republiki Demokratycznej (MRD)⁴². Powyższa deklaracja spotkała się z aprobatą rządu rumuńskiego w Jassach, jak również przedstawiciele państw Ententy.

Rządzący MRD musieli zdawać sobie sprawę z tego, iż egzystencja jako niezależne państwo w dłuższej perspektywie czasu nie wchodzi w rachubę. Ukraińska Republika Ludowa, oddzielająca Besarabię od państwa bolszewików, toczyła z nimi walkę, która nie dawała nadziei na spokojną przyszłość. Do tego rozszczeniowa postawa Ukraińców w stosunku do części ziem MRD również nie napawała optymizmem. Jednakże najpoważniejszy problem stanowiły naciski Rady Komisariatów Ludowych⁴³ na rumuński rząd w Jassach, aby ten wycofał wojska z nowo powstałej republiki. Należy dodać, iż Rumuni zaakceptowali propozycje bolszewickie, dotyczące redukcji wojsk stacjonujących w Besarabii. Nowy premier Rumunii gen. Alexandru Averescu obiecał pozostawić liczbę żołnierzy niezbędną do zabezpieczenia linii kolejowych i magazynów wojskowych.

W dniu 20 marca/2 kwietnia 1918 roku przybyła do Jass delegacja MRD w osobach prezydenta Iona Inculețu, wiceprezydenta Pantelimona Halippy oraz premiera Daniela Ciugureanu⁴⁴. Rozpoczęto negocjacje na temat zjednoczenia Besarabii z Królestwem Rumunii. I. Inculeț, który był zdecydowany bronić autonomii swojej republiki, zażądał od nowego premiera Alexandru Marghilomana spełnienia 15 warunków⁴⁵, m.in. pozostawienia władz republiki, utrzymania reformy agrarnej oraz uzyskanych już praw obywatelskich i mniejszości. Szef rządu rumuńskiego przystał na te warunki, jednocześnie informując, iż państwa centralne nie będą czyniły przeszkód w zjednoczeniu Besarabii z Królestwem Rumunii.

42 A. Boldur, *op.cit.*, s. 499. Jako jeden z powodów tej decyzji autor podaje także obawę o to, że Rumuni poprzez wojsko będą próbowali narzucić własną politykę w Besarabii (s. 505).

43 Bezpośrednio na region starał się oddziaływać zainstalowany w Odessie Rumczerod – Centralny Komitet Wykonawczy Delegatów Rad Frontu Rumuńskiego, Floty Czarnomorskiej i Odeskiego Okręgu Wojskowego z Krystianem Rakowskim na czele oraz rumuńskimi komunistami: Alexandru Dobrogeanu-Gherea, Mihailem Gheorghiu Bujorem oraz Isidorem Kantorem.

44 P. Cernovodeanu, *op.cit.*, s. 160.

45 Ch. King, *op.cit.*, s. 34.

Obrady Rady Kraju, podczas których debatowano nad przyłączeniem do Rumunii, odbyły się 27 marca/9 kwietnia 1918 roku, przy obecności przedstawicieli rządu rumuńskiego⁴⁶. Premier Królestwa Marghiloman zabrał na wstępie głos. Do Rady Kraju dokooptowano C. Stere, który przybył z delegacją besarabską z Jass, a miał duży wkład w przygotowania do zjednoczenia. Ostatecznie w trakcie głosowania, które odbyło się bez obecności reprezentantów władz rumuńskich, 86 deputowanych opowiedziało się za zjednoczeniem, 3 było przeciwnych, a 36 wstrzymało się od głosu (głównie posłowie mniejszości)⁴⁷. Po wezwaniu na salę Marghilomana zakomunikowano mu rezultat. Należy wspomnieć o okolicznościach obrad Rady Kraju, przedstawionych przez Charlesa Kinga. W swojej pracy zwrócił on uwagę na to, że głosowanie odbywało się pod presją obecności w Kiszyniowie przedstawicieli władz rumuńskich oraz jednostek wojsk rumuńskich, zarówno w stolicy, jak i w całej MRD⁴⁸.

Powrót Besarabii do Rumunii przypieczętowała promulgacja przez króla Ferdynanda dekretu potwierdzającego akt zjednoczenia 9/22 kwietnia 1918 roku.

Tuż po zjednoczeniu wszelkie warunki zagwarantowane przez stronę rumuńską były dotrzymywane. I. Inculeț i D. Ciugureanu zostali włączeni do rządu Rumunii jako ministrowie bez tek. Rada Kraju miała nadal funkcjonować. Jej kompetencje na przyszłość określono następująco:

- ma być organem stojącym na straży autonomii Besarabii, wybranym w przyszłości w powszechnych, tajnych i wolnych wyborach;
- rozwiązanie reformy agrarnej według woli mieszkańców Besarabii, która to następnie zostanie uznana przez rząd rumuński;
- ustalanie budżetu regionalnego;
- kontrola administracji lokalnej;
- powoływanie i mianowanie urzędników lokalnych⁴⁹.

Zjednoczenie Besarabii z Rumunią zostało oprotestowane u przedstawicieli państw centralnych przez ludowego komisarza spraw zagranicznych Gieorgija Cziczierina, jednakże bez rezultatu. Bez odpowiedzi pozostawił także rząd rumuński skargi URL.

W wyniku pomyślnego rozwoju wydarzeń 1918 roku do Królestwa Rumunii przyłączono kolejne ziemie: Bukowinę, Dobrudżę, Banat oraz Transylwanię. Tak sformowane państwo nosiło nazwę Wielka Rumunia (*România Mare*). W obliczu

46 P. Cernovodeanu, op.cit., s. 161.

47 Ibid., s. 162.

48 Ch. King, op.cit., s. 33.

49 I. Nistor, op.cit., s. 283.

tych zmian, 27 listopada/10 grudnia 1918 roku, Rada Kraju podjęła decyzję o samorozwiązaniu, zrzeczeniu się wszelkich przywilejów dla Besarabii i połączeniu z Rumunią na zasadach zwykłej prowincji. Ch. King podaje, iż głosowanie odbyło się bez kworum oraz w środku nocy⁵⁰.

Pomimo iż zjednoczenie Besarabii z Rumunią w 1918 roku wzbudza kontrowersje po dzień dzisiejszy, wydaje się, iż był to jedyny i naturalny kierunek w tamtym okresie. Abstrahując od istnienia bądź braku świadomości narodowej mieszkańców Besarabii, należy zauważyć, iż MRD nie miała warunków, by funkcjonować jako niepodległe i niezależne państwo. W przypadku próby utrzymywania się jako odrębny organizm państwowy, Besarabia prędzej czy później podzieliłaby los swojego sąsiada – URL i zostałaby częścią Rosji bolszewickiej.

50 Ch. King, *op.cit.*, s. 34.

JAKUB PIĘKOWSKI

Dlaczego Rumunia zawsze będzie kochać Mołdawię?

Od niecałych dwóch lat Republika Mołdawii jawi się jako prymus integracji europejskiej wśród krajów należących do przestrzeni poradzieckiej i wzór do naśladowania. Z pochwałami i dalszymi zachętami ze strony instytucji Unii Europejskiej (UE) spotykają się reformy gospodarcze i polityczne przeprowadzane przez rządzący w Kiszyniowie koalicyjny Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej. Mołdawia cieszy się zainteresowaniem i gorącym poparciem także w Polsce¹.

Niestety sytuacja tylko pozornie wygląda tak wzorowo i optymistycznie. Faktycznie UE, ale także Polska, wcale nie chce się tak bardzo ani angażować, ani nawet interesować Mołdawią – krajem małym, bardzo biednym, nieposiadającym żadnych surowców energetycznych, nieprodukującym żadnych pożądaných na europejskim rynku towarów², w dodatku leżącym w sferze rosyjskiej „bliskiej zagranicy”, a przede wszystkim rozerwanym konfliktem naddniestrzańskim, niezbyt zrozumiałym z perspektywy Brukseli. Dzieje się tak, ponieważ UE oraz Polska dramatycznie potrzebują sukcesu na Wschodzie, a jak na razie odnotowują tam same porażki. Zainaugurowany w 2009 roku staraniem Polski (popartej następnie przez Szwecję) europejski program Partnerstwa Wschodniego okazał się faktycznie wielkim rozczarowaniem – zarówno dla samej UE, jak i dla państw,

1 Przy czym ogranicza się ono w zasadzie do klasy politycznej, podczas gdy społeczeństwu brakuje choćby podstawowej wiedzy o Mołdawii. Świadczy o tym, z jednej strony, wizyta premiera Vlada Filata w Warszawie oraz prezydenta Bronisława Komorowskiego w Kiszyniowie w 2012 roku, ale z drugiej, brak jakiegokolwiek zainteresowania nimi polskich mediów.

2 Towarem najwyższej światowej jakości produkowanym w Mołdawii są jedynie wina. Jednak trudno uczynić z nich istotną kartę przetargową. Z jednej strony, rynek europejski pełen jest win wszystkich rodzajów i klas. Z drugiej zaś, wina mołdawskie mogłyby stanowić istotną konkurencję dla win węgierskich, francuskich czy hiszpańskich. Spośród mołdawskich towarów znakomitą renomą cieszą się także wyroby walcowane, produkowane przez hutę w Rybnicy, oraz koniaki i inne alkohole z wytwórni KVINT, jednak oba te zakłady znajdują się na terenie separatystycznego Naddniestrza. Szerzej na temat problemów integracji gospodarczej Mołdawii z UE powodowanych przez Naddniestrze: W. Konończuk, W. Rodkiewicz, *Czy Naddniestrze zablokuje integrację europejską Mołdawii?*, „Komentarze OSW”, 23.10.2012, <http://www.osw.waw.pl> [dostęp 20.01.2013].

do których był skierowany. Ku rozczarowaniu krajów Partnerstwa objęcie nim wcale nie oznaczało ustalenia perspektywy przyszłego członkostwa. Nie udało się także stworzyć platformy kolektywnej współpracy między państwami Partnerstwa a Unią. Jednak przede wszystkim oczekiwane przez Brukselę przemiany prodemokratyczne i prorynkowe w krajach objętych Partnerstwem nie nastąpiły. W niektórych zaś potoczyły się w zgoła odmiennym kierunku od pożądanego. Nie dotyczyło to wyłącznie bardzo odległego, w pewien sposób egzotycznego i trudnego do zrozumienia Kaukazu. Żadnych sukcesów proeuropejskich nie zanotowano na Białorusi, gdzie dalej nie widać realnej alternatywy dla autorytarnych rządów Aleksandra Łukaszenki. Szczególnie bolesne (zwłaszcza z perspektywy Polski) okazało się załamanie procesów integracyjnych na Ukrainie, a przede wszystkim odłożenie *ad acta* podpisania układu stowarzyszeniowego spowodowane głównie przez uwięzienie Julii Tymoszenko i procesy jej wytoczone. W rezultacie i Bruksela, i Warszawa są skazane na Kiszyniów. Chcąc nie chcąc, muszą mu poświęcić swoją uwagę, ponieważ na Wschodzie obecnie nie mają innych partnerów, rokujących jakikolwiek sukces.

Jest jednak jedno państwo, dla którego stosunki z Mołdawią miały i zawsze będą mieć szczególnie uprzywilejowane znaczenie, bez względu na to, jakie aktualnie notowania ma ona w innych krajach europejskich. Nawet wszystkie rozczarowania postawą samych Mołdawian czy wręcz otwarcie nieprzyjazne kroki rządzących w Kiszyniowie nie były w stanie skłonić Rumunii do porzucenia swego nastawienia wobec sąsiada zza Prutu.

PODŁOŻE WYJĄTKOWOŚCI STOSUNKÓW RUMUŃSKO-MOŁDAWSKICH

Szczególnego i nieporównywalnego z innymi krajami znaczenia relacji między Bukaresztem a Kiszyniowem należy dopatrywać się w historii ziem między Prutem a Dniestrem w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Oderwane w 1812 roku od Gospodarstwa Mołdawskiego i anektowane przez Rosję obszary, zwane od tej pory Besarabią, znalazły wyjątkowe miejsce w zbiorowej wyobraźni Rumunów. Przypomina to nieco wyobrażenie Polaków o dawnych Kresach Wschodnich – krainie bliskiej i swojskiej, ale jednak w pewien sposób egzotycznej, jawiącej się jako utracony raj, a jednocześnie nieustannie targanej konfliktami etnicznymi i religijnymi. Jednak o ile Kresy budzą dzisiaj w Polakach tylko pewien

resentyment, o tyle dla Rumunów Besarabia także obecnie zajmuje dość istotne miejsce w wyobrażeniach o własnej wspólnotcie narodowej³.

W czasie przynależności do Wielkiej Rumunii w latach 1918–1940 kraina ta była skrajnie biedna i zaniedbana. Władze rumuńskie cechowały się brutalnością, niekompetencją i podatnością na korupcję, zaś skierowanie do pracy lub służby do tej prowincji było traktowane jako zesłanie i kara. Rumuńska ludność Besarabii była zrusyfikowana, niewykształcona i bierna. W dodatku pokaźną część mieszkańców stanowili podatni na bolszewicką agitację Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi, Bułgarzy i Gagauzi⁴. Pozostawali oni nieprzejednani wobec rumuńskich władz, a nawet zbrojnie występowali przeciwko nim⁵. W czerwcu 1940 roku

3 Z jednej strony, w całej Rumunii bez problemu można natknąć się na napisy na murach *Basarabia pamânt românesc* (Besarabia to ziemia rumuńska) i *Basarabia e România* (Besarabia to Rumunia – tzn. Rumunia bez Besarabii nie jest Rumunią) lub naklejki z mapami, na których wschodnia granica kraju przebiega po Dniestrze. W przeprowadzonym w kwietniu 2012 roku i szeroko komentowanym przez prasę sondażu 71,9% ankietowanych Rumunów uważało, że język używany w Besarabii to język rumuński, a tylko 11,9% stwierdziło, że to inny język. Podobnie 67,5% uznało, że mieszkańcy tej krainy są w pierwszej kolejności Rumunami, a tylko 28,2%, że Mołdawianami. Aż 84,9% stwierdziło, że Besarabia jest ziemią rumuńską, podczas gdy przeciwnego zdania było tylko 4,7%. Podobnie 85,2% ankietowanych popiera zjednoczenie Rumunii i Besarabii, a przeciw jest 12,7%. Natomiast 55,2% uznało, że zjednoczenie powinno być priorytetem rumuńskiej polityki, podczas gdy 20% było przeciwnego zdania. Centrul Român de Studii și Strategii, *Studiu privind starea socială și identitatea națională în România – Raport preliminar*, București 2012, <http://www.romani.ro> [dostęp 20.01.2013]. Ciekawym miernikiem szczególnej sympatii Rumunów do Mołdawian są finały konkursu Eurowizja. Bez względu na to, kto w danym roku reprezentuje Mołdawię i jaką piosenkę wykonuje, zawsze otrzymuje najwyższe noty od telewizorów rumuńskich: sześć razy maksymalną notę – 12 pkt, a raz 10 pkt (podobnie Mołdawianie sześć razy 12 pkt przyznali Rumunom, a raz – 7 pkt). Jednak z drugiej strony, bezpośredni stosunek Rumunów do Mołdawian (nazywanych zazwyczaj przez samych Rumunów jako *basarabeni/români basarabeni* – Besarabcy/Rumuni besarabscy) przypomina stosunek Polaków do Polaków kresowych – często są traktowani z pewną niechęcią, niezrozumieniem, wyższością, a nawet pogardą jako niezaradni, zacofani „Ruscy”.

4 Rumuni stanowili w 1930 roku 56,2% ludności w całej prowincji, ale w południowych i północnych skrajach, w *judetach* Hotin, Cetatea Albă i Izmail byli w zdecydowanej mniejszości. A. Kastory, *Rozbiór Rumunii w 1940 roku*, Warszawa 2002, s. 14–16.

5 W północnej części Besarabii, wokół Chocimia, większość ludności stanowili Ukraińcy, którzy pragnąc przyłączenia tych ziem do niepodległej Ukrainy, w 1919 roku wzniesili antyrumuńskie powstanie. Powstańcy nie byli jednak w stanie stawić czoła regularnej armii rumuńskiej, a siły Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej i Ukraińskiej Republiki Ludowej nie mogły przyjść im z pomocą. Po krótkotrwałych walkach powstańcy byli zmuszeni przekroczyć Dniestr i uciekać na Ukrainę, a Rumuni przystąpili do pacyfikacji regionu. W tym samym roku w Tighinie (Benderach) w centralnej Besarabii miejscowi bolszewicy wzniesili powstanie, któremu, przeprowadzając się przez Dniestr, na pomoc przyszły oddziały radzieckie. Mimo to armia rumuńska w ciągu jednego dnia zdołała zdławić to wystąpienie. O ile powstanie w Tighinie można było jeszcze usprawiedliwiać

Rumunia uległa ultimatum radzieckiemu i jej armia wycofała się z prowincji bez walki i w atmosferze hańby. Odzyskana w 1941 roku i utrzymana do 1944 Besarabia stała się areną licznych mordów i deportacji dokonywanych na Żydach i Cyganach. Mimo że kraina ta nigdy rajem nie była, to w zbiorowej wyobraźni Rumunów taką formę przybiera i nieustannie budzi sentyment⁶.

Dzieje się tak, ponieważ Besarabia na tle innych utraconych w wyniku II wojny światowej obszarów – północnej Bukowiny i południowej Dobrudży (Cadriater) wyróżniała się tym, że większość jej populacji stanowili ludzie mówiący po rumuńsku, a nie mniejszości narodowe. Nie oznaczało to bynajmniej, że automatycznie utożsamiali się oni z narodem rumuńskim, ponieważ bardzo często ich świadomość narodowa była na poziomie „tutejszości”. Jednak nie przeszkadzało to Rumunii postrzegać kwestii besarabskiej jako oderwania od macierzy kilkumilionowej rzeszy rodaków. W dodatku w świadomości zbiorowej Rumunów Mołdawianie to przecież nie obcy naród, lecz Rumuni besarabscy i mimo ich nikłego poczucia świadomości narodowej także oni wywodzili się w prostej linii od legionistów cesarza Trajana i byli dziedzicami starożytnego Rzymu. Zatem wydanie ich na pastwę carskiej lub bolszewickiej Azji było niezwykłym barbarzyństwem.

Nie mniej istotny dla pamięci zbiorowej Rumunów był fakt, że Besarabia stanowiła część Gospodarstwa Mołdawskiego, a więc jednego z dwóch księstw, które łącząc się w 1859 roku, dały początek współczesnej Rumunii. Rosyjska, potem radziecka aneksja Besarabii oznaczała więc oderwanie nie jakiejś peryferyjnej krainy, ale ściśle rdzennej ziemi rumuńskiej – stanowiącej niegdyś domenę Stefana III Wielkiego i Świętego⁷. W świadomości rumuńskiej wschodnia granica

panującym w Rosji w czasie wojny domowej chaosem oraz samowolą lokalnych działaczy, o tyle przebieg powstania, które wybuchło w 1924 roku, nie pozostawiało najmniejszych wątpliwości co do intencji Moskwy. W południowej części Besarabii, w Budziaku – w okolicach miasteczka Tatarbunary, które zamieszkiwali przede wszystkim Bułgarzy, Gagauzi, Ukraińcy i Rosjanie, ZSRR zlecił miejscowym komunistom wywołanie powstania, które miało dać pretekst bolszewikom do interwencji w Rumunii w celu odebrania Besarabii, a może nawet wkroczenia do stanowiącej część Regatu (Królestwa Rumunii sprzed 1918 roku) Mołdawii. Rebelia została poparta nie tylko przez rumuńskich komunistów, ale także przez miejscowych chłopów, których sytuacja ekonomiczna była bardzo trudna. Skierowane do Budziaka wojsko rumuńskie rozbiło rebeliantów i aresztowało wielu z nich. Znaczna zaś część tych, którym udało się uciec, zbiegła do ZSRR.

6 J. Solak, *Mołdawia. Republika na trzy pęknięcia. Historyczno-społeczny, militarny i geopolityczny wymiar „zamrożonego konfliktu” o Naddniestrze*, Toruń 2010, s. 16–18.

7 Hospodar ten jawi się jako uosobienie władcy idealnego, który potrafił zwycięsko stawić czoła ówczesnym potęgom – Turcji, Polsce, Węgrom i Tatarom. Jego wyjątkowe miejsce w pamięci zbiorowej Rumunów potwierdził plebiscyt zorganizowany przez rumuńską telewizję publiczną TVR

Besarabii, oparta na Dniestrze (Nistru) i broniona przez majestatyczne twierdze w Chocimiu (Hotin), Sorokach (Soroca), Benderach (Tighina) i Białogrodzie nad Dniestrem (Cetatea Albă), stanowi właśnie granicę rumuńskiej przestrzeni narodowej⁸, ale również granicę między cywilizacją europejską a stepami dzikiej Azji. Dlatego przyłączenie (*unirea*) w 1918 roku do Rumunii Besarabii (obok Siedmiogrodu, Banatu i Bukowiny) jawi się jako dopełnienie dziejów i spełnienie odwiecznych marzeń ludu rumuńskiego, których realizację zapoczątkował Stefan III Wielki i Święty, a raz urzeczywistnił Michał Waleczny, zasiadając w 1600 roku na moment na tronie Mołdawii, Siedmiogrodu i Wołoszczyzny. Dlatego utrata Besarabii w 1940 roku była tak bolesną niesprawiedliwością⁹.

KOMUNISTYCZNA RUMUNIA

A MOŁDAWSKA SOCJALISTYCZNA REPUBLIKA RADZIECKA

Na skutek zawieruchy dziejowej Besarabia jako kraina geograficzno-historyczna została rozczłonkowana i przestała istnieć. Południowe (Budziak) i północne krańce (wokół Chocimia) zostały włączone w 1940 roku w skład Ukraińskiej SRR. Z pozostałego, centralnego fragmentu utworzono Mołdawską SRR. Strata ta paradoksalnie pozwoliła zachować romański charakter Mołdawii w okresie komunizmu, ponieważ odcięła granicą republikańską, a po uzyskaniu niepodległości w 1991 roku granicą państwową, tereny o największym udziale ludności słowiańskiej. Jednocześnie włączenie do Mołdawskiej SRR w 1940 roku terenów ukraińskich przyległych do lewego brzegu Dniestru (dzisiejsze Naddniestrze) w ograniczony sposób podważyło romański charakter republiki. Po pierwsze, liczba żyjących tam Słowian była zdecydowanie mniejsza niż na utraconych terenach. Po drugie, oddzielała ich od reszty kraju bardzo czytelna granica Dniestru. Po trzecie, istotna okazała się także granica klasowa – mieszkańcy dawnej Besarabii, zarówno Rumuni/Mołdawianie, jak i Słowianie, tradycyjnie trudnili się rolnictwem, podczas gdy większość mieszkańców ziem przyłączonych stanowili proletariusze.

na największego Rumuna w historii. Bezapelacyjnie wygrał go właśnie Stefan Wielki i Święty. *10 mari români în cursa pentru cel mai valoros român din toate timpurile*, TVR, <http://www.mariromani.ro> [dostęp 20.01.2013].

8 *De la Nistru pân'la Tisa... (Od Dniestru po Cisę...)* – zakreślił ją w swoim wierszu Doina największy rumuński poeta romantyczny Mihai Eminescu.

9 M. Eliade, *Rumuni: Zarys historii*, Bydgoszcz 1997, s. 70–72.

W przededniu radzieckiej aneksji w 1940 roku do Rumunii uciekła znaczna część rumuńskiej inteligencji. Kolejna fala ucieczek nastąpiła w 1944 roku wraz ze zbliżającym się frontem radzieckim. Natomiast istotna część tych, którzy zdecydowali się zostać, była deportowana w latach 1940–1941 i bezpośrednio po II wojnie światowej lub zamordowana przez bolszewików. W dodatku Moskwa podjęła się realizacji w republice polityki mołdawianizacji, która miała wytworzyć wśród romańskich mieszkańców prowincji przeświadczenie, że Mołdawianie i Wołosi (Rumuni) posługują się jednak różnymi językami i są zupełnie różnymi od siebie narodami. Mimo to nie udało się przez cały okres komunizmu zniszczyć szczególnych więzi łączących Rumunów z Rumunii i Mołdawian z Mołdawskiej SRR. Przede wszystkim sami Mołdawianie dosyć skutecznie obronili swoją romańskość. Zdecydowana odmienność języka rumuńskiego od rosyjskiego była bardzo istotną przeszkodą w rusyfikacji. W rezultacie ludność wiejska pozostała całkowicie rumuńskojęzyczna, natomiast ludność miast, mimo przyswojenia sobie potrzebnego w pracy lub nauce języka rosyjskiego, zachowała w życiu codziennym język rumuński. Podobnie nie udało się szczególnie rozpropagować wśród Mołdawian rosyjskiej kultury. Teatr, opera, ludowe zespoły pieśni i tańca grały przede wszystkim po rumuńsku. Zdecydowanie większą popularnością cieszyły się także wśród mołdawskich czytelników gazety, czasopisma i książki importowane z Rumunii niż drukowane w Mołdawskiej SRR. Nie mniej istotne było to, że Mołdawianie mieli przeświadczenie, iż bracia zza Prutu o nich nie zapomnieli¹⁰.

Wynikało to z faktu, że po obu granicach Prutu pozostały podzielone rodziny. W samej Rumunii wciąż żyła duża rzesza uciekinierów z Besarabii. Dodatkowo tysiące rodzin rumuńskich i mołdawskich pielęgnowało pamięć po krewnych, którzy w czasie II wojny światowej zostali deportowani lub zamordowani przez bolszewików albo też walczyli w szeregach armii rumuńskiej o Besarabię i polegli w walkach na froncie wschodnim lub jako jeńcy wojenni przeszli piekło radzieckich łagrów.

W pierwszym okresie istnienia komunistycznej Rumuńskiej Republiki Ludowej temat Besarabii stanowił tabu i nie można było go poruszać. Jednak zwrot w rumuńskiej polityce i zmiana komunizmu internacjonalistycznego na nacjonalistyczny w latach 60. XX wieku przez Gheorghe Gheorghiu-Deja, a następnie przez Nicolae Ceaușescu, istotnie pomogły zachować rumuńską pamięć o niej. W jego wyniku w Rumunii publikacje potwierdzające radzieckie prawa do Besarabii były

10 A. Sowińska-Krupka, *Mołdawia 1940–1989 od sowietyzacji do odrodzenia narodowego*, „Studia Polityczne” 1996, nr 5, s. 133–134.

cenzurowane¹¹. Ruszyła polityczno-naukowa ofensywa udowadniająca w audycjach radiowych i telewizyjnych, publikacjach naukowych, także skierowanych do odbiorców zagranicznych, że nie tylko rok 1812, ale i rok 1940 były „aktami imperializmu”, że Besarabia jest prowincją rdzennie rumuńską i że faktycznie nie ma ani narodu, ani języka mołdawskiego, a jest to jedynie radziecka machinacja¹². Rumuni opublikowali nawet pisma Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, w których klasycy krytykowali aneksję Besarabii w 1812 roku i prowadzoną tam politykę carską, a przez to pośrednio także rozbiór z 1940 roku i politykę radziecką¹³. W Jassach zainstalowano nadajnik radiowy, którego zasięg pokrywał obszar Mołdawskiej SRR, a emitowany program zawierał treści specjalnie przeznaczone dla Rumunów besarabskich. Władze radzieckie odpowiedziały oskarżeniami wobec Rumunii o odchylenia nacjonalistyczne i odejście od zasad internacjonalizmu oraz silniejszą akcją mołdawianizacyjną w samej Mołdawskiej SRR¹⁴.

Jednak mimo tych tarć, N. Ceaușescu pozostał ortodoksyjnym komunistą i wiernym sojusznikiem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Nie dążył również do stworzenia bezpośrednich i szczególnych relacji między Bukareszttem a Kiszyniowem. Nie przeszkadzało mu to jednak podnosić od czasu do czasu sprawy besarabskiej, ale faktycznie tylko po to, aby podbijać nastroje nacjonalistyczne w samej Rumunii i odwracać uwagę własnego społeczeństwa od coraz to bardziej katastrofalnej sytuacji ekonomicznej kraju¹⁵.

PRZESPANY PODUL DE FLORI

Nastanie epoki *pieriestrojki* i *głasnosti* spowodowało uwolnienie dotychczas skrywanych i tłumionych uczuć narodowych wśród mieszkańców ZSRR. Także w Mołdawskiej SRR wraz ze słabnięciem Moskwy pojawiły się silne nastroje nacjonalistyczne. Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku w kraju dochodziło do masowych demonstracji, którym przewodził złożony z prorumuńskich intelektualistów Front Ludowy Mołdawii (*Frontul Popular din Moldova*). Pod naciskiem demonstrantów władze republiki uchwaliły akty przyznające status języka państwowego językowi rumuńskiemu (choć dalej nazywanego mołdawskim),

11 Ch. King, *The Moldovans: Romania, Russia, and the Politics of Culture*, Stanford 2000, s. 103–104.

12 A. Sowińska-Krupka, op.cit., s. 133–134.

13 Ch. King, op.cit., s. 105.

14 A. Sowińska-Krupka, op.cit., s. 134–135.

15 Ch. King, op.cit., s. 106.

zapisywanemu łacinką zamiast cyrylicy, przyjęły rumuńskie barwy narodowe i hymn rumuński *Deșteaptă-te române* (*Przebudź się, Rumunie*) za obowiązujące. Wraz z narastającymi nastrojami nacjonalistycznymi zaczęto podnosić kwestię ponownego przyłączenia Besarabii do Rumunii czy nawet wygnania Rosjan z republiki¹⁶. Ostatecznie 27 sierpnia 1991 roku Mołdawia ogłosiła deklarację niepodległości. Sformułowania w niej zawarte stanowią wręcz manifestację panrumuńską¹⁷.

Oddolne inicjatywy bardzo szybko połączyły oba brzegi Prutu. W Rumunii zaczęto publikować utwory dotychczas zakazanych mołdawskich poetów. Wzruszeniem i wdzięcznością napełniła mieszkańców Bukaresztu pomoc materialna nadesłana z Mołdawii dla ofiar rewolucji. Szczególnym echem odbiło się jednolite otworzenie granicy na Prucie, które przeszło do historii jako *Podul de flori* (Most kwiatowy)¹⁸.

Pewne jest to, że rumuńskie służby specjalne i dyplomatyczne przez cały okres komunizmu bardzo uważnie śledziły sytuację w Mołdawskiej SRR oraz politykę Moskwy wobec niej¹⁹. Niezrozumiałe są jednak – swoista bierność i brak przygotowania Bukaresztu na wydarzenia, które miały miejsce w Mołdawii. W przypadku ostatnich momentów rządów N. Ceaușescu tłumaczyć to można, z jednej strony, skrajną wrogością dyktatora wobec radzieckiej *pieriestrojki* i wszelkich ruchów

16 J. Solak, op.cit., s. 95–96.

17 Ogłoszono, że oderwanie w 1775 roku Bukowiny i w 1812 roku Besarabii od Gospodarstwa Mołdawskiego było aktem zbrodniczym i wymierzonym w prawa mieszkańców tych ziem. Pakt Ribbentrop–Mołotow uznano za nieważny *ab initio*, a co za tym idzie powołanie Mołdawskiej SRR i wytyczenie granic między nią a Ukrainą SRR (czyli rozczłonkowanie Besarabii) uznano za pozbawione podstaw prawnych. Nie stwierdzono natomiast, aby połączenie Gospodarstw Mołdawskiego i Wołoskiego w 1859 roku i proklamowanie w 1861 roku zjednoczonej Rumunii w jakikolwiek sposób naruszało prawa narodu mołdawskiego. Zatem interpretacja zapisów jednoznacznie sugeruje, że naturalnym i zgodnym z prawem rozwiązaniem winno być ponowne przyłączenie do Rumunii nie tylko Republiki Mołdawii, ale całej Besarabii oraz północnej Bukowiny. Deklaracja idzie jednak zdecydowanie dalej i uznaje, że także ziemie Naddniestrza (będące częścią historycznych ziem ukraińskich) są częścią mołdawskich ziem etnicznych i historycznych, zatem i one powinny być włączone do odrodzonej Wielkiej Rumunii. *Lege privind Declarația de independență a Republicii Moldova*, nr 691 z dnia 27.08.1991, „Monitorul Oficial”, nr 11–12 z dnia 30.12.1991, art. 103;118.

18 W dniu 6 maja 1990 roku w godzinach 13.00–19.00 mieszkańcy Rumunii mieli możliwość przekroczenia granicy z Mołdawką SRR przez osiem przejść granicznych (w tym wąskie mosty kolejowe) bez żadnej kontroli granicznej. W wydarzeniu tym wzięło udział nawet 1 200 000 osób. Przejścia przez mosty przerodziły się w uroczyste procesje z ikonami, na czele których kroczyli księża, a niezliczone tłumy ludzi niosły flagi rumuńskie, a także bukiety kwiatów, które wrzucano do Prutu. Zob.: <http://www.poduldeflori.ro> [dostęp 20.01.2013].

19 Ch. King, op.cit., s. 103.

prodemokratycznych, a z drugiej – swoistym zamknięciem się w złotej klatce, całkowitym oderwaniem od rzeczywistości i pogrążeniem w coraz to bardziej wymaginowanym świecie prezentowanym w raportach przez współpracowników i tajne służby. Z kolei ekipa Iona Iliescu i Frontu Ocalenia Narodowego skupiła się wyłącznie na obaleniu N. Ceaușescu i unieszkodliwieniu jego zwolenników, a następnie na bronieniu zdobytej w grudniu 1989 i styczniu 1990 roku władzy przed realną opozycją demokratyczną. Poza tym I. Iliescu był przekonany o tym, że powodzenie jego działań zależy bezwzględnie od poparcia Moskwy, dlatego nie tylko nie chciał wchodzić z nią w konflikt w kwestii besarabskiej, ale cały czas wysyłał sygnały, że będzie jej bezwzględnie wierny i odwdzięczy się za okazaną pomoc. W Bukareszcie nie zdawano sobie sprawy z tego, że są to ostatnie chwile ZSRR, a Mołdawia lada moment stanie się niepodległym państwem. W rezultacie nie było żadnego planu działania na tę okoliczność.

W Kiszyniowie realna władza spoczywała w rękach unionistów, a większość ludności miała nastroje zdecydowanie prorumuńskie i zjednoczeniowe. Rumunia była pierwszym państwem na świecie, które uznało proklamowaną niepodległość (w dniu jej ogłoszenia – 27 sierpnia 1991 roku) i nawiązało stosunki dyplomatyczne z Mołdawią (29 sierpnia 1991 roku). Jednak na tym działania Bukaresztu się skończyły. Był on gotowy wyrażać jedynie puste frazesy o braterstwie i poparciu w momencie, kiedy potrzebne było delikatne, acz zdecydowane działanie z jego strony. Przede wszystkim konieczne byłoby stworzenie zaplecza międzynarodowego zarówno na Zachodzie, jak i w upadającym ZSRR, które umożliwiłoby powołanie federacji lub konfederacji. Jednak faktycznie zachował bierność i nie uczynił nic, aby przybliżyć zjednoczenie²⁰. Praktycznie jedyną próbę podjął Mircea Druc – wywodzący się z Frontu Ludowego unionista i były pierwszy niekomunistyczny premier Mołdawii. Plan jego polegał na zwycięstwie w wyborach prezydenckich zarówno w Rumunii, jak i w Mołdawii. Zakończył się

20 Aurel Preda Mătăsaru – ówczesny ambasador Rumunii w Kiszyniowie twierdzi, że współredagował mołdawską deklarację niepodległości i została ona sformułowana właśnie w taki sposób, aby stworzyć ramy prawne dla zjednoczenia. W tym samym czasie w Rumunii trwały prace nad jej nową konstytucją. Prezydent Mołdawii Mircea Snegur miał podobno zaproponować w 1991 roku prezydentowi I. Iliescu doprowadzenie do przyłączenia Mołdawii do Rumunii. W zamian domagał się stworzenia w nowej konstytucji stanowiska wiceprezydenta zjednoczonego kraju i przyznania mu go. Czekając na jego odpowiedź, zwlekał z wylotem na szczyt Wspólnoty Niepodległych Państw. Dopiero po nadejściu odpowiedzi odmownej od Iliescu odleciał do Alma-Aty, gdzie podpisał akt przystąpienia Mołdawii do organizacji. V. Soimaru, *Declarația de Independență a fost opera unor români*, „Jurnalul.ro”, 25.08.2011, <http://www.jurnalul.ro> [dostęp 20.01.2013]; V. Patrichi, *Mircea Snegur a cerut funcția vicepreședinte al României unite, declara ambasadorul Aurel Preda Mătăsaru*, „Elldor.info”, 30.05.2012, <http://www.elldor.info> [dostęp 20.01.2013].

jednak groteskowo. W wyborach mołdawskich w 1991 roku M. Druc ostatecznie nie mógł kandydować, ponieważ nie spełniał warunku 10-letniego domicyliu w kraju. W 1992 roku w wyborach rumuńskich uzyskał ostatecznie miejsce i poparcie zaledwie 2,75% wyborców²¹.

W rezultacie szansa na podjęcie choćby próby zjednoczenia krajów w jakiejkolwiek formie prawnej przepadła. Po obu stronach Prutu pojawiło się głębokie rozczarowanie. Niebawem w Mołdawii unioniści zostali odsunięci od władzy, a nastroj uniesienia wśród ludności opadł. Lokalna nomenklatura umocniła swoją pozycję i nie chciała ryzykować utraty stanowisk. Wiosną 1992 roku wybuchła otwarta wojna naddniestrzańska, w której Rumunia ani nie mogła, ani specjalnie nie chciała pomóc Mołdawii, co przez tę ostatnią zostało przyjęte z dużym rozżaleniem i rozczarowaniem²². Natomiast po stronie Naddniestrza zdecydowanie zaangażowała się Rosja, Tyraspol wsparła też Ukraina. W rezultacie Naddniestrze dokonało faktycznej secesji. Moskwa, a później także i Kijów zagwarantowały sobie rolę jedynych mediatorów w konflikcie. Z punktu widzenia Kiszyniowa jest to sytuacja problematyczna, ponieważ Rosja otwarcie pełni rolę protektora separatystów, Ukraina zaś dyskretnie, ale faktycznie też ich wspiera²³. Bukareszt zaś – potencjalnie jedyny sojusznik Mołdawii – pozwolił się całkowicie odsunąć od kwestii uregulowania tego problemu²⁴.

W samej Rumunii sytuacja również stała się skrajnie niesprzyjająca zjednoczeniu. Bieda i pogłębiający się kryzys w każdej dziedzinie gospodarki, powtarzające się rozruchy etniczne (Târgu Mureș) czy terrorystyczne najazdy górników na Bukareszt (*mineriady*), w połączeniu z dość autorytarnym stylem rządów

21 A. Burakowski, M. Stan, *Kraj smutny pełen humoru*, Warszawa 2012, s. 91–92.

22 Rumunia przysłała potajemnie jedynie małe dostawy broni i sprzętu oraz nielicznych doradców wojskowych i ochotników.

23 Szerzej na temat roli odgrywanej przez Ukrainę i Rosję w konflikcie naddniestrzańskim: M. Kosienkowski, *Ukraina wobec Naddniestrza*, Lublin 2009; idem, *Federacja Rosyjska wobec Naddniestrza*, Lublin 2008.

24 W kwestii uregulowania konfliktu naddniestrzańskiego Rumunia oficjalnie stoi na stanowisku bezwzględnej poszanowania integralności terytorialnej Mołdawii i ogranicza się do werbalnego poparcia działań Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Unii Europejskiej. Jednak faktycznie rumuńska dyplomacja nie przejawia żadnej aktywności w tym kierunku. Z jednej strony, Bukareszt nie chce wywoływać antyrumuńskiej hysterii w samym Naddniestrzu i narażać na prześladowania rumuńskojęzyczną społeczność, która i tak spotyka się nieustannie z szykanami ze strony władz. Z drugiej strony, nie chce jeszcze bardziej komplikować swoich, i tak złych, relacji z Moskwą i Kijowem. Ale przede wszystkim ewentualna reintegracja Mołdawii ze słowiańskim, antyrumuńskim i prorosyjskim Naddniestrzem byłaby skrajnym zagrożeniem dla polityki kulturowej rerumunizacji i zjednoczenia narodowego Rumunów po obu brzegach Prutu.

neokomunistycznej ekipy I. Iliescu sprawiły, że zwykli Rumuni zamiast wielkimi ideami zaczęli martwić się codziennym, trudnym życiem i coraz częściej marzyli o emigracji na Zachód. Poza tym taka sytuacja w Rumunii nie stanowiła zachęty do zjednoczenia dla mieszkańców różnorodnej etnicznie i wciąż bogatej Mołdawii.

ROZCZAROWANIE I UNIREA NA NOWO

Symbolicznym zamknięciem kwestii zjednoczenia był dzień 6 marca 1994 roku, kiedy w Mołdawii przeprowadzono swoisty plebiscyt o nazwie „konsultacje z narodem”, który po ogłoszeniu wyników został potraktowany przez władze jako wiążące referendum, mimo iż w myśl prawa konstytucyjnego z całą pewnością nim nie był. Przy frekwencji wynoszącej 75%, aż 95% uczestników odpowiedziało TAK na pytanie: „Czy opowiadasz się za tym, by Republika Mołdawii rozwijała się jako niepodległe, integralne i niepodzielne państwo w granicach określonych w dniu proklamowania suwerenności 23 czerwca 1990 roku, prowadzące neutralną politykę, utrzymujące wzajemnie korzystne stosunki ze wszystkimi krajami świata i gwarantujące wszystkim obywatelom prawa zgodne z normami prawa międzynarodowego?”²⁵. Rządzące wówczas w Mołdawii ugrupowania antyzjednoczeniowe uznały ten rezultat za ostateczne i jednoznaczne wybranie budowy własnej państwowości oraz odrzucenie przez obywateli idei zjednoczenia z Rumunią. Głęboko rozczarowany Bukareszt wydał oświadczenie, że „[p]lebiscyt w sprawie niepodległości i integralności terytorialnej Mołdawii, który przeprowadzono w tej postradzieckiej republice 6 marca, ma jedynie wartość sondażu i tak należy go traktować”, zaś „próby przyznania temu sondażowi wartości definitywnej odpowiedzi na pytanie, na które może odpowiedzieć tylko historia”, zasługują jedynie na potępienie, gdyż plebiscyt miałby moc prawną wyłącznie w wypadku, gdyby uczestniczyły w nim „dwa państwa rumuńskie – Rumunia i Mołdawia”²⁶.

I. Iliescu odnosił się do posunięcia Mołdawian z rozżaleniem, ale sobie nie miał nic do zarzucenia. Faktycznie popierające rząd postkomunistyczne, ultranacjonalistyczne: Partia Rumuńskiej Jedności Narodowej (*Partidul Unității Națiunii Române*), kierowana przez burmistrza siedmiogrodzkiego Klużu – Gheorghe Funara, i Partia Wielka Rumunia (*Partidul România Mare*), kierowana przez

25 Cyt. za: Ośrodek Studiów Wschodnich, „Wiadomości”, nr 47 (639), 7 marca 1994, s. 6 (biuletyn wewnętrzny OSW).

26 Cyt. za: Ośrodek Studiów Wschodnich, „Wiadomości”, nr 48 (640), 8 marca 1994, s. 5 (biuletyn wewnętrzny OSW).

byłego nadwornego poetę N. Ceaușescu – Corneliu Vadima Tudora, wpadły w histerię, ale dosyć krótkotrwałą, ponieważ ostatecznie wołały zbijać kapitał polityczny, strasząc Rumunów wymagowanymi spiskami rozkradających Rumunię Żydów i dążących do oderwania od kraju Siedmiogrodu Węgrów. Jedynie opozycja oraz przebywający na emigracji były król Michał uważali, że wybór Mołdawian był spowodowany właśnie nieodpowiedzialnymi i brutalnymi rządami I. Iliescu. Według nich, pierwszym i niezbędnym warunkiem jakiegokolwiek zjednoczenia musiałyby być – prawdziwa demokratyzacja Rumunii oraz uzdrowienie jej sytuacji gospodarczej²⁷.

W następnych latach zniechęcony postawą Mołdawian Bukareszt zajął się przede wszystkim swoimi wewnętrznymi problemami oraz ostatecznie zdecydował się na skupienie wysiłków na integracji z NATO i UE. Poza tym Europa Zachodnia zupełnie nie rozumiała problemów państw tej części kontynentu, a jakiegokolwiek idee nacjonalistyczne i hasła zmiany granic traktowała jednoznacznie jako niebezpieczny symptom zacofania i wręcz postzjatyckiej dzikości żyjących tu ludzi. W rezultacie podnoszenie kwestii zjednoczenia nie miało jakiegokolwiek sensu i było co najwyżej sloganem powtarzającym przez coraz to słabnące partie nacjonalistyczne.

Doszło także do diametralnej zmiany w Kiszyniowie na skutek przejęcia władzy przez komunistów i wyboru na urząd prezydenta ich lidera Vladmira Voronina w 2001 roku. Komuniści, bazując na postradzieckich sentymentach, zwyciężyli z programem zbliżenia z Rosją, a nawet przystąpienia Mołdawii do Związku Białorusi i Rosji. Dokonali następnie zdecydowanego, ale i niespodziewanego zwrotu i zadeklarowali się jako jednoznaczni zwolennicy integracji europejskiej Mołdawii. Sprawując władzę, poczynili wiele spektakularnych gestów mających potwierdzać ich determinację, ale w praktyce okazały się one całkowicie puste, zaś styl ich rządów zdawał się zbliżać niebezpiecznie w stronę autorytaryzmu. V. Voronin początkowo odnosił się do Rumunii z wyjątkową sympatią i nawet powoływał się na przyjaźń z I. Iliescu, a następnie z Traianem Băsescu, ale dość szybko zmienił swoje stanowisko i zaczął oskarżać Bukareszt o najbardziej nawet fantastyczne spiski wymierzone w Mołdawię i jej obywateli. Równocześnie zaczął prowadzić bardzo aktywną neoradziecką politykę mołdawianizmu i straszyć Mołdawian rumuńskimi faszystami i imperializmem. Ludzie z zaplecza V. Voronina wysuwali nawet całkowicie absurdalne żądania wyzwolenia rumuńskiej części Mołdawii spod rzekomej okupacji wołoskiej i odbudowy całkowicie niezależnej od Bukaresztu Wielkiej Mołdawii. W rezultacie oficjalne

²⁷ V. G. Baleanu, *Romania: Perspectives 1994*, Sandhurst 1994, s. 7.

stosunki między obydwojoma krajami stały się bardzo chłodne, a ze strony mołdawskiej wręcz obsesyjnie wrogie.

Objęcie urzędu prezydenta w Rumunii przez T. Băsescu w 2004 roku istotnie ożywiło rumuńską politykę wobec Mołdawii i podniosło na nowo hasło zjednoczenia. Jednak tym razem nabrało innego wymiaru. Wobec braku możliwości, ale i bezcelowości inkorporacji Mołdawii²⁸ Rumunia zdecydowała się prowadzić politykę według hasła: „Jeden naród, a dwa państwa”. Przy poszanowaniu niepodległości i suwerenności państwowej Mołdawii przypominano własnym obywatelom o rumuńskości Besarabii²⁹, ale przede wszystkim postanowiono dać zdecydowany odpór mołdawanizmowi V. Voronina i walczyć o rumuńską tożsamość kulturową ludzi zamieszkujących między Prutem a Dniestrem. Działaniom władz towarzyszyła szeroka aktywizacja także rumuńskich organizacji społecznych, spośród których część podnosiła hasło bezpośredniego zjednoczenia, jednak miało to się odbyć na drodze demokratycznej decyzji obu społeczeństw.

Bukareszt twardo stał na stanowisku, że Rumuni i Mołdawianie to wspólnie dwa narody w sensie politycznym, ale jeden w sensie etnicznym. Przede wszystkim Rumunia skutecznie odparła podejmowane przez V. Voronina i jego popleczników próby eksportu mołdawanizmu na swoje terytorium i wywołania pewnego fermentu wśród mieszkańców rumuńskiej Mołdawii. W Rumunii identyfikację własnych obywateli, ale także obywateli mołdawskich jako Mołdawian traktowano nie jako tożsamość etniczną, ale wyłącznie jako tożsamość regionalną funkcjonującą wewnątrz rumuńskiej wspólnoty narodowej. W konsekwencji władze rumuńskie nigdy nie uznały obecności na swoim terytorium mołdawskiej

28 Pomijając wszelkie problemy o charakterze politycznym, należy stwierdzić, iż Rumunii nie stać ekonomicznie na udźwignięcie kosztów zjednoczenia. W ciągu 5 lat od inkorporacji należałoby w Mołdawię zainwestować kwotę rzędu 30–35 mld EUR oraz rozwiązać wiele trudnych do skalkulowania problemów społeczno-ekonomicznych. V. Macovei, M. Nicut, I. Tudorica, I. Enache, *Citi bani ne-ar costa unirea cu Basarabia*, „Cotidianul”, 27.01.2007, <http://www.cotidianul.ro> [dostęp 20.01.2013]. Jednocześnie takie podejście, w którym racje czysto ekonomiczne są przedkładane ponad narodowe i historyczne, podlega krytyce. Podawany jest przy tym przykład zjednoczenia RFN i NRD, które z punktu widzenia ekonomii było zupełnie nieopłacalne, ale mimo to okazało się wielkim sukcesem politycznym oraz patriotyczno-narodowym. Dosadnie wyraził to zaangażowany w sprawę zjednoczenia mołdawski pisarz i publicysta Andrei Vartic, który stwierdził, że „Niemcy liczyły Niemców, a nie pieniądze w ich kieszeniach”. A. Vartic, *Basarabia uitata – pretul unificarii; Sau de ce Germania a numarat nemtii, si nu banii din buzunarele lor?*, „Revista Agero Stuttgart”, 06.10.2006, <http://www.aero-stuttgart.de> [dostęp 20.01.2013].

29 Z okazji zjednoczenia z 1918 roku każdego roku w całej Rumunii odbywa się wiele koncertów, wystaw i innych wydarzeń kulturalnych mających propagować nie tylko historię, ale i współczesną jedność między Rumunami i Mołdawianami.

mniejszości narodowej³⁰, a nawet krytycznie odnosiły się do uznawania przez sąsiednią Ukrainę istnienia na jej terytorium oddzielnej rumuńskiej i mołdawskiej mniejszości.

Bukareszt także konsekwentnie i dość skutecznie protestował przeciwko używaniu przez Kiszyniów na arenie wewnętrznej, a zwłaszcza w kontaktach z partnerami z NATO i UE terminu „język mołdawski”, rozumianego jako język inny niż rumuński. Mołdawskim uczniom przyznano stypendia na naukę w rumuńskich liceach i szkołach wyższych³¹. Utworzono w Mołdawii poza ambasadą także dwa konsulaty – w Bielcach (z biurem konsularnym w Ungheni) i w Kagule, a w Kiszyniowie została powołana placówka Rumuńskiego Instytutu Kultury. Poważnym ciosem dla zbliżenia Mołdawian do Rumunii okazało się jej przystąpienie w 2007 roku do UE, co wiązało się z obowiązkiem wprowadzenia wiz. Udało się to jednak znacznie złagodzić dzięki zawarciu w 2009 roku umowy o małym ruchu granicznym w odległości do 50 km od granicy. Biorąc pod uwagę kształt terytorium Mołdawii, strefa ta obejmuje ok 1/3 terytorium kraju i pozwala na bezwizowe podróże w 50-kilometrowym pasie przygranicznym Rumunii, w którym jednak są tak ważne centra biznesowe, naukowe i kulturalne jak Jassy czy Braiła i Gałac. Rumunia także stała się najważniejszym partnerem handlowym Mołdawii³². Stworzony został również specjalny fundusz pomocowy w wysokości 100 mln EUR, z którego mają być finansowane wspólne przedsięwzięcia³³.

30 Miało to odzwierciedlenie m.in. w rumuńskim powszechnym spisie ludności z 2002 roku. Nakazano wtedy rachmistrzom traktowanie mołdawskiej deklaracji etnicznej tak samo jak deklaracji wołoskiej, siedmiogrodzkiej, marmaroskiej lub dobrudzkiej, a więc jako deklaracji rumuńskiej, nawet jeśli dotyczyła ona obywateli Republiki Mołdawii. Zarazem zaś spis umożliwił etniczną oraz językową deklarację arumuńską lub macedonorumuńską, chociaż te grupy w Rumunii także są traktowane jako części narodu rumuńskiego, a ich języki – jako dialekty języka rumuńskiego. Romanian National Institute of Statistics, *Romania population and housing census 2002. The handbook of the census staff*, pkt 122, 123 i 125, <http://www.unece.org> [dostęp 20.01.2013].

31 Na rok 2012/2013 jest to 1500 stypendiów licealnych i 3500 uniwersyteckich. Rumuńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Relațiile bilaterale: Republica Moldova*, <http://www.mae.ro> [dostęp 20.01.2013]. Jednak efekty tego programu przynoszą w praktyce trudny do oceny skutek, ponieważ znaczna część Mołdawian po zakończeniu nauki zamiast wracać do Mołdawii i pracować dla rozwoju, ale także dla tożsamości rumuńskiej kraju, zostaje w Rumunii lub wyjeżdża na Zachód.

32 W roku 2011 Rumunia zajęła drugie miejsce jako importer mołdawskich towarów (14,9%) i pierwsze jako eksporter do Mołdawii (17,9%). Należy uwzględnić także znaczenie Rumunii jako kraju tranzytowego dla handlu między krajami UE a Mołdawią. Amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza, *The World Factbook: Moldova*, <http://www.cia.gov> [dostęp 20.01.2013].

33 Ogłoszono m.in., że ma być on źródłem finansowania budowy dwóch nowych mostów na granicznym Prucie. *România și Republica Moldova vor construi două poduri peste Prut, la Nisporeni și Leova*, TV7, 20.07.2011, <http://www.tv7.md> [dostęp 20.01.2013].

Ponadto rozpoczęto prace nad gazociągowym łącznikiem Ungheni–Jassy, który da wreszcie Mołdawii szansę chociaż na pewne uniezależnienie się od Rosji³⁴. Duże rozbieżności budzi natomiast akcja zachęcania mieszkańców Republiki Mołdawii do składania wniosków o przyznanie obywatelstwa rumuńskiego³⁵.

Obecnie krótkofalowym celem Bukaresztu jest doprowadzenie najpierw do zawarcia układu stowarzyszeniowego między Mołdawią i UE oraz do zniesienia obowiązku wizowego dla mołdawskich obywateli. Długofalowym zaś jest wstąpienie Mołdawii do Unii Europejskiej, ponieważ jest to jedyna możliwość likwidacji granicy na Prucie, która dzieli mieszkańców obu jej brzegów i unie-
możliwia prawdziwe zjednoczenie narodowe³⁶ przy jednoczesnym zachowaniu

34 Traian Băsescu: *Gazoductul Iași-Ungheni și modernizarea căii ferate Iași-Ungheni, priorități bilaterale*, „Expresul”, 04.05.2012, <http://www.expresul.com> [dostęp 20.01.2013].

35 Ubiegać się o niego mogą osoby, które do 1944 roku były obywatelami rumuńskimi lub ich potomkowie. Spośród 3,6 mln mieszkańców Mołdawii obywatelstwo rumuńskie otrzymało ok. 120 tys. osób, a dalsze 800 tys. czeka na rozpatrzenie wniosków. Z jednej strony, pojawiają się głosy, że Bukareszt uprawia w ten sposób proceder kradzieży obywateli. Poza tym Mołdawianie nie przyjmują obywatelstwa z pobudek patriotycznych, ale z czysto ekonomicznych, ponieważ paszport rumuński pozwala na swobodne podróżowanie po całej UE i podjęcie tam pracy. Z drugiej zaś strony, w punktach wyborczych na terenie Mołdawii (zorganizowanych nie tylko w ambasadzie i konsulatach, lecz także w kilkunastu mołdawskich szkołach i domach kultury) na rumuńskie wybory parlamentarne w 2012 roku przygotowano aż 38 600 kart do głosowania, a w dniu wyborów ludzie oczekiwali w długich kolejkach, ale udało im się wprowadzić do parlamentu Eugena Tomaca – własnego „besarabskiego” posła. A. Timoschenko, *Cetățenia română pentru cetățenii din Rep. Moldova?*, „Acum”, 25.07.2010, <http://www.acum.tv> [dostęp 20.01.2013]; *Cca 38 de mii de buletine de vot pentru cetățenii români din R. Moldova*, Unimedia, 07.12.2012, <http://www.unimedia.info> [dostęp 20.01.2013].

36 W dniu 27 kwietnia 2010 roku w Bukareszcie prezydent T. Băsescu oraz pełniący obowiązki prezydenta Mołdawii Mihai Ghimpu (reprezentujący Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej) podpisali deklarację o partnerstwie strategicznym między obydwoma krajami, która ma zapewnić pomoc rumuńską w mołdawskich staraniach o akcesję do UE. W preambule deklaracji stwierdzono, że z uwagi na ugruntowaną historią wspólnotę kultury oraz języka Mołdawia i Rumunia pragną w przyszłości na nowo stanowić jedność, ale w ramach UE. Dla Mołdawii porozumienie to okazało się wyjątkowo owocne, ponieważ wykraczało poza tradycyjną współpracę na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym między zaprzyjaźnionymi państwami. Istniejąca między krajami wspólnota językowa pozwoliła na zdecydowane przyspieszenie reform i dostosowywania prawa mołdawskiego do wymogów UE dzięki temu, że Bukareszt zobowiązał się przekazać Kiszyniowowi przetłumaczone na język rumuński *acquis communautaire*. Pozornie stanowiło to tylko mało znaczące wsparcie techniczne, ale w praktyce, ze względu na pokaźną liczbę samych aktów oraz specyficzny i skomplikowany język legislacji unijnej, pozwoliło to oszczędzić Mołdawii wiele czasu i pieniędzy, a także uniknąć błędów. *Declarație comună privind instituirea unui parteneriat strategic între Republica Moldova și România pentru integrarea europeană a Republicii Moldova*, podpisana w Bukareszcie 27 kwietnia 2010, <http://www.mfa.gov.md> [dostęp 20.01.2013].

podmiotowości prawnomiędzynarodowej obu państw³⁷. Dlatego Rumunia stara się odgrywać rolę adwokata Kiszyniowa w Brukseli, a przede wszystkim zapewnić mu realną, choćby i bardzo odległą perspektywę członkostwa. Służyć temu mają zabiegi, wsparte dość karkołomną argumentacją geograficzną, o przeniesienie Mołdawii z kategorii państw postradzieckich, dla których na ten moment UE w ogóle nie przewiduje możliwości akcesji, do grupy państw Bałkanów Zachodnich – dla nich bowiem Bruksela taką perspektywę wciąż utrzymuje i uzależnia ją jedynie od stanu przygotowania samych zainteresowanych państw.

ZAKOŃCZENIE

Mołdawia na pewno nie jest krajem o najwyższym priorytecie dla rumuńskiej polityki zagranicznej. Głównym celem wysiłków pozostają kontakty wewnątrz Unii Europejskiej. Hasło inkorporacji Mołdawii do Rumunii zostało zarzucone i współcześnie nie jest podnoszone przez żadną liczącą się siłę polityczną czy organizację społeczną.

Mimo to Mołdawia zajmuje miejsce szczególnie w polityce rumuńskiej zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej, zaś relacje z nią zdecydowanie odbiegają od zwykłych, choć przyjaznych stosunków sąsiedzkich. Jest to polityka swoistej zazdrości. Relacje Bukaresztu z Kiszyniowem mają charakter wyjątkowo uprzywilejowany i traktowane są po części nie jako polityka międzynarodowa lub wewnątrzkrajo- wa, ale jako wewnątrznarodowa. Z tego powodu Rumunia pragnie odgrywać nie tylko rolę adwokata i przewodnika Mołdawii w UE, ale także koordynatora i recenzenta unijnej polityki względem niej. Z tego powodu Bukareszt bardzo

37 Chociaż zarazem nawet prezydent T. Băsescu w wywiadzie prasowym stwierdził, że w ciągu 25 lat Rumunia i Mołdawia mogą się zjednoczyć. Wypowiedź prezydenta sprawia, że nie do końca jasne jest, czy stanie się to na skutek inkorporacji Mołdawii przez Rumunię, czy też przez wspólne członkostwo w UE. S. Fati, *Rusia are o „ostilitate” față de România*, „România Liberă”, 30.11.2010, <http://www.romanalibera.ro> [dostęp 20.01.2013]. Natomiast w lipcu 2006 roku, na krótko przed przystąpieniem Rumunii do UE, T. Băsescu oficjalnie zaproponował Mołdawii wspólną akcesję do UE. Pomysł ten oczywiście nie miał nawet najmniejszych szans realizacji i trudno przypuszczać, aby nawet znany z populizmu T. Băsescu na to liczył. Jego celem było zapewne danie mieszkańcom Mołdawii wyraźnego sygnału, że droga ich kraju do UE wiedzie wyłącznie poprzez przyjaźń i współpracę z Rumunią, co oznacza, że antyrumuńska polityka komunistów i V. Voronina faktycznie jest polityką antyunijną. Zdaje się, że komuniści dali się w tę pułapkę wciągnąć, ponieważ zareagowali na tę propozycję historycznie i nie tyle krytykowali jej nierealność, ile doszukiwali się w niej kolejnego przejawu rumuńskiego faszystwu i imperializmu. *Moldova will never join Romania – Head of state*, Moldova Azi, 29.08.2006, <http://old.azi.md> [dostęp 07.02.2007].

chłodno reaguje na inicjatywy nawet nie tyle sprzeczne z jego polityką, ile inicjowane przez innych unijnych partnerów³⁸.

Można się spodziewać, że po odejściu w 2014 roku z urzędu prezydenta Rumunii T. Băsescu i po ewentualnym odsunięciu od sterów rządów w Kiszyniowie po nowych wyborach proeuropejskiego i umiarkowanie prorumuńskiego koalicyjnego Sojuszu na rzecz Integracji Europejskiej, stosunek Rumunii do Mołdawii może ulec pewnemu ochłodzeniu. Pewne natomiast jest to, że nadal zachowa on swoją wyjątkowość.

38 Przykładem może być tu program Partnerstwa Wschodniego, który został w Rumunii przyjęty dosyć niechętnie. Wynikało to, z jednej strony, z braku należytych konsultacji z Bukaresztem, ale z drugiej strony, z obawy przed podważeniem jego wyjątkowej roli w kontaktach Unii z Mołdawią oraz propagowanego przez Rumunię programu Synergii czarnomorskiej. B. Wojna, M. Gniazdowski, *Partnerstwo Wschodnie – raport otwarcia*, Warszawa 2009, s. 44–45.

VITALIE CIOBANU

„Zgubione” państwo pomiędzy Wschodem i Zachodem¹

Minęły dwie dekady, od kiedy była Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecka, utworzona po wojnie na trzech czwartych obszaru starej rumuńskiej prowincji – Besarabii, ogłosiła niepodległość od Moskwy. Z całą pewnością możemy jednak powiedzieć, iż eksperyment, który zaczął się tak obiecująco i niepewnie w sierpniu 1991 roku, dzisiaj prawie powszechnie wzbudza uczucie porażki. Wystarczy, że porównamy nadzieje, z jakimi obywatele tej byłej radzieckiej republiki rozpoczęli przygodę postkomunistyczną, z druzgocącą rzeczywistością, która przez ten czas przekształciła zdecydowaną większość z aktorów własnej historii (historii, która w pewnym momencie wyrwała się z okowów ucisku), w ofiary – nieme i nieświadome swojej bezsilności w przezwyciężeniu odwiecznej przyczyny niewolnictwa, pecha wynikającego z tyleż „beznadziejnego”, ileż „głupiego” położenia geograficznego. Sądzę, że wypada przedstawić przyczyny okrutnego mołdawskiego rozczarowania przed sformułowaniem dla tego kraju kilku wskazówek na najbliższą przyszłość.

NUTA „ORYGINALNOŚCI” W KRAJOBRAZIE EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Deklaracja niepodległości Republiki Mołdawii z 27 sierpnia 1991 roku była wyrazem chęci uzyskania wolności przez ludność miażdżoną przez pięćdziesiąt lat w „malakserze” wynarodowienia. Biorąc pod uwagę „prawo opcji”, którego domaga się demokracja, należy podkreślić, że wybór mieszkańców Besarabii wydawał się wtedy właściwym krokiem. Zarazem jednak, kiedy jest mowa o państwie nieistniejącym samodzielnie przed rokiem 1940 – w odróżnieniu od państw bałtyckich, Litwy, Łotwy i Estonii, które uzyskując niepodległość w 1991 roku,

¹ Tekst został napisany w czasie, kiedy Mołdawię rządziła Partia Komunistów (2001–2009) – przyp. red.

odzyskiwały „stan normalności” przerwany przez radziecką inwazję – trzeba przyznać, że akt niepodległości Republiki Mołdawii od początku wzbudzał wiele pytań, gdyż zaprzeczał scenariuszowi realizowanemu w całej Europie Wschodniej, gdzie narody ujarzmione przez Rosjan przywracały przedwojenny status ustanowiony przez traktat wersalski. Kierując się tą samą logiką, można przypuszczać, że dla Besarabii zamknięciem nieszczęsnego rozdziału reżimu radzieckiej okupacji powinno być zjednoczenie z Rumunią, z której „ciała” obszar ten został wydarty przez Stalina paktem Ribbentrop–Mołotow (28 czerwca 1940 roku). Rumunia, która także dwa lata wcześniej, w grudniu 1939 roku, wyszła z długiego tunelu dyktatury komunistycznej, pozornie oferowała tę szansę. Republika Mołdawii nie skorzystała z niej. Ta nuta oryginalności „w krajobrazie” sugerowała pewnego rodzaju niepewność, jeśli chodzi o zwycięstwo, w nowym „kraju” między Prutem i Dniestrem, walorów demokratycznych, które triumfowały w byłym bloku radzieckim. Dlatego problem, który powstał, od samego początku w przypadku Republiki Mołdawii nie odnosił się jedynie do jej zdolności do przeprowadzenia transformacji od scentralizowanego do demokratycznego i kapitalistycznego systemu władzy, lecz dotyczył także – w większym stopniu – „tożsamości” tego tworu państwowego, powstałego na ruinach umarłego imperium. Zrodził również wątpliwość co do prawowitości historycznej, geopolitycznej i kulturalnej, która towarzyszyła tej o charakterze demokratycznym, tłumaczącej prawo zbiorowości do samostanowienia. Z takiej perspektywy patrząc, można zatem postawić pytanie: Jakiego uznania legalności mogła oczekiwać „prowincja”, której niepodległość nie tyle oddawała wyrażoną chęć posiadania wolności wobec szpetnego „centrum” (pokazały to wyraźnie późniejsze przemiany), ile sugerowała odmowę przywrócenia „scenariusza normalności”, odbudowywanego w przeważającej części przez inne państwa Europy Środkowej i Wschodniej? I dalej – Jakie uzasadnienie „takiego” postępowania mogli przedstawić rzemieślnicy, twórcy płodu geopolitycznego nazywanego Republiką Mołdawii, w obronie „różnicy” losu, o który walczyli, włącznie z odcięciem się od precedensu, jaki miał miejsce zaledwie rok wcześniej – zjednoczenia Niemiec po 45 latach od zakończenia II wojny światowej?

Łatwo to wytłumaczyć wahaniem się Rumunów z Rumunii co do utrzymania ich jedności narodowej między Prutem i Dniestrem i powrotu pod jurysdykcję państwa rumuńskiego. Wahaniem pogłębionym okolicznościowo brakiem świadomości własnej nieszczęśliwej oryginalności: po krwawej rewolucji, która wyniosła w pewnym momencie Rumunię na czoło zmian w Europie Wschodniej, w Bukareszcie doszli do władzy neokomuniści, spadkobiercy interesów Moskwy; ci nie wahali się ani chwili, aby uznać oficjalnie drugie w kolejności

chronologicznej „oryginalne wydarzenie” w duchu tego samego narodu – niepodległość Republiki Mołdawii. Stało się to zaledwie cztery miesiące po tym, jak parafowali (w kwietniu 1991 roku) ze Związkiem Radzieckim układ, w którym dwaj byli „partnerzy obozowi” zrzekli się wzajemnych roszczeń terytorialnych.

Przywołuję te sprawy, ponieważ widoczna geopolityczna degrengolada Republiki Mołdawii jest obecna *in nuce* od momentu oddzielenia się od trybów imperialnych. Chociaż niewynikający w sposób oczywisty z tego „pierwotnego wyobcowania”, ze „standardu” środkowoeuropejskiego wspomnianego wyżej, upadek Republiki Mołdawii jako państwa demokratycznego można tłumaczyć właśnie brakiem przesłanek, które pozwoliłyby zdać egzamin z niepodległości: w pierwszym rządzie „zdecydowanej chęci politycznej skierowanej na Zachód”. Dzisiaj, dwadzieścia lat od uzyskania niepodległości, sprawa ta jest bardziej niż ewidentna: Mołdawia przeoczyła wszystkie kolejne fale rozszerzenia Unii Europejskiej tylko dlatego, że nie wierzyła w wartość i odpowiedzialność wolności.

KRÓTKA HISTORIA NARODOWEJ UPADŁOŚCI

Niepodległość Mołdawii, postrzegana w kontekście implozji imperium radzieckiego i porażki puczu kryptokomunistycznego w Moskwie, w sierpniu 1991 roku, wręcz jako pierwszy krok do „zlikwidowania konsekwencji paktu Ribbentrop–Mołotow” (zacytowałem Deklarację Niepodległości Republiki Mołdawii, przyjętą 27 sierpnia 1991 roku), stopniowo, pod presją wzmacniania się neokomunistycznych i odwetowych sił z Kiszyniowa i Tyraspola, „zagubiła” po drodze początkową motywację, stała się celem „samym w sobie” oligarchii. Zdeterminowała bardzo szybko „ochłodzenie” relacji z Rumunią, stała się bardziej przedłużeniem, w zmienionych warunkach geopolitycznych, dominacji rosyjskiej na tym terytorium. Niepodległość zaskoczyła Besarabię w połowie drogi: pomiędzy pozbawianiem jej tożsamości rumuńskiej (pewnej) i osiągnięciem nowej tożsamości (niepewnej), zatem w czasie procesu, który w znanych warunkach nie był niczym innym jak tylko próbą ocalenia fałszywej tożsamości „mołdawskiej”, sfabrykowanej przez KGB. Rumuńska świadomość między Prutem i Dniestrem, uosabiana przede wszystkim przez intelektualistów, nie mogła zostać przez nich narzucona po roku 1991 na zasadach ogólnej opcji, w formie narodowego programu, który – aby się powieść – musiałby zawierać także dekomunizację, mianowicie: przyjęcie ustawy lustracyjnej i dostęp do dokumentów KGB. W rezultacie stara nomenklatura powróciła szybko na stanowiska i przyjęła kierunek antyreformatorski, wrogi idei rumuńskiej wspólnoty. Symetrycznie, powstanie separatystycznego reżimu

w Naddniestrzu, popieranego przez Moskwę, przeciwko prawowitej władzy z Kiszyniowa, przekształciło Republikę Mołdawii w geopolitycznego wroga Rosji.

Prawdziwa niepodległość Rumunów z Besarabii, a więc statut godności i swobodnego rozwoju, nie mogła zostać zrealizowana inaczej, jak tylko przez bliski sojusz, żeby nie mówić „zjednoczenie”, z Rumunią, przez docenienie wspólnych możliwości. Ten prawdę mówiąc „powrót do źródeł” pozwoliłby, niezależnie od rytmów i kosztów, na ciągłe promowanie procesów reformy politycznej i gospodarczej. Realizacja równoległego scenariusza, „szczęśliwszego”, była możliwa: dziesiątki tysięcy manifestujących na placu Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Kiszyniowie, którzy domagali się demokracji i praw narodowych, nie były złudzeniem optycznym, ludzie ci stworzyli imponującą rzeczywistość. Nikt jednak nie pospieszył z tym alternatywnym programem. Problem, który nie jest sformułowany, nie istnieje: nikt nie zapytał mieszkańców Besarabii, czego pragną – niepodległości czy zjednoczenia z Rumunią. W zgiełku tamtejszych wydarzeń jedyną rzeczą, która funkcjonowała prawidłowo, był odruch samozachowawczy lokalnej nomenklatury. Radykalna zmiana kierunku politycznego, orientacja na Europę, nigdy nie weszła do planów poradzieckiej nomenklatury z Kiszyniowa. Inna była sytuacja w państwach bałtyckich, których narody zawsze wiedziały, w swojej długiej drodze przez radziecki tunel, że pewnego dnia odzyskają wolność zagrabioną przez Rosjan.

Osobiście, nie należę do tych zdecydowanych obwiniać masy, zdejmując odpowiedzialność na przykład z intelektualistów, lecz nie ma wątpliwości, że przeżywamy w Besarabii projekcję pewnej struktury wewnętrznej jej mieszkańców, „duszy” wymodelowanej przez dziesięciolecia, jeśli nie wieki, która znalazła się w zakreskowanym obszarze Europy, w niekończącym się wahaniu geopolitycznym. Mołdawianie nigdy nie byli nacjonalistami, w dosłownym znaczeniu tego słowa, nie mieli też poczucia swojej wyjątkowości. Radziecki eksperyment stworzenia „nowego człowieka” udał się między Prutem a Dniestrem lepiej niż w innych rejonach byłego imperium. Przejawia się to między innymi w fakcie, iż dwadzieścia lat po „wyswobodzeniu się” konstytucja Republiki Mołdawii uznaje za oficjalny język ideologiczny fałsz, mający swoje źródło w KGB: „język mołdawski”, a nie język rumuński. Partia Komunistów Republiki Mołdawii Vladimira Voronina, która powróciła do władzy w lutym 2001 roku i utrzymała ją po wyborach w 2005 roku, nie uczyniła nic poza tym, że po raz kolejny wylansowała kłamliwe lub zafałszowane koncepcje ideologiczne, usiłując narzucić język rosyjski jako drugi język oficjalny oraz zastąpić „Historię Rumunów”, nauczaną w szkołach od roku 1991, tak zwanym kursem historii Mołdawii, który – pod pozorem „podczepienia się” do historii europejskiej – przyjmował i podkreślał antyrumuńską wizję

stalinowską. Tymczasem, tylko dobrze umiejscowiona w swoich konstytucyjnych uprawnieniach – w pierwszym rządzie język i zestaw wartości wybieranych dobrowolnie, wartości połączonych z nowoczesnością – zbiorowość postkolonialna skieruje się w stronę cywilizacji o charakterze zachodnim, w której wielokulturowość i „poprawność polityczna” będą czymś normalnym, wzajemnie akceptowanym. Najlepszym zilustrowaniem tej tezy, w obszarze poradzieckim, są właśnie państwa bałtyckie – przykład wiecznie aktualny! – którym silniejszy duch narodowy i spójność wewnętrzna (wartości potwierdzone, to prawda, także z pomocą Zachodu) pozwoliły na dużo bardziej spektakularny postęp na drodze integracji europejskiej, po odzyskaniu niepodległości w latach 1990–1991.

ROZWIĄZANIA „DRUGIEJ OPCJI”

Republika Mołdawii będzie ślizgać się po równi pochyłej rozpadu do momentu, kiedy jej obywatele, niezależnie od narodowości, religii oraz przekonań politycznych, będą w stanie dojść do porozumienia w sprawie zestawu wspólnych wartości. Klucz do ewolucji Republiki Mołdawii stanowi przewyciężenie nieszczęśliwego stanu ciągłej konfrontacji, w której tożsamość narodowa większości ludności stanowi główny obiekt dyskusji. Pozostaliśmy na barykadach, w niekończącej się, wyniszczającej wojnie: „Mołdawianie” przeciwko mniejszości rosyjskiej lub gauskiej i „Mołdawianie” przeciwko „Rumunom”. Myślę, że problem społeczeństwa w Mołdawii polega na trudności ze znalezieniem „drugiej opcji”, która zjednoczy, niezależnie od początkowego i niepodlegającego negocjacji żarzenia się tożsamości narodowych, różnorodne grupy etniczne i polityczne z Besarabii (nawet wewnątrz większościowej grupy podział na „Mołdawian” i „Rumunów” odzwierciedla – podkreślmy – kryterium „polityczne”, nie zaś etniczne; jest mowa o tym samym narodzie, ale o przeciwstawnych odwołaniach geopolitycznych, mających różne stopnie edukacji: jako „Rumuni” deklarują się w większości intelektualności, a „Mołdawianie” – autochtoni o średnim poziomie kultury). „Druga opcja” lub inaczej mówiąc *consensus* pozwoli na zawieszenie broni, na stworzenie klimatu, w jakim każda „strona walcząca” zrobi krok do tyłu, aby odkryć kilka punktów zbieżnych, *modus vivendi* akceptowalny przez wszystkich. Dopóki nie obniżymy tonu polemiki, która rozszarpuje wspólnotę obywateli z Republiki Mołdawii, niemożliwe będzie stworzenie wspólnego projektu narodowego. W naszej wizji wspólny projekt narodowy nie może być niczym innym jak tylko „projektem europejskim”, innymi słowy – demokratycznym, pluralistycznym, z wolnym rynkiem i konkurencyjnym kapitalizmem. „Druga opcja” nie będzie

mogła jednak zostać sformułowana tak długo, jak długo sprawująca władzę Partia Komunistów Republiki Mołdawii nie zrezygnuje ze swojej polityki ponownej ideologizacji i russyfikacji rumuńskiej większości oraz mniejszości narodowych, jak długo odrzuca europejskie standardy, podważając wewnętrzną stabilność państwa i zatruwając relacje między ludźmi. Nowy wzorzec nie będzie mógł zostać wprowadzony, jeśli społeczeństwu Republiki Mołdawii nie zostanie zapewniona pełna wolność wyrażania się, jeśli brak będzie zachęty do rozwoju gospodarczego przez wolne reformy oraz przyciąganie inwestycji z Zachodu.

WSKAZÓWKI NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Co stanie się z Republiką Mołdawii? Jak i w którym kierunku będzie ewoluować? Obecnie państwo to dryfuje, pozostaje zawieszona między Wschodem i Zachodem, z więzią społeczną równą zeru. Na razie Mołdawianie głoszą za Europą – jak się mówi – „nogami”, tłumnie wyjeżdżając do nielegalnej pracy, aby nie umrzeć z głodu w domu. Coraz więcej z nich pragnie rumuńskiego obywatelstwa (tylko w sierpniu i wrześniu 2006 roku, w konsulacie Rumunii w Kiszyniowie zarejestrowano około 400 tys. tego typu wniosków, przy populacji kraju liczącej około 4 mln osób!). Paszport spokrewnionego kraju zza Prutu jest pożądanym, oczywiście nie z powodu nagle wybranego rumuńskiego nacjonalizmu, lecz ze względu na korzyści w podróżowaniu przez Europę, które on oferuje. Jednak motywacja ekonomiczna – podstawowa w czasach biedy! – mogłaby być pierwszym krokiem do osiągnięcia przez Mołdawian wyższej świadomości narodowej oraz, w domyśle, mogłaby wykryształizować odruchy europejskie, mogłaby pomóc Mołdawianom w wygraniu ich godności w kontaktach z państwem, nauczyć ich walczyć o własne prawa.

Mołdawia nigdy nie miała wystarczająco długiego okresu spokoju historycznego, aby stworzyć cywilizację na fundamentach europejskich. Przede wszystkim „chwyciła” krótkie przerwy wolności (jak na przykład okres międzywojenny), w których tworzyła generacje na eksport. To samo dzieje się po roku 1989. Duże niebezpieczeństwo grozi wciąż ze strony Rosji, która nie zrezygnuje z dywersji, by uniemożliwić Republice Mołdawii zwrot ku Zachodowi. Nie mając wyraźnie na horyzoncie integracji europejskiej, pozbawiona podstawowych gwarancji bezpieczeństwa narodowego, władza w Kiszyniowie nadal upiera się przy chimerze „neutralności strategicznej” (zachowując wojska rosyjskie na swoim terytorium, w Naddniestrzu!) i – w odróżnieniu od Gruzji i Ukrainy – nie ma śmiałości dokonać decydującego kroku w stronę NATO. W ten sposób Republika Mołdawii

może zawsze paść ofiarą perfidnego porozumienia, wynikającego z ignorancji pragnień swoich obywateli. Te tajemne wpływy są tłumaczone bądź przez naciski gospodarcze Rosji (którym jesteśmy poddawani cały czas), bądź przez silne wykorzystywanie czynnika naddniestrzańskiego, tudzież przez wszelkiego rodzaju podejrzanę inicjatywę pod patronatem tej samej byłej metropolii ze Wschodu (w rodzaju „Międzynarodówki Prawosławnej” – struktury mającej łączyć świat wschodniego chrześcijaństwa w celu ocalenia „specyficzności” w wirze globalizacji, wzniesienia „reduity” na drodze prozelityzmu katolickiego i porywczosci protestanckiej). Stowarzyszenie z innymi państwami z uwagi na wartości religijne wydaje mi się z definicji niebezpieczne. Wejście w tego rodzaju „duchowy” układ z Rosją, państwem niepodzielającym wartości zachodnich, podważającym wolności demokratyczne na własnym terytorium i próbującym poróżnić Europę za pomocą szantażu energetycznego, oznacza ignorowanie własnych interesów narodowych. Warunkiem wolności jest znalezienie odwagi do wyjścia z sieci „syren” przeszłości.

BARTŁOMIEJ ZDANIUK

Linie podziałów politycznych w Republice Mołdawii – aspekt tożsamościowy

Patrząc z polskiej perspektywy na losy byłej Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (MSRR), można mieć pewną wątpliwość. Powstanie MSRR było przecież – na pierwszy rzut oka – następstwem układu Ribbentrop–Mołotow, rezultatem agresji radzieckiej na Rumunię w czerwcu 1940 roku¹ czy wręcz owocem stalinowskiego totalitaryzmu. Do zajęcia Besarabii i północnej Bukowiny doszło w tym samym okresie i na kanwie tego samego politycznego radziecko-niemieckiego aliansu co rozbiór Polski we wrześniu 1939 roku, wojna Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) z Finlandią, zgładzenie polskich oficerów wiosną 1940 roku czy aneksja republik nadbałtyckich przez Związek Radziecki. Z kolei wymieniony ciąg zdarzeń w publicznej frazeologii tak w krajach nadbałtyckich, w Polsce, jak i w samej Rumunii jest zaliczany do najczarniejszych rozdziałów w historii poszczególnych narodów. Pojawia się zatem wspomniana wątpliwość: Dlaczego, gdy państwo radzieckie zaczęło upadać, w przypadku Besarabii nie podjęto próby odwrócenia postanowień układu Ribbentrop–Mołotow? Dlaczego utrzymuje się osobne państwo Republika Mołdawii i dlaczego nie są podejmowane poważne próby ponownego zjednoczenia jego ziem z Rumunią?

Znane są jednocześnie kontrowersje wokół odrębności narodu mołdawskiego: o ile zabrane Polsce Kresy Wschodnie, oprócz Wileńszczyzny, włączono do większych i istniejących już wcześniej republik radzieckich – białoruskiej i ukraińskiej, o tyle do Besarabii dołączono część Mołdawskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (Naddniestrze), uznano mieszkańców Besarabii za Mołdawian, a nie Rumunów, zaś ich język – za mołdawski, a nie rumuński, wprowadzając zresztą alfabet cyryliczny. Pomimo sporów w samej Republice Mołdawii wokół

¹ W czerwcu 1940 roku Związek Radziecki wymusił na Rumunii cesję Besarabii i północnej Bukowiny. Zob.: A. Kastory, *Rozbiór Rumunii w 1940 roku*, Warszawa 2002. Tylko z części zajętego obszaru, w połączeniu z tzw. Naddniestrzem, utworzono później MSRR. Północna Bukowina i południowa część Besarabii (tzw. Budziak) weszły zaś w skład Ukraińskiej SRR i dziś należą do Ukrainy.

nazwy języka², nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tzw. język mołdawski to najzwyczajniej język rumuński ze specyficznym akcentem i większą naleciałością rusycyzmów. Również i postacie z historycznego panteonu Republiki Mołdawii, w tym zwłaszcza gospodar Stefan Wielki, są integralną częścią panteonu Rumunii, nie wspominając nawet o kolebkach dawnego Księstwa Mołdawskiego – Suczawie i Jassach, które dziś znajdują się właśnie w Rumunii. Dlaczego zatem Mołdawianie nie są najzwyczajniej Rumunami?

Za główne powody niezrealizowanego „powrotu Besarabii do macierzy” po roku 1991 uznawane są najczęściej uwarunkowania międzynarodowe. Przeciwno zjednoczeniu opowiadała się sama Rumunia, w której w 1989 roku nie doszło do głębszej zmiany elit rządzących. Nowy przywódca Ion Iliescu podpisał w kwietniu 1991 roku traktat z upadającym Związkiem Radzieckim, w którym Rumunia potwierdziła nienaruszalność istniejącej granicy rumuńsko-radzieckiej³. W samej Rumunii nigdy zresztą nie zainicjowano poważnej debaty na temat ewentualnego zjednoczenia. Trudności gospodarcze skłaniały raczej Rumunów do integracji z krajami zachodnimi. Innym problemem, który stał na przeszkodzie ewentualnemu zjednoczeniu, były tendencje odśrodkowe w Republice Mołdawii, a w szczególności bunt regionu naddniestrzańskiego, m.in. z obawy przed zjednoczeniem z Rumunią⁴.

Warto jednak zwrócić uwagę na ambiwalentny czy wręcz niechętny stosunek do połączenia z Rumunią części samych obywateli Republiki Mołdawii. Oprócz Naddniestrza, również znaczna część mieszkańców Besarabii nie popiera propozycji unionistycznych. Postawę taką można było zaobserwować już na tle przejawów odrodzenia narodowego, do jakich dochodziło w MSRR w drugiej połowie lat 80. XX wieku. W Kiszyniowie organizowano wówczas liczne wiece i manifestacje, m.in. na rzecz przywrócenia alfabetu łacińskiego. Jak odnotował jednak Charles King, dążeniu do emancypacji spod moskiewskiej kurateli nie towarzyszyła chęć integracji z Bukaresztem. Liderami kontestacji byli m.in. dyrektorzy mołdawskich kołchozów⁵ (tzw. zieloni baronowie), którzy marzyli

2 Szczególnie burzliwe dyskusje budzą antyrumuńskie publikacje Vasile Statiego, w tym kuriozalny „słownik mołdawsko-rumuński” z 2003 roku, mający dowiesć rzekomej odrębności języków rumuńskiego i mołdawskiego. Zob.: I. Eremia, *Falsificarea Istoriei sau «Fenomenul Stati» în Republica Moldova*, Chişinău 2003, s. 62.

3 G. Cojocaru, *Colapsul URSS și dilema relațiilor româno-române*, București 2001, s. 87 i nast.

4 M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska. Determinanty przetrwania*, Toruń 2010, s. 76.

5 W. Crowther, *Moldova after Independence*, „Current History” 1994, nr 93, s. 345.

o władzy dla siebie, a nie o podporządkowaniu się innemu państwu⁶. Wśród nich był choćby pierwszy prezydent niepodległej Republiki Mołdawii – Mircea Snegur⁷.

Obaw przed zjednoczeniem było i po dziś dzień jest więcej. Można do nich zaliczyć chęć zapewnienia bezpieczeństwa, którego nie dawał alians z borykającą się z licznymi trudnościami (korupcja, bezrobocie) Rumunią. Istnieje też obawa przed utratą odzyskanego dopiero statusu niezależnego podmiotu. Wydaje się, że w 1989 roku obywatele MSRR pragnęli w pierwszej kolejności dowartościowania, którego nie odczuwali w ramach rozległego Związku Radzieckiego. Szczególnie trudne były dla Mołdawskiej SRR lata 80. XX wieku, gdy lansowana przez Michaiła Gorbaczowa polityka zwalczania alkoholizmu przyniosła uszczerbek gospodarce MSRR opartej w znacznej części na produkcji napojów wysokokochowych. Tym samym niezależność przywracała poczucie własnej wartości, zaś zjednoczenie z Rumunią mogło ją po raz kolejny zakwestionować. Republika Mołdawii w ramach Rumunii mogła przecież stać się zapomnianym regionem, w który zjednoczone państwo nie inwestowałoby. Tak zresztą, zdaniem propagandy radzieckiej, miało być w okresie międzywojennym i dopiero „pokojowe rozwiązanie” kwestii besarabskiej w czerwcu 1940 roku miało wydatnie podnieść poziom życia mieszkańców ziem między Prutem a Dniestrem⁸.

Wszystko to tłumaczy silny partykularyzm regionalny, podtrzymywany jeszcze przez przywódców nowego państwa mołdawskiego, pewną chęć zachowania dystansu tak względem Moskwy, jak i Bukaresztu. Dyskurs „mołdawianistyczny” o wiele bardziej trafia do przekonań obywateli Republiki Mołdawii niż patriotyczna retoryka rumuńska.

Przyczyn takiego stanu rzeczy nie należy się jednak dopatrywać wyłącznie w postawach elity władzy politycznej, która ze zrozumiałych względów jest zainteresowana utrzymaniem statusu niepodległego państwa, a przez to i własnego prestiżu czy związanych z tym apanaży. Motywy silnego partykularyzmu regionalnego tkwią również w historii społecznej Besarabii. Rdzenni Mołdawianie wywodzą się najczęściej z warstw chłopskich, w których od pokoleń utrzymuje się tradycyjna tożsamość zbiorowa. Panuje przez to względna obojętność wobec

6 Ch. King, *Moldovenii. România, Rusia și politica culturală*, Chișinău 2002, s. 145–146.

7 M. Strmiska, *Moldavský multipartismus. Poznámka k interpretaci utváření moldavského systému politických stran (1990–1999)*, „Středoevropské politické studie” 2000, nr 1, <http://www.cepsr.com/clanek.php?ID=135> [dostęp 11.03.2013].

8 К. С. Дроздов, *Образование Молдавской ССР и национальная политика сталинского руководства (август 1940 – июнь 1941)*, [w:] *Июнь 1940-го. Бессарабия и Северная Буковина в составе СССР: Материалы международной научно-практической конференции*, Москва 2010, s. 77.

konkretnej przynależności państwowej, która w ciągu ostatnich dwóch stuleci zmieniała się kilkakrotnie. Radykalne postawy prorumuńskie występują natomiast wśród części Mołdawian zamieszkających w miastach. To zresztą wśród naukowców i intelektualistów mołdawskich zaczęło się w latach 70. XX wieku odtwarzać poczucie odrębności narodowej⁹. Rzecz jednak w tym, że te ostatnie grupy były względnie nieliczne, gdyż w historii besarabskiej brakuje wyraźnych tradycji burżuazyjnych¹⁰. W czasach carskich, a później i radzieckich ludność rozwijających się miast najczęściej miała charakter napływowy (Rosjanie, Żydzi, Ormianie, Niemcy). Nawet w okresie międzywojennym, a więc pod rządami Wielkiej Rumunii, w Kiszyniowie wychodziło więcej gazet w języku rosyjskim niż rumuńskim¹¹.

Mieszkańcom dzisiejszej Republiki Mołdawii brakowało stabilnej ramy dla rozwoju narodu, za to członkowie narodu tytularnego od momentu aneksji Besarabii przez Rosję w 1812 roku nieustannie współżyją z wszelkiej maści mniejszościami, których los był – a może i dalej jest – równie płynny. Gdy w 1859 roku zaczęła się krystalizować niepodległa Rumunia, w jej skład weszły ziemie mołdawskie, ale z zachodniego brzegu Prutu¹². Besarabia zaś, czyli ziemie na wschód od Prutu, dalej należała do carskiej Rosji, z kolei Bukowina podlegała Austrii. Było to o tyle ważne, że kształtowaniu się niepodległego bytu państwowego Rumunii towarzyszyła troska przywódców nowego państwa o modernizację kraju, w tym zwłaszcza w aspekcie technicznym. Niepodległa Rumunia jeszcze przed I wojną światową poczyniła znaczące postępy w rozbudowie linii kolejowych i taboru, sieci dróg bitych, telegrafu, systemu portów rzecznych i morskich czy floty handlowej. Sam Bukareszt w 1913 roku liczył prawie 350 tys. mieszkańców¹³. Mieszkańcy Besarabii byli wtedy jednak częścią innego państwa i podlegali innym przemianom

9 Ch. King, op.cit., s. 113.

10 I. Frunțașu, *O istorie etnopolitică a Basarabiei 1812–2002*, Chișinău 2002, s. 55–59.

11 O słabości żywiołu rumuńskiego wśród przeważnie niepiśmiennej ludności międzywojennej Besarabii i o działaniach podjętych przez rząd rumuński zob.: C. Petrescu, *Construcția identității naționale în Basarabia*, [w:] *Stat slab, cetățenie incertă. Studii despre Republica Moldova*, red. M. Heintz, București 2007, s. 131–138.

12 W dzisiejszej Rumunii obszar na zachód od Prutu i należący do Rumunii jest nazywany po prostu „Mołdawią”. Gdy zaś Rumuni mówią o Republice Mołdawii, a więc o ziemiach na wschód od Prutu, wówczas używają albo nazwy oficjalnej („Republika Mołdawii”, *Republica Moldova*) albo potocznego sformułowania „Mołdawia za Prutem” (*Moldova de peste Prut*). Rzadziej w codziennym użyciu występuje nazwa „Besarabia” (*Basarabia*). Za to nierzadko wszystkich mieszkańców byłego ZSRR, w tym Mołdawian i Ukraińców, Rumuni nazywają najzwyczajniej „Rosjanami”, co potęguje jeszcze poczucie odrębności wśród rumuńskojęzycznych mieszkańców Republiki Mołdawii.

13 Zob.: M. E. Ionescu, *Romania orientală 160 de ani (1848–2009)*, București 2009, s. 48–54.

cywilizacyjnym. Te zaś toczyły się pod dyktando żywiołu rosyjskiego, stąd nie dziwi fakt, że burżuazja na ziemiach besarabskich była od początku silnie zrusyfikowana. Paradoksalnie, sąsiedztwo niepodległej Rumunii po części osłabiało siłę narodu tytularnego na ziemiach na wschód od Prutu. Istniejąca, choć w praktyce bardzo trudna, możliwość ucieczki z Besarabii do Rumunii sprawiała, że część zwolenników integracji z tym państwem decydowała się na emigrację właśnie do Rumunii, pozostawiając po sobie w Besarabii puste miejsce. Znamienne, że do podobnej sytuacji nie mogło dochodzić w trzech republikach nadbałtyckich. Ich ludność nie dysponowała drugim krajem uznawanym za „macierz”, do którego można byłoby uciec. Sprawiało to, że aktywiści łotewscy czy estońscy musieli emigrować do krajów o obcym żywiole narodowościowym lub zostać we własnym kraju i wzmacniać żywioł własnego narodu.

Niechęć części obywateli Republiki Mołdawii do integracji z Rumunią można też wytłumaczyć zwykłą sympatią niektórych przynajmniej mieszkańców Besarabii do tożsamości rosyjskiej. Przeciwnikiem unionizmu jest przede wszystkim zamieszkała w dużych miastach Republiki Mołdawii ludność rosyjskojęzyczna (rusofoni), która pomimo upływu lat nie opanowała języka rumuńskiego¹⁴ i nie widzi dla siebie żadnych perspektyw inkluzywnych w ewentualnym mariażu z Bukaresztem. Do podobnych postaw mogą też skłaniać przekonania polityczne, np. przywiązanie do bolszewizmu, karierowiczostwo, niechęć do uproszczonych sloganów prorumuńskich, przyczyny zawodowe (prowadzenie biznesów ze światem rosyjskojęzycznym) czy fascynacja kulturowa językiem rosyjskim.

We współczesnej Republice Mołdawii dyskurs suwerenistyczny przybiera dwie postacie: mołdawianizmu typu radzieckiego i mołdawianizmu europejskiego. Pierwszy z nich uosabia Partia Komunistów Republiki Mołdawii (PKRM) i jej wieloletni przywódca Vladimir Voronin. Życiorys tejże postaci stanowi zresztą interesujące streszczenie postaw mołdawianistów typu radzieckiego. Voronin urodził się po wschodniej, o wiele bardziej zrusyfikowanej stronie Dniestru, w młodości pracował najpierw w branży spożywczej, a potem jeszcze w czasach radzieckich był aparaczką partii komunistycznej, m.in. w Benderach (dziś pod kontrolą „władz” naddniestrzańskich w Tyraspolu), a w późniejszym okresie generałem milicji. Voronin w 1994 roku doprowadził do odtworzenia partii komunistycznej, tym razem pod nazwą Partii Komunistów Republiki Mołdawii i od momentu jej założenia jest jej liderem. Więzy Voronina z obszarem tzw. Naddniestrza są o tyle ważne, że poczynając od roku 1940, to właśnie terytoria na wschód od Dniestru, tj.

14 Н. Кожокару, *Проблема адаптации нерумыноязычного населения Республики Молдова к автохтонной этнической среде*, Кишинэу 2004, s. 23–24.

w okresie międzywojennym należące do Związku Radzieckiego, stanowiły zasób kadrowy dla poszczególnych szczebli całej Mołdawskiej SRR. W aparacie władzy MSRR istniała wyraźna nadreprezentacja przedstawicieli mniejszego przecież Naddniestrza kosztem osób urodzonych i wychowanych w Besarabii. W latach powojennych kadrę polityczną republiki stanowiły również liczne postacie spoza MSRR¹⁵, w tym choćby Leonid Breżniew.

Zwolennicy mołdawskości w wydaniu radzieckim odwołują się do dyskursu o charakterze etnicznym i uznają, że istnieje odrębny naród mołdawski, niemający nic wspólnego z narodem rumuńskim¹⁶. W tym kontekście zwolennicy mołdawianizmu radzieckiego kładą nacisk na 650 lat historii Mołdawii i przywołują postać Stefana Wielkiego, hospodara mołdawskiego w latach 1457–1504¹⁷, za czasów którego Księstwo Mołdawskie cieszyło się pełną niezależnością. Problem jednak polega na tym, co zostało już odnotowane, że dwie trzecie ziem ówczesnego Księstwa Mołdawskiego znajduje się dziś w Rumunii, w tym wszelkie miejsca historyczne stanowiące dziedzictwo narodowe. Do tych ostatnich, oprócz Suczawy i Jassów, można także zaliczyć klasztory warowne ufundowane przez Stefana Wielkiego: Putna, Woroniec, Neamț. Sam Stefan Wielki jest zresztą pochowany w klasztorze w Putnie¹⁸.

Swego rodzaju skrajną odmianę mołdawianizmu reprezentują zwolennicy „Wielkiej Mołdawii”, w tym w szczególności Partii „Patrioci Mołdawii”. Przywódcą tego ugrupowania o niejasnym pochodzeniu i źródłach finansowania jest Mihail Garbuz, radykalny przeciwnik jakiegokolwiek integracji z Rumunią, zwolennik utrzymania silnej państwowości mołdawskiej. Aktywiści założonej w 2010 roku Partii „Patriotów Mołdawii” głoszą, iż ich działalność jest wyrazem sprzeciwu wobec ewolucji Republiki Mołdawii po 7 kwietnia 2009 roku, tj. po

15 L. Crudu, *Problema identității naționale a elitei politice din Moldova sovietică în primii ani postbelici*, „Studia Universitatis Cibiniensis. Series Historica” 2010, nr 7, s. 268–269.

16 J. Danero, N. Verschueren, *Moldavie. Une indépendance qui divise (1991)*, [w:] 1989 à l'Est de l'Europe. Une mémoire controversée, red. J. Heurtaux, C. Pellen, La Tour d'Aigues 2009, s. 110–111. Zob. również: В. Степанюк, *Государственность молдавского народа. Исторические, политические и правовые аспекты*, Кишинёв 2006, s. 431.

17 Stefan Wielki jest główną postacią dla pamięci historycznej Republiki Mołdawii. Jego wizerunek widnieje na wszystkich mołdawskich banknotach – niezależnie od nominału. A. Węglowski, *Jak atleta chrystusowy pognębił Polaków*, „Focus Historia” 2013, nr 1, s. 44. Imię władcy nosi też główna ulica Kiszyniowa, a jego pomnik znajduje się w centralnym punkcie miasta.

18 Gdy w 2004 roku przypadała pięćsetna rocznica śmierci Stefana Wielkiego, będący wówczas prezydentem Republiki Mołdawii Vladimir Voronin odmówił udziału we wspólnych uroczystościach w Putnie z prezydentem Rumunii Ionem Iliescu. Voronin zjawił się w późniejszym terminie w Putnie jako „osoba prywatna”.

tw. rewolucji twitterowej, która doprowadziła do przejęcia władzy przez Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej. „Patrioci Mołdawii” organizują zwłaszcza wtedy głośne kontrmanifestacje, gdy na ulicę wychodzą unioniści. Stało się tak na przykład 27 marca 2012 roku, gdy ci ostatni świętowali rocznicę zjednoczenia Besarabii z Rumunią w 1918 roku. „Patrioci Mołdawii” zorganizowali wówczas kontrmanifestację, na czele której stanął sam Garbuz. Jego stronnicy nosili flagi z wizerunkiem tura, nawiązujące do symboliki Stefana Wielkiego¹⁹.

Nieco wcześniej, 24 stycznia 2012 roku, tj. w rocznicę tzw. małego zjednoczenia Mołdawii (zachodniej) z Wołoszczyzną w 1859 roku, grupka „patriotów” zebrała się pod siedzibą ambasady Rumunii w Kiszyniowie, by zaprotestować przeciwko rzekomemu „roztapianiu” państwowości mołdawskiej. Garbuz wołał, iż zjednoczenie sprzed półtora wieku było pierwszym aktem aneksji Mołdawii przez Rumunię. Protestujący rozpostarli też duży transparent z hasłem: „Niech żyje wielka Mołdawia”, napisanym po rumuńsku, lecz w alfabecie... cyrylicznym²⁰. Samo hasło wzbudziło wiele wątpliwości, gdyż zawierało w sobie aluzyjne roszczenia terytorialne pod adresem Bukaresztu. Jeśli celem ma być odtworzenie Księstwa Mołdawskiego w swych historycznych granicach pod wodzą Kiszyniowa, to nie dość, że nie ma mowy o żadnym powrocie Besarabii do Rumunii, to jeszcze Rumunia powinna zwrócić Republice Mołdawii ziemie na zachód od Prutu, aż do linii Karpat²¹. Jednocześnie „Patrioci Mołdawii” w swoim programie kładą nacisk na integrację ze Wspólnotą Niepodległych Państw²². Niektóre zaś

19 N. Roibu, *În Ziua Marșului Unirii „Patrioții Moldovei” și-au dorit o duminică sângeroasă*, „Timpul”, 27.03.2012, <http://www.timpul.md/articol/in-ziua-marsului-unirii-patriotii-moldovei-si-au-dorit-o-duminica-sangeroasa-32645.html> [dostęp 26.02.2013].

20 *Miting împotriva Unirii din 1859 în fața ambasadei României din Chișinău*, Mediafax.ro, 24.01.2012, <http://www.mediafax.ro/externe/miting-impotriva-unirii-din-1859-in-fata-ambasadei-romaniei-din-chisinau-video-9172661> [dostęp 26.02.2013].

21 Jednocześnie za takim rozwiązaniem opowiada się Stowarzyszenie „Federacyjna Mołdawia” kierowane przez Sveatoslava Mazura, który postuluje utworzenie „Republiki Federalnej Mołdawii”, obejmującej dzisiejszą Republikę Mołdawii z Naddniestrzem, Mołdawię zachodnią (rumuńską), północną Bukowinę i Budziak (oba regiony dziś w granicach Ukrainy). Zob.: I. Preasca, *Vor să creeze o republică federativă, care să includă Republica Moldova, dar și teritorii din România și Ucraina*, „Adevărul”, 19.07.2012, http://adevarul.ro/moldova/politica/vor-creeze-republica-federativa-includa-republica-moldova-teritorii-romania-ucraina-1_50ae4aab7c42d5a6639b618b/index.html [dostęp 26.02.2013].

22 *Programul Partidului Patrioții Moldovei*, 14.05.2010, <http://www.e-democracy.md/files/parties/ppm-program-2010-ro.pdf> [dostęp 26.02.2013].

antyunionistyczne ugrupowania z Republiki Mołdawii nawiązują nawet kontakt ze środowiskami separatystów węgierskich z rumuńskiego Siedmiogrodu²³.

Dyskurs mołdawanistyczny typu radzieckiego prowadzi nie tylko do obsesyjnie negatywnego resentmentu wobec Rumunii, ale i do swego rodzaju pułapki. Jeżeli bowiem za punkt wyjścia uznać istnienie odrębnego narodu i państwa mołdawskiego, sięgających swoimi korzeniami XIV-wiecznego Księstwa Mołdawii, to pojawia się problem reintegracji Naddniestrza, które nigdy nie należało ani do Księstwa Mołdawii, ani do międzywojennej Rumunii. Jak zatem uzasadnić przynależność ziem na wschód od Dniestru do Republiki Mołdawii?

Otóż za rządów Voronina i komunistów uciekano się do fortelu w postaci alternatywnego wykorzystywania dwóch dyskursów. Pierwszym z nich był omawiany właśnie dyskurs etniczny, kładący nacisk na odrębność Mołdawian. Był on kierowany głównie pod adresem Bukaresztu, aby podkreślić odmiennność Republiki Mołdawii i dać odpór ewentualnym tendencjom unionistycznym. Inna rzecz, że do 2004 roku, to jest tak długo, jak prezydentem Rumunii był Ion Iliescu, żadnego kwestionowania granic przez Bukareszt być nie mogło. Sytuacja zmieniła się wraz z przejściem władzy przez Traiana Băsescu, a kulminacją napięcia w relacjach rumuńsko-mołdawskich było wydalenie najpierw dwóch rumuńskich dyplomatów z Kiszyniowa w grudniu 2007 roku, a następnie samego rumuńskiego ambasadora, zawieszenie stosunków dyplomatycznych, zamknięcie granicy i przywrócenie obowiązku wizowego przez Vladimira Voronina nazajutrz po wybuchu „rewolucji twitterowej” w kwietniu roku 2009.

Komuniści korzystali jednak również z drugiego dyskursu, mającego charakter wieloetniczny i obywatelski: Republika Mołdawii jest państwem, w którym pokojowo współżyją liczne narodowości – mogą one swobodnie porozumiewać się między sobą po rosyjsku, praktycznie bez konieczności uczenia się języka „państwowego”. Dyskurs ten był kierowany z kolei ku Moskwie. O ile dyskurs etniczny uniemożliwiał rozwiązanie kwestii naddniestrzańskiej, o tyle dyskurs wieloetniczno-obywatelski pozwalał rządzącej ekipie ukazywać się Rosji z jak najlepszej strony. Było to ważne o tyle, że otwierało perspektywę inkluzywną dla ludności rosyjskojęzycznej. Można zresztą pokusić się o szersze stwierdzenie, że trwałe poparcie rządu 40%, jakim cieszy się Partia Komunistów Republiki

23 W lutym 2013 roku na zaproszenie tzw. Ruchu Narodowo-Demokratycznego w Kiszyniowie gościła grupa działaczy ekstremistycznego węgierskiego Ruchu 64 Komitatów (HVM), dążącego m.in. do oderwania od Rumunii Seklerszczyzny. Zob.: Mișcarea Națională Democrată, *Reprezentanții HVM în vizita de lucru la Mișcarea Națională Democrată*, 15.02.2013, <http://www.nationaldemocrat.org/?p=394#more-394> [dostęp 26.02.2013].

Mołdawii, wynika właśnie z faktu, że za PKRM głosuje praktycznie cała ludność rosyjskojęzyczna, dla której rządy PKRM są nie tyle nadzieją na realizację jakichś własnych grupowych interesów, ile najzwyczajniej gwarancją pozostawienia rusofonów w spokoju.

Nie jest to rzecz jasna jedyny powód sukcesu PKRM ani też trwała taktyka tego ugrupowania, ani tym bardziej sposób na zapewnienie sobie przychylności Federacji Rosyjskiej. PKRM wygrywała również dlatego, że komuniści jawili się jedyną siłą gwarantującą stabilność w kraju, w tym choćby regularne wypłacanie świadczeniobiorcom emerytur i rent. Było to szczególnie ważne i atrakcyjne w kontekście wydarzeń z końca lat 90. XX wieku, gdy ustawicznie dochodziło do przesileni i zmian koalicji rządowych, wzrastało napięcie na linii Parlament–prezydent Petru Lucinschi czy gdy Międzynarodowy Fundusz Walutowy narzucił Republice Mołdawii rygorystyczny plan oszczędnościowy. Sprawilo to, że PKRM cieszy się poparciem również rdzennych mieszkańców Republiki Mołdawii. Inna rzecz, że nie zawsze rusofoni decydują się na poparcie PKRM²⁴. Deklarowany rusofilizm nie gwarantował jednak PKRM sukcesów w polityce zagranicznej. Po tym, jak w listopadzie 2003 roku Vladimir Voronin, na kilka godzin przed planowanym podpisaniem porozumienia o uregulowaniu konfliktu w Naddniestrzu (tzw. memorandum Kozaka), ogłosił, że dokumentu nie podpisze, ekipa komunistów straciła poparcie Rosji i samego Władimira Putina. W późniejszych latach Rosja niejednokrotnie wprowadzała embargo na mołdawskie wino – główny towar eksportowy Republiki Mołdawii i znaczące źródło dochodów²⁵.

Można zatem wyciągnąć wnioski, że „mołdawskość” w rozumieniu komunistów i samego Voronina ma dwa oblicza, z których korzysta się zależnie od potrzeby: oblicze etniczne i wieloetniczne²⁶. Konstrukcji takiej można jednak zarzucić swoistą niespójność, jako że jej fundamentem jest *de facto* połączenie antyrumunizmu, supremacji mołdawskości i preferencji dla języka rosyjskiego.

24 W wyborach z listopada 2010 roku PKRM straciła wiele głosów w rosyjskojęzycznej Gagauzji. Stało się tak w rezultacie incydentu podczas wiecu w Ceadir-Lundze (Czadyr Łundze), gdy Vladimir Voronin zaczął urągać tej części obecnych na sali, którzy zadawali mu niewygodne pytania. D. Dungaciu, «*Basarabia e România?*» – *dileme identitare și (geo)politice în Republica Moldova*, Chișinău 2011, s. 35.

25 Po raz pierwszy wprowadzono embargo w marcu 2006 roku i zniesiono je dopiero prawie półtora roku później. M. Ionescu, *Putin și Voronin s-au înteles la vin, dar le-a căzut greu Transnistria*, „România Liberă”, 23.06.2007, <http://www.romanalibera.ro/actualitate/eveniment/putin-si-voronin-s-au-inteles-la-vin-dar-le-a-cazut-greu-transnistria-99097.html> [dostęp 26.02.2013].

26 Zob.: T. Kapuśniak, M. Słowikowski, *Mołdawia – rara avis in terris? Charakterystyka mołdawskiego reżimu politycznego na tle poradzieckich doświadczeń transformacyjnych*, Lublin–Łódź 2009, s. 27–29.

Zarazem należy przyznać, że nie ma obecnie zgody co do tego, czym jest mołdawska tożsamość narodowa. Paradoksalnie większy consensus występuje chyba wobec tego, czym owa tożsamość nie jest. Stąd pojawia się hipoteza o istnieniu państwa o nazwie Republika Mołdawii, które jednak nie posiada jeszcze własnego narodu²⁷ w sensie grupy mieszkańców o okrzepniętej świadomości narodowej²⁸.

W tych warunkach sposobem na uniknięcie tożsamościowej pułapki wydawała się integracja ze strukturami europejskimi. To one miały stworzyć ramę, w której mógłby się utrwalić naród mołdawski z twarzą proeuropejską. Konstrukcja taka zadowoliłaby i zwolenników integracji z Rumunią, i dużą część suwerenistów. Za koncepcją mołdawianizmu w wydaniu europejskim opowiada się bez wątpienia Vlad Filat, po „rewolucji twitterowej” premier z ramienia Sojuszu na rzecz Integracji Europejskiej, jednocześnie lider Partii Liberalno-Demokratycznej Mołdawii i jeden z najbogatszych obywateli Republiki Mołdawii. To znamienne, że właśnie mołdawianizm europejski wydaje się kluczem do zrozumienia „rewolucji twitterowej”. Żądni przede wszystkim modernizacji obywatele Republiki Mołdawii dali wówczas wyraz swej niechęci do rządzącego już osiem lat Voronina. Podczas manifestacji pojawiały się liczne hasła antykomunistyczne i proeuropejskie, mniej natomiast było haseł prorumuńskich²⁹. Wydaje się, że w roku 2009 zadziałał ten sam psychologiczny mechanizm co w roku 1989, mianowicie dali o sobie znać niezadowoleni autochtoni, którzy wystąpili przeciwko polityce faworyzowania rusofonów. Celem było więc przywrócenie pierwszeństwa ludności rdzennej, zaś wektor europejski okazał się w 2009 roku nową ramą ideologiczną, w której miała wykryształizować się nowa postać narodu mołdawskiego. Nie było natomiast mowy o wektorze rumuńskim. Tu właśnie krył się główny powód późniejszego rozczarowania Bukaresztu w dialogu z Kiszyniowem. Prezydent Traian Băseșcu dawał do zrozumienia, że odsunięcie komunistów od władzy stworzy szansę do zjednoczenia państw. Băseșcu w publicznych wystąpieniach sugerował nawet, że takie zjednoczenie jest dla Besarabii najprostszą formą przystąpienia do Unii

27 M. Cazacu, N. Trifon, *Un État en quête de nation. La République de Moldavie*, Paris 2010, s. 22 i nast.

28 Wracając do porównania z losami polskimi, można odnotować, że hipoteza „państwa bez narodu” stanowiłaby, jeśli jest prawdziwa, przeciwieństwo sytuacji Polaków w czasach zaborów, gdy z kolei istniał „naród bez państwa”.

29 Abstrahując zarówno od sloganów unionistycznych wymalowanych farbą na budynku Parlamentu Republiki Mołdawii, jak i od zatknięcia na nim flagi Rumunii, prawdopodobnie przez wierne Voroninowi służby specjalne.

Europejskiej³⁰. Tymczasem europejskość okazała się formą lokalnego patriotyzmu mołdawskiego.

Gdyby pokusić się o ustalenie cech szczególnych takiego mołdawianizmu europejskiego, to na pierwszym miejscu należałoby wskazać względny dystans do Rumunii. To nie ona ma odgrywać rolę „ziemi obiecanej” dla Republiki Mołdawii, tylko Unia Europejska. W tym kontekście rysuje się też brak wyraźnie antagonistycznego stosunku do Rosji. Przede wszystkim mołdawianizm europejski gotów jest przemilczeć zaszłości historyczne związane z carską Rosją i ZSRR. Na ulicach Kiszyniowa bardzo niewiele jest pomników „okupacji radzieckiej” czy ofiar wywózek mieszkańców Besarabii na Syberię³¹. Pomniki takie dopiero mają powstać przed dworcem kolejowym i siedzibą rządu. To znamienne, że jakiegokolwiek działania związane z pamięcią historyczną zostały podjęte z inicjatywy znacznie bardziej antyrosyjskiego Mihaia Ghimpu i Partii Liberalnej, nie zaś z inicjatywy Władz Filata i jego Partii Liberalno-Demokratycznej Mołdawii³².

30 Bolesnym doświadczeniem dla rumuńskiego prezydenta stało się zamieszanie wokół podręczników szkolnych do przedmiotu „Historia Rumunów”. Latem 2011 roku Traian Băsescu zlecił bezpłatnie przekazać władzom Republiki Mołdawii prawie pół miliona podręczników do tego przedmiotu. Tymczasem rząd Władz Filata połączył przedmioty „Historia Rumunów” i „Historia powszechna” w jeden przedmiot o nazwie „Historia”, a podręczniki pozostały w magazynach mołdawskiego rządu. Traian Băsescu dawał potem wyraz swojemu niezadowoleniu podczas spotkania z młodzieżą w szkole letniej w Sulinie w sierpniu 2011 roku. *Băsescu, despre Istoria românilor: Nu ne supărăm pe Chișinău, dar o să ținem minte!*, Ziare.com, 19.08.2011, <http://www.ziare.com/basescu/presedinte/basescu-despre-istoria-romanilor-nu-ne-suparam-pe-chisinau-dar-o-sa-tinem-minte-1115005> [dostęp 09.03.2013].

31 W samym Narodowym Muzeum Archeologii i Historii Mołdawii ekspozycja poświęcona czasom radzieckim jest umieszczona w podziemiach okazałego skądinąd budynku, a o ofiarach stalinowskich represji lat 1940–1941 i 1944–1953 przypominają jedynie dwie stojące w przejściu tablice. Na górnych kondygnacjach bardzo obszerne przestrzenie są poświęcone natomiast czasom prehistorycznym i carskim (obserwacja własna). Z kolei na południe od centrum Kiszyniowa, jeszcze od czasów radzieckich, rozpościera się rozległy kompleks memorialny „Wieczność” (za czasów radzieckich: „Zwycięstwo”), upamiętniający żołnierzy radzieckich poległych podczas operacji jassko-kiszyniowskiej z 1944 roku. Na pewną ironię zakrawa fakt, że ulicy, przy której mieści się kompleks, po 1989 roku nadano imię Pantelimonu Halippy – jednego z autorów zjednoczenia Besarabii z Rumunią w roku 1918.

32 Mihai Ghimpu wydał 24 czerwca 2010 roku, tj. gdy pełnił obowiązki głowy państwa, dekret ustanawiający 28 czerwca dniem pamięci ofiar okupacji radzieckiej z 1940 roku. Jednak już 12 lipca tegoż roku mołdawski Sąd Konstytucyjny uznał dekret za niezgodny z konstytucją. *Curtea Constituțională decidă că decretul lui Mihai Ghimpu este neconstituțional*, „România Liberă”, 12.07.2010, <http://www.romanalibera.ro/actualitate/europa/curtea-constitutionala-decide-ca-decretul-lui-mihai-ghimpu-este-neconstituțional-193423.html> [dostęp 11.03.2013]. Natomiast 12 lipca 2012 roku, wciąż z inicjatywy Partii Liberalnej i Mihaia Ghimpu, Parlament przyjął ustawę,

Tym samym dla Filata i jego partii europejskość jest formą ucieczki od dylematu rumuńsko-rosyjskiego, jest próbą bezpośredniego „skoku” do Europy³³. Coraz bardziej ścisłe relacje Republiki Mołdawii z Unią Europejską mają w ostatecznym rozrachunku „rozcieńczyć” stosunki mołdawsko-rumuńskie w szerszym wymiarze. Niejednoznaczność stosunków rumuńsko-mołdawskich nawet za rządów prozachodniej koalicji w Kiszyniowie stała się szczególnie widoczna na tle perypetii wokół mołdawsko-rumuńskiego traktatu granicznego. Rumuński prezydent Traian Băsescu przez długi czas odmawiał podpisania takiego dokumentu, twierdząc, że podpis oznaczałby akceptację *ex post* układu Ribbentrop–Mołotow. Ostatecznie w listopadzie 2010 roku przyjęto rumuńsko-mołdawski układ o granicy państwowej, współpracy i wzajemnym wsparciu w kwestiach granicznych. Dokument podpisał jednak premier Republiki Mołdawii Vlad Filat i jedynie minister spraw zagranicznych Rumunii Teodor Baconschi³⁴, nie zaś, co znamienne, rumuński premier Emil Boc. Do początków 2013 roku nie ratyfikowano zresztą układu. W omawianym okresie jedynym dwustronnym wydarzeniem dyplomatycznym o większym rozmachu stało się wspólne posiedzenie rządów Rumunii i Republiki Mołdawii w Jassach 3 marca 2012 roku³⁵.

na mocy której zostały potępione zbrodnie reżimu komunistycznego czasów radzieckich oraz zabronione wykorzystywanie jego symboli, takich jak sierp i młot. Przeciwno temu rozwiązaniu gwałtownie zaprotestowała PKRM, która w swoim godle i flagach wciąż umieszcza ten symbol. Nieoczekiwany sygnał napłynął z tzw. Komisji Weneckiej, która 8 marca 2013 roku uznała, że omawiana ustawa „narusza prawa człowieka i swobodę wypowiedzi”, a w konsekwencji Republika Mołdawii może przegrywać sprawy wytaczane jej przez komunistów przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. *Comisia de la Veneția: Interzicerea simbolurilor comuniste în Republica Moldova incalcă drepturile omului*, HotNews.ro, 08.03.2013, <http://www.hotnews.ro/stiri-esential-14376791-comisia-venetia-interzicerea-simbolurilor-comuniste-republica-moldova-incalca-depturile-omului.htm> [dostęp 11.03.2013].

33 Próba utrzymania dystansu w stosunku do swoich sąsiadów przypomina analogiczne działania królewskiej Rumunii z końca XIX wieku, gdy naczelnym hasłem rządzącego *de facto* politycznego klanu Brătianów było sformułowanie: „Sami przez siebie” (*Prin noi înșine*). Jednocześnie ten ostatni slogan zakładał izolację, podczas gdy rządząca po 2009 roku koalicja przynajmniej w sferze werbalnej kładła nacisk na integrację europejską. Zob.: M. E. Ionescu, *op.cit.*, s. 20–25.

34 Ministerul Afacerilor Externe și Integrării Europene al Republicii Moldova, *Despre Tratatul între Republica Moldova și România privind regimul frontierei de stat, colaborarea și asistența mutuală în probleme de frontieră, semnat la București la 8 noiembrie 2010*, <http://www.mfa.gov.md/img/docs/despre-tratatul-regimul-frontierei-stat.pdf> [dostęp 11.03.2013].

35 Guvernul României, *Ședință comună a Guvernelor României și Republicii Moldova*, 03.03.2012, http://www.gov.ro/sedin-a-comuna-a-guvernelor-romaniei-i-republicii-moldova__1a116248.html [dostęp 11.03.2013]. Kilka tygodni później doszło jednak do odwrócenia sojuszy w parlamencie rumuńskim i do upadku rządu Mihaia-Răzvana Ungureanu. Nowy rząd Victora Ponta wszczął wojnę polityczną z prezydentem Traianem Băsescu, której kres położyły dopiero

Dystans Filata wobec Rumunii widać również w wymiarze cerkiewnym. W Republice Mołdawii funkcjonują dwie konkurencyjne struktury prawosławne: Metropolia Mołdawii Patriarchatu Moskiewskiego i Metropolia Besarabii Patriarchatu Rumuńskiego. Znacznie więcej świątyń i większe wpływy w społeczeństwie posiada ta pierwsza, której istnienie jest następstwem wieloletniej przynależności kraju do ZSRR³⁶. Warto zauważyć, że na wszelkiego rodzaju uroczystości państwowe, nawet po przejściu władzy przez koalicję prozachodnią, zapraszany jest promoskiewski władca Vladimir (Cantarean), nie zaś prorumuński władca Piotr (Păduraru). Co pewien czas wizyty w Republice Mołdawii składa patriarcha moskiewski³⁷. Nigdy zaś nie został zaproszony patriarcha rumuński. I oto gdy w marcu 2012 roku po trzyletnim kryzysie ustrojowym udało się wreszcie znaleźć kompromisową kandydaturę na prezydenta, nowa głowa państwa – Nicolae Timofti w swoim wystąpieniu podczas ceremonii zaprzysiężenia pozdrowił metropolitę Vladimira, nie wspomniał zaś o metropolicie Piotrze, który zresztą nie był nawet zaproszony na tę uroczystość.

Mołdawianizm europejski jest więc koncepcją pewnej tożsamości państwowej o konsensualnym obliczu. Konsensualnym dlatego, że mołdawianizm europejski nie jest ani radykalnie antyrumuński, ani też prorumuński. W odróżnieniu bowiem od komunistów nie próbuje on utrzymać fikcji odrębnego jakoby języka mołdawskiego, tylko nazywa używany język najzwyczajniej „rumuńskim”, choć odpowiedniego przepisu konstytucji nie zmodyfikowano i nadal „językiem państwowym” jest „mołdawski”. I wreszcie dlatego, że może pogodzić się z formułą „dwóch państw rumuńskich”.

Jak wspomniano, postacią uosabiającą hasła mołdawianizmu europejskiego jest Vlad Filat, tak jak w latach 90. XX wieku należał do nich jego polityczny mentor – prezydent Petru Lucinschi. Filata na pewno można uznać za człowieka momentu politycznego, za postać pragmatyczną, która próbuje stworzyć polityczną ofertę mieszczącą się pomiędzy unionistami a nostalgikami czasów radzieckich. Koncepcją Filata jest zatem swego rodzaju „przyzwoita”

wybory parlamentarne w grudniu 2012 roku. Wtedy jednak kryzys polityczny wybuchł w Republice Mołdawii. Nie ma zatem sprzyjających okoliczności dla rozwoju współpracy rumuńsko-mołdawskiej.

36 A. Wierzbicki, B. Zdaniuk, *Procesy etnopolityczne na rumuńskiej Bukowinie a stosunki mołdawsko-rumuńskie*, [w:] *Państwa naddunajskie a Unia Europejska*, red. D. Popławski, Warszawa 2010, s. 124–128.

37 Unioniści zarzucają patriarchom moskiewskim Aleksemu II i Cyrylowi I, że prowadzą działania nie tylko polityczne, ale i „geopolityczne”. Zob.: S. I. Chircă, *Basarabie! Liberatea și progresul vin de peste Prut (o carte pentru toți)*, Chișinău 2011, s. 193–194.

mołdawskość (*un moldovenism „respectabil”*)³⁸, którą mogliby zaakceptować zarówno rusofoni, jak i zwolennicy integracji z Zachodem.

Można jednak wyrazić wątpliwość co do skuteczności projektu politycznego Władza Filata. Przede wszystkim nie ma dowodów na to, że ludność rosyjskojęzyczna w pełni opowiada się za integracją z Europą Zachodnią, gdyż ona oznacza niezależnienie od Rosji i od języka rosyjskiego. Mołdawianizm w wersji europejskiej oznacza, że nastąpi kres uprzywilejowanego statusu języka rosyjskiego, który występuje przeważnie w dużych miastach, a także na północy kraju (Bielce) i w Gagauzji, nie wspominając nawet o Naddniestrzu. To właśnie dlatego duże miasta, będące największymi skupiskami rosyjskojęzycznej ludności napływowej jeszcze z czasów radzieckich, często głosują na PKRM. Inną kwestią jest ocena skuteczności rządów Filata. O ile w publikacjach zachodnich jeszcze do bardzo niedawna pojawiał się komentarz o *success story*³⁹, o tyle trudno dopatrywać się owoców tego sukcesu w przekonaniach obywateli Republiki Mołdawii o własnej stopie życiowej. Na początku 2013 roku wizerunek Władza Filata został bardzo mocno nadszarpnięty przez skandal korupcyjny, „wojnę na górze”⁴⁰, faktyczny rozpad koalicji na rzecz integracji europejskiej na tle konfliktu Wład Filat–oligarcha Wład Plahotniuc i wotum nieufności wobec rządu przegłosowane w Parlamencie 5 marca 2013 roku.

Konkludując, warto zauważyć, że naszkicowany podział na mołdawianistów radzieckich i europejskich stanowi jedynie wycinek politycznej palety Republiki Mołdawii. W kraju wciąż żywe są hasła unionistyczne: 5 sierpnia 2012 roku w Bielicach doszło do zamieszek ulicznych, w których starli się unioniści z komunistami. Pewną część politycznej szachownicy zajmuje Partia Liberalna Mihaia Ghimpu postrzegana jako otwarcie prorumuńska, choć nigdzie niepodnosząca haseł unionistycznych. Z kolei między komunistami a liberał-demokratami Filata mieści się mało wyrazista Partia Demokratyczna Mariana Lupu i Władza Plahotniuca – będącego faktycznym sponsorem ugrupowania. To właśnie wspomniany spór na linii Filat–Plahotniuc legł u podstaw niedawnego wotum nieufności dla rządu. Jeszcze innym tworem jest Partia Socjalistów Republiki Mołdawii, którą kieruje

38 D. Dungaciu, op.cit., s. 48.

39 P. Oleksy, *Niechciane success story*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 1, s. 57–64; Zob. również: O. Данний, М. Машкаўцяну, *Молдова в Европейской политике соседства: «место меж двух стульев»*, [w:] *Восточное партнёрство: проблемы и перспективы*, red. E. Коростелева, Минск 2011, s. 228–229.

40 V. Călugăreanu, *Plahotniuc a fost demis. Mascații au năvălit în Guvern*, DW-Chișinău, 15.02.2013, <http://www.dw.de/plahotniuc-a-fost-demis-masca%C5%A3ii-au-n%C4%83v%C4%83lit-%C3%AEn-guvern/a-16602236> [dostęp 11.03.2013].

rozłamowiec z PKRM – Igor Dodon. Socjaliści będą zabiegać o głosy tego samego elektoratu co demokraci. I wreszcie oprócz głównego spektrum politycznego w obrębie rumuńskojęzycznej części Republiki Mołdawii występują powszechnie znane tendencje odśrodkowe czy wręcz separatystyczne w Naddniestrzu i Gagauzji, które są same podzielone na różne, zwalczające się nurty, co można było zaobserwować na przykładzie „wyborów” na „prezydenta” Naddniestrza w grudniu 2011 roku⁴¹. W tej sytuacji zasadne wydaje się pytanie: Mołdawia – republika na ile części pęknięta?⁴²

41 Szerzej na temat wyborów prezydenckich w Naddniestrzu w 2011 roku zob.: A. Devyatkov, M. Kosienkowski, *Testing Pluralism: Transnistria in the Light of the 2011 Presidential Elections* (artykuł z niniejszej książki) – przyp. red.

42 J. Solak, *Mołdawia. Republika na trzy pęknięcia. Historyczno-społeczny, militarny i geopolityczny wymiar „zamrożonego konfliktu” o Naddniestrze*, Toruń 2009.

KARINA PAULINA MARCZUK

Karabinierzy jako instytucja bezpieczeństwa wewnętrznego Mołdawii

Współczesne państwa na kontynencie europejskim i poza nim dysponują dużą liczbą instytucji, służb oraz wyspecjalizowanych formacji, które są przeznaczone do ochrony bezpieczeństwa publicznego i zapewniania porządku publicznego. W głównej mierze są to formacje policyjne o statusie cywilnym (mają je państwa takie jak Wielka Brytania oraz kraje pozostające pod wpływem anglosaskim, w których powszechny jest model cywilnych sił policyjnych, oraz kraje nordyckie). Z kolei w państwach basenu Morza Śródziemnego i tych krajach, które zaadaptowały wzorzec śródziemnomorski, oprócz cywilnych sił policji funkcjonują również policje o statusie wojskowym, zwane gwardiami narodowymi, żandarmerią bądź karabinierami. Osobna grupa to instytucje z tych państw, które po rozpadzie dwublokowego podziału świata powołały formacje przeznaczone do wykonywania zadań z obszaru bezpieczeństwa wewnętrznego, charakteryzujące się wojskowym statusem i, w domyśle swoich twórców, przeznaczone do ochrony władz – taka sytuacja miała miejsce na przykład na Ukrainie (powstała tam Gwardia Narodowa powołana przez prezydenta Leonida Kucznię w latach 90. XX wieku). Siłami o statusie wojskowym, lecz podporządkowanymi resortowi spraw wewnętrznych, dysponuje także współczesna Mołdawia.

Niniejszy artykuł poświęcono badaniom nad genezą powstania, organizacją, zadaniami i funkcjonowaniem karabinierów we współczesnej Mołdawii. Założono, że mołdawscy karabinierzy są jedną z instytucji bezpieczeństwa wewnętrznego tego państwa. Formację tę zaklasyfikowano do instytucji bezpieczeństwa wewnętrznego rozumianych jako takie instytucje powołane przez państwo, które zajmują się „walką z przestępczością i zapobieganiem zagrożeniom bezpieczeństwa państwa i jego obywateli”¹. Szukano odpowiedzi na takie pytania badawcze, jak: Czy obecnie jest to formacja, której zadaniem jest przede wszystkim wspieranie i ochrona władzy, czy też zwalczanie przestępczości i ochrona państwa i jego

¹ A. Misiuk, *Instytucje bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce: zarys dziejów (od X wieku do współczesności)*, Szczytno 2011, s. 7.

mieszkańców?; Czy, biorąc to pod uwagę, można twierdzić, że karabinierzy to jedna z instytucji bezpieczeństwa wewnętrznego Mołdawii, a zatem czy jest to formacja, która jest jednym z komponentów systemu bezpieczeństwa wewnętrznego Mołdawii?

W celu odpowiedzi na powyższe pytania dokonano krótkiej charakterystyki systemu bezpieczeństwa wewnętrznego Mołdawii, analizy uwarunkowań prawnych, przedstawiono organizację i zadania mołdawskich karabinierów oraz wskazano na kierunki zmian i obszary współpracy międzynarodowej tej formacji. Artykuł kończy krótkie podsumowanie, stanowiące zestawienie wniosków z przeprowadzonych badań.

KARABINIERZY W SYSTEMIE BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO MOŁDAWII

Obecnie Mołdawia liczy nieco ponad 3,6 mln mieszkańców, większość narodowości mołdawskiej lub rumuńskiej (78,2%), lecz także ukraińskiej (8,4%) oraz rosyjskiej (5,8%) i innych (łącznie 7,6%)². Według amerykańskiego *Crime and Safety Report* za 2012 rok Mołdawia jest oceniana jako państwo względnie bezpieczne, biorąc pod uwagę liczbę i rodzaj popełnianych tu przestępstw, liczne są natomiast kradzieże kieszonkowe; z kolei jej położenie geograficzne sprawia, że państwo to jest kanałem przerzutowym różnych dóbr do krajów Unii Europejskiej (UE); jako średnie ocenia się zagrożenie przestępczością zorganizowaną i terroryzmem³. Zwraca się uwagę na duże zagrożenie korupcją – według Transparency International w 2012 roku Mołdawia zajęła 94. miejsce na 176, uzyskując 36 na 100 możliwych punktów, jeśli chodzi o skuteczność w zwalczaniu tej patologii⁴. Szczególna sytuacja (geo)polityczna, czyli problem separatystycznego Naddniestrza oraz skomplikowane relacje z Rosją i Rumunią, a także trudności w sferze wewnętrznej, z którymi boryka się Mołdawia od momentu uzyskania niezależności od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) w 1991

2 Zob.: Central Intelligence Agency, *The CIA World Factbook. Moldova*, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/md.html> [dostęp 11.02.2013]. Dane dotyczą tylko obszaru kontrolowanego przez władze centralne w Kiszyniowie – przyp. red.

3 Zob.: U.S. Department of State, Bureau of Diplomatic Security, Overseas Security Advisory Council, *Moldova 2012. Crime and Safety Report*, 19.02.2012, <https://www.osac.gov/Pages/ContentReportDetails.aspx?cid=12020> [dostęp 11.02.2013].

4 Zob.: Transparency International, *Corruption Perceptions Index 2012*, <http://www.transparency.org/cpi2012/results> [dostęp 11.02.2013].

roku, sprawiają, że państwo mołdawskie przyjęło pewne szczególne rozwiązania w zakresie organizacji systemu bezpieczeństwa wewnętrznego.

Ustawa zasadnicza Mołdawii, pochodząca z 1994 roku, zawiera regulacje dotyczące kompetencji Parlamentu, prezydenta, premiera i rządu w zakresie bezpieczeństwa państwa⁵. Materii *stricte* wewnętrznego w odniesieniu do bezpieczeństwa państwa mołdawskiego dotyczą jednak nieliczne przepisy, a mianowicie: główne kierunki polityki w sprawach tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych zatwierdza Parlament (art. 66 d), ogłasza także m.in. stan wyjątkowy (art. 66 m); nie wyszczególniono specyficznych kompetencji prezydenta w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego; rząd prowadzi politykę w sprawach wewnętrznych i zagranicznych (art. 96 pkt 1), prezydent desygnuje kandydata na premiera, a ta kandydatura musi uzyskać *votum* zaufania od Parlamentu, przy czym przyszły premier proponuje skład rządu (art. 98 pkt 1 i 2)⁶.

Kluczowym resortem, który odpowiada za sprawy związane z zapewnianiem bezpieczeństwa publicznego oraz porządku publicznego, jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – MSW (*Ministerul Afacerilor Interne*) z siedzibą w stolicy kraju, Kiszyniowie. Funkcję szefa MSW w obecnym rządzie Wład Filata pełni Dorin Pavel Recean, a wspomaga go trzech zastępców. W strukturach mołdawskiego MSW funkcjonuje dziś wiele jednostek przeznaczonych do zadań porządkowo-ochronnych; są to: Departament Policji oraz podległe mu jednostki (Dyrekcje Generalne Służb Operacyjnych i ds. Porządku Publicznego oraz Dyrekcje: Policji Drogowej, ds. Transportu, Dochodzenia Oszustw, ds. Operacji Specjalnych, Psów Policyjnych, Kryminalistyczna, Operacyjna), Departament Oddziałów Karabinierów (*Departamentul trupelor de carabinieri*) oraz Departament Dochodzeniowy, Policja Graniczna, Służba Ochrony Cywilnej i ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, Specjalny Oddział Policji „Fulger” (Błyskawica) oraz Służba Policji Sądowej⁷. Należy zauważyć, że już na początku lat 90. XX wieku, gdy powstawała dzisiejsza Mołdawia i kształtowała się jej specyficzna sytuacja międzynarodowa (kwestie Naddniestrza i Gagauzji), rząd ogłosił plany powołania sił zbrojnych Mołdawii, w których skład miały wchodzić uzbrojone jednostki policji, zwane karabinierami, podlegające Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i przeznaczone do

5 Szerzej na temat systemu politycznego w Mołdawii zob.: K. P. Marczuk, *Ewolucja systemu politycznego współczesnej Mołdowy*, [w:] *Małe państwa Europy: specyfika systemu politycznego i aktywności międzynarodowej*, red. D. Popławski, Warszawa 2009, s. 338 i n.

6 Zob.: *Constitution of the Republic of Moldova*, <http://www.unhcr.org/refworld/docid/3de4a8237.html> [dostęp 11.02.2013].

7 Zob.: witryna internetowa Ministerul Afacerilor Interne al Republicii Moldova, <http://www.mai.gov.md/subd> [dostęp 11.02.2013].

zaprowadzania porządku publicznego⁸. Formacja ta charakteryzowała się zatem silnie zmilitaryzowaną naturą. Clive Emsley, badacz karabinierów we Włoszech, zaobserwował, że gdy w XIX wieku powstawało państwo włoskie, ówczesne społeczeństwo wydawało się jeszcze niegotowe na obarczenie się odpowiedzialnością za utrzymywanie wewnętrznego ładu, zatem funkcję tę pełniła właśnie formacja zmilitaryzowana, czyli włoscy karabinierzy, tym samym dając dowód na silne zaangażowanie w proces zjednoczeniowy Włoch⁹. Podobną prawidłowość można zauważyć również w przypadku Mołdawii, gdzie karabinierów powołano m.in. w celu wspierania władz, jak również ze względu na wspomnianą specyficzną sytuację polityczną tego państwa. Pod koniec lat 90. XX wieku w rządowej decyzji w sprawie wewnętrznej organizacji MSW w jego ramach uwzględniono m.in. Departament Oddziałów Karabinierów, czyli wojska wewnętrzne (*trupele interne*)¹⁰. Zmiany w organizacji tego resortu zapowiedziano w 2010 roku, czyli już po ustąpieniu z urzędu prezydenta Vladimira Voronina w 2009 roku, pełniącego tę funkcję od 2001 roku – mianowicie rząd V. Filata przyjął nową koncepcję dotyczącą reformy MSW i podległych mu struktur. Nową koncepcję funkcjonowania MSW tłumaczono „[a]spiracjami w zakresie integracji europejskiej, zasadami państwa prawa i regułami demokratycznymi [...]”¹¹, a w głównej mierze dotyczyła ona zmian w funkcjonowaniu sił policyjnych, a także karabinierów.

ORGANIZACJA, ZADANIA I UPRAWNIENIA MOŁDAWSKICH KARABINIERÓW

Historia powstania mołdawskich karabinierów w ich obecnym kształcie datuje się od momentu proklamowania współczesnego państwa mołdawskiego, czyli od początku lat 90. XX wieku. Wcześniej, w okresie powojennym, gdy istniała Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecka, jednostki, które dziś wchodzą

8 Zob.: G. Hosking, *The Awakening of the Soviet Union*, Cambridge, MA 1991, s. 199.

9 Zob.: C. Emsley, *Gendarmes and the State in Nineteenth-Century Europe*, Oxford–New York 2002, s. 196–197.

10 Zob.: *Hotărîre cu privire la Ministerul Afacerilor Interne*, nr 112 z dnia 02.02.1999, „Monitorul Oficial”, nr 19–21 z dnia 25.02.1999, <http://lex.justice.md/index.php?action=view&view=doc&lang=1&id=297695> [dostęp 12.02.2013].

11 Zob.: *Hotărîre pentru aprobarea Concepției de reformare a Ministerului Afacerilor Interne și a structurilor subordonate și desconcentrate ale acestuia*, nr 1109 z dnia 06.12.2010, „Monitorul Oficial”, nr 247–251 z dnia 17.12.2010, <http://lex.justice.md/index.php?action=view&view=doc&lang=1&id=337008> [dostęp 12.02.2013].

w skład karabinierów, brały udział m.in. w działaniach inicjowanych przez ZSRR na przykład w 1986 roku, pomagając przy usuwaniu skutków awarii w elektrowni atomowej w Czarnobylu¹². Po ogłoszeniu niepodległości przez Mołdawię 27 sierpnia 1991 roku ówczesny prezydent Mircea Snegur wydał dekret o utworzeniu sił zbrojnych w Mołdawii, które miały odpowiadać za bezpieczeństwo zewnętrzne państwa. Powołaniu armii towarzyszyło także ustanowienie Wojsk Ochrony Granic (*Trupele de grăniceri*), które podlegały ówczesnemu Ministerstwu Bezpieczeństwa Narodowego, oraz karabinierów funkcjonujących w ramach struktur MSW¹³. Te trzy instytucje stanowiły zatem siły zbrojne Mołdawii, przeznaczone do zadań w zakresie obrony narodowej¹⁴.

Szczególny status karabinierów, ich zadania, funkcje oraz uprawnienia określono w ustawie o oddziałach karabinierów z 12 grudnia 1991 roku, w późniejszym czasie wielokrotnie nowelizowanej. Co ważne, już w nazwie ustawy pojawia się określenie *trupele interne*, które na język polski można tłumaczyć jako siły bądź wojska wewnętrzne; w ten sposób ustawodawca już na wstępie zdeterminował silnie zmilitaryzowany status tej formacji. Oddziały karabinierów, czyli siły (wojska) wewnętrzne, „są przeznaczone do zapewniania, wspólnie z policją lub niezależnie, porządku publicznego, ochrony praw i wolności obywateli, majątku właścicieli, zapobiegania przypadkom łamania prawa. Oddziały karabinierów są częścią Sił Zbrojnych i uczestniczą w operacjach obrony kraju [...]”¹⁵. Karabinierzy są zatem strukturą podległą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i mogą wykonywać zadania na terenie całego kraju. Zastrzeżono, że są apolityczni i działają wyłącznie w granicach wytyczonych przez prawo.

Jeśli chodzi o zadania tej formacji, to dotyczą one głównie kwestii związanych z zapewnianiem oraz ochroną bezpieczeństwa publicznego i porządku publicznego, a przede wszystkim: współdziałania w tym zakresie z policją; ochrony celów oraz transportu o szczególnym znaczeniu; brania udziału w ochronie porządku prawnego, ustanowionego w stanach wyjątkowym, wojennym i wojny;

12 Zob.: *Trupele de carabinieri, Repere istorice*, http://carabinier.md/?page_id=78 [dostęp 12.02.2013].

13 Zob.: T. Waters, *The Republic of Moldova: Armed Forces and Military Doctrine*, „The Journal of Slavic Military Studies” 1998, t. 11, nr 2, s. 80.

14 Zob.: *Legea Republicii Moldova cu privire la apărarea națională*, nr 345-XV z dnia 25.07.2003, „Monitorul Oficial”, nr 200–203/775 z dnia 19.09.2003, art. 9(1), http://www.undp.md/border/LEGEA_apararea_nationala.html [dostęp 13.02.2013].

15 *Legea cu privire la trupele de carabinieri (trupele interne) ale Ministerului Afacerilor Interne*, nr 806 z dnia 12.12.1991, art. 1, [ustawa nieopublikowana], <http://lex.justice.md/index.php?action=view&view=doc&lang=1&id=312878> [dostęp 13.02.2013].

uczestniczenia w likwidacji skutków katastrof naturalnych, technicznych bądź ekologicznych. Użycie karabinierów do zadań innych niż wymienione jest możliwe jedynie na mocy decyzji Parlamentu, a w skrajnych przypadkach – na mocy prezydenckiego dekretu¹⁶. Jak widać, powyższy katalog zadań dotyczy materii bezpieczeństwa wewnętrznego państwa mołdawskiego. Szczególnie istotne jest jednak zaznaczenie przez ustawodawcę organizacji karabinierów na zasadach wojskowych (dowództwo, pułki i bataliony terytorialne), przy czym ich organizacja i struktura są zatwierdzane przez prezydenta, podobnie jak ich dyslokacja – ta na wniosek szefa MSW (art. 4 i 5). Podstawę prawną funkcjonowania karabinierów stanowią: konstytucja Mołdawii, ustawa o oddziałach karabinierów z 1991 roku i inne ustawy, dekrety prezydenckie, decyzje rządu, lecz także – w zakresie wykonywania zadań porządkowych i zwalczania przestępczości – ustawa o policji (art. 6). Urzędników państwowych, przedsiębiorców etc. zobowiązano do pomagania karabinierom w wypełnianiu ich misji (art. 7), zagwarantowano im także wiele udogodnień, przydatnych w trakcie wypełniania zadań (środki transportu, grunty i budynki; art. 8), co również świadczy o specjalnym statusie, którym cieszy się ta formacja.

Jeśli chodzi o zwierzchnictwo, to jak już wcześniej podkreślano, karabinierzy podlegają Ministrowi Spraw Wewnętrznych i funkcjonują w strukturach MSW (art. 9). Jest to istotne o tyle, że żandarmerie z krajów śródziemnomorskich zazwyczaj podlegają dualnemu, cywilno-wojskowemu zwierzchnictwu (resortom właściwym do spraw wewnętrznych oraz obrony narodowej bądź Sztabowi Generalnemu – jak ma to miejsce w przypadku żandarmerii tureckiej), natomiast mołdawscy karabinierzy mimo silnie zmilitaryzowanego statusu pozostają w gestii MSW. Na czele formacji stoi dowódca (art. 10). O wybitnie wojskowym charakterze karabinierów świadczy także zapis o powołaniu w ramach Departamentu Oddziałów Karabinierów Rady Wojskowej, czyli ciała o charakterze doradczym przy dowódcy (art. 11).

Wśród zadań karabinierów (art. 12) na uwagę zasługują zwłaszcza: patrolowanie i zapewnianie porządku publicznego na podległym obszarze; zapobieganie, w porozumieniu z policją, działaniom antyspołecznym; utrzymywanie porządku publicznego w czasie „wydarzeń społeczno-politycznych o charakterze masowym, sportowym lub innej natury”¹⁷; ochrona szczególnych obiektów państwowych i specjalnego transportu; udział w zaprowadzaniu rozwiązań prawnych w stanach wyjątkowym, wojennym i wojny; współpraca z policją w celu ograniczania

¹⁶ Zob.: *ibid.*, art. 2.

¹⁷ *Ibid.*, art. 12 c.

naruszeń porządku publicznego, które miały charakter masowy, mogły stanowić zagrożenia dla życia bądź integralności cielesnej, lecz także przyczyniały się do destabilizacji społeczno-gospodarczej bądź były wymierzone we własność; przywracanie porządku publicznego w przypadkach jego naruszenia przez grupy aresztowanych i więźniów; poszukiwanie, wraz z innymi formacjami MSW, aresztowanych i podejrzanych; pomoc w likwidacji skutków wypadków bądź katastrof naturalnych, technicznych lub innej natury; ochrona placówek dyplomatycznych i konsularnych innych państw; udział, „wraz z innymi formacjami MSW, w zapobieganiu, neutralizacji i odstraszaniu działań elementów terrorystycznych i dywersyjnych”¹⁸; udział w czasie stanu wojennego lub wojny w obronie kraju, ewakuacji ludności ze stref zagrożonych, przy czym w tym czasie karabinierzy podlegają dowództwu Szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych. W celu umożliwienia karabinierom wykonywania powyższych zadań ustawodawca nadał im również szerokie uprawnienia tak wobec cywilów (m.in. możliwość stosowania środków przymusu przewidzianych przez prawo, legitymowania osób podejrzanych o przestępstwo, w określonych przypadkach doprowadzanie podejrzanych o popełnienie przestępstwa na policję; przeprowadzania rewizji osobistej i kontroli przewożonych towarów podejrzanych, lecz także środków transportu etc. oraz otaczania kordonem budynków, dzielnic i innych obiektów podczas poszukiwania podejrzanych, skazanych, którzy uciekli podczas odbywania kary etc.), jak i przedsiębiorstw oraz instytucji (korzystanie ze środków transportu, w tym ze środków obywateli, za ich zgodą, w celu ujęcia przestępców; wyjątkiem są tu pojazdy dyplomatyczne i konsularne; korzystanie ze środków komunikacji; prawo do otrzymywania koniecznych informacji)¹⁹. Co szczególnie istotne, karabinierom przyznano uprawnienia do posiadania i używania broni palnej oraz środków specjalnych, czyli: „kajdanek, pałek gumowych, substancji łzawiących, urządzeń audiowizualnych, środków technicznych w celu otwarcia pomieszczeń zajmowanych przez przestępców, zatrzymywania pojazdów, armatek wodnych i innych środków specjalnych, [...] psów służbowych [...]”²⁰, które mogą być wykorzystane w przypadkach określonych w ustawie (art. 14–15). W strukturach karabinierów pełnią służbę żołnierze oraz pracują cywile (art. 16).

Obecnie karabinierzy mołdawscy liczą około 2500 żołnierzy skupionych w pięciu głównych jednostkach, z których trzy stacjonują w Kiszyniowie (siedziba, czyli Departament Oddziałów Karabinierów oraz jednostki UM – *Unitatea Militară*,

18 Ibid., art. 12 n.

19 Zob.: *ibid.*, art. 13.

20 Ibid., art. 14.

czyli Jednostka Wojskowa – 1001 i UM 1006) oraz po jednej w Bielcach (UM 1003) i Komracie (UM 1045)²¹.

PERSPEKTYWY ZMIAN

W ciągu kolejnych lat, które minęły od momentu utworzeniu oddziałów karabinierów, formacja ta podlegała zmianom, szczególnie widocznym w ostatnim czasie. Innym, charakterystycznym zjawiskiem jest jej większe otwarcie na współpracę międzynarodową z żandarmeriami z innych państw, a zwłaszcza z sąsiedniej Rumunii, oraz z państw basenu Morza Śródziemnego.

Jak już wspomniano, zmiany w organizacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zapowiedziano w 2010 roku, przyjmując nową koncepcję dotyczącą reformy MSW i podlegających mu struktur. Zapowiadana reforma była motywowana głównie europejskimi dążeniami Mołdawii oraz koniecznością poprawy rezultatów pracy całego resortu. W zakresie dotyczącym funkcjonowania karabinierów stwierdzono, że ustawa, która daje podstawę prawną do funkcjonowania tej formacji, „jest przestarzała i nie spełnia wymogów czasu. [...] Ustawa o karabinierach (wojskach wewnętrznych) w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w obecnej formie, nie odpowiada zasadom i celom, które stoją przed tą strukturą”²² w zakresie utrzymywania porządku publicznego i zwalczania przestępczości. Z tego względu postuluje się przyjęcie nowego aktu prawnego dotyczącego funkcjonowania karabinierów. Ponadto podkreśla się konieczność wyraźnego rozgraniczenia kompetencji policji i karabinierów oraz innych służb, przy uwzględnieniu zakresu ich działań oraz specyfiki zadań, które wykonują (tzw. zasada specjalizacji). Zaakcentowano konieczność odpolitycznienia i „demilitaryzacji” policji, natomiast formacją o statusie wojskowym, lecz zadaniach w zakresie zaprowadzania porządku publicznego pozostają karabinierzy.

Zarazem jednak stwierdza się, że działalność karabinierów w zakresie ochrony porządku publicznego jest mało skuteczna ze względu na wojskowy status tej formacji, składającej się z żołnierzy (karabinierów) z poboru. Postuluje się zatem profesjonalizację tej instytucji i wprowadzenie służby kontraktowej zamiast poborowej, podkreślając, że karabinierzy pozostają komponentem systemu obrony narodowej Mołdawii. Zmienione powinny zostać zasady i kryteria naboru do

²¹ Zob.: witryna internetowa Trupele de carabinieri, http://carabinier.md/?page_id=131 [dostęp 13.02.2013].

²² *Hotărîre pentru aprobarea Concepției de reformare...*

służby, co powinno skutkować tym, że karabinierzy staną się rezerwą kadrową dla policji, natomiast ich zadania w większej mierze będą dotyczyć obszaru utrzymania porządku publicznego i zwalczania przestępczości. Oczywiście, przyjęcie takich rozwiązań powinno zostać poprzedzone uchwaleniem właściwej ustawy, na mocy której zostaną zmienione: „status karabinierów, ich rola oraz miejsce w strukturze organów utrzymujących porządek publiczny”²³, co ma umożliwić wyraźne rozgraniczenie kompetencji instytucji właściwych w tym obszarze (głównie chodzi tu o policję). W zamyśle autorów reformy po wdrożeniu proponowanych zmian karabinierzy będą formacją przeznaczoną głównie do zadań z zakresu zapewniania i przywracania porządku publicznego, przy czym zaczną wypełniać część zadań, które obecnie wykonuje mołdawska policja, co z kolei powinno umożliwić jej skoncentrowanie się na działaniach z obszaru prewencji i zwalczania przestępczości. Ażeby osiągnąć powyższe zamierzenia, postuluje się m.in. zwiększenie efektywności szkolenia karabinierów. Celem reformy ma być zatem stworzenie z karabinierów zmilitaryzowanej struktury, składającej się z dobrze wyszkolonych żołnierzy, zdolnych do skutecznego zapewniania bezpieczeństwa publicznego i porządku publicznego oraz, w razie konieczności, do szybkiej interwencji w sytuacji kryzysowej²⁴.

Zapowiadанemu w dokumencie z 2010 roku procesowi zmian w organizacji i funkcjonowaniu mołdawskich karabinierów towarzyszy większe otwarcie tej formacji na współpracę międzynarodową z formacjami z innych państw, a przede wszystkim z Żandarmerią Rumuńską i innymi gwardiami (m.in. z Francji, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Holandii), które są członkami Stowarzyszenia Europejskich i Śródziemnomorskich Sił Policyjnych i Żandarmerii o Statusie Wojskowym FIEP (akronim pochodzący od początkowych liter państw założycielskich w językach narodowych, czyli: *France, Italia, España, Portugal*). Stowarzyszenie zrzesza siły policyjne o statusie wojskowym, czyli formacje wypełniające zadania w zakresie zapewniania bezpieczeństwa publicznego i porządku publicznego, funkcjonujące w państwach pochodzenia równoległe z siłami policji cywilnych²⁵. Co ważne, członkiem FIEP-u jest także żandarmeria z Rumunii – mołdawscy karabinierzy i formacja rumuńska podpisały Wspólny plan działania, dotyczący pogłębionej współpracy pomiędzy obydwoima instytucjami; jednym z założeń planu jest wsparcie oferowane karabinierom przez Żandarmerię Rumuńską w procesie ich

23 Ibidem.

24 Zob.: ibidem.

25 Szerzej na temat FIEP-u autorka pisała w innym miejscu; zob.: K. P. Marczuk, *Trzecia opcja: gwardie narodowe w wybranych państwach Basenu Morza Śródziemnego*, Toruń 2009, s. 304–315.

starań o członkostwo w Stowarzyszeniu FIEP oraz, w przyszłości, w Europejskich Siłach Żandarmerii (EUROGENDFOR)²⁶. W listopadzie 2012 roku w spotkaniu członków FIEP-u, zorganizowanym w Rumunii, uczestniczyła delegacja karabinierów mołdawskich, która oficjalnie przedstawiła swoją formację jako kandydata ubiegającego się o status obserwatora w FIEP-ie. Zapowiedziano też, że proces reform (reorganizacja i profesjonalizacja) powinien zakończyć się na wiosnę 2013 roku²⁷.

KONKLUZJE

Instytucje przeznaczone do zadań z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego koncentrują się przede wszystkim na zwalczaniu przestępczości oraz podejmują działania prewencyjne w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom wymierzonym w bezpieczeństwo państwa i obywateli. Silnie zmilitaryzowana formacja, którą są mołdawscy karabinierzy, w początkowej fazie była przeznaczona głównie do zadań związanych z zapewnianiem bezpieczeństwa i porządku wewnątrz państwa, funkcjonując jako wojska wewnętrzne. Od początku bieżącej dekady można zaobserwować zmiany w organizacji i funkcjonowaniu karabinierów, motywowane europejskimi aspiracjami Mołdawii, oraz zwiększone zaangażowanie tej formacji we współpracę z żandarmeriami z innych państw na przykład w ramach Stowarzyszenia FIEP. Skutkuje to dążeniem do profesjonalizacji formacji oraz położeniem większego nacisku na zwalczanie przestępczości, czyli obszar, którym zajmują się żandarmerie z innych państw, jakkolwiek głównym polem aktywności mołdawskich karabinierów pozostaje zapewnianie i przywracanie porządku publicznego. Można zatem stwierdzić, uwzględniając zachodzące w tej formacji zmiany, że może ona uchodzić za instytucję bezpieczeństwa wewnętrznego w rozumieniu, które zastosowano w niniejszym artykule. Tym samym karabinierzy będą także elementem systemu bezpieczeństwa wewnętrznego Mołdawii.

²⁶ *Trupele de carabinieri: prezent și perspective. Interviu cu viceministrul afacerilor interne, comandantul Trupelor de Carabinieri, general de brigadă Vasile Dragomir*, „Gardianul”, 21.12.2010, <http://gardianul.md/?p=1674> [dostęp 16.02.2012].

²⁷ Zob.: *Minutes of the FIEP Human Resources Commission*, Sinaia, 07.11.2012, http://www.fiep.org/wp-content/uploads/2013/01/20121107_Minutes_Human_Resources_CommissionMeeting_Romania.pdf [dostęp 16.02.2012].

KAROLINA KOTULEWICZ

Reformy gospodarcze w Republice Mołdawii i ich wyniki

Na początku lat 90. XX wieku Republika Mołdawii w wyniku upadku Związku Radzieckiego (ZSRR) i po ogłoszeniu niepodległości rozpoczęła trudny proces zmiany systemu gospodarczego. Trudność ta przede wszystkim polegała na tym, że Mołdawia, podobnie jak inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej, nie mogła wykorzystać praktycznych doświadczeń innych państw, ponieważ historii gospodarczej świata nie był znany przypadek przejścia od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki rynkowej. W związku z powyższym państwo to było zdane na siebie, mogło jedynie liczyć na pomoc międzynarodowych instytucji finansowych i wybranych państw zachodnich.

Najważniejszym celem reform wdrażanych przy współpracy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym (MFW) i Bankiem Światowym było wejście na ścieżkę stabilnego wzrostu gospodarczego. Do dziś jednak, pomimo zmiany systemu gospodarczego i osiągnięcia względnej stabilizacji makroekonomicznej oraz zliberalizowania cen, Mołdawia wciąż pozostaje jednym z najbiedniejszych państw Europy. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, najważniejsze z nich to:

- wysoki stopień uzależnienia mołdawskiej gospodarki¹ od rolnictwa²;

¹ W gospodarce mołdawskiej dominuje przetwórstwo rolne, a wraz z nim przemysł spożywczy (składający się z: przemysłu winiarskiego, przetwórstwa warzyw i owoców, cukrowni, przemysłu zbożowego, tłuszczowego, tytoniowego oraz przemysłu mleczarskiego i mięsnego), w którym wytwarzane jest 2/3 całej produkcji przemysłowej kraju. Inne branże przemysłowe, takie jak: przemysł lekki, elektromaszynowy i elektryczny, drzewny i meblarski, materiałów budowlanych, chemiczny i farmaceutyczny oraz kosmetyczny, razem generują 1/3 pozostałej wielkości produkcji przemysłowej republiki. Zob.: *Mołdowa. Przewodnik dla przedsiębiorców*, Warszawa 2005, s. 35, 39.

² W roku 2011 odsetek zatrudnionych w sektorze rolnym był dość wysoki i wynosił 27,54%. Procent osób pracujących w pozostałych branżach gospodarki mołdawskiej był następujący: w przemyśle – 13,04%, w budownictwie – 5,71%, w sektorze handlu detalicznego i hurtowego – 19,01%, w transporcie i łączności – 5,71%, w administracji rządowej, szkolnictwie, służbie zdrowia i w sferze usług socjalnych – 21,31% oraz inne rodzaje działalności – 7,67%. Zob.: Biuroul Național de Statistică al Republicii Moldova, *Moldova în cifre 2012*, Chișinău 2012, s. 15.

- wewnętrzna dezintegracja terytorialna kraju z powodu konfliktu naddniestrzańskiego;
- nieefektywne wykorzystanie zasobów siły roboczej, zasobów naturalnych, infrastruktury i parku przemysłowo-technologicznego;
- wzrost interwencjonizmu państwowego, którego przejawem jest nasilenie się gospodarczej kontroli prawno-skarbowej wobec podmiotów ze strony rządu;
- brak konsekwencji przy wdrażaniu reform strukturalnych.

Wyżej wymienione problemy powodują, że przedsiębiorstwa tworzące realny sektor gospodarki są jej słabym ogniwem. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest wysoka zależność mołdawskiej gospodarki od importu oraz niska wartość eksportu. Sytuacja ta z kolei warunkuje wysoką podatność całej gospodarki na zewnętrzne wahania koniunktury. Następstwem tego jest niski poziom życia obywateli, wzrost emigracji zarobkowej, problem korupcji i rozrost tzw. szarej strefy w gospodarce.

Artykuł stanowi skromną próbę przedstawienia i podsumowania procesu przekształceń gospodarczych w Republice Mołdawii, ale bez uwzględnienia regionu Naddniestrza. Takie podejście jest uwarunkowane głównie tym, iż od 1992 roku Kiszyniów nie obejmuje swoją jurysdykcją obszaru regionu naddniestrzańskiego. Po ogłoszeniu przez republikę niepodległości, reformą, która obejmowała całe jej terytorium, była przeprowadzona w 1992 roku liberalizacja cen. Od 1993 roku Kiszyniów i Tyraspol realizowały podobne z założenia reformy gospodarcze, lecz między sobą ich nie uzgadniały. W rezultacie w kolejnych latach musiały ze sobą zawierać stosowne porozumienia sprzyjające głównie rozwojowi wymiany handlowej. Problemem jest także brak harmonizacji dwóch systemów gospodarczych, co wskazuje na to, że jest on złożony, a to wymagałoby już przygotowania osobnego opracowania.

ZASOBY GOSPODARCZE REPUBLIKI MOŁDAWII

Warunkiem dynamicznego rozwoju kraju jest obecność mocnych i stale rozwijających się podstaw gospodarczych. Rozkwit gospodarczy jest procesem długotrwałym, wiąże się też z modernizacją i zwiększeniem mocy produkcyjnych kraju. Jest to przede wszystkim możliwe dzięki wykorzystywaniu zasobów, jakimi kraj dysponuje oraz jakie może przyciągnąć. Chociaż wpływ na poprawę koniunktury gospodarczej mogą mieć i inne czynniki, jednak ostatecznie zależy ona od posiadanych i efektywnie połączonych ze sobą zasobów siły roboczej, technologii, infrastruktury i zasobów naturalnych. O wynikach gospodarczych

kraju przesądza również efektywne wykorzystanie ww. zasobów, jest to jednak zależne od prowadzonej przez rząd polityki.

Omówienie problemu zasobów gospodarczych państwa zazwyczaj zaczyna się od przedstawienia liczby ludności danego kraju, a zatem w 2012 roku prawdopodobnie Mołdawię zamieszkiwało 3,6 mln osób³. Jeżeli porównamy te dane i wyniki powszechnego spisu ludności z 1989 roku⁴, to zauważymy, że republikę dotknął poważny problem wyludnienia. Przyczyn jest wiele, do najważniejszych należą: dezintegracja terytorialna kraju, spadek liczby urodzeń, wzrost śmiertelności i niekontrolowana emigracja⁵. Według prognoz z 1989 roku liczba mieszkańców Mołdawii w 2005 roku miała się równać 5 milionom. Powszechny spis ludności z 2004 roku pokazał, że Mołdawię, w tym i Naddniestrze, zamieszkuje tylko 4 mln osób. Natomiast prognozy Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) i Wiedeńskiego Instytutu Demograficznego z 2006 roku mówią o tym, że jeżeli zostanie zachowany obecny trend demograficzny, to w 2130 roku liczba mieszkańców republiki może wynieść już tylko 1,5 mln osób⁶. Z roku na rok aktualność problemu wyludniania coraz bardziej wzrasta, ponieważ w dłuższej perspektywie czasu jego wpływ na rozwój gospodarczy republiki będzie znaczący. Dlatego celem władz Mołdawii powinno być zahamowanie dalszego spadku liczby populacji i poprawa jakości potencjału ludzkiego, co z kolei wymaga poniesienia stosownych nakładów inwestycyjnych.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego Mołdawii większość populacji republiki, czyli 58,3%, stanowią mieszkańcy wsi, a tylko 41,7% – mieszkańcy miast. Miasta w odróżnieniu od wsi są wyposażone w odpowiednią infrastrukturę komunalną, tj. wodociągi, gazociągi i kanalizację. Na przełomie lat 90. XX wieku i u progu XXI wieku tylko 30% mieszkańców wsi miało dostęp do wodociągów oraz 7–8% – do kanalizacji⁷. Pomimo podjęcia w kolejnych latach pewnych

3 Ibid., s. 8.

4 Według danych powszechnego spisu ludności z 1989 roku, Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecką zamieszkiwało wówczas 4,3 mln osób. Zob.: Институт демографии Национального исследовательского университета „Высшая школа экономики”, *Всероссийская перепись населения 1989 года. Национальный состав населения по республикам СССР*, http://demoscope.ru/weekly/ssp/sng_nac_89.php?reg=9 [dostęp 07.03.2013].

5 А. Дорошенко, *Демографический кризис или Почему мы себя сокращаем?*, „Кишиневский обозреватель”, 16.08.2008, http://www.ko.md/main/view_article.php?issue_date=2008-06-12&issue_id=447&PHPSESSID=tznpqgk [dostęp 11.02.2013].

6 Ibidem.

7 В. Борденюк, *Водоснабжение и канализация сельского сектора ВЕКЦА. Социологическое исследование в Республике Молдова*, OECD, Кишинев 2005, <http://www.oecd.org/env/outreach/34909721.pdf> [dostęp 10.02.2013].

działań, do końca problemu nie udało się rozwiązać. Nadal 45% mieszkańców kraju nie ma dostępu do wodociągów, 65% – do kanalizacji i 47% – do gazociągów⁸. Trudność ta wynika głównie z tego, że liczba mieszkańców poszczególnych obszarów wiejskich jest bardzo zróżnicowana. Są wsie z liczbą mieszkańców równą 20 tys., ale są też takie, w których mieszka mniej niż 1000 osób. Kolejną przyczyną takiego stanu rzeczy jest niedostatek nakładów inwestycyjnych, słabe zarządzanie na poziomie lokalnym, a także brak odpowiedniego poziomu współpracy między władzą centralną a samorządową.

Uwzględniając kategorie ekonomiczne, należy zaznaczyć, iż jednym z najcenniejszych bogactw każdego kraju są jego zasoby siły roboczej. Wpływ na ich wielkość wywierają: czynnik demograficzny, sytuacja gospodarcza kraju i długość okresu pobierania przez młodzież nauki. Przy omawianiu zagadnienia zasobów siły roboczej nie można pominąć problematyki jej jakości, chociaż w porównaniu z liczebnością zmienia się ona wolniej. Jakość kadry jest zależna od prowadzonej przez rząd w dłuższym odstępie czasu polityki edukacyjnej oraz technologicznego poziomu rozwoju całego kraju.

Od zakończenia II wojny światowej do końca lat 80. XX wieku Mołdawię cechował stały wzrost zasobów siły roboczej. Po ogłoszeniu niepodległości, na skutek upadku ZSRR i zerwania istniejących wówczas powiązań kooperacyjnych oraz oddzielenia się w latach 1991–1992 Naddniestrza⁹, doszło do pojawienia się wielu negatywnych tendencji, które spowodowały spadek w republice liczby siły roboczej. Jednak poważną przyczyną tzw. drenażu mózgow był pogorszenie się w pierwszej połowie lat 90. XX wieku ogólnych wskaźników społeczno-gospodarczych republiki. W tym czasie państwo mołdawskie straciło wielu wysoko wykwalifikowanych pracowników – naukowców, nauczycieli, lekarzy, ekonomistów i inżynierów¹⁰.

8 *Инвестиции в водоснабжение – это прямые вложения в здоровье и будущее населения страны – Филат*, Новости Молдова, 06.11.2012, <http://www.newsmoldova.ru/society/20121106/192444009.html> [dostęp 10.02.2012].

9 Na początku lat 90. XX wieku w Naddniestrzu mieszkało 17% całej populacji Mołdawii. Na jego obszarze, równym 12% terytorium republiki, produkowano 33% produkcji przemysłowej i 90% energii elektrycznej. W 1991 roku w Naddniestrzu, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, wielkość produkcji przemysłowej była o 1,8 razy większa od wartości średniej dla całej republiki. Rozmiar obszarów rolnych w Naddniestrzu wynosił 12,7% ogólnej wielkości terenów rolnych republiki. Sektor rolnictwa w Naddniestrzu również był tu bardziej wydajny, a głównie z powodu tego, że 40% pól nawadniano. Zob.: I. T. Guțu, *Republica Moldova: economia în tranziție*, Chișinău 1998, s. 403.

10 Центр Анализа и Исследований Социологии, Политологии и Психологии, International Agency for Source Country Information, *Управление взаимосвязи миграции и развития в Молдове*, Кишинев 2010, s. 13.

Z biegiem lat problem, jakim był wzrost liczby emigrantów zarobkowych, coraz bardziej narastał. W wyniku zmiany struktury własności w sektorze rolnictwa i przemysłu nastąpił masowy spadek liczby miejsc pracy. Początkowo sytuacja ta stała się bodźcem do zmiany sfery działalności. Duża część wysoko wykwalifikowanych pracowników i urzędników zajęła się handlem lub znalazła zatrudnienie w branży budowlanej. W roku 1998 na skutek oddziaływania na gospodarkę republiki rosyjskiego kryzysu finansowego Mołdawii nie udało się zapobiec dalszemu pogarszaniu się i tak już słabych wskaźników ekonomicznych. W rezultacie tego w latach 2000–2001 procesy emigracyjne jeszcze bardziej się nasiliły¹¹. Problem ten występuje i obecnie. Dziś głównym motywem podjęcia decyzji o emigracji zarobkowej są relatywnie wyższe płace. Wszystkie te czynniki razem wzięte spowodowały duże straty pracowników. Obecnie wielkość zasobów siły roboczej wynosi około 40% w stosunku do 1989 roku¹².

Tak wielkie straty kadrowe można zrekompensować tylko przez wzrost wydajności pracy. W latach 90. XX wieku mołdawską gospodarkę cechował spadek produktywności. Główną przyczyną był brak przygotowania wszystkich sektorów gospodarki narodowej do funkcjonowania w nowych warunkach. Poprawa nastąpiła dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku. W latach 2000–2008 wydajność pracy w mołdawskiej gospodarce wzrosła prawie dwukrotnie. Jednak sam wzrost nie spowodował wielkich zmian, a Mołdawia, wśród krajów Europy Środkowej i Wschodniej, nadal zajmowała jedno z ostatnich miejsc. Powodem takiego stanu rzeczy jest niska wydajność pracy mołdawskich pracowników – o 5,6 razy niższa od wydajności pracowników węgierskich czy słowackich. Jest ona także o 3,2 razy niższa od wydajności pracowników rumuńskich¹³.

Czynnikami wywierającym wpływ na poziom wydajności pracy jest sprawność zawodowa pracowników oraz kapitał produkcyjny. Mołdawia na rozwój edukacji i szkolnictwa przeznaczają średnio około 8% PKB. Wśród państw Europy Środkowej i Wschodniej jest to jeden z najwyższych wskaźników. Poza tym do obszaru edukacji, w formie oficjalnych i nieoficjalnych wpłat (łapówki, datki na prace remontowe, opłaty z tytułu wypożyczenia podręczników i inne), trafia znaczna część środków prywatnych. Jednak wzrost wydatków nie wpłynął na poprawę

11 Ibid., s. 11.

12 В. Прохницьки, А. Опруненко, *Молдова 2009: доклад о состоянии страны*, Expert-Grup, Кишинев 2010, s. 20.

13 Ibidem.

wyników. Głównym tego powodem bynajmniej nie jest mała liczba uczniów, lecz niski poziom nauczania¹⁴.

Kolejną grupę zasobów republiki stanowią jej bogactwa naturalne. Jak zostało wspomniane na wstępie, mołdawską gospodarkę cechuje wysoka zależność od sektora rolnego. W republice użytki rolne zajmują 76,6% jej powierzchni¹⁵. Wskaźnik ten jest dość wysoki, ponieważ w rozszerzonej po 2007 roku Unii Europejskiej użytki rolne zajmują około połowy jej powierzchni¹⁶. Największym bogactwem Mołdawii są jej żyzne gleby, z których 80% to czarnoziem¹⁷. Według raportu Programu Rozwoju ONZ z 2009 roku, klasa jakości mołdawskich ziem rolnych spadła z 70 punktów dla roku 1970 do 63 punktów dla 2008 roku¹⁸. Jeżeli ten niekorzystny trend nie zostanie zatrzymany, to w ciągu najbliższych 20–30 lat jakość mołdawskich ziem rolnych może nadal się obniżać i będą to gleby średniej kategorii, a nie jak obecnie, wyższej¹⁹.

Innym rodzajem zasobów, jakimi dysponuje Mołdawia, jest woda. Są one niewielkie, ponieważ w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynoszą 1700 m³ (np. w przypadku Ukrainy ten wskaźnik jest dwukrotnie większy, a zasoby wodne sąsiedniej Rumunii są o 25% większe)²⁰. Głównym źródłem wody w Mołdawii są rzeki Prut i Dniestr. Stąd jest pobierane 2/3 wszystkich wód. Pozostała ilość wód pochodzi ze źródeł lokalnych. Ograniczona liczba zasobów wodnych jest jednym z czynników, który hamuje rozwój gospodarczy południowych i południowo-wschodnich regionów republiki. Problem ten pod wpływem zmiany klimatu będzie narastał. Oprócz tego, poważnym utrudnieniem jest niska jakość wód. Z jednej strony, generuje ona wzrost kosztów produkcji, szczególnie w tych

14 Ibid., s. 21.

15 Obszary rolne w Mołdawii zajmują 2,5 mln ha, a na jednego mieszkańca przypada 0,4 ha użytków. Zob.: *Хозяйство Молдовы*, *Промышленность в России и за рубежом*, 24.02.2013, http://www.decor-x.ru/hozjstvo_moldovy.html [dostęp 25.02.2012]; Всемирный Банк, *Интеграция экологического подхода в практику ведения сельского и лесного хозяйства: Прогресс и перспективы в странах Восточной Европы и Центральной Азии. Молдова. Становой обзор*, t. 2, listopad 2007, s. 4.

16 Ogólna liczba rolników wynosi 13 mln, z czego 2,5 mln mieszka w Bułgarii i Rumunii, a 9,5 mln pozostałych – w 25 krajach UE. Zob.: P. Bajek i in., *WPR nowoczesna polityka rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich*, Warszawa 2007, s. 12.

17 *Mołdowa. Przewodnik dla...*, s. 31.

18 UNDP Moldova, *2009–2010 Raportul Național de Dezvoltarea Umană în Moldova. Schimbările climatice în Republica Moldova. Impactule socio-economice și opțiunile de politică pentru adaptare*, Chișinău 2009, s. 90–93.

19 Ibid., s. 94.

20 Всемирный Банк, op.cit., s. 18.

gałęziach przemysłu, gdzie zależność ta jest bardzo wysoka. Z drugiej, zagraża zdrowiu mieszkańców.

Mołdawia pod względem wydobycia surowców naturalnych jest jednym z najbiedniejszych państw na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej oraz Wspólnoty Niepodległych Państw. Republika nie posiada złóż ropy naftowej, gazu i węgla²¹. Nie ma ona i cennych złóż rudy żelaza²². Na skalę przemysłową są wydobywane kopaliny nierudne, które są głównie wykorzystywane do produkcji materiałów budowlanych i wyrobów ceramicznych. W ciągu ostatnich trzydziestu lat wszystkie programy dotyczące prowadzenia poszukiwawczych prac geologicznych zostały zaniechane. Nie są również prowadzone badania nad wielkością wydobywanych na skalę przemysłową surowców. Sytuacja ta sprawia, że stopień wykorzystania tych surowców do produkcji materiałów budowlanych jest niski. A przecież przemysł materiałów budowlanych, przy zastosowaniu w nim współczesnych technologii, mógłby przyczynić się do spadku importu i wzrostu mołdawskiego eksportu.

Poważne trudności dla mołdawskiej gospodarki stwarza przede wszystkim deficyt surowców energetycznych. Brak tych zasobów, a szczególnie niedostatek energii elektrycznej oraz wysoki stopień nieefektywności energetycznej, są czynnikami powstrzymującymi rozwój gospodarczy kraju. Państwa mające podobny problem starają się pozyskiwać tak potrzebną energię ze źródeł odnawialnych. Pozwala im to uniezależnić się nie tylko od importu surowców energetycznych, ale i od państw będących ich eksporterami. Obecnie republika nadal importuje 100% surowców energetycznych, co wpływa dodatkowo na zmniejszenie poziomu jej bezpieczeństwa narodowego.

Bardzo ważną rolę w dynamicznym rozwoju gospodarczym kraju odgrywa infrastruktura. Republika na swoim terytorium posiada trzy czynne lotniska (Kiszyniów²³, Bielce-Ladowieny²⁴ i Bielce-Miasto²⁵), jeden niewielki morski i rzeczny port w Giurgiulești oraz sieć dróg samochodowych i kolejowych. Dłu-

21 Niewielkie ilości tych surowców odkryto w południowej części kraju, lecz z powodu niskiej ich wartości ekonomicznej nie są eksploatowane.

22 Niewielkie złoża rudy żelaza odkryto w pobliżu miasta Soroki.

23 Od 1995 roku port lotniczy w Kiszyniowie ma status międzynarodowy. Jest to główny port lotniczy kraju. Zob.: <http://www.airport.md/airport-history-ru/> [dostęp 28.02.2013].

24 Port lotniczy Bielce-Ladowieny (Leadoveni) jest czynny, lecz brakuje informacji na temat organizacji regularnych lotów. Lotnisko sporadycznie jest wykorzystywane do przewozu ładunków i obsługi pasażerskich lotów czarterowych.

25 Port lotniczy Bielce-Miasto ma regionalny status i świadczy wewnątrz kraju wiele usług, głównie w rolnictwie i dla służby publicznej.

gość dróg samochodowych wynosi 10,5 tys. km, z których 3,7 tys. km – to drogi narodowe i 6,8 tys. km – drogi lokalne²⁶. Długość dróg kolejowych wynosi 1 232 km²⁷, z których wykorzystuje się 1 165 km²⁸.

Z trzech istniejących w republice portów lotniczych tylko port w Kiszyniowie świadczy międzynarodowe usługi spedycyjne i obsługuje potoki pasażerskie. Jednak ten rodzaj transportu nie odgrywa dużej roli, chociaż z roku na rok odnotowuje się wzrost przychodów. Problemem jest przede wszystkim niezbyt wydajne wykorzystywanie sieci dróg samochodowych i kolejowych. W przypadku dróg samochodowych główną przyczyną takiej sytuacji jest ich zły stan techniczny. Na początku lat 90. XX wieku stan 2/3 dróg samochodowych był oceniany jako „dobry” i tylko 1/3 – jako „zły”. Natomiast w 2011 roku trend ten uległ odwróceniu i stan 1/4 dróg oceniano jako „dobry”, a 3/4 – jako „zły”²⁹. Powodem pogorszenia się kondycji dróg samochodowych, jak podkreślają eksperci, jest ich bardzo niska jakość oraz brak modernizacji³⁰. Ponadto na drogach wybudowanych w okresie istnienia ZSRR i obliczonych na 8–10 ton ładowności pojawił się transport ponad dwukrotnie przewyższający ww. wskaźnik³¹. Natomiast transport kolejowy³² cechuje niezadowolający stan techniczny, brak elektryfikacji, niski poziom mechanizacji prac ładunkowo-spedycyjnych. Trudności te ograniczają

26 Т. Шикирлийская, *Сколько стоят молдавские дороги?*, „Кишиневский обозреватель”, 26.07.2012, http://ko.md/main/view_article.php?issue_date=2012-07-26&issue_id=3100&PHPSESSID=6f1e8f3c1a10d40aad8f5cdec1f654a0 [dostęp 28.02.2013].

27 *За счет кредитов европейских банков в Молдове планируется модернизировать десять поездов*, News Black Sea, 05.02.2013, <http://www.blackseanews.net/read/55865> [dostęp 28.02.2013].

28 Л. Шимановская, *ГП «Железная дорога» Молдовы на пути реформ*, „Кишиневский обозреватель”, 04.08.2011, http://www.ko.md/main/view_article.php?issue_date=2011-08-04&issue_id=2524&PHPSESSID=66a8986815e52dc1d4cae6af4b011a60 [dostęp 28.02.2013].

29 Т. Шикирлийская, *op. cit.*

30 W latach 2007–2008 ruszył proces remontu sieci dróg samochodowych. Wówczas wydano odpowiednio 146 mln MDL i 377 mln MDL na modernizację dróg oraz 185 mln MDL i 259 mln MDL na ich utrzymanie. Następnie w 2009 roku proces modernizacji sieci dróg został spowolniony, ponieważ wydatki na ten cel zmniejszyły się o połowę (200 mln MDL), a samo utrzymanie pochłonęło 241 mln MDL. W latach 2010–2011 rząd próbował osiągnąć poziom wydatków z lat 2007–2008 i na modernizację dróg wydał odpowiednio 269 mln MDL i 328 mln MDL. Jednak najwięcej środków (538 mln MDL i 788 mln MDL) pochłonęły prace związane z utrzymaniem stanu dróg. W roku 2012 liczby te znacznie wzrosły. Na budowę nowych i modernizację istniejących zaplanowano przeznaczyć 875 mln MDL, na bieżące utrzymanie – 1025 mln MDL. Zob.: Т. Шикирлийская, *op. cit.*

31 *Ibidem.*

32 Transport kolejowy Mołdawii liczy 254 lokomotywy (spalinowe), 390 wagonów pasażerskich i 7 tys. wagonów towarowych. Głównym problemem kolei jest nadmierne zużycie środków trwałych. Zob.: Л. Шимановская, *op. cit.*

ilość ładunków przewożonych przez terytorium republiki. Sprawę dodatkowo komplikuje dezintegracja terytorialna kraju (wynikająca z nierozwiązanego konfliktu naddniestrzańskiego). Skutkiem takiego stanu rzeczy jest to, że duża liczba przewoźników międzynarodowych do przejazdu tranzytowego wybiera Ukrainę, a nie Mołdawię.

Mołdavia, jak wyżej było wspomniane, próbuje rozwijać transport rzeczny i morski. W latach 1996–2006 w miejscowości Giurgiulești wybudowano port, który może przyjmować niewielkie morskie i rzeczne statki. Obecnie przyjmuje transport jedynie produktów naftowych i zboża oraz obsługuje mały ruch pasażerski³³. Biorąc pod uwagę usytuowanie portu, należy zaznaczyć, że aktualnie bez przeszkód transport rzeczny może się rozwijać jedynie w górę Prutu. Przeszkodą jest wielokrotne przecinanie się w okolicy miejscowości Giurgiulești granicy ukraińsko-mołdawskiej. Zwiększenie jego dostępności wymaga podpisania przez władze Mołdawii i Ukrainy stosownych porozumień. Zawarcie takich dokumentów skutkowałoby tym, że Mołdavia zyskałaby pełny dostęp do delty Dunaju³⁴. Nie ma wątpliwości, że port w miejscowości Giurgiulești będzie się pomyślnie rozwijał, ale żeby tak się stało, należy najpierw zlikwidować wszystkie istniejące przeszkody.

Inwestycje kapitałowe wywierają wpływ zarówno na wielkość kapitału produkcyjnego, jak i na poziom postępu technologicznego. Obecny niedostatek inwestycji kapitałowych, z którym boryka się Mołdavia, jest uwarunkowany historycznie. Po II wojnie światowej w wyniku rozbudowy infrastruktury gospodarczej republiki wszystkie jej branże odczuły napływ inwestycji kapitałowych³⁵. Jednak później, z powodu niedostatków gospodarki planowej, nadmiernego inwestowania w technologie wojskowe, a także rozgałęzionego systemu kooperacji, okazało się, że znaczna część istniejących w republice mocy produkcyjnych

33 Zob.: С. Ляликов, *Порт Джурджулешты: молдавский конкурент украинских «дунайцев»*, Центр транспортных стратегий, 28.08.2012, <http://cfts.org.ua/articles/46954> [dostęp 10.02.2013]; *Порт Джурджулешты развивается*, „Порты Украины”, maj 2010, <http://portsukraine.com/node/1834> [dostęp 10.02.2013].

34 Zob.: *Молдавский порт Джурджулешты: вопросов больше, чем ответов*, Информационный портал Курьер Izmail.es, 25.12.2010, <http://izmail.es/article/6773/> [dostęp 10.02.2013]; Г. Степанов, *Молдова и Украина начали демаркацию проблемного участка границы в районе порта Джурджулешты*, Независимый информационный портал, 20.04.2012, http://www.noi.md/ru/news_id/11478 [dostęp 10.02.2013].

35 М. Пойсик, *Промышленность Молдовы: вчера, сегодня, завтра*, AVA.MD, 30.08.2008, <http://ava.md/021-ekonomika-i-biznes/01035-promishlennost-moldovi-vchera-segodnya-zavtra.html> [dostęp 22.02.2013].

nie odpowiada zmieniającej się logice ekonomicznej. Po upadku ZSRR większa część tych mocy była bezużyteczna.

W latach 90. XX wieku w wyniku chronicznego deficytu inwestycji kapitał produkcyjny i infrastruktura przemysłowa uległy szybkiemu zużyciu. W roku 2000 wielkość inwestycji kapitałowych w wyrażeniu realnym stanowiła tylko 25% poziomu 1991 roku. Dopiero pod koniec pierwszej dekady XXI wieku wielkość inwestycji kapitałowych wzrosła, ale i tak było to tylko 41% wielkości z 1991 roku. Znaczna część inwestycji napłynęła do sektorów niezajmujących się produkcją towarów eksportowych, czyli takich jak: budownictwo, nieruchomości i sektor finansowy³⁶.

Wśród innych zasobów, jakimi dysponuje republika, coraz częściej są wymieniane znajdujące się na jej terytorium liczne pomniki przyrody. Fakt ten świadczy o tym, że posiada ona wiele walorów turystycznych. Chociaż z roku na rok liczba turystów zagranicznych odwiedzających Mołdawię rośnie, to w porównaniu z innymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej jest ona dość skromna. Na przykład w 2012 roku Mołdawię odwiedziło 89 tys. turystów. Porównując tę liczbę z 2000 rokiem, należy podkreślić, że był to wzrost rzędu 69,4%³⁷. Dziś wiele państw świata dzięki rozwiniętemu sektorowi turystycznemu jest w stanie łagodzić skutki kryzysów gospodarczych. W przypadku Mołdawii rozwój sektora turystyki może się przyczynić do powstania nowych miejsc pracy oraz do poprawienia stanu finansów samorządów. Jednak ogólne wrażenie większości obcokrajowców, odwiedzających Mołdawię i wyjeżdżających poza jej stolicę, jest niezbyt pozytywne. Najczęściej odbierają ją jako kraj zaniedbany, w którym ani mieszkańcy, ani władze lokalne nie troszczą się ani o interes publiczny, ani o dobro lokalnych społeczności.

PRZEBIEG PROCESU REFORMOWANIA MOŁDAWSKIEJ GOSPODARKI

Celem reform ekonomicznych przeprowadzanych w Mołdawii była nie tylko zmiana systemu gospodarczego, ale i wejście na ścieżkę stabilnego wzrostu. W pierwszej kolejności uwolniono ceny, co przyczyniło się do pojawienia się hiperinflacji, która w 1992 roku wyniosła 1280%³⁸. Przy czym wzrost cen nie

36 В. Прохницьки, А. Опруненко, *op.cit.*, s. 23–24.

37 Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego Mołdawii.

38 А. Раdziwiłл, О. Шербагчи, С. Заман, *Финансовый кризис в Молдове – причины и последствия*, Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych CASE, Warszawa, 1999, s. 7.

był spowodowany wzrostem masy pieniędzy, lecz odwrotnie, będąca wówczas na rynku masa pieniędzy nie nadążała za wzrostem cen. W celu zahamowania dalszego jej wzrostu na podstawie odpowiedniej bazy normatywnej powołano jeszcze w połowie 1991 roku instytucję Narodowego Banku Mołdawii, a w listopadzie 1993 roku do obiegu wprowadzono walutę narodową – mołdawski lej (MDL)³⁹.

Wraz z wprowadzeniem waluty narodowej realizowano program, którego celem było osiągnięcie stabilności finansowej oraz przeprowadzenie reform strukturalnych zaaprobowanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. W rezultacie rząd Mołdawii prowadził restrykcyjną politykę monetarną. Z jednej strony, polityka ta pomogła utrzymać stabilny poziom kursu waluty narodowej. Z drugiej, pozwoliła zastosować takie regulacje ekonomiczne, które pomogły zliberalizować handel, stworzyć nowy system płatności i zbudować podstawy do realizacji niezbędnych reform strukturalnych. Pomoc MFW, okazana w latach 1993–1997, miała szczególne znaczenie. Na podtrzymanie bilansu płatniczego, kursu waluty narodowej i zmian strukturalnych w gospodarce republika otrzymała 242 mln USD. Natomiast Bank Światowy przyznał 265 mln MDL, które przeznaczono na: sfinansowanie importu niezbędnych towarów, rozwój eksportu, obniżenie deficytu budżetowego, rozwój prywatnej przedsiębiorczości i wspieranie zachodzących w gospodarce narodowej republiki zmian strukturalnych⁴⁰.

Sukcesem prowadzonej restrykcyjnej polityki monetarnej⁴¹ było utrzymanie stabilnego kursu wymiennego waluty narodowej Mołdawii wobec głównych walut zachodnich. Stało się tak dzięki zastosowaniu w praktyce trybu płynnego kursu wymiennego. Stabilny kurs MDL spowodował zniesienie zasady obowiązkowej sprzedaży twardej waluty. Systematycznie obniżał się poziom inflacji z 2000% w 1993 roku do 11,2% w 1997. Wzrosły od zera pod koniec 1992 roku do 365 mln USD w 1997 roku rezerwy walutowe Narodowego Banku Mołdawii⁴².

Jednak w latach 1992–1997, na skutek opieszale prowadzonej pod naciskiem grup interesu reformy podatkowo-budżetowej, te dobre wyniki nie były odczuwalne. Fakt ten spowodował, że tempo reform strukturalnych było powolne. Dodatkowo skutkowało ogólnym osłabieniem instytucji państwa. Na poziomie

39 Zob.: *Республика Молдова – общие данные*, OECD, <http://www.oecd.org/corporate/ca/corporategovernanceprinciples/1929970.pdf> [dostęp 21.02.2012]; A. Radziwiłł, O. Șerbațchi, C. Zaman, op.cit., s. 8.

40 Ibid., s. 8.

41 Wykorzystywano w praktyce następujące mechanizmy: obowiązek posiadania rezerw, przetargi dotyczące refinansowania, interwencje na rynku walutowym i operacje z udziałem papierów wartościowych na otwartym rynku.

42 A. Radziwiłł, O. Șerbațchi, C. Zaman, op.cit., s. 8, 20–21.

makroekonomicznym polityka podatkowo-budżetowa, zorientowana na wzrost wydatków, spowodowała ich znaczny przyrost, i to wtedy, gdy te nie odpowiadały wielkości podaży, ponieważ proces restrukturyzacji został zahamowany i miał miejsce ogólny spadek rozmiaru produkcji. Stało się to jedną z przyczyn wzrostu importu i pogorszenia się salda wymiany handlowej z zagranicą. W tym samym czasie, w ramach przyznanej pomocy, napływ kapitału zagranicznego, głównie wykorzystywany do pokrycia deficytu budżetowego, w połączeniu z restrykcyjną polityką pieniężno-kredytową hamował proces dewaluacji waluty. Wynikiem takiej kombinowanej polityki było szybkie nagromadzenie nieterminowych płatności tak po stronie zadłużenia zewnętrznego, jak i wydatków wewnętrznych. Brak stabilności wewnętrznej i zewnętrznej państwa doprowadził do tego, że mołdawska gospodarka nie mogła wy dostać się z kryzysu gospodarczego⁴³.

Sam kryzys gospodarczy w republice w latach 90. XX wieku przebiegał w trzech etapach⁴⁴. Pierwszy jego etap przypadał na lata 1990–1996, kiedy gospodarkę republiki charakteryzował postępujący kryzys, wywołany w głównej mierze spadkiem produkcji we wszystkich jej sektorach⁴⁵. Główne przyczyny takiego stanu rzeczy wiązały się z: zerwaniem istniejących w ramach ZSRR więzi kooperacyjnych⁴⁶ oraz naruszeniem w wyniku zaistnienia konfliktu naddniestrzańskiego występujących wewnątrz kraju powiązań gospodarczych; dokonaniem się procesów dezintegracyjnych w systemie bankowym, pieniężnym i finansowym, które skutkowały wzrostem niewypłacalności i liczby operacji barterowych oraz brakiem stabilności finansowej podmiotów gospodarczych i samego państwa; narastaniem deficytu budżetowego w wyniku zachowania wysokiego poziomu zobowiązań⁴⁷.

Druga fala kryzysu przypadła na rok 1997, kiedy nieznacznie udało się wyhamować tendencje spadkowe i zauważono pierwsze oznaki wzrostu gospodarczego,

43 Ibid., s. 21.

44 *Mołdowa. Przewodnik dla...*, s. 23.

45 Wielkość produkcji przemysłowej i rolnej zmniejszyła się prawie dwukrotnie, inwestycje kapitałowe – ponad siedmiokrotnie. Przyczyny spadku produkcji przemysłowej były następujące: wzrost wzajemnego zadłużenia, deficyt surowców, niewypłacalność nabywców, brak środków kapitałowych oraz niedostateczny popyt na produkcję.

46 Do chwili ogłoszenia niepodległości gospodarka mołdawska, będąca integralną częścią ZSRR, czerpała korzyści z tytułu wysokiego subwencjonowania oraz rozwoju przemysłu i rolnictwa, które gwarantowały wystarczający poziom dochodów całemu społeczeństwu republiki. Także brak surowców energetycznych wraz z rozpadem ZSRR spowodował, że Mołdawia i jej gospodarka znalazły się w trudnej sytuacji.

47 *Закон об утверждении Стратегии экономического роста и снижения уровня бедности (2004–2006 годы)*, nr 398 z dnia 02.12.2004, „Monitorul Oficial”, nr 5–12 / 44 z dnia 14.01.2005.

m.in.: zahamowano dalszy spadek produkcji przemysłowej, w rolnictwie miał miejsce ponad 10% wzrost produkcji, także był odnotowany 1,6% wzrost PKB oraz 12% spadek inflacji, zmniejszył się poziom deficytu budżetowego. Jednak z powodu zbyt dużego uzależnienia mołdawskiej gospodarki od eksportu wzrost ten okazał się niestabilny⁴⁸, co dobitnie pokazała trzecia fala kryzysu.

W latach 1998–1999 miał miejsce trzeci etap kryzysu, który będąc następstwem kryzysu rosyjskiego wywarł ogromny wpływ na stan mołdawskiej gospodarki. Po pierwsze, odnotowano bezprecedensowy spadek obrotów w handlu zagranicznym, wielkość importu i eksportu zmniejszyła się prawie o 50% oraz, po drugie, okazało się, jak bardzo wysoka była zależność mołdawskiej gospodarki od rynku rosyjskiego, którego udział w ogólnej wielkości eksportu Mołdawii wynosił 60%. Ponadto kryzys w handlu zagranicznym w dużym stopniu warunkował wzrost realnego kursu waluty narodowej w stosunku do rubla rosyjskiego, ponieważ w stosunku do innych walut wymiennalnych, w tym do dolara amerykańskiego, mołdawski lej stracił na wartości mniej aniżeli rubel rosyjski⁴⁹. Dewaluacja waluty mołdawskiej w stosunku do dolara amerykańskiego (2,5-krotnie od grudnia 1997 roku do grudnia 1999 roku)⁵⁰ przyczyniła się do znacznego wzrostu wydatków związanych z obsługą zadłużenia zagranicznego, wyrażonego w walucie narodowej. W wyniku tego wielkość PKB w wyrażeniu realnym spadła o 10%, produkcja przemysłowa – o 25%, produkcja rolna – o 20% oraz jednocześnie nasiliły się procesy inflacyjne: w ciągu 1998 roku ceny konsumpcyjne wzrosły o 18,3%, a w ciągu 1999 roku – o 43,7%, co najbardziej odczuły grupy społeczne o niskich dochodach, wzrósł także poziom ubóstwa⁵¹.

Do wyżej wymienionych przyczyn, które w latach 1990–1999 stały się na przeszkodzie przezwyciężenia regresu gospodarczego, należy zaliczyć: niezbyt dokładne prognozowanie wyników wdrażanych reform; brak kompletnych analiz co do ich wpływu na rozwój sytuacji społecznej; nieuwzględnienie stopnia gotowości podmiotów gospodarczych i samego społeczeństwa do działania w nowych, zmieniających się warunkach. Poza tym nie zawsze w trakcie realizacji trudnych reform gospodarczych były wnoszone stosowne korekty, co dodatkowo

48 Ibidem.

49 Kurs mołdawskiego leja w stosunku do dolara amerykańskiego na koniec 1998 roku wynosił 8,3 leja, wtedy gdy kurs rosyjskiego rubla w stosunku do dolara amerykańskiego wynosił 20,65 rubli, dla porównania na początku 1998 roku było to 5,96 rubli.

50 Na koniec 1997 roku kurs mołdawskiego leja wobec dolara amerykańskiego wynosił 4,7 leja, a na koniec 1999 roku był już równy 11,6 leja.

51 *Закон об утверждени Стратегии...*

utrudniała nazbyt częsta zmiana rządów⁵². Wyniki reformowania mołdawskiej gospodarki w latach 1990–1999 nie były satysfakcjonujące, ponieważ kraj ten, bazując wyłącznie na regulacjach państwowych, nie zdołał sprostać istniejącym wówczas problemom natury społeczno-gospodarczej⁵³.

W wyniku takiego stanu rzeczy PKB Mołdawii od początku przemian gospodarczych obniżył się trzykrotnie⁵⁴. Dochody realne spadły o 72%, a zdolność nabywcza średniej wielkości emerytury – o 75%⁵⁵.

Jak wyżej zostało wspomniane, w tym czasie rozpoczęto realizację reform strukturalnych, wśród których najbardziej radykalne były – reforma własności⁵⁶ i reforma rolnictwa. Jednym z ich wyników stała się wyraźna przewaga własności prywatnej nad własnością państwową (zob. tabela 1), jednak rezultaty końcowe procesu prywatyzacji majątku państwowego okazały się niezadowalające.

Tabela 1. Rozwój sektora prywatnego w Republice Mołdawii w latach 1992–2000 (w %)

	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000
Własność publiczna	–	54,0	48,4	42,0	35,0	26,0	22,0	12,3	14,1
Własność prywatna i mieszana	–	46,0	51,6	58,0	65,0	74,0	78,0	86,4	83,4
Udział własności prywatnej w PKB	10,0	15,0	20,0	30,0	40,0	45,0	50,0	45,0	45,0
Wielkość zatrudnienia w sektorze prywatnym	45,0	54,0	60,0	66,0	72,0	73,0	74,0	76,0	77,0
Wielkość zatrudnienia w sektorze publicznym	55,0	46,0	40,0	34,0	28,0	27,0	26,0	24,0	23,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie – *Statistical Handbook 1996 – States of the Former USSR*, t. 21, World Bank, 1997, s. 344–345 oraz dane Głównego Urzędu Statystycznego Republiki Mołdawii z lat 90. XX wieku.

Niezadowolenie z prywatyzacji przeprowadzonej w latach 90. ubiegłego wieku wiąże się z kilkoma aspektami. Po pierwsze, obywatelom republiki nie udało się

52 W latach 1990–1999 funkcję szefa rządu pełniło 8 premierów. W roku 1999 roku rotacja na stanowisku premiera była jeszcze większa, ponieważ doszło do czterokrotnej zmiany szefa rządu. Osoby te tylko pełniły obowiązki szefa rządu.

53 *Закон об утверждении Стратегии...*

54 *Mołdowa. Przewodnik dla...*, s. 23.

55 *Закон об утверждении Стратегии...*

56 W latach 1991–1999 przebieg procesu prywatyzacji regulowały następujące akty prawne: Ustawa o prywatyzacji nr 627-XII z 4 lipca 1991 roku, Ustawa o własności nr 459-XII z 22 stycznia 1991 roku, Ustawa o prywatyzacji funduszy mieszkaniowych nr 1324-XII z 10 marca 1993 roku, Rządowy program prywatyzacji masowej na lata 1993–1994 z 12 marca 1993 roku, Rządowy program prywatyzacji masowej na lata 1995–1996 z 5 marca 1995 roku, Rządowy program prywatyzacji masowej na lata 1997–1998 nr 1217-XIII z 25 czerwca 1997 roku.

stać prawdziwymi właścicielami. Po drugie, przedsiębiorstwa nie znalazły się w rękach skrzętnych gospodarzy, którzy za zarządzane nimi podmioty ponosiłyby pełną odpowiedzialność i stosowali współczesne standardy zarządzania oraz dokonywali niezbędnych inwestycji. Po trzecie, państwo, wyzbywszy się należącej wówczas do niego własności, w zamian nie otrzymało zadowolonych i finansowo zabezpieczonych obywateli oraz gospodarki zdolnej do samodzielnego funkcjonowania.

W celu przyspieszenia procesu prywatyzacji czekowej na mocy odpowiednich aktów prawnych utworzono fundusze inwestycyjne, które dzięki zebranych od społeczeństwa bonom stały się właścicielami wielu przedsiębiorstw. Owe fundusze inwestycyjne, korzystając z niedoskonałości instytucjonalno-prawnej, dopuszczały się częstych naruszeń praw prywatnych właścicieli, ponieważ zarządzając solidnymi aktywami, nie były skore do wypłaty należnej im dywidendy lub ją wypłacały, ale w bardzo symbolicznej wysokości. Zaistniała sytuacja bardzo negatywnie wpłynęła na i tak już znajdujący się w niezbyt dobrej kondycji sektor przemysłu⁵⁷.

Ponadto kolejno pojawiające się na rynku fundusze inwestycyjne⁵⁸ bardzo dynamicznie przejmowały zarówno większą część bonów prywatyzacyjnych, jak i kontrolne pakiety akcji przedsiębiorstw. Posiadacze tych akcji nie inwestowali w sektor przemysłu czy rolnictwa, a głównie oczekiwali na pomoc ze strony inwestorów zagranicznych, sprzedając im z zyskiem będące w ich posiadaniu akcje przedsiębiorstw. W wyniku takich działań bardzo duże szkody zostały wyrządzone przemysłowi cukrowniczemu, który w strukturze przemysłu w Mołdawii zajmował pierwsze miejsce⁵⁹.

Wszystkie obietnice, składane przez kolejne rządy, dotyczące zmniejszenia wydatków państwowych przez zaprzestanie subsydiowania nierentownych przedsiębiorstw; stworzenia odpowiedniego klimatu inwestycyjnego; zachowania liczby miejsc pracy i tworzenia nowych; rozwoju małej przedsiębiorczości; wykorzystania wpływów z prywatyzacji do wzmocnienia stabilności gospodarczej i reorganizacji przemysłu – pozostały niezrealizowane. Obywatele kraju byli niezadowoleni nie tylko z tego, że nabyte przez nich akcje nie przyniosły

57 А. Димчогло, *Долгая дорога молдавских бонгов*, „Панорама”, 18.12.2010, <http://pan.md/?r=news/show&id=7295> [dostęp 25.02.2013].

58 W roku 2005 przyjęto ustawę o funduszach inwestycyjnych, nakazującą ich transformację w spółki akcyjne.

59 Н. Стеркул, *Молдова: приватизация государственного имущества и его последствия*, Civil Society Leadership Network, 24.12.2012, <http://csln.info/news/urn:news:D5603A> [dostęp 23.02.2013].

spodziewanej dywidendy, ale i z pogorszenia się kondycji samych zakładów przemysłowych, co odbiło się negatywnie na ogólnej sytuacji gospodarczej republiki.

Również i sama reforma rolna⁶⁰, a wraz z nią i prywatyzacja ziem rolnych przebiegały w warunkach braku wsparcia producentów rolnych i odpowiedniej infrastruktury w celu świadczenia rolnikom usług informacyjnych, technologicznych, handlowych, finansowych i konsultacyjnych. W sektorze rolnym zaostrzyły się problemy związane z niską wydajnością, wykorzystaniem przestarzałych technologii, wielkim rozdrobnieniem ziem rolnych, zbyt dużą zależnością od warunków pogodowo-klimatycznych.

Reformę rolną w Mołdawii rozpoczęto w 1992 roku przez reorganizację wielkich gospodarstw kolektywnych. Podjęte wówczas działania spowodowały wyjście rolników z kołchozów/sowchozów wraz z obdarzeniem ich ziemią i inwentarzem. Zarejestrowano pierwsze gospodarstwa chłopskie. Własność państwowa (wg danych za 1989 rok, stanowiła 86% głównych zasobów republiki)⁶¹ tak samo jak i własność spółdzielczo-rolna nagle utraciły swego dotychczasowego właściciela i przy cichej zgodzie państwa były masowo rozkradane. Przeciągająca się w czasie reforma spowodowała degradację rolnictwa. Sytuację dodatkowo pogarszał brak dotychczas przyznawanych wielkich kwot dotacji budżetowych. W związku z tym sektor rolny nagle stał się niewydolny: do 1996 roku długi wielu gospodarstw przewyższyły wartość ich majątku. Brak reform tylko wydłużał w czasie agonię nierentownych gospodarstw, zagrażając nie tylko sektorowi rolno-spożywczemu, ale i całej gospodarce. Jednak dane statystyczne dotyczącego tego okresu sprawiają odmienne wrażenie. Tak zatem:

- w 1991 roku istniały 1004 rolne podmioty gospodarcze, z których 534 stanowiły kołchozy, 400 – sowchozy i 70 – międzygospodarcze zakłady rolne;
- w 1996 roku zarejestrowano 17 240 podmiotów rolnych, włączając w to jeszcze gospodarstwa tzw. stare, czyli 236 sowchozów, 395 kołchozów, 34

60 Podstawą do przeprowadzenia reformy rolnej w Mołdawii stało się przyjęcie następujących dokumentów: Program społeczno-gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi Mołdawskiej SRR, Ustawa o priorytetach socjalnego rozwoju wsi i sektora rolno-przemysłowego w gospodarce narodowej Mołdawskiej SRR oraz Koncepcja reformy rolnej i społeczno-gospodarczego rozwoju wsi. Oprócz tych dokumentów wpływ na przebieg reformy rolnej miały: Ustawa o własności, Kodeks ziemski, Ustawa o gospodarstwie farmerskim (rolnym), O podatku ziemskim, O państwowym zagospodarowywaniu terenów rolnych, kadastrze rolnym i monitoringiem ziem itp.

61 Zob.: Г. Шаларь, *Аграрный сектор Молдовы и Приднестровья: реформы и результаты*, Institut de Politicii Publice, http://www.ipp.md/public/files/Proiecte/blacksee/rus/_Selari_-_rus.pdf [dostęp 24.02.2013]; В. Чешуев, *Агросектор Бессарабии/Молдовы: уроки реформ*, Centru de Investiții Strategice și Reforme, marzec 2005, <http://www.cisr-md.org/ROM/cesuev2rus.html> [dostęp 24.02.2013].

międzygospodarcze zakłady rolne, oraz nowe formy przedsiębiorstw – 160 spółek akcyjnych, 194 spółdzielni, 11 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 146 towarzystw rolnych i 16 064 gospodarstw chłopskich⁶².

Dopiero w 1997 roku podjęto działania, które oznaczały realizację odkładanej przez lata reformy – reorganizacją objęto 70 kołchozów, a około 70 tys. rolników otrzymało akty własności na ziemię. Następnie w 1998 roku w warunkach wielkiego zadłużenia, przy prawie nieistniejącej bazie produkcyjnej i zachwianym systemie regulacji stosunków pracodawca–pracownik, bez udziału społeczeństwa i bez udziału Ministerstwa Rolnictwa, ale pod naciskiem kredytodawców zagranicznych i przy dużym wsparciu finansowym z ich strony rozpoczęła się realizacja programu „Pămînt”, którego celem była restrukturyzacja sektora rolnego republiki⁶³.

Program „Pămînt” dobiegł końca w 2002 roku, a wraz z nim została zakończona reforma rolna, nastąpiła liberalizacja sektora rolnego i pojawił się rynek ziemi, wynikiem czego było powstanie w sektorze rolnym 31,4 tys. podmiotów gospodarczych. Główne założenie reformy rolnej – kształtowanie warstwy właścicieli zdolnych samodzielnie decydować o kierunkach swego rozwoju – zostało formalnie osiągnięte. W wyniku tego w chwili obecnej w Mołdawii około 3/4 ziem znajduje się w rękach prywatnych, przy czym największą część na wsi stanowią chłopskie/farmerskie gospodarstwa rolne⁶⁴.

Taka prywatyzacja rolnictwa spowodowała, że w Mołdawii obecnie mamy do czynienia z bardzo rozdrobnioną gospodarką chłopską i powstaniem dwubiegowej struktury: około połowy ziemi należy do średnich i dużych przedsiębiorstw (500–1000 ha), często będących własnością niewielkiej liczby właścicieli; pozostała część ziem jest własnością małych gospodarstw rolnych (1,5 ha), większości ich właścicieli nie udało się stać producentami specjalizującymi się w produkcji 2–3 produktów, wysokotechnologicznych i konkurencyjnych. Nie zadziałała poza tym próba powiązania w jedną całość wszystkich interesów rolników i przetwórców: przypuszczano, że dostawcy surowców rolnych (kołchozy i sowchozy) otrzymają 50% akcji zakładów przetwórczych. W warunkach braku stabilnie funkcjonującego systemu: produkcja – zaopatrzenie – magazynowanie/przechowywanie – przeróbka – konsument, wszyscy znaleźli się na przegranych pozycjach. Obecnie niemałe środki przedsiębiorstw zajmujących się przetwórstwem płodów rolnych (prywatyzowane i od nowa utworzone) „przymusowo są

62 Г. Шаларь, op.cit.

63 Ibidem.

64 Ibidem.

absorbowane” do kształtowania własnej bazy surowcowej. „Nowi” producenci rolni permanentnie mają problem z realizacją produkcji, zmuszeni są zgadzać się ze składaną przez pośredników oraz przetwórców ofertą, która nie zawsze odpowiada poziomowi poniesionych przez nich kosztów⁶⁵.

Pomimo oczywistej zmiany charakteru własności i form gospodarowania w sektorze rolnym Mołdawii, problem stałości i efektywności nowego sposobu gospodarowania wciąż pozostaje otwarty. Nadal nie są rozwiązane tzw. stare problemy, m.in. źródła zasobów finansowych na cele modernizacyjne w rolnictwie, racjonalne wykorzystywanie ziem i zachowanie jej żyzności, walka ze szkodnikami i chorobami roślin, zapewnienie wysokiej towarowości (orientacji eksportowej) i konkurencyjności produkcji, rozwój agroserwisu, rozwój socjalny wsi i inne. Dążąc do ich rozwiązania, kolejne rządy liczyły i liczą wyłącznie na dalsze wsparcie ze strony partnerów zewnętrznych i z tym wiążą odrodzenie oraz stabilny rozwój sektora rolno-przemysłowego kraju. Przy tym z powodu dokonanych w trakcie realizacji reformy rolnej uchybień i zaniedbań, wspomina się o wspólnej odpowiedzialności, nie zawsze równie podzielonej.

Impas spadku podstawowych wskaźników gospodarczych dopiero udało się przełamać w 2000 roku i gospodarka Mołdawii zaczęła odnotowywać wzrost. Procesowi przechodzenia do fazy wzrostu gospodarczego towarzyszyły następujące zjawiska:

- ustabilizowanie waluty narodowej w stosunku do amerykańskiego dolara;
- polepszenie sytuacji w handlu zagranicznym, przede wszystkim w wyniku wzrostu gospodarczego w Rosji;
- zwiększenie popytu wewnętrznego na towary konsumpcyjne i usługi, spowodowane wzrostem płac oraz napływem środków finansowych od Mołdawian pracujących za granicą;
- ograniczenie wzrostu masy pieniężnej w obrocie i odpowiednio obniżenia poziomu inflacji⁶⁶;
- zahamowanie spadku poziomu produkcji przemysłowej;
- postęp w zakresie prywatyzacji sektora państwowego charakteryzujący się wzrostem napływu środków finansowych do budżetu państwa⁶⁷.

65 Ibidem.

66 W latach 1999–2003 udało się obniżyć poziom inflacji z 43,7% do 4,4%. W kolejnym 2004 roku doszło do jej wzrostu i wyniosła ona 12,5%, ale już w 2005 roku spadła do poziomu 10%. Natomiast w 2008 roku w porównaniu z 2007 rokiem inflacja nieco wzrosła i wyniosła 12,8%. *Mołdowa. Przewodnik dla...*, s. 30.

67 K. Kotulewicz, *Globalizacja a rozwój gospodarczy Republiki Mołdowy w latach 2000–2010*, [w:] *Gospodarka światowa w dobie globalizacji*, red. M. Lasoń, Kraków 2011, s. 65.

Stało się to w wyniku prowadzenia przez kolejne rządy po 2000 roku bardziej zdyscyplinowanej polityki makroekonomicznej. Świadectwem zwiększenia dyscypliny fiskalnej był spadek deficytu budżetowego⁶⁸, a średni poziom inflacji w latach 2000–2008 wynosił 13,3%. Pomimo osiągnięcia względnej równowagi budżetowej, ryzyko fiskalne było wysokie, głównie z powodu posiadania przez rząd republiki wysokiego poziomu zobowiązań: w 2008 roku udział ogólnych wydatków osiągnął 41,6% PKB, a w 2009 roku wzrosły one do 46,8% PKB. Dodatkowo wzrost wydatków budżetowych był stymulowany przez akcelerację wypłat wynagrodzeń, i to w sytuacji wymagającej wzrostu wielkości inwestycji kapitałowych, które w porównaniu z ww. rodzajami wypłat utrzymywano na dość niskim poziomie. Jak jednak pokazują przykłady innych państw, taki poziom wydatków budżetowych utrzymuje się wyłącznie w krajach rozwiniętych. W rezultacie tych działań w gospodarce mołdawskiej zanotowano rozrost sektora państwowego i zmniejszenie się sektora prywatnego⁶⁹.

Oddziaływanie na mołdawską gospodarkę światowego kryzysu finansowego spowodowało wzrost deficytu budżetowego z – 1% w 2008 roku do 9% w 2009 roku. Główną przyczyną było to, że rząd republiki nie był w stanie w sposób zasadniczy zmniejszyć w warunkach spadku dochodów wielkości wydatków budżetowych. W wyniku ostrego niedostatku wewnętrznych źródeł finansowania, Mołdawia w ciągu kolejnych lat będzie liczyć wyłącznie na MFW i na inne międzynarodowe instytucje finansowe, których pomoc będzie przede wszystkim przeznaczana na zmniejszenie deficytu budżetowego i spadek zadłużenia zagranicznego⁷⁰.

Wysoki dwucyfrowy wskaźnik inflacji był jeszcze jednym czynnikiem, który określał stan makroekonomiczny Mołdawii. Zastosowane przez rząd metody walki z inflacją okazały się niedostatecznie restrykcyjne. Ponadto Bank Narodowy republiki nie opracował nowej strategii polityki pieniężno-kredytowej ani nie wypracował efektywnych narzędzi do walki ze wzrostem inflacji. Jednocześnie rząd dopuścił do wzrostu wyraźnych dysproporcji cenowych: w Mołdawii artykuły spożywcze, jak na kraj o tradycjach rolnych, stały się bardzo drogie, a ceny

68 Według danych Głównego Urzędu Statystycznego Mołdawii, deficyt budżetowy w 2000 roku wynosił 1,5% PKB. W kolejnych latach do końca 2005 roku Mołdawia odnotowywała nadwyżkę budżetową. Natomiast już od 2006 roku ponownie stan finansów republiki pogorszył się i znów odnotowano deficyt budżetowy.

69 В. Прохницьки, А. Опруненко, *op.cit.*, s. 30.

70 *Ibidem*.

usług, szczególnie komunalnych: ogrzewania, wody i transportu, utrzymywane były na poziomie zaledwie pokrywającym ich nakłady⁷¹.

Ogólnie rzecz biorąc, ceny na towary konsumpcyjne w Mołdawii wzrosły o 261,5%, przy czym wzrost cen na niektóre rodzaje usług i towarów był jeszcze większy. Wśród innych czynników wpływających na poziom inflacji, poza wzrostem masy pieniędzy, wymienia się przede wszystkim niski poziom konkurencji na rynku artykułów spożywczych, złe funkcjonowanie niektórych rodzajów produkcji oraz wzrost cen na importowane surowce energetyczne⁷².

Kolejny problem Mołdawii to słabo rozwinięty system finansowy, który nie jest przejrzysty (choć w ciągu ostatnich dziesięciu lat był w miarę stabilny i nie dotknął go kryzys). Rynek kapitału, ukształtowany wraz ze swoją strukturą instytucjonalną w latach 90. XX wieku, chociaż w pełni odpowiadający standardom zachodnim, to w procesie finansowania potrzeb inwestycyjnych przedsiębiorstw jest znikomy. Także i firmy ubezpieczeniowe oraz organizacje mikrofinansowe cechuje taka sama słabość co rynek kapitału⁷³.

System bankowy, będący filarem systemu finansowego Mołdawii, charakteryzuje niski poziom kredytowania, który w 2008 roku wyniósł trochę ponad 41,6% PKB. Jednak w porównaniu z państwami przechodzącymi proces transformacji gospodarczej, jest to bardzo niski wskaźnik penetracji kapitału. Zdecydowana część inwestycji kapitałowych w Mołdawii – w 2008 roku wyniosła powyżej 50% i 58% w 2009 roku, po czym banki jeszcze bardziej zaostrzyły zasady przyznawania kredytów – jest finansowana ze środków własnych przedsiębiorstw, co jest bardzo wysokim wskaźnikiem⁷⁴.

Pomimo odnotowania znacznej poprawy wskaźników ekonomicznych, nie udaje się rozwiązać jednego z podstawowych problemów, jakim jest ubóstwo. Chociaż w porównaniu z końcem lat 90. ubiegłego wieku udało się skalę ubóstwa znacznie obniżyć z 70% do prawie 30% w 2004 roku, stało się to jednak w wyniku ustalenia bardzo niskiego progu dochodowego (około 50 USD miesięcznie)⁷⁵. Na przykład w okresie od 2005 roku do 2008 roku poziom ubóstwa ciągle się kurczył, ale w wyniku oddziaływania na mołdawską gospodarkę światowego kryzysu finansowego ponownie zaczął rosnąć⁷⁶. Ubóstwo stało się jedną z przy-

71 Ibid., s. 31.

72 Ibidem.

73 Ibid., s. 32.

74 Ibidem.

75 Dla porównania wartość minimalnego koszyka konsumpcyjnego w 2011 roku wynosiła 128 USD, czyli ponad dwukrotnie więcej niż ustalona przez rząd granica ubóstwa.

76 В. Прохницки, А. Опруненко, op.cit., s. 26.

czyn masowej emigracji za pracą, która objęła 40% aktywnego gospodarczo społeczeństwa, o czym już wspomniano wcześniej. Chociaż w ciągu ostatnich dziesięciu lat odnotowano zauważalną poprawę wyników gospodarczych, to Mołdawia nadal zajmuje przedostatnie miejsce w zakresie poziomu PKB *per capita* na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) i krajów Europy Środkowej i Wschodniej⁷⁷.

W ciągu ostatnich ponad 20 lat rząd stara się w sposób maksymalny kontrolować działalność przedsiębiorców. W przekonaniu władz, przedsiębiorcy są słabi oraz mogą kierować się wyłącznie własnym, a nie ogólnym interesem, podejmując bezprawne działania na rynku. Wynikiem praktycznego zastosowania takiego typu filozofii jest występowanie ze strony organów państwowych wielkiego, skorumpowanego, wszechobecnego i nieefektywnego systemu kontroli oraz uwikłanego w korupcję systemu zarządzania państwem. A skutkiem tego jest stosowanie wobec uczciwych przedsiębiorców represji oraz krzyżowanie się celów politycznych i interesów gospodarczych. Stale zwiększające się kwoty przelewów od osób pracujących za granicą były odpowiednim bodźcem do tego, by rząd mógł zwiększać wpływy do budżetu za pośrednictwem opodatkowania konsumpcji: w 2008 roku podatek konsumpcyjny (VAT i akcyza) stanowiły 66% ogólnej wielkości wpływów do budżetu Mołdawii (dla porównania na Ukrainie to było 45%, a w Rumunii – 57%)⁷⁸.

W czasie transformacji gospodarczej Mołdawii, jak wyżej zostało wspomniane, udało się dokonać liberalizacji cen i osiągnąć względną stabilizację na poziomie makro, jednak cały szereg niezmiernie ważnych reform, skierowanych na likwidację braków strukturalnych i instytucjonalnych, został zaniechany lub całkowicie był zignorowany. Przykładem takiej porażki jest to, że Mołdawia znacznie odstaje od innych państw europejskich, a szczególnie w zakresie realizacji reformy regulacyjnej oraz pod względem reform obejmujących sektor przemysłowy. Republika, podobnie jak większość państw regionu, przeprowadziła prywatyzację przedsiębiorstw. Pomimo to największym problemem pozostaje nieefektywne funkcjonowanie oraz brak przemysłowej i administracyjnej restrukturyzacji dużych firm produkcyjnych, a także niedostatek firm świadczących różnego rodzaju usługi, w tym usługi komunalne. Większość tych zakładów nadal wykorzystuje radzieckie standardy technologiczne i przestarzałe zasady zarządzania. Ich działalność znajduje się poza kontrolą społeczeństwa i prowadzi do marnotrawstwa

77 W roku 2011 wskaźnik PKB *per capita* w cenach bieżących w przeliczeniu na jednego mieszkańca kraju był równy 1970 USD.

78 В. Прохницьки, А. Опруненко, *op.cit.*, s. 27.

środków budżetowych, wiąże się też z utrzymywaniem przez nie ogromnej armii pracowników. Wszystko to razem wzięte poważnie utrudnia dynamiczny rozwój gospodarczy kraju. Poza tym stale powtarzającą się praktyką mołdawskiej polityki jest wykorzystywanie państwowych przedsiębiorstw komunalnych do osiągnięcia określonych celów politycznych. W związku z tym niektóre instytucje rynkowe albo nie istnieją, albo są bardzo słabe: np. Agencja Narodowa ds. Ochrony Konkurencji istnieje od 2007 roku, ale nadal jest nieefektywna. Nie mniej ważne jest i to, że wymiar sprawiedliwości republiki nadal nie jest w stanie zapewnić przestrzegania prawa oraz należyście chronić praw przedsiębiorców, inwestorów i pracowników. Dowodem tego jest wzrost liczby mołdawskich oskarżycieli, którzy zwracają się z powództwem o charakterze gospodarczym do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka⁷⁹.

W Mołdawii powstał łapówkarski system regulacyjny, przyczyniający się do rozwoju korupcji, która generuje wzrost wydatków na organizację stosownych operacji, w wyniku czego republika staje się mniej konkurencyjna i mało atrakcyjna dla inwestorów zagranicznych. Na obszarze WNP pod względem liczby bezpośrednich inwestycji zagranicznych republika zajmuje jedną z niższych pozycji (tabela 2).

Tabela 2. Wielkość bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Republice Mołdawii w latach 2000–2009

	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w stosunku do PKB, %	10,0	10,5	10,1	5,0	10,0	8,7	6,8	12,3	11,7	1,6
Bezpośrednie inwestycje zagraniczne, mln USD	129,0	156,0	168,0	98,5	249,4	260,3	233,0	539,0	708,0	86,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Banku Światowego, UNCTAD i Głównego Urzędu Statystycznego Republiki Mołdawii.

W wyniku tego, że napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych jest tak niski, sektor przedsiębiorstw prywatnych jest słaby i można powiedzieć, że znajduje się w stanie stagnacji, a jego udział w strukturze PKB wynosi zaledwie 65%⁸⁰.

Pomimo to mołdawska gospodarka uchodzi za gospodarkę otwartą. O jej otwartości świadczy przede wszystkim wielkość wymiany handlowej z zagranicą, która wynosi 110% PKB. Jednak import towarów czterokrotnie przewyższa

79 Ibid., s. 28.

80 Ibid., s. 29.

eksport, a import usług odpowiada poziomowi ich eksportu. Fakt ten mówi przede wszystkim o tym, że gospodarka Mołdawii cechuje się brakiem równowagi i nie pomaga temu postępujący proces integracji z gospodarką światową. Co więcej, sytuacja ta nie uległa zmianie od 1997 roku, i z jednej strony, stanowi to niebezpieczeństwo, a z drugiej – barierę, które razem hamują osiągnięcie stabilnego rozwoju gospodarczego republiki⁸¹.

* * *

Mołdawia w trakcie realizacji reform gospodarczych, w porównaniu z państwami Europy Środkowej i Wschodniej oraz WNP, doznała największego spadku podstawowych wskaźników ekonomicznych. Także sam proces odbudowy gospodarki był dość powolny. W rezultacie republika mogła odnotować tylko nieznaczny wzrost gospodarczy. W odniesieniu do polityki gospodarczej rządu, należy podkreślić, że ani poprzednich, ani obecnego rządu nie cechuje strategiczne i głębokie podejście do problematyki rozwoju ekonomicznego Mołdawii. Ponadto wciąż nie wypracowano spójnej wizji co do sposobu efektywnego zagospodarowania zasobów, znajdujących się w posiadaniu republiki. Problemem nadal nierozwiązanym jest niski poziom życia i wzmożona emigracja zarobkowa ludności. Główną przyczyną tego zjawiska jest stagnacja gospodarcza, będąca wynikiem spadku poziomu jakości infrastruktury. Mołdawia nie zdołała wykorzystać własnych zasobów surowcowych oraz zasobów siły roboczej i wyeliminować niedostatków strukturalnych. Problemem pozostają nieścisłości formalno-prawne, które nie pozwalają na zahamowanie ucieczki inwestorów zagranicznych z mołdawskiego rynku. Rozwój gospodarczy jest uzależniony od przelewów realizowanych przez emigrantów zarobkowych. Poza tym w dalszym ciągu rynki finansowe są słabe i nie są zdolne zapewnić odpowiedniego poziomu inwestycji. Ponadto gospodarka republiki odczuwa pogorszenie się sytuacji w obszarze handlu zagranicznego, głównie na skutek dalszego wzrostu importu i spadku eksportu. W rezultacie tego w ciągu ostatnich dwudziestu lat mołdawskiej gospodarce nie udało się wejść na ścieżkę stabilnego wzrostu. Jeżeli cały proces przemian będzie cechował się utrzymaniem takiego samego tempa i sposobu realizacji reform, to problem wzrostu gospodarczego Mołdawii może się rozciągnąć jeszcze na kolejne dziesięciolecia.

81 K. Kotulewicz, op.cit., s. 67.

KAMIL CAŁUS

Święty Piotr nie mówi po rosyjsku

Jeszcze przed kilku laty Gara de Nord (Dworzec Północny) nie różnił się niczym od podobnych przybytków rozsianych po stolicach byłych radzieckich republik. Na nadszarpniętym zębem czasu asfalcie przykucali skubiący słońce Mołdawianie otoczeni produkowanymi wówczas jeszcze w Polsce kraciastymi torbami z syntetycznego materiału. Torby te były ogromne i ciężkie, lecz każdy z podróżujących, przywykłych już do swej przemysłowo-handlowej pracy, mógł bez większego trudu unieść choć dwie. Co w nich było? Ubrania, damska bielizna i fatałaszk.

– Rajstopy! Ach, to był kiedyś doskonały biznes – wzdycha znad szklanki z herbatą Swieta i po raz kolejny częstuje nas pysznym domowym blinem. – Sprowadzaliśmy je z Polski, jak to wszystko tu się sypało. Jak upadał *Sojuz* – ciągnie swą historię niespełna 50-letnia Mołdawianko-Polka o bardziej skomplikowanej genealogii, niż zmieścić można w tych zestawionych ze sobą narodowościach. Swieta to konkretna kobieta. Jej twardy i nieco ciężki charakter podkreślała sylwetka, którą opisać można tymi samymi przymiotnikami.

– Najpierw zwoziłam, ile mogłam przez granicę.

– Nielegalnie? – bardziej stwierdzamy, niż pytamy.

– Ach, zaraz nielegalnie! – wzdrygnęła się. – Wtedy był tu taki bałagan, że trudno było mówić o jakiś oficjalnych papierach. Ważne jest co innego, otóż rajstopy rozeszły się, zanim przyszedłam z dworca do domu. Potem wróciłam po więcej, aż w końcu zaczęliśmy z mężem sprowadzać je ciężarówkami. Nie było trudno, mam w Łodzi rodzinę, to stamtąd braliśmy towar – Swieta uśmiechnęła się na chwilę do swoich wspomnień.

– Interes się rozwijał?

– Och! I to jak! Nasze rajstopy sprzedawaliśmy w kilku sklepach w Kiszyniowie i w kilku poza nim. Zarabialiśmy setki tysięcy lejów. Wtedy mieliśmy już na wszystko dokumenty, faktury. Wiecie, że mogłam sobie pozwolić na codzienne zakupy w tym całym Green-Hillsie? Nawet zwykłe jedzenie kupowaliśmy w najdroższym supermarkecie w Mołdawii!

– No to co się stało? – spyaliśmy, rozglądając się po domu, któremu daleko było do biedy, ale jeszcze dalej do wyobrażenia o mieszkaniu pończoszanej potentatki.

– Zaufałam bankom, wszystkie oszczędności trzymaliśmy na koncie. Aż pewnego dnia przyszedł list z urzędu skarbowego, w którym informowali nas o wykryciu jakichś nieścisłości i zajęciu całego stanu konta. Zostawili nam dosłownie kilka *bani*, czyli mołdawskich groszy. Nawet lej nie pozostał na koncie! Ale nie to było najstraszniejsze. Na granicy czekał na nas już kolejny TIR z rajstopami, TIR, za którego trzeba było zapłacić. Towaru oczywiście sprzedać nie mogliśmy.

– Jak to tak? Nie wnieśliście skargi na urząd?

– Ba! Wnieśliśmy nawet sprawę do sądu. Mieliśmy wszystkie dokumenty, wszystko szło legalnie. I wiecie co? Wygraliśmy tę sprawę! Sąd kazał zwrócić nam pieniądze. Orzeczenie powtórzyło się w dwóch instancjach. No ale urząd miał gdzieś wyrok sądu. Tak wtedy było. Żeby spłacić długi, na 5 lat wyjechałam do Turcji do pracy – kończy głaszcząc czarnego, kudłatego kundla, proszącego niemo o kawałek blina. W ten sposób, przed laty, Swieta także wyruszyła w podróż z kiszyniowskiego dworca.

Gara de Nord zmienił się jednak przez te 20 lat. Na jego skraju stanął nowoczesny budynek mieszczący w sobie poczekalnię, kasy i kilka pomieszczeń o niedoprecyzowanym charakterze. Ten nowy dworzec odwiedzają jednak głównie nieliczni obcokrajowcy. Mołdawianie spoglądają z podejrzliwością na twór wykonany ze szkła, stali i betonu. Wolą żyć i podróżować tak, jak przed kilkunastoma laty. Dziś, tak jak wtedy, na Gara de Nord nadal spotykają się ludzie. Ci, którzy dopiero rozpoczynają swą wyprawę do lepszego świata, mijają się tam z tymi, którzy z unijnego „nieba” już wracają. Ci drudzy są zmęczeni, raczej milczący i często nieufni. Ale pionierzy wyruszający na podbój nowego świata rozmawiają chętnie, zwierzają się, dzielą się swoją motywacją.

– Ty jesteś Polak, tak? – ciemnowłosa dwudziestokilkulatek wychyla się niezgrabnie z fotela przede mną. Od godziny jedziemy już w ciasnej, choć, przyznać trzeba, zupełnie nowoczesnej *marszrucie* relacji Kiszyniów–Warszawa. Gdy przytakuję, Mołdavianin uśmiecha się szeroko i półszepem wyjaśnia:

– Wiesz, jadę do Polski do pracy. Mam pozwolenie, wszystko mam, to znaczy... chyba... – zasępiła się.

– Jak to chyba? – pytam, starając się ukryć uśmiech, który towarzyszy człowiekowi za każdym razem, gdy po raz kolejny spodziewa się usłyszeć historię o brakujących, niby to przypadkiem, dokumentach, połączoną niemal zawsze z prośbą o ukrycie czegoś, poświadczenie czegoś albo o Bóg raczy wiedzieć co jeszcze.

– Po prostu powiedz mi – poprosił, wygrzebując z wewnętrznej kieszeni kurtki złożoną kartkę papieru – czy to jest pozwolenie na pracę?

Rozłożyłem podany mi świstek i z uwagą wczytałem się w formularz. Pismo potwierdzało, że Pan X, Polak, zobowiązuje się zatrudnić Pana Y, Mołdawianina, przy pracach rolnych w jakiejś niewielkiej miejscowości pod Warszawą. Moje uprzednie rozbawienie ustąpiło miejsca zdziwieniu, a nawet irytacji. Cały dokument, który faktycznie okazał się wstępnym kontraktem na pracę dla obcokrajowca sporządzony był w języku polskim. Nawet pouczenia, przeznaczone przecież bezpośrednio dla zainteresowanego, sformułowane były w tym języku – zupełnie niezrozumiałym dla mojego nowego towarzysza podróży.

Podrapałem się po skroni.

– Pierwszy raz widzę taki dokument – przyznałem. – Ale wygląda na to, że to faktycznie odpowiedni papier. A wzię masz?

– Tak! – odparł z dumą, pokazując mi wklejoną do błękitnego paszportu narodową wizę Rzeczypospolitej Polskiej. Było już dość późno, ale mimo zmęczenia miałem niezwykłą ochotę pociągnąć tę rozmowę dalej.

– Wielu z Was tu jedzie do Polski do pracy? – spytałem, wskazując na pozostałych Mołdawian śpiących już w fotelach.

– Większość „do pracy”, a tamtych czterech „po samochód”... – odszepnął z miną małego urwisa, który stara się ukryć przed rodzicami, że właśnie upuścił swoje lody na nowiutki dywan. Nie pierwszy raz przekonałem się, że Mołdawianie nie lubią i nie potrafią kłamać.

– Mam na imię Kamil.

– A ja jestem Dima.

Podaliśmy sobie dłonie przez wąską szparę między fotelami.

– Dima... A tak naprawdę? Nie jedziecie przecież do pracy...

Dymitr pokręcił stanowczo głową.

– My jedziemy – wskazał na swojego kolegę z siedzenia obok, który dopiero teraz odwrócił się, obdarzając mnie i śpiącego już Piotra szczerym uśmiechem. – To nasz pierwszy wyjazd na Zachód. Dorobimy trochę i wrócimy. Wiadomo, w Polsce nie zarabia się dużo, ale łatwiej o pracę, bliżej, no i języki takie podobne! – zaśmiał się, po czym raz jeszcze spojrzął na dokument, o którym rozmawialiśmy chwilę wcześniej. – Znaczy... tak myślałem, kiedy decydowałem się na wyjazd.

– A co miałeś na myśli, mówiąc, że tamci jadą po samochód? Chyba nie chcesz mi powiedzieć, że Mołdawianie jeżdżą do Polski kraść auta?

– Nie! Co ty! – Dima roześmiał się. – Ale to jest metoda. Dogadujesz się z kimś w Polsce, że „sprzeda Ci samochód”. Podpisujesz dokumenty i dostajesz wizę, bo przecież musisz to auto jakoś odebrać. Jedyne problem to pieniądze. Samochodu kupić nie musisz, ale już pieniądze na zakup na granicy sprawdzą. Żeby nie było to podejrzane, powinieneś zabrać chociaż z tysiąc euro. Potem robisz

już, co chcesz. Przecież jesteście w Schengen. Przy odrobinie szczęścia uda im się dotrzeć do Portugalii, Włoch albo Francji.

– A reszta?

– Reszta załatwiła sobie oficjalnie pracę w Polsce, ale to już stare wygi. Z Warszawy od razu pojedą gdzieś dalej. O ile w ogóle dojadą do stolicy.

Jakby na potwierdzenie tych słów jeden z siedzących kilka miejsc dalej Mołdawian podszedł do nas i słysząc, że ma do czynienia z Polakiem, spytał:

– W Krakowie z dworca autobusowego daleko na dworzec kolejowy? Mamy tam pociąg do Berlina... Kierowca sam nie wie, czy dojedzie na czas. Martwimy się.

Spojrzałem z lekkim niedowierzaniem. Oto najwyraźniej wszyscy Mołdawianie postanowili dość otwarcie przyznać się nam do, niezupełnie w końcu legalnych, planów podróży, i to jeszcze przed przekroczeniem polskiej granicy.

– Nie, to w zasadzie ten sam budynek. Wystarczy kilka minut.

– Ach, doskonale – rzucił, po czym wrócił na swoje miejsce i momentalnie zasnął.

Ja również przymknąłem oczy.

W niewielkiej Mołdawii, w której krzyżują się przecież wszelkie szlaki, natrafić można na rozmaitych ludzi. Takich na przykład, jak w autobusie z Komratu, stolicy położonej na południu kraju Autonomii gagauskiej. Duży, pamiętający lepsze czasy w Zachodnich podówczas Niemczech Mercedes swą podróż w kierunku Bielic rozpoczął już wcześniej, w odległej o ponad 100 km Odessie. Byliśmy zmęczeni. Marcowe słońce szybko zachodziło za horyzontem. Jego ostatnie promienie przysłonił do tego gęsty tuman śniegu, który niespodziewanie nawiedził tego dnia pół kraju i bez litości uderzał o szyby autokaru. Odpywaliśmy powoli w drzemkę, gdy nagle przez szparę między przednimi siedzeniami dostrzegłem...

– Piotr, patrz! Bartoszewski! – szepnąłem podekscytowany, a Piotr, wyrwany z lekkiego snu, spojrzał na mnie wzrokiem przepełnionym troską o mój stan psychiczny.

– Władysław jak żywy! – przekonywałem.

Piotr wyjrzał znad zagłówek i uśmiechnął się. Przed nami siedziała czwórka mężczyzn w wieku od 50 do 70 lat. Ten, który akurat mościł sobie miejsce przy oknie, w istocie do złudzenia przypominał profesora Bartoszewskiego. Jedynie nasunięty lekko na czoło beżowy kaszkiet sprawiał, że jegomość ów mógł się od swego przyrodniego brata bliźniaka odróżnić.

– Nawet głos ma podobny! – powiedziałem już głośniej, gdy rzucił kilka słów do swoich towarzyszy. Mój szept stracił chyba jednak na dyskrecji, bo cała czwórka odwróciła się w naszą stronę z zainteresowaniem.

– Czesi?

– Nie, Polacy... – odpowiedzieliśmy trochę speszeni, nie mogąc jednak ukryć uśmiechu wywołanego spotkaniem z „profesorem”.

– No to bardzo nam miło, do Kiszyniowa? My jedziemy do Bielic – stwierdzili i wyraźnie zadowoleni ze spotkania, snuć zaczęli opowieści o swoim życiu i celu podróży.

– My jesteśmy takie *pacany*¹ jak Wy *rebjata*², tylko odrobinę starsi – rzucił „Bartoszewski”, puszczając oko do swoich współtowarzyszy. – My się czujemy bardzo młodzi duchem, a znamy się od niepamiętnych czasów. Oj, sporośmy razem przeszli.

Zaśmialiśmy się wspólnie. Tymczasem jeden z kolegów „profesora”, widząc, że zbliżamy się do dworca w Cimișlii, zarzucił kurtkę i ruszył do wyjścia.

– Nie będziemy gołoślni, pokażemy wam coś – rzucił na odchodne i zniknął na 5 minut. Gdy wrócił, trzymał w dłoni sporą tabliczkę dobrej, szwajcarskiej czekolady.

– Drogie Panie! Czy mogę prosić o uwagę! – około 50-letni mężczyzna stanął obok kierowcy i uniósł czekoladę nad głowę. Widząc zainteresowanie, odchrząknął i kontynuował. – Mamy tu dla was dziś konkurs. Zastanawialiśmy się z kolegami nad jedną rzeczą. To zaprzęta nam głowę już od samej Odessy... Pani, która pomoże nam odnaleźć odpowiedź na nasze pytanie, otrzyma tę oto wyśmienitą czekoladę!

Pasażerki, które jeszcze przed chwilą zajęte były snem lub rozmowami, z przejęciem wpatrywały się teraz na przemian to w niecodziennego pasażera, to w tabliczkę czekolady, którą wymachiwał na wszystkie strony.

– Szanowne współpodróżne! Jak się nazywa taka żółta śliwka, trochę większa niż zwykła śliwa... Bardzo słodka i przyjemna w smaku.

W autobusie podniósł się gwar. Dyskutowano, rzucono różnymi nazwami, ale nikt nie zdecydował się na udzielenie oficjalnej odpowiedzi. Piotr nachylił się do „profesora”, pytając o prawidłową odpowiedź. Mężczyzna zaśmiał się.

1 Słowo *pacan* w języku rosyjskim posiada diametralnie inne znaczenie niż w języku polskim. *Pacan* to bliski kumpel, z którym wiele się już przeżyło. *Pacanami* nazywa się m.in. kolegów z wojska.

2 *Rebjata* to słowo nieprzetłumaczalne na oficjalny język polski. Wyrazem bliskoznacznym jest dla niego pochodząca z poznańskiej gwary „wiara”. *Rebjata* to po prostu forma nieformalnego zwracania się do grupy ludzi, bez względu na płeć czy nawet wiek.

– W zasadzie nie ma prawidłowej odpowiedzi. Ale zaraz sami zobaczycie... – wyszeptał.

– Co?! Co Pani powiedziała – krzyknął „prowadzący” do młodej, ciemnowłosej dziewczyny siedzącej obok niego. – Tak tak! Nie przesłyszałem się! Mirabelka. Doskonale! Proszę państwa. Mirabelka! Oczywiście, że o to nam chodziło, prawda panowie?

Pozostała trójka pokiwała ze znanstwem głowami. Gdzieś za naszymi plecami dało się słyszeć pojedyncze narzekania, że przecież odpowiedź taka padała już wcześniej, ale głosy niezadowolenia ginęły w burzy oklasków i warkocie odpalanego właśnie silnika. Tymczasem nasz samozwańczy animator powrócił na swoje miejsce i usiadł wrzucony w fotel siłą bezwładności ruszającego pojazdu.

– Ania. Tak się nazywa nasza zwyciężczyni – powiedział z dumą. – Ach, gdyby człowiek był ciut młodszy i miał więcej czasu – po raz kolejny zaśmialiśmy się wspólnie.

Tymczasem profesor i Piotr spojrzeli na siebie ze zrozumieniem.

– No i sam widzisz. Prawidłową odpowiedzią jest ta, której udzieli piękna dziewczyna. A jak jest nas więcej, wystarczy kupić kilka czekolad i powiedzieć, że 3 lub 4 konkursowiczki uzyskały *ex aequo* pierwsze miejsce. No ale to była tylko demonstracja.

– Potem można się już dalej zaznajamiać! I co? Nie jesteśmy młodzi? – zaśmiał się trzeci z towarzyszy. Trudno było odmówić młodości naszym kompanom.

– Ale co właściwie robicie? Czym się zajmujecie, że młodość tak się Was trzyma? – zapytał Piotr. Panowie odpowiadali półsłówkami.

– Kolega tu jest architektem, to Mołdawianin, ale z Odessy. No... projektu to on dawno nie widział... ale powiedzmy, że robi w nieruchomościach – „profesor” wyrzucał z siebie tylko urywki zdań. – A ja, no... ja to w zasadzie handel... tak – starszy mężczyzna spojrzął na nas, podrapał się po czole i roześmiał.

– Ach! Wiecie, Wy na tym Zachodzie, w USA, Europie czy w Rosji nie znacie prawdziwej wolności. U was wolności nie ma!

Nie wiem, co zdumiało nas bardziej. Zachodni brak wolności czy może obecność Rosji na wspomnianym Zachodzie, ale nie dane nam było długo się nad tym zastanawiać.

– U was jest ugruntowane, stabilne P-R-A-W-O! – przeliterował dobitnie „Bartoszewski”. – Wyżej przepisu nie podskoczysz. A tu, w Mołdawii, Nadmniestrzu, na Ukrainie... tu jest raj Panowie. Tu jest wolność! Tu wszystko można ustalić, z każdym się dogadać. No i my się tą wolnością drodzy Polacy, zajmujemy... – uśmiechnął się i spojrzął na nas w sposób, który ucinać miał wszelkie dalsze pytania. Zresztą, więcej pytań już nie mieliśmy. Gdybyśmy zresztą nawet mieli,

to wizytówki, jakie nam pozostawili (gdyby ktoś chciał wam zrobić kiedyś coś złego w Mołdawii – dzwońcie!), zamykały nam usta.

To wszystko jednak wydarzyło się dużo wcześniej. Tymczasem za oknami pędzącego z Kiszyniowa do Warszawy busa nie było już śnieżnej zamieci. To wszystko wydarzyło się bowiem wiele miesięcy wcześniej. Teraz na zewnątrz żarzyły się jarzeniówki zamontowane na ścianach ukraińskiego posterunku granicznego. Z pólśnu i wspominek wyrwała mnie kontrola graniczna, a w zasadzie kierowca, proszący by, unijne paszporty puścić jako pierwsze (bo przecież *marszruty* z obywatelami Europy nie będą niepotrzebnie spowalniać). Odprawa faktycznie przebiegła dość szybko i po kilkunastu minutach byliśmy już na ukraińskiej ziemi. Postanowiłem stanąć na chwilę przy posterunku i rozprostować kości.

– Dzień dobry! – wysoki, szczupły mężczyzna zaszedł mnie od tyłu i z silnym akcentem rzucił polskie powitanie. Odwróciłem się zaskoczony.

– Dzień... no w zasadzie dobry wieczór – odparłem.

– Dzień dobry! Dzień dobry! – dobrze mówię? Prawda? Uczyłem się. Kilka lat – nie dawał za wygraną. Jego akcent zdradzał pochodzenie już po kilku słowach.

– Nieźle – odpowiedziałem, wpatrując się w nienaturalnie uśmiechniętą twarz.

– Jesteś Polakiem? Ja też jestem Polakiem... o tu, popatrz – stwierdził, nie porzucając obnażającego uzębienie aż po ósemki uśmiechu i wyciągnął z portfela znany mi skądinąd dokument. Kartę Polaka. – Zdałem właśnie egzamin na Polaka! Mam ciocię we Wrocławiu. Ma mnie przygarnąć, a potem poszukam pracy. Myślisz, że mnie przygarnie?

– Nie mam pojęcia... – pytania i zachowanie nieznanego coraz bardziej mnie zaskakiwały.

– A Ty skąd jesteś? Z Poznania? To daleko od Wrocławia? Nie? To może Cię odwiedzę... o, tu masz, trzymaj karteczkę. Zapisz mi swój adres.

– Ale, ja... ja nie mam długopisu... – wymyśliłem na poczekaniu, nie mogąc wydobyć z siebie odrobiny zaufania dla świeżo upieczonego rodaka.

– Ach, nie masz – jego twarz posmutniała natychmiast, ale zaraz wróciła do poprzedniego stanu. – To daj mi może swój telefon! Masz telefon prawda? Zadzwoń do Ciebie.

Z opresji wybawił mnie Piotr, który przyszedł zapytać o godzinę odjazdu. Mój nowy znajomy obserwował naszą rozmowę, po czym podszedł z nowym tematem.

– A ta dziewczyna? Wiecie, jak ma na imię? Może... może będzie chciała się ze mną umówić? – spytał, zacierając dłonie i spoglądając na stojącą niedaleko Polkę, podróżującą naszą *marszrutą* w towarzystwie dwóch ciotek.

– Ona? No... ale przecież ona ma może 15 lat! – krzyknąłem zdumiony.

- Ach... no tak, czyli powinienem zapytać najpierw jej ciotek? – zamyślił się.
- Nie, raczej powinienś znaleźć sobie kogoś nieco starszego – zirytowany Piotr patrzył na mężczyznę z jeszcze większą niż ja podejrzliwością. Nie zdążyliśmy już nic więcej powiedzieć, bo nasz kierowca odpalił maszynę i wymachując rękoma, dawał do zrozumienia, że czas się zbierać. Usiedliśmy w fotelach i ruszyliśmy w stronę kolejnej granicy.
- Paszporty! – pierwszy kontakt z niewidzianą od tygodni ojczyzną zwykle takie właśnie ma imię. Jedne z niewielu znanych mi imion wypowiedzianych w trybie rozkazującym.
- Pozwolenie na pracę w Polsce jest? – nienaganna polszczyzna celniczki byłaby może godna podziwu, gdyby nie fakt, że kierowana była do Mołdawianina nierozumiejącego zupełnie języka Mickiewicza.
- Czy pozwolenie jest?! – powtórzyła, a wystraszony mężczyzna skierował na nas błagalne spojrzenie. – *Razreszenie na rabotu* – szepnął Piotr, spoglądając ze zdziwieniem na kobietę w zielonym mundurze.
- Tu! Czemu Pan nie wypełnił tej kratki? Tam trzeba uzupełnić informację! *Paniatna*? – celniczka nie dawała za wygraną. Mimo to, użycie przynajmniej jednego rosyjskiego słowa dawało nadzieję na poprawę sytuacji.
- Proszę Pani, to są Mołdawianie, nie Ukraińcy. Oni polskiego raczej nie rozumieją – zwróciłem celniczce uwagę, gdy z coraz większą irytacją podchodziła do wystraszonych pasażerów. Ta nie odpowiedziała, tylko obrzuciła nas pełnym wyrzutu spojrzeniem i po chwili wysiadła z *marszruty*. Na odprawę, mimo że byliśmy jedynym pojazdem w kolejce, oczekiwaliśmy ponad dwie godziny. Mogliśmy poczuć się jak Mołdawianie czekający przed bramą unijnego „raju”, strzeżonego przez nieznanego języka rosyjskiego św. Piotra. Pasażerowie spali, wypalali zakupione w wolnocłowym sklepie papierosy lub spacerowali nerwowo. I tylko nasz znajomy posiadacz Karty Polaka wpatrywał się oczami pełnymi nadziei w migocący na horyzoncie Przemyśl. Jego uśmiechnięta, dziecinna twarz zupełnie nie pasowała do sylwetki niemal czterdziestoletniego mężczyzny. Dopiero teraz zauważyliśmy jego chorobę. Był chory i zapewne nieco szalony. Ale szczerze cieszył się z oczekiwania na opustoszałej granicy i nie planował już nigdy powrócić na Gara de Nord.

ROBERT RAJCZYK

Republika Mołdawii: jedno państwo, dwa systemy

Republika Mołdawii to niezwykle ciekawy obiekt badań politologicznych. Z formalno-prawnego punktu widzenia państwo to stanowi suwerenny podmiot prawa międzynarodowego. Od roku 1990 jednak *de facto* na tym niewielkim obszarze zlokalizowanym pomiędzy Ukrainą a Rumunią funkcjonują niezależne od siebie trzy parlamenty, trzy rządy oraz trzech prezydenci. Celem niniejszego artykułu jest prezentacja wzajemnych relacji tych organów w świetle obowiązujących rozwiązań prawnych na poziomie krajowym oraz zwrócenie uwagi na występujące różnice.

Rozpad Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) dał asumpt do zdynamizowania narodowościowych procesów emancypacyjnych. Na stosunkowo niewielkim obszarze współczesnej Mołdawii przemiany te nabrały szczególnie intensywnego charakteru. Ich osią była kwestia językowa. Postulat stosowania transkrypcji łacińskiej zamiast alfabetu cyrylicznego i nadanie ustawą z 31 sierpnia 1989 roku dominującego statusu językowi mołdawskiemu (tożsamy z rumuńskim) wywołały reakcję społeczności zamieszkującej obszary położone na lewym brzegu Dniestru, która w przeważającej części jest rosyjskojęzyczna. Pięciomiesięczny konflikt zbrojny w 1992 roku pomiędzy Mołdawią a separatystyczną Naddniestrzańską Republiką Mołdawską zakończył się ustanowieniem wojskowych sił pokojowych oraz nieformalnym podziałem państwa. Mołdawskie tendencje nacjonalistyczne realizowane przez koncepcję zjednoczeniową z Rumunią legły w gruzach po referendum ogólnokrajowym w 1994 roku, w którym zdecydowana większość głosujących opowiedziała się przeciwko unifikacji z rumuńskim sąsiadem. Także południowa część kraju zamieszкана przez dominujący etnos gagauski w schyłkowym okresie istnienia ZSRR podjęła działania zmierzające do uzyskania daleko idącej suwerenności politycznej w oparciu o koncepcję samostanowienia. Dość wspomnieć o przywoływanej przez Janusza Solaka inicjatywie utworzenia Gaguausko-Bułgarskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej¹. Konflikt

¹ J. Solak, *Mołdawia. Republika na trzy pęknięta. Historyczno-społeczny, militarny i geopolityczny wymiar „zamrożonego konfliktu” o Naddniestrze*, Toruń 2009.

mołdawsko-gagauski, który miał również epizody starć zbrojnych, choć nie tak intensywne jak w przypadku Naddniestrza, zakończył się ustanowieniem Terytorium Autonomicznego Gagauzja w ramach Republiki Mołdawii. Bilans procesu kształtowania się współczesnej mołdawskiej państwowości oceniać należy zatem przez pryzmat „zamrożonego konfliktu niskiej intensywności” o Naddniestrze oraz oryginalnych rozwiązań ustrojowych obowiązujących na obszarze Terytorium Autonomicznego Gagauzja.

Rozważając zatem kwestię systemu politycznego obowiązującego w Republice Mołdawii, wyróżnić należy dwa systemy polityczne: mołdawski i naddniestrzański oraz podsystem gagauski. Z formalnego punktu widzenia Republika Mołdawii traktuje Naddniestrzańską Republikę Mołdawską jako zbuntowaną prowincję własnego terytorium państwowego. Konstytucja mołdawska rezerwuje dla terenów Naddniestrza określanych w art. 110 jako „tereny po lewej stronie Dniestru” specjalne formy autonomii, co pozwala zachować wyrażony w ustawie zasadniczej unitarny charakter państwa³. Zwrócić należy również uwagę na to, iż ustawa o podziale administracyjno-terytorialnym⁴ nadaje status municypalny (miasta wydzielonego) Benderom, położonym na prawym brzegu Dniestru, oraz Tyraspolowi; miasta te – podobnie jak i całe terytorium lewobrzeżnej Mołdawii – poza kontrolą władz w Kiszyniowie. Oba niezależne od siebie *de facto* systemy polityczne różnią się przede wszystkim formą rządów. Analizując problem w ujęciu chronologicznym, należy podkreślić, że w latach 1990–1991 w Republice Mołdawii istniał system parlamentarno-gabinetowy, w latach 1991–2000 półprezydencki, a od 2000 roku ponownie parlamentarno-gabinetowy⁵. Naddniestrzańska konstytucja z 1995 roku ustanawiała system parlamentarno-prezydencki, ale polityczna i ekonomiczna dominacja ośrodka prezydenckiego skutkowałą nowelą konstytucyjną i wprowadzeniem systemu prezydenckiego (2000). Taki stan rzeczy trwał do 2011 roku, kiedy w rezultacie znacznego umocnienia pozycji politycznej opozycyjnego względem urzędu prezydenckiego ugrupowania ustanowiono ustrój prezydencko-parlamentarny, osłabiając pozycję ustrojową prezydenta na rzecz legislatywy. Historia naddniestrzańskiego systemu politycznego, podobnie jak

2 Szerzej na ten temat: *Konflikt niskiej intensywności w Naddniestrzu*, red. M. Celewicz, J. Kłoczowski, M. Pietraś, Lublin 2006.

3 W. Baluk, *Republika Mołdowy*, [w:] *Ustroje polityczne krajów Wspólnoty Niepodległych Państw*, red. W. Baluk, A. Czajowski, Wrocław 2007, s. 106–107.

4 *Lege privind organizarea administrativă teritorială a Republicii Moldova*, nr 764-XV z dnia 27.12.2001, „Monitorul Oficial” 2002, nr 16/53, art. 8.

5 M. Kosienkowski, *System polityczny Mołdawii*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. 2, *Instytucje i systemy polityczne*, red. B. Dziemidok-Olszewska, W. Sokół, Warszawa 2012, s. 761–766.

i mołdawskiego, naznaczona jest więc rywalizacją o pozycję ustrojową pomiędzy legislatywą a egzekutywą. Zmagania te miały przede wszystkim wymiar personalny, z tym że w odniesieniu do Naddniestrza w większej mierze wykorzystano doświadczenia systemu radzieckiego.

Cechą wspólną mołdawskiego parlamentaryzmu jest unikameralizm, choć struktura Rady Najwyższej Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej do 2000 roku była bikameralna. Zarówno Parlament Republiki Mołdawii, jak i Rada Najwyższa co do pozycji ustrojowej nie różnią się znacząco między sobą. Natomiast już zakres przysługujących kompetencji wynika z przyjętej formy rządów, ale przede wszystkim z niestabilnego charakteru mołdawskiej demokracji. Zmiany związane są albo z przesileniami politycznymi, albo też wynikają z doraźnych interesów politycznych aktualnie sprawujących władzę. Ilustracją tej tezy są działania zmierzające do zmian konstytucyjnych, czynione w Naddniestrzu przez partię Odrodzenie (*Obnowlenije*) już od 2005 roku, a zakończone sukcesem w 2011. W przypadku Mołdawii przywołać należy próby rozwiązania kryzysu politycznego z 2009 roku, związanego z brakiem możliwości wyboru prezydenta przez Parlament, przy wykorzystaniu instytucji referendum ogólnokrajowego. Głosowanie dotyczyło zmiany sposobu wyboru prezydenta na bezpośredni; wyniki referendum unieważniono z uwagi na niewystarczającą frekwencję.

Inny w obu systemach jest także tryb wyboru deputowanych do najwyższych organów przedstawicielskich. W Republice Mołdawii obowiązuje proporcjonalny system wyborczy, podczas gdy w Naddniestrzańskiej Republice Mołdawskiej wybory parlamentarne przeprowadza się w oparciu o ordynację większościową w okręgach jednomandatowych. Uwagę należy niewątpliwie zwrócić na charakter mandatu parlamentarnego. O ile w Republice Mołdawii nie jest on imperatywny, o tyle wzorem rozwiązań radzieckich po drugiej stronie Dniestru wyborcy mają możliwość odwołania swojego przedstawiciela w parlamencie. Dodatkowo deputowany do Rady Najwyższej ma obowiązek utrzymywania stałej więzi z wyborcami w swoim okręgu wyborczym oraz kierowania się w swojej działalności politycznej instrukcjami wyborców, a także do regularnego raportowania wyników swojej pracy zarówno przed wyborcami, jak i w środkach masowego przekazu⁶. Co więcej, parlamentarzyści naddniestrzańscy co miesiąc otrzymują dwudniowy urlop dla pełnienia dyżurów w okręgach wyborczych⁷. Specyfika naddniestrzańskiego parlamentaryzmu przejawia się również w funkcjonowaniu stanowiska

6 Регламент Верховного Совета Приднестровской Молдавской Республики, art. 99, <http://vspmr.org/?Part=224> [dostęp 20.12.2012].

7 R. Rajczyk, *Parlament Mołdowy*, Warszawa 2012, s. 36.

specjalnego przedstawiciela Rady Najwyższej do kontaktów z zagranicznymi parlamentami, który wchodzi w skład prezydium – wewnętrznego organu izby organizującego jej pracę.

Reasumując porównanie parlamentaryzmu w obu systemach politycznych i abstrahując od uwarunkowań historycznych, stwierdzić należy, iż występuje zjawisko zróżnicowania poziomego struktury systemu wyborczego w Republice Mołdawii i w Naddniestrzańskiej Republice Mołdawskiej oraz zróżnicowania pionowego struktury systemu mołdawskiego i gagauskiego. Ostatni typ wykazuje natomiast liczne podobieństwa do swojego naddniestrzańskiego odpowiednika. Deputowani do gagauskiego Zgromadzenia Ludowego również wybierani są w okręgach jednomandatowych według zasad ordynacji większościowej⁸. Analizując zakres kompetencji, jakie przysługują Zgromadzeniu Ludowemu, stwierdzić należy, iż jego pozycja ustrojowa bardziej właściwa jest izbie parlamentarnej niż organowi stanowiącemu. Dowodzi tego między innymi uprawnienie do zarządzania i przeprowadzania wyborów na obszarze Terytorium Autonomicznego Gagauzja, ale przede wszystkim prawo do zwracania się do Parlamentu Republiki Mołdawii o wprowadzenie na terytorium autonomicznym stanu nadzwyczajnego lub też wystąpienia do Sądu Konstytucyjnego Mołdawii o uchylenie aktu prawnego naruszającego zakres kompetencyjny Terytorium Autonomicznego Gagauzja.

Poza oczywistymi różnicami w pozycji ustrojowej prezydenta, które wynikają z przyjętej formy rządów, zasadnicza odmienność jest związana z trybem wyboru. Mołdawski prezydent od 2000 roku jest wybierany w wyborach pośrednich przez Parlament Republiki Mołdawii, natomiast społeczna legitymacja mandatu jego naddniestrzańskiego odpowiednika jest bardzo silna z uwagi na powszechny charakter elekcji. Pozycja polityczna najwyższego przedstawiciela w stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych, w relacji systemu naddniestrzańskiego do podsystemu gagauskiego wykazuje z kolei wiele podobieństw. Mowa tutaj przede wszystkim o roli prezydenta Naddniestrza oraz gubernatora (*baszkan*) Gagauzji w zakresie sprawowania władzy wykonawczej. Pomimo powołania nowelizacją konstytucji (w 2011 roku) do życia instytucji premiera, nadal prezydent Naddniestrza zachowuje dominujący wpływ na skład rządu – choć premier jest powoływany za zgodą Rady Najwyższej – i jako szef władzy wykonawczej powołuje i odwołuje przewodniczących administracji powiatowych i miejskich⁹. Z kolei

8 Ibid., s. 29.

9 Закон Приднестровской Молдавской Республики об органах местной власти, местного самоуправления и государственной администрации в Приднестровской Молдавской Республике, „Собрание актов законодательства” 1998, nr 3, art. 47.

gubernator Gagauzji z mocy prawa kieruje pracami Komitetu Wykonawczego Gagauzji – organu władzy wykonawczej, przy czym dymisja gubernatora oznacza jednocześnie odwołanie całego gabinetu.

Istotne różnice w zakresie systemów mołdawskiego i naddniestrzańskiego oraz podsystemu gagauskiego funkcjonują w obrębie systemu partyjnego i dotyczą w szczególności modelu finansowania działalności politycznej. Ustawodawstwo mołdawskie wśród potencjalnych źródeł finansowych partii politycznych wymienia między innymi subwencje państwowe w wysokości 0,2% budżetu, a także precyzuje strukturę podziału środków i enumeratywnie sankcjonuje przedmiot ich wydatkowania. Połowa subwencji jest przydzielana proporcjonalnie do liczby uzyskanych mandatów w wyborach parlamentarnych, a reszta proporcjonalnie do liczby mandatów uzyskanych w wyborach samorządowych, przy założeniu zdobycia co najmniej pięćdziesięciu mandatów w radach powiatowych. Pieniądze można wydawać jedynie na utrzymanie biur, koszty osobowe personelu, promocję, kampanię wyborczą czy też składki w organizacjach międzynarodowych¹⁰. Tymczasem naddniestrzańska ustawa o partiach politycznych całkowicie zabrania finansowania tego rodzaju organizacji z budżetu parapaństwa¹¹. Cechą wspólną obu systemów partyjnych jest natomiast organ rejestrowy, którym pozostaje Ministerstwo Sprawiedliwości. W przypadku zaś gagauskiego podsystemu mołdawskiego systemu politycznego nie istnieje wydzielony, miejscowy system partyjny. Mówić można jedynie o aktorach lokalnej sceny politycznej, działających w formule organizacji społecznych, gdyż mołdawska ustawa o partiach politycznych zabrania tworzenia ugrupowań o charakterze etnicznym. Na gagauskiej scenie politycznej funkcjonują rzecz jasna także ogólnokrajowe partie polityczne.

Odmienne także zorganizowane są w obu systemach politycznych systemy władzy lokalnej. Niemniej jednak zarówno Republika Mołdawii, jak i Naddniestrzańska Republika Mołdawska skorzystały w tej materii z doświadczeń radzieckich, obecnych na tym obszarze przed 1990 rokiem. Podział administracyjny Mołdawii opiera się na strukturze gmin, miast i powiatów (*raion*) oraz miast wydzielonych (*municipium*), uwzględnia także Terytorium Autonomiczne Gagauzja. Organami stanowiącymi i kontrolnymi są odpowiednio rady gminy, miasta, powiatu albo *municipium* wybierane w wyborach powszechnych na czteroletnią kadencję. Natomiast w odniesieniu do Gagauzji kompetencje kontrolne

¹⁰ *Lege privind partidele politice*, nr 294-XVI z dnia 21.12.2007, „Monitorul Oficial” 2008, nr 42–44/119, art. 28–29.

¹¹ *Закон Приднестровской Молдавской Республики о политических партиях*, „Собрание актов законодательства” 2000, nr 1 z różn. zm., art. 27.

typowe dla organu stanowiącego wykonuje wspomniane powyżej Zgromadzenie Ludowe, choć w tym przypadku raczej należałoby mówić o izbie jako o regionalnym parlamencie. Władzę wykonawczą sprawują w Mołdawii w jednostkach administracyjno-terytorialnych wybierani w wyborach powszechnych burmistrzowie (*primar*) (na poziomie gmin, miast i municypiów) oraz przewodniczący rad powiatowych, wybieralni przez rady powiatowe. Zarówno w przypadku rad powiatowych jak i gmin, miast oraz municypiów o liczbie i wyborze zastępców decydują radni. Szczególny status prawny posiadają z kolei Kiszyniów i Bielce, co przejawia się w funkcjonowaniu na ich obszarze subjednostek wewnętrznego podziału z własnymi organami pochodzącymi z wyborów. Ustrój administracji lokalnej, obowiązujący na obszarze Terytorium Autonomicznego Gagauzja, jest odmienny jedynie w zakresie nomenklatury jednostek podziału administracyjno-terytorialnego, która funkcjonuje w gauskiej wersji językowej.

Strukturę naddniestrzańskiego samorządu tworzą natomiast lokalne rady deputowanych ludowych i ich organy oraz jednostki pomocnicze (*organy terytorialnego obszczestwiennogo samouprawlenija*). Deputowanych wybiera się w powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborach większościowych na pięcioletnią kadencję. W tym przypadku także mandat deputowanego ma charakter imperatywny¹². Naddniestrzański system władzy i administracji lokalnej został pomyślany jako element systemu przedstawicielskich organów władzy państwowej, co jest niewątpliwym nawiązaniem do rozwiązań radzieckich. Z tej koncepcji wywodzi się instytucja powoływanego przez prezydenta szefa lokalnej administracji, którego uprawnienia mieszczą się w kategorii właściwej organom wykonawczym samorządu terytorialnego. Szefowie administracji miasta lub powiatu, jak już wspomniano powyżej, powoływani są przez prezydenta, natomiast szefowie administracji gmin wybierani są w wyborach powszechnych większością bezwzględną, pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego lokalnej rady deputowanych ludowych. Szefowie państwowej administracji lokalnej mają prawo inicjatywy uchwałodawczej w organach przedstawicielskich (stanowiących) oraz pełnią funkcję zwierzchników służbowych pracowników lokalnej administracji. Za naruszenie konstytucji i ustaw szefowie państwowej administracji lokalnej mogą zostać odwołani bądź przez prezydenta na wniosek właściwej miejscowo rady deputowanych ludowych, bądź też przez wyborców.

Ustawa wymienia także organy samorządu terytorialnego, które tworzone są dobrowolnie przez mieszkańców lub z inicjatywy rad deputowanych ludowych. Należy wskazać, iż tak rozumiana pozycja ustrojowa owych organów

12 Закон Приднестровской Молдавской Республики об органах местной власти..., art. 7.

samorządowych skłania do sformułowania tezy o naddniestrzańskim odpowiedniku polskich jednostek pomocniczych, z tym że posiadają one w świetle naddniestrzańskiego prawa osobowość prawną¹³. Kandydaci w wyborach do takich jednostek mogą zgłaszać się sami lub być zgłaszani przez rady deputowanych ludowych albo przez organizacje społeczne i kolektywy pracownicze. Owe jednostki pomocnicze tworzy się na obszarze jednostek administracyjno-terytorialnych w celu efektywniejszego wykonywania zadań publicznych we współpracy z organami władzy lokalnej na podstawie stosownych porozumień, w których deleguje się też wymagane do tego środki finansowe. Lokalne rady deputowanych ludowych koordynują działalność jednostek pomocniczych. W porównaniu z mołdawskimi rozwiązaniami w zakresie normy przedstawicielskiej na poziomie lokalnym, tryb ten jest zasadniczo odmienny. O ile w Republice Mołdawii liczba radnych ściśle związana jest z liczbą ludności zamieszkującą daną jednostkę administracyjno-terytorialną, o tyle w separatystycznej Naddniestrzańskiej Republice Mołdawskiej miejskie rady deputowanych ludowych Bender i Tyraspoła formowane są według schematu: po jednym deputowanym z rad deputowanych ludowych gmin, wchodzących w skład danych miast, i po jednym deputowanym na 2500 wyborców z dopuszczalnym odchyleniem w przedziale 10%. Z kolei w przypadku jednostek administracyjno-terytorialnych: miasto Dubosary i powiat, miasto Rybnica i powiat, powiat Grigoriopol, powiat Kamionka oraz powiat Słobodzieja jedną część stanowią deputowani ludowi – zwierzchnicy administracji wsi (niebędących samodzielną jednostką podziału terytorialnego Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej) znajdujących się na tych terenach, jak również deputowani wybierani w okręgach jednomandatowych według wzoru – jeden deputowany z każdej rady gminnej; drugą część stanowią deputowani ludowi wybierani w jednomandatowych okręgach wyborczych tworzonych na terytorium miasta. Natomiast gminne rady deputowanych ludowych¹⁴ są tworzone według wzoru: poniżej 2000 wyborców – 9 deputowanych, do 3000 – 11–15 deputowanych, powyżej 3000 wyborców – 15–21 deputowanych¹⁵.

Interesującym przykładem potwierdzającym tezę o funkcjonowaniu jednostek pomocniczych na obszarze Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej jest istnienie Czarnomorskiego Wojska Kozackiego, o którym J. Solak wspomina jako

13 W przypadku jednostek pomocniczych samorządu terytorialnego w Polsce literatura przedmiotu wskazuje na tak zwaną ułomną osobowość prawną.

14 Ustawa dosłownie mówi o radach wiejskich i radach osiedlowych w rozumieniu punktu osadniczego.

15 Szerzej na ten temat: R. Rajczyk, *System konstytucyjny Mołdawii (Mołdowy)*, Warszawa 2013 (w recenzji).

o fenomenie łączącym elementy wspólnoty plemiennej i demokracji bezpośredniej w zmilitaryzowanej społeczności¹⁶. Zhierarchizowane wspólnoty terytorialne mają własne organy przedstawicielskie¹⁷ oraz organy władzy wykonawczej¹⁸. Podkreślić należy, iż zarówno w rozwiązaniach mołdawskich, jak i naddniestrzańskich nie ma mowy o hierarchicznej podległości względem siebie jednostek administracyjno-terytorialnych. Z zapisów ustawowych dotyczących koordynacji działań (Mołdawia) oraz udzielania wytycznych (Naddniestrze) można jedynie wywodzić relację obejmującą podział na jednostki o statusie wyższego i niższego rzędu.

Omawiając rozwiązania przyjęte w zakresie konstrukcji wewnętrznej systemów politycznych mołdawskiego i naddniestrzańskiego, nie sposób nie odnieść się do kwestii stanów nadzwyczajnych. Swoistym *novum* jest w przypadku Naddniestrza stan kryzysu ekonomicznego. Tamtejsze ustawodawstwo przewiduje jego wprowadzenie w warunkach bardzo poważnej destabilizacji sytuacji gospodarczej separatystycznego parapaństwa¹⁹. Nadmienić należy, iż nie chodzi tutaj zapewne o typowy kryzys gospodarczy, z którym permanentnie w zasadzie od początków swojego istnienia boryka się Naddniestrzańska Republika Mołdawska, pomimo korzystania ze wsparcia finansowego Federacji Rosyjskiej.

Reasumując powyższe rozważania na temat systemu politycznego Mołdawii, podkreślić należy przede wszystkim fakt współistnienia na obszarze państwa mołdawskiego dwóch odrębnych systemów politycznych zróżnicowanych strukturalnie. Z kolei w aspekcie funkcjonalnym duże podobieństwa wykazują system naddniestrzański i podsystem gagauski, włącznie z akcentowaniem roli czynnika społecznego²⁰. Dość stwierdzić, iż obecny lider Naddniestrza Jewgienij Szewczuk przywrócił istnienie Izby Społecznej o trzyletniej kadencji, w której skład wchodzi przedstawiciele powiatów i miast: Kamionka, Rybnica, Dubosary, Grigoriopol, Słobodzieja oraz miast Bendery, Tyraspol i Dniestrowsk. Kolejne czternaście osób desygnowały w skład izby organizacje społeczne. Zadaniem izby jest społeczna kontrola funkcjonowania organów władzy w Naddniestrzu.

16 J. Solak, *op.cit.*, s. 158–162.

17 Chodzi tutaj o tak zwane kręgi, które można uznać za zgromadzenia ogólne odpowiednio: ogólnokrajowe, okręgowe i stanicy (podstawowa jednostka kozackiej struktury terytorialnej).

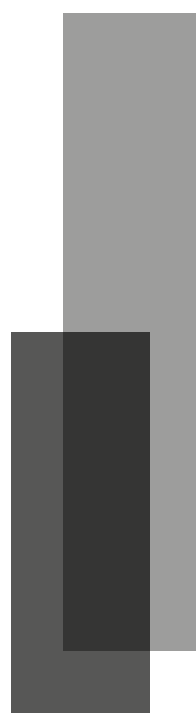
18 Są to zarządy wojskowe składające się z dowódców – wybieralnych atamanów, zastępców, członków zarządu i komisji rewizyjnej oraz przedstawicieli Rady Seniorów – organów doradczych atamanów wojskowych.

19 Конституционный закон об особых правовых режимах Приднестровской Молдавской Республики, „Собрание актов законодательства” 2002, nr 30, art. 23–24.

20 Rada Seniorów to organ doradczy kozackich atamanów wojskowych. Z kolei gagauskiemu gubernatorowi doradzają członkowie Rady Starszych.

część IV

Na południu i na wschodzie Mołdawii –
rzecz o turkojęzycznej i prawosławnej Gagauzji
oraz o separatystycznym Naddniestrzu



JERZY HATŁAS

Gagauzi na obszarze Terytorium Autonomicznego Gagauzja – przeszłość oraz teraźniejszość

KULISY POWSTANIA TERYTORIUM AUTONOMICZNEGO GAGAUZJA

Terytorium Autonomiczne Gagauzja (mołd./rum. *Unitatea teritorială autonomă Găgăuzia*, gag. *Avtonom Territorial Bۆlümliüü Gagauz Yeri* lub w skrócie *Gagauz Yeri*, ros. *Автономное территориальное образование Гагаузия*) to terytorium autonomiczne w granicach Republiki Mołdawii, położone na południu tego państwa. Zamieszkane jest w przeważającej części przez Gagauzów, którzy jako przesiedleńcy przybywali tutaj (głównie w wyniku toczących się licznych wojen rosyjsko-tureckich) od drugiej połowy XVIII oraz w XIX wieku wraz z Bułgarami oraz innymi narodowościami i grupami etnicznymi z Półwyspu Bałkańskiego (przede wszystkim z Dobrudży)¹. Gagauzi posiadają swój język (język gagauski), który należy do rodziny języków turekijskich, natomiast pod względem religijnym w ogromnej większości deklarują się jako prawosławni. Odnośnie do pochodzenia Gagauzów brak jest pewności. Istnieje wiele teorii, jednak żadna z nich nie ma mocnych podstaw z uwagi na brak bezpośrednich źródeł pisanych². Różne

1 Obszerniej na ten temat: O. K. Каранастас-Радова, *Гагаузы в составе задунайских переселенцев и их поселения в Буджаке (конец XVIII – первая четверть XIX вв.)*, Кишинев–Комрат 2001; O. K. Радова, *Переселенческое движение в XVIII – первой половине XIX вв. Основные этапы и их особенности*, [w:] *История и культура гагаузов*, red. С. С. Булгар, Комрат–Кишинэу 2006, s. 71–88; *Устройство задунайских переселенцев и деятельность А. П. Юшневского. Сборник документов*, red. А. В. Черепин, Кишинев 1957. Literatura naukowa dotycząca przesiedleńców z Półwyspu Bałkańskiego na terytorium dzisiejszej Mołdawii oraz Ukrainy jest ogromna. W niniejszym artykule, z uwagi na brak miejsca, odwołano się do zaledwie małej jej części. Podstawowa bibliografia do badań nad tym zagadnieniem do roku 1995 to: И. Грек, *Болгары Молдовы и Украины: вторая половина XVIII в. – 1995 г. (Библиографический указатель литературы)*, Кишинев 2003.

2 W Gagauzach upatruje się potomków średniowiecznych plemion tureckich (Uzów czy Oguzów), Turków seldżuckich, sturczonych Bułgarów, sturczonych Greków itd. Patrз: А. Манов, *Потеклото на гагаузите и техните обичаи и нрави*, cz. 1–2, Варна 1938; А. Decei, *Problema*

są też koncepcje na temat statusu etnicznego Gagauzów. W Mołdawii oraz na Ukrainie Gagauzi nazywają siebie narodem, natomiast nauka bułgarska widzi w nich najczęściej mniejszość etniczną, ściśle związaną z narodem bułgarskim³. Obok Naddniestrza, Gagauzja jest drugim regionem w Mołdawii dążącym, jeśli nie do całkowitej niepodległości, to przynajmniej do jak najdalej posuniętej suwerenności i niezależności od władz centralnych w Kiszyniowie.

Powstanie Autonomii gagauskiej nie jest odległą datą. W lutym 1988 roku przedstawiciele inteligencji gagauskiej założyli w Komracie klub dyskusyjny Gagauz-Halki⁴. Szybko stał się on dla Gagauzów *de facto* ruchem narodowym. Na fali odwilży w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) domagano się stworzenia republiki autonomicznej. W efekcie tych nastrojów społecznych 12 listopada 1989 roku przedstawiciele Gagauz-Halki ogłosili powstanie na południu Mołdawii (w miejscach zwartego osadnictwa gagauskiego) Gagauskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w składzie Mołdawskiej SRR. Dzień później Prezydium Rady Najwyższej Mołdawskiej SRR unieważniło tę decyzję⁵. Po wielu burzliwych wydarzeniach, które miały miejsce na ziemiach zwartego osadnictwa gagauskiego w południowej Mołdawii, 19 sierpnia 1990 roku (po serii wieców z inicjatywy liderów gagauskiego ruchu narodowego)

colonizării turcilor selgiucizi în Dobrogea secolului al. XIII-lea, [w:] *Relații româno-orientale. Culegere de studii*, București 1978, s. 169–192; E. Боев, *Не заблудата а лъжата за гагаузите*, София 1995; *Этногенез и этническая история гагаузов. Материалы и исследования посвященные 150-летию В. Мошкова*, red. С. С. Куроголо, Кишинев–Етулия 2002; А. Шабашов, *Гагаузы: система терминов родства и происхождение народа*, Одесса 2002, s. 306–657; В. Матеева, *Гагаузите – още един поглед*, София 2006, s. 23–36.

3 Wynikiem takiej wykładni jest fakt, iż każdy Gagauz będący obywatelem Mołdawii może starać się o obywatelstwo i paszport bułgarski. Procedura jest długa i skomplikowana, ale zwłaszcza po wejściu Bułgarii do Unii Europejskiej możliwość posiadania unijnego paszportu jest atrakcyjną alternatywą dla wielu Gagauzów. Niestety, duża liczba Gagauzów posiadających obywatelstwo bułgarskie (jako drugie) w ogóle nie zna języka bułgarskiego, co doprowadziło niedawno w Bułgarii do ostrej polemiki w mediach i zapowiedzi zaostrzenia kryteriów przyznawania paszportu bułgarskiego Gagauzom.

4 Bliżej na temat historii Gagauzów oraz Gagauzji: Ф. Ангели, *Гагаузская Автономия. Люди и факты (1989–2005 гг.)*, Кишинев 2006; idem, *Очерки истории гагаузов – потомков огузов (середина VIII – начало XXI вв.)*, Кишинев 2007; idem, *Краткая история гагаузов*, Кишинев 2010; J. Hatłas, *Gagauzja i Gagauzi – historia oraz współczesność*, Poznań 2009; *Гагаузы*, red. М. Н. Губогло, Е. Н. Квилинкова, Москва 2011; *Гагаузы в мире и мир гагаузов*, red. М. Н. Губогло, t. 1–2, Комрат–Кишинев 2012. Ponadto autor niniejszego tekstu stworzył także niemal w całości hasło *Gagauzja* w popularnej encyklopedii elektronicznej, jaką jest Wikipedia.

5 M. Kosienkowski, *Geneza, status i funkcjonowanie Terytorium Autonomicznego Gagauzja*, „Stosunki Międzynarodowe–International Relations” 2007, nr 3–4, s. 207.

powołano do życia Republikę Gagauską⁶. Dokonano tego na pierwszym zjeździe deputowanych gagauskich w Komracie. Był to akt separatystyczny w stosunku do władz Mołdawskiej SRR. Określono granice Gagauzji oraz ogłoszono, iż obywatele Republiki Gagauskiej zachowują obywatelstwo ZSRR, lecz nie są już obywatelami Mołdawskiej SRR. W tym momencie rozpoczęły się na całej linii nieporozumienia pomiędzy Komratem a Kiszyniowem. Władze w Kiszyniowie nie uznały secesji, wszelkie dokonania z nią związane uznały za niekonstytucyjne i bezprawne, aresztowano liderów gagauskich. Apogeum napięcia przypadło na październik 1990, kiedy z Kiszyniowa wyruszył na Gagauzję 20-tysięczny oddział „ochotników”, którego celem było rozprawienie się z mieszkańcami zbuntowanego obszaru. Dopiero wejście oddziałów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR na te tereny od strony Bołgradu (miasta położonego na Ukrainie, tuż obok południowej granicy Mołdawii) uspokoiło sytuację. Gagauzi działali dalej. Wybrano przewodniczącego Rady Najwyższej Gagauzji, którym został Stiepan Topał (zdjęcie 1). Nieco później stał się on prezydentem Republiki Gagauskiej. Stan „zimnej wojny” z Kiszyniowem trwał przez następne lata. Dopiero 23 grudnia 1994 roku Parlament Republiki Mołdawii przyjął Ustawę o szczególnym statusie prawnym Gagauzji (Gagauz Yeri), nadając tym samym prawo do autonomii obszarom na południu Mołdawii, w miejscach zwartej osadnictwa gagauskiego⁷. W roku 1995 odbyło się referendum, mające na celu wytyczenie granic administracyjnych Gagauzji (zdjęcie 2) oraz ustanowienie stolicy Autonomii.

Zgodnie z Ustawą o szczególnym statusie prawnym Gagauzji (Gagauz Yeri), obszar Gagauzji ma zagwarantowane prawo do secesji i samookreślenia, w przypadku gdyby Mołdawia zjednoczyła się z Rumunią⁸. Podobny zapis istnieje także w zbiorze miejscowych praw Autonomii gagauskiej (ros. *Уложения*, czyli konstytucja gagauska)⁹. Jednakże w roku 2003 zmieniono dotychczasowy lakoniczny zapis artykułu nr 111 konstytucji Republiki Mołdawii dotyczący możliwości przyznania autonomii niektórym obszarom (leżącym na lewym brzegu rzeki Dniestr oraz wybranym punktom na południu Mołdawii) na bardziej szczegółowy¹⁰. W myśl

6 М. Кендигелян, *Гагаузская Республика. Борьба гагаузов за национальное самоопределение. 1989–1995. Воспоминания. Документы*, Комрат 2009.

7 Закон Республики Молдова „Об особом правовом статусе Гагаузии (Гагауз Ери)”, nr 344-XIII z dnia 23.12.1994, „Monitorul Oficial”, nr 3–4 z dnia 14.01.1995.

8 Ibid., art. 1(4).

9 *Уложение Гагаузии (Гагауз Ери)* z dnia 14.05.1998, opublikowane w dniu 05.06.1998, Komrat, nr 28-XXX/1, art. 7.

10 Konstytucja Republiki Mołdawii z dnia 29.07.1994 roku. Nowa redakcja artykułu 111 dotyczącego osobnego statusu autonomicznego Gagauzji pochodzi z dnia 25.07.2003, nr 344-XV.

nowej redakcji z artykułu nr 111 zniknęła wzmianka o Naddniestrzu, natomiast uszczegółowiono zapis dotyczący Autonomii gagauskiej. Zapisano w nim, iż Gagauzja jest integralną częścią państwa mołdawskiego. Nie ma jednak jakiegokolwiek wzmianki o możliwości secesji. Ponieważ konstytucja Mołdawii jest aktem prawnym nadrzędnym w stosunku do praw wymienionych powyżej, zatem tak naprawę prawną możliwość secesji Gagauzji nie istnieje.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA TERYTORIUM AUTONOMICZNEGO GAGAUZJA

Gagauzja nie stanowi jednego zwartego terytorium. Tworzą ją dwa większe obszary oraz dwa małe. Pierwszy z nich obejmuje teren pomiędzy miastami Komrat i Czadyr Łunga na północy, natomiast drugi na południu rozciąga się wokół miasta Wulkaneszti. Do Gagauz Yeri przynależą także dwie małe enklawy o charakterze wiejskim – Kopczak i Karbalia. Powierzchnia Gagauzji wynosi nieco ponad 1800 km², co stanowi 5,4% terytorium Republiki Mołdawii. Najczęściej przyjmuje się, iż jest to 1832 km².¹¹

W skład Autonomii gagauskiej wchodzi obowiązkowo wszystkie punkty osadnicze, w których ponad 50% mieszkańców stanowią Gagauzi. Inne miejscowości mogą się przyłączać lub wychodzić z niej po przeprowadzonym uprzednio lokalnym referendum, które zostało uznane za ważne. Dlatego też do Gagauzji należą nie tylko miejscowości o zdecydowanej przewadze ludności gagauskiej, ale też i takie jak wieś Kirsowo, gdzie Bułgarzy przeważają nieznacznie nad Gagauzami oraz nielicznymi przedstawicielami innych jeszcze narodowości. Istnieją także i takie wsie jak Ferapontiewka (o przewadze ludności ukraińskiej), Kiselia Rosyjska czy też Swiętyj, gdzie ludność gagauska stanowi mniejszość.

Gagauzja posiada swoje oficjalne symbole, takie jak: godło, flaga oraz hymn. Pierwotnym godłem było wyobrażenie wilka stojącego na szczycie wzgórza, nad którym znajdowały się trzy gwiazdy. Obecne godło Autonomii gagauskiej w swojej kompozycji nawiązuje do podobnych symboli znanych z czasów ZSRR. Stanowi je heraldyczna tarcza, na której umieszczono motyw wschodzącego

¹¹ Spotkać można jednak w różnych źródłach także inne dane, takie jak 1848 km² (5,5% obszaru Mołdawii – w referacie głowy Autonomii, *baszkana* Michaiła Formuzała, wygłoszonym podczas XVII Międzynarodowego Forum Ekonomicznego w Krynicy, <http://www.gagauzia.md/newsview.php?!=ru&idc=127&id=392> [dostęp 15.12.2012]) czy też 1837,9 km² (*Gagauziya. Moldova Respublikasında Gagauz Avtonomiyasının 10-uncu yıldönümü*, Komrat 2006, s. 5).

słońca¹². Tarcza obramowana jest wieńcem żółtych (złoty) kłosów, które oplata flaga gagauska. W dolnej części, poza tarczą, znajdują się winogrona oraz liście winorośli. Z kolei nad tarczą widnieją trzy żółte (złote) gwiazdy.

Flaga Gagauzji jest kolejnym, po godle, oficjalnym symbolem Gagauz Yeri. Pierwotną flagą gagauską był niebieski prostokąt, w którego środku znajdowała się głowa wilka. Niekiedy flagę tę w literaturze określa się mianem flagi etnicznej. Współczesną flagę gagauską tworzą trzy horyzontalne prostokątne pasy. Najwyższy z nich posiada barwę niebieską (lazurową) i zajmuje 60% jej powierzchni. Pod nim znajduje się pas biały (20%) oraz czerwony (20%). Według oficjalnej interpretacji, flaga Autonomii gagauskiej odzwierciedla przeszłość, teraźniejszość oraz przyszłość Gagauzów, tradycje równouprawnienia, przyjaźni i solidarności wszystkich obywateli zamieszkujących obszar Gagauzji. Proporcje szerokości do długości flagi wynoszą 1:2. Taki wzór flagi obowiązywał od roku 1992. W roku 1993 dodano nowy element. Na niebieskim pasie, w jego lewym narożniku, pojawiły się trzy srebrne gwiazdy ułożone jedna pod drugą. Ostateczny swój kształt flaga gagauska uzyskała w roku 1995, kiedy trzy srebrne gwiazdy zmieniły barwę na żółtą (złotą)¹³. Zmieniono także ich układ. Obecnie tworzą one trójkąt.

Hymnem Gagauzji od roku 1995 jest utwór skomponowany przez Michaiła Kołę ze słowami wiersza, który napisał Mina Kösä, pod tytułem *Tarafim*¹⁴.

Prawo reguluje szczegółowo, kiedy, kto i w jakich okolicznościach ma prawo posługiwania się oficjalnymi symbolami Gagauz Yeri. Godła i flagi używa głowa Terytorium Autonomicznego Gagauzja, parlament gagauski, znajdują się one na budynku parlamentu oraz na budynkach administracji – *primerii* [urzędzie, który znajduje się w każdej miejscowości w Mołdawii – zarówno w mieście, jak i na wsi (w komunie); na jego czele stoi urzędnik – *primar*] itd. Generalnie zasada jest taka, iż flaga gagauska wieszana jest zawsze wraz z flagą mołdawską, po prawej stronie od flagi państwowej. Hymn gagauski może być wykonywany podczas różnych uroczystości oficjalnych zaraz po hymnie mołdawskim. O ile godło i flaga są powszechnie znane i stosowane, gdyż flaga gagauska wisi na każdej *primerii*¹⁵, o tyle, jak wynika z obserwacji autora, hymn (zwłaszcza jego słowa) jest jeszcze dość słabo znany większości mieszkańców Gagauz Yeri. Co

12 Местный закон „О гербе Гагаузии (Гагауз Ери)”, nr 13-X/1 z dnia 28.06.1996.

13 Местный закон „О флаге Гагаузии (Гагауз Ери)”, nr 2-IV/I z dnia 31.10.1995.

14 Закон АТО Гагаузия „О гимне Гагаузии (Гагауз Ери)”, nr 7-VI/I z dnia 04.12.1995, podpisany przez ówczesnego baszkana Gieorgija Tabunschczika.

15 W ostatnim czasie z inicjatywy obecnego baszkana Michaiła Formuzała flagi mołdawskie oraz gagauskie zawisły na stałe przy głównych drogach wjazdowych prowadzących do Gagauzji.

więcej, zapytani o niego specjaliści gagauzolodzy mają niejednokrotnie problem z udzieleniem szybkiej odpowiedzi.

Stolicą Autonomii jest Komrat, posiadający status *municipium* (jako jedno z pięciu miast wydzielonych w ramach obecnego podziału administracyjnego Mołdawii). Miasto to wygrało w plebiscycie z Czadyr Łungą.

Najważniejszą osobą w strukturze władzy Autonomii gagauskiej (Gagauz Yeri) jest jej przewodniczący (gubernator), który nosi tytuł *baszkana* (gag. *başkan*). Gubernatora wybiera ogół obywateli zamieszkujących Gagauzję, w wyborach powszechnych i demokratycznych. Kadencja baszkana trwa cztery lata. Liczba jego kadencji jest prawnie limitowana, gdyż nie może wynosić więcej niż dwie¹⁶. Przy wyborze szefa Autonomii obowiązują także kryteria formalne. Kandydat ubiegający się o to najwyższe stanowisko musi mieć ukończone minimum 35 lat życia, mówić po gagausku, a także posiadać obywatelstwo mołdawskie. Dotychczasowi przywódcy Gagauzji to:

1. Stiepan Topał (prezydent separatystycznej republiki) – 1991–1994.
2. Georgij Tabunszczik (pierwszy baszkan) – 1995–1999.
3. Dmitrij Krojtor (baszkan) – 1999–2002.
4. Georgij Tabunszczik (sprawujący funkcję baszkana po raz drugi) – 2002–2006.
5. Michaił Formuzał – od grudnia 2006 roku (obecnie pełni on swoją drugą kadencję).

Organem doradczym baszkana od roku 2007 jest Rada Starszych składająca się z 27 członków.

Gagauzja może poszczycić się także swoim parlamentem. W języku gagauskim nazywa się on *Halk Topluşu* (Halk Topłuszu w wersji spolszczonej, czyli Zgromadzenie Narodowe)¹⁷. Ten najwyższy organ przedstawicielski ma prawo tworzenia lokalnych aktów prawnych. W parlamencie Gagauzji zasiada 35 deputowanych. Podobnie jak baszkan także parlamentarzystów wybiera się na czteroletnią kadencję¹⁸. Minimum jednego przedstawiciela w Halk Topłuszu posiada każdy punkt osadniczy znajdujący się w granicach administracyjnych Gagauzji. Aby zostać członkiem parlamentu, należy mieć ukończone minimum 21 lat, posiadać

¹⁶ Уложение Гагаузии (Гагауз Ери), art. 58–71. Patrz także: Закон АТО Гагаузия „О выборах Главы Башкана Гагаузии (Гагауз Ери)” zawarty w Biuletynie Oficjalnych Dokumentów Gagauzji nr 7–8 z dnia 29.09.2006.

¹⁷ Słowo *halk* może być tłumaczone na język polski zarówno jako *naród*, jak i jako *lud*. Dopuszczalne i poprawne jest zatem tłumaczenie tej nazwy także jako *Zgromadzenie Ludowe* (choć ten wariant bardziej nawiązuje do terminologii stosowanej w czasach komunistycznych).

¹⁸ Уложение Гагаузии (Гагауз Ери), art. 43.

czynne i bierne prawo wyborcze oraz w czasie wyboru mieszkać na terytorium, z którego się kandyduje. Szczegółowo kompetencje parlamentu reguluje konstytucja gagauska¹⁹. Zarówno baszkanowi, jak i deputowanym parlamentu przysługuje immunitet, który może zostać uchylony wyłącznie w wyjątkowych okolicznościach. Pierwsze wybory do parlamentu gagauskiego przeprowadzono w dniu 28 maja 1995 roku. Zgłoszono 106 kandydatów. Druga tura odbyła się w dniu 11 czerwca 1995 roku. Przewodniczącym parlamentu (marszałkiem) został Piotr Pasały. Drugie wybory przeprowadzono w roku 1999 (pierwsza tura w dniu 22 sierpnia 1999 roku, druga w dniu 5 września 1999 roku). Przewodniczącym parlamentu został tym razem Michaił Kiendigelan, którego w roku 2002 zmienił Iwan Kristiogło. Trzecie wybory odbyły się w roku 2003 (pierwsza tura w dniu 16 listopada 2003 roku, druga w dniu 1 grudnia 2003 roku). Przewodniczącym Halk Topłuszu został Stiepan Jesir. Kolejne wybory zorganizowano w roku 2008 (pierwsza tura w dniu 16 marca 2008 roku, druga w dniu 30 marca 2008 roku). Przewodniczącą parlamentu została tym razem kobieta – Anna Charłamienko. Ostatnie wybory odbyły się w roku 2012 (we wrześniu).

Odpowiednikiem rządu (czyli organem wykonawczym) w Gagauzji jest tzw. Komitet Wykonawczy (gag. *Bakannik Komiteti*), na którego czele stoi baszkan²⁰. Gremium to sprawuje swoje funkcje także przez cztery lata. Zatwierdza je parlament po uprzednim przedstawieniu kandydatów przez baszkana.

Przedstawiciele lokalnej administracji państwowej wybierani są z kolei w wyborach ogólnopaństwowych. Wybory tego rodzaju, które wyłoniły nowych primarów, miały miejsce dla przykładu w roku 2007. Cały obszar Gagauzji stanowi w świetle prawa mołdawskiego integralną część Republiki Mołdawii. W sprawach ogólnopaństwowych oraz o polityce zagranicznej całego kraju decyduje Kiszyniów, natomiast o wielu sprawach lokalnych decydują władze Autonomii gagauskiej. Istnieje zatem wyraźnie zarysowany podział kompetencji. Taki stan prawny powoduje, że na terenie Gagauz Yeri posiada swą moc prawną, z jednej strony, zarówno konstytucja Republiki Mołdawii oraz Ustawa o obywatelstwie Republiki Mołdawii, jak też inne ogólnopaństwowe akty prawne, a także, z drugiej strony, tak ustawa o szczególnym prawnym statusie Gagauzji, jak i konstytucja gagauska, tzw. *Ułożenije*, stanowiące podstawowy zbiór praw Terytorium Autonomicznego Gagauzja, oraz miejscowe ustawodawstwo niższej rangi.

Językami urzędowymi na obszarze Gagauzji są: gagauski, mołdawski (tożsamy z rumuńskim) oraz rosyjski. Obecnie język gagauski na terenie Mołdawii

19 Dokładnie o kompetencjach tego organu: *ibid.*, art. 50.

20 *Ibid.*, art. 72–79.

używany jest w dwóch dialektach: centralny jako dominujący (Komrat, Czadyr Łunga) oraz południowy (Wulkaneszti).

Autonomia gagauska dysponuje także swoją własną telewizją (Gagauz TV)²¹ i radiem. Na jej obszarze ukazuje się też lokalna prasa. Wymienić można następujące tytuły: „Wiesti Gagauzii”, „Stolica Komrat”, „Jedinaja Gagauzija”, „Znamia” (w Czadyr Łundze), „Panorama” (w Wulkaneszti) oraz „Ana Sözü” („Słowo Ojczyście”). Gazety wydawane są w języku rosyjskim, nieraz zaopatrzone jedynie we wkładkę w języku gagauskim. Tylko ostatnia z wymienionych gazet publikowana jest po gagausku²². Jak twierdzi Janusz Mieczkowski, „[m]imo iż media etniczne stanowią jeden z najmniejszych elementów rynku medialnego, to jednak spełniają ważną rolę w systemie komunikowania społecznego”²³.

Dane dotyczące osadnictwa na terenie Gagauzji przedstawiają się następująco: liczba ludności wynosi 171,5 tys., przeważająca zaś część mieszkańców Gagauz Yeri to Gagauzi, którzy stanowią 82,6% populacji. Na drugim miejscu znajdują się Bułgarzy (5,1%), a następnie Mołdawianie (4,6%), Rosjanie (3,7%), Ukraińcy (3%) oraz inne narodowości i grupy etniczne (1%)²⁴.

Warto nadmienić, że Gagauzi zamieszkują także inne regiony geograficzne. Mniejsze lub większe skupiska tego etnosu znajdują się w takich państwach, jak: Bułgaria, Rumunia, Grecja, Turcja, Macedonia, Rosja (Kabardyno-Bałkaria), Kazachstan, Kirgistan oraz Uzbekistan. Dokładna liczba wszystkich Gagauzów nie jest znana. Są różne szacunki, z których najbliższa prawdy wydaje się liczba około 220 tys. W celu integracji diaspory gagauskiej rozproszonej po świecie

21 *Сборник законодательных актов Гагаузии (Гагауз Ери)*, t. 2, Comrat/Komrat 1997, s. 58 (akt nr 99-XIX/I).

22 Dzięki inicjatywie dziennikarza z Komratu Dmitrija Popozogło na jego stronie internetowej można śledzić nie tylko wydarzenia bieżące z Gagauzji, ale także czytać i ściągać w formie elektronicznej część prasy gagauskiej (<http://www.dimpo67.narod.ru>).

23 J. Mieczkowski, *Rola mediów etnicznych jako czynnika dialogu z większością*, [w:] *Ludy tubylcze. Czwarty Świat, dziedzictwo kolonializmu, skanseny świata czy partnerzy narodów?*, Warszawa 2007, s. 119.

24 *Gagauziya. Moldova Respublikasında...*, s. 5. Nieznacznie różniące się dane dotyczące osadnictwa na obszarze Gagauzji zamieszczono na oficjalnej stronie internetowej Autonomii gagauskiej (<http://www.gagauzia.md/pageview.php?l=ru&idc=363&nod=1&> [dostęp 15.12.2012]). Oto one: 155,6 tys. mieszkańców, co stanowi 4,6% ogółu mieszkańców Mołdawii. Wśród tej populacji istnieje nieznaczna przewaga kobiet w stosunku do liczby mężczyzn (odpowiednio 51,2% i 48,8%). Pod względem etnicznym przeważającą większość stanowią Gagauzi – 127,8 tys. (82,1%). Znacznie mniej jest Bułgarów – 8 tys. (5,1%), Mołdawian – 7,5 tys. (4,8%), Rosjan – 5,9 tys. (3,8%) oraz Ukraińców – 4,9 tys. (3,2%). Przedstawiciele innych narodowości oraz grup etnicznych w Gagauzji, w tej liczbie także i nieliczni Polacy, stanowią zaledwie 1% mieszkańców Autonomii gagauskiej.

z mieszkańcami Gagauz Yeri, a także zacieśnienia więzi społeczno-ekonomicznych oraz kulturowych pomiędzy Gagauzami z różnych krajów świata w dniach 20–21 lipca 2006 roku odbył się w Komracie Pierwszy Światowy Kongres Gagauzów. Zaproszenie na tę imprezę przyjęło około 500 osób. Z samej tylko zagranicy przyjechało ponad 220 delegatów. Reprezentowali oni diasporę gagauską żyjącą na różnych kontynentach w następujących krajach: Ukraina, Rosja, Białoruś, Bułgaria, Grecja, Rumunia, USA, Australia, Dania, Niemcy, Kanada, Turcja i Azerbejdżan²⁵. Drugi podobny zlot odbył się w Komracie w sierpniu 2009 roku, a trzeci w listopadzie 2012 roku²⁶.

Więcej mieszkańców Gagauz Yeri mieszka na wsiach (62,6%) niż w miastach. Przeciętna wieku mieszkańca Gagauzji wynosi 34,6 roku.

Administracyjnie Gagauzja jest podzielona na trzy rejony²⁷: komracki, czadyr-łundzki oraz wulkaneski. W miastach Komrat, Czadyr Łunga oraz Wulkaneszti znajdują się siedziby odpowiednich władz lokalnych. Samo miasto Komrat, jako stolica Gagauz Yeri, posiada status municypium, o czym wzmiankowano już wyżej. Zarówno w stołecznym Komracie, w miastach Czadyr Łunga i Wulkaneszti, jak i w każdej wsi (komunie) mieści się *primeria*.

Na terenie Gagauzji znajdują się 32 punkty osadnicze (tabela nr 1 na końcu tekstu). Dwa z nich pod nazwami: „Wulkaneszti stacja kolejowa” oraz „Etulia stacja kolejowa” posiadają odrębny status, jednakże miejscowy akt prawny dotyczący podziału administracyjnego Gagauz Yeri w ogóle ich nie wymienia. Pozostałe miejscowości tworzą wsie (komuny), miejskie lub wiejskie. Na przykład w skład komuny Kongazczik wchodzi: Kongazczik Górny, Kongazczik Dolny oraz przysiółek Duduleszty²⁸. Istnieje zatem różnica pomiędzy liczbą wsi (komun) oraz miast łącznie a liczbą wszystkich miejscowości na terenie Autonomii gagauskiej. Trzy miejscowości to miasta. Są nimi stołeczny Komrat (municypium), Czadyr Łunga oraz Wulkaneszti. Nie jest za to uregulowany status prawny miejscowości Kongaz. Pod koniec roku 2007 parlament gagauski przegłosował zmianę statusu tej miejscowości z wiejskiej na miejską. Aby jednak Kongaz mógł się stać miastem

25 *Первый Всемирный Конгресс Гагаузов*, red. С. Булгар, Кишинев 2006, s. 3.

26 W drugim oraz trzecim kongresie Gagauzów autor niniejszego tekstu miał przyjemność uczestniczyć jako oficjalny gość władz Terytorium Autonomicznego Gagauzja. Ostatni kongres był połączony z tradycyjną imprezą, jaką jest festiwal wina.

27 Po gagausku *rejon* nazywa się *dolay*.

28 Obecnie niemalże już wyludniony.

w świetle prawa mołdawskiego, musi nastąpić oficjalna akceptacja władz centralnych w Kiszyniowie, które jak dotąd nie wypowiedziały się w tej sprawie²⁹.

O ile nazewnictwo poszczególnych punktów osadniczych w języku mołdawskim (rumuńskim), a także rosyjskim jest w miarę stabilne, o tyle w przypadku ich odpowiedników w języku gagauskim panuje dość duża dowolność i niemałe zamieszanie, co ilustruje tabela nr 1. Spowodowane jest to faktem, iż spora część nazw miejscowości na terenie Gagauz Yeri posiada nazewnictwo odziedziczone po Tatarach nogajskich, którzy zamieszkiwali Budziak (czyli południową część Besarabii), zanim na ten obszar przybyli koloniści z ziem bułgarskich (zwłaszcza Gagauzi oraz Bułgarzy), a więc nie są to nazwy rdzennie gagauskie. Nie wszystkie jednak punkty osadnicze w Gagauzji mają nogajskie korzenie. Nie wszystkie także punkty osadnicze zasiedlili koloniści z Bałkanów już podczas swej migracji na teren Besarabii. Rodowód niektórych z nich jest znacznie młodszy. Przykładem może być wieś Budziak, założona dopiero w roku 1929 przez rodziny, które przesiedliły się ze wsi Czok Majdan. Pięć lat wcześniej, w roku 1924, przybysze z Kongazu założyli nową osadę – obecnie zwaną Kotowskoje. Wychodźcy z Kongazu dali początek także wsiom Kongazczik Dolny (1902 rok) oraz Kongazczik Górny (1920 rok)³⁰.

ORIENTACJA POLITYCZNA GAGAUZÓW

Gagauzi nastawieni są prorosyjsko, niekiedy wręcz bezkrytycznie. Pozytywnie i z nostalgią wspominają nierzadko czasy władzy radzieckiej³¹. Jako niewielki liczebnie etnos w czasach ZSRR ulegli daleko idącej rusyfikacji. Język rosyjski dominuje na ulicach miast Terytorium Autonomicznego Gagauzja. Bez trudu można się nim posługiwać w każdej miejscowości przynależnej do Gagauz Yeri. Rusofilstwo jest widoczne niemal wszędzie, chociażby na szyldach sklepów i punktów usługowych. Deklarowanie poglądów sprzecznych z interesami Moskwy nie jest w Gagauzji mile widziane. Nie dziwi zatem fakt, iż zaledwie kilka tygodni po uznaniu przez Rosję niepodległości Abchazji oraz Południowej Osetii³², w dniu

29 Kongaz liczy około 14 tys. mieszkańców. Jako największa pod względem ludności wieś Europy trafił swego czasu do księgi rekordów Guinnessa.

30 И. В. Дрон, *Гагаузские географические названия (Территория Пруто-Днестровского междуречья)*, Кишинев 1992, s. 43.

31 Często deklarują oni jednocześnie sprzeczne ze sobą poglądy, twierdząc, iż są bardzo religijni, a jednocześnie gloryfikują czasy radzieckie i otwarcie za nimi tęsknią.

32 Rosja uznała niepodległość Abchazji oraz Osetii Południowej 26 sierpnia 2008 roku.

19 września 2008 roku, parlament gagauski przegłosował także uznanie wyżej wymienionych terytoriów, należących formalnie do Gruzji. Wystosowano apel do prezydenta Mołdawii oraz Parlamentu mołdawskiego, aby Mołdawia uczyniła tak samo³³. Dla kontrastu Gagauzja nigdy nie poparła aspiracji niepodległościowych Czeczenów, gdyż godziłoby to w rosyjskie interesy. Nie jest także kwestią przypadku, iż licząca się w Gagauzji siła polityczna, jaką jest organizacja Jedna Gagauzja, przyjęła swą nazwę na wzór partii Władimira Putina Jedna Rosja. Należy jednak odnotować fakt, że w przeciwieństwie do niektórych innych obszarów byłego ZSRR, miejscowe społeczeństwo generalnie nie jest nastawione wrogo i agresywnie do Unii Europejskiej czy też wyznania innego niż prawosławie³⁴. Nawet NATO nie jest postrzegane w powszechnym odczuciu mieszkańców Autonomii gagauskiej wyłącznie jako zagrożenie, a raczej obojętnie³⁵. Dające się zaobserwować umiarkowane i wyważone nastroje wśród miejscowej ludności są z pewnością odzwierciedleniem ścisłych kontaktów gospodarczych z Turcją, która jest członkiem Paktu Północnoatlantyckiego, a od lat aspiruje do członkostwa w Unii Europejskiej.

Innym obszarem (oprócz Rosji i Turcji), na który władze Autonomii gagauskiej spoglądają z sympatią i z którym starają się zacieśniać kontakty, to również prorosyjska, zbuntowana Naddniestrzańska Republika Mołdawaska (Naddniestrze). Gagauzja, będąca republiką autonomiczną w ramach Mołdawii, nie może nawiązywać oficjalnych stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasad czy też konsulatów, stara się jednak w wielu krajach (w tym w krajach należących do Unii Europejskiej) otwierać swoje przedstawicielstwa w różny, zawołowany sposób.

Na terenie Gagauzji, podobnie jak i Naddniestrza, wciąż jeszcze istnieje wiele zewnętrznych oznak przynależności tego terytorium w przeszłości do ZSRR. Zarówno w stołecznym Komracie, jak i w dwóch miastach Gagauz Yeri, jakimi

33 Zob. też: M. Kosienkowski, *Mołdowa i Naddniestrze a wojna sierpniowa*, [w:] *Konflikt kaukaski w 2008 roku*, red. R. Potocki, M. Domagała, P. Sieradzan, Warszawa 2012, s. 343–356.

34 W Gagauzji znajduje się bardzo wiele domów modlitwy różnych odłamów protestantów. Za to zdecydowanie wrogie reakcje wzbudza islam. Turcja pomaga gospodarczo Gagauzji. Kiedy jednak próbowała uzyskać akceptację na wybudowanie za własne środki meczetu w Komracie, spotkało się to z wrogim odzewem Gagauzów.

35 Wnioski takie autor niniejszego szkicu wyciągnął po przeprowadzeniu licznych nieoficjalnych rozmów z przypadkowymi respondentami na obszarze Gagauzji oraz Krymu. Nie dotyczą one poglądów głoszonych przez poszczególnych polityków lub też siły polityczne, a są wyłącznie opiniami zasłyszczanymi od mieszkańców Gagauz Yeri oraz Autonomii krymskiej i wyłączonego z tej ostatniej miasta Sewastopola.

są Czadyr Łunga oraz Wulkaneszti, główna ulica nosi imię Włodzimierza Lenina. Identycznie kwestia ta wygląda w wielu wsiach, w których ulice posiadają swoich patronów i gdzie Lenin jest niezwykle częstym bywalcem³⁶. Jeśli nie on, to nazwy wiążą się ściśle z ideologią minionych czasów. Przykładem może być niemal całkowicie opuszczony i popadający w ruinę przysiółek Duduleszty w komunie Kongazczik, gdzie jedyna ulica nazywa się nadal ulicą Truda, czyli Pracy.

Socrealistyczne pomniki sławiące Armię Czerwoną można bez trudu odnaleźć niemal wszędzie (np. w Kongazie, Beszalmie, Swietłym, Dezgindży itd.). Często stawiano je w czasach radzieckich w pobliżu zamkniętej cerkwi lub wręcz burzono prawosławną świątynię, aby zamiast niej postawić taki czy inny monument, jak to miało miejsce w stołecznym Komracie przy skrzyżowaniu ulic Oswobodzenia (Wyzwolenia) i Puszkina³⁷. Być może, aby „tradycji” tej stało się zadość, w miejscowości Swietłyj ładny i okazały budynek cerkwi zbudowano z kolei niedawno obok istniejącego już wcześniej pomnika czerwonarmistów.

Pomniki wodza rewolucji bolszewickiej znajdują się we wszystkich trzech ośrodkach miejskich Terytorium Autonomicznego Gagauzja, przy ulicach o tym samym imieniu. W stołecznym Komracie „Wołodia” stoi przed budynkiem parlamentu gagauskiego i zarazem siedziby urzędu baszkana Gagauzji. W mieście Czadyr Łunga pomalowana złotym kolorem postać Lenina „przeży się” na wysokim cokole. Znajduje się ona na placu przylegającym do ulicy tego samego patrona, w miejscu gdzie do czasów II wojny światowej znajdowała się cerkiew, którą wysadzono w powietrze³⁸. W mieście Wulkaneszti pomnik Lenina, pomalowany z kolei na ostry srebrny kolor, ustawiono także przy głównej ulicy (imienia Lenina). W Kongazie posąg Włodzimierza Lenina znajduje się na zapleczu szkoły. Również wieś Czok Majdan ma swojego Lenina.

Z kolei przed primerią we wsi Etulia, położonej na samym południu Autonomii gagauskiej, stoi na cokole podobizna Karola Marksa. Co ciekawe, pomniki Lenina są zadbane, nie brakuje przy nich świeżych kwiatów. Zdecydowanie gorzej prezentuje się na ich tle podobizna Marksa w Etulii, która jest nieco zaniedbana.

36 Ulice imienia Lenina znajdują się dla przykładu w: Baurczy, Beszalmie, Żołtaj, Kirsowie, Kotowskoje, Etulii czy też w miejscowości Swietłyj.

37 Inny pomnik, jakim jest czołg, znajduje się w Komracie przy ulicy Trietjakowa, przy wyjeździe ze stolicy Autonomii gagauskiej w kierunku komuny Kongazczik.

38 Według oficjalnej wersji, cerkiew wysadzili w powietrze Niemcy, natomiast według nieoficjalnej – Armia Czerwona.

POLONIA W GAGAUZJI ORAZ KONTAKTY POMIĘDZY GAGAUZJĄ I POLSKĄ

W Gagauzji istnieje także niewielka Polonia. W roku 2004 miejscowi działacze polonijni założyli własną organizację pod nazwą Stowarzyszenie Polaków Gagauzji z siedzibą w Komracie, które zrzesza około 100 osób polskiego pochodzenia. Prezesem stowarzyszenia jest od momentu jego powstania Ludmiła Wolewicz. Polonia komracka posiada dziecięcy zespół taneczny. Polskie stroje ludowe są darem polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Mołdawii. Od kilku już lat miejscowa ludność posiadająca polskie korzenie ma możliwość nauki języka, kultury i obyczajów kraju pochodzenia swoich przodków. W tym celu na roczne kontrakty przyjeżdżają nauczycielki z Polski (w Komracie pracuje obecnie już czwarta z kolei nauczycielka). Na zajęcia uczęszczają nie tylko dzieci i młodzież, ale także i dorośli. Należy bowiem pamiętać o tym, że oprócz szefostwa stowarzyszenia, które mówi dobrze po polsku³⁹, spora część ludności polskiego pochodzenia zatraciła już dawno mowę ojczystą. Efektem tej edukacji są pierwsze wyjazdy miejscowej młodzieży na studia w Polsce.

Kontakty pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Terytorium Autonomicznym Gagauzja, choć sporadyczne, zaczynają się rozwijać. W roku 2009 na otwarcie Drugiego Światowego Kongresu Gagauzów przyjechał z Kiszyniowa ówczesny ambasador RP. Nawiązywane są także kontakty kulturalne oraz gospodarcze. W dniu 18 sierpnia 2008 roku odbył się w Komracie festiwal kultury polskiej, z udziałem kapeli *Drewutnia* oraz przedstawicieli środowisk twórczych, którzy zawitali do stolicy Gagauzji⁴⁰. Baszkan Gagauzji Michaił Formuzał zarówno w roku 2007, jak i w roku 2008 wziął udział w Międzynarodowym Forum Ekonomicznym, które odbywało się w Polsce, w Krynicy, jako oficjalny członek delegacji mołdawskiej. Był także na tych forach później lub wysyłał swego zastępcę. W listopadzie 2012 roku do Gagauzji przyjechali delegaci jednej z gmin w Polsce (z Mazowsza). Byli uroczyście goszczeni przez miejscową Polonię.

39 Państwo Ludmiła i Władysław Wolewiczowie w najbliższym czasie otrzymają uroczyście obywatelstwo polskie.

40 Д. Папазогло, *Польша в Гагаузии*, „Единая Гагаузия”, nr 35 z dnia 29.08.2008.

RELIGIJNOŚĆ GAGAUZÓW

Religia i religijność Gagauzów to tematy niezwykle istotne w przypadku tego etnosu. Niemal każda wzmianka na temat Gagauzów podkreśla ich ścisły związek z prawosławiem⁴¹. Obok języka gagauskiego, wiara chrześcijańska wyznania prawosławnego uważana jest najczęściej za podstawowy faktor przynależności do tego etnosu. Warto więc zatrzymać się nieco dłużej nad tym zagadnieniem i przedstawić go pokrótce w aspekcie historycznym. Wiadomo, że prawosławie przywędrowało na obszar dzisiejszej Autonomii gagauskiej wraz z przesiedleńcami (przede wszystkim Gagauzami i Bułgarami) z Półwyspu Bałkańskiego. Główne okresy obecności prawosławia na obszarze historycznej Besarabii są oczywiście związane ściśle z przynależnością państwową tego terytorium w przebiegu historii. Specyfiką kleru prawosławnego przybyłego do Besarabii wraz z kolonistami z Półwyspu Bałkańskiego był w pierwszych latach fakt jego słabego wykształcenia i braku gruntownej znajomości zasad swej wiary. Trzeba pamiętać bowiem o tym, że w osmańskiej Turcji wyznawanie innej wiary niż islam nie było mile widziane przez tamtejsze władze. Ludność chrześcijańska nie mogła otwarcie demonstrować swej wiary. Wiele obrzędów zarezerwowanych w normalnych warunkach wyłącznie dla kapłanów odprawiano w domu przez mężczyzn, którzy byli ludźmi świeckimi, co w oczywisty sposób kłóciło się z dogmatyką prawosławia. Nie dziwi zatem wypowiedź zasłużonego badacza Gagauzów, rosyjskiego oficera Walentina Moszkowa, który odnotował, iż chociaż Gagauzi są wiary prawosławnej, to posiadają oni słabą znajomość istoty tej religii⁴².

W roku 1812 Besarabia została przyłączona do Rosji. Już w roku następnym ustanowiono Diecezję (Eparchię) kiszyniowską i chocimską⁴³. Okres przebywania Gagauzów w Imperium Rosyjskim, z religijnego punktu widzenia, był okresem korzystnym, jeśli chodzi o ich życie duchowe. Rosja nie zwalczała, a popierała prawosławną wiarę. Koloniści bez problemu mogli budować świątynie prawosławne. Przykładem może być chociażby cerkiew w Czadyr Łundze zbudowana w roku 1825. Problemem był natomiast fakt, iż kler prawosławny posyłany do wsi gagauskich z reguły nie znał języka swoich parafian. Cerkiew

41 O religii i religijności Gagauzów pisali tak zasłużeni badacze, jak Michaił Czakir czy Walentin Moszkow. Obecnie problematykę tę poruszają badaczki mołdawskie narodowości gagauskiej – Jelizawieta Kwilinkowa oraz Ałła Papcowa.

42 В. А. Мошков, *Гагаузы Бендерского уезда (Этнографические очерки и материалы)*, Кишинев 2004, s. 199.

43 Р. Р. Свиньин, *Описание Бессарабской области в 1816 году*, Записки Одесского общества истории и древностей, т. 6, Одесса 1867, s. 208.

prawosławna w tym czasie prowadziła działalność oświatową. Dla przykładu szkołę cerkiewno-parafialną założono we wsi Beszalma. Dochodziło niejednokrotnie w tych czasach do konfliktów na linii Cerkiew prawosławna–kolonisci gagauscy, ale dotyczyły one przede wszystkim niektórych kapłanów, a nie samej Cerkwi prawosławnej. Z czasem jednak rosyjska Cerkiew prawosławna w Besarabii stała się narzędziem rusyfikacji tamtejszego społeczeństwa, czego skutki aż nadto są widoczne w obecnych czasach.

Zgodnie z postanowieniami układu pokojowego w Paryżu z roku 1856, który kończył wojnę krymską, część miejscowości gagauskich znajdujących się na obszarze tzw. Podunawia (części Budziaka przylegającej bezpośrednio do dolnego odcinka Dunaju – a właściwie do delty tej rzeki) przyłączono do Księstwa Mołdawskiego, a po powstaniu Rumunii obszar ten znajdował się w jej granicach do roku 1878. Później Rosja ponownie zaanektowała ten obszar.

W latach 1918–1940 oraz 1941–1944 obszar zwartego osadnictwa gagauskiego przynależał do Rumunii. Oba te przedziały chronologiczne w literaturze gagauskiej oceniane są najczęściej w sposób jednostronny i wręcz alergiczny, daleki od minimum obiektywizmu. Nazywane są one powszechnie łącznie „okupacją rumuńską”⁴⁴. Nie wdając się w polemiki dotyczące tego podwójnego przedziału chronologicznego, można stwierdzić, że dla obecności prawosławia na tym obszarze nie zaszły żadne niekorzystne zmiany. Była swoboda wyznania, budowano nowe świątynie. W zupełnie innych warunkach w tym czasie działała Cerkiew prawosławna w Rosji Radzieckiej, a potem w ZSRR, gdzie prowadzono przymusową ateizację społeczeństwa (nie przebijając w środkach), zaś budynki cerkiewne zamykano i niszczone. Z czasem jednak polityka władz rumuńskich odnośnie do mniejszości narodowych zaczęła się zmieniać na wrogą. Teraz z kolei Cerkiew rumuńska była wykorzystywana przez władze jako jeden ze sposobów rumunizacji. Tylko lata 1941–1944 były tak naprawdę trudne dla Gagauzów. W okresie 1918–1940 władze rumuńskie, aby skutecznie odseparować Gagauzów od Bułgarów, najpierw oficjalnie w statystykach wydzieliły ich jako odrębny naród, a potem pozwalały i zachęcały nawet do rozwoju ich języka i kultury. Gdyby było inaczej, to Michaił Czakir nie mógłby napisać i oficjalnie wydać drukiem pierwszej

44 Nie można jednak stawiać znaku równości w poczynaniach władz rumuńskich w stosunku do mniejszości narodowych zamieszkujących Besarabię w latach 1918–1940 i w czasie wojny w okresie 1941–1944.

zostały one kiedyś zburzone, a także w tych miejscowościach, gdzie nigdy ich nie było (np. we wsi Swietłyj)⁴⁸. W odbudowie prawosławia pomaga państwo, asygnując środki na modernizację wielu obiektów. Na całym obszarze Autonomii gauskiej widać, że wiara prawosławna powoli się odradza. Nie jest to jednak proces żywiłowy, jak to optymistycznie przedstawia niejednokrotnie miejscowa propaganda. Długie lata przymusowej ateizacji społeczeństwa odcisnęły swoje piętno na mentalności i sposobie bycia wielu ludzi. Z bezpośrednich obserwacji poczynionych zwłaszcza w Komracie widać, że miejscowa ludność uczęszcza na nabożeństwa niedzielne, a nawet w dni robocze. Biorąc jednak, z jednej strony, liczbę mieszkańców Komratu, a z drugiej, liczbę wiernych w soborze, jasno widać, że nie jest ich zbyt wielu⁴⁹. Badania terenowe przeprowadzone przez autora niniejszego tekstu w Kirsowie, a także w miejscowości Aleksandrowka na Ukrainie jasno ukazują, iż religia w miejscowościach gauskich nosi jeszcze wyłącznie formalny charakter, a podstawowe dogmaty prawosławia wierni znają dość słabo⁵⁰.

Reasumując, można stwierdzić, że mimo długiego okresu ateizacji Gagauzi generalnie pozostali przy prawosławiu, a przynajmniej że prawosławie nadal odgrywa ważną rolę w ich życiu⁵¹. Ostatnio jednak zaznacza się także pluralizm religijny. Dynamicznie działają na obszarze Gagauz Yeri różne odłamy protestantyzmu. Protestanci nie są nowym zjawiskiem w Mołdawii, gdyż pierwsi wyznawcy pojawili się na tym obszarze już w początkach XX wieku⁵². Na terenie Terytorium Autonomicznego Gagauzja powstało wiele świątyn protestanckich, jak chociażby w miastach Czadyr Łunga oraz Wulkaneszti. Protestanci, na razie przynajmniej, oficjalnie nie stanowią alternatywy dla większości Gagauzów bardzo związanych z prawosławiem. O przywiązaniu Gagauzów do prawosławia jako wiary przodków,

48 Niedawno ukazała się książka dotycząca prawosławnych świątyn w Gagauzji: В. Е. Бойков, *Православные храмы Гагаузии*, Комрат 2011.

49 Nawet jeśli podczas ważnych świąt sobór jest pełen, a ludzie stoją na dworze, to jest to tylko część mieszkańców miasta.

50 М. Г. Георгиев, *Из религиозной культуры гагаузов. Село Александровка на Одессине*, [w:] *Лукомор'я: археология, этнология, история Північно-Західного Причорномор'я*, т. 2, Одеса 2008, s. 79.

51 P. Oleksy, *Prawosławie w poradzieckiej tożsamości narodowej. Studium przypadku mołdawskich Gagauzów*, „Sensus Historiae” 2011, nr 1, s. 103–115.

52 Bliżej na ten temat: Е. Квилинкова, *Религиозность гагаузов и формы проявления религиозной идентичности (по этнографическим и архивным материалам XIX – первой половины XX в.)*, [w:] *Этнографические исследования в Республике Молдова (История и современность)*, Кишинев 2006, s. 341–363.

ale też o niewielkiej aktywności religijnej może świadczyć fakt, że więcej z nich deklaruje się jako prawosławni niż jako wierni w ogóle.

Była już mowa o tym, iż prawosławie Gagauzów bywa po języku gagauskim najczęściej wymienianym faktorem przynależności do etnosu gagauskiego. Rozpatrywanie obu tych wyznaczników osobno wydaje się jednak mijać z celem. O ile język gagauski jest takim wyznacznikiem samodzielnie, o tyle z wyznaniem prawosławnym sytuacja komplikuje się mocno. Z całą pewnością prawosławie było pewną oznaką „gagauskości” na Bałkanach w islamskiej Turcji. Jednakże Bułgarzy, z którymi Gagauzi żyli także i tam po sąsiedzku, a nawet mieszały się z nimi, byli i są także prawosławni. Obecnie na obszarze Gagauz Yeri praktycznie wszystkie liczące się liczebnie narodowości oraz grupy etniczne (Gagauzi, Bułgarzy, Mołdawianie, Rosjanie oraz Ukraińcy) to wyznawcy prawosławia. Samo zatem prawosławne wyznanie wiary dla Gagauzów zamieszkujących Autonomię gagauską nie może być rozpatrywane jako faktor etniczności. Powiązanie jednak języka należącego do turkijskiej rodziny językowej z wyznawaniem prawosławia z całą pewnością stanowi taki wyznacznik z uwagi na swą unikalność, ponieważ oprócz Czuwaszów, pozostali przedstawiciele świata turkijskiego generalnie wyznają islam.

EDUKACJA, GOSPODARKA I WALORY TURYSTYCZNE GAGAUZJI

Edukacja na terenie Gagauzji realizowana jest od przedszkoli aż po poziom uniwersytecki. Od roku 1986 w miejscach zwartej osadnictwa gagauskiego zainaugurowano naukę języka gagauskiego, początkowo fakultatywnie, a później (od 1 września 1989 roku) jako przedmiot obowiązkowy. Obecnie uczniowie klas od pierwszej do dziewiątej uczą się języka gagauskiego oraz literatury gagauskiej. Nie prowadzi się jednak nauki innych przedmiotów w języku ojczystym, lecz po rosyjsku. W przeszłości natomiast, w latach 1958–1961, funkcjonowały szkoły z językiem gagauskim jako językiem wykładowym. Obecnie przejście na nauczanie w języku ojczystym napotyka wiele przeszkód zarówno ze strony władz, jak i samych rodziców. Ci ostatni obawiają się, że dzieci, które ukończą taką szkołę, będą miały gorszy start w dorosłe życie. Nie bez znaczenia jest także silnie prorosyjskie nastawienie ludności.

Na terenie Terytorium Autonomicznego Gagauzja istnieje 59 przedszkoli (w rejonie komrackim – 26, w czadyr-łundzkim – 20 i w wulkaneskim – 13). Zatrudniony w nich fachowy personel liczy 675 osób. Ogółem w Gagauzji do przedszkoli uczęszcza 6603 dzieci (w rejonie komrackim – 2892, w czadyr-łundzkim – 2737 oraz w wulkaneskim – 974).

Około 21 tys. mieszkańców Autonomii (13,5%) to uczniowie klas starszych różnych szkół, a także studenci. Na statystyczny tysiąc mieszkańców przypada 69 osób z wyższym wykształceniem.

W Gagauzji (według danych z roku 2005) znajduje się ponad 56 szkół o randze niższej niż szkoła wyższa. Są to szkoły o poziomie podstawowym, gimnazjalnym i średnim. Obowiązkowi szkolnemu podlegają wszystkie dzieci zamieszkałe na terenie Gagauz Yeri. System szkolnictwa na obszarze Gagauzji jest częścią ogólnomołdawskiego systemu, zatem typy szkół, jakie tutaj występują, są takie same, jak w całej Mołdawii. Różnica polega głównie na tym, iż językiem wykładowym jest język rosyjski, a nie mołdawski (rumuński).

Jedyną wyższą uczelnią typu uniwersyteckiego w Autonomii gagauskiej jest Komracki Uniwersytet Państwowy (gag. *Komrat Delvet Universitesi* – w skrócie KDU), który został założony w roku 1991 (zdjęcie 4). Uczelnia ta nie posiada oficjalnie statusu uniwersytetu narodowego, chociaż przez ogół mieszkańców Gagauz Yeri za taką jest postrzegana. Zarówno w funkcjonowaniu uniwersytetu, jak i w jego rozbudowie pomaga Turcja.

Obecnie Komracki Uniwersytet Państwowy posiada cztery wydziały⁵³, 17 katedr i 27 specjalizacji. Kadra to 230 zatrudnionych, a liczba studentów w czerwcu 2008 roku wynosiła 2405.

Młodzież gagauska może studiować także na różnych uczelniach mołdawskich, a niewielka jej część (24 miejsca na każdy rok akademicki) w Turcji. W ramach oficjalnej współpracy z Mołdawią, Republika Turcji zaprasza do siebie na studia młodzież gagauską, biorąc na siebie wszelkie opłaty za naukę⁵⁴.

Gospodarka Gagauzji ma charakter rolniczo-przemysłowy. Corocznie uchwalany jest budżet Autonomii gagauskiej. W wieku produkcyjnym znajduje się obecnie około 100 tys. mieszkańców (64,3%) Gagauz Yeri. Struktura zatrudnienia wygląda następująco: rolnictwo – 29,2%, przemysł – 13,8%, szkolnictwo – 16,8%, ochrona zdrowia – 6,6%.

Ludność wiejska Gagauz Yeri zajmuje się przede wszystkim pracami typowo rolniczymi, a więc uprawą roli oraz hodowlą. Uprawia się zboża, ale także i inne rośliny, takie jak na przykład słonecznik, tytoń oraz winną latorośl. Ogólna powierzchnia ziem przeznaczonych dla rolnictwa wynosi 151,1 tys. hektarów.

Produkcji wina w Gagauzji sprzyja dobry klimat. Różne rodzaje win produkuje się nie tylko na skalę przemysłową, ale także wyrabia się je w niemal każdym

53 Wydział Kultury Narodowej, Wydział Rolniczy, Wydział Ekonomiczny oraz Wydział Prawa.

54 В. Гаргалък, *Отново за гагаузите II (продължение от Алманах „Родолубец ‘2002’)*, [w:] *Родолубец, Алманах*, т. 6, София 2004, s. 312.

domu gauskim⁵⁵. W hodowli zwierząt w Gagauzji dominują przede wszystkim: owczarstwo, drobiarstwo, hodowla bydła oraz trzody chlewnej.

Potencjał przemysłowy Gagauzji jest nadal niewielki. Bazuje on przede wszystkim na przerobie płodów rolnych. Nie dziwi zatem fakt, iż podstawą przemysłu jest wspomniana wyżej produkcja wina.

Celem przyciągnięcia obcego kapitału w mieście Wulkaneszti utworzono w październiku 2001 roku specjalną strefę ekonomiczną, obejmującą 47 ha powierzchni.

Struktura własnościowa na terenie Gagauzji w ostatnich latach uległa zmianie. Po powstaniu Autonomii gauskiej Gagauzja była jedynym obszarem w granicach Mołdawii, gdzie nadal ziemia uprawna pozostawała w rękach sowchozów i kołchozów. Widząc stagnację w rolnictwie, władze centralne w Kiszyniowie w dniu 3 marca 2000 roku postanowiły wnieść uzupełnienie do wcześniejszego aktu prawnego celem przeprowadzenia w Gagauzji zmian własnościowych oraz reorganizacji przedsiębiorstw rolniczych⁵⁶. Wiele dawnych wielkoobszarowych gospodarstw rolnych istnieje nadal, ale już jako spółki kapitałowe. Istnieją także prywatne gospodarstwa rolne oraz indywidualne przedsiębiorstwa.

Swoje produkty, zarówno pochodzenia rolniczego, jak i przemysłowego, Gagauzja kieruje na rynek tak wewnątrzmołdawski, jak i zagraniczny. Co ciekawe, pośród zagranicznych partnerów Turcja nie znajduje się na pierwszym miejscu. Główne kierunki eksportu to Rosja, Ukraina, Rumunia oraz USA.

Transport Gagauz Yeri opiera się przede wszystkim na samochodach. W przewozach pasażerskich dominują mikrobusy, zwane powszechnie *marszrutkami*. Mniejszą rolę odgrywają autobusy, a jeszcze mniejszą kolej, która w całej Mołdawii jest słabo rozwinięta.

W transporcie towarowym przy przewozie niewielkich ciężarów na małe odległości nadal stosuje się zaprzęgi osły, których w innych częściach Mołdawii już prawie nigdzie nie można spotkać⁵⁷. Dane dotyczące struktury produkcji i usług w podstawowych gałęziach gospodarki Gagauzji (w 2006 roku) zostały przedstawione w tabeli nr 2.

Na obszarze Gagauzji nie ma wielu zabytków, nie oznacza to jednak, iż teren Autonomii gauskiej nie ma nic do zaoferowania turystyce. Na liście obiektów

55 W wielu sieciach handlowych w Polsce sprzedawane jest wino o nazwie *Mołdawska Dolina*, które produkowane jest na samym południu Gagauz Yeri, w miejscowości Etulia.

56 „Monitorul Oficial”, nr 029 z dnia 16.03.2000.

57 Osioł jest chętnie wykorzystywany w Gagauzji jako zwierzę pociągowe, ponieważ doskonale radzi sobie w suchym i stepowym klimacie, jakim cechuje się obszar Gagauz Yeri.

godnych odwiedzenia z pewnością są najstarsze cerkwie prawosławne znajdujące się na terenie Gagauz Yeri. Dla miłośników sztuki socrealizmu istnieje wiele pomników sławiących Armię Czerwoną oraz Włodzimierza Lenina, które nie są perłami ani architektury, ani rzeźby, ale reliktem czasów komunistycznych. Z całą pewnością natomiast warto zobaczyć dwa monumenty znajdujące się w mieście Wulkaneszti. Pierwszy z nich to położona na obrzeżu miasta (na miejscu bitwy kagulskiej z roku 1770), wysoka na 24 m, kolumna zwieńczona kapitelem i prawosławnym krzyżem (zdjęcie 5). Monument pochodzi z roku 1849 i jest pomnikiem chwały oręża rosyjskiego nad połączonymi siłami turecko-tatarskimi. Drugi ciekawy obiekt w tym mieście to stojący dość blisko pomnik Woroncowa. Dla miłośników historii starożytnej niemałą atrakcją jest tak zwany Wał Trajana – aczkolwiek niewiele się po nim zachowało, to sama magia tego miejsca jest urzekająca (zdjęcie 6). Pozostałości konstrukcji rzymskich można podziwiać na północ od Wulkaneszti. Atrakcją przyrodniczą Gagauzji jest zaś z całą pewnością Czeszmekejski Jar (zdjęcie 7).

Na terenie Gagauzji znajdują się także muzea. W stołecznym Komracie przy ulicy Lenina nr 162 ma swoją siedzibę Komrackie Regionalne Muzeum Historyczno-Krajoznawcze. Ekspozycja zawiera między innymi wiele wytworów kultury materialnej regionu, takich jak narzędzia pracy, odzież itd. Podobne muzea znajdują się także w Czadyr Łundze oraz w Wulkaneszti. Zdecydowanie najciekawsze muzeum na terenie Gagauz Yeri istnieje we wsi Beszalma. Oficjalnie muzeum, które mieści się przy ulicy Lenina nr 105 (obok cerkwi św. Jerzego), nazywa się muzeum historyczno-etnograficznym. Tak naprawdę jest to jednak jedyne na świecie muzeum gagauskie. Twórcą oraz pierwszym dyrektorem muzeum był znany pasjonat kultury gagauskiej – Dmitrij Karaczoban. Muzeum działa od roku 1966. Nie jest ono duże, ale z pewnością ciekawe. W przedsiönku budynku znajduje się mała galeria obrazów złożona z portretów rodziny Karaczobanów. Sala pierwsza poświęcona jest historii oraz etnogenezie Gagauzów. W kolejnych pomieszczeniach muzeum w Beszalmie zgromadzono eksponaty etnograficzne, takie jak różne sprzęty domowe codziennego użytku. Pokazano także udział Gagauzów na frontach różnych wojen, do wojny afgańskiej włącznie. Dalsze gabloty przedstawiają w sposób typowo socrealistyczny życie kołchozowe mieszkańców Gagauzji w czasach radzieckich, okres po rozpadzie ZSRR oraz utworzenie Autonomii gagauskiej. W sali czwartej oraz piątej znalazły się eksponaty dotyczące nauki, medycyny oraz obrzędów ludowych. Istnieje tutaj ciekawa kolekcja strojów ludowych.

Kulturę ludową na terenie Gagauzji pielęgnują liczne zespoły ludowe. Organizowane są różne uroczystości oraz festiwale kultury, na których występują. Biorą

udział nie tylko w imprezach odbywających się na terenie Gagauzji, ale też całej Mołdawii, a także w miejscowościach zamieszkałych przez społeczność gagauską po ukraińskiej stronie granicy, takich jak Czerwenoarmejskoje (historyczna nazwa tej miejscowości to Kubej).

Gagauzi mają także swój teatr narodowy. Znajduje się on w mieście Czadyr Łunga, przy głównej ulicy im. Lenina (zdjęcie 8). Budynek jest przestronny i dobrze przystosowany do swoich celów, połączony z domem kultury. Szkoda, że kiedy budowano go w końcu lat 70. XX wieku, zburzono istniejącą w tym miejscu cerkiew. Niedawno replika tej świątyni pod innym już wezwaniem została zbudowana w pobliżu.

W Gagauzji istnieje niewiele restauracji oraz punktów gastronomicznych serwujących specjały kuchni gagauskiej. Zdarzają się jednak wyjątki. W mieście Wulkaneszti przy głównej ulicy miasta (Lenina) znajduje się restauracja Kuchnia Gagauska.

* * *

Od samego powstania Gagauzji (najpierw jako separatystycznej republiki, potem jako uznanej przez władze centralne w Kiszyniowie Autonomii) istnieje ciągnący się wiele lat konflikt na linii Komrat–Kiszyniów. Obie strony ciągle oskarżają się praktycznie o wszystko. Wielu radykalnych działaczy gagauskich uważa, że autonomia to fikcja, gdyż za parawanem do pewnego stopnia samodzielności i pustymi hasłami niczego tak naprawdę nie ma. Władze centralne w Kiszyniowie z kolei mówią często o nacjonalizmie gagauskim, o podejmowaniu różnych uchwał niezgodnych z prawem ogólnokrajowym, o chęci otwartej secesji. Gagauz Yeri stara się zacieśniać kontakty z zagranicą, zwłaszcza z krajami turkijskojęzycznymi, takimi jak Turcja oraz Azerbejdżan, oraz ze zbuntowanym Naddniestrzem. Gagauzja stara się także mieć poprawne kontakty z pobliskimi rejonami, które niegdyś przynależały do Komratu, a obecnie znajdują się poza granicami Gagauz Yeri. Mieszkańcy tych obszarów, jeśli chcą, mogą się leczyć na terenie Gagauzji, korzystać z usług bankowych itd. Komrat wykonuje jednak niejednokrotnie pod adresem Kiszyniowa różne gesty, które mają za zadanie podkreślić odrębność Gagauzji od reszty kraju. Przykładem takiej polityki może być chociażby fakt, iż od niedawna ogólnomołdawskie coroczne święto, jakim jest festiwal wina, w Gagauz Yeri odbywa się w późniejszym terminie niż w pozostałej części Mołdawii.

Można odnotować, iż autonomia w obecnym kształcie nie zaspokaja ambicji i oczekiwań wielu Gagauzów. Zarazem jednak pozycja i uwarunkowania prawne,

jakich doczekali się Gagauzi w Mołdawii, nie mają precedensu ani chronologicznego, ani geograficznego. Nigdzie bowiem indziej nie stworzyli oni namiastki swojego państwa, nigdzie na zamieszkiwanym przez siebie obszarze nie mają takiej samorządności jak ma to miejsce w południowej Mołdawii. Gagauzi identyfikują się jako oddzielny naród wyłącznie w Mołdawii (oraz na Ukrainie) i tak też są traktowani przez tamtejsze władze (a nie jako grupa etniczna). Trudno się dziwić władzom centralnym w Kiszyniowie, że nie chcą dopuścić do tego, aby Mołdawia stała się luźną federacją składającą się z samej Mołdawii, zbuntowanego Naddniestrza oraz autonomicznej Gagauzji jako równych sobie podmiotów prawnych, gdyż *de facto* grozi to rozpadem państwa. Należy mieć tylko nadzieję, iż z czasem zostanie wypracowany kompromis, który zadowoli zarówno Gagauzów, jak i władze centralne w Kiszyniowie.

Tabela 1. Punkty osadnicze przynależące do Terytorium Autonomicznego Gagauzja (Gagauz Yeri)

L.p.	Nazwa miejscowości			
	spolszczona	mołdawska	gagauska	rosyjska
1.	Rejon komracki	Raionul Comrat	Komrat dolayı	Комратский район
1.	Aleksejewka	Alexeevca	Alekseevka (Alexeyevka)	Алексеевка
2.	Awdarma	Avdarma	Avdarma	Авдарма
3.	Beszalma	Beşalma	Beşalma	Бешалма
4.	Budziak	Bugeac	Bucak (Budjak, Buçak)	Буджак
5.	Czok Majdan	Cioc-Maidan	Çok Maydan (Çokmaydan, Çok-Maydan, Çokmeydan)	Чок-Майдан
6.	Dezgindza	Dezghingea	Dezgincä (Dezgindja, Dezginja)	Дезгинжа
7.	Duduleszty	Duduleşti	Duduleşt	Дудулешты (Дудулешть)
8.	Ferapontiewka	Ferapontievca	Ferepontevka (Ferapontievka, Ferapontyevka, Parapontika)	Ферапонтьевка
9.	Kirsowo	Chirsova	Kirsovo (Kirsov, Başküü*)	Кирсово (Кирсова)
10.	Kiselia Rosyjska	Chioşelia Rusă	Köseliya Rusa (Köselia Ruse, Köseli Rus)	Русская Киселия (Киоселия Русская)
11.	Komrat	Comrat	Komrat	Комрат
12.	Kongaz	Congaz	Kongaz	Конгаз
13.	Kongaczik Dolny	Congazicul de Jos	Kongazçik Assaki (Assaki Kongazçik)	Нижний Конгазчик (Конгазчик Нижний)

L.p.	Nazwa miejscowości			
	spolszczona	mołdawska	gagauska	rosyjska
14.	Kongazczik Górny	Congazcicul de Sus	Kongazçik Yukarkı (Yukarkı Kongazçik)	Верхний Конгазчик (Конгазчик Верхний)
15.	Kotowskoje	Cotovscoe (Cîrlăneni)	Kırlannar (Kırlanen, Kotovski, Kotovskoe)	Котовское (Кырлэнень)
16.	Swietłyj	Svetlii	Svetly	Светлый
II.	Rejon czadyr-lundzki	Raionul Ceadîr-Lunga	Çadır Lunga dolayı	Чадыр-Лунгский район
17.	Baurczı	Baurci	Baurçu (Baurçı, Baurci)	Баурчи
18.	Beszgióz	Beşghios	Beşgöz (Копкуу*)	Бешгиоз (Бешгёз)
19.	Czadyr Lunga	Ceadîr-Lunga	Çadır-Lunga (Çadır Lunga, Çadır)	Чадыр-Лунга
20.	Gajdary	Gaidar (Haidar)	Haydar (Aydar, Gaydar)	Гайдары (Гайдар)
21.	Kazaklia	Cazacia	Kazayak	Казаклия
22.	Kiriet-Lunga	Chiriet-Lunga	Kiriyet-Lunga (Kiriyet, Kiriet Lunga)	Кириет-Лунга
23.	Kopczak	Copceac	Kırçak (Kopçak)	Копчак
24.	Tomaj	Tomai	Tomay	Томай
25.	Żołtaj	Joltai (Gioltai)	Caltay (Coltay, Joltay)	Джолтай
III.	Rejon wulkaneski	Raionul Vulcăneşti	Valkaneş dolayı	Вулканештский район (Вулкэнештский район)
26.	Czesmekej	Çișmichioi	Cöşmäküü (Çeşmeküyü, Çeşmeköy, Çeşmäköy)	Чишмикиой (Чишмикёй)
27.	Etulia	Etulia	Tülüküü (Tülüküyü, Ütülüküü, Etulia, Etuliya)	Етулия
28.	Etulia stacja kolejowa	Etulia loc.c.f.	St. Etuliya (Ütülüküü-stanțiya)	Етулия – железнодорожная станция (Етулия, н.п. при ж.-д.)
29.	Etulia Nowa	Etulia Nouă	Yeni Tülüküyü (Yeni Tülüküü, Eni Ütülüküü)	Новая Етулия (Етулия Новая)
30.	Karbalia	Carbalia	Karbalı (Kırbaalı, Karabalia)	Карболия (Карбалия)
31.	Wulkaneszti	Vulcăneşti	Valkaneş	Вулканешты (Вулкэнешть)
32.	Wulkaneszti stacja kolejowa	Vulcăneşti loc.c.f.	St. Valkaneş (Valkaneş-stanțiya)	Вулканешты железнодорожная станция (Вулкэнешть, н.п. при ж.-д.)

* Stara nazwa.

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 2. Struktura produkcji i usług w podstawowych gałęziach gospodarki Gagauzji w 2006 roku

Rodzaj własności	Przemysł		Budownictwo		Transport		Handel		Usługi	
	Wartość produkcji	Udział procentowy	Wartość prac	Udział procentowy	Przewóz pasażerów	Udział procentowy	Obrót towarowy	Udział procentowy	Wartość usług	Udział procentowy
	tys. lejów	%	tys. lejów	%	tys. ludzi	%	tys. lejów	%	tys. lejów	%
Całość	533658	100	84672,2	100	743,3	100	361133,9	100	219965,0	100
Państwowa	7487	1,4	–	–	–	–	2971,2	0,8	92222,5	41,9
Prywatna	116742	21,9	73061,9	86,3	454,9	61,2	310638,4	86,0	81192,3	36,9
Mieszana	47819	9,0	11610,3	13,7	288,4	38,8	17897,0	5,0	4551,9	2,1
Z udziałem kapitału zagranicznego	115988	21,7	–	–	–	–	3612,1	1,0	247,3	0,1
Zagraniczna	245622	46,0	–	–	–	–	26015,0	7,2	41751,1	19,0

Źródło: na podstawie danych, które zostały uzyskane od władz Terytorium Autonomicznego Gagauzja za pośrednictwem A. Wakarczuk.



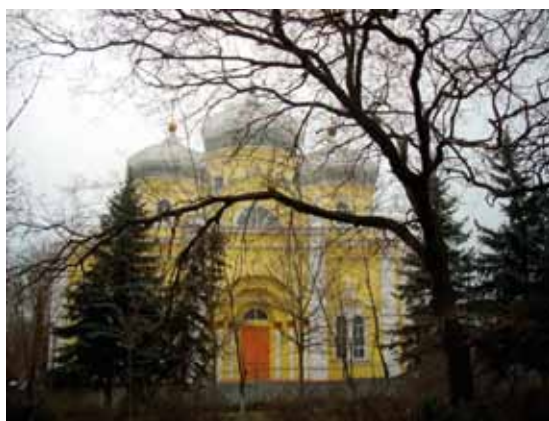
Zdjęcie 1. Stepan Topal – prezydent Republiki Gagauskiej



Zdjęcie 2. Granica Gagauz Yeri



Zdjęcie 3. Komrat – główny gmach uniwersytetu



Zdjęcie 4. Komrat – sobór św. Jana



Zdjęcie 5. Wulkaneszti – pomnik bitwy kagulskiej



Zdjęcie 6. Pozostałości Wału Trajana na północ od Wulkaneszti



Zdjęcie 7. Czeszmekej – Jar



Zdjęcie 8. Czadyr Łunga – Teatr Gagauski

PIOTR OLEKSY

Życie polityczne w Gagauzji

Gagauzja, a konkretnie Terytorium Autonomiczne Gagauzja (Gagauz Yeri) to swoisty fenomen na obszarze byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Autonomia została utworzona w 1994 roku w wyniku kompromisu pomiędzy liderami gagauskiego ruchu narodowego, który powstał pod koniec lat 80. XX wieku, a władzami Republiki Mołdawii. Autonomia jest traktowana jako forma terytorialno-politycznego samookreślenia gagauskiego narodu. Takie rozwiązanie kwestii narodowej jest postrzegane jako ewenement w świecie postkomunistycznym (rozumiejąc w ten sposób obszar byłego ZSRR, byłej Jugosławii oraz Europy Środkowej). Konflikt pomiędzy Gagauzami a rządem centralnym nie doprowadził do konfrontacji zbrojnej jak w przypadku Naddniestrza, Abchazji czy Osetii Południowej. Gagauski ruch narodowy nie został również stłamszony ani też nie wygasł z biegiem czasu¹. Na forum Rady Europy powstanie Autonomii było stawiane jako przykład pokojowego i satysfakcjonującego rozwiązania konfliktu narodowościowego. Zarazem jednak w samej Mołdawii oraz w innych krajach byłego ZSRR często słyszy się, że Autonomia to tylko fasada, a w rzeczywistości region jest w zupełności uzależniony od Kiszyniowa².

Nie wdając się w analizę faktycznego zakresu autonomii Gagauzów, należy stwierdzić, że fakt, iż ten niewielki naród doczekał się swojej „formy państwowości”, jest jego niewątpliwym sukcesem. Istnienie Gagauz Yeri wzmacnia gagauską tożsamość narodową. W ramach Autonomii w społeczności gagauskiej zachodzą procesy niezwykle ważne dla konsolidacji i pełnego uformowania się

1 Istniało bardzo wiele czynników, które wpłynęły na takie, a nie inne rozwiązanie tego konfliktu. Pokrótce wymienić można m.in.: słabość militarną i ekonomiczną Gagauzów, brak wsparcia militarnego z zewnątrz, z jednej strony, oraz wsparcie dyplomatyczne Turcji, determinacja liderów gagauskich i słabość mołdawskiego państwa, z drugiej strony.

2 Strona mołdawska wysuwa również zarzuty, że status autonomii powoduje wykorzystywanie Gagauzów w celów zwiększania wpływu na mołdawską politykę przez podmioty trzecie, czyli Naddniestrze oraz Rosję, na co zwraca uwagę Marcin Kosienkowski w artykule *Geneza, status i funkcjonowanie Terytorium Autonomicznego Gagauzja*, „Stosunki Międzynarodowe–International Relations” 2007, nr 3–4, s. 216.

narodu – przede wszystkim procesy polityczne. Dlatego celem niniejszego artykułu jest pokazanie, jak wygląda życie publiczne, a przede wszystkim polityczne, w specyficznym, niewielkim organizmie terytorialno-politycznym, jakim jest Terytorium Autonomiczne Gagauzja. Scharakteryzowane zostanie życie publiczne Gagauzji, na które składają się najważniejsze obrzędy społeczno-polityczne oraz specyfika komunikacji społecznej. Analiza frekwencji wyborczej pozwoli określić stopień zainteresowania Gagauzów polityką. Prezentacja podstawowych elementów życia publicznego umożliwi, w dalszej kolejności, opis sceny politycznej Autonomii oraz utrwalonych wśród mieszkańców trendów wyborczych. Dzięki temu będzie możliwa odpowiedź na pytania o najbardziej istotne dla małego narodu kwestie polityczne. Spojrzenie na relacje Gagauzji ze „światem zewnętrznym” zaowocuje charakterystyką dotychczasowych stosunków władz Autonomii z rządem mołdawskim oraz ich wpływu na nastroje w gauskim społeczeństwie. Zadaniem zaś ostatniego rozdziału jest pokazanie, jak niewielki naród, mający ograniczone możliwości oddziaływania na środowisko międzynarodowe, stara się być jego aktywnym uczestnikiem. Szczególna uwaga zostanie zwrócona na cele, jakie Gagauzi wiążą ze swoim uczestnictwem w stosunkach międzynarodowych.

SYSTEM POLITYCZNY TERYTORIUM AUTONOMICZNEGO GAGAUZJA

Na podstawę prawną funkcjonowania Autonomii gauskiej składają się: przyjęta przez mołdawski Parlament Ustawa o szczególnym statusie prawnym Gagauzji (Gagauz Yeri) oraz uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe Gagauzji podstawowy akt prawny (będący rodzajem konstytucji), tzw. *Ułożenije* Gagauzji (Gagauz Yeri). Pierwszy z wymienionych dokumentów stwierdza, że Gagauzja to „terytorialna autonomia o specjalnym statusie, będąca formą samookreślenia Gagauzów, pozostająca częścią Republiki Mołdawii”³. W ustawie określono, że Gagauzi, w ramach swoich kompetencji, regulują samodzielnie zagadnienia politycznego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich mieszkańców. Wszelkie akty prawne przyjmowane przez władze Autonomii muszą być zgodne z mołdawską konstytucją. Wskazano również procedurę wstępowania poszczególnych miejscowości w skład Autonomii (przewidziano też możliwość

3 Закон „Об особом правовом статусе Гагаузии (Гагауз Ери)”, <http://www.gagauzia.md/pageview.php?l=ru&idc=389&nod=1&> [dostęp 07.04.2010].

wystąpienia) oraz określono, że językami urzędowymi na terenie Gagauzji są gagauski, mołdawski oraz rosyjski⁴.

Ustawa określa ogólnie, natomiast Ułożenije precyzuje ustrój polityczny Autonomii. „Jedynym źródłem władzy, nosicielem politycznej i ekonomicznej samodzielności Gagauzji jest jej lud, urzeczywistniający swoją władzę zarówno bezpośrednio, jak i przez organy władzy publicznej”⁵ – głosi artykuł 3.1 Ułożenija Gagauzji. Głównymi organami władzy publicznej na poziomie Autonomii są: Zgromadzenie Narodowe Gagauzji (w wersji spolszczonej – Halk Topluszu), „głowa” Autonomii, czyli *baszkan*, oraz Komitet Wykonawczy.

W skład Zgromadzenia Narodowego, które pełni rolę władzy ustawodawczej, wchodzi 35 deputowanych, wybieranych w wyborach powszechnych. Deputowanym może zostać każdy obywatel Republiki Mołdawii. Kadencja Zgromadzenia trwa 4 lata. Do jego kompetencji należy m.in.: przyjęcie Ułożenija Gagauzji i wprowadzenie w nim zmian, uchwalanie ustaw (obowiązujących na terenie Autonomii) w zakresie nauki, kultury, gospodarki, ochrony zdrowia, sportu, podatków, budżetu, ekonomii i ekologii, a także zatwierdzanie składu Komitetu Wykonawczego. Od roku 2003 Zgromadzenie Narodowe posiada prawo inicjatywy ustawodawczej w Parlamencie Republiki Mołdawii⁶.

Baszkan jest gwarantem statusu Gagauzji, stoi na straży Ułożenija oraz reprezentuje Autonomię zarówno wewnątrz Republiki Mołdawii (jest członkiem rządu Mołdawii), jak i na arenie międzynarodowej. Dodatkowo stoi na czele władzy wykonawczej. Przewodniczy pracom Komitetu Wykonawczego oraz przedstawia kandydatów na jego członków Zgromadzeniu Narodowemu. Baszkanowi przysługuje prawo weta względem ustaw Zgromadzenia (weto może być odrzucone kwalifikowaną większością 2/3 głosów). Przysługuje mu także prawo do rozwiązania Zgromadzenia w przypadku niepowołania Komitetu Wykonawczego lub nieuchwalenia budżetu w terminie. Baszkan wybierany jest w głosowaniu powszechnym na czteroletnią kadencję. Kandydatem na ten urząd może być każdy obywatel Mołdawii, który ukończył 35 lat, zamieszkuje na terytorium Autonomii i włada językiem gagauskim.

Komitet Wykonawczy powoływany jest na wniosek baszkana, większością głosów Zgromadzenia Narodowego. Do jego zadań należy wypełnianie

4 Ibidem.

5 Уложение Гагаузии (Гагауз Ери), <http://www.gagauzia.md/pageview.php?l=ru&idc=389&id=240> [dostęp 07.04.2010].

6 Е. Куйжуклу, *Социальный и политико-правовой статус гагаузов в Республике Молдова*, „Studii internaționale. Vizuni din Moldova” 2007, nr 2, s. 72.

postanowień konstytucji Republiki Mołdawii, Ułożenija, a także ustaw przyjętych przez Zgromadzenie Narodowe oraz rozporządzeń baszkana. Komitet uczestniczy w działalności organów centralnych mołdawskiej władzy dotyczącej zagadnień leżących w interesach Gagauzji. Na terenie Autonomii zarządza m.in.: gospodarką, systemem finansowym i podatkowym, opieką społeczną i rozwojem narodowo-kulturalnym.

System sędziowski w Gagauzji podlega sądownictwu państwowemu, którego częścią jest Trybunał Gagauzji. Jako sąd pierwszej instancji rozpatruje najbardziej złożone sprawy dotyczące praw obywatelskich, prawa administracyjnego i podatkowego. Jest również sądem drugiej instancji dla niższych izb sądowych. Dodatkowo orzeka o zgodności z prawem aktów wydawanych przez Zgromadzenie Narodowe, baszkana oraz Komitet Wykonawczy⁷.

KULTURA ŻYCIA PUBLICZNEGO AUTONOMII GAGAUSKIEJ

Życie polityczne Gagauzji toczy się w ramach opisanego powyżej systemu ustrojowego. Jednak każdą rzeczywistość społeczno-polityczną charakteryzują również pewne niepisane prawa i reguły, które można określić jako „kulturę życia publicznego”. Dlatego istotna jest odpowiedź na pytania: Jakie obrzędy, symbole i ceremonie stanowią trzon gagauskiej kultury życia publicznego? Jakie „kody publiczne” wyznaczają system komunikacji na linii władza–społeczeństwo⁸?

W Gagauzji większość publicznych obrzędów jest związana ze świętami religijnymi oraz ludowymi. Boże Narodzenie, Wielkanoc czy prawosławna *Radunica*⁹ są dniami wolnymi od pracy i świętami „urzędowymi”¹⁰. Szczególną wagę przywiązuje się do świąt wywodzących się z kultury ludowej, związanych zazwyczaj ze zmianami pór roku, rolnictwem bądź pasterstwem. Autor uczestniczył w obchodach święta dożynek we wrześniu 2008 roku. Była to okazja do zorganizowania pokazów tańców ludowych, koncertów oraz wystąpień polityków, w tym obecnego baszkana Michaiła Formuzała. Bardzo hucznie obchodzone są

7 Уложение Гагаузии... Szerzej na temat politycznego systemu Terytorium Autonomicznego Gagauzja patrz: M. Żyromski, J. Hatłas, *Power, administration and ethnic minorities. The case study of Gagauzian Autonomy*, Poznań 2008.

8 Na temat kultury życia publicznego narodu i utrwalonych w niej kodów publicznych patrz: A. D. Smith, *Kulturowe podstawy narodów*, Kraków 2009.

9 *Radunica* jest prawosławnym świętem, w czasie którego czci się pamięć zmarłych. To odpowiednik zapomnianych w Polsce dziadów. Radunicę obchodzi się dziewięć dni po Wielkanocy.

10 *Радуніца*, <http://edingagauz.com/content/view/1440/1/> [dostęp 13.04.2010].

co roku święta *Kasym* i *Hederlez*. Wywodzą się one z tradycji ludowej i związane są z cyklem wypasu owiec. Święto *Kasym* jest symbolicznym początkiem zimy, natomiast *Hederlez* oznacza początek wiosny¹¹. Przy okazji tych świąt organizuje się festiwale tradycyjnej muzyki ludowej (*Kasym*) oraz pieśni estradowej (*Hederlez*).

Bardzo ważnym obrzędem stał się, zorganizowany po raz pierwszy w lipcu 2006 roku, Światowy Kongres Gagauzów. Na spotkanie przyjechali przedstawiciele etnosu z całego świata (m.in. Bułgarii, Grecji, Azerbejdżanu, Brazylii, USA i Kanady). Celem spotkania było nawiązanie ściślejszych kontaktów kulturalnych i ekonomicznych pomiędzy Autonomią a Gagauzami żyjącymi poza nią. Głównym organizatorem spotkania był Komitet Wykonawczy, na którego czele stał ówczesny baszkan – Gieorgij Tabunszczik. Na spotkanie przybył również prezydent Mołdawii Vladimir Voronin. Kongres rozpoczął się od mszy celebrowanej przez stojącego na czele mołdawskiej cerkwi metropolitę Vladimira. Następnie, po przemówieniach oficjeli, otwarto Aleję Zasłużonych¹² oraz pierwszą galerię ze sztuką gagauską. Kongres był okazją do organizacji seminariów poświęconych historii oraz kulturze Gagauzów¹³. Tradycja przyjęła się i 3 lata później, w sierpniu 2009 roku, zorganizowano Drugi Światowy Kongres Gagauzów. Pierwszy Kongres był niewątpliwym sukcesem baszkana G. Tabunszczika, nie dziwi więc, że jego następca Michaił Formuzał zdecydował się na jego powtórzenie. Można się spodziewać, że będzie to impreza cykliczna odbywająca się co 3–4 lata¹⁴. Rozmawiając z mieszkańcami Gagauzji, można odnieść wrażenie, że Kongres był dla nich faktycznie ważnym wydarzeniem. Z dumą wspominają fakt, że stołeczny Komrat odwiedzili goście z wielu krajów, co dało poczucie, że rozsiana po całym świecie społeczność gagauska wspiera Autonomię. Kongres nie pomógł jednak przezwyciężyć wewnętrznych podziałów. Politycy, będący w opozycji do baszkana G. Tabunszczika, zbojkotowali Pierwszy Kongres, organizując konkurencyjny zjazd (była to jednak impreza na mniejszą skalę).

Podsumowując, należy stwierdzić, że obrzędowość Autonomii jest niewątpliwie kształtowana przez przywiązanie Gagauzów do kultury i tradycji ludowej oraz (w mniejszym stopniu) przez prawosławie, będące obecnie przede wszystkim elementem kultury publicznej. Dawne święta ludowe przeszły do masowej

11 E. Квилникова, „Касым” – начало зимы, <http://www.turkolog.narod.ru/info/I230.htm> [dostęp 17.04.2010].

12 Aleja z pomnikami ludzi najbardziej zasłużonych dla Gagauzji i Gagauzów znajduje się przed uniwersytetem w Komracie.

13 *Первый Всемирный Конгресс Гагаузов*, red. С. Булгар, Кишинев 2006.

14 Jesienią 2012 roku odbył się Trzeci Światowy Kongres Gagauzów.

wyobraźni i stały się „wspólną własnością publiczną”. Dlatego tak hucznie obchodzone są Hederlez i Kasym, a przy każdej okazji prezentuje się tańce i muzykę ludową. Przywiązanie do tradycji i kultury, które mają świadczyć o wyjątkowości Gagauzów, jest w ten sposób manifestowane w życiu publicznym.

Obserwacja gagauskich realiów społeczno-politycznych pozwala zauważyć także kilka elementów wyróżniających gagauską kulturę polityczną oraz specyfikę komunikacji pomiędzy społeczeństwem i władzą w Gagauz Yeri. Takim elementem jest niewątpliwie wszechobecność języka rosyjskiego. To w tym języku odbywają się przemówienia publiczne oraz wydawana jest większość gazet. Prace rządu oraz obrady Zgromadzenia są również prowadzone w języku rosyjskim.

Kolejnym elementem charakterystycznym dla komunikacji pomiędzy władzą a społeczeństwem jest fakt, że odbywa się ona w sposób dość bezpośredni. Oczywiście funkcjonują media, a każda z ważniejszych opcji politycznych wydaje swoją gazetę lub prowadzi portal internetowy. Istnieje również gazeta będąca oficjalnym organem Zgromadzenia Narodowego – „Wiesti Gagauzii”. Tradycyjnie kontaktem elit politycznych ze społeczeństwem służą również radio i telewizja. Jednak jako że mieszkańcy Autonomii stanowią stosunkowo niewielką społeczność, to często dochodzi do osobistych spotkań przedstawicieli władzy z obywatelami. Baszkan oraz inni członkowie rządu czy władzy ustawodawczej pojawiają się na licznych uroczystościach, które są okazją do bezpośredniego zwrócenia się do społeczeństwa. Organizowane często mitingi czy wspomniane uroczystości dają obywatelom szansę zadania pytania lub skierowania prośby do przedstawicieli władz. Jak można było wywnioskować z rozmów z mieszkańcami Gagauzji, również osobiste spotkanie z którymś z najwyższych urzędników Autonomii nie stanowi dużego problemu. Dobrym przykładem może być współpraca przedstawicieli gagauskiej Polonii z obecnym baszkanem. Michaił Formuzał w rozmowie z autorem powiedział, że przedstawiciele polskiej społeczności „minimum raz w miesiącu” przychodzą do niego z konkretną propozycją lub prośbą¹⁵. Słowa te potwierdziła prezes Stowarzyszenia Polaków w Gagauzji Ludmiła Wolewicz, podkreślając otwartość baszkana na społeczne inicjatywy. Dodatkowo M. Formuzał wspominał, że prawie codziennie, gdy wraca do domu, pod jego bramą czeka jeszcze kilka osób, które mają „coś do załatwienia”. Jak twierdzi baszkan, jego osobisty numer telefonu jest podany do publicznej wiadomości, by „każdy mieszkaniec Gagauzji mógł zwrócić się do niego bezpośrednio”¹⁶.

15 Wywiad z baszkanem Michaiłem Formuzałem, Komrat, 05.09.2009.

16 Ibidem.

Kolejnym elementem charakterystycznym dla kultury politycznej Autonomii jest brak gagauskich partii politycznych. Wynika to z mołdawskiego prawa, które dopuszcza funkcjonowanie jedynie partii ogólnokrajowych, nie przewidując możliwości rejestracji partii regionalnych. Miejscowi politycy wchodzi zazwyczaj w skład partii ogólnokrajowych (najczęściej Partii Komunistów Republiki Mołdawii – PKRM) bądź gagauskich ruchów społecznych. Liderem i założycielem ruchu społecznego Jedna Gagauzja był obecny baszkan Michaił Formuzał¹⁷. Podobną formę organizacji swej działalności wybrał jego rywal polityczny Nikołaj Dudogło, obecny *primar* (burmistrz) Komratu, który na początku 2010 roku powołał do życia organizację Nowa Gagauzja¹⁸. Organizacje te przedstawiają się jako „społeczny, niekomercyjny, pozarządowy i apolityczny ruch” stworzony „do realizacji i obrony obywatelskich, ekonomicznych i kulturalnych praw i swobód [...] do rozwoju i ochrony unikalności gagauskiego języka, kultury ludowej, patriotycznego i humanistycznego wychowania młodzieży”¹⁹.

Spośród 35 członków Zgromadzenia Narodowego IV kadencji 21 startowało w wyborach jako kandydaci niezależni²⁰. W rozmowie z autorem również baszkan M. Formuzał podkreślał, że w Gagauzji pierwszeństwo daje się kandydatom niezależnym, ponieważ oni mogą lepiej realizować interesy swoich wyborców. „Sam również startowałem na urząd baszkaną jako kandydat niezależny. Chociaż jestem członkiem partii politycznej” – stwierdził M. Formuzał²¹. Elementem charakterystycznym dla Gagauzji jest aktywna działalność stowarzyszeń i organizacji pozarządowych na jej terenie. Są to organizacje o charakterze narodowościowym, branżowym, kulturalnym, kombatanckim i społecznym²². Dość duża liczba²³ i aktywność tych organizacji świadczą o tym, że Gagauzi chętnie uczestniczą w życiu społecznym Autonomii, a udział w pracach takich stowarzyszeń jest postrzegany jako forma wyrażania poglądów i zabezpieczenia swoich praw.

17 Jedna Gagauzja wciąż wspiera urzędującego baszkaną. Formuzał przestał być jej formalnym liderem, kiedy objął urząd. Więcej na temat ruchu na jego stronie domowej: <http://www.edingagauz.com>.

18 *Гагаузия вступает в очередной предвыборный сезон*, <http://edingagauz.com/content/view/1345/1/> [dostęp 04.03.2010].

19 <http://edingagauz.com/content/blogcategory/34/63/> [dostęp 16.04.2010].

20 <http://www.alegeri.md/ru/gagauzia2008/list-deputies/> [dostęp 17.04.2010].

21 Wywiad z M. Formuzałem, 05.09.2009.

22 J. Hatłas, *Gagauzja i Gagauzi. Historia oraz współczesność*, Poznań 2009, s. 119–122.

23 Jerzy Hatłas podaje liczbę 81 organizacji, *ibid.*, s. 119.

AKTYWNOŚĆ WYBORCZA W GAGAUZJI

Wybory w Gagauzji odbywają się dość często. Wynika to z faktu, że mieszkańcy Gagauz Yeri biorą udział w wyborach samorządowych, wyborach władz Autonomii oraz władz państwowych. W wyborach do Zgromadzenia Narodowego oraz na stanowisko baszkana frekwencja kształtowała się zazwyczaj na poziomie około 60%, co prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Frekwencja w wyborach władz Terytorium Autonomicznego Gagauzja (w %)

Wybory do Zgromadzenia Narodowego Gagauzji	Frekwencja	Wybory baszkana	Frekwencja
1995	67,8	1995	67,8
1999	b.d.	1999	55,1
2003	b.d.	2002 (6 X)	41,0
2008	60,5	2002 (20 X)	b.d.
–	–	2006	62,6
–	–	2010	57,6

Źródło: opracowanie własne na podstawie J. Hatłas, *Gagauzja i Gagauzi. Historia oraz współczesność*, Poznań 2009 oraz <http://www.alegeri.md>.

Jak widać, wybory władz Gagauzji cieszyły się największym zainteresowaniem zaraz po powstaniu Autonomii, co wydaje się zrozumiałe. Zmniejszenie się zainteresowania można zaobserwować w latach 1999–2002. Wtedy frekwencja spadła poniżej 60%, a w wyborach przyspieszonych nawet poniżej 50%. Początkowy spadek zainteresowania można tłumaczyć przedłużającym się kryzysem ekonomicznym w Mołdawii, którego skalę można zobrazować, przypominając, że pracownikom sektora budżetowego pensje wypłacano z 4-miesięcznym opóźnieniem²⁴. Niepowodzenie zaś przyspieszonych wyborów w roku 2002 mogło wynikać ze zniechęcenia mieszkańców Gagauzji do polityki. Przyspieszone wybory były spowodowane tzw. cichym zamachem stanu i usunięciem baszkana Dmitrija Krojtora z urzędu (działania były inspirowane przez Kiszyniów)²⁵. Niska frekwencja była swoistym wotum nieufności dla politycznych rozgrywek oraz poczynań mołdawskich władz. W roku 2006 frekwencja powróciła do poziomu powyżej

²⁴ J. Hatłas, op.cit., s. 78.

²⁵ Ibid., s. 81.

60%. Gagauzi byli wyraźnie niezadowoleni z rządów baszkana G. Tabunszczika i zdeterminowani, by odsunąć go od władzy²⁶. W ostatnich wyborach frekwencja spadła o 5%. Prawdopodobne przyczyny tego zjawiska zostaną wyjaśnione poniżej.

Na temat frekwencji w wyborach władz krajowych autor posiada dane z ostatnich czterech głosowań. Prezentuje je tabela 2.

Tabela 2. Porównanie frekwencji w wyborach do Parlamentu mołdawskiego w Gagauzji i w skali kraju (w %)

Wybory	Gagauzja	Cały kraj
2005	60,64	57,55
2009 (kwiecień)	53,72	57,55
2009 (lipiec)	55,73	58,77
2010	51,36	63,37

Źródło: opracowanie własne na podstawie <http://www.alegeri.md>.

Jak widać, w wyborach krajowych frekwencja na terenie Gagauzji nie odbiegała zazwyczaj znacznie od frekwencji w skali kraju. Widoczne jest też to, że wybory władz Autonomii i władz państwa cieszą się podobnym zainteresowaniem (z lekkim przechyłem w stronę wyborów lokalnych, por. tabele 1 i 2). Niewątpliwie Gagauzi zdają sobie sprawę z tego, że sytuacja polityczna w Autonomii jest zależna od sytuacji w państwie, a wybory krajowe mają równie duży wpływ na ich życie. Podsumowując, należy dodać, że frekwencja wyborcza na poziomie 50–60%, jaką zanotowano na terenie Gagauzji, nie odbiega od przeciętnej frekwencji na obszarze poradzieckim, a nawet na terenie Unii Europejskiej (UE). Jednak przyglądając się danym wnikliwie, można zauważyć, że we wcześniejszych wyborach różnica pomiędzy frekwencją w całej Mołdawii a gagauską wynosiła około 3–4%. Natomiast w 2010 roku różnica wyniosła aż 12%. Również w wyborach baszkana frekwencja spadła o 5% w porównaniu z rokiem 2010. Analizująca tę kwestię dr Jelena Kujżukłu z Uniwersytetu Państwowego w Komracie wskazuje na dwa czynniki powodujące spadek frekwencji. Pierwszym z nich jest rozczarowanie polityką, spowodowane przedłużającym się kryzysem polityczno-konstytucyjnym

²⁶ G. Tabunszczikowi zarzucano uzależnienie sytuacji w Gagauzji od decyzji Kiszyniowa. Urzędujący baszkan nie wszedł nawet do drugiej tury wyborów. Patrz: J. Hatłas, op.cit.

w Mołdawii²⁷. Drugi i być może istotniejszy czynnik to emigracja zarobkowa²⁸. Mówiąc wprost, wielu uprawnionych do głosowania Gagauzów w czasie wyborów przebywało za granicą, co uniemożliwiło im wzięcie udziału w głosowaniu.

POLITYKA W SPOŁECZEŃSTWIE WIELOETNICZNYM

Gagauzja jest regionem wieloetnicznym, dlatego ciekawe wydaje się pytanie, w jakim stopniu zróżnicowanie narodowościowe odzwierciedlone jest w strukturach władzy Autonomii? Czy czynnik etniczny odgrywa dużą rolę przy wyborze członków Zgromadzenia Narodowego, Komitetu Wykonawczego lub baszkana? W aktach prawnych określających zasady ustrojowe Autonomii istnieje tylko jeden zapis dotyczący pochodzenia etnicznego osoby pełniącej ważny urząd publiczny. Ułożenie Gagauzji zastrzega, że jeden z zastępców przewodniczącego Zgromadzenia musi być narodowości innej niż gagauska. Oprócz tego zapisu, będącego swoistą gwarancją reprezentacji dla negagauskich narodów żyjących w Autonomii, spotykamy jedynie zapisy mówiące, że zarówno baszkan, jak i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego muszą władać językiem gagauskim²⁹. Znamienne jest to, że zapisy te nie dotyczą pochodzenia, a jedynie znajomości języka nacji tytularnej. W biografjach członków Zgromadzenia Narodowego, znajdujących się na oficjalnej stronie internetowej Autonomii gagauskiej, nie podaje się narodowości deputowanych³⁰. Uwagę przykuwa też fakt, że Marek Żyromski i Jerzy Hatłas w swej pracy *Power, administration and ethnic minorities. The case study of Gagauzian Autonomy* w rozdziałach dotyczących Zgromadzenia Narodowego oraz Komitetu Wykonawczego podają wiek oraz profesję członków tych organów państwowych, natomiast nie podają informacji dotyczących ich pochodzenia etnicznego³¹.

W rozmowach z autorem mieszkańcy Gagauzji twierdzili, że nie przywiązują wagi do pochodzenia etnicznego kandydatów. Dotyczy to zarówno wyborów do władz Autonomii, jak i lokalnych wyborów samorządowych. Do podobnych

27 Po odsunięciu od władzy Partii Komunistów w kwietniu 2009 roku Mołdawia przez prawie trzy lata pozostawała bez głowy państwa (do marca 2012 roku). Rządzący Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej nie posiadał większości potrzebnej do wyboru prezydenta (od 2001 roku w Mołdawii głowę państwa wybiera Parlament).

28 Rozmowa z Jeleną Kujżukłu, Komrat, 20.09.2010.

29 *Уложение Гагаузии...*

30 <http://gagauzia.md/pageview.php?l=ru&idc=93&id=481> [dostęp 15.04.2010].

31 M. Żyromski, J. Hatłas, op.cit., s. 60–66.

wniosków doszli uczeni z Mołdawskiego Uniwersytetu Państwowego w Kiszyniowie. W pracy *Monitoring sobytij kak otrazhenije institucionalnych strategij w sferie mieżetniczeskich odnoszenij* stwierdzają, że czynnik etniczny nie ma znaczącego wpływu na politykę w Autonomii, a „społeczno-polityczne procesy w tym momencie nie rozwijają się na bazie procesów etnicznych”³². Kolejnym przykładem pluralizmu etnicznego w strukturach władzy Autonomii gagauskiej może być fakt, że jeden z zastępców baszkana – Nikołaj Stojanow jest Bułgarem, do czego przyznaje się z dumą w reportażu Ziemowita Szczerka *Państwo obiadową porą*. Stojanow podkreślił również, że w Gagauzji nikt nie przywiązuje wagi do narodowości – czy to w polityce, czy w życiu codziennym³³. Gagauzi lubią mówić o sobie jako o narodzie otwartym („Gagauzja to kraj otwartych serc!”). Jak widać, ma to potwierdzenie przynajmniej w podejściu do etniczności osób publicznych.

TENDENCJE WYBORCZE I SYTUACJA POLITYCZNA W GAGAUZJI

Znając ustrój Autonomii i najważniejsze cechy kultury publicznej, można przejść do analizy sceny politycznej Gagauzji oraz preferencji wyborczych jej mieszkańców. Patrząc na wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego Gagauzji (tabela 3), łatwo można zauważyć dwie tendencje: we wszystkich wyborach dużym poparciem cieszyli się kandydaci niezależni (za takich można uznać też kandydatów kolektywów pracowniczych) oraz kandydaci reprezentujący Partię Komunistów Republiki Mołdawii. Jedynie w pierwszych wyborach, w roku 1995, znaczną liczbę mandatów zdobyli kandydaci gagauskiej partii Vatan³⁴ oraz ogólnokrajowej Partii Agrarno-Demokratycznej (odpowiednio 5 i 4 mandaty, 1 mandat zdobyła Gagauska Partia Ludowa). Dodatkowo 1–2 mandaty zdobywali zazwyczaj przedstawiciele ruchu społeczno-politycznego Ravnopravie i jednej z partii ogólnokrajowych³⁵. Niestety autor nie posiada dokładnych wyników wyborów do Zgromadzenia Narodowego w roku 1999.

32 В. Цуркан, Г. Слободенюк, А. Чебан, *Мониторинг событий как отражение институциональных стратегий в сфере межэтнических отношений*, „Studii internaționale. Vizuni din Moldova” 2007, nr 2, s. 85.

33 Z. Szczerka, *Państwo obiadową porą*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010, nr 1.

34 Wtedy jeszcze mołdawskie prawo dopuszczało funkcjonowanie partii regionalnych.

35 <http://www.alegeri.md/ru/gagauzia2008/previous-elections/> [dostęp 18.04.2010].

Tabela 3. Rezultaty wyborów do Zgromadzenia Narodowego Gagauzji (podana jest liczba uzyskanych mandatów)

1995	1999	2003	2008
Partia Vatan – 5	b.d.	Partia Komunistów Republiki Mołdawii – 16	Partia Komunistów Republiki Mołdawii – 10
Partia Komunistów Republiki Mołdawii – 8	b.d.	Partia Socjalistów – 1	Ruch społ.-polit. Ravnopravie – 2
Partia Agramo-Demokratyczna – 4	b.d.	Ruch społ.-polit. Ravnopravie – 1	Demokratyczna Partia Mołdawii – 2
Gagauska Partia Ludowa – 1	b.d.	Niezależni – 17	Niezależni – 21
Kolektywne pracownicze – 11	b.d.	–	–
Niezależni – 5	b.d.	–	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie <http://www.alegeri.md>.

Powody dużego poparcia dla kandydatów niezależnych zostały opisane wyżej, a tendencję tę uznano za element gagauskiej kultury życia publicznego. Stałe, wysokie poparcie dla PKRM wynika zapewne z faktu, że posiada ona silne struktury w całym kraju, jest partią prorosyjską, a w swej symbolice i retoryce odwołuje się do dziedzictwa ZSRR. Głosując masowo na Partię Komunistów, Gagauzi potwierdzają swą prorosyjskość, którą obrazuje dobrze fraszka gagauskiego poety narodowego: „Ja autor wierszy, książek, broszurek / wielbiciel kobiet, poliglota / ciut-ciut Rumun i trochę Turek / a w ogóle rosyjski patriota!”³⁶. Gagauzi posiadają również ogromny sentyment do czasów radzieckich, kiedy dobrze się czuli jako jeden z etnosów wielkiego narodu radzieckiego. Poziom życia wielu ludzi w czasach ZSRR był niewątpliwie wyższy niż w latach 90. XX wieku, a nawet teraz. Opinia głosząca, że „tak dobrze jak za *Sojuza* w Gagauzji nie było nigdy wcześniej i długo jeszcze nie będzie” jest bardzo często spotykana. Prorosyjskość i sentyment do czasów radzieckich są elementami tożsamości narodowej Gagauzów, co przekłada się na ich wybory polityczne.

Narodowe partie gagauskie, takie jak Vatan i Gagauska Partia Ludowa, zniknęły ze sceny politycznej po wprowadzeniu przepisów zakazujących funkcjonowania partii regionalnych. Nie przeobraziły się one w innego rodzaju ruchy społeczne.

³⁶ *Ja awtor stichow, knig, broszurok / lubitiel ženszczin, poliglot / czut'-czut' rumyn, niemnożko turok / a woobszcze – russkij patriot* – fraszka gagauskiego poety narodowego zasłyszana w Gagauzji przez autora. O gagauskiej prorosyjskości pisze również J. Hatłas (op.cit.). Natomiast autor niniejszego artykułu w swej pracy magisterskiej *Współczesny obraz gagauskiej tożsamości narodowej* określił prorosyjskość jako jeden z głównych elementów gagauskiej tożsamości narodowej (praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Krzysztofa Pietkiewicza, Instytut Wschodni UAM, 2010).

Z krajowej sceny politycznej zniknęła również Partia Agrarno-Demokratyczna, która odgrywała znaczącą rolę w Mołdawii w latach 90. XX wieku. W Zgromadzeniu Narodowym IV kadencji istniały dwa sformalizowane bloki. W skład najliczniejszego – Za Rozkwitającą Gagauzję w Odnowionej Mołdawii – wchodziło 11 deputowanych, 10 pochodziło z PKRM, jeden był deputowanym niezależnym. Drugi blok, pod nazwą Ruch Wspólna Gagauzja, liczył 8 deputowanych. W jego skład wchodziły kandydaci niezależni będący członkami stowarzyszenia Jedna Gagauzja (w wyborach nie startowali pod wspólnym szyldem) oraz przedstawiciele ruchu społeczno-politycznego Ravnopravie. Pozostałych 16 deputowanych było niezrzeszonych³⁷. Wielu z nich należało do „oboazu politycznego”, którego liderami byli Nikołaj Dudogło (primar Komratu i deputowany Zgromadzenia) oraz jego siostra Anna Charłamienko — przewodnicząca Zgromadzenia.

Tak też kształtuje się obraz polityczny Gagauzji. Te trzy bloki: prokomunistyczny, wspierający baszkana Formuzała (Jedna Gagauzja) oraz wspierający primara Dudogło (Nowa Gagauzja) ukształtowały się ostatecznie w czasie wyborów w 2006 roku i dzielą między sobą scenę polityczną. Gagauscy działacze PKRM w pełni wspierali politykę rządu Vladimira Voronina w latach 2001–2009. Prezentowali się jako dbający o rozwój Gagauzji patrioci, jednak ich polityka była podporządkowana programowi partyjnego centrum. Jedna Gagauzja przedstawia się jako oddolny, obywatelski ruch. Jego działacze akceptują obecny status Gagauzji jako autonomii w ramach Republiki Mołdawii. Ich celem jest jak najpełniejsza realizacja możliwości danych przez ten status. Będący (faktycznym) liderem ruchu Michaił Formuzał przedstawia siebie jako nowoczesnego polityka europejskiego, który rozwija kontakty zarówno z Federacją Rosyjską, Turcją, jak i Europą Zachodnią. Jedna Gagauzja jest ruchem antykomunistycznym, po przełomie politycznym w Mołdawii w 2009 roku³⁸ baszkan Formuzał zdecydowanie poparł nowe władze. Ruch określany jest również jako tzw. klan czadyr-łundzki (M. Formuzał, zanim wstąpił na urząd baszkana, był merem miasta Czadyr-Łunga). Ugrupowanie skupione wokół Nikołaja Dudogło zwane jest

37 <http://www.alegeri.md/ru/gagauzia2008/list-deputies/> [dostęp 18.04.2010].

38 W 2009 roku doszło do odsunięcia PKRM od władzy. W wyborach z 5 kwietnia 2009 roku PKRM uzyskała wynik uniemożliwiający wybór prezydenta. Doszło do powtórzonych wyborów, w których większość zdobyły partie liberalno-demokratyczne. Stworzyły one Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej. Patrz: W. Rodkiewicz, *Od demokracji „wirtualnej” do europejskiej: Geneza i konsekwencje przełomu politycznego w Mołdawii*, „Prace OSW” 2009, nr 32, http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/PRACE_32.pdf [dostęp 18.04.2010].

grupą komracką lub patriotami. Program tego obozu jest najbardziej „narodowy”. Ich celem jest poszerzanie zakresu autonomii, a nawet federalizacja Mołdawii³⁹.

Ten podział zasadniczo obrazuje nastroje społeczne w Autonomii. Znaczna część społeczeństwa wciąż zdecydowanie popiera PKRM i wierzy, że komunistyczna ideologia gwarantuje najlepszy poziom życia. Są to często ludzie starsi, którzy najlepsze lata przeżyli w ZSRR. Dodatkowo PKRM jest często odbierana jako ekipa, która „zaprowadziła porządek” w kraju po ciężkich latach 90. XX wieku. Jedną Gagauzją jest wspierana przez ludność niezadowoloną z rządów prezydenta V. Voronina, wspierającą ideę gagauskiej autonomii, jednak nieprzejawiającą chęci do zwiększenia jej zakresu. Oczywiście wszystkie opcje są prorosyjskie, jednak można powiedzieć, że Jedną Gagauzję popierają ludzie, którzy nie postrzegają Zachodu jako wroga, a we współpracy z nim widzą szansę dla Autonomii. Ludność o poglądach najbardziej narodowych, niezadowolona z zakresu autonomii i wierząca, że jego powiększenie poprawi sytuację w Gagauzji, popiera Nikołaja Dudogło. Primar Komratu stara się kreować na polityka najbardziej prorosyjskiego, co również przyciąga część społeczeństwa. Wspomniany podział na „grupę komracką” i „klan czadyr-łundzki” ma swe odbicie w poparciu społecznym, o czym szerzej w dalszej części artykułu.

Zgromadzenie Narodowe jako organ kolegialny reprezentuje całe *spectrum* poglądów społeczeństwa. Natomiast władza wykonawcza jest oddana na okres 4 lat w ręce jednej opcji. Pierwsze wybory na urząd baszkana wygrał Gieorgij Tabunszczik, doktor filozofii i były I sekretarz Partii Komunistycznej w Komracie. G. Tabunszczik był zwolennikiem dialogu z władzą w Kiszyniowie. W wyborach pokonał byłych przywódców gagauskiego ruchu narodowego – Stiepana Topała i Michaiła Kiendigelana oraz skrajnego w dążeniach separatystycznych Dmitrija Krojtora (w II turze wyborów G. Tabunszczik pokonał D. Krojtora, uzyskując 64%)⁴⁰. Można wywnioskować, że społeczeństwo było zmęczone trwającą już kilka lat walką polityczną pomiędzy gagauskimi liderami a rządem mołdawskim i postawiło na polityka gwarantującego porozumienie. Jednak już w następnych wyborach (lipiec–wrzesień 1999 roku) szala zwycięstwa przechyliła się na stronę D. Krojtora, który w drugiej turze uzyskał 61,54% głosów⁴¹. Prawdopodobnie było to spowodowane przedłużającym się kryzysem ekonomicznym i niezadowolaniem z nadmiernej uległości G. Tabunszczika wobec władz centralnych. Czas rządów D. Krojtora to okres ponownego wzmożenia się konfliktu na linii

39 Гагаузия вступает...

40 J. Hatłas, op.cit., s. 76–78.

41 Ibid., s. 79.

Komrat–Kiszyniów. Nowy baszkan rozpoczął działania mające na celu znaczne powiększenie zakresu autonomii, co spotkało się z dążeniem do jej ograniczenia ze strony rządu mołdawskiego⁴². Na początku 2002 roku władze centralne podjęły kroki mające doprowadzić do usunięcia D. Krojtora z urzędu baszkana. Działania te zakończyły się sukcesem. Krojtor ustąpił lipcu 2002 roku. W ponownych wyborach udało się doprowadzić do powrotu G. Tabunszczika do władzy. J. Hatłas ocenia, że „do końca 2006 roku władze Autonomii zajęte były przede wszystkim utrzymaniem się przy władzy, a nie tym, jak żyje się obywatelom na terenie Gagauz Yeri. Dodatkowo Tabunszczikowi zarzucano, że za jego czasów Autonomia stała się »autonomią tylko z nazwy«⁴³.

W kolejnych wyborach do drugiej tury weszli Michaił Formuzał i Nikołaj Dudogło. Wygrał ten pierwszy, uzyskując 56,23% głosów⁴⁴. Jego największą zaletą był fakt, że prezentował się jako kandydat obywatelski oraz osoba nowa, niezwiązana ze starymi układami politycznymi, dająca nadzieję na wprowadzenie nowej jakości do polityki gagauskiej. Ostatnie wybory baszkana odbyły się w grudniu 2010 roku. Wygrał je Michaił Formuzał, uzyskując w drugiej turze 51,38% głosów. Na jego konkurenta, Nikołaja Dudogło, zagłosowało 48,62% wyborców. Z liczących się kandydatów należy wymienić również reprezentującą PKRM Irinę Włach, która w pierwszej turze uzyskała wynik na poziomie 30,96% głosów (w pierwszej turze M. Formuzał otrzymał 37,19%, natomiast N. Dudogło 31,84%). Jak widać, poparcie społeczne dla głównych gagauskich liderów politycznych rozkłada się w miarę równomiernie. W drugiej turze wyborów walka była bardzo zacięta – o zwycięstwie Formuzała zadecydowało około 1000 głosów. Warto przyrzeć się poparciom kandydatów w poszczególnych regionach (tabela 4).

Tabela 4. Poparcie dla kandydatów w poszczególnych rejonach wyborczych w drugiej turze wyborów baszkana w 2010 roku (w %)

	Nikołaj Dudogło	Michaił Formuzał
Rejon komracki	62,85	37,15
Rejon czadyr-lundzki	32,38	67,62
Rejon wulkaneski	44,39	55,61

Źródło: opracowanie własne na podstawie <http://www.alegeri.md>.

42 М. Губогло, *Между Цивиллой унитаризма и Харибдой конфедерализма. Страницы этнополитического развития Гагаузии*, [w:] *Межэтнические отношения в посткоммунистических государствах*, red. В. Мошняга, Кишинев 2002.

43 J. Hatłas, op.cit., s. 81.

44 <http://www.alegeri.md/ru/gagauzia2006/> [dostęp 18.04.2010].

Jak zostało wspomniane, dwaj główni kandydaci prezentują swoiste „klany” polityczne – komracki (N. Dudogło) i czadyr-łundzki (M. Formuzał). Źródłem takiego podziału politycznego należy doszukiwać się jeszcze w czasach funkcjonowania „niepodległej” Republiki Gagauskiej⁴⁵. Ostatnie wybory pokazują, że podział ten funkcjonuje do dziś. Widoczne jest to, że obaj kandydaci „u siebie” uzyskali wyraźną przewagę (wynik powyżej 60%), natomiast w „mateczniku” rywala mogli liczyć na ponad 30% głosów. Języckiem u wagi okazał się region wulkaneski, gdzie M. Formuzał uzyskał 10-procentową przewagę. Zauważyć można również, że urzędujący baszkan „u rywala” zdobył o 5% więcej głosów niż rywal „u niego”. Niemniej jednak wynik ten wskazuje, że podział na dwa „klany” polityczne jest wciąż aktualny. Nie można również zapominać o trzeciej znaczącej sile politycznej, czyli Partii Komunistów. Ich kandydatka, Irina Włach, uzyskała w pierwszej turze wyborów niewiele mniej głosów niż konkurenci, mimo że nie była osobą tak rozpoznawalną jak M. Formuzał czy N. Dudogło.

GAGAUZJA W WYBORACH KRAJOWYCH

W wyborach do krajowego Parlamentu, w okręgu wyborczym, jaki stanowi Autonomia gagauska, największe poparcie uzyskuje zazwyczaj Partia Komunistów Republiki Mołdawii (wyniki wyborów prezentuje tabela 5). Wyjątkiem był rok 2005, kiedy PKRM uzyskała zaledwie 30,7% głosów⁴⁶. Jest to o tyle ciekawe, że cztery lata wcześniej komunistów poparło około 80% głosujących na terenie Autonomii. Mołdawscy socjolodzy tłumaczą, że był to efekt ogromnego zawodu Gagauzów wobec PKRM. Przed wyborami w 2001 roku ekipa Vladimira Voronina obiecywała Gagauzom zwiększenie zakresu autonomii oraz przyznanie językowi rosyjskiemu statusu języka państwowego. Obietnice nie zostały spełnione. Wręcz przeciwnie, po dojściu do władzy prezydent V. Voronin doprowadził do ustąpienia baszkana D. Krojtoro i podjął próby faktycznego ograniczenia zakresu autonomii Gagauzji⁴⁷. W efekcie, w następnych wyborach większość Gagauzów wsparła prorosyjski blok wyborczy Patria-Rodina, który w skali kraju nie przekroczył progu wyborczego⁴⁸.

45 С. Булгар, *История и культура гагаузов*, Кишинев–Комрат 2002, s. 416–418. Republika Gagauska została proklamowana 19 sierpnia 1990 roku.

46 <http://www.alegeri2005.md/ru/results/gagauzia/> [dostęp 18.04.2010].

47 Patrz: M. Губогло, op.cit.

48 <http://www.alegeri2005.md/ru/results/> [dostęp 18.04.2010].

Tabela 5. Wyniki głosowania w wyborach do Parlamentu Republiki Mołdawii w okręgu wyborczym – Terytorium Autonomiczne Gagauzja (w %)

2005	Kwiecień 2009	Lipiec 2009	2010
Partia Komunistów Republiki Mołdawii – 30,75	Partia Komunistów Republiki Mołdawii – 63,69	Partia Komunistów Republiki Mołdawii – 77,78	Partia Komunistów Republiki Mołdawii – 59,97
Blok Wyborczy Patria-Rodina – 51,48	Centrowy Sojusz Mołdawii – 15,35	Partia Socjaldemokratyczna – 9,87	Partia Socjaldemokratyczna – 6,4
Blok Wyborczy Demokratyczna Mołdawia – 6,09	Partia Socjaldemokratyczna – 14,94	Demokratyczna Partia Mołdawii – 5,88	Demokratyczna Partia Mołdawii – 15,97
Ruch społeczno-polityczny Ravnoprawie – 5,34	–	Sojusz „Nasza Mołdawia” – 3,73	Partia Humanistów Mołdawii – 6,52
–	–	–	Partia Liberalno-Demokratyczna – 6,27

Źródło: opracowanie własne na podstawie <http://www.alegeri.md>.

Jednak już w kolejnych wyborach, w kwietniu 2009 roku, komuniści cieszyli się w Gagauzji największym poparciem. W następnych, przedterminowych wyborach poparcie to jeszcze się zwiększyło. Wynika to z faktu, że PKRM była jedyną partią ogólnokrajową zabiegającą o głosy ludności rosyjskojęzycznej. Partia Liberalna czy Partia Liberalno-Demokratyczna, które *de facto* przejęły władzę po lipcowych wyborach, nie miały szans na głosy mieszkańców Autonomii. Wielu działaczy tych partii wywodziło się z Mołdawskiego Frontu Ludowego. Kojarzeni byli jako politycy prorumuńscy i antyrosyjscy. Partie te nawet nie starały się prowadzić kampanii w tej części kraju. Przebywając w Mołdawii w trakcie kampanii wyborczej w marcu 2009 roku, autor nie zauważył na terenie Autonomii nawet plakatów (czy innych form agitacji) Partii Liberalnej czy Liberalno-Demokratycznej. Można więc wysnuć wniosek, że sukces liberałów w wyborach kwietniowych wzbudził w Gagauzach niepokój i spowodował, że jeszcze bardziej wsparli komunistów w następnych, przedterminowych wyborach.

Na uwagę zasługuje dość wysoki wynik Centrowego Sojuszu Mołdawii (15,35%). Była to partia powołana przez byłego premiera w rządzie PKRM, Vasile Tarleva, który przed wyborami złożył urząd i rozpoczął własną kampanię. V. Tarlev był politykiem popularnym jeszcze jako premier. W skład Sojuszu weszła również prorosyjska Patria-Rodina, dodatkowo Tarleva oficjalnie poparł baszkan

M. Formuzał⁴⁹. Jednak w skali kraju Centrowy Sojusz nie przekroczył progu wyborczego. Dość stałym poparciem cieszy się w Gagauzji Partia Socjaldemokratyczna. Głosują na nią głównie ludzie starsi, co jest dość zrozumiałe – w programie partii bardzo dużo miejsca poświęca się ochronie zdrowia oraz prawom emerytów i rencistów.

Wybory w listopadzie 2010 roku wskazały na pewne zmiany w preferencjach wyborczych Gagauzów. W stosunku do wyborów lipcowych z roku 2009 PKRM straciła 18% poparcia. Natomiast poparcie dla Partii Demokratycznej wzrosło prawie trzykrotnie. Niezły wynik uzyskała w Gagauzji również Partia Humanistów Mołdawii, która w skali kraju nie przekroczyła 1% głosów (najwyższy wynik partia uzyskała właśnie w Gagauzji – 6,52%). Można więc wysnuć wnioski, że część wcześniejszego elektoratu komunistycznego „odpłynęła” w stronę tych dwóch partii. Na czele Partii Demokratycznej stoi Marian Lupu, jeden z byłych liderów PKRM. M. Lupu lubił przedstawiać siebie jako dobrze wykształconego, obytego w świecie, kulturalnego człowieka. Wchodząc w skład rządzącego Sojuszu na rzecz Integracji Europejskiej, był jednocześnie postrzegany jako jego najbardziej prorosyjski członek. W swej retoryce głosi konieczność równoważenia kontaktów z Zachodem i Wschodem, często wyciągając rękę do ludności rosyjskojęzycznej. Natomiast Partia Humanistów Mołdawii to dość efemeryczny i tajemniczy twór, na którego czele stał Valeriu Pasat. Ten ekscentryczny polityk głosił program odnowy moralnej opartej na powrocie do „fundamentów prawosławia” i tradycji. W kampanii wyborczej często fotografował się z metropolitą Vladimirem (duchowny był za to mocno krytykowany). Najwyraźniej Partia Komunistów, będąca od lipca 2009 roku „betonową opozycją” w stosunku do rządzącego Sojuszu, zaczęła tracić poparcie nawet wśród swojego tradycyjnego elektoratu. Część Gagauzów przeniosła swoje sympatie na prorosyjskiego (lecz wchodzącego w skład Sojuszu) M. Lupu bądź też na V. Pasata, odwołującego się do ważnego dla nich prawosławia. Mógł to być wyraźny sygnał dla komunistów, że pasywna polityka nie przynosi efektów. Warto zauważyć również, że Partia Liberalno-Demokratyczna premiera Vlady Filata uzyskała aż 6,27%. W poprzednich wyborach w lipcu 2009 roku ledwo przekroczyła 1%⁵⁰. Najwyraźniej częste gesty premiera w stronę mieszkańców Autonomii oraz dobre stosunki z baszkaniem zaczęły przynosić rezultaty. Szerzej na ten temat w następnej części artykułu.

49 *Почему Тарлев и Центристский Союз Молдовы?*, „Единая Гагаузия”, 12.03.2009, http://dimp067.narod.ru/arhiv_eg_2009/9.pdf [dostęp 18.04.2010].

50 <http://www.e-democracy.md/ru/elections/parliamentary/20092/results/gagauzia/> [dostęp 10.01.2011].

Analiza trendów wyborczych w głosowaniach lokalnych i krajowych pozwala stwierdzić, że wybory są dla Gagauzów okazją do manifestacji swojej prorosyjskości (zarówno pod względem geopolitycznym, jak i sympatii do języka). Na poziomie lokalnym świadczą o tym: stałe poparcie dla PKRM oraz fakt, że każda siła polityczna musi udowodniać swoją bliskość z Rosją. Nowa Gagauzja, przedstawiająca się jako ruch najbardziej „narodowy”, prezentuje się zarazem jako najbardziej prorosyjskie ugrupowanie. Natomiast baszkan M. Formuzał na każdym kroku podkreśla, jak ważne kontakty ma w Moskwie i jak znakomicie jest tam przyjmowany. Można wręcz odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z prześciganiem się w prorosyjskości. Na poziomie wyborów krajowych świadczy o tym stałe, wysokie poparcie dla PKRM. Chwilowy zawód spowodowany niespełnionymi obietnicami zaowocował poparciem dla skrajnie prorosyjskiej partii Patria-Rodina w 2005 roku, która w skali kraju nie przekroczyła progu wyborczego. Za wcześniej jeszcze, by mówić o sile trendu wskazującego na przeniesienie sympatii na Partię Demokratyczną. Niemniej jednak jest to również partia prorosyjska, aczkolwiek dużo bardziej nowoczesna w swym wizerunku niż PKRM⁵¹.

RELACJE WŁADZ TERYTORIUM AUTONOMICZNEGO GAGAUZJA Z RZĄDEM REPUBLIKI MOŁDAWII

Gagauzja jest autonomią funkcjonującą w ramach Republiki Mołdawii. Konsensus z 1994 roku, w którym ustalono zasady funkcjonowania Autonomii, nie jest obecnie poważnie podważany. W poprzednim rozdziale wspomniano, że Nikołaj Dudogło, stojący na czele jednego z trzech głównych „obozów” politycznych w Gagauzji, głosi ideę poszerzenia zakresu autonomii. Wydaje się jednak, że jest to jedynie hasło mające na celu przyciągnięcie do siebie bardziej radykalnej części społeczeństwa oraz sposób na znalezienie sobie miejsca na scenie politycznej⁵². W takich ramach prawnych idea autonomii narodu może być realizowana

51 O trendach wyborczych w Gagauzji pisze również Janusz Solak, *Mołdawia. Republika na trzy pęknięcia. Historyczno-społeczny, militarny i geopolityczny wymiar „zamrożonego konfliktu” o Naddniestrze*, Toruń 2009.

52 W tym kontekście warto zwrócić uwagę na raport uczonych z Mołdawskiego Uniwersytetu Państwowego na temat instytucjonalnych strategii w sferze stosunków międzyetnicznych. Autorzy raportu wielokrotnie podkreślają, że konsensus nie jest podważany i zarówno elity, jak i społeczeństwo wydają się zadowolone ze stopnia samodzielności Gagauzji. Patrz: В. Цуркан, Г. Слободенюк, А. Чебан, op.cit.

w różnym stopniu. Przyglądając się krótkiej historii wzajemnego funkcjonowania władz Gagauzji i rządu w Kiszyniowie, można zauważyć, że relacje między nimi są zależne od przestrzegania ram konsensusu przez obie strony. Ograniczanie zakresu autonomii przez władze mołdawskie prowadzi do radykalizacji nastrojów w Gagauzji i powoduje pogorszenie relacji pomiędzy Komratem a Kiszyniowem. Również próby zwiększenia samodzielności czynione przez stronę gagauską prowadzą do pogorszenia relacji z władzami państwowymi.

Nadmierna ugodowość baszkana G. Tabunszczika wobec rządu w Kiszyniowie doprowadziła do radykalizacji nastrojów i zwycięstwa D. Krojtora w wyborach w 1999 roku. Okres jego rządów to czas największego zaostrzenia sporu na linii Komrat–Kiszyniów od momentu powstania Gagauz Yeri. Nowy baszkan oskarżał władze w Kiszyniowie między innymi o stosowanie blokady gospodarczej wobec Gagauzji⁵³. W tym okresie Mołdawia znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej, co objawiło się również kryzysem w rolnictwie. W najbardziej niebezpiecznej części kraju, jaką jest Gagauzja, o przyczyny kryzysu oskarżano władze w Kiszyniowie, sugerując równocześnie, że rozwój regionu jest celowo hamowany. Dodatkowo władze Autonomii rozpoczęły również prywatyzację ziem i przedsiębiorstw. Doprowadziło to do konfliktu z rządem o pakiet kontrolny kilku winiarni⁵⁴. D. Krojtor zacieśnił również stosunki z Naddniestrzem, co dodatkowo drażniło rząd⁵⁵. W roku 2001 do władzy w Mołdawii doszła Partia Komunistów Republiki Mołdawii. Jak już zostało wspomniane Gagauzi masowo poparły PKRM w wyborach. W kampanii wyborczej partia ta zapowiadała poszerzenie zakresu autonomii dla Gagauzji. Jednak po objęciu władzy komuniści rozpoczęli działania przeciwne, mające na celu ograniczenie autonomii przez wprowadzenie zmian administracyjnych w kraju. W odpowiedzi strona gagauska zradykalizowała swoje żądania, domagając się statusu osobnego podmiotu prawnego, luźno związanego z Mołdawią. Dodatkowo władze Autonomii chciały zastrzec sobie prawo do secesji, jeśli taką wolę wyraziłaby ludność w referendum⁵⁶. W efekcie doszło do poważnego kryzysu i ustąpienia baszkana D. Krojtora pod naciskiem rządu⁵⁷.

Kolejne cztery lata to okres ponownych rządów G. Tabunszczika w Gagauzji. Polityk ten gwarantował spokojną koegzystencję z władzą centralną. Udało się nawet doprowadzić do konstytucyjnego zagwarantowania autonomicznego

53 Patrz: J. Hatłas, op.cit.

54 G. Bogutcaia, *Sytuacja wewnętrzna Republiki Mołdawii*, [w:] *Konflikt o niskiej intensywności w Naddniestrzu*, red. M. Celewicz, J. Kłoczowski, M. Pietraś, Lublin 2006, s. 87.

55 J. Hatłas, op.cit., s. 79–80.

56 M. Гьбoгaо, op.cit., s. 30.

57 Patrz: M. Kosienkowski, op.cit., s. 213–216.

statusu Gagauz Yeri w lipcu 2003 roku, a Zgromadzenie Narodowe Gagauzji zyskało prawo inicjatywy ustawodawczej w parlamencie krajowym⁵⁸. Jednak powrót do uzależnienia sytuacji w Gagauzji od woli centrum i nierealizowanie założeń autonomii spowodowały niezadowolenie społeczne. Zaowocowało to zwycięstwem M. Formuzała, który w kampanii wyborczej krytykował mołdawski rząd. Już w trakcie swojego zaprzysiężenia nowy baszkan starał się jednak uspokoić Kiszyniów, zapewniając, że Gagauzja nie będzie przedstawiać dążeń separatystycznych. Nawiązując do sprawy Naddniestrza, M. Formuzał powiedział metaforycznie, że „Mołdawia to ptak, którego dwa skrzydła to Gagauzja i Naddniestrze”⁵⁹.

W latach 2006–2009, czyli od początku urzędowania baszkana Formuzała do czasu przegranej PKRM w wyborach, stosunki między władzą Autonomii a rządem układały się poprawnie. Nie obyło się jednak bez pewnych napięć, a nawet konfliktu politycznego w ostatnim okresie. Wydaje się, że obie strony zrozumiały, iż porozumienie z roku 1994 jest cenne i nie powinno się go naruszać, a działanie w określonych przez nie ramach pozwala należycie funkcjonować państwu. Jednak prezydentowi V. Voroninowi nie do końca odpowiadał niezależny od jego wpływów człowiek na stanowisku baszkana.

O tym, że stosunki między dwoma ośrodkami władzy nie były idealne, autor przekonał się w trakcie pierwszego pobytu w Gagauzji. Przygotowując się do wywiadu z baszkanem, autor został poproszony przez organizatorów spotkania, by nie pytać o relacje z władzami w Kiszyniowie, ponieważ jest to kwestia drażliwa⁶⁰. PKRM starała się blokować większość inicjatyw M. Formuzała. Możliwość taką dawała im obecność deputowanych z PKRM w Zgromadzeniu Narodowym Gagauzji. Napięcie zwiększyło się przed wyborami do Parlamentu w kwietniu 2009 roku. Baszkan oficjalnie poparł Centrowy Sojusz Mołdawii założony przez

58 E. Куйжуклу, op.cit., s. 72. J. Hatłas ocenia jednak, że przy okazji tych zmian wprowadzono również zapisy mające na celu ograniczenie zakresu autonomii, w tym odebrano Gagauzom prawo do wyjścia ze składu Republiki Mołdawii w przypadku przyłączenia kraju do Rumunii. Zdaniem autora jednak, przyłączenie Mołdawii do Rumunii nie jest realne, dlatego zapis ten nie ma tak dużego znaczenia. Patrz: J. Hatłas, op.cit., s. 83.

59 Ibid., s. 88. Warto też dodać, że obecnie w Mołdawii sparafrazowano to powiedzenie M. Formuzała, przekształcając je w żart mówiący, że „na tych skrzydłach polecimy do Moskwy”. Powiedzenie jest popularne w kręgach prorosyjskich oraz antyrosyjskich, obawiających się nadmiernego wpływu Gagauzji i Naddniestrza na politykę zagraniczną Mołdawii.

60 Organizatorem tego spotkania była szefowa Stowarzyszenia Polaków w Gagauzji Pani Ludmiła Wolewicz. Pani Wolewicz bardzo zależało na tym, by przebiegło ono jak najlepiej. Ze względu na wdzięczność za umożliwienie spotkania i pomoc w wielu innych sprawach, autor i jego towarzysze postąpili zgodnie z prośbą Pani Wolewicz.

V. Tarleva, którego prezydent Voronin nazywał zdrajcą i populistą⁶¹. Lektura gazety „Jedinaja Gagauzija” z okresu styczeń–kwiecień 2009 daje obraz jawnego konfliktu pomiędzy baszkanem Autonomii a partią rządzącą krajem⁶².

Po objęciu władzy w państwie przez Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej, baszkan poparł nowy rząd. Dialog z nową władzą układał się dobrze. Sojusz wykonał wiele gestów, by przekonać do siebie Gagauzów oraz zapewnić ich, że nie będzie dążył do zjednoczenia Mołdawii z Rumunią (w pewnej sprzeczności z uspokajającymi gestami premiera V. Filata znajdowała się działalność lidera Partii Liberalnej Mihaia Ghimpu, p.o. prezydenta Mołdawii w latach 2009–2010)⁶³. Władze Autonomii zostały zaproszone do wzięcia udziału w dyskusji na temat kształtu nowej konstytucji⁶⁴. Szczególnie dobrze układały się relacje pomiędzy premierem Republiki Mołdawii a baszkanem Gagauzji. W rozmowach z autorem zarówno premier V. Filat, jak i baszkan M. Formuzał podkreślali, że „znaleźli wspólny język”⁶⁵. Pomijając kwestie osobistej sympatii deklarowanej przez obu polityków, można stwierdzić, że niewątpliwie łączy ich nadrzędny cel, jakim jest niedopuszczenie do powrotu komunistów do władzy. M. Formuzał zdawał sobie sprawę z tego, że pozostawanie w opozycji zarówno do PKRM, jak i do Sojuszu nie skończyłoby się dla niego szczęśliwie. Natomiast dla premiera V. Filata zapewne cenne były dobre stosunki z najwyższym przedstawicielem Gagauzji, której społeczeństwo jest raczej negatywnie nastawione do programu jego partii. W dalszej perspektywie może to przynieść „przyciągnięcie” części gagauskiego elektoratu. Jednak najważniejszy dla tych relacji wydaje się fakt, że baszkan Gagauzji jest z urzędu członkiem mołdawskiej Rady Ministrów. Rządzący Mołdawią Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej jest eklektyczną koalicją, składającą się początkowo z czterech, a następnie trzech partii. Liderzy partii wchodzących w skład koalicji bardzo mocno rywalizują ze sobą o pozycję na mołdawskiej scenie politycznej. Z perspektywy premiera każdy autentyczny sojusznik w składzie tego eklektycznego rządu jest bardzo cenny.

61 Autor słyszał takie słowa z ust prezydenta V. Voronina na spotkaniu przedwyborczym w domu kultury w Komracie 10 marca 2010 roku.

62 Internetowe wydanie gazety można znaleźć pod adresem <http://www.dimp067.narod.ru/eg.html> [dostęp 18.04.2010].

63 *Сенсация: Молдова никогда не объединится с Румынией*, „Единая Гагаузия”, 19.02.2010, http://dimp067.narod.ru/archiv_eg_2010/6.pdf [dostęp 19.04.2010].

64 *Реформируем Конституцию*, „Единая Гагаузия”, 28.01.2010, http://dimp067.narod.ru/archiv_eg_2010/3.pdf [dostęp 18.04.2010].

65 Wywiady z baszkanem Michaiłem Formuzałem (Komrat, 28.07.2010) i z premierem Vładem Filatem (Kiszyniów, 29.07.2010).

W przyszłości problemem w relacjach rządu z władzą Autonomii może być kwestia integracji europejskiej, która jest głównym celem obecnej koalicji. Dopóki są to działania zbliżające Mołdawię do Europy, nie wywołują protestów strony gagauskiej. Jednak społeczeństwo Autonomii jest przeciwne pełnej integracji z Unią Europejską. W rozmowie z autorem również baszkan (będący przedstawicielem najbardziej prozachodniego nurtu gagauskiej polityki) zadeklarował się jako przeciwnik wejścia Mołdawii do UE, roztaczając swą wizję Mołdawii jako „Szwajcarii Europy Wschodniej”⁶⁶. Sprzeciw Gagauzów wobec integracji z UE wynika ze wspomnianej wielokrotnie prorosyjskości. Dodatkowo państwem wykazującym największą aktywność w kwestii zbliżenia Republiki Mołdawii do UE jest Rumunia, co wywołuje negatywne skojarzenia u Gagauzów. Postrzegane jest to często jako próba wchłonięcia Mołdawii przez Rumunię⁶⁷. Gagauzi uważają również, że wejście do struktur unijnych zakończyłoby dopływ pomocy finansowej i materialnej z Rosji i Turcji. Oczywiście jest jednak to, że Mołdawia nie znajdzie się w UE w przeciągu kilku najbliższych lat. Dlatego niewykluczone, że skuteczna kampania informacyjna, wsparta konkretnymi środkami finansowymi oraz ustępstwami w najbardziej palących kwestiach, mogłaby zmienić podejście mieszkańców Autonomii do idei integracji europejskiej.

GAGAUZJA NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Autonomia gagauska nie jest podmiotem prawa międzynarodowego. Nie może też prowadzić własnej polityki zagranicznej. Może jedynie nawiązywać kontakty zagraniczne w kwestii współpracy kulturalnej i gospodarczej. W ramach tych kontaktów Gagauzja może otwierać swoje przedstawicielstwa za granicą⁶⁸. Działania te nabrały intensywności zwłaszcza w czasie urzędowania obecnego baszkana. Parafrazując słowa byłego prezydenta Autonomicznej Wspólnoty Katalonii Jordi Puyola, można powiedzieć, że Gagauzja nie prowadzi polityki

66 Wywiad z M. Formuzałem, 28.07.2010.

67 Gagauska antyrumuńskość jest prawie tak silna jak prorosyjskość. Wynika to ze stereotypów historycznych, żywych w gagauskim społeczeństwie. Rumunia wciąż jest kojarzona z faszystowskim reżimem Iona Antonescu oraz jest postrzegana jako inspirator agresywnego mołdawsko-rumuńskiego nacjonalizmu z przełomu lat 80. i 90. XX wieku. Te silne stereotypy dodatkowo są nieustannie podsycane przez siły polityczne przeciwne integracji Mołdawii z UE, takie jak Partia Komunistów.

68 Wywiad z M. Formuzałem, 05.09.2009.

zagranicznej, ale stara się być obecna w sprawach międzynarodowych⁶⁹. Celem niniejszego rozdziału jest przyjrzenie się głównym kierunkom poszukiwania kontaktów przez władze Autonomii oraz rodzajowi tych relacji. Patrząc na historię stosunków Gagauz Yeri z zagranicą, można ją podzielić na dwa okresy. Pierwszy to lata 1995–2006, drugi to czas od 2006 roku do dziś.

Władze nowo powstałej Autonomii w roku 1995 zwróciły się w stronę Turcji, gdzie ze swą pierwszą wizytą udał się G. Tabunszczik. Zaowocowało to bliską współpracą kulturalną i gospodarczą. Wzajemne wizyty odbywają się regularnie, a materialnym efektem tej współpracy są m.in. biblioteka im. Atatürka w Komracie czy system wodociągowy w Gagauzji, „zasponsorowane” przez rząd turecki⁷⁰. Również w 1995 roku G. Tabunszczik udał się z wizytą do Moskwy, gdzie zostały podpisane traktaty o współpracy ekonomicznej i kulturalnej. W ten sposób baszkan zwrócił się, w pierwszej kolejności, do dwóch państw uważanych przez Gagauzów za swych największych przyjaciół, a nawet „patronów”.

Dalsze działania na arenie międzynarodowej również były ukierunkowane na stronę partnerów, którzy ze względów na bliskość kulturową mogą być przez Gagauzów uznawani za „środowisko naturalne”. W roku 1999 nawiązano relacje z Tatarstanem, inną turkojęzyczną republiką autonomiczną. Kontakty te mają charakter współpracy kulturalnej, naukowo-technicznej i gospodarczej. Podobnie wyglądają relacje z Azerbejdżanem. Zwiedzając muzeum w Komracie, można zobaczyć ekspozycję poświęconą prezentom od delegacji tureckich, tatarskich, azerbejdżańskich, czuwaskich i innych. W czasie urzędowania baszkana D. Krojtoro nawiązały się kontakty z nieuznaną Naddniestrzańską Republiką Mołdawską. W Tyraspolu zostało nawet otwarte gagauskie przedstawicielstwo, które jednak wkrótce zamknięto pod naciskiem rządu w Kiszyniowie⁷¹.

Po objęciu urzędu baszkana przez M. Formuzała nastąpiła intensyfikacja relacji z zagranicą. Nowy rząd kontynuował dotychczasową linię współpracy, jednocześnie poszerzając swój wachlarz możliwości. Pewną zapowiedzią otwarcia na Zachód było już przemówienie inauguracyjne nowego baszkana, w którym zapowiedział on kontynuację współpracy i przyjaźni z Rosją i Turcją, lecz także podziękował Unii Europejskiej, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Stanom Zjednoczonym Ameryki oraz innym krajom Zachodu (w tym

69 A. Antczak, *Kształtowanie się tożsamości narodowych wspólnot autonomicznych Hiszpanii*, Warszawa 2008, s. 161.

70 Na temat polityki Turcji wobec Mołdawii zob.: Ö. Şenyuva, *Turkey: Politics of Balance and Caution toward Moldova*, [w:] *Moldova: Arena of International Influences*, red. M. Kosienkowski, W. Schreiber, Lanham, MD 2012, s. 205–217.

71 J. Hatłas, *op.cit.*, s. 79–81.

Polsce) za przychyłność wobec Gagauzji⁷². Już później Michaił Formuzał jako najwyższy przedstawiciel Autonomii gagauskiej aktywnie uczestniczył w pracach Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy⁷³. Był uczestnikiem spotkań międzynarodowych różnego rodzaju, m.in. regularnie uczestniczył w Międzynarodowym Forum Ekonomicznym w Krynicy⁷⁴.

Lektura archiwum gazety „Jedinaja Gagauzija” pozwala zauważyć, jak często Autonomia odwiedzana jest przez przedstawicieli środowisk biznesowych z różnych stron świata. Cały czas najaktywniejsza pozostaje w tej kwestii Turcja, lecz intensywnie rozwijają się kontakty gospodarcze z innymi krajami, np. Białorusią. Komrat odwiedzają również ambasadorowie wielu państw urzędujących w Mołdawii⁷⁵. Gagauzja przystąpiła do europejskich programów współpracy międzyregionalnej. Dało to możliwość podpisania umowy o współpracy m.in. z Polską (województwo lubuskie), Litwą, Estonią. Mocno rozwinęła się współpraca z Ukrainą, gdzie zostało otwarte przedstawicielstwo gagauskie⁷⁶.

Baszkan M. Formuzał w wywiadzie udzielonym autorowi wskazał na trzy priorytetowe obszary współpracy z zagranicą: ekonomia, kultura i edukacja, szczególnie podkreślając tę ostatnią kwestię. Według baszkana, już obecnie co dziesiąty gagauski uczeń kształci się za granicą. Jednak celem rządu jest osiągnięcie poziomu, gdy będzie to każdy ósmy uczeń. Również współpraca kulturalna i promowanie gagauskiej kultury były określone przez M. Formuzała jako priorytetowe dla obecnej władzy. „Mamy bardzo agresywną, w pozytywnym znaczeniu tego słowa, politykę, której celem jest, by jak najwięcej ludzi na świecie dowiedziało się o Gagauzach, ich pięknej kulturze i tradycjach [...] Mogę powiedzieć, że przez ostatnie półtora roku, kiedy u władzy jest nowa »drużyna«, bardzo dużo zrobiliśmy, żeby wzmocnić pozycję gagauskiej kultury, nie tylko u nas, ale i daleko za naszymi granicami”. Baszkan stwierdził, że zdaniem naukowców, co dwa tygodnie na świecie ginie jedna kultura, a Gagauzi chcą zrobić wszystko, by nie spotkało to także ich. „Cywilizowany świat powinien zrozumieć, że piękno świata wynika z jego różnorodności, z różnorodności kultur”. Dlatego rząd bardzo wspiera działalność zespołów tanecznych i muzycznych, które mogą reprezentować Gagauzję na festiwalach na całym świecie. W rozmowie z autorem Michaił Formuzał z dumą podkreślał, jak wiele *grand prix* na różnego rodzaju

72 Ibid., s. 88.

73 <http://www.gagauzia.md/newsview.php?l=ru&idc=127&id=529> [dostęp 19.04.2010].

74 <http://www.gagauzia.md/newsview.php?l=ru&idc=127&id=907> [dostęp 19.04.2010].

75 Internetowe archiwum gazety „Jedinaja Gagauzija”, jak i innych gagauskich gazet dostępne jest pod adresem <http://dimpo67.narod.ru> [dostęp 19.04.2010].

76 Wywiad z M. Formuzałem, 05.09.2009.

konkursach międzynarodowych zdobyły zespoły z Gagauzji w czasie jego urzędowania. W kwestii współpracy ekonomicznej baszkan podkreślał, że bardzo zadowolony jest ze współpracy z Polską. Do Gagauzji przyjeżdżali przedstawiciele polskiego biznesu i udało się już podpisać pierwsze umowy. Oczywiście głównym celem władz Autonomii jest przyciągnięcie do regionu inwestycji. Zapytany o to, z którymi z państw współpraca układa się najlepiej, M. Formuzał powiedział: „Mamy bardzo miarową strategię i wizję naszego miejsca w świecie. Jesteśmy małym narodem, a narody małe nie mogą mieć wrogów [...] Chcemy czerpać z całego świata to co najlepsze i przynosić to do Gagauzji”. Baszkan zaznaczył, że współpracują i przyjaźnią się z wieloma krajami i wszystkie te relacje są dla nich niezwykle ważne. Dlatego też nie może wyróżnić żadnego z krajów⁷⁷.

Od roku 2006 „polityka zagraniczna” Autonomii zmieniła się zarówno pod względem intensywności kontaktów, jak i kierunków ich nawiązywania. W pierwszych 12 latach funkcjonowania Autonomii wektor zagranicznych relacji był uwarunkowany głównie przez sympatie narodowe i geopolityczną orientację Gagauzów. Możliwości współpracy szukano wśród partnerów, których można było uznać za bliskich ze względów cywilizacyjnych (Rosja) czy językowych (Turcja, Tatarstan, Azerbejdżan). Politycy, którzy doszli do władzy w 2006 roku, najwyraźniej widzieli szansę dla Gagauzji w szerszym otwarciu na środowisko międzynarodowe. Kontynuowano dotychczasowe bliskie relacje z Rosją, Turcją czy Tatarstanem. Dodatkowo zaczęto szukać możliwości współpracy z innymi państwami, takimi jak Polska czy Litwa, oraz zaktywizowano obecność Gagauzji w różnego rodzaju forach międzynarodowych (np. w Radzie Europy). Wywiad przeprowadzony z M. Formuzałem nie pozostawił autorowi wątpliwości, że relacje z zagranicą należą do priorytetów baszkana. Można powiedzieć, że zasadę poszukiwania kontaktów wśród najbliższych kulturowo narodów zastąpiono pragmatyczną zasadą, sformułowaną w wywiadzie przez M. Formuzała, głoszącą, że małe narody powinny „czerpać z całego świata to co najlepsze” oraz przynosić do siebie. Polityka zagraniczna Gagauzji wyszła z ram manifestacji tożsamości narodowej. Stała się polityką, której celem jest przede wszystkim maksymalne wykorzystanie wszelkich szans, jakie Autonomii stwarza system międzynarodowy.

77 Ibidem.

ZAKOŃCZENIE

Obserwując mołdawską rzeczywistość społeczno-polityczną, można powiedzieć, że eksperyment, jakim było powołanie do życia Autonomicznego Terytorium Gagauzji, sprawdza się. Gwarantując prawa kulturalne, językowe, a po części również ekonomiczne, Autonomia pozwala Gagauzom realizować się również politycznie. Wybierając swoje władze, Gagauzi decydują o tym, jak będą wyglądać ich relacje ze światem zewnętrznym, a spojrzenie na trendy wyborcze pozwala stwierdzić, że właśnie ta kwestia jest dla nich najistotniejsza. Opisany jako „ostry” spór pomiędzy trzema obozami politycznymi nie jest jednak sporem dotyczącym pryncypiów. Jak zostało wspomniane, gagauscy politycy reprezentujący Partię Komunistów Republiki Mołdawii raczej podporządkowują swój program partyjnemu centrum. Jednak w przypadku Jednej Gagauzji („klan czadyr-łundzki”) i Nowej Gagauzji („klan komracki”) trudno dopatrzeć się rozbieżności co do kwestii zasadniczych, takich jak przyszłość Autonomii, polityka kulturalna czy wizja miejsca Gagauzji w świecie. Różnice dotyczą raczej stylu uprawiania polityki, jej języka oraz interesów poszczególnych grup czy osobistych sympatii i antypatii. Jak wynika z powyższego tekstu, dla tego niewielkiego, postradzieckiego narodu w wyborach politycznych (szczególnie na szczeblu krajowym) najistotniejsze pozostają wciąż kwestie geopolitycznej orientacji czy przywiązania do religii i tradycji.

Publiczne obrzędy w Gagauzji również związane są z ludową tradycją, co niewątpliwie ma służyć konsolidacji narodu. Wartością samą w sobie jest dla Gagauzów istnienie Autonomii, co manifestują w swych relacjach z rządem Republiki Mołdawii. Patrząc na ich „politykę zagraniczną”, można powiedzieć, że Gagauzi są świadomi tego, że sami nie byliby w stanie przetrwać jako naród. Dlatego też poszukują przyjaciół (patronów). Z przyczyn kulturowych i ekonomicznych funkcję tę pełni Turcja, z przyczyn politycznych – Rosja (która *de facto* jest im bliższa kulturowo). Jednak Gagauzi nie odżegnują się od świata zachodniego, który jest dla nich pewnym wzorem, co dobrze obrazuje wypowiedź baszkana M. Formuzała: „Pragniemy przetrwać, wywalczyć europejskie standardy życia, demokracji i praw człowieka!”⁷⁸.

Mieszkańcy Autonomii stanowią zaledwie około 4% mołdawskich wyborców (zarazem jest to drugi, po Kiszyniowie, okręg wyborczy⁷⁹). Jak pokazali w 2005

78 Wywiad z M. Formuzałem, 28.07.2010.

79 Różnica jest ogromna: Kiszyniów – 642 tys. wyborców, zaś Gagauzja – 112 tys. wyborców. Okręg najmniejszy liczy około 17 tys. wyborców. Patrz: <http://www.alegeri.md>.

roku, mogą zmarnować swój głos, popierając masowo partię nieliczącą się w kraju. Jednak posiadając swojego przedstawiciela w mołdawskiej Radzie Ministrów oraz swe prawa autonomiczne, stanowią siłę, której nie można marginalizować w politycznych planach (jeśli myśli się o realnej władzy w kraju), co zdawał się rozumieć premier Vlad Filat.

Jak przekonywał się wielokrotnie autor, wśród Mołdawian wiedza o Autonomii i jej mieszkańcach jest niewielka⁸⁰. Szkoda, bo Gagauzja niewątpliwie wzbogaca kulturowy, społeczny oraz polityczny krajobraz Republiki Mołdawii.

⁸⁰ Mołdawianie często na zasadzie ciekawostki mówią: „A wiecie, że u nas, tam na południu, to żyją... Gagauzi!”. Bardzo często mieszkańcy Kiszyniowa czy innych mołdawskich miast nie są w stanie powiedzieć wiele więcej na ten temat.

ANDREY DEVYATKOV, MARCIN KOSIENKOWSKI¹

Testing Pluralism: Transnistria in the Light of the 2011 Presidential Elections

Abstract: *The article describes new political developments in Transnistria, a quasi-state that has been outside of Moldovan control since 1992. Transnistria has gone through the process of gradual pluralisation over the last few years. This fact was fully manifested during the December 2011 presidential elections when due to several factors examined in this paper, Igor Smirnov – the Transnistrian, authoritarian and eternal leader – unexpectedly failed to be re-elected for his fifth term, and was replaced by Yevgeniy Shevchuk. The authors note that Transnistria's pluralisation positively affects the process of the Transnistrian conflict settlement. However, they have also come to the conclusion that prospects of further democratisation of the quasi-state are rather nebulous.*

Keywords: *Transnistria, democratisation, quasi-state, Transnistrian conflict, Moldova*

INTRODUCTION

A dynamic democratisation process like the one in the Middle East is now under way in the post-Soviet space. But the “Arab spring” has already brought out some negative consequences that are likely to provoke an “Arab autumn”. Great

¹ **Andrey Devyatkov**, PhD, is a Senior Lecturer at the Institute of Human Sciences of Tyumen State University and a recent visiting fellow at New Europe College, Bucharest, and the German Institute for International and Security Policy, Berlin. His research focuses on the Transnistrian issue, as well as Russian and Romanian foreign policies towards Moldova. E-mail: devyatkovav@gmail.com.

Marcin Kosienkowski, PhD, is an assistant professor at the Institute of Political Science and International Affairs of the John Paul II Catholic University of Lublin, Poland. His research focuses on the post-Soviet area, mainly Moldova and its breakaway region of Transnistria. Kosienkowski is the author of *The Pridnestrovian Moldavian Republic: Survival Determinants* [Polish] (Wydawnictwo Adam Marszałek, 2010) and *Continuity and Change in Transnistria's Foreign Policy after the 2011 Presidential Elections* (The Catholic University of Lublin Publishing House, 2012), and co-editor (with William Schreiber) and author of *Moldova: Arena of International Influences* (Lexington Books, 2012). E-mail: kosienkowski@kul.pl.

challenges for Russian, South Ossetian and Transnistrian societies, which have faced dramatic elections in 2011 and as a result have stirred up quite a strong opposition, are evident. The first challenge is to go through democratisation without systemic destabilisation, ethnic hatred and civil war.

This article considers the problems of regime evolution in Transnistria, a region on the left bank of the Dniester with its political centre in Tiraspol. Officially the territory belongs to the Republic of Moldova, but in fact, it has been an unrecognised quasi-state since 1992. Transnistria has gone through the process of gradual pluralisation over the last few years. This fact was manifested during the December 2011 presidential elections, when the second round of the elections were won by an opposition candidate, Yevgeniy Shevchuk. Unlike his latest rival Anatoliy Kaminskiy, he was not supported by Russia, the main external sponsor of the Transnistrian *de facto* statehood, and was rather on the fringes of Transnistrian politics. However, he swept the elections with an overwhelming majority of votes – approximately 74%. The Transnistrian leader Igor Smirnov, who had been in power for 20 years and had managed to establish the authoritarian system, was unexpectedly defeated and expelled from the presidential run after the first round of the elections. It is important to mention here that although he was quite reluctant to accept his defeat, he finally did and left office.

The question under consideration is why the regime of Igor Smirnov, who had been so likely to be re-elected, collapsed so quickly, and what are today's prospects of the Transnistrian political system development in terms of democratisation and the Transnistrian conflict settlement. Researchers such as Nicu Popescu (2006) and Oleh Protsyk (2009), traditionally connect the issues of Transnistrian authoritarianism and conflict settlement, stating that it is mainly the authoritarian political system that has made it possible to consolidate the Transnistrian *de facto* statehood. This paper tends to analyse the Transnistrian political system as an independent variable, apart from the issue of conflict settlement. Nevertheless, the article underlines the idea that a more democratic political system is more apt to find solutions within the process of conflict settlement, which would meet the needs of social and economic actors. These needs seem to be more complicated than was officially presented during Smirnov's era. It is also assumed that Tiraspol's position is very important for the resolution of the Transnistrian conflict, and that the two conflicting parties – Moldova and Transnistria – should first resolve their controversies.

The first section of the article expands on the characteristics of Smirnov's authoritarian regime, i.e. its depoliticisation and corporativisation strategy, and

its subsequent degradation to populist autocracy. The second section describes the factors of political change which brought Smirnov's regime to the ground, such as the revulsion of public sentiments, the institutionalisation of the oppositional forces and the external pressure from Russia. Later on, prospects of the further democratisation of the Transnistrian political system and the impact of Transnistria's pluralisation on the Transnistrian conflict settlement are analysed.²

THE MAIN FEATURES OF SMIRNOV'S REGIME OR HOW THE STEEL WAS TEMPERED

Twenty years of Transnistrian history have passed away under a state of emergency. Even though it had some objective preconditions, the evolution of the political regime towards autocracy was also rooted in the intentions of the ruling elite and society's willingness to support such a political contract with the authorities.

Transnistria separated from Moldova because of a political conflict. In June–July 1992 the conflict spilled over into a bloody skirmish around Bendery (Memorial 1992). During Soviet times both banks of the Dniester were included into the Moldavian Socialist Republic, which was only established in 1940 (after the Soviet Union had got historical Bessarabia, or the right bank, back from Romania) and had no potential to merge into a stable political construction able to overcome the post-Soviet turbulence. The Transnistrian conflict was not ethnic by nature, because the level of ethnic mobilisation in both Moldova and Transnistria during the conflict escalation was very low (Crowther 1991, p. 153). However, Chisinau and Tiraspol broke off communication after the attempts of radical nationalistic forces in Chisinau to promote a “national (Moldovan and for some of them – Romanian) revival”, while in Tiraspol, a more Soviet, internationalised, and also Russified landscape dominated. The language issue became a stumbling block of the confrontation: Chisinau decided to use the Latin alphabet for the Moldovan language while Transnistria opposed such a reform, claiming that it pushed Moldova more and more towards Romania. Nevertheless, unlike the

² See also a very interesting paper by Protsyk (2012) describing the character of the Transnistrian political regime. Although it coincides thematically with the present paper, it offers little information about the latest presidential elections in Transnistria and prospects of further democratisation of Transnistria, and nothing about developments related to the Transnistrian conflict settlement after Shevchuk rose to power.

situations in Azerbaijan and Georgia, the Transnistrian conflict stopped being a military threat immediately after the cease-fire was signed in July 1992. But the political confrontation of the two banks of the Dniester was not yet exhausted.

Despite the changes of government in Chisinau, its general approach to the conflict settlement remained the same. It was based on the case of Gagauzia, another region of Moldova which preferred to end the confrontation with Chisinau by obtaining autonomy status in 1994. However, this autonomy pretty soon became delusive, predominantly because of the fragile democracy in Moldova, which still has some ethnocratic features. Additionally, since 2001 the Moldovan government has tried to undermine the economic basis of the Transnistrian de facto statehood and integrate it into its own customs space, partially achieving these goals in 2006 with the help of the European Union and Ukraine, which has led to a series of information wars and mutual economic restrictions. After some time a new perception of the two banks of the Dniester became prevailing: they were seen as different political subjects following in different geopolitical, socioeconomic and mental tracks. The citizens of Transnistria had many reasons to believe the state-building project in their region to be more successful than the one in Moldova. The latter was plunged into economic degradation and political instability. The Moldovan economy received shock therapy from market reforms with the subsequent diminishing of state resources, while the Transnistrian economic system still rested upon directive planning throughout the whole of the 1990s. As a result, Transnistrian pensioners, workers and officials received a regular allowance from the state, unlike their Moldovan counterparts.

The elite which had been in power in Tiraspol during the military confrontation with Moldova and revealed enough organisational and political skills, received what amounted to an exclusive power mandate from the Transnistrians. Because of immature civic institutions, the post-Soviet mental and political inertia and the socioeconomic breakdown, the people of Transnistria were mostly focused on bread-and-butter issues. Thus, the ruling elite was handed wonderful opportunities to gain the upper hand over the country. A very charismatic leader – Igor Smirnov – emerged and a *personalistic authoritative regime* started to be established around him.

Like any other authoritarian regime, Smirnov's strategy was based on *depoliticisation*. Security was declared to be a social priority. It was interpreted through the prism of neo-realist logic which determines that security is exceptionally about survival (Buzan *et al.* 1998, p. 1). So the local elite positioned themselves as indispensable defenders of Transnistrian independence; while their opponents were presented as the breakers of the societal consensus. Even

in his autobiography, Smirnov (2005, p. 58) used quite strong language to talk about Andrey Safonov, a member of the opposition, political scientist and rather patriotic public figure. Therefore, a large part of the Transnistrian population were in fact excluded from politics. The people were offered to participate in regular referendums and elections which were predominantly non-competitive, and as a result, the authorities received formal confirmation of their political course. Other candidates simply did not get the possibility to become a sustainable alternative because they were administratively pressured, an informational blockade was imposed on them, and the adherents of the president harshly criticised them in propagandistic campaigns (Freedom House 2001).

Smirnov's treatment of political parties and the political process in general also reveals his depoliticisation strategy. "Parties split the society, either deliberately or not... [in order to] corruptibly solve their own problems forgetting about the state", Smirnov said (Viktorov 2011). In Smirnov's times, even if political institutions were called "parties", it meant nothing. They were just movements to provide some degree of public inclusion into politics, but, in fact, such institutions had very limited influence on decision-making. The conditions were not favourable for these quasi-parties; moreover, they were not able to participate in the formation of the government. Transnistria also did not have a prime-minister; the president personally headed the cabinet. It was a vertical executive of "manual control", with the president and vice-president as the key figures.

Nevertheless, the Transnistrian regime also had some *corporatist* features. It made it possible for the regime to adapt to the fact that up to 1992 there were lots of highly politicised social groups in the regional political landscape. These groups emerged in those distempered times when Transnistria had to set up its state structure from the ground up (because during the Soviet period the territory located on the left bank of Dniester had no autonomy within the Moldavian Soviet Socialist Republic, unlike Abkhazia, South Ossetia and Nagorno-Karabakh within their Soviet republics). Thus, before power fell into Smirnov's hands, it had been possible for active and institutionalised social groups to bring forward some political requests. During summer 1992, right after the armed conflict had been done away with, the regime introduced a strategy which was meant to incorporate all politicised social groups, depriving them of any autonomy, but letting them participate in the process of the redistribution of budget resources, therefore granting them some room within the quasi-state organism. The security forces, national organisations, bureaucracy, employees and management at state factories should also be mentioned in this context.

With respect to the security forces, it should be noted that it was not the regular army, but various paramilitary organisations (such as the Republican Guard, Cossacks etc.), the police, the public prosecution and the almighty Transnistrian Ministry of State Security who were the main supporters of the regime, favouring a high level of societal militarisation. Organisations of veterans (of the 1992 war against Moldova and the 1979–1989 war in Afghanistan) affiliated to the aforementioned institutions also belonged to this group. Militarisation of society allowed security institutions to achieve their own corporate goals. This fact can be illustrated through the example of Sheriff, the biggest private financial group in Transnistria. According to his official biography,³ Sheriff's director, Ilya Kazmaly, like many of his other colleagues, came from the top echelon of the Transnistrian Ministry of Internal Affairs. The company's very name shows the roots of this powerful financial and industrial conglomerate.

As for national organisations, the Moldovan Union can be named as the most important actor. This Union did not share the radical position of Moldovan nationalism in its post-Soviet variant. And after Smirnov neutralised its head, Vasiliy Yakovlev, who openly dared to challenge the president's power by accusing him of "giving up the republic" through negotiations with Moldova, the Union turned to be one of the organisations that provided massive support to the presidential policy from "below". But the Union can hardly be considered as representing the interests of Transnistrian Moldovans who, according to some facts, never favoured the split of the Moldavian SSR, and at the same time opposed some linguistic and political decisions made unilaterally by Chisinau at the beginning of the 1990s. For example, the Pridnestrovian Moldavian Republic (Transnistria's official name) was only proclaimed in its contemporary boundaries after the local authorities in rural areas mainly inhabited by Moldovans, who remained loyal to the Moldovan government, had been overthrown (ICG 2003, p. 3). This is the reason why Moldovans could be treated as a group excluded from the political process, despite the fact that the republic was established as a multinational state with three official languages, including Moldovan (but written in Cyrillic as in the Moldavian SSR, not in Latin adopted in Moldova in 1989) (Protsyk 2009, pp. 257–281). It is also important to point out that Transnistrian Moldovans felt (for historical reasons) quite indifferent about "national revival", which agitated Moldovans on the right bank of the Dniester. Thus, the regime managed to cope with this challenge. Nevertheless, the under-representation of Transnistrian Moldovans, who make up one third of the Transnistrian population,

3 Available at: <http://vspmr.org/Deputy/?ID=63>, accessed 4 January 2012.

was openly articulated as a problem during the official inauguration of the newly elected president in December 2011. Grigoriy Marakutsa, the first and long-standing speaker of the Transnistrian parliament between 1990–2005 and one of the most loyal representatives of the Transnistrian Moldovan community, overtly criticised Smirnov for not supporting Moldovan culture and language sufficiently while Russian language was becoming more and more dominant.⁴ This is just one example of how the corporate institutions could imitate the representation of interests.

The third group was composed of management and workers of big factories, predominantly state-owned during the 1980s–1990s. The high level of the industrialisation in the region during the Soviet period (unlike agrarian Bessarabia) made this social group particularly active and influential, even after the collapse of the Soviet Union. Smirnov himself had been the head of the Elektromash factory and had been effectively promoted to politics by his colleagues (usually called “red directors”). Initially, workers and managers feared ethnolinguistic discrimination practised to some extent on the right bank of the Dniester (*Obosnovaniye sozdaniya 1999*, pp. 117–121). Moreover, for the management to be loyal to the authorities was a guarantee of having access to the budget resources. Workers of these factories received small but regular salaries which mainly provided their living during the economic chaos of the 1990s and the domination of the command economy. The same kind of motivation was used for the representatives of the bureaucratic apparatus and the professional intelligentsia. Many experts, lecturers and cultural workers closely connected their work with the “Transnistrian idea”.

State structures and economic actors in Transnistria also profited from smuggling. This point is rather speculative and was used extensively within the Moldovan and European discourse to blame the Transnistrian statehood for its “true (criminal) foundations”. Nevertheless, smuggling did take place, maybe even with weapons and drugs, but predominantly and extensively with goods like cigarettes, gasoline, and common things for every “grey zone” with the status such as Transnistria’s. Furthermore, Transnistria is located close to the port of Odessa, a well-known Ukrainian paradise for smugglers.

In the middle of the 2000s it became clear that the Transnistrian regime had degraded to a *populist autocracy*. The authorities were becoming more and more ineffective in governance: the official discourse and governance practices were

4 See “Polnaya versiya inauguratsii prezidenta PMR Yevgeniya Shevchuka”, available at: <http://www.youtube.com/watch?v=mktmdKguTok&feature=related>, accessed 4 January 2012.

not directed at innovation and useful reforms, but primarily focused on the idea of how to redistribute Russian financial assistance that had been coming to the region in abundance since 2006. Additionally, Transnistria has stopped paying back for Russian gas since 2007–2008, and its gas debts had amounted to the astronomical sum of about 3 billion dollars.⁵ Instead of being made to Gazprom, payments were simply reallocated to the Transnistrian budget in order to cover its deficit. Nevertheless, it did not prevent living standards in the region from decreasing.

Complete independence alone was officially declared the best way to resolve the frozen conflict. The thesis about the “Transnistrian nation” also began to be actively promoted (Troebst 2003). The authorities had to invest a lot in this idea because, from a historical perspective, Transnistria was a political community which had only appeared in 1990, and was internally dispersed as far as it consisted of various ethnic groups (first of all, Moldovans, Ukrainians and Russians). None of them were able to exclusively promote state-building. After the state structures failed to meet the people’s basic needs, the authorities created the “Transnistrian idea”, founded on a negative basis (in regard to the Republic of Moldova), their own resource for gaining legitimacy. Statements about the “Romanising” of Moldova became very common in every political speech; the authorities used this to avoid talking to society about many of its real problems such as dirty streets, broken roads, depopulation and deindustrialisation of the region, etc. Every now and then, Tiraspol tended to cut off all contacts with Chisinau despite all the economic and social damage it brought, and declared Moldova to be the main source of Transnistria’s problems. The Transnistrian case seemed to fit all the characteristics of a “racketeer state” given by Dov Lynch (2004, pp. 91–102).

External factors – first of all Russian influence – also played into the hands of the emerging authoritarianism in Tiraspol. Russia, the key external sponsor of the Transnistrian de facto statehood, treated Transnistria mainly as the leverage to influence the whole of Moldova. From time to time, Moscow tried to involve the latter in integration projects such as the Russia-Belarus Union. In the European context the deployment of peacekeepers and soldiers in Transnistria, whose formal mission was to guard post-Soviet ammunition depots, was a guarantee against the deepening of Moldovan and, to some extent, Ukrainian partnership with NATO. This geopolitical agenda coincided with the intention of Smirnov’s regime to move away from Moldova; although Transnistrians have always been

5 “Transnistria’s gas debt skyrockets”, *RBC*, 17 October 2011, available at: <http://www.rbcnews.com/free/20111017154503.shtml>, accessed 4 January 2012.

critical about Russia's instrumental approach and Moscow's unwillingness to recognise Transnistrian independence. Russia–Transnistria relationships only became worse when Russia tried to implement the cooperative approach towards the West and Moldova within the conflict settlement process. This happened, for example, in 2001–2002 when Russia was working to fulfil the terms specified in the Treaty on Conventional Forces in Europe. Nevertheless, the conflicts between Tiraspol and Moscow were rather an exception than a rule; Russia revived some Cold War practices providing support to Smirnov, as far as the latter was very likely to become Russia's partner in political confrontation with the West.

Under these conditions Smirnov managed to stay in power after the presidential elections in 2006 and was determined to do the same in 2011. But populist regimes always end in the same way, particularly when they are surrounded by countries (in Transnistria's case, Ukraine and Moldova) who actively participate in the process of Europeanisation. Populist regimes are either overthrown by force or swept away by elections.

FACTORS OF PLURALISATION OR HOW THE STEEL WAS CORRODED

Five factors behind political change in Transnistria, in other words its pluralisation, can be identified. They are as follows: the people's demand for change, the institutionalisation of the political opposition carried out by part of the economic elites, Russia's support for the opposition and pressure on Igor Smirnov, the lack of a threat against Transnistria from Moldova, and the existence of a politician associated with a true renewal, requested by Transnistrian citizens.

The basic factor of Transnistrian politics' pluralisation was increasing people's demands for economic, social and political changes in their homeland. Although Smirnov was still appreciated by many as the father of Transnistria, more and more people began to associate him with deep stagnation in all spheres of life, rampant corruption, and other negative phenomena. The population's need for change became obvious in the mid-2000s and reached their highest point in the first round of the December 2011 presidential elections. The majority voted for Yevgeniy Shevchuk and Anatoliy Kaminskiy, who together got almost two-thirds of votes, leaving Smirnov out of the presidential run. It was no accident that Shevchuk and Kaminskiy were the leaders of the *Vozrozhdeniye Pridnestrov'ya* (Revival of Transnistria) public movement, and the *Obnovleniye* (Renewal) political party, respectively. The slogans of the candidates were also meaningful – Shevchuk's "There will be order!" and "Change we need!"; and Kaminskiy's "For

a dignified life and the prosperity of the people” and “Good news for each family”. Meanwhile Smirnov’s catchphrase, “Transnistria is not for sale”, was an element of old war rhetoric, this time picturing his political rivals, not Moldova, as traitors willing to destroy Transnistria’s independence and, as usual, presenting Smirnov as its only defender.

It was chiefly the poor socioeconomic situation which made Transnistria’s population start demanding change. The level of the quasi-state’s living standards is one of the lowest in Europe with about 2,000 dollars GDP per capita. Although Smirnov still attached great importance to keeping Soviet-style social and economic privileges, it was only really appreciated by pensioners, not by everyone. Moreover, people could hardly make ends meet. It is enough to say that under the harsh socioeconomic conditions many people decided to find a job abroad and left Transnistria. According to Transnistrian data, the population of the quasi-state shrank within 20 years by almost one-third from 750,000 in 1989 to 514,000 in 2011;⁶ other statistics were even more pessimistic. The poverty of Transnistria’s ordinary citizens contrasted with the wealth of the authorities and businessmen linked to the political establishment, which fuelled people’s discontent with the Smirnov regime, as well as with local elites on the whole.

Another factor urging many people’s bids for change in their homeland was that they feared economic stagnation in Transnistria would not only prevent its development, but could also undermine its very existence. Furthermore, critics of the mismanagement of Smirnov’s regime emerged extensively from within the Transnistrian elite, even among close adherents of Smirnov such as Grigoriy Marakutsa.⁷ He stated that Transnistria was losing its economic autonomy and perspectives for statehood due to the government’s failures.⁸ To depict the scale of the crisis it is enough to say that a planned budget deficit for 2011 reached a record figure of 106%⁹ (it was even initially up to 160%). It can also be added that the steadily growing external gas debt amounted to about 3 billion dollars by the end of 2011, which statistically meant almost 6,000 dollars per each Transnistrian inhabitant. The quasi-state was only able to survive due to Russia’s support, which was overtly admitted even by Smirnov.

6 “Naseleniye Pridnestrov’ya sokrashchayetsya”, *Komsomol’skaya pravda*, 31 October 2011, available at: <http://kp.md/online/news/1009493/>, accessed 20 December 2011.

7 Cf. Way (2011, p. 19).

8 *Alltiras.com*, 14 December 2009, available at: <http://alltiras.com/conferences/2591-marakutsa-grigoriy.html>, accessed 5 January 2012.

9 “Zakon PMR № 242-Z-IV ‘O respublikanskom byudzhete na 2011 god’”, available at: <http://www.president.pmr-gov.org/zakon/?category=1&id=1546>, accessed 26 December 2011.

The next factor which contributed to the pluralisation of Transnistrian internal politics was the institutionalisation of the political opposition in the 2000s. Admittedly, the opposition had existed in Transnistria since its appearance at the beginning of 1990s, but due to countermeasures in the Smirnov regime it was dispersed, weak, and kept under the control of the authorities (Moshnyaga 2002, pp. 222–223). The breakthrough took place when a part of the economic elites grouped in Sheriff gained in strength and decided to challenge Smirnov's exclusive right for political power (Korobov & Byanov 2006). Sheriff was set up by the Smirnov regime in 1993 to ensure the functioning of Transnistria on an economic level. Due to many privileges such as exemption from import duties or exclusive rights to trade in liquid fuels, alcohol and cigarettes, and involvement in shady external trade operations, Sheriff developed into one of Transnistria's biggest companies. It became the owner of a network of petrol stations and supermarkets, a sports complex, a football club, a television and telephone network, a bank, an advertising agency, a publishing house, and two major Transnistrian companies – Tirotext, a textile factory and KVINT, a distillery. At the beginning of the 21st century, the authorities and Sheriff drifted apart. Sheriff was unhappy about the fact that the Smirnov regime did not adequately take its interests into account during the privatisation of the Transnistrian economy, and that the authorities began to insist that the company should finance Transnistria's budget deficit.¹⁰ Sheriff also realised that it had much to lose economically from the authoritarian excesses of the Smirnov regime and the non-constructive position in the Transnistrian conflict settlement process (Popescu 2006, p. 13). This meant that the company's political activity was focused on its economic interests, which were either jeopardised or impeded in Smirnov's Transnistria.¹¹ However, Vladimir Ţesliuc, a Moldovan journalist, was right when he gave a broader explanation, saying that “the child grew up and willed to have more”.¹²

The political activity of Sheriff and institutionalisation of the political opposition in Transnistria began simultaneously in 2000 when a public movement called Renewal was established. It gradually started to gain the support of voters and political influence due to its financial resources, modern political strategies, criticism of the authorities, programme and activities meeting the people's need for change. Moreover, the movement had no real competitor because

10 Marcin Kosienkowski's conversation with Andrei Popov, executive director of Foreign Policy Association of Moldova, Chisinau, 15 August 2007.

11 Cf. Way (2011, p. 19).

12 Kosienkowski's interview, Chisinau, 8 July 2007.

of Smirnov's reluctance to create a strong presidential party. Smirnov himself accepted Renewal's reinforcement due to several reasons. Among them were the party's strength based on the significant economic power of its sponsor – Sheriff, Smirnov's unwillingness to start confrontation with the economic elite that might hinder Transnistria's independence, his belief that Transnistrian legislature posed no serious threat to his power, and Renewal's approval of his interpretation of the Transnistrian conflict resolution.

In the 2000 parliamentary elections, Renewal took only 7 seats, although by 2005 it had already received 23 mandates out of 43 and had filled the post of the speaker of the Transnistrian legislative body, which was first given to Shevchuk and then to Kaminskiy in 2009. Sheriff's political representation, Renewal, was transformed into a political party in 2006, and in 2010 again won the parliamentary elections, gaining 26 seats or more, taking into account the independent MPs who supported Renewal. Kaminskiy held his post in parliament and became the leader of Renewal a few months earlier in July 2010, replacing Shevchuk, who finally left the party.

It is important that Renewal's parliamentary activity tried to limit the authority of the president. The first attempt was made in 2005, a few months before the parliamentary elections, but turned out to be unsuccessful. The next attempt was undertaken in spring 2009. The struggle was fierce and only ended in 2011 in a compromise between Renewal and Smirnov, in which amendments (mainly about the post of prime minister introduced in Transnistria's history for the first time) were finally made to the Transnistrian constitution (Rodkiewicz 2011, pp. 13–14). It is important that Renewal participated in the 2011 presidential elections for the first time, nominating Kaminskiy, and in this way issuing the most serious challenge to Smirnov.

It ought to be underlined that Russia, being Transnistria's patron and guarantor of its existence, played a crucial role in the pluralisation of the quasi-state's politics. However, it should also be mentioned that Moscow's contribution came quite late. Although the Russian authorities noticed and watched over the institutionalisation of Renewal, they were initially wary of this political structure and still preferred to support Smirnov, associating him with political stability, predictability, and sufficient reliability. For example, when Renewal put forward a proposal for reform of the quasi-state's political system in favour of parliament in 2005, Russia strongly opposed and helped to curb this initiative. Similarly, it successfully objected to the Renewal leader's, Shevchuk, participation in the 2006 presidential elections, which meant that Smirnov did not then have any serious political rival.

Gradually, however, Renewal began to win authority in Russia's eyes. It is enough to say that since the end of 2007 Moscow has entrusted the supervision over the allocation of Russian assistance for Transnistria to a parliament controlled by Renewal, instead of the Smirnov group as it had been before; furthermore, *Yedinaya Rossiya* – a party associated with the president and later prime-minister of the Russian Federation, Vladimir Putin – signed a cooperation agreement with Renewal in November 2007. Russia also helped Renewal to parry Smirnov's attempt to increase his power in 2009 and facilitated the above-mentioned compromise concerning the reform of Transnistria's political system. Russia's growing support for Renewal was another serious factor which made Smirnov accept the existence of the political opposition in Transnistria.

More importantly, the cooperation between Russia and Renewal became so close that Moscow was publicly in favour of Kaminskiy's nomination for the presidential elections in December 2011. It was the first time that Russia had endorsed a politician other than Smirnov for the highest Transnistrian post.

On the one hand, Russia gave Kaminskiy full political, financial, marketing, and expert support. There were different billboards in Transnistria: some showed Renewal's leader together with Putin, who was very popular in the quasi-state, while others displayed the slogan: "Supported by Russia". It was supposed that it would increase Kaminskiy's chances of success, taking into account that Russia was recognised in Transnistria as its defender, breadwinner, and for many, homeland.

On the other hand, Russia started to put pressure on Smirnov not to take part in the presidential elections. Initially, they tried to persuade him softly. Sergey Naryshkin, the then head of Russia's president administration, simply advised Smirnov to resign when his (fourth) term ended (Gabuyev & Solov'yev 2011). Smirnov had previously been declared "a monument", which should be honoured and respected, but it was added that he should not stay in power any longer.¹³ When it turned out that Smirnov was not going to give up, Russia intensified its pressure. The Transnistrian president's clan was accused of embezzling money, including Russian humanitarian assistance granted to Transnistria to support poor, ordinary people. Consequently, an action was brought by the Russian Investigation Committee against Smirnov's son Oleg. In addition, the Russian media, which was very popular in Transnistria, started to spread slanderous

¹³ "Mikhail Leont'yev: 'Smirnov – eto pamyatnik, a Rossii nuzhen novyy prezident Pridnestrov'ya'", *Lenta PMR*, 3 June 2011, available at: <http://tiras.ru/tema-dnja/24411-mihail-leontev-smirnov-eto-pamyatnik-a-rossii-nuzhen-novyy-prezident-pridnestrovyia.html>, accessed 10 December 2011.

materials about Smirnov. For example, a programme called “Transnistria. The Deadline for the President” was shown on NTV just three days before the elections.

Although Russia’s policy against Smirnov was perceived by many experts as clumsy, it certainly facilitated the pluralisation of internal politics in Transnistria. Moscow’s activities contributed to holding the first competitive presidential elections in Transnistrian history. It also disoriented many of Smirnov’s supporters, including bureaucrats who finally decided not to vote for the then president. Interestingly enough, it was most likely that after the first round of the elections, Moscow forced the powerful Transnistrian secret police not to oppose the results of the vote, and to convince Smirnov to accept his defeat and step down peacefully. Although later on, just before the second round, the head of the Transnistrian Ministry of State Security accused Shevchuk of being connected with foreign intelligence services, the British service in particular (Bubnovskiy 2011), his victory was quickly announced and his inauguration as the new president happened quickly. Non-interference by the secret police was probably provided again by Russia. This does not mean that Moscow held a direct interest in the democratisation of Transnistria. Rather it was something like a “managed democratisation” when only one “approved” candidate (Kaminskiy) was preferred to any other. In the end Russia managed to oust Smirnov but failed to “win” democratic elections which got out of control, with the irony being that Moscow indirectly contributed to Transnistria’s democratisation, without meaning to.

Russia went against Smirnov and supported Kaminskiy because of at least four reasons. Firstly, Smirnov had been the main obstacle for any substantial dialogue between Tiraspol and Chisinau. Moscow always intended (but with various intensity) to play the role of a mediator in the conflict settlement trying both to gain everything in geopolitics, on the one hand, and to do it legitimately within the European context, on the other. It became particularly important for Russia in the context of the Meseberg process which was initiated by Russian president Dmitry Medvedev and German Chancellor Angela Merkel in June 2010. Some real progress in the Transnistrian conflict settlement was claimed to be a prerequisite for any substantial dialogue between the EU and Russia, also guaranteed by creating common institutions in the security sphere (Secrieru 2011, pp. 247–250; Devyatkov 2012).

Secondly, the European Union as well as Romania challenged Russian policy towards Moldova: despite the deployment of Russian troops on Moldovan territory, Chisinau is determined to move further towards closer integration with the EU (now in the form of political association) and Bucharest. A rational

solution for Moscow in this case would be not to postpone the reintegration of Moldova because Transnistria could provide Russia with a share in the reunified state.

Thirdly, to support the gradual transformation of the Transnistrian political regime was important for Moscow in order to prevent any “colour revolution” in Tiraspol, which had become an option in 2009–2010 during the afore-mentioned constitutional crisis between the executive and legislative branches.

The fourth reason for Russia to change its approach towards Transnistria was the high price it paid to sponsor the Smirnov regime. Russian foreign policy resources were very limited, the state budget was overburdened by many social promises made by Vladimir Putin, the prime-minister and presidential nominee, as well as by subsidising volatile North Caucasus, and Abkhazia and South Ossetia being recognised as states by Russia in August 2008.

Moldova’s contribution to Transnistria’s pluralisation was indirect and far more insignificant than that of Russia; nevertheless, it also bore some importance. The point is that the policy of the former communist authorities of Moldova (2001–2009), which was mostly confrontational towards its breakaway region, was used by Smirnov to strengthen his position on the internal political scene. At this point, Transnistria’s existence was really jeopardised. This fact significantly restricted the struggle for power between the local elites, which moreover, enforced unity against a common external enemy. This was the official reason that Shevchuk, the then leader of Renewal, offered to explain his decision not to challenge Smirnov in the 2006 presidential elections.¹⁴ Although the new Moldovan authorities which came to power in 2009, namely a coalition called the Alliance for European Integration, shared the views of the former government on the issue of the Transnistrian conflict settlement, it still changed its tactics toward Transnistria. In general, their policy was far more positive and included the (re)building and strengthening of Moldova–Transnistria ties, as well as winning over Transnistria’s population and elites. Although it was realised with moderate commitment and brought few results, this approach finally made the relations between Moldova and Transnistria stable. This meant that external factors, such as Chisinau in

14 “Glavnyy prioritet Pridnestrov’ya – protivostoyaniye vneshnim ugrozam i sokhraneniye gosudarstva”, *Novyy Region* 2, 29 December 2006, available at: <http://www.nr2.ru/pmr/98414.html>, accessed 23 December 2011.

2006, deterring the power struggle in the quasi-state were eliminated and the political struggle in Transnistria could go on.¹⁵

Further advancement in political pluralisation in Transnistria, going beyond the bipolar Smirnov–Renewal political scene, was possible due to the fact that there was a politician – Shevchuk – who was associated by the majority of voters with a true renewal. Thanks to this asset he achieved what had seemed almost impossible – he beat Smirnov, an unchangeable strongman, and Kaminskiy, a politician backed by influential Russia, and became the winner of the 2011 Transnistrian presidential race.

Shevchuk beat Kaminskiy in the competition for the leadership over the renewal of Transnistria mainly because the former came to the elections as an outsider. On the one hand, he had not held any official post since 2009. Importantly, when stepping down from the post of Transnistria’s parliament speaker, Shevchuk severely criticised the Smirnov regime for corruption, nepotism, neglect of ordinary people, infringements, and even sarcastically accused the president of an attempt to establish a monarchy or sultanate.¹⁶ It should be underlined that never before had such a senior official criticised Smirnov so harshly. Moreover, Shevchuk voluntarily resigned his office, which is very unusual in the post-Soviet area. Such behaviour signalled that he was a politician able to wage a decisive political struggle.

On the other hand, Shevchuk broke off ties with Renewal in 2010 and became even more of an outsider, as Renewal was an element of Transnistria’s government due to its control over the parliament. However, he scored more points because of the fact that he was no longer connected to the party’s sponsor, Sheriff, associated by many in Transnistria with bribery, smuggling, and other shady business. Many people were also afraid that if Renewal’s candidate, Kaminskiy, became president, the party would only monopolise Transnistria’s internal political scene to promote its own interests, and would forget about ordinary citizens and the idea of Transnistria’s renewal.

When Shevchuk left his official post and Renewal, he did not entirely disappear from political life. Quite the opposite, together with his movement, the Revival of Transnistria, he started to struggle for change. Interestingly enough, as a person

15 For an overview of the Alliance of European Integration’s policy on Transnistria, see Kosienkowski (2011, pp. 23–32).

16 Speech is available at: <http://eshevchuk.ru/ru/content/%C2%ABprizyvayu-vsekh-obedinyatsya-daby-zashchitit-nashe-budushchee-gde-est-pravlenie-zakona-siln>, accessed 15 January 2012.

not involved with the authorities – unlike Kaminskiy, the speaker of parliament – Shevchuk could act in a more free and uncompromising way, and speak about a broader scope of the problems, concerning the ruling elite as well. While Kaminskiy mainly paid attention to socioeconomic issues in his campaign, such as promising to provide people with warm flats, pensions, electricity, and new enterprises, Shevchuk focused on the idea of Transnistria's revival and the harsh criticism of the political establishment, accusing it of incompetence and bribery. It is also worth noting that due to the status of being an outsider, Shevchuk was excluded from the dirty political game waged between the two main candidates – Smirnov and Kaminskiy. He mostly avoided the attacks of Moscow which targeted the president at the time. All these factors supported, or at least did not hinder his image of being an honest person, associated with the true renewal of Transnistria.

Furthermore, being a young politician (43 years old), Shevchuk was perceived as more dynamic, capable, and sincere than Kaminskiy (61 years old) when talking about change. Importantly, despite his age, he was already a very experienced politician. In 2000, at the age of 32, he started his political career as a member of parliament and its deputy speaker; quite soon he became speaker and held the post between 2005–2009. What's more, he also established good working relations with the Russian authorities during that time. For example, his activity strongly contributed to the fact that Russia resumed its assistance to Transnistria in 2007. The suspension of Russian aid had resulted in the budget crisis and problems with paying pensions and salaries. It's most likely that Transnistrian voters had not forgotten about this, as well as all Shevchuk's other merits.¹⁷

TRANSNISTRIA'S DEMOCRATISATION AND THE TRANSNISTRIAN CONFLICT SETTLEMENT: AN OUTLOOK

Transnistria has undoubtedly experienced some democratic progress recently. This was completely obvious during the December 2011 presidential elections which were competitive for the first time in Transnistria's history. After the first round it became clear that Igor Smirnov had lost the elections; meanwhile, all the Transnistrian political players accepted the victory of Yevgeniy Shevchuk quite easily. Importantly, democratisation brought moderate political groups to power, and if interpreted according to Charles Tilly's theory (2007, pp. 13–14) as

¹⁷ For an analysis of Shevchuk's victory in the first round of the presidential elections, written from the Transnistrian point of view, see Ostanin (2011).

a “movement towards broader, more equal, more protected, and more binding consultation” between the state and its citizens, democratisation is evidently growing in Transnistria. The authorities have started to consider people’s needs to a much greater extent than compared to previous years. However, one should be cautious defining the political system in Tiraspol as democratic. Analytically it is more appropriate to speak about the pluralisation of the political system with the rise of two or even three power centres, and their competition has contributed substantially to the restart of public political life in the region. But people’s participation in politics is still a subordinate priority. Moreover, it should be underlined that the perspectives of further democratisation of Transnistria are rather nebulous.

Even if Shevchuk’s commitment to democratic values is true, he is not strong enough to introduce democratic reforms. Firstly, his real authority is limited by other highly influential political players, namely Renewal with parliament under its control, Smirnov’s supporters, as well as Russia who constantly interferes in Transnistria’s political processes. It is essential to note that they are not particularly interested in the further democratisation of Transnistria. So far, Renewal has been chiefly driven by the desire to take over power in the quasi-state. Sheriff, Renewal’s sponsor and one of the main Transnistrian economic actors, is focused on its corporate interests, predominantly of an oligarchic nature, and also interferes into political affairs. In no way can supporters of the old regime be associated with democratic values, while Moscow was mainly concerned with ousting Smirnov. Secondly, despite his efforts, Shevchuk still does not have a strong, well-institutionalised political base with a large group of experienced politicians, unlike Renewal or Smirnov in the past. Thirdly, although the president is still the main figure in the political system, and despite the fact that the newly nominated prime minister, Petr Stepanov, has turned out to be a weak politician, Shevchuk’s presidential prerogatives have been restricted when he lost the right to be the head of the government.

Moreover, Shevchuk seems to appreciate the political stabilisation in Transnistria, which excludes radical changes in the political sphere such as further democratisation. Soon after he won the presidential elections, he identified the unification of all Transnistrian political groups and citizens in order to create the proper conditions for Transnistria’s revival, as one of his primary and most important tasks (Matveyev 2011). Furthermore, Shevchuk has ceased being so sharp-tongued as before – instead of harshly accusing the elites of corruption, he has started talking about joint efforts to create an effective state apparatus together

with old but professional officials.¹⁸ To be sure, the new president has ousted many officials from office and later became successfully engaged in a political struggle with the opposition, trying to strengthen his leadership (Solov'yev 2012; Safonov 2012), although these removals were done quite peacefully without any witch-hunts, trials and imprisonments, while political confrontation has been – despite the opposition's outcry – rather moderate.

It is important to point out that Russian and Transnistrian elites from outside the president's group support the stabilisation process in Transnistria because they are afraid that internal quarrels which are too harsh could undermine the continuous functioning of the quasi-state. Transnistrian elites have learnt how to deal with tense situations of conflicts of interest – they are ultimately resolved through compromises and bargaining.¹⁹ The case in point are the difficult negotiations that were probably held after the first round of the December 2011 elections, which ended with a compromise as well as the smooth nomination of the Transnistrian prime minister in late January 2012. Generally, it seems that stabilisation is given priority over other values.²⁰ But it means that the achievement of pluralisation may be retained and democratic regress and a return to Smirnov's authoritarian period will not happen.²¹ If Shevchuk exacerbated the struggle for power in Transnistria and, as a result, enhanced its real authority, it would certainly not contribute positively to the process of the quasi-state's pluralisation.

Furthermore, the Transnistrian population, which actively supported Shevchuk and the idea of the quasi-state's renewal, mainly expects the improvement of their socioeconomic situation, which results in no pressure for further democratisation from below. The ideas of development and modernisation are more likely to be given priority and unite the Transnistrian people, elites and Russia, whereas the problem of democratisation is rather to be left aside.

Pluralisation of the internal political scene in Transnistria – mainly the arrival of the new Transnistrian president – has positively affected the process of the Transnistrian conflict settlement. On the one hand, all the local elites, including the

18 "Pridnestrov'ye zagnalo sebya v iskusstvennyuyu izolyatsiyu ot vneshnego mira", *Zerkalo nedeli*, 20 January 2012, available at: http://zn.ua/POLITICS/evgeniy_shevchuk_pridnestrovie_zagnalo_sebya_v_iskusstvennyuyu_izolyatsiyu_ot_vneshnego_mira-95987.html, accessed 28 January 2012.

19 Authors' interview with Vladislav Kulminski, Moldovan expert, via e-mail, 6 December 2011.

20 Authors' interview with Alyona Getmanchuk, director of Institute of World Policy (Kyiv), via e-mail, 2 December 2011.

21 Cf. Way (2011, pp. 24–26).

new authorities, are in favour of the quasi-state's independence. Both Shevchuk²² and Renewal say that they follow the people's will – expressed in the referendum held in September 2006 – about Transnistria gaining independence and its subsequent accession to Russia. At present, any decision that runs counter to this position would mean political suicide for a Transnistrian politician and could destabilise the situation in the quasi-state.²³ Another point is that democratisation has also raised the level of Transnistria's legitimisation, which has boosted its confidence in negotiations with Moldova.

On the other hand, Shevchuk has taken a more constructive policy than Smirnov did, and started to cooperate with all the participants of the official 5+2 format negotiations;²⁴ such an attitude is generally shared by Renewal (but it should be noted that the party has started to use developments related to Transnistrian-Moldovan relations to attack Shevchuk and undermine his political position). While the idea about Transnistrian statehood during the period of Smirnov's populist autocracy was based on quasi-ideological grounds, today's main political actors claim Transnistrian independence within the terms of "normal politics". It means that their positions, also towards the foreign issues, are negotiable and could be reinterpreted if actors' preferences are realised. The point is that the "Transnistrian idea" is originally a defensive mechanism against Moldovan nationalism in its 1990s version (Chinn & Roper 1995) and does not belong to the basic motivation of Transnistrian society which is, in fact, not so sure about its own identity as it seems to be. Moreover, due to the relatively free elections, the Transnistrian authorities, both the president and parliament, are more legitimate than the Smirnov regime was. This gives way to talks about conflict resolution, with the Transnistrian establishment truly representing the local population.

The more constructive position of Transnistria, first of all, means the development of cooperation and ties with the parent state. Importantly, this fits Moldova's policy towards Transnistria, at least in general terms. Economic and social problems have been brought into the foreground, taking into consideration people's hopes for the improvement of standards of living, plans for Transnistria's modernisation and business interests which mainly support Renewal and, to

22 "Ya nikomu ne sobirayus' sdavat' Pridnestrov'ye!", *Komsomol'skaya pravda*, 26 December 2011, available at: <http://kp.ru/print/article/25810.5/2789897>, accessed 1 January 2012.

23 Cf. Korobov (2011).

24 Along with the two opposing claimants, the so-called 5+2 format includes Russia, Ukraine, the Organization for Security and Co-operation in Europe, as well as the European Union and the United States participating as observers.

some extent, Shevchuk. It is not surprising that the first steps the new president undertook were making it easier for Transnistrian citizens to cross the Transnistrian border and abolishing the 100% import duty on Moldovan goods brought to Transnistria. Whereas, before the first meeting between Yevgeniy Shevchuk and Moldovan prime minister Vlad Filat in late January 2012, the Transnistrian side had underlined that one of the key problems to be resolved was the facilitation of the external economic activity of Transnistrian companies connected with the resumption of full railway freight transportation through Transnistria, which had originally been halted in 2006 (Ivashkina & Paterova 2012). The railway traffic was relaunched in April 2012 marking a progress in normalisation of Moldovan-Transnistrian relations. Other agreements on socioeconomic problems have either been concluded or are under negotiation.

Although Transnistria's policy is motivated by its desire to meet the internal demands and strengthen its statehood, it stabilises the situation in the region and enhances Transnistria–Moldova mutual confidence and security. It also helps create positive on-the-ground conditions, which can facilitate Moldova and Transnistria's negotiations on the final conflict settlement in the indefinite future. Obviously, progress also depends on Moldova's steps. Moldovan Prime Minister Filat proved ready for dialogue with Shevchuk and established good personal relations with the Transnistrian leader. However, Moldova generally finds it difficult to make palpable concessions in the Transnistrian conflict settlement. One of the reasons is that the Moldovan political scene, including the coalition government, is strongly divided and a party which would be in favour of concessions could be accused of high treason by the opposition or other members of the Moldovan government.

To sum up, although both Tiraspol, under the new government, and Chisinau, are not going to give up their opposing negotiation positions, normalisation of Transnistria–Moldova relations is undergoing and there is hope for further progress in the resolution of the Transnistrian problem.²⁵

Finally, it should be noted that the process of Transnistria's democratisation could be fostered if the European Union provided development aid and enhanced economic relations with the quasi-state on condition that the latter promotes democratic values. Notably, Transnistria undoubtedly needs external assistance and better access to European markets to fight with its deep poverty and harsh economic crisis, as well as to modernise itself. Moreover, the Transnistrian

²⁵ For the Moldovan perspective of the Transnistrian presidential elections' impact on the Transnistrian conflict settlement, see Litra (2011).

population, the new authorities, and generally the elites seem to be more inclined than before to accept the possible offer. Political changes in Transnistria have clearly shown a desecuritisation move in the region, namely a shift from the priority of security to the balance of security and development. Development aid would be even more interesting for Transnistria if it exceeded Russia's assistance. Of course, even then, there is no guarantee that Transnistria would agree to the conditions or follow them, but it would be still worth trying.²⁶

Importantly, further democratisation of Transnistria due to the process of its Europeanisation could contribute to the Transnistrian conflict settlement. Firstly, it could stimulate an open internal discussion about the future status of Transnistria; broader civil and political rights would ensure its free course. Secondly, the higher the level of democracy, the bigger the probability that agreements signed between Transnistria and Moldova will be kept, and that the united state will be viable. As Kálmán Mizsei – the former European Union Special Representative for the Republic of Moldova (2007–2011) – noticed while talking about the Transnistrian conflict settlement: “There is nothing better for peace than democracy”.²⁷ However, it should be emphasised that the problem of democratisation also concerns Transnistria's parent state – Moldova. The problem is that democracy in Moldova is still fragile. Under the rule of the Alliance for European Integration, the level of democracy in Moldova has admittedly improved, but only moderately, and not to such an extent as was expected.

CONCLUSION

Even the most stable regimes which exist within a permanent state of emergency, collapse when they evolve into inefficient, closed populist autocracies. In the post-Soviet space, including Transnistria, authoritative regimes have used the absence of the positive social capital in society to the full: people have lost their collective will, and due to socioeconomic problems, have preferred the absenteeist path. Under such circumstances, small social groups tend to instrumentalise any ideology or geopolitics in their favour and de facto privatise state structures. Nevertheless, the return of politics is unavoidable, particularly when a chain of democratisation movements is arising around the world. In Transnistria, the

²⁶ See also Popescu & Litra (2012).

²⁷ *Info-Prim Neo*, 23 December 2011, available at: <http://info-prim.md/?x=22&y=43365>, accessed 28 December 2011.

regime of the populist autocracy was not able to meet people's basic needs and tried to take the edge off it through the ideologisation of politics. Like in Soviet times, the authorities had no opportunities to fulfil the programme they talked about: after the referendum of 2006 when Transnistrians voted for independence and unification with Russia, it became clear that promises could not be kept. Moreover, some factors like the institutionalisation of the opposition and Moscow's pressure have contributed substantially to the transformation of the regime.

But after the collapse of the authoritative regime various scenarios are possible, including those resulting in massive violence in society when there is no true institutional basis for democracy. Nevertheless, there is a scenario of a more stable development. The Transnistrian case is a demonstration of the latter: a newly elected leader has chosen the incorporation strategy towards other parts of the Transnistrian elite; and the main power centres seem to obey the rules of public political competition, following the priority of maintaining the integrated political system. But this fact is also a signal that the stability of the political system will be treated as a more important societal priority than democratisation itself. What Transnistria lacks now is stable socioeconomic development; the issue of political modernisation can be obscured in this context. With respect to conflict resolution, it should be noted that the pluralistic political system is obviously more open internally, and perhaps also externally. In the Transnistrian case, pluralisation is accompanied by socialisation into European political and social practices. It brings, of course, some chances of further progress in the resolution of the entrenched conflict in Moldova. The Transnistrian leader (not without the support of parliament), for example, quickly decided to abolish all the restrictions on trade operations with Moldova. Previously, the Transnistrian authorities had themselves provoked critical situations (like the Ilaşcu case²⁸ for example) and tried to pass resolutions for good will, although it was just a put-on. Thanks to external mediators, negotiations within the 5+2 format have been resumed. Yevgeniy Shevchuk does not oppose dialogue on the crucial political issues, but only after the "grassroots" problems, which are mainly of a socioeconomic

28 Ilie Ilaşcu is a Moldovan-born Romanian politician, famous for being sentenced to death together with his close associates by the Transnistrian government for alleged involvement in two murders and for actions which have been described as Moldovan state-sponsored terrorism by Transnistrian officials. In 2001 the "Ilaşcu group" was pardoned by the Transnistrian leader Igor Smirnov on the wave of a good start in negotiations with the newly elected Moldovan president Vladimir Voronin.

character and crucial for the functioning of Transnistria, have been resolved. Moldovan as well as European positive steps would be very apt in this case.

Nevertheless, it should also be clarified that Shevchuk will be a very tough negotiator, pragmatic enough for making good steps forward, but also rational in defending the interests of the Transnistrian political community in today's very precarious circumstances. Until the Transnistrian people, companies and politicians get guarantees of their basic rights and security, as well as motivation for changing the status quo in the relations with Moldova, no breakthrough is possible in this regard. Any other "solutions" will be hindered in the region.

REFERENCES:

- Bubnovskiy, M. (2011) "Antyufeyev zayavil o nalichii svyazey Shevchuka s zapadnymi posol'stvami", *Novyy Region* 2, 23 December, available at: <http://www.nr2.ru/policy/365162.html>, accessed 23 December 2011.
- Buzan, B., Wæver, O. & de Wilde, J. (1998) *Security: A New Framework for Analysis* (Boulder, CO, Lynne Rienner Publishers).
- Chinn, J. & Roper, S. D. (1995) "Ethnic Mobilization and Reactive Nationalism: The Case of Moldova", *Nationalities Papers*, 23.
- Crowther, W. (1991) "The Politics of Ethno-National Mobilization, Nationalism and Reform in Soviet Moldavia", *The Russian Review*, 2.
- Devyatkov, A. (2012) "Russian Policy Toward Transnistria: Between Multilateralism and Marginalization", *Problems of Post-Communism*, 59, 3.
- Freedom House (2001) "Freedom in the World: Transnistria [Moldova] (2002)", 18 December, available at: <http://www.unhcr.org/refworld/docid/473c540919.html>, accessed 8 January 2012.
- Gabuyev, A. & Solov'yev, V. (2011) "Igorya Smirnova slivayut bukval'no", *Kommersant*, 15 October.
- ICG (2003) *Moldova: no quick fix*, Europe Report 147 (Chisinau & Brussels, International Crisis Group), available at: <http://www.crisisgroup.org/~media/Files/europe/Moldova%20147.pdf>, accessed 10 January 2012.
- Ivashkina, I. & Paterova, O. (2012) "W Dublin cherez Odessu", *Kommersant*, 25 January.
- Korobov, V. (2011) "Chego zhdat' ot Shevchuka na postu glavy Pridnestrov'ya", *IA REX*, 26 December, available at: <http://www.iarex.ru/print/22461.html>, accessed 26 December 2011.
- Korobov, V. & Byanov, G. (2006) *Renewal of the Transnistria* (Kherson, Naddnepryanochka).

- Kosienkowski, M. (2011) "The Alliance for European integration and the Transnistrian conflict settlement", *Sprawy Narodowościowe–Nationalities Affairs*, 38.
- Litra, L. (2011) *Regime Change in Transnistria: What Should Moldova Expect*, Policy Brief 8, December (Chisinau, IDIS Viitorul).
- Lynch, D. (2004) *Engaging Eurasia's Separatist States: Unresolved Conflicts and De Facto States* (Washington, D.C., United States Institute of Peace).
- Matveyev, D. (2011) "Pervostepennymi zadachami na postu Prezidenta Pridnestrov'ya Shevchuk vidit ob'yedineniye politicheskikh sil i razvitiye ekonomiki", *Novyy region 2*, 26 December, available at: <http://www.nr2.ru/pmr/365476.html>, accessed 28 December 2011.
- Memorial (1992) *Large-scale and gross violations of human rights and the situation in the zone of armed conflict in and around the city of Bendery (June–July, 1992)*, Report, 11 September, available at: <http://www.memo.ru/hr/hotpoints/moldavia/benderye.htm>, accessed 10 January 2012.
- Moshnyaga, V. (2002) "Pochemu tormozitsya razresheniye pridnestrovskogo konflikta?", in *Minoritățile naționale și relații interetnice: tradiția europeană și experiența noilor democrații pentru Moldova*, vol. 1 (Iași, Pan Europe).
- Obosnovaniye sozdaniya (1999) "Politiko-pravovoye obosnovaniye sozdaniya Pridnestrovskoy Moldavskoy Sotsialisticheskoy Respubliki. 2 sentyabrya 1990 g.", in *Nepriznannaya respublika. Ocherki, dokumenty, khronika*, vol. 2 (Moskva, Rossiyskaya Akademiya Nauk).
- Ostanin, V. (2011) "Shevchuk – pridnestrovskiy Obama", *DNIESTER*, 17 December, available at: <http://dniester.ru/print/6228>, accessed 1 January 2012.
- Popescu, N. (2006) *Democracy in Secessionism: Transnistria and Abkhazia's Domestic Policies*, Policy Paper, August (Budapest, Central European University & Open Society Institute), available at: <http://www.policy.hu/news/NPopescu-PS/22>, accessed 10 January 2012.
- Popescu, N. & Litra, L. (2012) *Transnistria: A bottom-up solution*, ECFR Policy Brief, available at: http://ecfr.eu/page/-/ECFR63_TRANSNISTRIA_BRIEF_AW.pdf, accessed 28 September 2012.
- Protsyk, O. (2009) "Representation and Democracy in Eurasia's Unrecognized States: The Case of Transnistria", *Post-Soviet Affairs*, 25, 3.
- Protsyk, O. (2012) "Secession and hybrid regime politics in Transnistria", *Communist and Post-Communist Studies*, 45.
- Rodkiewicz, W. (ed.) (2011) *Transnistrian Conflict after 20 Years* (Warsaw & Chisinau, Centre for Eastern Studies & IDIS Viitorul), available at: http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/Transnistrian_Conflict_after_20_Years.pdf, accessed 1 December 2011.

- Safonov, A. (2012) "Rasstanovka politicheskikh sil v PMR posle prezidentskikh vyborov 2011 goda", *AVA.MD*, 30 March, available at: <http://ava.md/analytics-commentary/015257-rasstanovka-politicheskikh-sil-v-pmr-posle-prezidentskih-viborov-2011-goda.html>, accessed 15 April 2012.
- Secrieru, S. (2011) "The Transnistrian conflict – new opportunities and old obstacles for trust building (2009–2010)", *Southeast European and Black Sea Studies*, 11, 3.
- Smirnov, I. (2005) *Zhit' na nashey zemle* (Tiraspol, Liter).
- Solov'yev, V. (2012) "Samyy chisty kabinet", *Kommersant*, 18 January.
- Tilly, Ch. (2007) *Democracy* (Cambridge, Cambridge University Press).
- Troebst, S. (2003) "We are Transnistrians! Post-Soviet identity management in the Dniester Valley", *Ab Imperio*, 1.
- Viktorov, I. (2011) "Tematiku 'Razgovora s Prezidentom' opredelila zritel'skaya auditoriya: bor'ba s korruptsiyey, zloupotrebleniya chinovnikov, popytki raskola obshchestva", *Olvia-press*, 3 October, available at: <http://www.olvia.idknet.com/ol43-10-11.htm>, accessed 4 January 2012.
- Way, L. (2011) "The Lessons of 1989", *Journal of Democracy*, 22, 4.

The work was possible thanks to the support of the Russian Human Science Foundation (Project no. 13-33-01201).

NATALIA CWICINSKAJA

Udział Unii Europejskiej w rozwiązywaniu konfliktu naddniestrzańskiego

„PAŃSTWA NIEUZNAWANE” NA TERENIE BYŁEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Po zniknięciu z mapy politycznej świata Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) społeczność międzynarodowa zetknęła się z problemem specyficznych jednostek geopolitycznych na tym terenie. Oprócz 15 pełnoprawnych podmiotów prawa międzynarodowego na omawianym terytorium pojawiły się jednostki terytorialne, które określa się mianem „państw nieuznawanych”, „quasi-państw”, „parapaństw”. Jednostki te ogłosiły niepodległość, jednak nie zostały uznane przez inne podmioty prawa międzynarodowego. Są to: Abchazja oraz Osetia Południowa, stanowiące integralną część terytorium Gruzji, Górski Karabach – formalnie należący do Azerbejdżanu oraz Naddniestrze – będące częścią Republiki Mołdowy.

Proces secesji tych jednostek terytorialnych przebiegał podobnie. Po ogłoszeniu przez nie suwerenności rozpoczęły się działania wojenne, inicjowane przez władze centralne, które chciały zapobiec odłączeniu się separatystycznych regionów. W wyniku ingerencji „stron trzecich” udało się podpisać porozumienia zawieszające działania wojenne, co pozwoliło przejść do fazy poszukiwania sposobów przewycięzania danych konfliktów.

Od początku lat 90. XX wieku trwają negocjacje z udziałem organizacji międzynarodowych oraz państw trzecich mające na celu wypracowanie sposobu zakończenia poszczególnych konfliktów¹. Dotychczas nie udało się wypracować mechanizmów, które prowadziłyby do całkowitego zażegnania konfliktów oraz do wyjścia z zaistniałej sytuacji. Co więcej, po zawieszeniu broni pomiędzy

1 Wymienić tu należy m.in.: plan Juszczenki, plan Kozaka, koncepcję „dwóch Abchazji”, propozycje rozwiązania konfliktu karabaskiego przedstawione przez Grupę Mińską Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

skonfliktowanymi stronami możemy mówić o powstaniu *de facto* czterech nowych państw. Co prawda, są to podmioty nieuznawane przez społeczność międzynarodową, jednak istniejące, podejmujące działania charakterystyczne dla państw oraz posiadające atrybuty państwowości.

W związku z powyższym powstaje pytanie, czy istnienie tych państw *de facto* ma znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego? Czy Unia Europejska (UE) powinna aktywnie uczestniczyć w próbach rozwiązywania tych konfliktów, chociaż nie są już podejmowane działania wojenne?

Odpowiedź wydaje się oczywista. Istnienie nierozwiązanych konfliktów na terytorium Europy Wschodniej i Kaukazu nie może nie wpływać na bezpieczeństwo całej Europy. Są to obszary, na których również UE posiada interesy strategiczne. Mołdowa obecnie graniczy z Unią Europejską. Gruzja jest państwem tranzytowym, przez które prowadzą szlaki handlowe i energetyczne z państw regionu Morza Kaspijskiego oraz Azji Środkowej. Azerbejdżan z kolei stanowi obszar zainteresowania europejskich koncernów paliwowych ze względu na zasoby ropy i gazu. Z punktu widzenia strategicznego terytoria te powinny pozostawać w obszarze zainteresowania Europy.

Ponadto istnienie owych *de facto* niepodległych państw wpływa na bezpieczeństwo państw, których częścią jednostki te kiedyś pozostawały, a co za tym idzie również na bezpieczeństwo regionalne. Rozwój tych regionów pozostaje w bezpośredniej zależności od działań podejmowanych przez separatystyczne państwa. Gospodarki Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji oraz Mołdowy odczuwają negatywny wpływ sąsiedztwa państw nieuznawanych. Ewentualne wznowienie konfliktów zbrojnych naraża Armenię, Azerbejdżan, Gruzję i Mołdowę na możliwą ingerencję państw trzecich w regionie. Państwa nieuznawane działają w tzw. próżni prawnej, która sprzyja rozwojowi międzynarodowej przestępczości zorganizowanej (tranzyt i handel bronią, ludźmi, narkotykami).

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, nie można mieć wątpliwości, iż Unia Europejska powinna grać wiodącą rolę w podejmowanych próbach rozwiązywania wyżej wymienionych konfliktów. Jednakże rzeczywistość wygląda inaczej. W latach 90. XX wieku udział UE w tych przedsięwzięciach był znikomy. Dopiero na początku XXI wieku daje się zaobserwować aktywizacja działań unijnych na tych obszarach. Jakościową zmianę przyniosło przyjęcie Europejskiej Polityki Sąsiedztwa oraz Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa w 2003 roku².

² *Europejska Polityka Sąsiedztwa – Strategia – Komunikat Komisji*, Bruksela, 12.05.2004, [http://www.cie.gov.pl/HLP/files.nsf/o/5C0953F21D96F374C1256F9C004C357C/\\$file/](http://www.cie.gov.pl/HLP/files.nsf/o/5C0953F21D96F374C1256F9C004C357C/$file/)

Niniejszy artykuł będzie poświęcony sytuacji w Naddniestrzu³. Konflikt naddniestrzański jest geograficznie najbliższy Unii Europejskiej. Odkąd w roku 2007 Rumunia została członkiem UE, możemy stwierdzić, iż problem ten stał się problemem unijnym.

POCZĄTKI ZAANGAŻOWANIA UNII EUROPEJSKIEJ W ROZWIĄZYWANIE KONFLIKTU NADDNIESTRZAŃSKIEGO

Na wstępie należy podkreślić, iż UE stopniowo intensyfikowała zaangażowanie w sprawę rozwiązania tego konfliktu. Na początku lat 90. XX wieku konflikt naddniestrzański nie miał priorytetowego znaczenia dla Unii Europejskiej i państw członkowskich. Możliwość bezpośredniego udziału Unii w jego rozwiązywaniu nie była poważnie rozpatrywana⁴. Państwa unijne, jeśli brały udział w próbach rozwiązywania konfliktu, dokonywały tego za pośrednictwem Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). W porównaniu z konfliktami na Kaukazie Południowym w konflikcie naddniestrzańskim liczba ofiar była najmniejsza i najszybciej udało się doprowadzić do zaprzestania działań wojennych. Fakty te stanowiły podstawę do rozpatrywania przez Unię tego konfliktu jako pozytywnego przykładu zarządzania konfliktami dla pozostałych postradzieckich sytuacji kryzysowych. Stosunki Unii Europejskiej z Mołdową ograniczały się do okazywania pomocy finansowej młodemu państwu w procesie budowania gospodarki rynkowej. Chociaż priorytetem było nawiązanie dwustronnych stosunków, Porozumienie o Partnerstwie i Współpracy zostało podpisane w 1994 roku, a weszło w życie dopiero w 1998 roku⁵. Wydawać się mogło, iż podpisanie

EPS-strategia-komunikatkomisji.pdf [dostęp 26.02.2011]; *Europejska Strategia Bezpieczeństwa*, <http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/031208ESSIPL.pdf> [dostęp 26.02.2011].

3 Na ten temat patrz również: M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska. Determinanty przetrwania*, Toruń 2010, s. 179–195; N. Popescu, *The EU in Moldova – settling conflicts in the neighbourhood*, „Occasional Paper (European Union Institute for Security Studies)” 2005, nr 60; T. Karniewicz, M. Pertovická, N. Wunsch, *The EU and conflict resolution in Transnistria*, „Policy Paper (TU Dresden)”, marzec 2010, http://tu-dresden.de/die_tu_dresden/zentrale_einrichtungen/zis/newseceu/outcomes/papers_folder/PolSec_20EU%20and%20Transnistria.pdf [dostęp 16.12.2012].

4 Patrz: M. Vahl, *The EU and Moldova: A Neglected Partnership*, [w:] *The European Union and Moldova*, red. A. Lewis, London 2004.

5 *Partnership and Cooperation Agreement between the European Communities and their Member States and the Republic of Moldova*, Official Journal of the European Union (OJ) L 181, 24/06/1998, s. 3–44.

porozumienia ma sprzyjać intensyfikacji stosunków Mołdowy z Unią Europejską, jednak priorytetem dla Unii były kwestie rozszerzenia o państwa Europy Środkowo-Wschodniej, stabilizacji Bałkanów oraz stosunki z Rosją. Mołdowa pozostawała jednym z nielicznych państw, gdzie nie było przedstawicielstwa Komisji Europejskiej. I chociaż pomoc finansowa stopniowo się zwiększała, to i tak pozostawała marginalna w porównaniu z pomocą niesioną przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Dopiero od 2002 roku można zauważyć intensyfikację stosunków Mołdowy i Unii Europejskiej. Kwestia naddniestrzańska zaczęła się pojawiać częściej w dokumentach unijnych oraz w rozmowach pomiędzy UE a Republiką Mołdowy. Unia wspierała inicjatywę holenderskiego przewodnictwa OBWE z roku 2003 na rzecz uregulowania konfliktu naddniestrzańskiego czy ukraiński plan Juszczenki z 2005 roku. Wzrost zainteresowania Naddniestrzem został spowodowany m.in. faktem, iż w UE zrozumiano zależność pomiędzy nierozwiązanym konfliktem a trudną sytuacją polityczną i gospodarczą Mołdowy. Z kolei słaby i nieprzewidywalny sąsiad miał stanowić dla Unii poważne zagrożenie. Nie pozostaje bez znaczenia istnienie naddniestrzańskiej „czarnej dziury” sprzyjającej handlowi bronią, narkotykami oraz „żywym towarem” bezpośrednio przy granicy z Unią Europejską.

Rok 2003 można nazwać przełomowym w procesie udziału UE w rozwiązywaniu konfliktu naddniestrzańskiego. 27 lutego 2003 roku Unia wprowadziła zakaz wjazdu na swoje terytorium dla 17 członków władz Naddniestrza⁶. Wystąpiła także z inicjatywą omówienia warunków reżimu celnego pomiędzy Ukrainą a Republiką Mołdowy, które zakończyło się podpisaniem odpowiedniego protokołu. Istota porozumienia polegała na tym, iż eksporterzy naddniestrzańscy, aby dokonać tranzytu towaru przez terytorium Ukrainy, musieli uzyskać dokumenty celne wydane przez administrację mołdawską. Władze Naddniestrza postrzegały ten krok jako zagrożenie własnej państwowości. Podkreślano, że działania Mołdowy mają prowadzić do blokowania działalności eksportowej firm naddniestrzańskich oraz w perspektywie pozbawić budżet Naddniestrza wpływów z podatków⁷.

6 *Council Common Position 2003/139/CFSP of 27 February 2003 concerning restrictive measures against the leadership of the Transnistrian region of the Moldovan Republic*, OJ L 53, 28/02/2003, s. 60–61.

7 *Исследование экономики Приднестровья*, red. А. Гудым, В. Кутыркин, А. Муравский, Г. Шеларь, Кишинев–Тирасполь 2003, s. 11.

W tymże roku Unia Europejska występowała w roli obserwatora Wspólnej Komisji Konstytucyjnej, która składała się z parlamentarzystów Mołdowy oraz Naddniestrza i miała na celu opracowanie konstytucji zjednoczonego państwa. Choć prace tej komisji zakończyły się fiaskiem, należy zwrócić na nie uwagę, gdyż właśnie wtedy po raz pierwszy Unia w sposób wyraźny wzięła udział w negocjacjach.

W roku 2004 Mołdowa wraz z innymi 15 państwami została włączona do Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, która ma za zadanie nie dopuścić do pojawienia się nowych linii podziału pomiędzy rozszerzoną UE a jej sąsiadami i dać im szansę uczestniczenia w różnorodnych działaniach Unii przez zacieśnioną współpracę polityczną, w zakresie bezpieczeństwa, gospodarczą i kulturalną.

SPECJALNY PRZEDSTAWICIEL UNII EUROPEJSKIEJ DS. MOŁDOWY

Po podpisaniu w lutym 2005 roku Planu Działań UE–Mołdowa (na następne trzy lata), który jest częścią Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, w marcu tegoż roku został powołany specjalny przedstawiciel Unii Europejskiej ds. Mołdowy (Adriaan Jacobovits de Szeged)⁸. Jednym z celów jego powołania było doprowadzenie do pokojowego rozwiązania konfliktu naddniestrzańskiego z poszanowaniem suwerenności i terytorialnej integralności Mołdowy w jej uznanych na forum międzynarodowym granicach oraz wzmocnienie stabilności i współpracy w regionie. W ten właśnie sposób Unia Europejska dała do zrozumienia, iż jej zainteresowanie jest bardzo poważne.

Od tego czasu mandat specjalnego przedstawiciela Unii Europejskiej ds. Mołdowy był przedłużany pięciokrotnie: w latach – 2006⁹, 2007¹⁰, 2008¹¹, 2009¹², 2010¹³. Od 1 marca 2007 roku funkcję tę pełnił Kálmán Mizsei.

Specjalny przedstawiciel został wyposażony w instrumenty na rzecz rozwiązania konfliktu w Naddniestrzu. Po pierwsze, sposobność wspólnej koordynacji negocjacji wraz z OBWE. Po drugie, możliwość utrzymywania ścisłego kontaktu z władzami mołdawskimi i innymi organizacjami w regionie. I po trzecie,

8 *Council Joint Action, 2005/265/CFSP*, OJ L 81, 30/03/2005, s. 50.

9 *Council Joint Action, 2006/120/CFSP*, OJ L 49, 21/02/2006, s. 11–13.

10 *Council Joint Action, 2007/107/CFSP*, OJ L 46, 16/02/2007, s. 59–62.

11 *Council Joint Action, 2008/106/CFSP*, OJ L 38, 13/02/2008, s. 15–18.

12 *Council Joint Action, 2009/132/CFSP*, OJ L 46, 17/02/2009, s. 50–52.

13 *Council Decision, 2010/108/CFSP*, OJ L 46, 23/02/2010, s. 12–15.

możliwość pośredniego udziału w tworzeniu polityki Unii Europejskiej dotyczącej rozwiązywania konfliktu w Naddniestrzu.

W Rocznym sprawozdaniu Rady dla Parlamentu Europejskiego, dotyczącym głównych aspektów i podstawowych wyborów w zakresie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) za 2007 rok, podkreślono, iż specjalny przedstawiciel ds. Mołdowy odgrywał bardzo aktywną rolę, zwłaszcza w działaniach zmierzających do pokojowego rozwiązania konfliktu naddniestrzańskiego¹⁴.

Także w roku następnym zauważono, iż dzięki aktywnym działaniom specjalnego przedstawiciela, zmierzającym do wznowienia negocjacji w formule 5+2, Mołdowa i Naddniestrze dokonały pewnych postępów w budowie wzajemnego zaufania dzięki dwóm spotkaniom prezydenta Republiki Mołdowy i przywódcy Naddniestrza¹⁵.

Należy zauważyć, iż specjalny przedstawiciel Unii Europejskiej ds. Mołdowy faktycznie przyczyniał się przez swoją aktywność do prób znalezienia wyjścia z sytuacji, w której Republika Mołdowy oraz region naddniestrzański trwają już od kilkunastu lat. Jego częste wizyty w Naddniestrzu spowodowały, iż problem naddniestrzański stał się problemem nie tylko mołdawskim oraz rosyjskim, ale także unijnym. Tym bardziej wydaje się nieodpowiednia decyzja Rady Unii Europejskiej dotycząca zaprzestania działalności specjalnego przedstawiciela ds. Mołdowy¹⁶. Reprezentując Unię poza jej granicami, wypełniał on także klasyczne funkcje dyplomatyczne. Decydując się na ustanowienie w danym regionie swojego politycznego przedstawiciela, Unia Europejska sygnalizowała tym samym wolę zaangażowania oraz wskazywała priorytetowe obszary swojej polityki zagranicznej. Przez kilka lat działania specjalnego przedstawiciela Unii ds. Mołdowy społeczeństwa obu stron konfliktu zauważyły zainteresowanie Unii oraz jej działania na rzecz rozwiązywania konfliktu. Sprzyjało to zwiększeniu poparcia dla pronijnej polityki nowych władz mołdawskich¹⁷. Wycofanie specjalnego

14 2007 *Roczne sprawozdanie Rady dla Parlamentu Europejskiego dotyczące głównych aspektów i podstawowych wyborów w zakresie WPZiB*, s. 27.

15 2008 *Roczne sprawozdanie Rady dla Parlamentu Europejskiego dotyczące głównych aspektów i podstawowych wyborów w zakresie WPZiB*, s. 16.

16 Mandat przedłużono jedynie do 28 lutego 2011 roku.

17 Ogłoszenie wyników wyborów parlamentarnych w kwietniu 2009 roku doprowadziło do zamieszek w Mołdowie. Przyczyniło się to do przeprowadzenia kolejnych wyborów parlamentarnych w lipcu 2009 roku, w wyniku których partie opozycyjne zawarły koalicję (Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej) i we wrześniu tegoż roku utworzyły rząd na czele z premierem Vladem Filatem. Sojusz rozpoczął program reform mających zbliżyć kraj do Unii Europejskiej.

przedstawiciela może doprowadzić do utraty zaufania do Unii Europejskiej i oczywiście zwiększyć i tak ogromne wpływy Rosji w regionie.

MISJA SZKOLENIOWO-KONTROLNA UNII EUROPEJSKIEJ NA GRANICY MOŁDOWY I UKRAINY

W roku 2005 na wniosek prezydentów Republiki Mołdowy i Ukrainy, w celu ograniczenia nielegalnego przepływu osób i towarów została ustanowiona Misja Szkoleniowo-Kontrolna UE na granicy Mołdowy i Ukrainy (EUBAM)¹⁸.

Głównym celem Misji jest zwiększenie efektywności służb granicznych i celnych obu państw – aby przeciwdziałać handlowi ludźmi, bronią oraz machinacjom celnym – a także odegranie ważnej roli w tworzeniu odpowiednich warunków na rzecz pokojowego uregulowania konfliktu naddniestrzańskiego¹⁹.

Misja jest w pełni finansowana ze środków unijnych. Jest to organ o charakterze technicznym i konsultacyjnym. Nie posiada żadnej władzy wykonawczej. Mandat misji był już przedłużany trzykrotnie: w latach – 2007, 2009 oraz 2011 (do 30 listopada 2015 roku).

Główna siedziba misji znajduje się w Odessie, 6 dodatkowych oddziałów – na terytorium Ukrainy i Mołdowy (3 po stronie ukraińskiej i 3 po stronie mołdawskiej). EUBAM zatrudnia ponad 200 osób, w tym ok. 100 pracowników międzynarodowych oraz ponad 120 pracowników z Mołdowy i Ukrainy²⁰.

Specjalny przedstawiciel Unii Europejskiej ds. Mołdowy niejednokrotnie podkreślał, iż działalność Misji sprzyja odbudowaniu zaufania pomiędzy Republiką Mołdowy a regionem Naddniestrza. Podkreślić należy aktywny udział Misji w działaniach mających na celu przywrócenie ruchu kolejowego przez region naddniestrzański²¹.

18 *The information note on the establishment of EUBAM from the Commission to the Council*, 27.10.2005, http://www.eubam.org/en/knowledge/legal_basis/info_note [dostęp 17.12.2012].

19 Крайсис Груп, *Неясное будущее Молдовы*, доклад № 175 Европа, 17 sierpnia 2006, s. 7.

20 Миссия Европейского Союза по приграничной помощи Молдове и Украине, *Годовый отчет 1 декабря 2010 – 30 ноября 2011 Миссии Европейского Союза по приграничной помощи Молдове и Украине*, s. 7, http://www.eubam.org/files/20120530125615464162annual_report_2011_rus.pdf [dostęp 10.01.2013].

21 Na ten temat patrz szerzej: W. Kułyk, *Bliskie-dalekie Naddniestrze*, Port Europa. Portal o Europie Środkowej, 01.09.2010, <http://porteuropa.eu/moldawia/naddniestrze-i-reintegracja/1602-bliskie-dalekie-naddniestrze> [dostęp 24.01.2013].

Misja również działa na rzecz ustanowienia i wzmocnienia współpracy pomiędzy służbami celnymi Republiki Mołdowy i regionu Naddniestrza²². Niejednokrotnie proponowano różnorodne rozwiązania mające na celu ułatwienia w przemieszczaniu towarów oraz zapewniające swobodę poruszania się w regionie.

Misja szkoleniowo-kontrolna ściśle współpracowała ze specjalnym przedstawicielem Unii Europejskiej ds. Mołdowy, przekazując mu niezbędne informacje o charakterze technicznym oraz praktycznym. W latach 2007–2011 miały miejsce regularne spotkania oraz konsultacje specjalnego przedstawiciela i jego doradców z pracownikami Misji. Współpraca ta była wysoko oceniana przez obydwie strony.

W momencie powołania Misji powszechnie głoszone poglądy, iż region Naddniestrza jest „czarną dziurą” Europy, głównym europejskim ośrodkiem handlu bronią, narkotykami i ludźmi. Natomiast informacje zebrane przez ekspertów Misji nie potwierdziły tej tezy. Nie znaleziono dowodów na handel bronią i zarejestrowano przemyt narkotyków tylko w niewielkich ilościach, jednakże oświadczono, iż pracownicy Misji nie mogą ręczyć, iż proceder taki nie miał miejsca w pierwszym przypadku i że nie odbywał się na większą skalę – w drugim²³. Natomiast wykryto poważny przemyt produktów spożywczych.

EUBAM sprzyjała stworzeniu Systemu wstępnej wymiany informacji (PAIES) w styczniu 2008 roku²⁴. Jego działanie polega na tym, że gdy transport z ładunkiem zmierza do Mołdowy z Ukrainy przez Naddniestrze, to służba celna Republiki Mołdowy otrzymuje całą informację o nim już w momencie wjazdu towaru do regionu naddniestrzańskiego. Zazwyczaj przepisy celne są naruszane w momencie przejazdu ładunku właśnie przez Naddniestrze. Dokumenty przewozowe są wymieniane i zamiast np. środków czystości w dokumentach przewozowych pojawiają się papierosy. System wstępnej wymiany informacji daje możliwość przeprowadzenia kontroli oraz walki z fałszowaniem dokumentów.

Działania EUBAM są bardzo pozytywnie oceniane przez Republikę Mołdowy oraz Ukrainę, czyli państwa, na których wnioski została ona powołana. Natomiast reakcja Tyraspoli, jak można się było spodziewać, jest zupełnie odwrotna. Władze naddniestrzańskie niejednokrotnie zwracały uwagę na to, iż Misja szkoleniowo-kontrolna nie działa faktycznie na rzecz rozwoju współpracy

²² В Приднестровье существует хороший потенциал для развития бизнеса – глава делегации ЕС в Молдове Дирк Шубель, „Партнер” 2010, nr 3, s. 4.

²³ Крайсис Груп, op.cit., s. 3.

²⁴ Миссия Европейского Союза по приграничной помощи Молдове и Украине, op.cit., s. 18.

omiędzy odpowiednimi służbami dwóch stron oraz ogłasza na forum publicznym nieprawdziwe informacje²⁵.

Należy jednak podkreślić, że również strona naddniestrzańska pośrednio jest beneficjentem działań prowadzonych przez Misję. Tak np. propozycje opracowane przez EUBAM w dużej mierze przyczyniły się do podpisania w Tyraspolu 30 marca 2012 roku przez przedstawicieli mołdawskich i naddniestrzańskich Protokołu o zasadach wznowienia kolejowego ruchu towarowego przez terytorium Naddniestrza²⁶.

Ze względu na zmieniającą się sytuację w obydwu państwach, struktura Misji także ulega zmianom. Utworzono mianowicie 2 dodatkowe punkty Misji podporządkowane głównym oddziałom w Otaci i Besarabeasca (są to odpowiednio punkty: Criva i Giurgiulești). Umożliwi to okazywanie wsparcia przez ekspertów miejscowym funkcjonariuszom.

Chociaż Misja działa jako organ doradczy oraz konsultacyjny, wypracowując wraz z Republiką Mołdowy i Ukrainą standardy i procedury kontroli granicznej i celnej, przyznać należy, iż jest to skuteczna inicjatywa Unii Europejskiej w regionie objętym konfliktem.

UE JAKO OBSERWATOR W NEGOCJACJACH W FORMULE 5+2

Od roku 2005 Unia Europejska jest obserwatorem w rozmowach pokojowych prowadzonych w formule 5+2 (Mołdowa, Naddniestrze, Rosja, Ukraina i OBWE oraz USA i UE jako obserwatorzy). W ciągu pierwszego roku spotkania w takim formacie przebiegały regularnie. Jednak już w lutym 2006 roku strona mołdawska zerwała rokowania. Co prawda, po tym wydarzeniu odbywały się spotkania pośredników (OBWE, Rosja, Ukraina) oraz rozmowy obserwatorów (Unia Europejska i USA), a także konsultacje stron i pośredników, ale nie przyniosły one żadnych jakościowych zmian.

Dopiero w 2008 roku, po spotkaniu prezydenta Naddniestrza Igora Smirnowa z prezydentem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem, rozmowy rozpoczęły się na nowo, lecz w formacie trzystronnym (Mołdowa, Naddniestrze, Rosja).

²⁵ Государственный Таможенный Комитет Приднестровской Молдавской Республики, *Комментарий Пресс-службы ГТК ПМР*, 20.11.2009, <http://customs.tiraspol.net/content/view/753/1/> [dostęp 28.02.2011].

²⁶ Tekst protokołu patrz: В. Попова, *Протокольное решение о возобновлении грузового железнодорожного транспорта*, VSE.MD, 15.04.2012, <http://vse.md/> [dostęp 17.12.2012].

Wywołało to oburzenie opinii społecznej w Mołdowie oraz krytykę ze strony Unii Europejskiej. Specjalny przedstawiciel Unii Europejskiej zwrócił uwagę na to, iż rozmowy w takim formacie są amoralne, a władze mołdawskie są naiwne, wierząc, że możliwe jest rozwiązanie konfliktu w oparciu o nowy trzystronny format rokowań. We wrześniu 2008 roku podczas spotkania w Wiedniu pośredników oraz obserwatorów rokowań w formule 5+2 uzgodniono powrót do rozmów w takim właśnie formacie.

Zmiany na scenie politycznej w 2009 roku w Republice Mołdowy ponownie doprowadziły do zamrożenia aktywności zarówno stron konfliktu, jak i pośredników i obserwatorów. Dopiero od 2010 roku można mówić o kolejnym rozpoczęciu rokowań. Od 2011 roku spotkania stron odbywają się średnio raz w miesiącu, a spotkania w formule 5+2 – raz na kwartał.

Unia Europejska niezmiennie stoi na stanowisku, iż konflikt powinien być rozwiązywany z uwzględnieniem niepodzielności terytorium oraz suwerenności Republiki Mołdowy.

W aktywności unijnej na rzecz rozwiązywania konfliktu nie można także nie zauważyć przyjętej w 2007 roku Synergii czarnomorskiej – Nowej inicjatywy współpracy regionalnej²⁷. Jednym z jej zadań jest aktywizacja roli UE przez większe zaangażowanie polityczne w podejmowane na bieżąco wysiłki służące rozwiązaniu konfliktów w regionie Morza Czarnego (m.in. w Naddniestrzu).

W grudniu 2009 roku ministrowie spraw zagranicznych Mołdowy i Ukrainy Iurie Leancă i Piotr Poroszenko wystąpili do Unii Europejskiej z prośbą o sfinansowanie utworzenia Euroregionu „Dniestr” w ramach unijnego programu Partnerstwa Wschodniego. Planowano, iż euroregion obejmowałby przygraniczne obszary Mołdawii, wraz z wybranymi regionami Naddniestrza, i Ukrainy i miałyby na celu wzmocnienia współpracy mołdawsko-ukraińskiej (z udziałem Naddniestrza) przez zniesienie barier celnych i umożliwienie swobodnego przepływu siły roboczej. Unia poparła projekt, uważając, że współpraca obu brzegów Dniestru może korzystnie wpłynąć na rozwiązanie problemu separatystycznej Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej. Do podpisania dokumentów statutowych Euroregionu „Dniestr” doszło dopiero 2 lutego 2012 roku²⁸. Ze względu m.in. na pozycję Tyraspoła, regiony Naddniestrza nie weszły w skład euroregionu, aczkolwiek Statut przewiduje możliwość rozszerzenia Euroregionu „Dniestr”

²⁷ *Komunikat Komisji dla Rady i Parlamentu Europejskiego. Synergia czarnomorska – Nowa inicjatywa współpracy regionalnej*, http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/como7_160_pl.pdf [dostęp 28.02.2011].

²⁸ Tekst Statutu patrz: <http://dniester.eu/content/ustav.html> [dostęp 17.12.2012].

o kolejne jednostki administracyjne (art. 2.2 Statutu). Obecnie 2 rejony Naddniestrza, kamienski oraz rybnicki, rozważają kwestię wejścia w skład euroregionu²⁹.

Od końca 2009 roku możemy obserwować intensyfikację udziału urzędników unijnych w próbach rozwiązania konfliktu mołdawsko-naddniestrzańskiego. W ciągu 2010 roku Tyraspol odwiedziło kilka delegacji unijnych. Prowadzono rozmowy nt. projektów kolejowych, ekologicznych, utworzenia euroregionu oraz okazywania pomocy w rozwoju biznesu. Jednak trzeba przyznać, iż przedstawiony pakiet dokumentów związanych z wyżej wymienionymi sprawami jest bardzo ogólny i tak naprawdę nic z niego nie wynika.

Również na płaszczyźnie politycznej widoczne jest zainteresowanie Naddniestrzem. Zakaz wjazdu wybranych przywódców naddniestrzańskich na terytorium UE został zawieszony przez Unię, aby zachęcić Naddniestrze do aktywniejszego udziału w negocjacjach.

21 października 2010 roku Parlament Europejski przyjął rezolucję oceniającą stan relacji Unii z Republiką Mołdowy³⁰. Postuluje się w nim wzmocnienie roli instytucji europejskich w rozwiązywaniu konfliktu w Naddniestrzu. Pozytywnie oceniono działania Kiszyniowa dostosowujące się do apelu Wysokiej przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa na rzecz intensywniejszych poszukiwań pokojowego rozwiązywania sporu z Tyraspolem. Parlament Europejski ponownie poparł integralność terytorialną Mołdowy i zasugerował większe zaangażowanie Unii we współpracę na poziomie społeczności lokalnych. Także w rocznym sprawozdaniu Wysokiej przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa przeznaczonym dla Parlamentu Europejskiego za 2011 rok podkreślano, iż UE nadal podejmowała wysiłki ukierunkowane na zakończenie konfliktu w Naddniestrzu³¹.

29 „Бюлетень Єврорегиона Дністр”, <http://dniester.eu/article/show/11> [dostęp 17.12.2012].

30 *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 21 października 2010 r. w sprawie przeprowadzonych reform i rozwoju sytuacji w Republice Mołdowy*, http://www.europarl.europa.eu/RegData/seance_pleniere/textes_adoptes/provisoire/2010/10-21/0385/P7_TA-PROV%282010%290385_PL.pdf [dostęp 28.02.2011].

31 *Główne aspekty i podstawowe wybory w zakresie WPZiB (pkt G pkt 43 porozumienia międzyinstytucjonalnego z 17 maja 2006 r.) – 2011 – Roczne sprawozdanie wysokiej przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa przeznaczone dla Parlamentu Europejskiego*, 04.10.2012, http://register.consilium.europa.eu/servlet/driver?page=Result&lang=PL&ssf=DATE_DOCUMENT+DESC&fc=REGAISPL&srm=25&md=400&typ=Simple&cmsid=638&ff_COTE_DOCUMENT=14605%2F12&ff_TITRE=&ff_FT_TEXT=&ff_SOUS_COTE_MATIERE=&dd_DATE_REUNION=&single_comparator=&single_date=&from_date=&to_date= [dostęp 17.12.2012].

* * *

Wyżej wymienione wysiłki w większości okazały się jednak bezowocne, rozbijając się przede wszystkim o opór separatystycznego reżimu w Tyraspolu. Wydaje się, iż obecna sytuacja społeczno-gospodarcza panująca w Naddniestrzu może sprzyjać działaniom unijnej dyplomacji. Dojście do władzy w regionie naddniestrzańskim Jewgienija Szewczuka po wyborach prezydenckich z grudnia 2011 roku wpłynęło na poprawę atmosfery między oboma brzegami Dniestru oraz doprowadziło do regularnego dialogu mającego na celu budowanie zaufania w strefie konfliktu. Obietnica pomocy gospodarczej i finansowej oraz udziału regionu naddniestrzańskiego w programach pomocowych Unii w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa może sprzyjać rozmowom z władzami naddniestrzańskimi na temat zaakceptowania reunifikacji z Mołdową, przy zapewnieniu szerokiej autonomii Naddniestrza. Nie bez znaczenia pozostają obecne negocjacje układu stowarzyszeniowego prowadzone przez Republikę Mołdowy i Unię Europejską. Kluczowym elementem układu ma być utworzenie pogłębionej strefy wolnego handlu (DCFTA), z której skorzystać może także Naddniestrze³². Ponadto UE powinna rozważyć rezygnację z roli obserwatora i podjęcie bardziej ambitnej i odpowiedzialnej roli negocjatora.

32 Patrz szerzej: W. Konończuk, W. Rodkiewicz, *Czy Naddniestrze zablokuje integrację europejską Mołdawii?*, „Komentarze OSW”, 23.10.2012, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2012-10-23/czy-naddniestrze-zablokuje-integracje-europejska-moldawii> [dostęp 16.01.2013]; N. Popescu, L. Litra, *Transnistria: A bottom-up solution*, „Policy Brief (European Council on Foreign Relations)”, 2012, http://ecfr.eu/content/entry/transnistria_a_bottom_up_solution [dostęp 16.01.2013].

Wykaz skrótów

ASRR	Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka
CFE	Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie
DCFTA	Pogłębiona i kompleksowa strefa wolnego handlu
EUBAM	Misja Szkoleniowo-Kontrolna Unii Europejskiej na granicy Mołdawii i Ukrainy
FIEP	Stowarzyszenie Europejskich i Śródziemnomorskich Sił Policyjnych i Żandarmerii o Statusie Wojskowym
gag.	gagauski
GOWR	Grupa Operacyjna Wojsk Rosyjskich
KBWE	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KDU	Komracki Uniwersytet Państwowy (gag. <i>Komrat Delvet Universitesi</i>)
MDL	lej mołdawski
MFW	Międzynarodowy Fundusz Walutowy
mołd.	mołdawski
MRD	Mołdawska Republika Demokratyczna
MSRR	Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecka
MSW	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NATO	Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego
OBWE	Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
OSW	Ośrodek Studiów Wschodnich
PKRM	Partia Komunistów Republiki Mołdawii
PNM	Mołdawska Partia Narodowa (rum. <i>Partidul Național Moldovenesc</i>)
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
RM	Republika Mołdawii
ros.	rosyjski
RP	Rzeczpospolita Polska
rum.	rumuński
SRR	Socjalistyczna Republika Radziecka
UE	Unia Europejska
URL	Ukraińska Republika Ludowa
WNP	Wspólnota Niepodległych Państw

- WPZiB Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa
WTO Światowa Organizacja Handlu
ZSRR Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Związek Radziecki

Nota o autorach

Kamil Całus, dziennikarz, podróżnik, absolwent poznańskiego Wschodoznawstwa i Dziennikarstwa. Doktorant w Instytucie Wschodnim Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od października 2012 roku analityk ds. Mołdawii w Ośrodku Studiów Wschodnich im. Marka Karpia w Warszawie. Studiował w Moskwie, Kiszyniowie i Pradze. Zajmuje się zagadnieniami kształtowania się tożsamości, ze szczególnym uwzględnieniem tożsamości mołdawskiej. Publikował w „Tygodniku Powszechnym”, kilkakrotnie gościł w podróżniczych audycjach radiowych poświęconych krajom poradzieckiego Wschodu. Autor wywiadów z mołdawskimi, naddniestrzańskimi oraz rosyjskimi politykami i dziennikarzami.

Vitalie Ciobanu, pisarz, publicysta, komentator w Radiu Wolna Europa, przewodniczący Centrum PEN w Republice Mołdawii.

Natalia Cwicinskaja, doktor nauk prawnych, adiunkt Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe: zagadnienia państwowości i suwerenności w prawie międzynarodowym publicznym, uznanie międzynarodowe, państwa nieuznawane, dostosowanie ustawodawstwa państw WNP do prawa międzynarodowego.

Andriej Diewjatkow, dr, starszy wykładowca w Instytucie Humanistycznym Tiumeńskiego Uniwersytetu Państwowego (Rosja). W roku 2012 prowadził badania w New Europe College w Bukareszcie i German Institute for International and Security Policy w Berlinie jako wizytujący pracownik naukowy. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki związanej z Naddniestrzem, a także polityki Rosji i Rumunii wobec Mołdawii.

Andrzej Gil, dr hab., prof. KUL, historyk i politolog (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II oraz Instytut Europy Środkowo-Wschodniej). Komentator telewizyjny, radiowy i prasowy; tłumacz literatury naukowej z języków ukraińskiego, rosyjskiego i białoruskiego. Zainteresowania badawcze: Europa Środkowo-Wschodnia, Rosja, Azja Centralna (kontekst historyczny i dzień dzisiejszy).

Jerzy Hatłas (ur. 1958), absolwent archeologii oraz historii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; doktor historii. Od początku swej pracy zawodowej pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej UAM. Stypendysta we Włoszech oraz w Austrii. Autor ok. 100 publikacji z zakresu trakologii, historii starożytnej, bibliotekoznawstwa oraz problematyki besarabskiej. Większość tekstów ukazała się poza granicami kraju (Mołdawia, Rumunia, Bułgaria, Czechy, Grecja, Hiszpania, Ukraina). Uczestnik wielu konferencji naukowych. Zainteresowania badawcze: Gagauzi oraz Bułgarzy w Besarabii oraz grobowce arystokracji trackiej.

Marcin Kosienkowski, dr, adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych i Spraw Międzynarodowych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Specjalizuje się w problematyce związanej z obszarem poradzieckim, szczególnie z Mołdawią i Naddniestrzem. Jest między innymi autorem monografii *Naddniestrzańska Republika Mołdawska. Determinanty przetrwania* (Toruń 2010) oraz *Continuity and Change in Transnistria's Foreign Policy after the 2011 Presidential Elections* (Lublin 2012), a także redaktorem (razem z Williamem Schreiberem) książki *Moldova: Arena of International Influences* (Lanham, MD 2012).

Karolina Kotulewicz, doktor nauk ekonomicznych, adiunkt w Katedrze Nauk Politycznych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Zainteresowania naukowe: procesy integracyjne na obszarze WNP; przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze w krajach b. ZSRR; stosunki Federacji Rosyjskiej i Unii Europejskiej z krajami b. ZSRR, systemy polityczne i systemy gospodarcze krajów WNP.

Michał Kruszona (ur. w 1964 w Poznaniu), historyk kultury, muzeolog, okazjonalnie dziennikarz, od lat związany zawodowo z Muzeum Zamek Górków w Szamotułach.

Karina Paulina Marczuk, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Dariusz Milewski (ur. 1974 w Mławie), absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego (historia, 1998), dr nauk humanistycznych w zakresie historii, UW 2006, na podstawie pracy: *Rywalizacja polsko-kozacka o Mołdawię w dobie powstania Bohdana Chmielnickiego (1648–1653)*, druk pod tym samym tytułem, Zabrze 2011. Od roku 2007 adiunkt w Katedrze Historii Nowożytniej

Instytutu Nauk Historycznych na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; prowadzi zajęcia z zakresu historii nowożytnej. Specjalizuje się w historii nowożytnej, zwłaszcza w wojskowości staropolskiej oraz w stosunkach Rzeczypospolitej z Kozaczyzną, Imperium Osmańskim i jego wasalami: księstwami naddunajskimi i Chanatem Krymskim.

Piotr Oleksy, mgr, doktorant Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dziennikarz. Autor pracy magisterskiej *Współczesny obraz gagauskiej tożsamości narodowej*. Obecnie prowadzi badania nad kwestią wspólnej tożsamości mieszkańców Naddniestrza. Stale współpracuje z czasopismem „Nowa Europa Wschodnia”, publikował w „Tygodniku Powszechnym”. Autor wielu wywiadów z przedstawicielami mołdawskiej (w tym naddniestrzańskiej i gagauskiej) elity politycznej.

Jakub Pieńkowski, ukończył studia magisterskie z zakresu politologii, a następnie prawa na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz podyplomowe studia z bezpieczeństwa narodowego na Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. W ramach programu Socrates/Erasmus studiował również na Universitatea de Vest w Timișoarze w Rumunii. Obecnie pracuje w Instytucie Prawa Międzynarodowego, Unii Europejskiej i Stosunków Międzynarodowych na UKSW. Jego zainteresowania naukowe obejmują problematykę sporów terytorialnych, konfliktów etnicznych i ruchów separatystycznych w Europie, „zamrożonych konfliktów” na obszarze poradzieckim, a w szczególności kwestie stosunków wewnętrznych oraz polityki zagranicznej Mołdawii i Rumunii.

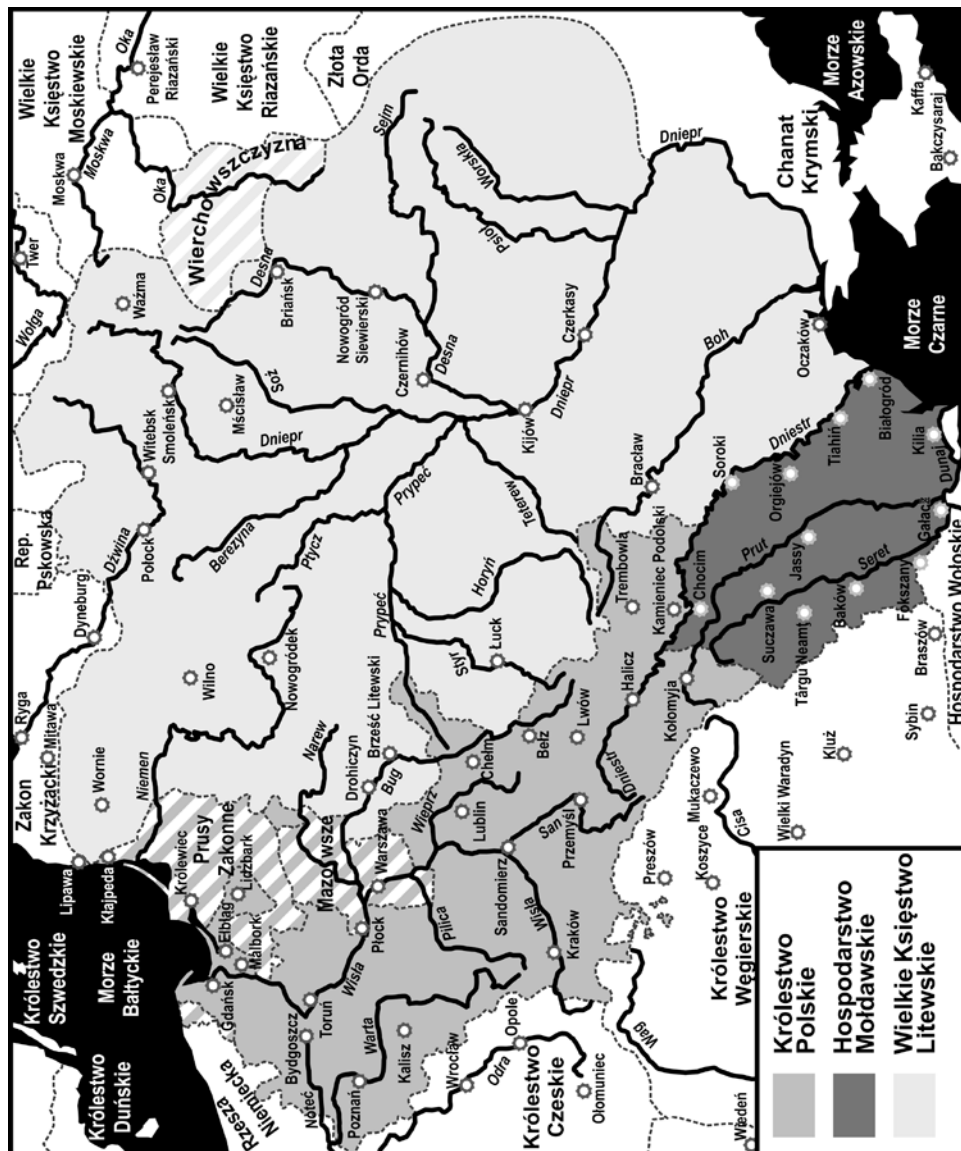
Robert Rajczyk, doktor nauk humanistycznych, zainteresowania badawcze koncentruje wokół problematyki samorządu terytorialnego, komunikowania lokalnego oraz zagadnień dotyczących systemów politycznych państw Europy Środkowej i Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Republiki Mołdawii, Rumunii, Bałkanów, a także krajów Grupy Wyszehradzkiej.

Paweł Henryk Rutkowski (ur. 1983), doktorant w Zakładzie Historii Wojskowej na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Píše doktorat na temat Sił Zbrojnych Królestwa Rumunii w latach 1920–1940. Zainteresowania badawcze obejmują historię Rumunii XX wieku oraz historię wojskową XX wieku.

Agnieszka Sawicz, doktor nauk humanistycznych, dziekan Wydziału Administracji i Nauk Społecznych w Wyższej Szkole Gospodarki Krajowej w Kutnie. Absolwentka Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Analityk polityczny i dziennikarz lwowskiego dwutygodnika „Kurier Galicyjski”. Autorka wielu publikacji naukowych i publicystycznych poświęconych stosunkom międzynarodowym na obszarze poradzieckim oraz polityce Polski, Unii Europejskiej i Paktu Północnoatlantyckiego wobec Europy Wschodniej. Od 1 marca 2013 roku adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej Polski, Wydział Historyczny UAM.

Bartłomiej Zdaniuk, adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, koordynator wymiany studentów i wykładowców w ramach programu LLP-Erasmus, wykładowca historii politycznej i społecznej. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół dwóch dziedzin. Pierwsza – życie polityczne Francji od rewolucji francuskiej po czasy współczesne, francuskie ugrupowania polityczne, tradycja demokratyczna i rytuał wyborczy. Druga – uwarunkowania systemów politycznych Rumunii i Republiki Mołdawii: historia, tożsamość, linie podziałów politycznych, zróżnicowanie geograficzne, czynniki międzynarodowe.

Mapy



Mapa 1. Królestwo Polskie, Hospodarstwo Mołdawskie i Wielkie Księstwo Litewskie w 1480 roku

Jakub Pierńkowski, opracowanie własne



Mapa 2. Republika Mołdawii

Jakub Pieńkowski, opracowanie własne

Polskę i Mołdawię łączyły w przeszłości przez kilka wieków bliskie związki, z biegiem czasu pamięć o nich uległa jednak zatarciu. Wyjątkową postacią, która przypominała o historycznych stosunkach polsko-mołdawskich i propagowała w Polsce wiedzę o współczesnej Mołdawii (i Rumunii), był Pan Profesor Janusz Solak. Jednym z Jego pomysłów było przygotowanie wieloautorskiej monografii pt. *Spotkania polsko-mołdawskie*, mającej w założeniu przybliżyć szerokiemu gronu Czytelników meandry wspólnej historii i szerzej – tematykę mołdawską. Zamierzeniem Profesora było też, aby w książce znalazły się nie tylko artykuły naukowe, ale również inne formy sztuki pisarskiej – reportaże i esej. Niestety nie dane było Profesorowi dokończyć swego dzieła.

Niniejsza książka stanowi pośmiertny hołd złożony Panu Profesorowi Januszowi Solakowi. Składają się na nią zaktualizowane materiały zebrane przez Profesora, a także zupełnie nowe artykuły. Zachowany został przy tym główny zamysł koncepcyjny Profesora. Jego praca zatem nie przepadła i będzie stanowić kolejny element „pomnika trwalszego niż ze spiżu”. *Non omnis moriar.*

Ze Wstępu

Książka *Spotkania polsko-mołdawskie* jest pracą interesującą i potrzebną, ponieważ w literaturze polskiej niewiele jest opracowań poświęconych Mołdawii. [...] Zakres poruszanej tematyki jest dość szeroki, [...] teksty odnoszą się przede wszystkim do najnowszej historii po 1991 roku, kiedy Mołdawia uzyskała niepodległość, kilka z nich jednak sięga głębiej w historię. Wszystko to umożliwia lepsze zrozumienie sytuacji współczesnego państwa mołdawskiego i jego skomplikowanych częstokroć problemów, zarówno tych natury wewnętrznej, jak i związanych z jego pozycją na arenie międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem roli Polski. [...] Reportaże pozwalają zaś w lżejszej formule bliżej przyjrzeć się współczesnym mieszkańcom Mołdawii i z bezpośredniej, jednostkowej perspektywy poznać ich sposób myślenia i mentalność.

Z recenzji dr. hab. Marka Figury

ISBN 978-83-62495-28-3



9 788362 495283 >